

HISTORIA KOŚCIOŁA  
POWSZECHNEGO TOM I

R 700 T.1







(450/182)



# HISTORYA KOŚCIOŁA Powszechnego

P R Z E Z

**Księdza Melchiora Bulińskiego,**

KANONIKA KATEDRY SANDOMIERSKIĘJ, PROFESSORA AKADEMII DUCHOWNEJ  
RZYMSKO-KATOLICKIĘJ WARSZAWSKIĘJ.

---

---

Tom pierwszy.

---

---

**WARSZAWA.**

W DRUKARNI JANA JAWORSKIEGO.

1860.

204191



80067 R 700

Rękopism pod tytułem: „**Historja Kościoła Powszechnego**” przeczytałem i w nim nie znalazłem nic przeciwnego tak dogmatom wiary jako i nauce obyczajów Kościoła Katolickiego: owszem historję tę znamionują: dobór rzeczy najpotrzebniejszych do wiadomości, umiarkowana rozsądkiem krytyka, jasność stylu, i pogląd na rzeczy katolicki.

w Warszawie dnia 26 Grudnia 1859 r.

**Ksiądz Paweł Rzewuski**, *Cenz: ks: duch: w Archid: Warszawskiej, Kanonik Metrop., i Professor Akad: Duch: Rzymsko-Katolickiej w Warszawie.*

**N<sup>o</sup>.**  $\frac{3}{130}$

**A P P R O B A T U R.**

Datum Varsaviae die 21 Januarii 1860 anno.

**ANTONIUS**, Archiepiscopus.

**Ferdinandus Działkowski**,  
Assessor Consist. Glis. Varsav.

---

Wolno drukować, pod warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury po wydrukowaniu prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

Warszawa dnia 5 (17) Marca 1860 roku.

Cenzor, Radca Kollegialny, **STANISŁAWSKI**.



## PRZEDMOWA.

---

*Wykładając przez lat czternaście, alumnom Akademii Duchownej Rzymsko-Katolickiej Warszawskiej, kurs historii kościelnej, starałem się w tym przeciągu czasu zgromadzić w jedną całość wszystkie najznakomitsze wydarzenia i odmiany, zaszłe w społeczności chrześcijańskiej, jakie uważałem za koniecznie potrzebne do wiadomości, nietylko dla osób duchownych ale nawet i świeckich; i z nich ułożyłem systematyczny obraz dziejów Kościoła świętego. Główną pobudką do przedsięwzięcia tego zamiaru, była mi ta okoliczność; iż oprócz dwóch krótkich zbiorzków historii kościelnej, to jest: księdza Bielskiego pijara i księdza Snarskiego dominikana, nie mamy dotąd w naszym języku takiego dzieła, któreby nam z punktu katolickiego, przedstawić mogło w obszerniejszym zakresie, obraz społeczeństwa chrześcijań-*

11  
skiego, od jego początku aż do naszych czasów; i jedy-  
nie w autorach po francusku, po włosku, po niemiecku  
lub po łacinie piszących, szukać pomocy zmuszeni jeste-  
śmy. O ile zaś potrzebnym się okazuje, tego rodzaju  
katolicki wykład dziejów kościoła w języku polskim, a  
zwłaszcza dla młodzieży duchownej, dowodem tego są  
aż dwa jednocześnie dokonane przekłady i wydania hi-  
storyi Jana Alzoga; z których jedno w Petersburgu, a  
drugie wyszło w Warszawie.

We wszystkich moich poszukiwaniach, oraz w roz-  
biorze faktów kościelnych, opierałem się głównie na po-  
wadze najznakomitszych i najpoważniejszych autorów  
katolickich, tak duchownych jak świeckich, których dzie-  
ła przez kościół uznane zostały, jako to: Baronijuszu,  
Rohrbacherze, Bercastlu, Darrasie, Alzogu, Blanku,  
Cantu, Cherierze i innych, nie zaniedbując obok tego za-  
sięgać wiadomości i u samego źródła, to jest w pismach  
ojców kościoła, bullach papieżkich oraz koncyliach, ja-  
kie w bibliotece naszej akademickiej miałem w obfitości  
pod ręką.

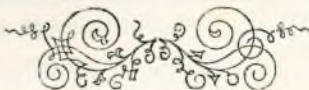
Pragnąc łatwiejszym uczynić pamięci czytelników, ten  
niezmierny obszar różnorodnych wydarzeń, jakie w spo-  
łeczności chrześcijańskiej prawie przez dziewiętnaście  
wieków miejsce mieć mogły, podzieliłem cały ten przeciąg  
czasu na siedm głównych okresów, rozpoczynających się

zwykle od najznakomitszych w kościele katolickim wypadków. Tom obecny zawiera w sobie okres pierwszy.

Czyli jednak ta moja praca, którą nie bez obawy ośmielałam się wydawać na widok publiczny, zdola odpowiedzieć dostatecznie mym chęciom i zamiarom, o tém sąd czytelników, a zwłaszcza światłego duchowieństwa naszego, łaskawie zawyrokuje. Dla mnie przecież ta wewnętrzna pozostaje nagroda, iż powodowany szczera chęcią przybycia w pomoc naszej młodzieży duchownej, zrobiłem przynajmniej to, na co mi słabych sił i zdolności starczyło.

Pisałem w Warszawie dnia 20 Grudnia 1859 r.

**Ksiądz Melchior Buliński.**





# WSTĘP.

---

## ROZDZIAŁ I.

### Ogólny pogląd na historią.

#### § 1.

#### *Różnica pomiędzy starożytną a nowożytną historią.*

Wszystkie narody spełniły na ziemi posłannictwo boskie; albowiem taż sama Opatrzność, która nakreśliła planetom ich orbity, z których nigdy zboczyć nie mogą, wytknęła również i rodzajowi ludzkiemu pewne drogi, po których go prowadziła i dotąd prowadzi, za pomocą niewidzialnej siły, najczęściej przez nas niepojętej i nieodgadnionej.

Historia usiłuje nam rozjaśnić takowe drogi, po których Opatrzność prowadziła narody, tak przed przyjściem jako i po przyjściu Zbawiciela; a to w celu dokonania swoich niepojętych zamiarów, oraz uzupełnienia obietnic rodzajowi ludzkiemu uczynionych.

Badając dzieje historii starożytnej, widzimy naprzód: że ów wybrany od Boga lud Izraelski, skoro otrzymał przykazania na górze Synai, wśród grzmotów i błyskawic, wszystkie swoje

ustawy i zwyczaje nacechował temiż prawami, z rąk Jehowy odebranemi. On jeden przechował nieskalane podania pierwiastkowe rodu ludzkiego; z obawy jednakże, aby ich nie osłabił i nie zwałił przez zetknięcie z obcemi narodami, małe z nimi zawierał stosunki.

Widzimy dalej, że ludy innych znajomych krajów jako to: Assyrii, Egiptu, Indyi, Persyi, Grecyi i Rzymu, ponieważ znacznie odstąpiły od podań pierwiastkowych, przeto téż nie były zdolne swoich stosunków towarzyskich ożywić prawdziwem tchnieniem boskiej religii. Ich historia ograniczała się wyłącznie na bogach ojczystych, nie rozbierała przedmiotów leżących za obrębem tego, lub owego narodu, a wszystkie ich dążenia zmierzały tylko do materyalnych korzyści własnego kraju.

Na trzy wieki przed Chrystusem, wzbudził Bóg wielkiego bohatera, przed którego obliczem jak mówi Pismo święte umilkła ziemia;<sup>1)</sup> jego rozległe zwycięstwa zbliżyły Wschód i Zachód ku sobie, przez co umysł ludzki znaczne zrobił postępy. Dalej Rzymianie przez podbicie większej części znajomego świata, utworowali drogę ku powszechniejszemu jeszcze ludów zjednoczeniu. Z tem wszystkiem jednak, tak Grecy jako i Rzymianie siebie tylko jedynie uważali za naród, poczytując inne ludy za barbarzyńców i niewolników.

Dopiero wówczas, kiedy nadeszła chwila naznaczona w wyrokach przedwiecznej mądrości, wyszedł głos boski ze stajni be-  
tleemskiej, który wszystkie narody na kuli ziemskiej poruszył. Wtedy już nie sami tylko Żydzi, Grecy i Rzymianie, lecz wedle słów Pisma świętego, Partowie i Medowie, mieszkańcy Mezopotamii i Pontu, Krety i Arabii, oraz wiele innych ludów, których historia nie zna nawet z imienia, zetknęły się z sobą u stóp krzyża Golgoty; a objaśnione promieniem boskiego światła, pod wspól-

<sup>1)</sup> Ks. Machabejska r. 1 w. 3 i przyszedł aż do granic ziemie, i zabrał łupy mnóstwa narodów i umilkła ziemia przed oczyma jego.

nem godłem wiary, nadziei i miłości, jeden odtąd naród chrześcijański tworzyć poczęły.

I od tój to chwili dopiero rozpoczyna się zupełnie nowe życie, a tём samém rozpoczyna się zupełnie nowe pole dla historii; albowiem chrześcijaństwo wyswobodziwszy ludzkość, podniósł w ogóle godność historii, co każdy łatwo spostrzeże kto się tylko głębiej zastanowie zechce na dziejami ludzkości. On bowiem ogłosiwszy za zasadę jedność Boga, oraz jedność rodu ludzkiego, zniósł tём samém zapory międzynarodowe; on nauczył, że wszyscy ludzie mają jednego Ojca w niebie, którego są dziećmi, przeto się za braci w Chrystusie uważać powinni. Tym sposobem w braterstwie Jezusa Chrystusa, znikła różnica plemion, a nastąpiła idea jedności pomiędzy wszystkimi czasami, pomiędzy wszystkimi narodami, idea religijna ciągłych postępów ludzkości, którą odtąd kierować się mieli wielcy i mali, Łacinnicy i Barbarzyńcy, ku wielkiemu dziełu odrodzenia, ku królestwu Boga.

W jednym prawie czasie tak kościół Salomona w Jerozolimie, będący symbolem materyalnym religii Mojżesza, jak również i kapitol, ognisko religii pogańskiej, runęły w popioły; <sup>1)</sup> jakby chętnie tak jeden jako i drugi chciał ustąpić miejsca kościołowi Boga żywego.

Ten to kościół Boga żywego na ziemi, stał się odtąd wyobraźnikiem owęj świętęj jedności, za pomocą której ziemia ściśle złączyła się z niebem, czas z wiecznością, a Bóg z człowiekiem. Podały sobie bratnie dłonie różnorodne narody, ponieważ to co dotąd rozdzielonem było przez języki i zwyczaje połączyła, wiara. <sup>2)</sup>

<sup>1)</sup> Kościół Jerozolimski 10 sierpnia r. 70 w czasie zdobywania miasta przez Tytusa syna Wespezyana cesarza; kapitol 19 grud. r. 69 w czasie ataku przez stronnictwo Witeliusa przeciwko Sabinusowi.

<sup>2)</sup> Cesar Cantu *histoire universelle* tom V.

## § 2.

### *Co stanowi przedmiot historii kościelnej.*

Chrześcijanizm nadawszy nowy kierunek historii ludów w powszechności, dał jeszcze początek historii nieznanéj dotąd, to jest historii kościelnej; albowiem widzimy, iż zaraz z początkiem jego rozszerzania się, obok potęgi dawnéj materyalnej, czyli potęgi oręża, ukazała się druga potęga nie równie silniejsza, to jest potęga wiary, oraz wzniosléj moralności, z chrześcijanizmu jako ze źródła płynącej. Reprezentantami pierwszój byli owi groźni władcy starego Rzymu, mający za sobą całą powagę pogańskich; wyobrazicielami drugiej, byli nieznaní światu, owi słabi i ubodzy rybacy, którzy jednak tak świętością swojéj nauki, jako i wzniosłemi przykładami moralności, rozszerzali królestwo boże wpośród zepsutego ludzkiego społeczeństwa. Cni rozeszli się naprzód po ogromném państwie rzymskiem, a wkrótce potem i po całym świecie; głosząc niebieską naukę swojego mistrza, wszystkim bez różnicy narodom: Grekom i Żydom, Rzymianom i Barbarzyńcom, uczonym i nieumiejętnym ludom i panującym, i za tę naukę, życie własne oddali w ofierze.

Już sam *święty Paweł apostoł* położył zasady, na jakich miała się rozwijać historia kościelna, pokazując tak swoim nauczaniem apostołskiem, jak równie i całym życiem, że przeznaczeniem człowieka, oraz całej ludzkości, jest: aby się odrodziła w Chrystusie. <sup>1)</sup>

Takie pojęcie o historii chrześcijańskiego kościoła miał i ów uczony *Euzebijusz* kiedy w przedmowie do księgi piątéj, swéj historii, w ten sposób się wyraził. „Opisywanie krwawych zwycięstw bohaterów, stawających w obronie swoich rodzin i ziemi ojczystej, oraz ich wojennych tryumfów, stanowią przedmiot hi-

<sup>1)</sup> List I do Kor. r. v w. 17.



stori pogańskiej. My zaś, którzy piszemy historiją królestwa bożego, przedstawiamy na pomnikach wiecznotrwałych, swe spokojne walki, które za pokój duchowy były podjęte; pragnąc przechować w wiecznej pamięci nieustraszone męstwo obrońców wiary, ich odwagę w cierpieniach, tudzież tryumfy nad niewidomymi nieprzyjaciołmi <sup>1)</sup>.”

Powyższe wyrazy pierwszego z historyków chrześcijańskich wyraźnie pokazują, iż zadaniem historii kościelnej jest: aby nam wyjaśniła ów tajemniczy związek w działaniach Opatrzności, jakich ona użyła do spełnienia na ziemi swego boskiego planu, przed wiekami w swojej mądrości nakreślonego; aby wyłożyła, jakim sposobem, który naród zrealizował myśl boską w interesie rodu ludzkiego; oraz aby przedstawiła, jakim sposobem przez ośmnaście wieków, to królestwo boże na ziemi, mające za cel odnowienie ludzkości, obmytęj z plamy pierworodnej zapomocą krwawej ofiary krzyżowej, rozwijało się pod kierunkiem łodzi Piotrowej, czyli pod tarczą kościoła świętego.

Bo historia kościelna, jako wierny tłumacz wypadków w chrześcijaństwie wydarzonych, nie ma się ograniczać na prostem przytaczaniu takowych; ale jako astronom odkrywa w głębinie niebios ową niepojętą siłę, poruszającą dno morskie, tak równie i ona powinna badać i odkrywać odległe przyczyny, jakich Opatrzność użyła do kierowania ludami, nawet wpośród ich błędów i nieprawości. Słowem jak powiedział uczony *Moehler*; „historia kościelna, powinna oczom naszym przedstawić, jakim sposobem duch Chrystusa wstąpił w życie ludzkości, jakim sposobem rozwinął się w ludach, państwach, w familijach, sztukach i umiejętnościach, ażeby też ludzkość zrobić miłą Bogu i do chwały jego służącą <sup>2)</sup>.”

<sup>1)</sup> Euzebijusz w historii kościelnej, prolog do księgi 5tęj.

<sup>2)</sup> Alzog *histoire universelle de l'eglise*.

## § 3.

*Znajomość historii kościelnej potrzebna każdemu chrześcijaninowi.*

W ten sposób pojmowana historia kościelna, błogie korzyści całemu społeczeństwu chrześcijańskiemu przynosi. Kiedy bowiem inne nauki teoretyczne, rozwijają w nas ducha rozumowania i spekulacyi; historia kościelna sprowadzając to wszystko na drogę praktyki, podnosi umysł chrześcijanina do wyższych pojęć o Opatrzności, ponieważ pokazuje faktycznie i dziejowo, że człowiek nie jest igrzyskiem ślepego losu, wedle posępnych wyobrażeń pogańskich; ale że obdarzony jest wolną wolą, której może użyć na spełnienie dobrego, lub złego; i że następnie w skutku jego postępowania, czeka go nagroda, lub kara, w przyszłości.

Gruntowna tylko znajomość historii kościelnej, najlepiej ułatwić nam potrafi poznanie, oraz odwikłanie tego niezmiernego chaosu, różnorodnych wypadków, w których i teraz nawet umysły popolite chcą widzieć samo tylko działanie przyczyn zwyczajnych; albowiem skoro nam we wszystkich odmianach społecznych w kolei ósmnastu wieków wydarzonych, ukaże działającą widoczną rękę Opatrzności, łatwiej wtenczas będzie nam pojąć, że i to, co się nam dziś wydaje wynikiem namiętności ludzkich, jest również dziełem Najwyższego Boga, który trzyma, że tak powiem, klucze od serc ludzkich, i tak kieruje najsprzeczniejszymi w świecie wypadkami, że takowe w końcu doprowadza do celu przez siebie zamierzonego; nauczając, lub niekiedy karząc narody, jako pasterz swoje owieczki <sup>1)</sup>.

Zastanawiając się głębiej na polu historii, spostrzeżemy, iż ludzkość dąży do coraz wyższej doskonałości, usiłując pełniej

<sup>1)</sup> Ezechiel r. XXXIV w. 12. Oto ja będę szukał owiec moich i nawiedzę je, jako nawiedza pasterz trzodę swoją.

i rzeczywiście pojąć i zrozumieć wolą bożą, i dopóty się w swym biegu nie zatrzyma, dopóki prawo Ewangelii nie zapanuje całym nad sercami i nad umysłami ludzkiemi; a im to prawo bardziej wsiąkać będzie nie tylko w pojedynczych członków, ale i w całe narody; im więcéj do Ewangelii zbliżać się zaczną wszystkie stosunki, tak społeczne jak polityczne, tém wpływ boskiej Opatrzności jawniejszy się nam okaże w faktach historycznych.

Nakoniec, każdy z nas, jako stanowiący jednostkę owéj wielkiej społeczności chrześcijańskiej, widzi swą własną historią, w historii swego kościoła. Miłość nasza tém gorliwszą się staje dla niego, im większe w faktach historycznych znajdujemy dowody Opatrzności, czuwającej bez przestanku nad zachowaniem téj wspaniałéj arki nowego przymierza, która pomimo burz gwałtownych i wichrów okropnych, wychodzi jednak zawsze zwycięzko ze wszystkich wstrząśnień politycznych, i wznosi się wspaniale jak ów lotus indyjski na wodach potopu.

#### § 4.

#### *Znajomość historii kościelnej potrzebna koniecznie każdemu kapłanowi.*

Jeżeli zatem znajomość historii kościoła, każdemu chrześcijanowi, wyższy stopień ukształcenia posiadającemu, jest pożyteczną; to nieodzownie potrzebną, a nawet konieczną staje się temu, który z powołania swojego ma zostać przewodnikiem, tudzież nauczycielem ludu. Szczególniej mówię, poznanie faktów dziejowych kościoła katolickiego, potrzebném jest każdemu kapłanowi, jako głosicielowi świętéj nauki, oraz stróżowi czystéj moralności, którą taż nauka w serca ludzkie zaszczerpiła. A wszakże to jego najgłówniejszą jest powinnością, ażeby tak sam poznał dokładnie, jak równie aby był w stanie gruntownie ludowi wyłożyć, jakim sposobem, owo małe ziarnko ewangeliczne, przez Chrystusa i Jego apostołów zasiane, w ciągu ośmna-

stu wieków zwolna wzrastało; dopóki w końcu nie wyrosło na ogromne drzewo, okrywające swemi rozłożystemi gałęziami, tak lodowaty biegun północy, jako i skwarly równik południa.

Sprawiedliwie nawet i bez przesady możnaby powiedzieć, że nic tyle nie pomaga do ukształcenia umysłu młodego duchownego w naukach jego powołaniu właściwych, co historia kościelna; ona bowiem każdą z nauk teologicznych wprowadzając na pole dziejowe, i na tém polu praktycznych użyczając objaśnień, tém samém do ich gruntowniejszego poznania, znakomitój udziela pomocy.

Rzućmy tylko uważnie okiem na główne nauki duchowne, a sami widocznie o téj prawdzie przekonać się możemy.

I tak naprzykład: przystępujący do tłumaczenia Pisma świętego, młody duchowny, tém więcej znajdzie do swéj pracy ułatwień, im więcej posiadać będzie wiadomości historycznych, tak o boskim początku każdej księgi Pisma świętego, jak równie o liczbie tychże ksiąg, o ich kanonie uznanym i potwierdzonym przez kościół, tudzież o rozmaitych wersjach, mianowicie zaś tych, które dla użycia wiernym przeznaczonemi zostały.

Co się tyczy dogmatów kościoła katolickiego, widzimy: że tak samo objawienie boskie, jako też i rozszerzenie onegoż, jest faktem historycznym; a tém samém najwięcej z historii światła biorącym. Jezus Chrystus przyszedł na świat w czasach panowania cesarza Augusta; w okresie, w którym oświecenie Rzymian na najwyższym zostawało stopniu; umocnił swe posłannictwo rozlicznemi cudami, umarł i zmartwychwstał w Jerozolimie; Apostołowie jego świętą naukę po całym świecie roznieśli. Tę zaś naukę, oraz niepokalaną moralność z niej wypływającą, aż do dni naszych, przechowało nam od wieku do wieku nieprzerwane następstwo pasterzy i ojców kościoła. Ponieważ zaś nauczyciel duchowny ma być tłumaczem dla ludu takowéj nauki i moralności, przeto obowiązkiem jego jest, aby wiedział co, jak,

wszędzie i od wszystkich, wierzoném było? W tym zaś względzie, wielkiej pomocy udzielał mu tak koncylia, jak równie rozmaite postanowienia kościelne, które nam historia w całej pełni przedstawia.

A nawet niektóre dogmata nie znajdują się w Piśmie świętém wymienione, lub ciemną tylko o nich napotykaemy wzmiankę, i dowodzimy ich jedynie z ciągłej praktyki kościoła. Takowa praktyka, będąca tłumaczem wielu prawd objawionych, bierze główne swe objaśnienie w źródle historyczném. I tak naprzykład: ponieważ od samego początku, w pierwiastkowym kościele, chrzest bywał zawsze udzielanym przez potrójne zanurzenie, w imie trzech boskich osób, takowy obrzęd dowodzi nam, iż dogmat Trójcy Świętej był od początku głównym artykułem wiary. Dalej, ponieważ wiadomo jest z praktyki kościoła, że bardzo często w pierwszych wiekach, chrztu nawet i małym dzieciom udzielano; stąd się pokazuje, iż od początku wierzono, że ten sakrament gładzi grzech pierworodny, w którym się wszyscy rodzimy. Nakoniec, przechowywane z wielkim szacunkiem kości i szczątki pozostałe męczenników, są oczywistym dowodem, że pierwiastkowy kościół chrześcijański, miał dla nich wielką cześć i uszanowanie. Wszystkie zaś takowe podania na polu historii kościelnej czerpamy.

Aby nauczyciel duchowny mógł gruntownie odróżnić prawdę od fałszu, powinien wiedzieć jaki był początek, oraz cała kolęj błędnych nauk, tak starożytnych, jako i późniejszych różnowierców, tych mianowicie, których błędy w wiekach naszych powtórzonemi zostały. W tym względzie, pisma ojców świętych, są najwierniejszymi tłumaczami prawdy; oni bowiem zwyciężko walczyli z rozmaitemi błędnymi zdaniem, w różnych epokach i u rozmaitych sekt pojawiającemi się. Jednakże dla łatwiejszego zrozumienia ich pism, potrzeba koniecznie wiedzieć, kiedy, gdzie, oraz w jakich okolicznościach, lub wypadkach polity-

cznych żyli? do jakiej szkoły należeli? czyli zaraz po rozpoczęciu sporu religijnego pisali? lub też dopiero wtenczas, kiedy już kościół wydał swój wyrok w materji w sporze będącej? Nakoniec, łatwiej będzie można wtenczas zrozumieć i same pisma ojców świętych, piszących przeciwko jakim błędnym mniemaniom i opiniom różnowierców, skoro już poprzednio takowe opinie są nam z historyi kościelnej wiadome.

Jeżeli wstąpimy na niwę teologii moralnej, i tu również pomoc historyi kościelnej znakomitą się okaże; ponieważ nam faktami objaśni, jakim sposobem zapomocą chrześcijaństwa, nastąpiła cała ta szczęśliwa przemiana w życiu społecznem tych wszystkich ludów, które go przyjęły; a oraz przykładami potwierdzi, o ile czysta moralność z zasad chrześcijańskich wpływająca, wyższą jest nad wszelką moralność ludów starożytnego świata. Nadto: jeżeli nauczyciel duchowny, pragnie skutecznie nakłonić umysły do zamiłowania życia prawdziwie chrześcijańskiego, nie tylko wszystkie zakątki serca ludzkiego z gruntu śledzić powinien, ale jeszcze obowiązkiem jego jest, aby znał dokładnie, w jakim stanie znajdowała się moralność u samych chrześcijan, w tym, lub owym wieku? Jakie powody, zamięszania, lub klęski pociągnęły ludzkość na drogę zepsucia i niemoralności? Jakie środki w różnych czasach używanemi były, oraz które z pomiędzy nich, w tych lub owych okolicznościach wydały najzbawienniejsze owoce, i najwięcej posłużyły do naprowadzenia zbłąkanego towarzystwa ludzkiego na drogę prawdy, oraz miłości chrześcijańskiej?

Trudności i walki z namiętnościami, jakie zwykle napotykamy na drodze cnoty, przestraszają i napełniają zwątpieniem bardzo często umysł człowieka; tak, iż czytając ewangelię i nad nią rozmyślając, mówimy nieraz sami do siebie: prawda, wielkie to i piękne są te maksymy, ale czyliż słaby człowiek posiada tyle siły, aby się czuł zdolnym do ich wypełnienia? Tu hi-

storia kościelna wielką nam jest pomocą, bo przedstawia tysiące sprawiedliwych ludzi, którzy łaską Boga obdarzeni, dawali z siebie szczytny wzór w pełnieniu tych cnót, jakie nam ewangelija podaje. Pokora obok wysokiej godności mieściła się w *Bazyliim*, skromność przy głębokiej nauce w *Augustynie*, powaga niewzruszona w *Ambrożym*, miłosierdzie dla ludzkości w *Karolu Boromeuszu* i *Wincentym à Paulo*. Te jasne pochodnie kościola, oraz tylu innych w każdym narodzie żyjących świętych mężów, którzy pracowali usilnie nad poprawą obyczajów, którzy znosili wszelkie trudy dla niesienia pomocy cierpiącej ludzkości, którzy nakoniec gotowi byli, podług słów Zbawiciela, położyć dusze swoje za owce swoje, a wielu nawet z nich to wykonało w istocie; takowe wzory mając przed oczami naszemi, utwierdzimy się w tém przekonaniu, że przy pomocy Boga można dojść do coraz większej chrześcijańskiej doskonałości i świętobliwości.

Historia kościelna wyświeca nam również, jak wielkie złe sądzą dla społeczności chrześcijańskiej wypływa, kiedy to, co jedynie służyć może za środek do nabycia cnoty, uważać kto zechce za samą cnotę; z takiego bowiem błędnego pojęcia wyradzają się powszechnie oplakane i zgubne następstwa fanatyzmu, z którego jakby z błotnistej kału, wypływają rozliczne błędy i sekty prześladowcze; prawdziwa zaś cnota i prawdziwa moralność chrześcijańska idzie naówczas w zapomnienie i poniewierkę.

Kościół katolicki, zachowuje wspaniałe i wzniosłe obrzędy, w czasie rozmaitych uroczystości; historia kościelna wyjaśnia ich początek, tłumaczy pierwiastkowe znaczenie, przedstawia jakim sposobem, w którym czasie, oraz dla czego zaprowadzonymi zostały? Jeżeli przeto nauczyciel duchowny, wsparty na powadze historyi, z dokładnością ich cel i znaczenie ludowi wyłoży, może się wtenczas spodziewać, że większe uszanowanie dla nich w sercach swoich słuchaczy wzbudzić potrafi.

Również nauczyciel ludu, któremu nie jest obcą historia kościelna, może każdą prawdę moralną, tak w nauczaniu publicznem, jako i prywatnem, poprzeć zaraz dowodami i przykładami, które nierównie więcej wpłynąć mogą, tak na umysł, jak i na serce słuchaczy, od najwymowniejszych niekiedy rozmowań, w sposób abstrakcyjny przedstawionych.

Nakoniec, historia kościelna, wykazując nam stan oświaty w różnych epokach, oraz rozmaite metody, czyli sposoby nauczania, objaśni nas dokładnie, która z pomiędzy takowych metod, okazała się najpraktyczniejszą, a tém samém najkorzystniejszą do nauczania ludu.

Z tego wszystkiego, cośmy dotąd powiedzieli, wynika, że pod wszelkimi względami, uważana historia kościelna, jako wspaniała i majestatyczny obraz, przedstawiający wszelkie wypadki katolickiego kościoła, każdemu chrześcijaninowi, wyższy stopień oświaty posiadającemu, a szczególnież zaś każdemu duchownemu, jako nauczycielowi ludu, jest koniecznie potrzebną. Ona bowiem jest najpraktyczniejszą nauczycielką w życiu naszym <sup>1)</sup>, ponieważ przypominając cudze błędy i upadki, ostrzega nas, abyśmy się chronili podobnych; a przytaczając przykłady i wzory życia i poświęcenia znakomitych mężów w kościele, zachęca nas do miłości Boga i bliźniego, czyli ogólnie do cnoty; na której, jako na jedyniej podstawie, wspiera się cała budowa ludzkiej społeczności. I sprawiedliwie powiedział jeden ze znakomitych teologów katolickiego kościoła <sup>2)</sup>: że znajomość dziejów kościelnych nie tylko osobom duchownym, ale i uczonym świeckim jest koniecznie potrzebna.

<sup>1)</sup> *Magistra vitae — lux veritatis — Cicero libr. II de oratore.*

<sup>2)</sup> *Melchior Canus: Non solum theologos, sed neminem satis eruditum videri, qui rerum gestarum ignorantia laborat.*



## ROZDZIAŁ II.

### Źródła i nauki pomocnicze do historyi kościelnej.

§. 5.

*Ź r z ó d ł a.*

Dwojakiego rodzaju są źródła, z których wiadomości do historyi kościelnej czerpiemy, to jest boskie i ludzkie. Przez pierwsze rozumiemy księgi Pisma świętego, tak starego jako i nowego testamentu, które jako z natchnienia Ducha Świętego pisane, przewyższają wszelkie inne, swoją powagą. Źródła ludzkie podzielićby można na publiczne i prywatne. Przez publiczne rozumiemy te, które były zrobione powagą władzy świeckiej lub duchownej jako to: akta koncyliów, prawa kościelne, dekreta papieży, liturgije, reguły zakonne, konkordaty, postanowienia państw w sprawach kościelnych i tym podobne.

Źródła prywatne są te, które początkowo pokazały się bez żadnej urzędowej powagi, a które udzielają nam wiadomości o osobach, wypadkach, lub opiniach w kościele. Do tych należą: akta i biografije męczenników i świętych pańskich, pisma ojców, pisma autorów kościelnych, historye kościelne, historye pogańskie przeciwko chrześcijanom i inne,

Do pomników także należą: kościoły, kolumny, posągi, malatury, pieczęcie, nagrobki, pieniądze. Tu jeszcze policzyć możemy tradycje ludowe i legendy, z których historyk może zrobić stosowny użytek.

## § 6.

*Krytyczne użycie tych źródeł.*

Ponieważ pewność historyczna wypadków, polega na pewności źródeł, z jakich je czerpiemy, potrzeba zatem używać ich z wielką roztropnością i bezstronnością, wspierając się na zdrowej krytyce, która wydaje sąd o autentyczności i powadze tych źródeł historycznych; a mianowicie: czyli one pochodzą rzeczywiście od tych samych autorów, którym są przyznawane? czyli od nich pochodzą całkowicie, lub w części? czyli autor piszący był w stanie wydać prawdziwy sąd o rzeczach, o których pisał? czyli materia w dziele jego zawarta zgadza się z wiekiem w którym żył? czyli tenże autor nie miał jakiego powodu do zamilczenia prawdy? czyli nie był stronnym i przychylającym się ku jakim ulubionym sobie opiniom? Nakoniec sposób w jaki autor swe myśli wyraża, czyli odpowiada ówczesnemu wiekowi? I dla tego takie dzieło, w którym znajdujemy wyrazy późniejszych czasów, albo sposoby mówienia w owym wieku nie używane, dowodzi że albo jest późniejsze, albo też dodatkami innych pisarzy zmienne.

## § 7.

*Nauki pomocnicze do historii kościelnej.**Chronologija.*

Ktokolwiek pragnie zrobić postęp w historii kościelnej, ten bez gruntownej znajomości chronologii i jeografii obejść się nie może. Chronologija uczy nas w jakim czasie opowiadane zdarzenie przypadło; jeografija zaś pokazuje gdzie wypadek miał

miejsce; oraz jaki był stan ówczesny podziału tego, lub owego kraju. Obiedwie zaś te nauki mają na celu zjednoczenie czynów, i stanowią główną podstawę historii.

Czas mierzy się przeciągiem ruchu, tak pozornego, jako i prawdziwego ciał niebieskich, odbywających swoje obroty, wedle porządku przez Boga im zakreślonego.

Postrzeżenia obrotu ziemi około swój osi, i biegu jej około słońca, tudzież biegu księżyca około ziemi, utworzyły zasadę na doświadczeniu opartą, podziału czasu na dni, miesiące i lata; potrzeby zaś towarzyskie zrodziły podziały mniejsze: miesiący na tygodnie, tygodni na dni, dni na godziny, godziny na minuty.

Godziny (horae), u dawnych pisarzy greckich, jako to: Homera<sup>1)</sup> i Ksenofonta oznaczały czas w ogólności, u Horacyusza oznaczały cztery pory roku.<sup>2)</sup> Kiedy zaś dzień na dwanaście części dzielić poczęto, użyto do tego wyrazu godzina (hora). Dziś to nazwisko oznacza dwudziestą czwartą część dnia.

Dzień jest dwojaki, jeden naturalny, czyli przeciąg czasu od wschodu słońca do zachodu; drugi, który nazywamy dobą, jest przeciąg dwódziesięciu czterech godzin, w czasie których ziemia odbywa obrót około swój osi, a na orbicie rocznej około słońca, cały stopień prawie przebiega.

Różne narody, rozmaicie liczyły początek dnia; i tak: Babilończykowie rachowali od wschodu słońca; Ateńczykowie, Żydzi, Arabowie, Germanowie, Gallowie i Chińczycy od zachodu; Egipcyanie i starzy Rzymianie od północy. Kościół przyjął zwyczaj rachuby od Rzymian, który się dotąd praktykuje.

<sup>1)</sup> Odyssea lib. 15 v. 392 οὐδε τιςε γρη̄ πριν ὄρη, καταλεχσαι. Godziny naprzód mierzono przez kompasy, potem przez klepsydry. Plinius hist. nat. t. 2 c. 76.

<sup>2)</sup> Horat. l. I carm 12. Qui mare ac terras, variisque mundum, temperat horis.

Dawniej, przed wynalezieniem zegarów, ludzie dzień rozmaicie dzielili. Grecy od Babilończyków przejęli zegar słoneczny, i podział dnia na dwanaście części, które później nazwali godzinami <sup>1)</sup>; od Greków przejęli ten zwyczaj Rzymianie, którzy tak dzień, jako i noc na dwanaście części dzielić poczęli. Podobnie i Żydzi u których godziny już dawno znane były, jak się to pokazuje z zegaru słonecznego króla Achaza <sup>2)</sup>, oraz z obcowania z Babilończykami, Grekami i Rzymianami, przynajmniej za czasów Jezusa Chrystusa dzień na dwanaście godzin dzielili, rachując je od wschodu słońca do zachodu <sup>3)</sup>. Za pomocą tych godzin, dzień naturalny u Żydów dzielił się na cztery części: primę, tercyą, sextę i nonę; każda z nich zawierała w sobie trzy godziny, już dłuższe już krótsze, według pory roku. Z pomiędzy tych tercya, sexta i nona, w czasie których odbywano nabożeństwo, najczęściej są wzmiankowane w Piśmie świętym. Około przesilenia dnia z nocą odpowiadały: tercya naszej 9-tój, sexta naszej 12-ej, a nona naszej 3-ój po południu.

Noc Rzymianie dzielili na cztery wigilije, który to podział i Żydzi od nich przyjęli <sup>4)</sup>.

**Tygodnie.** Egipcyanie i Żydzi dzielili czas na tygodnie. Egipcyanie siedmiu dniom tygodnia nadali nazwiska siedmiu planet, znanych pod ów czas. Od nich imiona tych dni przeszły do

<sup>1)</sup> Herodot, in Euterpe c. 109.

<sup>2)</sup> IV księga król. r. 20 w. 11. Wzywał tedy Izajasz prorok Pana i wrócił cień przez linije po których już był stąpił na zegarze Achaz, na wstecz dziesięć stopniów.

<sup>3)</sup> Ewan. świętego Jana r. XI w. 9 odpowiedział Jezus: A za nie dwanaście jest godzin dnia. Jeśli kto chodzi we dnie nie obrazi się, bo widzi światło tego świata.

<sup>4)</sup> Ewan. świętego Mateusza r. XIV w. 25. Lecz czwartej straży nocnej przyszedł do nich (Jezus) chodząc po morzu. Marek roz. VI v. 48. A około czwartej straży nocnej przyszedł do nich (Jezus) chodząc po morzu.

Rzymian i innych narodów. Tak u Greków jako i u Rzymian rachunek na tygodnie później wszedł w użycie. <sup>1)</sup>

Chrześcijanie od Żydów przejęli podział czasu na tygodnie, nazwawszy dzień pierwszy po sabacie dniem pańskim (dominica)-czyli niedzielą; dni zaś następne feryami: prima, secunda, tertia <sup>2)</sup> podobnie jak Żydzi rachowali: pierwszy dzień sabatu, drugi dzień sabatu i t. p. <sup>3)</sup>

**M i e s i ą c e.** Miesiąc w trojaki sposób uważamy: albo jako *miesiąc słoneczny* (*mensis solaris*) który stanowi dwónastą część roku; albo jako *miesiąc księżycowy perjodyczny* to jest: przeciąg czasu w którym księżyc przebiega swą orbitę około ziemi; albo jako *miesiąc księżycowy synodyczny*, czyli przeciąg czasu, w którym księżyc odbywszy swe fazy, przychodzi do połączenia się ze słońcem, co stanowi jedną lunacyą.

Hebrajczycy przed niewolą babilońską nie mieli nazwiska miesięcy, wyjąwszy miesiąca *Abib*, to jest miesiąca kłosów <sup>4)</sup> ale rachowali je liczbami, jako to: miesiąc pierwszy, drugi etc.

<sup>1)</sup> Wedle Dyona Kassjusza użycie tygodni w Rzymie weszło w zwyczaj nieco przed Aleksandrem Sewerem. Za czasów Tertulijana tak u Greków jak u Rzymian istniał już takowy zwyczaj. Tertullian de idolo: Quis ludī magister sine tabula septem idolorum.

<sup>2)</sup> Święty Augustyn mówi: Una Sabbati dies dominicus est; secunda Sabbati, secunda feria; quem saeculares diem lunae vocant;— tertia Sabbati, tertia feria, quem diem illi Martis vocant;— quarta ergo Sabbatorum quarta feria, qui Mercurii dies dicitur a paganis et a multis christianis; sed nollemus, atque utinam corrigant et non dicant sic. Habent enim linguam suam, qua utantur. Już Tertulijan wzmiankuje feriam 4 et 6 de jejuniis cap. 2.

<sup>3)</sup> A bardzo rano, pierwszego dnia z Szabatów, przyszły do grobu (nie-wiasty) gdy już weszło słońce.

<sup>4)</sup> Exod: XIII. 4. Dzisiaj wychodzicie miesiąca nowych zbóż. Deut. XVI. I. zachowaj miesiąc nowego zboża i pierwszy czas wiosny abyś uczynił Phazę Panu Bogu twemu.

Dopiero po niewoli babilońskiej, przyjęli nazwiska miesięcy od Babilończyków <sup>1)</sup>

U Greków miesiąc dzielił się na trzy dekady; z których w każdej po dni dziesięć liczono; u Rzymian dzielił się na trzy części, to jest: *Calendy*, *Nony*, *Idus*. Pierwszy dzień każdego miesiąca nazywali Rzymianie *Calendas*, od wyrazu greckiego *καλεω* (zwoływam), ponieważ z początkiem każdego miesiąca, jeden z podrzędnych kapłanów zwoływał lud do kapitolu i zapowiadał głośno święta, przypadające w miesiącu, oraz dni *Nonów*.

*Nonami* nazywano następne cztery lub sześć dni po Calendach, których w  $\frac{1}{2}$  Marcu, Maju, Lipcu i Październiku było sześć; w innych miesiącach cztery <sup>2)</sup>; po tych dniach przypadające nazywano *Idus*, których zawsze było ośm <sup>3)</sup>. Resztę dni w miesiącu po *Idus*, oznaczano taką liczbą jaka pozostawała do *Calendów*; to jest do pierwszego dnia następnego miesiąca wspak rachując; I tak: w Maju po Calendach był dzień wtóry, *VI-ta Nonas*, przedostatni *pridie Nonas*; ostatni *Nonas Maji*. Po nim *VIII Idus* i t. d. aż do skończonych dni ośmiu, z których tak jako i w *Nonach*, dzień przedostatni nazywał się *pridie Idus*, a ostatni *Idibus Maji*. Po *Idus*, następował z porządku *XVII Calendas Junii*, i tak dalej, wstecz rachując, aż do ostatniego dnia, który się zwał *pridie Calendas Junii*.

Stosunek rzymskich dni do naszych, tak sprawdzić można. Jeżeli idzie o oznaczenie jakiego dnia przed *Nonami*; do liczby dni po *Calendach* aż do *Nonów inclusive*, jeżeli przed *Idus* do summy dni po *Calendach* aż do *Idus*, jeżeli nakoniec przed *Ca-*

<sup>1)</sup> Jahn archeo. biblica tom. 1.

<sup>2)</sup> Sex Nonas, Majus, October Julius et Mars.

Quatuor at reliqui, dabit Idus quilibet octo.

<sup>3)</sup> *Idus* dni przedzielające, przepoławiające każdy miesiąc, tak że w nim środkowemi były od słowa etruskiego *idus*, które to samo znaczy, co łacińskie *dividere*.

lendami, do summy dni całego miesiąca dodaje się dwa, i liczba dnia rzymskiego cytowanego odciąga się od tego; reszta pozostała pokaże nam dzień, wedle kalendarza naszego. I tak *np.* 3 Nonas Januarii, będzie dzień 3 Stycznia, ponieważ w Styczniu od Calendów do Nonów, jest dni 4; a zatem 4 więcej 2, równe 6; a 6 mniej 3 równe 3. Albo *np.* 6 Idus, będzie dzień 8 Stycznia; ponieważ w Styczniu od Calendów aż do Idów, jest inclusive dni 12; a zatem 12 więcej 2 równe 14; a od téj liczby odjąwszy dzień cytowany 6 pozostanie 8.

W dawniejszych pismach, tak urzędowych, jako i sądowych, datowano nie wedle porządku dnia, który w miesiącu przypadał, ale wedle bliskości świąt i niedziel celniejszych. I tak *np.* nie pisano 10 Kwietnia, ale że to był Czwartek po Niedzieli Przewodniej, pisano: *feria quinta post Dominicam Conductus*. Dnie bowiem niedzielne w całym roku miały odróżniające się nazwy ze mszału; *np. dominica invocavit dominica reminiscere* i t. d.; wstępy bowiem mszy, na te niedziele, od tych słów poczyniły się.

**L a t a.** Rok słoneczny jest to przeciąg czasu, którego potrzebuje ziemia, ażeby ruszywszy od jakiej gwiazdy stałej, na drodze ziemskiej leżącej, powróciła do téj samej gwiazdy, po okrążeniu zupełném słońca. Lecz że punkta te, odmieniają swoje miejsca na niebie, stąd rok zwrotnikowy, odnawiający pory swoje w punktach przesilenia dnia z nocą, przyjęto za stały. Przeciąg ten wynosi dni 365 godzin 5, minut 48 i sekund 48.

Rok księżycowy jest przeciąg dwónastu miesięcy księżycowych synodycznych, zawierający dni 354, godzin 8, minut 48, sekund 33.

Ludzie zastanawiając się nad biegiem księżyca, spostrzegli, że po upływie dwónastu miesięcy księżycowych, wiosna, lato, jesień i zima perjodycznie wracają; przyjęli zatem rachubę z dwónastu miesięcy księżycowych, czyli dni 354. Kiedy jednak po

upływie pewnego czasu, spostrzegli, że z nastaniem tych miesięcy, pory roku nie wracają regularnie, porzuciwszy rachunek miesięcy księżycowych, zaczęli rachować lata podług obrotu słońca.

W Egipcie, już za czasów *Herodota*, był wprowadzony rachunek podług obrotu słońca, i rok ich liczył dni 365 godzin 6. U dawnych Greków rok księżycowy był we zwyczaju.

Hebrajczycy mieli podwójny rok, cywilny i religijny; cywilny począł się w miesiącu *Tischri*, to jest siódmym od początku nowiu Października; rok zaś religijny, według prawa możeszowego począł się u nich od miesiąca *Nisan*, czyli początku nowiu miesiąca Kwietnia <sup>1)</sup>, na pamiątkę wyjścia z niewoli egipskiej.

Co się zaś tycze początku roku w kościele rzymskim, znajdujemy ślady w wieku V, że go począł od Marca <sup>2)</sup>; następnie kościół zaprowadził podwójny zwyczaj rachowania początku roku, to jest od Narodzenia Jezusa Chrystusa i od miesiąca Stycznia. <sup>3)</sup> Do tego zwyczaju zastosowała się reszta Włoch, wyjąwszy Pizańczyków i Florentczyków, którzy rok od Wcielenia pańskiego to jest od 25 Marca rozpoczynali. <sup>4)</sup> We Francyi dopiero za drugiej dynastyi królów, rok od narodzenia Zbawiciela to jest od 25 Grudnia rachować zaczęto. <sup>5)</sup> Za trzeciej dynastyi początek roku rachowano od Wielkiénocy, albo raczój od poświęcenia paschału w wielką Sobotę <sup>6)</sup>; nakoniec w r. 1563

<sup>1)</sup> Exod. roz. XII. w. 2. Ten miesiąc wam początkiem miesięcy pierwszym będzie między miesiącami roku.

<sup>2)</sup> Gelazyusz papież ad episcopos per Lucaniam, Brutios et Siciliam constitutos.

<sup>3)</sup> Koncylium kolońskie w r. 1310 roz. 23.

<sup>4)</sup> Muratori antiq. med. aevi tom 3.

<sup>5)</sup> Annales Francorum Metenses ad annum 801 mówią że Karol tego roku (801) był koronowany, chociaż rachując rok od 1 Stycznia, koronacya wypadła r. 800.

<sup>6)</sup> Pokazuje się to z dwóch dyplomatów Jana, króla francuzkiego z któ-



Karol IX król francuzki wprowadził zwykły sposób rachowania początku roku od pierwszego Stycznia.

Niemcy począwszy od X wieku, przez długi czas rozpoczęli także rok od 25 Grudnia <sup>1)</sup>. Anglicy tegoż samego trzymali się sposobu, dopiero w XIII wieku ten zwyczaj uległ przemianie, i odtąd rok od 25 Marca rozpoczynali. Ale historycy angielscy nie szli za tym zwyczajem, tylko oddawna lata od pierwszego Stycznia liczyli. Zwyczaj ten historyków, także i inni anglicy naśladowali i w r. 1751 zamiast 25 Marca, dzień 1 Stycznia za początek roku ogólnie przyjęto, tak że rok 1752 pierwszy był w Anglii, który się od 1 Stycznia rozpoczął.

Nie tylko u Greków, ale i u Łacinników spostrzegamy, że od jednego i tegoż samego historyka, używane bywają rozmaite rachuby początku roku; a stąd się pokazuje, że wielu z kronikarzy dzieła swoje z różnych zapisek czerpali.

Nakoniec wszyscy chrześcijanie, zostający w jedności z kościołem rzymskim, widząc, że tenże kościół przyjął początek roku cywilnego podług kalendarza julijańskiego na dzień 1 Stycznia przypadający, poszli za tym zwyczajem.

## § 8.

### *Rok Julijański.*

Kiedy rachuba miesięcy księżycowych, pokazała się mylną, i doszło już do tego, że miesiące wiosenne przeszły na jesień, a miesiące jesienne na wiosnę <sup>2)</sup>; naówczas *Julijusz Cezar*, zostawszy władcą państwa rzymskiego i najwyższym kapłanem

rych pierwszy wydany był feria 6 hebdomadae sanctae anno 1362, drugi zaś dnia następnego Sabbato Sancto post benedictionem cerei paschalis anno 1363.

<sup>1)</sup> Bruno in historia belli Saxonici.

<sup>2)</sup> Styczeń padał rzeczywiście na miesiąc Październik.

wezwał na radę Sozygenesa astronoma aleksandryjskiego, i postanowił poprawić tę mylną rachubę. Dodał naprzód miesiąc przybyszowy z 23 dni, który na ów rok przypadał, oraz dwa inne miesiące przybyszowe z 67 dni złożone, pomiędzy Listopadem a Grudniem, i polecił, aby ten rok składał się z 15 miesięcy. W następnym czasie chronologowie ten rok mający w sobie dni 445 nazwali *annum confusionis*. Ażeby zaś na przyszłość podobne błędy się nie wcisnęły, nakazał rachubę nie podług księżyca, ale podług słońca. Stąd do 355 dni, które zamykał w sobie rok księżycowy Nумы, dodał jeszcze dni 10, i te pomiędzy siedm miesięcy w ten sposób rozdzielił: iż *Januarius Sextilis* i *December* miały po dwa dni dodane, inne zaś miesiące, jako to: *Aprilis*, *Junius*, *September* i *November* po jednym. Nakoniec widząc, że do prawdziwego roku słonecznego brakowało jednéj czwartéj części dnia; postanowił: ażeby co cztery lata zawsze jeden dzień pomiędzy 23 a 22 Lutego dodawano. Ten rok czwarty, w którym tę interkalacją czyniono, mający dni 366 dla tego nazwał *bis sextum*, albo *bissextilem*, że w nim szósty dzień *Calendów Marca*, dwa razy przypadał, to jest 24 i 25 Lutego, aby następnych dni porządek nie był zakłócony. Ta poprawa rachuby czasu, nosi nazwę kalendarza julijańskiego.

Ale wkrótce ta rachuba się zepsuła; kapłani bowiem zamiast rachować dzień przybyszowy z końcem każdego czwartego roku, rachowali go na początku roku czwartego, i tym sposobem w przeciągu lat 36, zamiast 9, naliczyli 12 dni przybyszowych. Błąd ten spostrzeżono i za rządów Augusta polecono poprawę, która na tém zależała aby przez lat 12 żadnego dnia przybyszowego nie rachować, i tym sposobem owe dni 3, które przez lat 36 niepotrzebnie przyrosły, przez lat 12 następnych w zwyczajną rachubę wprowadzić. Potem polecił August, ażeby odtąd według postanowienia Cezara, jeden dzień na początku każdego piątego roku, uważać jako przybyszowy. Tę poprawkę

Julijusza Cezarã, przyjęli Macedonijanie i wiele narodów azyatyckich.

## § 9.

*Poprawa rachuby czasu przez Grzegorza XIII papieża zaprowadzona.*

Rachunek kalendarza julijańskiego, opierał się na tém przypuszczeniu, że rok słoneczny astronomiczny ma 365 dni i godzin 6; które to godziny co lat cztery stanowią jeden dzień. To jednak przypuszczenie jest mylne, rok bowiem słoneczny, astronomiczny, nie 365 dni i godzin 6 w sobie zawiera, ale tylko dni 365, godzin 5, minut 48, sekund 48; a zatem rok julijański od roku słonecznego astronomicznego, był dłuższy o minut 11 i sekund 12. Ta różnica pomiędzy rokiem julijańskim, a rokiem słonecznym astronomicznym, w przeciągu 133 lat, uczyniła 1 dzień, 49 minut i 36 sekund. Wypłynęło zatem, że w czasów *Grzegorza XIII* papieża, w r. 1582, porównanie dnia z nocą wiosenne, które ojcowie synodu nicejskiego na 21 Marca oznaczyli, przypadało rzeczywiście na dzień 11 Marca, chociaż w kalendarzu julijańskim stało 21 Marca. Ta bowiem różnica roku julijańskiego od roku słonecznego astronomicznego, począwszy od r. 325, w którym się odbywało koncylium nicejskie, aż do *Grzegorza XIII*, czyli do r. 1582, to jest w przeciągu 1257 lat, wzrosła do 9 dni, 18 godzin, 38 minut i 24 sekund; a w dalszym czasie mogło to nastąpić, że Wielkanoc, którą koncylium nicejskie do porównania dnia z nocą wiosennego, to jest do 21 Marca przywiązało, wypadłaby w lecie, potem w jesieni i zimie. Dawno już ta różnica zwróciła była na siebie uwagę; jeździł *Piotr d'Ally* (ab Alliaci) kardynał, napisał w tym względzie sprawę i podał ją Janowi XXIII w r. 1412; rozdział jednak między papieżami pod ów czas na zachodzie panujący, tej poprawie do skutku przyjść nie dozwolił. Potem, kiedy na koncyl-

lium konstancyeńskim, wszyscy trzej papieże z godności ustąpili, tenże kardynał podał swoją myśl zebranim ojcom na soborze, ale i wtenczas nic w tym względzie nie zawyrokowano. Rzecz ta następnie wytoczyła się przed ojców na koncylium bazylejskie zebranych, ale i tym razem została bez skutku. Sykstus IV papież, miał zamiar rozpocząć poprawę, i zawezwał na ten cel sławnego matematyka *Jana Regiomontana* z Niemiec do Rzymu, lecz śmierć przerwała te zamiary. Pius IV reformę kalendarza na koncylium trydenckiem postanowił, a i ta do skutku nie przyszła. Cała zatem sława poprawy kalendarza należy się dopiero Grzegorzowi XIII. Papież ten zażądał objaśnień w tej mierze od różnych akademij i astronomów, a pozbierawszy zdania różnych uczonych, uznał za najstosowniejsze *Alojzego Liliusa*, lekarza z Werony astronoma rzymskiego. Rozprawę Liliusa oddał Ojciec święty pod sąd uczonych i akademij, i kiedy ją prawie wszyscy potwierdzili, naówczas papież poprawę kalendarza ogłosił, wydawszy w tym względzie bullę: *Inter gravissimas* w r. 1582, przez którą dawny kalendarz julijański usunął, a nowy poprawny wprowadził.

### § 10.

#### *Na czem ta poprawa kalendarza Gregoriańskiego polega?*

Kiedy porównanie dnia z nocą wiosenne, zniżyło się aż do dnia 11 Marca, i odstąpiło 10 dni od 21 tegoż miesiąca, na który ojcowie nicejscy je naznaczyli; ażeby znowu toż porównanie do dawnego stanu przywrócić, papież nakazał opuścić 10 dni w r. 1582; tak, że po dniu czwartym października, następnego dnia nie piąty, ale piętnasty rachowano. Ażeby zaś na przyszłość ten błąd się nie powtórzył, polecił Ojciec święty, ażeby co lat 4 jeden dzień był przybyszowy, pomiędzy 23 i 24 lutego. Ale to jeszcze nie było dosyć: bo gdy corocznie 11 minut i 12

sekund więcej rachowano, dla uzupełnienia dnia przybyszowego co lat 4, te zaś minuty i sekundy przez lat 400, uczynią 3 dni, 2 godziny i 4 minuty; jak się każdy łatwo przekonać może, jeżeli 11 minut i 12 sekund przez 400 pomnoży; ażeby znowu porównanie dnia z nocą wiosenne od dnia 21 Marca nie odbiegło, postanowił papież, ażeby w przeciągu 400 lat, trzy lata nie były przybyszowe, a dopiero każdy czterechsetny przybyszowy. I tak w r. 1600 był dzień przybyszowy, w r. 1700, 1800 nie było i w r. 1900 nie będzie i dopiero rok 2000 będzie miał dzień przybyszowy. Tym sposobem porównany został rok cywilny z rokiem słonecznym astronomicznym, tak, że na lat 400 tylko będzie pomiędzy nimi różnicy 2 godzin i minut 4. Zaczem, aby z tej różnicy dzień jeden się zrobił, potrzeba czekać aż do roku 6227, który wyrzuciwszy, znowu porównanie nastąpi. Co powtarzać się może do skończenia świata. Ta poprawa w rachubie nosi tytuł kalendarza Gregoryjańskiego, czyli *nowego stylu* (novi stili) dla różnicy od julijskiego, czyli *dawnego stylu* (veteris stili).

## § 11.

### *Jakich kolei doznawał kalendarz Gregoryjański?*

Kalendarz Gregoryjański poprawny, naprzód przyjęły Włochy, potem Francya, gdzie już w r. 1582 zamiast 10, pisano 20 grudnia; dalej Belgija i Polska również r. 1582 <sup>1)</sup>. Cesarz niemiecki Rudolf chciał także zaprowadzić tę poprawę w Niemczech, ale temu opierali się protestanci, z zawiści religijnej, mianowicie elektor saski; jednakże w następnym roku 1583, państwa niemieckie katolickie przyjęły kalendarz poprawny. Pro-

<sup>1)</sup> Demetryusz Sulikowski arcyb: lwowski in commentario brevi rerum polonicar an. 1582.

testantom niemieckim, angielskim, hollenderskim, szwajcarskim, duńskim, szwedzkim, oraz Grekom schizmatykom nie podobała się ta poprawa kalendarza; niektórzy z nich piśmiennie powstawali przeciwko niej, uważając ją za dzieło antychrysta <sup>1)</sup>. Kiedy jednakże i sami protestanci przekonali się zwolna o użytku tej poprawy, przyjęli ją stopniowo: Hollandya, Danija, Szwajcarya r. 1701. Anglija w r. 1752, Szwecya w r. 1753, protestanci niemieccy w r. 1777. Kościół grecki przy dawnym kalendarzu julijańskim pozostał.

Co się dotycze obchodzenia świąt Wielkanocnych; gdy u katolików pełnia księżyca przedwielkanocna dochodzoną bywała z epakt, u protestantów zaś pełnia wielkanocna z rachunku astronomicznego, zdarzała się niekiedy pomiędzy nimi różnica. I tak jeżeli u katolików podług epakt, pełnia księżyca wypadła w niedzielę, a zatem wedle ustawy synodu nicejskiego. Wielkanoc na następną niedzielę ma być przeniesiona; protestanci zaś, skoro pełnia księżyca wedle rachunku astronomicznego przypadła przed północą, po której następowała niedziela, zaraz w tę niedzielę obchodzili Wielkanoc. To miało miejsce w r. 1724 i 1744 w których Wielkanoc u protestantów o cały tydzień pierwiej się odbywała, niżeli u katolików. Gdy zaś podobny wypadek miał zajść w r. 1778 i 1798, a nadto w obu tych latach protestanci razem z żydami Wielkanoc obchodzićby musieli, czego synod nicejski wyraźnie zabronił; przeto zwierzchność duchowna protestancka w r. 1723 poleciła, ażeby w tych dwóch latach, to jest: 1778 i 1798, Wielkanoc o dni 8 później święcić, a w r. 1775 wydała postanowienie, aby tę uroczystość odtąd już wr az z katolikami obchodzić.

<sup>1)</sup> Przytaczali słowa Daniela proroka r. VII w. 25. Et putabit quod posset mutare tempora et leges.

## § 12.

*C y k l e.*

Cyklem nazywa się pewna liczba lat, po upływie których wszystko znowu wraca do dawnego porządku. Na szczególniejszą uwagę zasługują: *cykl słoneczny*, *cykl księżycowy* i *cykl indykcyjny*.

Cykl słoneczny jest przeciąg 28 lat, po upływie których litera niedzielna wraca też sama, i znowu dni tygodnia oznaczają się literami w tymże samym porządku. Gdyby rok słoneczny miał spełnia 52 tygodnie, naówczas siedm liter alfabetu zawsze też same każdego roku oznaczałyby dni tygodniowe; lecz że rok słoneczny, ma 52 tygodnie i 1 dzień, wypływa stąd, że od którego dnia i litery rok się poczyna, na tejże samej literze się kończy; drugi zaś rok od następnej litery się poczyna, i tém samém i inną przybiera literę niedzielną. Litery te po siedmiu latach, przysłyby znowu do swego porządku, gdyby nie było dnia przybyszowego co lat 4. Taki rok przybyszowy już nie na tym dniu się kończy, w którym się rozpoczął, ale na dniu następnym, z tego więc powodu, szereg liter nie po siedmiu latach, ale dopiero wtenczas do dawnego stanu powróci, kiedy rok przybyszowy na każdą literę przypadnie, to jest w przeciągu lat 28.

Cykl księżycowy jest przeciąg 19 lat julijańskich, po upływie których rok słoneczny i księżycowy znowu tegoż samego dnia rozpoczynają się, a następnie wszystkie nowie i pełnie w tychże samych dniach przypadają. *Meton* astronom ateński pierwszy dostrzegł, że nowie księżyca po dziewiętnastu latach słonecznych z nieznaną wcale różnicą do tych samych dni w tygodniu wracają. Liczba pokazująca, ile lat upłynęło od takiego nowiu w pewnym roku, nazywa się *złotą*; nazwisko to stąd wzięła, że ją Grecy złotemi literami na wywieszonej tablicy

w Atenach oznaczali. Że zaś początek tego perjodu zaczyna się na rok jeden przed erą naszą; chcąc ją wynaleźć, dodaje się do liczby lat jedność, a summę dzieląc przez 19, reszta pozostała pokaże nam liczbę złotą.

§ 13.

*E p a k t y.*

Nazwisko epakty pochodzi od wyrazu greckiego επαγω (induco, intercalo, inserto). Epaktą nazywa się różnica zachodząca pomiędzy rokiem słonecznym, a pomiędzy rokiem księżycowym, która wynosi prawie 11 dni. Epakty są julijskie i gregoriańskie, służą one głównie do oznaczenia czasu Wielkanocy.

§ 14.

*Postanowienia koncylium nicejskiego względem czasu obchodzenia świąt Wielkanocnych.*

Na tém koncylium wydane zostało prawo, ażeby wszyscy chrześcijanie Wielkanoc jednego dnia obchodzili, to jest: w niedzielę po pełni księżyca, która to pełnia w sam dzień porównania dnia z nocą wiosennego, albo zaraz po tym dniu przypada. Porównanie zaś dnia z nocą wiosenne, koncylium nicejskie naznaczyło stale na dzień 21 Marca, chociaż astronomicznie biorąc już wcześniej, już później przypaść może. Dla tego w naznaczeniu dnia Wielkanocy na te trzy rzeczy uważać trzeba:

1. *Święta wielkanocne, zawsze obchodzone być mają po porównaniu dnia z nocą wiosenném.*
2. *Ta uroczystość obchodzoną ma być w niedzielę.*
3. *Zawsze po pełni księżyca, nigdy zaś pierwszej, ani w sam dzień pełni.* I tak np: gdyby pełnia wypadła w niedzielę, wówczas święto wielkanocne na następną niedzielę odłożyć wypada.



## § 15.

*Cykl indykcyczny.*

Jest to przeciąg piętnastu lat. Początek jego niepewny; kładzie się jednak dowolnie na lat 3 przed Chrystusem. Jest zaś trojaki: *konstantynopolitański, czyli grecki*, dla tego tak nazwany, że go używali cesarze konstantynopolitańscy; *cesaryjski*, którego używali cesarze zachodni, a który się także nazywa konstantynowskim od panowania tego cesarza; nakoniec *indykcya rzymska, czyli papieżka*, która stąd ma swą nazwę, że w dyplomatach papieżkich używaną bywa. Tu jeszcze należy *cykl mały*, czyli okres olimpiad, którego rachunek rozpoczyna się od pierwszej olimpijady na lat 776 przed narodzeniem Jezusa Chrystusa; zawiera w sobie przeciąg lat czterech. Lata na olimpijady przestano rachować dopiero około roku 440 po narodzeniu Jezusa Chrystusa.

## § 16.

*Ery epoki.*

Era jest wyraz chronologiczny i oznacza zdarzenie, od którego narody czas liczyć zaczynają. Epoką nazywamy każdy znakomitszy wypadek, który jako punkt spoczynkowy w historyi do podziału służy, kolój zaś zdarzeń od jednéj do drugieój epoki nazywamy perjodem, albo okresem historycznym.

O erze świata, czyli o rachunku lat od stworzenia świata, różne są chronologów zdania. Rachuba ta jest czerpana z ksiąg świętych starego testamentu; ale tekst hebrajski od tekstu Siedmiesziesięciu Tłómaczy znacznie się różni. Zwykle chronologowie idący za tekstem hebrajskim, rachują cztery tysiące lat od stworzenia świata do narodzenia Jezusa Chrystusa; ci zaś, którzy się trzymają wersyi Siedmiesziesięciu Tłómaczy, różnią się pomiędzy sobą; jedni z nich naznaczają narodzenie Zbawiciela w roku

4501, drudzy w roku 5493, inni w roku 5509, po stworzeniu świata. Pierwsza rachuba nazywa się erą *aleksandryjską*, druga *antyocheńską*, trzecia *konstantynopolitańską*.

Era *aleksandryjska* kładzie Narodzenie Jezusa Chrystusa w r. 5501 po stworzeniu świata. Rachunek wedle téj ery, różni się od naszego zwyczajnego o lat siedm, i tak *np.* Nicefor mówi że koncylium nicejskie piérwsze odbyło się roku od Wcielenia Słowa bożego 318, gdy tym czasem toż koncylium w r. 325 zwołano zostało.

Era *antyocheńska*. W téj erze Narodzenie Zbawiciela przypada na r. 5493. Grecy jój w pismach swoich rzadko używali. Trzeciego rachunku trzymał się kościół konstantynopolitański i rossyjski. W Rossyi Piotr I w roku 1700 zmienił rachunek wedle ery konstantynopolitańskiej, a zaprowadził erę zwyczajną od Narodzenia Jezusa Chrystusa i początek roku od 1 Stycznia rachować kazał, dawniej bowiem rachowano od 1 Września. Kalendarza jednak gregoryańskiego poprawnego nie przyjął, zatrzymawszy dawny julijski.

Era *Chrześcijańska*. Ta era poczyna się od narodzenia Jezusa Chrystusa; wynalazł ją Dyonizy Mały (*exiguus*) w wieku VI; później wszyscy ją historycy przyjęli. Pierwszy który w swój historyi lata od Narodzenia Jezusa Chrystusa rachował, jest Czcigodny Beda.

Era *Mahometańska*, czyli Hedsjera (*ucieczka*) poczyna się od ucieczki Mahometa z Mekki, która przypadła w roku 622. Twórcą téj ery był Omar, drugi kalif arabski<sup>1)</sup> przyjęły ją wszystkie narody mahometańskie.

Lata muzułmańskie są księżycowe, blisko o 11 dni krótsze od perjodu ziemi około słońca, czyli zwyczajnego roku ziemskiego astronomicznego, stąd w każdym roku trzecim przybywa jeden cały miesiąc synodyczny.

<sup>1)</sup> *Assemani biblioth. orientalis tom II c. 42.*

**Era Seleucydów.** Po śmierci Alexan. W. państwo Macedońskie uległo podziałowi: Seleukus otrzymał Babilon; ale Antygon pragnący władzy na wschodzie, wydał mu wojnę. Widząc się zagrożonym Seleukus wezwał do pomocy Ptolomeusza Lizymacha i Kassandra; tem przymierzem wsparty zwyciężył woj-ska Antygona i do Babilonu powrócił. Stąd wzięła początek era Seleuków, albo Syro-macedończyków, poczynająca się roku 311 przed erą zwyczajną.

**Era Aktycka.** Bitwa pod Akcyum na lat 30 przed Narodzeniem Zbawiciela, dała początek tej erze. Oktawijan August po odniesionem zwycięztwie nad Antonijuszem, udał się do Egiptu, Aleksandryą podbił, i odtąd rachować poczęli niektórzy nową erę nazwaną aktycką.

**Era Hiszpańska.** Wzięła początek na lat 38 przed erą zwyczajną, co potwierdzają akta różnych koncyliów i inne pomniki starożytne hiszpańskie; ale w późniejszym czasie Piotr IV król Aragoński w r. 1358, Jan król kastylski w r. 1383 i Jan król Portugalski w r. 1415 zmienili tę erę i odtąd zaczęto rachować lata od Narodzenia Chrystusa.

**Era Dyoklecjana.** Ta bierze początek od r. 28 po Narodzeniu Jezusa Chrystusa, od czasu, jak ten cesarz objął rządy państwa rzymskiego. Nazywa się także Erą Męczenników, i używana była w miejsce ery aktyckiej, której zaprzestano. Chrześcijanie w Egipcie i Abissynii mieszkający, tą erą pisma swoje oznaczali.

## § 17.

*Do poznania historii kościelnej potrzebna jest znajomość jeografii.*

Do poznania dziejów kościelnych, koniecznie są potrzebne wiadomości jeograficzne, albowiem za ich pomocą łatwiej dowiedzieć się możemy o miejscu, na którem odbywały się wypadki

religijne, tudzież o ile dawny podział państwa rzymskiego wpłynął na rozwinięcie hierarchii kościoła. I tak naprzykład imperium rzymskie dzieliło się na prefektury, dyecezye<sup>1)</sup> i prowincye. W IV wieku były 4 prefektury, 13 dycecyj, a 120 prowincyj.

Pierwsza prefektura Wschodu, zawierała w sobie pięć dyecezyj; jako to: Wschodu, Egiptu, Azji, Pontu i Tracji; prefektura ta miała 49 prowincyj.

Druga prefektura Illiryku, zawierała dwie dyecezye, Macedonii i Dacyi; liczyła zaś prowincyj 11.

Trzecia prefektura Italii, miała trzy dyecezye; Italii, Illiryku i Afryki; liczyła prowincyj 31.

Czwarta prefektura Galii; liczyła trzy dyecezye, jako to: Hiszpanii, Galii i Brytanii; prowincyj miała 29.

Takowy stan cywilny państwa rzymskiego, wiele wpłynął na urządzenie duchowne kościoła, a mianowicie na podział patriarchatów, egzarchatów i metropolijów. Same nawet koncylia ten podział zatwierdziły; i tak: koncylium chalcedońskie<sup>2)</sup> stanowi: jeżeliby jakie miejsce otrzymało przywilój miejski i własny magistrat, naówczas ma być wyjęte z pod zarządu dawnego biskupa, a ulegać biskupowi własnemu. Jeżeli jaka prowincya przez cesarza podzielona zostanie na dwie, i każda będzie miała swe miasto stołeczne, to i podział duchowny do tego ma być zastosowany; tak, aby każda z tych stolic, osobnego dostawała biskupa.

## § 18.

### *Inne nauki pomocnicze do historii kościelnej.*

Aby dokładnie poznać historią kościelną, potrzeba koniecznie dobrze obznajmić się z historią powszechną, z którą histo-

<sup>1)</sup> Wyraz dyecezya oznaczało połączenie kilku prowincyj pod jednym prefektem pretorja; wyraz parochia znaczył także niekiedy toż samo co dziś dyecezya biskupia.

<sup>2)</sup> Actione 15 can. 17.

rya kościoła bardzo ścisły ma związek; a w niektórych nawet okresach nierozdzielnie z nią jest połączona; tak, że nie znając jednej, nie można należycie pojąć i ocenić drugiej. Szczególniej zaś wieki średnie, w których pojęcia kościelne tak wielki wpływ wywierały na całą społeczność chrześcijańską, łączą dzieje świeckie z dziejami kościoła bardzo ścisłym ogniwem.

Potrzebna jest także znajomość historyi filozofii, bo w całym ciągu dziejów kościoła widzimy, że chrześcijaństwo walczyć musiał z rozmaitemi systematami filozoficznymi; niektóre z nich potępił i odrzucał zupełnie, inne zaś objaśniewszy światłem swęj niebieskiej nauki, na systemata chrześcijańskie przemienił.

Nakoniec potrzebna jest znajomość dawnych religij, z których jedne więcej drugie mniej, opierały się rozszerzaniu chrześcijaństwa.

Z samego porównania tych religij z nauką Zbawiciela, łatwo zobaczymy, że Chrześcijaństwo jest religiją najszczytniejszą; postawmy go tylko w obec innych religij, a uderzy nas w oczy jego światłość i wielkość, która pociąga i podbija serce każdego myślącego człowieka.

---

## ROZDZIAŁ III.

### Ogólny pogląd na podział historii kościół Powszechnego.

#### § 19.

##### *Podział co do czasu.*

Kościół jako instytucja boska, jest nie wzruszony, i żadnej nie podlega zmianie; że jednak ze strony ludzkiej wiąże się z rzeczami ziemskimi, musi koniecznie wraz z nimi postępować, a prowadząc społeczność chrześcijańską do celu od Boga naznaczonego, musi się koniecznie mięszać z jej ruchem i stosować do potrzeb czasu swoje przepisy i postanowienia dyscyplinarne. Kościół nie jest czystą fazą postępu ludzkości, jak się to zdaje niektórym historykom, ale właśnie on temuż postępowi udziela tego wszystkiego, co jest mądre, regularne, a nadewszystko co zgodne z objawioną nauką Chrystusa.

I czemu więc będzie historia kościelna? Oto przedstawicielką tego całego szeregu działań, jakie kościół katolicki podejmował przez ośmnaście i pół wieków, we wszystkich krajach na kuli ziemskiej, przewodnicząc ludzkości tą boską nauką, która wedle zapewnienia Zbawiciela ma kiedyś objąć świat cały.

Powszechnie już uznano za niestósowną taką metodę, która przedstawia wypadki religijne rok po roku, albo wiek po wie-

ku; albowiem w takim opowiadaniu przerywać się musi ciąg historyczny i jedności w wykładzie zachować nie podobna. Dziś zwykle taka metoda przyjęta została, która dzieli historią na pewne wybitne okresy, mające właściwą odrębną sobie cechę, która je tak od poprzednich, jako i od następnych odróżnia. Każdy z takich okresów, przedstawia nam się, jakby wynik okresu poprzedniego i stanowi warunek konieczny okresu następnego; a tym sposobem, jedność najzupełniejsza w pośród różności panuje.

Historycy kościelni, jedni mniej, drudzy więcej takowych okresów naznaczają; my w obecnym dziełku, po długim badaniu faktów, kościoła katolickiego dotyczących, naznaczamy ich siedm; uważając taki podział za stosowny i odpowiedni wypadkom i odmianom, jakie na polu historii kościoła przez ośmnaście i pół wieków spostrzegać się dają; jak nam to następny krótki rzut oka, na też okresy historyczne pokaże.

## § 20.

### OKRES PIERWSZY.

**Od Narodzenia Zbawiciela, aż do nadania wolności kościołowi przez cesarza Konstantyna, to jest: od roku 1-go po Chrystusie, aż do roku 312.**

Kiedy kościół chrześcijański, na podstawie ewangelicznej oparty, ukazał się na widowni świata, miał zaraz do walczenia, z dwoma zaciętymi przeciwnikami; to jest: z judaizmem i poganizmem. Zdobycie Jerozolimy przez Rzymian, zburzenie kościoła i rozproszenie żydów po świecie, uczyniło ich mniej strasznymi dla chrześcijan wrogami, a sekty powstałe z judaizmu znikły w wieku drugim. Ale za to poganizm, który przeczuwał, że ta nowa społeczność, powstająca w imię Chrystusa, odejmuje mu kiedyś panowanie nad światem, wydał jęj walkę na śmierć, zebrawszy wszystkie swe siły, jakimi jeszcze rozporządzać był

zdolny. I tak: filozofija greko-oryentalna, pod imieniem gnostycyzmu, dawszy początek różnym sektom w pierwszych wiekach, rozpoczęła zaciętą walkę, mianowicie wtenczas, kiedy *Walentyń* i *Marcyń* przyodziali swą gnozę barwą chrześcijańską; przy końcu dopiero trzeciego wieku, gnostycyzm przeobraził się w manicheizm. Z dawnych szkół filozoficznych, Stoicy najwięcej zajmowali się moralnością na początku ery chrześcijańskiej; ale moralność stoicka nie mogła iść w porównanie z moralnością chrześcijańską, która znaną była wszędzie ze swych szlachetnych czynów, równie przy łóżach chorych, jak w więzieniach i na torturach; tak dalece, że sami nawet Stoicy musieli ją uwielbiać i zamilknąć. Filozofija spekulacyjna mianowicie w drugim wieku chrześcijaństwa, przyjęła obronę politeizmu, i tłumaczyła allegorycznie mitologiją; ale tém samém sama przeciwko sobie powstawała; bo filozofowie pogańscy nie mogąc znaleźć pewności w swoich dociekaniach rozumowych, poczeli licznie wstępować na łono kościoła, i złożywszy owoce swojej nauki na ołtarzach pańskich, używali swęj umiejętności na obronę religii chrześcijańskiej, w polemice z innymi uczonymi pogańskimi. <sup>1)</sup>

Stary poganizm bezsilny i niedołężny, nie mógł z chrześcijaństwem wytrzymać żadnej walki, ani na polu rozumu, ani na polu moralności; ale fanatyzm ludu i polityka rządzących udzieliła mu pomocy całą siłą materyalną; powstała zatem walka krwawa i okropna pomiędzy tyranami bez litości, a pomiędzy ofiarami bezbronnymi, których wielkość duszy i cierpliwość w pośród męczarni, samych nawet pogan w zadumienie wprawiały. Wielu z pomiędzy gnostyków nagania-

<sup>1)</sup> Justyn męczennik urodzony r. 103; poniósł śmierć za Marka Aureliusza r. 163, przeszedł szkoły prawie wszystkich filozofów. Atenagoras również z filozofa pogańskiego został chrześcijaninem. Pantenus pochodził z sekty Stoików. Klemens Aleksandryjski, Arnobijusz i inni porzuciwszy filozofiją pogańską, przeszli na łono kościoła.



ło tę choć do męczeństwa pierwszych chrześcijan. <sup>1)</sup> Przy końcu znowu drugiego wieku Tertulijan <sup>2)</sup> i Montanisci wpadli w przeciwną ostateczność, poczytując za występki wszelką ucieczkę przed prześladowcami. Klemens Aleksandryjski, <sup>3)</sup> powstawał na ten drugi błąd równie niebezpieczny. Na początku czwartego wieku, edykt Konstancyjny cesarza w r. 312 wydany, koniec tym krwawym prześladowaniom położył.

Widzimy zatem z tego okresu, że społeczność chrześcijańska, która powstała z taką potęgą i wielkością, iż odrazu uderzyła na świat pogański, nie była społecznością założoną przez ludzi, ale Wszechmonością i prawicą Boga samego.

## § 21.

## OKRES DRUGI

**Od nadania wolności kościołowi przez cesarza Konstancyjnego, aż do połączenia w jedno znacznej liczby ludów chrześcijańskich przez Karola Wielkiego, czyli od r. 312 do r. 800.**

W tym okresie, wiara chrześcijańska obejmuje w posiadanie, nie tylko świat rzymski ucywilizowany ale i świat barbarzyński, i zwolna przygotowują się nowe drogi, do rozszerzania światła ewangelii, w krajach jeszcze odleglejszych.

*Konstancyj* pierwszy z pomiędzy cesarzów, zasłużył sobie w historii kościoła na chwalebne wspomnienie; przez to, że wspierał postęp ludzkości na zasadach chrześcijańskich oparty; a nie mogąc odrazu wykorzenić bałwochwalstwa, wiekami uświęconego w Rzymie, przeniósł stolicę na wschód do Bizancyum. Jednakże żadna już siła ludzka nie mogła powstrzymać od upadku państwa rzymskiego, bo zepsucie z czasów pogańskich po-

<sup>1)</sup> Tertulian Scorpiac c. I.

<sup>2)</sup> De fuga in persecutione.

<sup>3)</sup> Strom. lib. IV §. 10

chodzące, zaraziło całą masę rzymskiej ludności. Zaledwie cesarz Teodozjusz (395) zamknął powieki, kiedy niewidomy dzwon Opatrzności uderzył godzinę, a narody północy i wschodu, porwały się jakby wody morskie, na zalanie miasta, będącego stolicą całego świata.

Pierwszy z pomiędzy barbarzyńców, *Alaryk*, wódz Gotów zachodnich, ruszył na zdobycie Rzymu. i to miasto cesarów srogiemu (r. 410) uległo zniszczeniu. Dopiero co się napad Gotów ukończył, kiedy znowu obficie od gór Uralskich wyroiły się groźne plemiona szczepu fińskiego, śpiesząc wykonywać wyrok boży na państwie rzymskiem. W połowie piątego wieku, *Attyła* dał znak do napadu na zachód, a bardzo wiele miast znakomitych było w ruinach i popiele.

Wkrótce znowu *Genzeryk*, wandal, po opanowaniu Afryki, stanął pod bramami Rzymu, i sama tylko religija chrześcijańska, za pośrednictwem *Leona* papieża, rozciągnęła swą zbawienną tarczę, nad tém nieszczęśliwem miastem; wtenczas właśnie, kiedy już broń ludzka ujrzała się zupełnie bezsilną.

Nakoniec, konającemu państwu rzymskiemu, zadał ostateczny cios (r. 476). *Odoacer*, wódz Herulów. Z upadkiem Rzymu, społeczność chrześcijańska miała się odnowić, i tego dzieła miał dopełnić kościół boży; który jako piastun słowa chrystusowego, skoro już przebył przez trzy wieki katakumbowe życie, i uorganizował się w całość hierarchiczną, z biskupami na czele, a z papieżami na piotrowej stolicy, wyszedł pod owe czasy na widok historyczny młody i silny. Do niego należało odbudowanie nowego społeczeństwa, oraz połączenie za pomocą religii tych rozmaitych ludów, dla utworzenia z nich jednej społeczności chrześcijańskiej. I w rzeczy samej na tym chaosie krwi i zwalisk, zaczął się unosić duch wyższy, nad wszelkie wypadki; i w miarę jak ci barbarzyńcy podbijali Rzymian, zostali sami podbici przez krzyż Chrystusa. Duchowieństwo chociaż bezbronne,

ale silne słowami prawdy, przedstawiało tym ludom sposobem jasnym, nauki ewangelii, zachęcając je w imieniu Boga, aby zaprzestały zagłady ludzi i aby powstrzymały swój oręż, skoro uznają brata w tym człowieku, którego chcą uderzyć.

Zwolna nawet i same ludy barbarzyńskie, porzuciwszy wojenne wyprawy, zaczęły budować miasta, oraz wznosić wysokie mury zamków obronnych, na których szczytach, wznosił się już krzyż Chrystusów. Zaczęły powstawać w Europie nowe państwa chrześcijańskie, jako to: Wisygotów w Hiszpanii, Franków i Burgundów w Galii, Anglosaksonów w Brytanii. Działalność pa pieży wzrastała w miarę okoliczności, aż w końcu nabrała téj władzy moralnej, która stała się zbawieniem dla Europy w wiekach średnich.

Ale również i w tym okresie, chociaż prześladowania za religiją ustały, wywiązały się nowe zacięte wewnętrzne walki, i wszystkie prawie zasadnicze prawdy religii były napastowane. *Aryusz* i *Macedonijusz*, powstawali przeciwko dogmatowi Trójcy Świętej. *Nestoryusz* i *Eutyches* przeciwko Wcieleniu Słowa, *Pelagijusz* przeciwko Łasce. Z Eutychijanizmu powstał Monoteлизм w rozmaitych odcieniach. Ta trzechwiekowa walka była epoką, w której pojawiły się wielkie gienijusze: *Atanazy*, *Bazylich*, *Grzegorzów*, *Augustynów*, *Hieronimów*, zesłanych od Boga, dla obrony wiary świętej. Ci wielcy mężowie, w swoich pismach polemicznych, rozwinęli w całym blasku, tak dogmata chrześcijańskie, jako i moralność.

Stan zakonny, albo życie mnisze, uorganizowało się w pustyniach Egiptu i Palestyny, pod świętym *Antonim*, *Pachomijuszem*, *Hilaryonem*. Ze wschodu przeszło na zachód ze świętym *Atanazym*, a nabrało wzrostu pod świętym *Kassyanem* z Marsylii, *Augustynem* i *Cezaryuszem*. Nakoniec w szóstym wieku święty *Benedykt*, w swój regule, objął wszystko, co tylko było w tym sposobie życia najzbawienniejszego.

Ale w pierwszej połowie siódmego wieku, powstała straszliwa burza, zrządzona przez Mahometa araba, która więcej krwi ludzkiej przelała, aniżeli wszystkie razem wzięte wiary starożytne. Islanizm nie położył na szalę żadnych polemicznych rozmowań, ale siłę niezmierną i nieprzyjazną chrześcijaństwu.

W przeciągu pół wieku, podbił wszystkie kraje, rozciągające się między Tygrem i Eufratem, tudzież Syryą, Palestynę aż do Śródziemnego morza; wkrótce potem owładnął brzegi Afryki, Sycylią i Hiszpaniją, i zagroził zgubą całej Europy. Azja i Afryka utraciły to, co były przyjęły z zasad religii chrześcijańskiej, Europa zaś dla powstrzymania tego niszczącego potoku, kilka wieków musiała walczyć, w celu odparcia islamizmu. Słowem okres ten jest olbrzymi w wypadki, ściągające się do historii kościoła.

## § 22.

### OKRES TRZECI.

**Od połączenia w jedno znacznej liczby ludów chrześcijańskich przez Karola W. aż do Grzegorza VII papieża czyli od r. 800 do r. 1073.**

Ludy najezdnicze; owładnąwszy państwo rzymskie przyniosły z sobą nieumiejętność i twardość swych obyczajów, i następnie dały przewagę barbarzyństwu; popęd zaś, raz ku temu skierowany, postępował coraz bardziej. Te ludy prawie wszystkie przyjęły religiją Chrystusa, ale zeszeconą arianizmem, <sup>1)</sup> i lubo zwolna w następnym czasie pojednały się z wiarą katolicką, nie mogły jednakże pozbyć się swoich grubych nałogów, które się od wieków spoiły z ich naturą dziką i zuchwałą. Po ich zjednoczeniu się ze starożytnymi ludami, powstała nowa społeczność, którą cechuje głęboka i żywa wiara, a obok tego barba-

<sup>1)</sup> Sami tylko Frankowie pod Klodowuszem przyjęli religiją katolicką.

rzyństwa. Widzimy też w tych wiekach dwa rodzaje działania, zupełnie sobie przeciwne; albowiem skoro tylko przemagała wiara, czyn podnosił się do cnoty bohaterskiej, a kiedy znowu pierwiastek barbarzyński brał górę, napotykamy niesłychane występki i zbrodnie. Karol Wielki przez pół wieku, powstrzymał szerzące się barbarzyństwo. Mąż ten pełen natchnienia, pojął to dobrze, że tylko sama religija chrześcijańska, zdolną jest podnieść i uspokoić społeczeństwo ludzkie, tylu napadami i wojnami skołatane. Chciał on połączyć w jedno wszystkie ludy chrześcijańskie, i do tej jedności szukał wzoru w kościele katolickim, który pod owe czasy postępował na czele cywilizacji. Pierwszy on z pomiędzy władców, pojął dobrze myśl papieży, względem europejskiej familii narodów, i ze dwódziestu krajów podbitych, utworzywszy jedną obszerną monarchiją, nadał jej polityczną jedność, przyjmawszy sam namaszczenie na cesarza, z rąk Ojca świętego *Leona III*. Za Karola, społeczność europejska budowała się naksztalt owych późniejszych katedr gotyckich z dwiema wieżami gubiącemi się w obłokach, papieża i cesarza.

Ten znakomity władca, wiedział to dobrze, że duchowieństwo wiele przyczynić się może, tak do jedności, jako i cywilizacji społeczeństwa chrześcijańskiego; z jego woli przeto powstawały rozmaite zakłady, oraz szkoły katedralne i klasztorne, a rzesze mnichów irlandzkich, szkockich i angielskich rozszerzały u rozmaitych pogańskich jeszcze narodów Europy, wiarę i cywilizacją chrześcijańską.

Po śmierci Karola, i po tej jutrzence dla nauk, która weszła za jego panowania, nastąpiły znowu grube ciemności, a i samo nawet duchowieństwo poszło za tym zgubnym przykładem; jednakże kościół katolicki w tym ogólnym zamęciu, w pośród którego Europa pracowała nad wyrobieniem uowój społeczności, pozostał czysty przy swój nauce i moralności, i widocznie ręka Boga pokazała się w czasie tego niebezpiecznego przejścia

socjalnego. Okres ten równie i tém pamiętny, że liczna rodzina Słowian wstąpiła na łono kościoła chrześcijańskiego; do jednych doszło światło wiary z Rzymu, do drugich z Konstantynopola. Ale wyniosła duma patryarchów Carogrodu, sprowadziła w wieku dziewiątym oplakany rozdział kościołów; który dokonany w wieku jedenastym, nieobliczone skutki nieszczęść, na całą społeczność chrześcijańską sprowadził i dotąd sprowadzać nie przestaje. Kościół wschodni odszczepiony od swęj głowy i jedności katolickiej, stał się całkiem zależnym od woli zniewieściałych i niedołącznych cesarzów bizantyńskich, a w końcu uległ przed siłą ottomańską, która go do szczętu poniżyła.

Ten trzywiekowy okres, możnaby nazwać okresem przejścia.

## § 23.

### OKRES CZWARTY.

**Od Grzegorza VII papieża, aż do przeniesienia stolicy Apostolskiej z Rzymu do Awenjonu czyli od r. 1073 do r. 1305.**

Z łona tego chaosu i zamięszania, Opatrzność wydobyła wielkiego człowieka, który pierwszy zaprowadził nowe życie w społeczności chrześcijańskiej, i inny nadał kierunek i celowi rzeczy porządkowi. Nie chodziło tu już wcale, ani o błędy przeciwko wierze, ani o żadne kontrowersye religijne, ale o nieład z namiętności ludzkich wypływający; dla powstrzymania którego, potrzeba było człowieka czynu i to w wysokim stopniu. Takim właśnie był Hildebrand, znany pod imieniem Grzegorza VII papieża. Ten wielki człowiek przez lat pięćdziesiąt prawie władał stolicą Apostolską; to jest: pod pięciu papieżami swemi poprzednikami, potem sam przez siebie, a w końcu przez trzech swoich następców, których wskazał, będąc już na łożu śmiertelném. Papieże, którzy po nim rządzyli, byli po większej części ludzie wielcy, podobnie jak szkoła, którą się chlubili,

Islamizm podbiwszy wiele krajów w Azji i Afryce, zagroził Europie. Karol Wielki powstrzymał na czas jakiś ten potok niszczący, ale po jego śmierci, chorągiew proroka, coraz bardziej zagrażała chrześcijaństwu całemu. Zachód ożywiony ideą katolickiej jedności, postępując za głosem wiary i powodowany tą myślą, że Bóg tak chce, ruszył na wschód, w sam główny punkt potęgi islamizmu. Grzegorz VII, pierwszy powziął ten wielki zamiar, ale dopiero jego następca, Urban II, w roku 1095, dał ruch wyprawom krzyżowym, na synodzie w Clermont. Wojownicy różnych narodów, szli radośnie do ziemi świętej, do ojczyzny Zbawiciela, bo myśl wielka i święta kierowała tém ich przedsięwzięciem; i źleby ten sądził, ktoby mniemał, że tu szło jedynie o odzyskanie grobu świętego w Palestynie, albowiem w całym tym wojennym dwówiecznym dramacie, toczyła się krwawa walka o rozwiązanie pytania, która z dwóch religij, chrześcijańska, czy mahometańska panowanie nad światem owładnie?

Wojny te, lubo nie osiągnęły zamierzonego celu, przytarły jednak siły mahometan w samém ich ognisku, i wstrzymały nieco Turków i Arabów od dalszych na Europę napadów. Wojny krzyżowe, stały się nawet ciągłemi, uorganizowawszy się w zakony religijne, uzbrojone w celu nawracania pogan północy. W wojnach krzyżowych, Europa nauczyła się poznawać sama siebie; narody chrześcijańskie jeszcze więcej się zjednoczyły, i odtąd zaczęły postępować drogą nową przyszłości. Kościół wpośród tych ruchów, uzupełnia swe posłannictwo, połączywszy się całkowicie ze społecznością, którą urabia własną swą ręką. Zwyczaje chrześcijańskie stają się zwyczajami towarzyskimi, katolicyzm obejmuje człowieka ze wszystkich stron, i przenika go całkowicie; bądź to jako ojca rodziny, bądź jako obywatela, owo zgoła, wszędzie panują formy katolickie. Moralność towarzystwa chrześcijańskiego znacznie się podniosła, a ruch umysłowy po-

czął się budzić, naprzód przez prace kanonistów i zbiory różnych dekretaliów, przez co prawo kanoniczne stało się w pewnych względach prawem cywilnem i publiczném. Wieki średnie pomieszały instytucje cywilne i kościelne, a z téj mieszaniny dopiero miały wyjść instytucje całkiem chrześcijańskie. Cała jednak naukowość chroni się jeszcze do murów klasztornych, z których wykluwać się poczęła szkoła scholastyczna. Lanfrank, dalej Anzelm, Roscelin, Wilchelm z Champeaux, Abailard, wydobyli ją z kolebki. Wpatrując się w historią tego okresu, widzimy światło nauk jeszcze mławe, wymykające się z tych szkół, które genijusz Karola Wielkiego ufundował w wieku VIII, a które zachowały się, mianowicie w Niemczech.

Rozum ludzki, po wieku dziesiątym, budzić się począł z uspienia, pragnąc dojść do poznania przyczyn i skutków; jednoczy on prawdy przyrodzone z prawdami wiary, w celu wyrowadzenia stąd filozofii chrześcijańskiej. Święty Anzelm, który najwięcej się przyczynił do tego ruchu umysłowego, w trzech słowach określił jego charakter: *fides quaerens intellectum*. Święty Tomasz, zebrawszy prace i usiłowania dwóch poprzednich wieków, dał nam przy końcu trzynastego wieku sumę encyklopedyczną, którą jeszcze i nasz wiek podziwia i uwielbia.

Ale i w tym okresie, nie obeszło się bez rozlicznych sekt, które zakłócały jedność katolicką. Albigensy, sekta gnostycka i manichejska, Waldensy i inne pod rozmaitemi nazwami, Begwardów, Fratricellów, powstawać poczęły przeciwko hierarchii kościoła, bijąc na władzę papieżką i na władzę duchownych. Zacięta walka dwóch stronnictw, znanych pod nazwiskiem Gwelfów i Gibellinów, rozerwawszy jedność pomiędzy papieżstwem i cesarstwem, stała się powodem, że znowu islamizm owładnął zdobycze chrześcijan na wschodzie, które tyle krwi kosztowały; i nawet samę Europę zagroził.

Z drugiejj strony Gingiskan, z głębi Tartaryi, wypuściwszy



XLV

swe hordy, niszczy wszystko od Gangesu do Kaukazu, a od morza Żółtego do Dniepru; zapuszcza swe zagony do Polski a krew Męczenników Sandomierskich, przechowała dotąd pamiątkę tego okrutnego napadu. Polska jednak, chociaż rozdrobniona pomiędzy książęty, była już w tym okresie przedmurzem Europy od dziczy mongolskiej, i wyrobiła w swych synach ów tęgi hart, do czynów wojennych, jaki jój cała Europa przyznaje.

Z tego okresu także pochodzi, ów duch architektury religijnej, owych świątyń z wysokimi kopułami, licznymi i wysmukłymi kolumnami, śmiałymi sklepieniami, oraz olbrzymimi wieżami, gubiącemi się w obłokach.

## § 24.

### OKRES PIĄTY.

**Od przeniesienia stolicy Apostolskiej z Rzymu do Awenjonu; aż do początku sporów religijnych, wywołanych przez Lutra, Kalwina i innych nowatorów, czyli od r. 1305 do r. 1517.**

Przeniesienie stolicy Apostolskiej z Rzymu do Awenjonu we Francyi, przez Klemensa V papieża, na żądanie króla francuzkiego Filipa, a po latach siedmdziesięciu wynikła z tego powodu wielka schizma na zachodzie, rzuciła zamieszanie i niepewność, tak w życie narodów katolickich, jako i w porządek publiczny. Wyrodziły się stąd wewnętrzne walki, które osłabiły uszanowanie ludów ku władzy najwyższej. A lubo koncylium konstancyeńskie, położyło koniec rozdrożeniu i przywróciło jedność w kościele bożym, smutne jednak zarody powstały w umysłach na przyszłość; wszczęły się bowiem pytania, jaki powinien być rząd kościoła? jaka jego ustawa? gdzie jest stolica najwyższej władzy w kościele? Pytania nader olbrzymie dla porządku społecznego, które coraz bardziej wzrastały przy końcu wieku piętnastego i na początku szesnastego. Nowe sekty z dwóch stron poczęły rzucać pociski na duchowieństwo, z jednej powsta-

jąc na jego bogactwa, z drugiejj zaprzeczając mu jego missyi i charakteru. Zuchwały Wiklef począł bić tak na władzę, jako i na dogmata, Hus dał początek smutnemu drammatowi, który zalał krwią znaczną część Niemiec, Czechy i Morawy. Duchowieństwo samo zostało poniżone i zeszpecone symoniją. Skutki tego złego dały się wkrótce uczuć w powrocie potęgi Turków, którzy wydarli cesarzom wschodnim wszystkie prawie prowincye jedną po drugiejj, a ostatnia przeciwko bisurmanom zaporą, upadła ze śmiercią Władysława Warneńczyka króla polskiego. Turcy zasiadłszy na tronie Konstantyna, podbili Grecyą i zagrozili znowu na nowo całej chrześcijańskięj Europie. W piętnastym wieku nowe wynalazki, jako to: druku, prochu, igły magneso-węj, zmieniły zupełnie postać Europy: nowy świat został odkryty, a religija chrześcijańska poniosła tam ewanieliją i cywilizacyą. W Europie powstał wiek złoty dla nauk, ale zarazem był to wiek rachuby i przeczenia. Odrodzenie nauk nie było dostateczną rękomią do naprawy zepsutych obyczajów, które to zepsucie wdarło się nawet i do świętych przybytków. Idee zostały pomieszane, stosunki pomiędzy władzą świecką, a duchowną również powikłane. Koncylia bazylejskie i florenckie wstępować już poczęły na drogę potrzebnęj reformy, gdy w tém nowi reformatorowie, rzuciwszy się w objęcia agitacyi, rozerwali jedność kościoła.

## § 25.

### OKRES SZÓSTY.

**Od początku sporów religijnych wywołanych przez Lutera Kalwina i innych nowatorów aż do rewolucyi francuzkiejj, czyli od r. 1517 do r. 1789.**

Trzy wieki poprzednie, przygotowywały tę rewolucyą; i na początku wieku szesnastego rzeczy już do tego stopnia doszły, że gniew jednego mnicha, wystarczył do wzniesienia pożaru w całym

gmachu religijnym i społecznym; a trzy wieki następne, rozwijały też rewolucyą z okropnemi następstwami. Luter stał się ogniskiem wielkiego powstania przeciwko kościołowi; jego umysł więcj zuchwały, niżeli rozważny, nie zmierzył wszystkich następstw tego dzieła zniszczenia, które rozpoczął.

Powszechnie wiadomemi są zamieszania tego okresu, które miały, tak pojedynczemi familijami, jako i całemi narodami, wtenczas, kiedy katolicka Francya, Anglija i wiele innych krajów krwią się własną oblały, a stara Giermanija podzielona w zdaniach, postępowała albo za gwiazdą Wallensteina, albo za działami Gustawa Adolfa, w czasie wojny, niszczącej samo serce Europy. Zwolna protestantyzm posunął się nie tylko do dyscypliny i dogmatów, ale nawet objął nauki i filozofiją; i od owego czasu zostawił wiekom przyszłym ten smutny rozdział, który jeszcze za dni naszych istnieje.

Wiek ósmnasty był dalszem rozwinięciem tego zgubnego przeczenia, w którym sofistyka i materyalizm głównie przeważać poczęły. Wiara i sumienie ustąpić musiały miejsca intrygom i przebiegłości.

Co się tycze spraw czysto-religijnych: rozpoczęła się na-przód polemika zacięta katolicyzmu z reformacyą, z początku toczyła się ona w ciasnych obrębach, czysto-teologicznych, obracając się ciągle około kwestyj historycznych. Z wystąpieniem sekty socynijańskiej, rozprawy przybrały obszerniejszy wymiar; potem jansenizm niepokoił kościół prawie przez dwa wieki; dalej powstała walka antyreligijna, i bój się śmiertelny rozpoczął; nakoniec wybuchła rewolucya francuzka, a z téj burzy powstał wiek dziewiętnasty.

Z tém wszystkiem Najwyższa Opatrzność, która nawet ze złego dobre następstwa, wedle swych odwiecznych wyroków wyprowadzić umie; sprawiła, że te walki religijne z reformacyą, posłużyły do rozwinięcia się ruchu katolickiego i do postępu ro-

zumu. We Francyi pokazali się wielcy ludzie: Kartezyusz, Bossuet, Paskal, Fenelon i inni.

Możnaby tu zrobić zapytanie, czyli ten ruch opozycyjny, wywołany przez reformacją przeciwko kościołowi, przysłużył się prawdziwemu postępowi, lub też przyniósł mu tylko szkodę i uszczerbek? Na to pytanie, odpowiadamy z Chateaubriandem, że gdyby był protestantyzm nie pogwałcił tradycyj i dogmatów katolickich, rozwinięcie i reforma kościoła katolickiego, bez wątpienia wolniejszym postępowałaby krokiem; ale za to taż reforma, byłaby legalna i katolicka; a nadewszystko spełniłaby się bez wojen i krwi przelewu, i nie podzieliła chrześcijaństwa na dwa dotąd nieprzyjazne sobie obozy.

## § 26.

### OKRES SIÓDMY.

**Od rewolucyi francuzkiej aż do naszych czasów  
od r. 1789 do r. 1860.**

Rewolucya francuzka nie opierając się na zasadach religii Chrystusa, smutne w swoim rozwoju wywołała następstwa, ale gienijusz bohatera owęj epoki, który ją w silne swe dłonie pochwycił, miał to głębokie w duszy przekonanie, że tylko katolicyzm jest prawdziwą podstawą narodowości francuzkiej, i dla tego od razu powrót doń uprawnił. Konkordat zawarty, uznał władzę papieżką i jedność z Rzymem zapewnił, jakkolwiek artykuły tak zwane organiczne ciągłego niezadowolnienia i sporów pomiędzy Napoleonem, a Piusem VII stały się powodem. Napoleon zanadto zaufał swęj szczęśliwęj gwiazdziej, upadł zatem nie dokonawszy rozpoczętego dzieła.

Z tēm wszystkiem, wiek dziewiętnasty bardzo się zwrócił do kierunku katolickiego; wielcy pisarze, Chateaubriand, de Maistre, Lamennais, Bonald, Moeller, Balmes, Ravignan, Lacordaire, Ventura, Newmann i inni rozpoczęli reakcyę w umysłach

na korzyść kościoła. Gwiazda zaranna poczęła nawet wschodzić nad ludami Islamu, którego posłannictwo historyczne już się skończyło. Missyami katolickimi zaludniły się najodleglejsze pustynie Tartary, lasy Ameryki, wyspy Oceanu spokojnego, brzegi Australii i nowej Zelandyi. Krew męczenników użyźniła kraje Japonii i Kochinchiny, ruch missyonarski coraz jest większym po całym globie ziemskim. W Ameryce wiele nowych biskupstw powstało, a nawet skwarna Afryka obiecuje kiedyś obite żniwo dla religii Chrystusa. Co więc, w ludach nawet niezmiernie państwo Niebieskie składających, spotykamy nader żywą i wybitną chęć zmiany stosunków wewnętrznych i zagranicznych, która musi z czasem sprowadzić ogromne przesilenie.

Niepodobna jeszcze nic z pewnością powiedzieć, jakie to przesilenie przebież musi koleje, i jaki będzie miało wypadek, ale jego symptomata już się pojawiają, i lud nawyka zwolna do tej myśli, że popęd ku temu przyjdzie z zagranicy. Chwila ta zbliża się w miarę, jak zwycięzka potęga ewangelii coraz więcej się rozszerza, a wielkie słowo Pisma świętego, *i stało się światło*, coraz silniej, w sposób błogosławiony, wciska się do duszy tej masy ludu, przyciągając go coraz więcej do chrześcijańskiej jedności.

### § 27.

#### *Podział wedle przedmiotów w tej historii zawartych.*

Niektórzy autorowie utrzymują, że historia kościelna powinna się ograniczać na tém, aby opowiedziała jakim sposobem, w tym lub owym kraju, rozszerzyła się i ustaliła religija Chrystusa; inne zaś materye odsyłają do wykładów, szczegółowo też materye rozbierających. Jakkolwiek bardzo dobre i pożyteczne są takie szczegółowe traktaty, nie można jednakże pozbawiać historii kościelnej tego, co zwłaszcza w pewnych okresach główną jej materyą stanowi; jako to: hierarchia, nauki duchowne,

sekty, obyczaje chrześcijan i koncylia. Każdy więc z wyżej wymienionych okresów, zawierać będzie w sobie dwie główne części: w pierwszej mieścić się będzie historia zewnętrzna; a w drugiej, historia wewnętrzna kościoła. W pierwszej będzie mowa głównie o rozszerzaniu religii chrześcijańskiej, o przeszkodach i prześladowaniach, jakich doznawała; w drugiej zaś części wykazany będzie stan wewnętrzny kościoła, jako to: rząd, hierarchija, rozwinięcie nauki, spory teologiczne, sekty, obrzędy, karność, obyczaje chrześcijan, oraz synody powszechne.

---

## ROZDZIAŁ IV.

### Pisarze historii kościelnej.

#### §. 28.

#### *Pisarze w pierwszych trzech wiekach żyjący.*

Pomiędzy pisarzami dziejów kościelnych, pier wsze miejsce trzymają Apostołowie i uczniowie Jezusa Chrystusa, którzy z natchnienia Ducha Świętego, napisali księgi, składające Nowy Testament, i przedstawili w nim żywot Zbawiciela Jezusa Chrystusa, oraz czyny apostołów, mianowicie zaś: świętego *Piotra* i *Pawła*. Opisali oni takie wypadki, na które albo sami własnymi patrzyli oczami, albo mieli w nich udział, albo nareszcie zasłyszeli od tych, którzy tego wszystkiego, co się stało, naoczniymi byli świadkami. Te części historyczne Nowego Testamentu stanowią podstawę historii kościelnej, gdzie znajdujemy fakta dotyczące połowy pierwszego wieku, lubo niewszystkie. <sup>1)</sup>

Po nich w przeciągu trzech wieków, ułamki tylko historii kościelnej znajdujemy w pismach ojców apostołskich, jako to:

<sup>1)</sup> Ewan. świętego Jana roz. XX w. 30. Wiele i innych znaków czynił Jezus, przed oczyma uczniów swoich, które nie są w tych księgach zapisane.

*Klemensa Rzymskiego* <sup>1)</sup>, *Ignacego* <sup>2)</sup> *Polikarpa* <sup>3)</sup>; oraz w apologijach za chrześcijanami, które wydali *Justyn* męczennik <sup>4)</sup>, *Teofil* Antyocheński <sup>5)</sup>. *Tacyan* <sup>6)</sup>, *Atenageras* <sup>7)</sup>. Te apologije przedstawiają nam stan chrześcijaństwa i jego pierwotkowe ustawy.

Do pomników historycznych drugiego wieku które zaginęły, należą pięć ksiąg *Hegezyppa*, z których wyjątki zostawił nam *Euzebijusz* <sup>8)</sup>.

Również jako świadectwa do początkowej historii kościoła posłużyć mogące, są dzieła pisarzy żydowskich, jako to: *Józefa Flawijusza* <sup>9)</sup> i *Filona* <sup>10)</sup>, oraz pogańskich: *Plinijusza* młodszego <sup>11)</sup> *Tacyta* <sup>12)</sup>, *Swetonijusza* <sup>13)</sup>, które historią tego okresu znacznie wyświetlają.

<sup>1)</sup> Mianowicie zaś jego list do Koryntyan, który w pierwszych wiekach zaraz po Piśmie świętym czytano.

<sup>2)</sup> Przyznają mu siedm listów, jako to: do Smirneńczyków, do Polikarpa, do Efezyjczyków, do Magnezyanów, do Filadelfijanów, do Trallanów i do Rzymian.

<sup>3)</sup> Jego list do Filipensów uważają wszyscy za autentyczny.

<sup>4)</sup> Dwie są jego apologije na obronę chrześcijan wydane, jedna do cesarza Antonijusza Pobożnego, druga do Marka Aurelijusza.

<sup>5)</sup> Z jego pism pozostały po grecku trzy księgi do Autolika.

<sup>6)</sup> Mamy jego mowę do Greków (λογος προς Ελληνας).

<sup>7)</sup> Znane jest jego pismo: Legatio pro Christianis.

<sup>8)</sup> Euseb. histo. eccles. liber. 11 cap. 23 oraz lib. 111 cap. 19; 20.

<sup>9)</sup> Józef Flawijusz wydał historią wojny żydowskiej i zburzenie Jerołimy w VII księgach, oraz starożytności żydowskie w XX księgach.

<sup>10)</sup> Filon de vita contemplativa i inne wydane w Londynie 1742 2 tomy in folio.

<sup>11)</sup> Plinijusz młodszy zmarły r. 113 po Chrystusie. Mamy jego listy i panegiryk Trajana cesarza, wydane w Amszterdamie in 4-o r. 1737.

<sup>12)</sup> Jego historia czyli annales, zawierają opis czterech cesarzy: Tyberysusza, Kaliguli, Klaudyusza i Nerona. Tacyta tłumaczył Adam Naruszewicz.

<sup>13)</sup> Swetonijusz napisał życie dwónastu cesarzy rzymskich.



*Pisarze Greccy od IV do VII wieku.*

Euzebijusz biskup Cezarei w Palestynie, sprawiedliwie nazwany być może ojcem historyi kościelnej; i rzeczywiście on ją pierwszy dopiero napisał. Rozpocząwszy swe dzieło od Wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa, doprowadził je do r. 324. Zwążywszy tak na bliskość czasu, w którym żył, jak równie na troskliwe staranie, z jakim pierwiastkowe kościoły przechowywały swoje podania; a przytem jeszcze i na to, że Euzebijusz miał wstęp do wszystkich bibliotek i archiwów rzymskich; możemy słusznie jego historią uważać, jako współczesną trzem pierwszym wiekom chrześcijaństwa. Zródła z których czerpał, imiennie przywodzi, a nawet całe ustępy przytacza. Przytem Euzebijusz odznacza się krytyką w wyborze materyałów, lubo w niektórych razach jest zbyt łatwowiernym, ale to była wada prawie w owym czasie powszechna. Do historyi swój, dodał jeszcze cztery księgi o życiu Konstantyna, w których sposobem pochwalnym za usługi tego cesarza dla religii wylicza, oraz księgę o męczennikach Palestyny. Pomimo skłonności ku sekcie aryańskiej, historya jego jest najznakomitszym pomnikiem pierwszych trzech wieków kościoła.

Euzebijusz w pisaniu historyi kościelnej znalazł wielu naśladowców; do których w piątym wieku należy: Sokrates scholastyk, czyli adwokat konstantynopolitański. Ten rozpoczął swą historią od r. 306 czyli od początku panowania Konstantyna cesarza, i doprowadził ją do roku 439, w siedmiu księgach. Sokrates chociaż łatwowiernie przyjmuje niektóre nadzwyczajności, o jakich z powieści tylko zasłyszał, posiada jednak przymioty, odznaczające dobrego historyka; zbiera wiadomości najwięcej z akt synodalnych, oraz z listów biskupich. Niektórzy posądzali

go o sprzyjanie Nowacyanom, inni zaś czynią go wolnym od podobnego zarzutu.

W tymże samym wieku, niedługo po Sokratesie pisał *Hermias Sozomenus* również Scholastyk, czyli adwokat konstantynopoliński. Wydał on dziewięć ksiąg historii kościelnej które przypisał Teodozjuszowi młodszemu, cesarzowi. Zebrał w skróceniu dzieje od Wniebowstąpienia Zbawiciela, a potem historią obszerniejszą od r. 323 do roku 439 napisał. Co do gładkości stylu trzyma wyższość nad Sokratesem, ale za to Sokrates przewyższa go głębszym sądem i zdaniem o rzeczach. W Sozomenie opowiadania bajeczne niekiedy napotykamy.

*Teodoret* biskup Cyru w Syryi, jeden z najuczeńszych ludzi starożytności chrześcijańskiej, napisał w wieku piątym pięć ksiąg historii kościelnej. Rozpoczął od roku 322, to jest od początku sekty arijańskiej, i dociągnął do roku 427, czyli do śmierci Teodora z Mopsuestu swego nauczyciela. *Teodoret* mówi sam, że jego zamiarem było prowadzić dalej historią *Euzebijusza*. Historia jego ma wyższość nad poprzedniemi; zarzucają mu tylko, że niekiedy zbyt śmiałych przenośni w opowiadaniu używał.

W tymże czasie żył *Gelazyusz Cyzyceń* który w 3 księgach napisał historią soboru nicejskiego; ale w trzeciej księdze tylko trzy listy *Konstantyna* cesarza umieścił.

*Filostorgijusz* z Kappadocyi, należał do sekty arijańskiej eunomijanów, napisał historią od początku arianizmu aż do r. 425, w dwónastu księgach. Dzieło to zaginęło, *Focyusz* tylko przywodzi z niego ułamki, które pozbięrał. *Filostorgijusz* wszędzie broni arianów, na katolików zaś i semiarianów powstaje.

*Teodor* lektor kościoła konstantynopolińskiego, w wieku szóstym żyjący, napisał historią kościelną w dwóch księgach. Rozpoczął swe dzieło od tego miejsca, na którym skończył *So-*

krates, to jest od r. 439, i dociągnął do roku 518. Dzieła tego posiadamy tylko ułamki, zebrane przez Nicefora Kalista.

E w a g r y u s z żyjący w wieku szóstym, adwokat antyocheński, mąż bardzo religijny, ale mało obeznany z krytyką, napisał historią kościelną, którą rozpoczął od tego miejsca, na którym Sokrates i Teodoret skończyli; to jest od koncylium efezkiego, odbytego w r. 431 i dociągnął do roku 594. Zasługuje na pochwałę szczególnie z tego względu, że z wielką pilnością badał pomniki kościelne, z których czerpał swe opowiadanie. Styl ma bardzo ozdobny i gładki, naukę prawowierną dokładniej objaśnia od innych historyków greckich. Mięsza jednak wiele bajek i o rzeczach świeckich zbyt obszernie rozprawia.

Tych wszystkich historyków greckich, począwszy od Euzebijusza, aż do Ewagryusza, wydał Henryk Walezy w tłumaczeniu łacińskim wraz z tekstem greckim, notami uczonemi i krytycznemi. <sup>1)</sup>

## § 30.

### *Historycy Łacińscy od IV do VII wieku.*

R u f i n z Akwilei, żyjący przy końcu czwartego wieku, przełożył na język łaciński dziesięć ksiąg historyi Euzebijusza, niektóre miejsca skrócił, inne zaś całkowicie zmienił. Następnie kontynuował Euzebijusza w dwóch księgach, począwszy od koncylium nicejskiego, aż do śmierci Teodozyusza starszego cesarza to jest: do r. 395. W jego historyi napotykamy wiele błędów chronologicznych, oraz podań gminnych, na niczém nieopartych<sup>2)</sup>

<sup>1)</sup> Eusebii. Socr. Sozom. Theodor. et Evagr. item Philostorgii lectoris, quae extant historiae ecclesiasticae graece et latine edit. Henr. Valesius cum annotat. Paris 1659. 3 tomy in folio. Inne wydania są: Mogunckie 1672. Amsterdamskie 1695 Kantorberyjskie 4720. Nadto: Euseb. histor. eccles lib. X ad cod. manuscr recens. Ed. Burton Oxon. 1838, 2 tomy in 8-vo.

<sup>2)</sup> Rufini Histor. Eccl. lib. XI ed. Cacciari Romae 1740 2 tom in 4,

Sulpicyusz Sewerus nazwany Salustyuszem chrześcijańskim, dla pięknego stylu, zostawił historią kościoła od stworzenia świata aż do roku 393, w której wszystkie wypadki bardzo krótko przebiega. <sup>1)</sup>

Pa weł Orozyusz kapłan hiszpański w Katalonii, współczesny, świętemu Augustynowi; napisał siedm ksiąg, raczej polemicznych, niż historycznych przeciwko poganom, począwszy od potopu aż do r. 416 po Chrystusie. Celem jego było przekonać o błędném mniemaniu tych wszystkich, którzy utrzymywali, że wszelkie nieszczęście, jakiemu uległo państwo rzymskie, przez napady ludów barbarzyńskich, pochodziło z przyczyny religii chrześcijańskiej <sup>2)</sup>

Epifanijusz scholastyk czyli adwokat, wezwany do Włoch od Marka Aurelijusza Kassiodora, przetłomaczył na język łaciński historye Sokratesa, Sezomena i Teodoreta, ułożywszy je w jedno dzieło, składające się z dwónastu ksiąg. Z tego dzieła zrobił potem sam Kassiodor zbior, który dla tego, że się składał z trzech autorów, wyżej wymienionych, otrzymał nazwę: *historia tripartita*. <sup>3)</sup>

Grzegorz z Tours (Turonensis), był najpierwszym historykiem kościoła francuzkiego, a oraz ojcem historyi francuzkiej. Rozpoczął swe opowiadanie od zaprowadzenia chrześcijaństwa do Galii, przez świętego Pothina, i dociągnął aż do roku 591. *Biographie universelle* nazywa Grzegorza z Tours, historykiem prawdomównym i bezstronnym. <sup>4)</sup>

Najszacowniejsze zabytki do historyi kościoła piérwszych wieków, znajdują się jeszcze w aktach papieży, oraz w dekreta-

<sup>1)</sup> Sulp. Severi presbyt. Hist. sacrae libr. II, a mundo cond. edit. Hieronym: de Prato, Veron. 1741, 2 vol. in 4.

<sup>2)</sup> P. Orosii lib. VII histor. ad paganos. Lugd. 1738 i 1764 in 4.

<sup>3)</sup> Hist. tripartita lib. VII. Rotomag 1679 2 tom. in fol.

<sup>4)</sup> Urodz. w r. 544 zmarły r. 595 Greg. Turon. Hist. Fran. libr. X.

liach i listach do różnych kościołów. Za prześladowania Dyoklecjana, zaginęło wiele takowych zabytków, lecz kiedy kościół uzyskał wolność, archiwa były powierzone pod nadzór tak zwanych bibliotekarzy, począwszy od szóstego wieku. Pierwsze roczniki tego rodzaju znane pod imieniem: *Liber pontificalis*, przypisywane Anastazemu bibliotekarzowi, sięgają przynajmniej do siódmego wieku.

Zdarzenia posłużyć mogące do wyjaśnienia historii kościelnej, znajdują się jeszcze wypisane na różnych pomnikach chrześcijańskich, marmurowych i miedzianych. Postępy nauki archeologicznej, coraz to nowe rzucają światło na pomniki tego rodzaju. Wspomnimy tu piąty tom kolekcji watykańskiej, przez kardynała Maj, oraz: *Institutions numismatiques*, przez Zacharia; są to dzieła wprawdzie bardzo rzadkie, ale nader szacowne. Za to dzieło pod tytułem: *Tableau des catacombes de Rome*, przez Raoul Rchette z r. 1837, jest bardzo interesujące i łatwe do nabycia.

### § 31.

#### *Kronikarze wieków średnich, począwszy od VII aż do XVI stolecia.*

W wiekach średnich, z powodu napływu ludów barbarzyńskich wraz z innemi naukami i historia kościelna poszła w zaniedbanie. Dla braku krytyki pisma podłożone i nieprawdziwe, oraz zmyślenia i bajki podawano za prawdę; a że nie było smaku estetycznego, przeto rzeczy małej wagi i powiastki cudowne więcej się podobały, jak rzeczy poważne. Stąd też pisarze tych czasów składali tylko kroniki, biografije świętych; mieszając rzeczy pewne z niepewnemi.

### § 32.

#### *Kronikarze Grecy wieków średnich.*

Z pomiędzy Greków, zajmujących się historją kościoła przytoczyć możemy w ogólności pisarzy, znajdujących się w ogro-

mnym zbiorze bizantyńskim <sup>1)</sup>. Z pomiędzy tych na większą uwagę zasługuje: Nicefor Kallistus, mnich grecki, żyjący w wieku czternastym, który zebrał historią kościelną w 23 księgach z Euzebijusza, Sokratesa, Sozomena, Teodoreta, Ewagryusza i innych i opisał w niej wypadki od Narodzenia Zbawiciela aż do r. 911. Z tych dwudziestu trzech ksiąg, pięć ostatnich zaginęło: w pozostałych zaś ośmnastu, które do nas doszły, opisane są wypadki do r. 610. Dzieło to pełne baśni i bez żadnej krytyki pisane <sup>2)</sup>.

W dziesiątym wieku znajdujemy roczniki Eustachijusza, patriarchy aleksandryjskiego, od stworzenia świata, aż do roku 937 po Chrystusie, pisane po arabsku <sup>3)</sup>.

### § 33.

#### *Kronikarze Łaciniscy wieków średnich.*

Pomiędzy Łacinnikami również, w czasie wieków średnich znajdujemy tylko kroniki, lub historye szczegółowe.

Do znakomitych kronikarzy tego okresu, należy B e d a (venerabilis, czcigodny) anglik benedyktyn, żyjący w wieku ósmym który napisał kronikę od początku świata, aż do r. 724, oraz historią kościelną Anglii do r. 731. W tej historii kościoła angielskiego, opisuje i takie wypadki, które się całego kościoła dotyczą. Anglicy uważają go za ojca swój historii. Odnacza się

<sup>1)</sup> Tej sławnej kolekcji wydania znane pod nazwiskiem Historii Bizantyńskiej, są: jedno w Paryżu, składające się z 27 voluminów in fol. r. 1648 drugie w Wenecyi 22 vol. in fol. 1727 oraz: corpus scriptor. histor. Byzant. Bonnae 1828.

<sup>2)</sup> Najlepsze wydanie jest przez Frontona le Duc (Fronto Ducaeus) jezuitę w Paryżu r. 1630 2 vol. in fol.

<sup>3)</sup> Tłomaczone i wydane w Oksfordzie 1658.

Beda nauką znakomitą na swój wiek, oraz świętobliwym życiem, stąd nadano mu przydomek *venerabilis* <sup>1)</sup>.

Ajmon, czyli Hajmon, również benedyktyn, biskup halbersztadzki, żyjący w wieku dziewiątym, napisał dziesięć ksiąg *de christianarum rerum memoria*, od narodzenia Zbawiciela, aż do Teodozjusza wielkiego. Ajmon celował nauką nad swój wiek; jego historia jest skróceniem <sup>2)</sup> *Euzebijusza i Rufina*.

Oderyk Witalis, żyjący w wieku jedenastym i dwunastym wychowany w Normandyi, napisał trzynaście ksiąg historii kościelnej, które z wyjątkiem dwóch pierwszych są historią Normandów we Francyi, Anglii i na południu Europy mieszkających. Dzieło to, pomimo wielu baśni, zawiera w sobie bardzo ważne <sup>3)</sup> niektóre fakta do historii kościelnej.

Adam z Bremy (*bremensis*), pisarz żyjący również przy końcu jedenastego wieku, napisał historią rozszerzenia chrześcijaństwa w stronach północnej Europy, mianowicie w dyecezyi bremeńskiej i hamburskiej; ta historia rozciąga się od Karola W. do Henryka IV cesarza (788—1076) <sup>4)</sup>.

Do kronikarzy z wieku dziesiątego, jedenastego, dwunastego i trzynastego, mniej lub więcej łatwowiernych, którzy jednak w swych kronikach wiele wypadków historii kościelnej wyświełają, należą jeszcze:

Reginon opat w Prümm, zmarły 915.

<sup>1)</sup> Umarł Beda r. 735. Dobre wydanie dzieł jego wyszło w Paryżu 1681 in 4-to z notami i uwagami. *Bedae venerabilis hist. gentis Anglor. lib. V.*

<sup>2)</sup> Ajmon był uczniem Alkuina zmarł r. 853: historia jego *de christianarum rerum memoria*, wydana w Rzymie r. 1564 w Lejdzie 1650.

<sup>3)</sup> Wydane było przez Andrzeja Duchesne, pomiędzy pisarzami historii normandzkiej w Paryżu r. 1619 lib. XIII in fol.

<sup>4)</sup> *Adami Bremensis hist. eccl. praesertime, Bremens. lib. IV Lugduni Bat. 1595.*

Hermann zwany Contractus mnich ze Szwabii zmarły 1054 r.

Marianus Scotus, mnich ze Szkocji, zmarły w Moguncyi.

Lambert z Aschaffenburga, benedyktyn, zmarły r. 1080.

Sigebert, mnich z Gemblours w Brabancyi, (Sigebertus Gemblacensis).

Otto biskup z Freisingen, zmarły r. 1148.

Konrad, z Usperg.

Wilhelm z Tyru, zmarły r. 1178.

Bartłomiej Platina, Jan Triteliusz <sup>1)</sup>, opat wüzburgski, i Marcin Polak dominikan. Dzieła ich łatwiej znaleźć w różnych zbiorach, aniżeli w osobnych wydaniach <sup>2)</sup>.

Tu jeszcze należy: Wawrzeniec Walla, kanonik laterański, który w piętnastym wieku wiele się przysłużył swemi badaniami historyi kościelnój. Ale że zbyt powstawał na opinije powszechnie w owym czasie przyjęte, jako to na darowiznę Rzymu przez Konstantyna W. papieżowi Sylwestrowi, doznał srogich prześladowań. Zapozwany przed trybunał inkwizycyi w Neapolu, zaledwie Alfonsowi V królowi Aragonii winien swe ocalenie <sup>3)</sup>.

## § 34.

### *Historycy nowszych czasów.*

Cezar Baronijusz. Byłoby to niewątpliwie godnem pochwały dla reformatorów niemieckich, gdyby byli z prawdziwą miłością prawdy, starali się podać swojemu wiekowi reguły

<sup>1)</sup> I. Trithemii, Annales Hirsang 1690 2 tomy in folio, umarł Trithemijusz r. 1516.

<sup>2)</sup> Nieoszacowany zbiór kronik średniowiecznych, wychodzi pod tytułem: monumenta Germaniae historica per Georgium Henricum Pertz w Hannoverze.

<sup>3)</sup> Jego dzieła drukiem ogłoszone w Bazylei r. 1540 w Amsterdamie r. 1631. Umarł Wawrzeniec Walla r. 1457.



oświeconej krytyki, i przywieść go do zamięłowania nauk historycznych. Na nieszczęście jednak inaczej się stało: albowiem całemu temu umysłowemu ruchowi, wywołanemu przez spory religijne, protestanci taki nadać kierunek usiłowali, jaki przystawał do zaprowadzonej przez nich reformy. Luteranizm mniemał, że tym sposobem poprze swe odszczepieństwo, kiedy będzie bił na kościół rzymski, dowodząc, że jego instytucje sprzeciwiają się starożytności chrześcijańskiej. Taka przynajmniej była myśl główna, kierująca centuryatorami magdeburskimi, w czasie koncylium trydenckiego. Dla odparcia przeto tych zarzutów i katolicy wzięli się z całą pracą i usilnością do poszukiwań i badań na polu historii kościelnej.

Pierwszy przeciwko centuryatorom magdeburskim, ze swą olbrzymią pracą wystąpił Cezar Baronijusz, kardynał, neapolitańczyk, ze zgromadzenia Oratoryanów, prefekt biblioteki watykańskiej, urodzony w r. 1557, zmarły zaś r. 1607. Nakłaniany do tego przez Filipa Neryusza, generała swego zakonu, rozpoczął swe dzieło pod tytułem: *Annales ecclesiastici*; i z niezmierną pracą, prawie siły człowieka przewyższającą, od narodzenia Zbawiciela doprowadził je aż do r. 1198, w 12-tu tomach in folio. Wydobywszy niezmierną ilość pomników dotąd nieznanych, uczynił tym sposobem nie tylko historii kościelnej, ale i powszechniej wielką przysługę.

Wypadki historyczne rok po roku przebiega i objaśnia, stąd wypływa, że opowiadanie swe musiał przerywać i ciągu jednostajnego zachować nie mógł. Nadto nie znając języka greckiego dokładnie, często błędnych używał wersyj, i nieraz przeciwko chronologii wykroczył; tudzież używał sposobu pisania bardziej polemicznego, niżeli historycznego. Jednakże pomimo tych błędów, sami nawet protestanci umiarkowańsi przyznają, że Baronijusz był pisarzem z nauką i prawością, i że tyle zrobił dla historii, jak nikt inny przed nim.

O ile ceniono tę pracę Baronijusza, stąd się pokazuje, że wielu, albo prowadzili dalej jego *Annales*, albo je poprawiali, albo skracali. I tak: Oderyk Rajnald, ze zgromadzenia Oratoryanów, doprowadził je od r. 1198 aż do r. 1566, naśladowując we wszystkim Baronijusza. Praca Rajnalda jest bardzo ważna, mianowicie pod względem dokumentów oryginalnych, które przywodzi.

Jakób Laderchi, również oratoryanin, także kontynuował dalej Baronijusza od r. 1566 do 1572; ten jest bardzo rozwlekły w swém opowiadaniu i tak od Baronijusza, jako i od Rajnalda daleko niższy.

Abraham Bzowski, dominikan, polak, zmarły r. 1637; prowadził również dalej roczniki Baronijusza od roku 1198 do 1572 <sup>1)</sup> w których rozwodzi się najwięcej nad pochwałami swego zakonu.

Henryk Spondanus, z kalwinizmu nawrócony do kościoła katolickiego, prowadził również dalej roczniki Baronijusza od r. 1198 do 1640. Przewyższył on wszystkich kontynuatorów tak pięknym stylem, jako i zdrowym sądem o rzeczach. W naszych czasach Thejner kontynuuje dzieje kościelne Baronijusza, i już wydał trzy tomy in fol.

Gdy znaczne błędy w rocznikach Baronijusza dostrzeżono, wielu z pomiędzy uczonych wzięło się do pracy, aby je sprostować. Do tych należy: Antoni Paggi, franciszkan <sup>2)</sup>.

Z pomiędzy tych, którzy najwięcej powstawali przeciwko

<sup>1)</sup> W 9-ciu voluminach in folio, z których 8 wydał za życia, a 9 wyszedł dopiero po jego śmierci.

<sup>2)</sup> Pierwszy tom wydał za życia swego, trzy zaś następne wydał jego synowiec Franciszek Paggi również zakonnik świętego Franciszka. Najlepsze wydanie dzieł Baronijusza dokonane zostało w Lukce (1738—1756). Oprócz *annales* zawiera kontynuacyą Rajnalda i krytykę Paggiusza.

Baronijuszowi, był Izaak Kazaubon, francuz kalwin, bibliotekarz króla Henryka IV, oraz Ryszard Montacutius, anglik, który z polecenia Jakóba I króla angielskiego, wydał przeciwko Baronijuszowi dzieło roku 1635, pod tytułem: *apparatus ad origines ecclesiasticas*. Samuel Basnage rozpoczął znowu od tego miejsca, na którem skończył Kazaubon.

Dzieło Baronijusza, jego kontynuatorów i krytyków, bardzo wiele się przysłużyło do odkrycia nowych źródeł dla historii kościelnej; albowiem ci pracownicy pisarze, oszczędzili następcom wiele trudów w poszukiwaniach. Począwszy zatem od siedmnastego wieku, zaczęto pisać historią kościelną w różnych językach europejskich, usiłując zrobić jej czytanie równie przyjemnym, jak i pożytecznym. Pomiędzy pisarzami, znakomitsze miejsce trzymają Francuzi.

### § 35.

#### *Pisarze historyi kościelnej we Francyi.*

Sebastyan Tillemont, kapłan z Port-Royal zmarły r. 1698, zostawił: *Memoires pour servir à l'histoire ecclesiastique, des six premiers siècles*. W tém jego dziele widać niezmierną pracę, uczone badania, oraz krytykę i wielką erudycją. Pisał Tillemont pod dwojakim wpływem, to jest reakcyi przeciwko szkole Baronijusza i obok tego w duchu, jaki panował w Port-Royal. <sup>1)</sup>

Aleksander Natalis, dominikan, urodzony w roku 1639, obrał sobie za przedmiot teologiją i historią kościelną, w których odznaczył się niezmierną pracą i erudycją. Wydał: *Historia ecclesiastica veteris novique testamenti*. Ta historia

<sup>1)</sup> Sebastien le Nain de Tillemont *Memoires pour servir a l'hist. ecclesiast des six premiers siècles* Paris 1693—1712. 16. tom in 4-o. Docho-  
dzi tylko do r. 1513.

obejmuje tak stary, jako i nowy testament, kończy się zaś z sześćsnastym wiekiem. Natalis dzieli swą historią na wieki, umieszczając wypadki pod rozmaitemi tytułami, jako to: o papieżach, o cesarzach, o herezyach, o koncyliach i t. d. co stanowi część historyczną każdego wieku. Drugą zaś część poświęca polemice, gdzie znajduje się mnóstwo rozpraw w najważniejszych materjach, a nawet w mniejszych sporach.

Chociaż ten uczony dominikan, w ogólności bardzo jest umiarkowany, ulegał jednak opinijom, jakie pod ów czas toczyły się względem wolności galikańskich, i takowe w duchu galikańskim wykładał; przeto téż jego historia uległa indeksowi ksiąg zakazanych. Natalis potem do każdego artykułu, który był potępiony, pododawał scholia, w których z wielką spokojnością i godnością odpowiada swoim krytykom. Najużyteczniejszą pracą nad historią Natalisa, są noty i rozprawy, jakie zrobili Roncaglia i Mansi <sup>1)</sup>.

Po Tillemoncie i Aleksandrze Natalisie, forma scyentyficzna historyi, nie pozostawiła już nic więcej do życzenia, i odtąd widzimy tylko łatwy sposób rozpowszechniający znajomość historyi kościelnój.

Pierwszy, który go przyjął, pomiędzy Francuzami, jest Antoni Godéau, zmarły 1672. Jego historia po francuzku <sup>2)</sup>,

<sup>1)</sup> Noty krytyczne tych dwóch uczonych znajdują się w wydaniach zrobionych we Włoszech, po śmierci autora. Dodać tu należy, że wydania z notami przez Roncaglia i innych nie ulegają indeksowi. Benedykt XIII historią Natalisa wyjął z liczby zakazanych.

Najlepsze wydanie Aleksandra Natalisa historyi, jest to, które wyszło w Lukce 1734 z notami Konstantyna Ronaglica 9 vol. in folio, oraz drugie także w Lukce 1749 z notami Mansego i w Wenecyi 1778 10 tom in fol. tom 10 zawiera rejestr i tablice chronologiczne hist. kościel. aż do papieżstwa Piusa VI.

<sup>2)</sup> Histoire de l'église depuis la naissance de J. C. jusqu'à la fin du IX siècle. Paris 1663. 3 tomy in folio.

dochodzi tylko do dziesiątego wieku pod tytułem: *Histoire de l'Eglise*. Pisarz ten odznacza się godnością i w wielu miejscach, poprawia Baronijusza.

Ludwik Elijasz du Pin, obdarzony wysokim dowcipem, rozległą erudycją, mocną pamięcią, stylem pięknym i gładkim, zostawił wiele pism historycznych, jako to: *Nouvelle bibliothèque des auteurs ecclesiastiques*; oraz *supplement contenant les principaleaux points de l'histoire ecclesiastique des 4<sup>em</sup>, 5<sup>em</sup>, 6<sup>em</sup>, 7<sup>em</sup>, 8<sup>em</sup>, siècles, avec une table chronologique*.

Ponieważ du Pin pisał zbyt śmiało i bronił zasad Quesnela, pod owe czasy potępionych; przeto tak w Rzymie, jako i we Francyi, tyłu znalazł przeciwników, że musiał iść na wygnanie.

Ksiądz Franciszek de Choisi, zmarły r. 1724, wydał: *Histoire de l'Eglise* aż do r. 1715, ale nie zachował powagi historyka i dzieło jego więćej bawi niżeli naucza. <sup>1)</sup>

Klaudyusz Fleury, zmarły r. 1713, spowiednik Ludwika XV, bardzo od wszystkich kochany i szanowany, tak z powodu rozległej nauki, jak równie ze słodkiego i łagodnego charakteru, oraz życia cnotliwego i skromnego. Wydał wiele dzieł, lecz najwięćej się wślawił przez historją kościelną, którą zakończył na roku 1414. Ta historya, mówi ksiądz Blanc, godną jest uwagi, tak z powodu wielkich swych zalet, które ją cechują; jak równie i z niektórych usterków, od jakich nie jest wolną. Skoro się tylko pokazała, stała się zaraz od jednych przedmiotem uwielbienia, od drugich zaś przedmiotem surowych pocisków. I tak: w roku 1727, jeden karmelita bosy, wydał przeciwko autorowi i przeciwko jego dziełu krytykę, czyli raczój denuncyacyą, tak do Benedykta XIII papieża, jako i do biskupów. Podobnie Baudoin de Houst, augustyanin, w roku 1734, zamiast krytyki zrobił proste doniesienie. Na początku naszego wieku, pokazały się je-

<sup>1)</sup> Choisi Histoire de l'Englise, Paris 1703 roku, 2 tom in 4-to.

szcze: *Reflexions sur l'histoire ecclesiastique de Fleury*, przypisywane księdzu Rossignol, i krytyka historyi Fleurego przez Marchettego, arcybiskupa Ancyry po włosku. Z tych wszystkich krytyka Marchettego zasługuje na uważny rozbiór.

W ogólności wszyscy wyżej przytoczeni krytycy, zarzucają Fleuremu, że zbyt wynosi starożytność chrześcijańską, ze szkodą czasów późniejszych.

Ale znaleźli się i obrońcy tego dzieła; i tak w roku 1736 wyszło bezimiennie: *Justification des discours et de l'histoire ecclesiastique de M. l'abbé Fleury*. Ogólnie to powiedziec możemy, że pomimo pochwał i nagan, Fleury ma i mieć będzie wielki wpływ na historią kościelną; jest i będzie ciągle chwalony lub ganiony od różnych pisarzy, wedle tendencyj ich własnych opinij. Ksiądz Blanc wydając swój sąd o historyi Fleurego, który zdaje się być umiarkowany i bezstronny, mówi w te słowa: „Styl Fleurego ma wszelkie przymioty historyka, opowiadanie jest proste, jasne, obfite i całkiem naturalne; płynie ono samo, jakby ze źróźdła bez przymusu, czyta się bez żadnego utrudzenia i z łatwością się pojmuje, jakby prosta jaka rozmowa. Wypadki same z siebie się wysnuwają; nie widać nawet, że to autor mówi; szczególnież się to pokazuje w przytaczaniu zdań ojców świętych. Fleury tak się przejął starożytnością chrześcijańską, jakby się zjednoczył z jej duchem, z jej pomnikami, i z ustawami pierwsiastkowego kościoła, które tak cudownie przedstawił. To zamiłowanie starożytności napełnia całą duszę Fleurego, ono kierowało jego piórem, kiedy nam tak piękny wzór życia pierwsiastkowych chrześcijan nakreślił; ale też wyznać potrzeba, że to zamiłowanie zbyt czczone starożytności chrześcijańskiej, sprowadziło autora na ubocze.”

Prawda, że jako chrześcijanie, powinniśmy oddychać przywiązaniam i miłością ku temu wszystkiemu, co nam pierwsze wieki chrześcijańskie zostawiły godnego naśladowania; z tém

wszystkiem miłość ta nie ma być przesadzoną i każdemu wiekowi kościoła oddać wypada sprawiedliwość, jaka mu się należy; słowem, nie powinna być systematyczną, gdy tymczasem taką jest we Fleurym.

Żyjąc w pośród sporów pomiędzy Ludwikiem XIV i Innocentym XI, Fleury przejął się zasadami dworu. Sprawa tocząca się o regalia wywołała owe artykuły z r. 1682; stronnictwo zatem teologiczne we Francyi opierało się najwięcej na dawnych kanonach i na starożytności chrześcijańskiej. Fleury przejął się tą myślą i pod wpływem téj idei napisał swą historią; przedstawił więc starożytne wieki kościoła, jako zawierające w sobie formy absolutne dobra wszelkiego rodzaju, tak pod względem rządu, jako i karności, nauki oraz moralności. Takie położywszy założenie, wypływało stąd, że wszelkie modyfikacye w kościele, które tylko odstąpiły choć cokolwiek od pierwszych wieków, były złe; stąd zmiany w wiekach średnich, od siódmego wieku począwszy, były to tylko smutne następstwa z niewiadomości i barbarzyństwa wynikające. W części jest to prawdą, prowadzić tylko tego obrazu nie można, zwłaszcza w szczegółach i następstwach.

Fleury będąc przedmiotem tylu pochwał i tylu krytyk, przewyższył jednak wszystkich historyków swego wieku swą sławą; a we Francyi stał się punktem centralnym ruchu historycznego, który się rozciągnął i do innych narodów. Jego historia była tłumaczona, prowadzona dalej, lub skracana w różnych sposobach. I tak:

Ojciec Bruno Parode benedyktyn, wydał tłumaczenie łacińskie w r. 1758. Dominik Ziegler tegoż tłumaczenia dokończył. Faber oratoryanin, prowadził dalej téż historią po francuzku. Fabra po łacinie przetłumaczył Aleksander od Krzyża, karmelita, który potém i samą historią do roku 1766 doprowadził.

Po Fleurym, byli jeszcze pisarze historii kościelnej we Francyi:

Ksiądz Bonawentura Racine, który wydał w r. 1748 <sup>1)</sup>. *Abregé de l'histoire ecclesiastique avec reflexions*: czerpał najwięcej z Fleurego, Tillemonta i innych, naśladowując w rozkładzie materyj Aleksandra Natalisa. Jansenistom więcj się to dzieło podobało, niżeli katolikom, nawet w indeksie umieszczone zostało.

Ksiądz Berault-Bercastel, kanonik w Noyon zmarły 1794 roku, położył znakomitą zasługę przez wydanie historyi kościelnj (l'histoire de l'Eglise), która była kilkakrotnie przedrukowaną i tłumaczoną na język niemiecki. Ostatnie i najlepsze wydanie uskutecznił baron Henrion; dodał do niego swe znakomite uwagi, i dociągnął aż do naszych czasów, zakończywszy brewem Grzegorza XVI <sup>2)</sup>.

Ksiądz Ducieux, kanonik z Auxerre, zmarły 1790 roku, wydał także skrócony zbiór historyi kościelnj, pod tytułem: *Siecles chretiens*. W rozkładzie materyj zbliża się do Racina; są tam obrazy historyczne, filozoficzne i teologiczne, dotyczące głównych punktów historyi kościelnj w każdym wieku. Uwagi piękne i pożyteczne, ale za nadto wiele retorskiej deklamacyi <sup>3)</sup>. Dzieło to obejmuje siedmnaście wieków.

L h o m o n d, napisał zbiorek historyi kościelnj, od czasów apostolskich aż do dni naszych w 2-ach tomach. To dziełko jest bardzo popularne, przełożone także na język niemiecki; autor w niem wcale źródeł nie przywodzi <sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Abregé de l'histoire ecclesiast. Paris 1762—1767, 13 tom in 4-to.

<sup>2)</sup> Dzieło to dziś składa się z 13-tu tomów in 8-vo; z których cztery ostatnie są kontynuacją aż do r. 1840. Najlepsze trzecie wydanie w Paryżu 1840, z pięknymi notami przez tegoż barona Henrion.

<sup>3)</sup> Drugie wydanie tego dzieła *Siecles chretiens* najzupełnijsze wyszło w 10-ciu tomach in 12 w Paryżu 1785 r.

<sup>4)</sup> Histoire abregée de l'eglise in 12, Lyon, 1813 r.



Ksiądz Didon wydał historią kościelną w krótkości, ale wybornie opracowaną.

Ksiądz Receveur, professor historii kościelnej w Paryżu, wydał: *Histoire de l'église depuis son établissement jusqu'au pontificat de Gregoire XVI, contenant exposition suivée et détaillée de tous les faits importans.* <sup>1)</sup> Dzieło to z ośmiu tomów złożone, oprócz wykładu faktów, mieści w sobie uwagi i wyjaśnienia, które pojęcie wypadków ułatwiają; historią tę dzieli Receveur na 48 ksiąg, w ostatniej umieszcza wypadki od rewolucyi francuzkiej aż do roku 1831.

Ksiądz Rohrbacher, doktor teologii uniwersytetu katolickiego w Louvain; professor w seminaryum w Nancy, wydał obszerny zbiór historii kościelnej w 28 tomach <sup>2)</sup>, a 91 księgach, pod tytułem. *Histoire universelle de l'église catholique.* Materiały licznie nagromadzone, czynią to dzieło nader pożyteczne do wyszukania źródeł historycznych; ale brak mu systematycznego rozkładu, co bardzo utrudnia czytanie i objęcie pamięcią wypadków.

Ksiądz Blanc, członek akademii w Rejms, wydał historią kościelną w dwóch tomach <sup>3)</sup> pod tytułem: *Cours d'histoire ecclésiastique*, dedykowaną arcybiskupowi w Rejms. Osobny tom stanowi introdukcya, w której rozbięra filozofiją historii kościelnej, źródła pisarzy i t. d. Dzieło to bardzo pożyteczne, mianowicie co się dotyczy pierwszych dwóch wieków kościoła, którym autor poświęca cały tom pierwszy; w drugim zaś tomie znajdują się fakta od roku 201 aż do 1830. Historią dzieli tylko na trzy okresy, pierwszy od r. 33 po Chrystusie, aż do r. 604 czyli do

<sup>1)</sup> Paris, rue des grands-Augustins, a. 1846, 8 vol. in 8-vo.

<sup>2)</sup> W Paryżu 1848 r. rue Cassette; — *histoire universelle de l'église catholique.*

<sup>3)</sup> *Cours d'histoire ecclésiastique par l'abbé Blanc Paris 1841—1851.*

śmierci Grzegorza W. papieża; drugi okres kończy na Innocentym III w roku 1198; a trzeci na rok 1830. Cały kurs dzieł na lekcye, których jest 190. Historia ostatnich wieków bardzo pobieżnie jest przedstawiona.

Jeszcze tu policzyć wypada podręczne dziełko historii kościelnej księdza Postel, tom I r. 1858. Książd Drioux wydaje teraz historią kościelną w czterech tomach.

### § 36.

#### *Pisarze historii kościelnej we Włoszech.*

W poszukiwaniach na polu historii kościelnej, po Francuzach, pierwsze miejsce trzymają Włosi. Z pomiędzy tych znakomitsi są:

Karol Sigonijusz, który w szesnastym wieku, stylem pięknym, naśladowanym z Polibijusza napisał czternaście ksiąg historii kościelnej <sup>1)</sup>.

Jacek Amat de Graveson, dominikan, zmarły roku 1733, lubo francuz, przebywał jednak ciągle w Rzymie i pisał po łacinie. Historią swą pod tytułem: *Historia ecclesiastica variis colloquis digesta*, doprowadzoną do r. 1721, przeznaczył głównie dla uczniów teologii, i dla tego postępuje w niej przez pytania i odpowiedzi pomiędzy uczniem, a nauczycielem <sup>2)</sup>.

Kardynał Crsi, również z zakonu świętego Dominika, urodzony 1692, zmarły 1761, wydał historią kościelną sześciu pierwszych wieków, po włosku napisaną. Dziełu temu główną inicjatywę dał Benedykt XIV, a to dla tego, aby zbić opinie ga-

<sup>1)</sup> Sigonii hist. ecclesiast. libr. XIV. Mediolan 1782, 2 tom in 8-vo

<sup>2)</sup> Najlepsze wydanie jest to, które swemi uwagami i dalszą kontynuacją wzbogacił Mansi aż do r. 1760—9. volum. in 4-to 1793.

likańskie. Filip August Bechetti, z tegoż samego zakonu, prowadził dalej historią kardynała Orsi aż do roku 1587 <sup>1)</sup>.

Saccarelli, oratoryanin w Rzymie, mąż znakomitej erudycji, biegły w naukach duchownych, wydał *Historiam ecclesiasticam per annos digestam, variisque observationibus illustratam*. Protestanci sami, oddają sprawiedliwość jego głębokiej znajomości w nauce ojców i pisarzy kościelnych <sup>2)</sup>.

Wawrzeniec Berti, augustyanin professor historii kościelnej w uniwersytecie pizańskim, zmarły r. 1766, napisał: *Breviarium historiae ecclesiasticae*, aż do r. 1760 <sup>3)</sup>. Jest to po prostu nudny zbiór imion i dat. Dzieło to jednak było przeznaczone dla uniwersytetów austriackich w braku innego; przedrukowane w Gand 1832, dla użytku seminariów w Belgii, z pewnemi modyfikacyami i dodatkami potrzebnymi.

Zola professor historii kościelnej w Pawii, zmarły 1806, zostawił komentarze historyczne o chrześcijaństwie przed Konstantynem W., oraz prolegomena przed temi komentarzami. Planem jego było dać treść skróconą historii kościelnej, po dowody zaś i szczegóły odsyłał do notat. Zola pokazał się w swoich dziełach sprzyjającym stronnictwu Józefa II, które tyle smutku kościołowi i jego najwyższej głowie sprawiło <sup>4)</sup>.

Pomiędzy pisarzami włoskimi wspomniemy tu jeszcze *praelectiones historiae ecclesiasticae* przez Palmę, uczonego profesora historii kościelnej w kollegium rzymskiem. Nagła, wypadkowa

<sup>1)</sup> Storia eccles. Rom. 1748, doprowadzona do koncylium nicejskiego przez Bechetti Rom. 1770—20 vol.

<sup>2)</sup> Ta historia wyszła w Rzymie tom. 20 in 4-to od r. 1771—1791. *Historia eccles. per annos digesta, variisque observationibus illustrata*.

<sup>3)</sup> Berti *Breviarium — historiae ecclesiasticae et dissertationes in historiam ecclesiasticam*.

<sup>4)</sup> *Prolegomena commentarior de rebus christian, Ticini 1779. Commentarii de rebus ante Constantinum magnum Ticini 1780.*

śmierć tego pisarza, nie dozwoliła mu téj ważnéj pracy do-kończyć. <sup>1)</sup>

Delsignore wydał: Institut. hist. eccles. 4 tom. Romae 1837—48. Salzano, Curs. hist. eccles. in fol. Neapol 1845.

### § 37.

#### *Pisarze historii kościelnej w Niemczech.*

Wyjąwszy prace kilku jezuitów, Niemcy dopiero w drugiej połowie ośmnastego wieku, wzięli się do pisania historii kościelnej; ale raz wstąpiwszy w ten zawód, postępowali w nim z tą cierpliwością i erudycją, która cechuje gienijusz niemiecki. Rozprawiali, szperali, wykończali prace drugich, i tym sposobem wiadomości historyczne bardzo rozszerzyli. Nad tém tylko ubolewać potrzeba, że wielu z pomiędzy tych pracowitych mężów niemieckich, poszło za zgubnym wpływem józefinizmu, a niekiedy i protestantyzmu.

Wyliczmy tu przynajmniej główniejszych pisarzy tego narodu:

W szesnastym wieku, Michał Buchingen, wydał dzieło pod tytułem: *historia ecclesiastica*, aż do czasów Pawła IV papieża. <sup>2)</sup>

W następnym wieku Heribert Rosweide, jezuita, urodzony w Utrechcie roku 1569, biegły w starożytnościach kościelnych, zostawił dzieło pod tytułem: *Historia ecclesiastica a Christo nato, usque ad pontificatum Urbani VIII*, bardzo szacowne<sup>3)</sup>.

Michał Ignacy Schmidt, professor historii kościelnej, potem radca nadworny Józefa II cesarza, wydał historję Niemiec w języku niemieckim, aż do r. 1686. Lumper i Ruttenstock

<sup>1)</sup> Zabity roku 1848, w czasie zaburzeń w Rzymie.

<sup>2)</sup> W Moguncyi, roku 1560 wydana.

<sup>3)</sup> 2 vol. in folio, Antverpiae 1623.

oddają mu pochwały; nie jest to właściwa historia kościelna, ale zawiera w sobie ważne artykuły, kościoła niemieckiego dotyczące 1).

Fryderyk G u d e n u s, kanonik w Erfurcie wydał historią dwóch pierwszych wieków 2). Cherier chwali jego erudycją, a obok tego skromność, którą się powodując, nikomu swego zdania nie narzucał.

Józef P o h l jezuita wydał: *Manuductionem ad historiam ecclesiasticam*, aż do wieku siedmnastego; na końcu każdego wieku pododawał swoje uwagi. Cherier mówi, że to dzieło ma wiele dobrych rzeczy, lecz że niepragmatycznie napisane i bez dobrego porządku uszykowane, przeto czasowi naszemu nie odpowiada.

Ferdynand S t ö g e r professor historii kościelnej w Wiedniu, stylem pięknym napisał tylko: *Introductionem in historiam ecclesiasticam* dla użytku alumnów 3). W tej jego pracy okazuje się chęć wielka do innowacyi i przesadzona krytyka.

Kasper R o j k o, professor historii kościelnej w uniwersytecie w Groetz, potem w Pradze, napisał: *Sinopsim historiae religionis et ecclesiae christianae*. Dzieło to zaleca się dobrym porządkiem, ale wcale na zaufanie u katolików nie zasługuje, z powodu zdań zbyt śmiałych i prawie niezwykłych nawet przez samych protestantów ganionych 4).

Gottfried L u m p e r, benedyktyn, napisał: *Institutiones historiae ecclesiasticae*, które wiele pięknych rzeczy w sobie zawierają, a z powodu cytacyj, z wielkim pożytkiem czytane być mogą.

1) Milbillier z papierów Szmidta wydał dalsze tomy i dociągnął do roku 1806.

2) 2 vol in 8-vo 1783 roku.

3) Vindobonae in 8-vo 1776.

4) Rojko Synopsis hist. rel. et ecclesiae christ Prag. 1792.

K o s m a s S c h m a l f u s, augustyanin, professor teologii w uniwersytecie pragskim, napisał: *Historiam religionis et ecclesiae christianae praecipue in usum cleri, curam animarum ruri exercentis*. Dzieło to niezbyt obszerne, pod względem literatury nader użyteczne, ma jednak w sobie pewne ustępy, które na tego pisarza ściągnęły krytykę <sup>1)</sup>.

M a c i é j D a n n e n m a y e r, professor historii kościelnej we Friburgu, w Bryzgowii, a potem w Wiedniu, wydał historią pod tytułem: *Introductio in historiam ecclesiae christianae, oraz Institutiones historiae ecclesiasticae* w dwóch częściach: Styl jasny i cytacye obfite, ale całe dzieło w duchu Józefa II cesarza pisane, pełne pocisków na stolicę rzymską, objęte téż zostało indeksem ksiąg zakazanych <sup>2)</sup>.

F r a n c i s z e k K s a w e r y G m e i n e r, professor historii kościelnej w Graetz, wydał: *Epitomen historiae ecclesiasticae Novi Testamenti in usum praelectionum academicarum*. Pisarz ten więcej powierzchowny, niż gruntowny, w niektórych ustępach zbyt wolno się wyraża <sup>3)</sup>.

C h r y z o s t o m P f r o g n e r, dyrektor studium teologicznego w uniwersytecie pragskim, wydał po niemiecku: introdukcją ściągaającą się do historii religii chrześcijańskiej i do kościoła w ogólności, a w szczególności do kościoła czeskiego. Dziełu temu, Cherrier oddaje zalety, mianowicie co do metody historycznej.

A n t o n i M i c h l, professor prawa i historii w Landshut, wydał po niemiecku zbiorek historii bardzo niedokładny.

F r y d e r y k L e o p o l d S t o l l b e r g, przez czytanie sporów pomiędzy protestantami i katolikami, przekonał się o prawdach katolickich, i porzuciwszy protestantyzm, przeszedł na łono ko-

<sup>1)</sup> Schmalfus hist. rel. et eccles. christ. Prag. 1792, 6 tom.

<sup>2)</sup> Institutiones. historiae ecclesiasticae. Wiedeń 1788 i 1806, 2 vol.

<sup>3)</sup> Epitome historiae eccles: N. T. Graecii 1803, 2 tom.

ścioła. Stollberg chciał badać katolicyzm w jego pomnikach i usprawiedliwić go przez historią, którą wydał w języku niemieckim; doszedł w niej tylko do r. 430, a dzieło zawierało już XV tomów in 8-o. Śmierć przerwała tę uczoną pracę w roku 1819. Ten znakomity pisarz, obejmuje w swym planie historią religii, od początku świata. Ta jego praca, mówi Cherier, nie tylko umysł oświeca ale i serce do cnoty zagrzewa. Kerz prowadził dalej pracę Stollberga, ale mu nie wyrównał.

Marcelli M o l k e n b u h r, franciszkan, autor dzieła pod tytułem: *Historia religionis christianae in compendio et ordine chronologico exhibita*. Rozwija w niem ważne i trudne kwestye, ale nie zawsze krytykę zadowolnić może.

Teodor K a t e r k a m p, professor teologii w Münster, pokazał wielką erudycją, połączoną z rozumowaniami filozoficznymi, w historii kościelnej, którą wydał po niemiecku w r. 1819. Pisarz ten filozoficznie broni zasad kościoła katolickiego. <sup>1)</sup>

Tu jeszcze policzyć można, wielu pisarzy tegoczesnych i profesorów historii kościelnej, jako to: Józefa Ignacego Rittera <sup>2)</sup> Józefa Othmara de Rauscher <sup>3)</sup> w Salzburgu, a mianowicie Hortiga <sup>4)</sup>, którego poprawił i kontynuował uczony Doelinger, professor w Munich, głośny w całych Niemczech ze swoich prac uczonych.

Antoni K l e i n, professor historii kościelnej w Graetz, potem w Wiedniu, wydał: *Historiam ecclesiae christianae a nati-*

<sup>1)</sup> Katerkamp zmarły r. 1834. Jego historia wyszła w Münster r. 1819—1834, 5 vol.

<sup>2)</sup> Manuctio hist. eccles. 1826 Bonn.

<sup>3)</sup> Wydana w Salzburgu 1829 2 vol. zawiera trzy pierwsze wieki.

<sup>4)</sup> Historia Hortiga wydana w Landshut 1826, Doelinger doprowadził ją do naszych czasów.

*vitae Salvatoris, usque ad obitum Pii VII.* Materiały liczne zebrane, ale brak należytego w nich opracowania <sup>1)</sup>.

Jakób R u t t e n s t o c k, professor historii kościelnej w Wiedniu i kanonik w Klosterneuburg, wydał: *Institutiones historiae ecclesiasticae* w Wiedniu w r. 1832. Dzieło to odznacza się pięknym stylem łacińskim, oraz dobrym rozkładem materij.

Jan A l z o g, professor historii kościelnej w Poznaniu: wydał historią kościelną w trzech tomach po niemiecku; odznaczającą się doborem krytycznych źródeł i znakomitą erudycją. Dzieło to przełożone zostało na język francuzki, i dla niektórych seminaryów we Francyi zalecone <sup>2)</sup>. Historii téj, w przekładzie polskim mamy aż dwa wydania, jedno dokonane w Petersburgu, drugie w Warszawie <sup>3)</sup>.

Pomimo sprawiedliwych zalet powszechnie jéj przyznawanych, zdaniem mojem, wykład sam jest nieco za suchy i nieożywiony, stronny dla germanizmu i zarówno tak w oryginale jako i w przekładach francuzkim i polskich, trudny do pojęcia i spamiętania. W kilku naszych seminaryach probowano wykładu według tego autora, ale go potem zaprzestano.

W o u t e r s, professor w uniwersytecie Lowańskim, wydał w trzech tomach, w języku łacińskim historią kościelną aż do roku 1848, napisaną stylem czystym z przywiedzeniem źródeł, z których czerpał swą pracę <sup>4)</sup>.

S p o r s c h i l napisał historią kościelną aż do naszych cza-

<sup>1)</sup> Historia ecclesiast. Graecii 1828, 2 tom.

<sup>2)</sup> Francuzkie tłumaczenie wyszło pod tytułem: Histoire universelle de l'eglise par Jean Alzog professeur d'exegese et d'histoire ecclesiastique au seminaire archiepiscopal de Posen. Paris 1845 r.

<sup>3)</sup> Wydanie petersburgskie w roku 1855, wydanie warszawskie także w roku 1855.

<sup>4)</sup> *Historiae ecclesiasticae compendium, praelectionibus publicis accomodatam*, Lovanii anno 1848.



sów, sposobem do pojęcia ludu zastosowanym, pod tytułem: *Populare Geschichte der Kat. Kirche*. Dzieło to bardzoby w przekładzie polskim z korzyścią czytane być mogło <sup>1)</sup>.

## § 38.

*Pisarze historii kościelnej w Węgrzech i Polsce.*

Z pomiędzy innych pisarzy historii kościelnej w Węgrzech znakomitsi są:

Jan Nepomucen Alber, pijar, professor w uniwersytecie węgierskim, który wydał: *Institutiones historiae ecclesiasticae* w czterech tomach. Materye prowadzi wiekami, porządkiem chronologicznym, niekiedy zaś rozprawy polemiczne przytacza. Rozwija fakta z wielką przychylnością dla kościoła, ale brak mu krytyki i znajomości literackich, stąd jego historia ma bardzo mierną wartość <sup>2)</sup>.

Władysław W o s s, professor historii kościelnej w Peszcie, napisał: *Institutiones historiae ecclesiasticae Novi Testamenti*. Cherier oddaje mu pochwały, że starał się zbadać dokładnie źródła, z których czerpał.

Mikołaj Jan Cherier, archidyakon kościoła w Gran (Strigonium), professor prawa kanonicznego i historii kościelnej, wydał: *Institutiones historiae ecclesiasticae Novi Foederis* w czterech tomach. W rozkładzie materij i w podziale naśladowuje we wszystkim Rutenstocka, w tomie 4-tym mniej jest dokładnym <sup>3)</sup>.

W języku polskim mamy historią kościoła powszechnego, wydaną przez księdza Szymona Bielskiego, pijara, w jednym to-

<sup>1)</sup> Lipsk r. 1846 tomów 3.

<sup>2)</sup> *Institutiones historiae ecclesiasticae*. Agriae anno 1825.

<sup>3)</sup> *Institutiones hist. eccles. novi foed. cura et studio Nicol. Joan. Cherier Pestini 1840.*

mie tłumaczoną z francuzkiego, Bielski dzieli ją podobnie jak Fleury na wieki. Ostatnie wydanie w Warszawie zawiera w sobie wypadki doprowadzone aż do r. 1839. Historia ta dla swęj krótkości jest niedostateczną, aby z nięj duchowny mógł nabrać wiadomości potrzebnych o tych wypadkach, jakie się w społeczności chrześcijańskięj wydarzyły, chyba tylko najogólniejsze zarysy z nięj czerpać może <sup>1)</sup>. W kontynuacyi są niektóre błędne rzeczy.

Książd S n a r s k i, dominikan, wydał jednotomowy zbioręk, pod tytułem: Dzieje Rzymsko-Katolickiego kościoła, w krótkich szczegółach. Wypadki kościelne przechodzi wiekami, mówiąc na-przód o czynach papieży, potęm o stanie chrześcijan na Wschodzie i Zachodzie, o pisarzach kościelnych, soborach, zakonach, zwyczajach i karności kościelnęj <sup>2)</sup>.

Historyi Kościelnęj Jana A l z o g a, mamy dwa wydania w języku polskim; wydanie petersburskie jest dokładniejsze, warszawskie ma wiele błędów popełnionych przez tłumacza, ale znowu to ostatnie obejmuje obszerniejsze wiadomości o kościele polskim, przez uczonego Julijana Bartoszewicza dołączone.

Co się tyczy historyi kościoła polskiego, Teodor O s t r o w s k i, również pijar, wydał dziełko pod tytułem: Dzieje i prawa

<sup>1)</sup> Historia kościoła powszechnego z dzieła francuzkiego zebrana przez księdzę Szymona Bielskiego dawnięj wydana, teraz pomnożona i do naszych czasów doprowadzona w Warszawie w drukarni księży Pijarów roku 1839. Bielski oprócz tęj historyi napisał jeszcze: historię świętą starego testamentu aż do zburzenia Jerozolimy, do czego dołączył jeografię Palestyny, oraz obyczaje ludu Izraelskiego przetłumaczył z francuzkiego historię nowego testamentu, na dwie części podzieloną; pierwsza zawiera w sobie życie Jezusa Chrystusa i Apostołów, druga obyczaje pierwszych chrześcijan.

<sup>2)</sup> Wilno nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego roku 1859.

kościół polski, w trzech tomach <sup>1)</sup>; napotykamy i tu wiele niedokładności, a co większa brak najważniejszych materyj kościoła polski obchodzących, jako to: synodów, zakonów i t. p. jednakże Ostrowski swą historią uutorował drogę znakomicie tym, którzy zechcą przysłużyć się dokładniejszą pracą kościołowi polskiemu.

<sup>1)</sup> Dzieje i prawa kościoła polskiego przez Teodora Ostrowskiego Warszawa roku 1793. Poprawne wydanie z uwagami i notami wyszło w Poznaniu roku 1846. Ostrowski wydał jeszcze prawa ojczyście cywilne, za co od Stanisława Augusta złotym medalem ozdobiony został.

---

## ROZDZIAŁ V.

### Wzmianka o pisarzach i dziełach szczegółowych, w rozmaitych materyach z historią kościelną ściśle związek mających.

#### § 39.

##### *Dzieła znakomitych pisarzy o hierarchii kościoła.*

Święty Piotr, ustanowiony przez Chrystusa kamieniem węgielnym kościoła, poniósł męczeństwo w Rzymie pod cesarzem Neronem. Protestanci, chcąc w samej zasadzie, osłabić najwyższą władzę stolicy Apostolskiej, obrócili głównie swoje pociski na ten punkt i poczęli zaprzeczać bytności w Rzymie tego apostoła. Pisarze katoliccy, jako to: Bellarmin, *de summo pontifice*; Cochlée, Mamachi, Aleksander Natalis *primo saeculo*, a nawet i z pomiędzy protestantów Cave, Pearson, Samuel Basnage, opierając się na dowodach historycznych, wykazali jasno tak bytność, jako i męczeństwo świętego Piotra w Rzymie.

Co się dotyczy żywołów papieży, znakomitsze są następujące:

*Vitae pontificum*, Anastazego bibliotekarza <sup>1)</sup>. *Vitae pontificum*, które z polecenia Sykstusa IV, wydał Bartłomiej Sacchi,

<sup>1)</sup> Wydane w Rzymie 4 vol. in fol, 1718 przez Bianchiniego.

zwykle zwany Platina <sup>1)</sup>. *De vitis pontificum et cardinalium* pisał Ciaconius dominikan <sup>2)</sup>; praca ta doprowadzona potem została do Klemensa XII to jest do r. 1751.

*Gesta summorum pontificum romanorum, a sancto Petro ad Innocentium XI*, wydał Jan Palacyusz z portretami.

Wydali jeszcze w nowszych czasach żywoty papieży: Müller, <sup>3)</sup> Henrion, Beaufort, Novaesi i Artaud. Margotti napisał ośm lat panowania Piusa IX, a Wieseman wydał po angielsku żywoty czterech ostatnich papieży. Dzieło bardzo ważne, jak wszystkie inne pisma, wychodzące z pod pióra tego uczonego kardynała.

Mamachi i Bianchi czynili ważne badania historyczne o biskupach w pierwszych wiekach chrześcijaństwa.

Sławny autor Symboliki, Moeller, w swém dziele niemieckim, o jedności kościoła, wyprowadza wszelkie ustanowienia kościelne, z jedności episcopatu.

Peteau, napisał pięć ksiąg <sup>4)</sup> *de ecclesiastica hierarchia*, przeciwko Blondelowi i innym purytanom. Sami nawet anglikanie, a pomiędzy nimi Dodwell, utrzymują, że episcopat pochodzi z ustanowienia boskiego. Z historią papieży, wiąże się historia kardynałów. O początku tej instytucji pisali pomiędzy wielu innymi: Plati, *de cardinalis dignitate et officio* <sup>5)</sup>. Muratori wydał rozprawę: *de institutione cardinalium*, w tomie piątym *antiquitatum italicarum*. Nakoniec po francuzku napisał małe dziełko Wilhelm du Peyrat, pod tytułem: *Traité de l'ori-*

<sup>1)</sup> Najlepsze wydanie weneckie 1479.

<sup>2)</sup> Romae 1601.

<sup>3)</sup> Wiedeń r. 1855 tom. 17.

<sup>4)</sup> 5 vol. in fol. Venetiis 1687.

<sup>5)</sup> Najlepsze wydanie tego dzieła w Rzymie 1746 z notami.

*gine des cardineaux du saint Siege* 1). Mamy jeszcze historią konklawów, przez pisarza bezimiennego, począwszy od Klementa V 2).

#### § 40.

#### *Koncylia powszechne.*

Po księgach świętych, koncylia są źródłami najautentyczniejszymi i najprawdziwszemi do historii kościelnej. W nich bowiem znajdujemy nie tylko rozwiniętą naukę i prawodawstwo kościoła katolickiego, ale jeszcze obyczaje i zwyczaje ówczesne, czego w innych pismach trudno wyszukać.

Co się tycze zbioru koncyliów powszechnych, za najlepszy uważany jest ten, który zrobili Labbe i Cossart jezuita 3) Drugi zbiór koncyliów wydał Jan Harduin, jezuita w r. 1715 4), a inny jeszcze zbiór koncyliów mamy zrobiony przez Dominika Mansi arcybiskupa Luki 5).

R y s z a r d, dominikan, przysłużył się historii kościelnej, rozbiorem koncyliów, tak powszechnych jako i szczegółowych.

Jakób L e n f a n t protestant wydał historią koncylium konstancyjskiego, pizańskiego, bazylejskiego; okazał wprawdzie w téj pracy erudycją wielką, ale przy tém i stronność. Najlep-

1) In 12 Cologne 1670.

2) In 4 Paryż 1689.

3) Sacrosancta concilia ad regiam editionem edita studio Phil. Labbei et Gabr. Cossartii. Paryż 1672, 18 vol. in folio.

4) Conciliorum collectio regia maxima studio Joan. Harduini Parisiis 1715, 12 vol. in folio.

5) Joan. Dominici Mansi archiep. lucensis: Sacrorum conciliorum nova et amplissima collectio vol. 31 in fol. Florentiae et Venetiis 1759 — 1798, oraz tegoż Mansego: Sanctorum conciliorum et decretorum collectio nova, seu collectionis consiliorum a PP. Philippo Labbeo et Gabr: Cossartio primum vulgatae, dein emendatioris et amplioris studio Nicolai Coleti sacerdotis, Venetiis recusae, supplementum. Tomów 6 Luccae an. 1748—1752.

szcze dzieło o koncylium konstancyeńskiem wydał Scheelstrate pod tytułem: *Tractatus de sensu et auctoritate decretorum concilii Constantiensis*. Mamy jeszcze inną historiją tegoż koncylium przez Bourgeois du Chatenet, odznaczającą się przywodem licznym oryginalnych dowodów.

Co się dotycze historyi koncylium trydenckiego, tę napisał naprzód: F r a - P a o l o S a r p i, serwita, ale w duchu antykatolickim; przeciwko temu dziełu, wydał po włosku, historiją trydenckiego soboru Pallavicini, jezuita, potem kardynał, poprawiając błędy i prostując fałszywe uwagi Sarpiego. G i a t i n i, także jezuita, tłumaczył historiją Pallaviciniego na język łaciński. Historiją tego soboru wydał także Prat jezuita <sup>1)</sup>.

#### § 41.

#### *Dzieła o karności kościelnej.*

Najznakomitsze dzieło o karności kościoła, wydał T h o m a s s i n, pod tytułem: *Discipline ecclesiastique sur les benefices et les beneficiers* <sup>2)</sup>.

Książd D u g u e t, wydał: *Les conferences ecclesiastiques*, w których znajduje się wiele rzeczy, odnoszących się do karności kościelnój <sup>3)</sup> w trzech pierwszych wiekach.

W przedmiocie dotyczącym sekretu, u pierwszych chrześcijan, najlepsze dzieła wydał S c h e e l s t r a t e, pod tytułem: *De disciplina arcani* <sup>4)</sup>.

Książd M o i s s i, wydał: *La methode dont les pères se*

<sup>1)</sup> Bruxelles an. 1854 tom. 3.

<sup>2)</sup> 3 tomy w Paryżu 1678 i 1725, autor sam przetłumaczył swe dzieło na język łaciński dla papieża Innocentego XI, 3 vol. in fol. 1706 r.

<sup>3)</sup> 2 vol. in 4 Cologne 1742.

<sup>4)</sup> Romae 1685.

*sont servis, en traitant des mysteres* <sup>1)</sup> jest to dzieło jedno z najlepszych w téj materji.

§ 42.

*Dzieła o liturgijach, sakramentach, obrzędach,  
i ceremonijach kościelnych.*

Uczony ksiądz R e n a u d o t, zostawił zbiór starożytnych liturgij wschodnich, dołączywszy do nich swe badania i uwagi.

M u r a t o r i wydał: *Liturgia romana vetus*. Starożytna liturgija hiszpańska, znajduje się w mszale oraz brewijarzu mozarabskim <sup>2)</sup>.

Historyą liturgij, możemy znaleźć w dziełach następujących: *De veteribus ecclesiae ritibus*, przez Gabryela d e l' A u b e s p i n e, biskupa Orleanu; jest to praca uczona, której się inni radzili w téj materji piszący <sup>3)</sup>.

M a r t e n e, przewyższył swoich poprzedników erudycyą w tym przedmiocie <sup>4)</sup>.

G a v a n t znakomite miejsce zajmuje przez wydanie swego. *Thesaurus sacrorum rituum* <sup>5)</sup>.

Józef Ludwik A s s e m a n i, professor języka syryjskiego, w propagandzie w Rzymie, zmarły 1782, odznaczył się swémi badaniami o obrzędach świętych <sup>6)</sup>.

Kardynał B o n a, pisał także: *de rebus liturgicis*. D u r a n t i

<sup>1)</sup> W Paryżu 1683 in 4.

<sup>2)</sup> 2 volum. in fol. Toleti.

<sup>3)</sup> W Paryżu roku 1622 in 4.

<sup>4)</sup> *De antiquis monachorum ritibus* Lyon 1690—1738 in fol. de antiquis ecclesiae ritibus 3 vol. in 4 Rouen 1700.

<sup>5)</sup> Najlepsze wydanie tego pięknego i użytecznego dzieła w Turynie 1736 r. z figurami.

<sup>6)</sup> *Codex liturgicus ecclesiae* 12 vol. in 4-to an. 1749, dissertatio de sacris ritibus.



*de ritibus ecclesiae catholicae.* W piśmie religijnem perjodycznym, pod tytułem: Przyjaciel chrześcijańskiej prawdy, przez księdza Korczyńskiego, znajduje się historia rozmaitych liturgij dobrze wyjaśniona.

L e B r u n, oratoryanin, wydał: *explication litterale historique et dogmatique des prières et des ceremonies de la messe* 1). Z nowszych pisarzy mamy: *Institutions liturgiques par Prosper Guéranger* 2); tegoż samego, *l'année liturgique* 3). *Liturgia sacra* przez Józefa Marzohl i Józefa Schneller 4). *Die heiligen Gebrauche der kathol Kirch* przez Jana Kutscher 5). *Liturgik* przez Jana Bapt. Lüft 6) i inne.

O ceremonijach chrztu, o poście, o spowiedzi, w różnych epokach, nader interesujące dzieło wydał Józef V i c o m t e (Vicecomes). Pisarz ten bardzo obeznany z nauką ojców świętych, rozbiera rozmaite zwyczaje kościelne, jako to: o chrzcie, o poście i t. d. Dzieło przypisane kardynałowi Maffei Barberini 7).

D e V a t a z wydał książkę o processyach i o ich starożytności 8).

#### §. 43.

#### *Dzieła o obyczajach pierwszych chrześcijan.*

K l e m e n s Aleksandryjski, w swoich stromatach, a nadewszystko w pedagogu; Orygenes w swoich homilijach, Tertulijan we wszystkich swoich dziełach moralnych, przedstawili nam dokładnie obyczaje pierwszych chrześcijan.

Z nowszych pisarzy, nikt się tyle nie odznaczył w tój ma-

1) 4 vol. in 8 Paryż 1741. Jest i nowsze wydanie.

2) Paris 1851. 3) Paris 1847. 4) Lucern: 1843. 5) Wien 1843.

6) Mainz 1844.

7) Wydane w Medyolanie r. 1618.

8) W Paryżu 1705 in 12.

teryi, jak Mamachi, w pierwszej i trzeciej księdze swych *origines*.

Fleury, pięknym stylem napisał: *Moeurs des chretiens*; znajdujemy tam obraz prawdziwie wzruszający i tkliwy obyczajów w pierwiastkowym kościele, lubo te rysy są wzięte z różnych epok i od różnych kościołów. Tu jeszcze policzyć należy dzieła wydane w tej mierze, przez Pellicia, Selvaggio i Binterim.

#### § 44.

#### *Dzieła o prześladowaniach i męczennikach.*

Wieki prześladowania, były czasami bohaterskimi kościoła; pomniki jednak oryginalne z owej epoki są bardzo rzadkie; były one zebrane dopiero w wiekach późniejszych. Pisarze, którzy swoją krytyką mogą upewnić historią w tym przedmiocie, znakomitsi są:

Mamachi, który obszernie rozbiera rzecz o prześladowaniach. Kiedy Dodwel anglikanin professor w Oksfordzie, 'rzucił paradoks i dowodził, że w pierwszych wiekach nie było tak wielkiej liczby męczenników; poczęli go zbijać gruntownemi dowodami Paggi, le Nourry i Muratori. Ruinart wydał przeciwko niemu: *acta sincera martyrum* <sup>1)</sup>.

Szczepan Ewodyusz Assemani, prefekt biblioteki watykańskiej, wzbogacił historią kościelną, wydawszy akta męczenników wschodnich i zachodnich <sup>2)</sup> wydobyte z rękopisów chaldejskich biblioteki watykańskiej, tłumaczone na język łaciński. Jest to nowe zbiecie twierdzenia profesora oksfordzkiego Dodwela.

Gallonijusza, *de cruciatibus martyrum*, dzieło bardzo ważne

<sup>1)</sup> Oprócz pierwszego wydania tego wyborowego dzieła w Paryżu 1689; były jeszcze inne wydania w Amszterdamie 1715 i Weronie 1731.

<sup>2)</sup> Romae an. 1748 2 vol. in fol.

a rzadkie z rycinami. Historią prześladowań kościoła, zwłaszcza ostatnich czasów, wydał doktor Belluino, w kilku tomach.

## § 45.

### *Dziela o sektach i schizmach.*

W pismach ojców kościoła, znajdujemy szczegóły historyczne i dogmatyczne, różnych sekt owych czasów; Epifanijusz i Jan Damasceński podali historią nawet o tych sektach, które ich wiek poprzedziły. Z nowszych czasów mamy tego rodzaju znaczną liczbę historyj, tak ogólnych jak i szczegółowych. Z pomiędzy wielu innych przytoczymy tu: *Memoires pour servir a l'histoire des egarements de l'esprit humain, par rapport à la religion chretienne, ou dictionnaire des heresies*, przez księdza Pluquet. Nic lepszego nie wyszło dotąd w tym przedmiocie. Nowe wydanie pomnożone przez l'abbé Migne.

Mamy jeszcze historią herezyj pod tytułem: *Publication d'un ancien manuscrit, contenant un précis curieux des hérésies, qui ont les plus alarmé l'église.* <sup>1)</sup> Pierwsza część tego dzieła, zawiera historią błędów porządkiem alfabetycznym, druga przedstawia wyjątki z ojców, z koncyliów i bul papieżkich téż błędy potępiających. Jest to dzieło pełne ciekawości i nader interesujące. W tejże materji, Jan Sianda wydał *Lexicon polemicum*. Ważne takie dzieło napisał Gregoire.

Oprócz ogólnych historyj o sektach, mamy i szczegółowe; albowiem ojcowie święci pierwszych trzech wieków, a mianowicie Klemens Aleksandryjski i Epifanijusz, którzy ciągle walczyć musieli z gnostycyzmem, zostawili nam wiele szczegółów o sektach gnostyków. Dzieło dokładne do poznania sekty gnostyków, wydał Matter protestant, pod tytułem: historia krytyczna gno-

<sup>1)</sup> Wydane w Paryżu r. 1840,

stycyzmu <sup>1)</sup>, które jest owocem wielu poszukiwań i głębokiej nauki. Kiedy w trzecim wieku, manicheizm pochłonał w siebie wszelkie sekty gnostyków, ojcowie święci, a mianowicie święty Augustyn, zbijać znowu musieli błędy manichejczyków. W wieku dziewiątym Piotr z Sycylii napisał po grecku historią manicheizmu, która później na język łaciński przełożoną została przez ojca Radere.

Przeciwko sekcje aryańskiej, w czwartym wieku walczyli: święty Atanazy i święty Hilary i wykazali jej błędy. Z pomiędzy nowych pisarzy, podali liczne wiadomości o arianizmie: Schubert, *dissertatio de vera origine arianismi*, oraz Maimbourg, który napisał historią arianizmu <sup>2)</sup>.

Rozprawy krytyczne i historyczne o papieżu Liberyuszu i o synodzie w Rimini, wydał Piotr Corgne, kanonik w Soissons.

Co się dotyczy sporów orygenistowskich, ojciec Halloix, jezuita, wziął na siebie obronę sławnego filozofa aleksandryjskiego, nie broniąc jednak błędów, jakie jego uczniowie rozszerzali <sup>3)</sup>.

Inny jezuita, ojciec Doucin, wydał historią o ruchu w kościele, z powodu Orygenesusa i jego nauki <sup>4)</sup>.

Akta koncylium efezkiego, oraz ojcowie spółcześni, a mianowicie Cyryl Aleksandryjski, dostatecznie nam objaśniają błędy Nestoryusza. Z nowszych pisarzy; ojciec Doucin wydał dokładną historią nestoryanizmu <sup>5)</sup>. Jabłoński, polak protestant, wydał dzieło w obronie Nestoryusza i jego nauki; ale zaraz wielu pisarzy przeciwko niemu powstało. O stanie obecnym nestorya-

<sup>1)</sup> 2 vol. in 8.

<sup>2)</sup> 2 vol. in 4, a 3 vol. in 12 Paryż 1682.

<sup>3)</sup> Origenes defensus in fol. Leodii (Liege) 1648 przypisane Innocentemu X.

<sup>4)</sup> Paryż 1700 in 12.

<sup>5)</sup> In 4 Paryż 1698.

nizmu w Syryi i Armenii, mamy dzieło pod tytułem: *Correspondance, ou memoires d'un voyageur en orient* przez Eugenijusza Boré <sup>1)</sup>. Znajdujemy w niém dokładny opis stanu tak moralnego, jako i religijnego mieszkańców tych okolic. W drugim tomie znajdują się wiadomości dotyczące stanu dzisiejszych nestoryanów.

Historja sekty Eutychesa, ściśle się wiąże z sektą nestoryańską, której była jakby reakcją. Szczegółowe rozprawy o eutychijanach znajdujemy w Aleksandrze Natalisie, Henryku Walezym i kardynale Noris, którzy głównie zajmowali się Piotrem Fulonem.

W bibliotece wschodniej, przez Assemaniego, znajduje się rozprawa o monofizytach syryjczykach; a w pamiętnikach Eugenijusza Boré, są szczegółowe wiadomości o różnych gałęziach, sekty eutychijańskiej na wschodzie.

Sekta monotelitów, jest odrostkiem eutychijanizmu. O monotelizmie wydał rozprawę Corgne pod tytułem: *dissertation sur le Monothelisme et le sixieme concile oecumenique* <sup>2)</sup>.

O sektach pelagijanów i semi-pelagijanów pisali: Peteau, *de pelagianorum et semipelagianorum dogmatum historia, liber unus*. Jest także: *Historia pelagiana*, przez kardynała Noris <sup>3)</sup>. Patouillet, opisał życie Pelagijusza i historję pelagijanizmu <sup>4)</sup>; jest to bardzo dokładne dzieło o téj sekcie. Z pomiędzy protestantów: Jan Vossius napisał: *Historiae de controversiis, quas Pelagius ejusque reliquiae moverunt* <sup>5)</sup>.

O Predestynacyanizmie, wydali dzieła dwaj uczeni jezuiti:

<sup>1)</sup> 2 vol. in 8 Paris 1840.

<sup>2)</sup> In 12 Paris 1741.

<sup>3)</sup> W Louvain 1702.

<sup>4)</sup> 2 vol. in 12 1767.

<sup>5)</sup> Libri septem in 4 Lugduni Batavorum (Lejda) 1618.

Sirmond i Duchesne. Piérwszy wydał: *Historia praedestinatio-*  
*na* <sup>1)</sup>, drugi książkę pod tytułem: *Predestinatianisme* <sup>2)</sup>.

Za najlepszą historią o Waldensach, uważane jest dzieło pod tytułem: *Recherches historiques sur la veritable origine des Vaudois, et sur caractère de leurs doctrines primitives* <sup>3)</sup>. Co do Albigenów: *la grande histoire de Languedoc*, wydana przez benedyktynów.

O Wiklefiu i Husie, mamy: *Histoire du Viclefianisme ou de la doctrine de Viclef, Jean Hus et Jérôme de Prague* <sup>4)</sup>. Historią Hussytów najlepszą wydał Cochlée <sup>5)</sup>.

Fabrycysz (Jan Albert) w swém dziele: *Centifolium lutheranum*, dał nam katalog wszystkich pism Marcina Lutra. Kasper Ulembergius, wydał: *Historia de vita moribus etc. Martini Lutheri* <sup>6)</sup>. Oprócz życia Lutra, są tam i życia innych nowatorów spółczesnych. Maimbourg zostawił: *Histoire du lutheranisme* <sup>7)</sup>. Są także: *Les memoires de Luther* przez Micheleta <sup>8)</sup>, *Histoire de variations* przez sławnego Bossueta. Audin wydał najnowsze opisy Lutra, Kalwina i Henryka VIII.

Co do kalwinizmu oprócz listów samego Kalwina, w których daje poznać ducha swój reformy, Maimbourg napisał historią reformy kalwińskiej <sup>9)</sup>.

Szczegółową historią schizmy anglikańskiego kościoła,

<sup>1)</sup> in 8 Paris 1648.

<sup>2)</sup> in 4 Paris 1724.

<sup>3)</sup> in 8 Paris 1836, Charvas évêque de Pignerolles.

<sup>4)</sup> Lyon 1696.

<sup>5)</sup> in fol. Mayence 1549.

<sup>6)</sup> in 12 Coloniae Agrippin 1622.

<sup>7)</sup> 2 vol. in 12, a 1 vol. in 4, to dzieło objęte indeksem.

<sup>8)</sup> 2 vol. in 8 Paryż 1835.

<sup>9)</sup> in 4, a 2 vol. in 12. Paryż 1682, drugie wydanie.

mamy wydaną przez Saudera profesora w Louvain zmarłego w Irlandyi 1583 r. <sup>1)</sup>.

Mało dzieł katolickich mamy o Socynijanizmie. O. Anastazy, ze zgromadzenia picpus, napisał historią sekty socynijańskiej <sup>2)</sup>.

Maimbourg, zostawił historią Ikonoklastów, czyli Obrazoburzców, oraz zdobycia cesarstwa wschodniego przez Francuzów <sup>3)</sup>. Jest i w tłumaczeniu polskiem <sup>4)</sup>.

Schizmy. Schizma jest to oddzielenie się od kościoła, przez powstanie przeciwko prawej duchownej władzy. Święty Augustyn, najwięcej dostarczył dowodów do objaśnienia schizmy Donatystów, bo on sam w kilku traktatach zbijał ich błędy. Ta historia skrócona znajduje się w przedmowie do 9 tomu dzieł świętego Augustyna, wydanych przez Benedyktynów.

Schizma grecka. Focysz grał główną rolę w tym smutnym rozdziale kościoła greckiego, który się ciągnął przez kilka wieków, i którego opłakane skutki, dotąd widzimy.

Faucher, wydał historią Focusza, patriarchy konstantynopolitańskiego, stylem pięknym i w duchu katolickim <sup>5)</sup>.

Maimbourg, napisał historią schizmy greckiej; tłumaczona na język polski, wyszła w Krakowie in fol.

Ricaud, anglik, napisał historią stanu obecnego kościoła greckiego i ormjańskiego: dzieło to tłumaczone na język francuzki, ale objęte indeksem. Jager, napisał życie Focusza i historią kościoła wschodniego. Co do historii kościoła grecko-katolickiego, czyli unickiego, znakomitsi pisarze są: Ignacy Stebel-

<sup>1)</sup> Ma tytuł: De schismate anglicano in 8 Coloniae 1628.

<sup>2)</sup> Paryż 1723 in 4.

<sup>3)</sup> Paryż 1683.

<sup>4)</sup> Kraków roku 1717.

<sup>5)</sup> Paryż 1772 r.

ski, bazylijan, który w opisie żywotów świętej Eufrozyny i Parascewii <sup>1)</sup>, wydał wiele pomników, dotyczących kościoła unickiego.

Cichowski Mikołaj, jezuita, wydał dzieło pod tytułem: *Chorągiew zgody i pokoju*; oraz: *Trybunał ojców wschodnich i zachodnich*.

Kulczyński Ignacy, bazylijan, wydał książkę pod tytułem: *Specimen ecclesiae ruthenicae* an: 1733, którą Klemensowi XII papieżowi przypisał. Nowe wydanie wyszło w Paryżu r. 1859.

Kwiatkiewicz Jan, jezuita, pisał także o greckiem odszczępiństwie.

Kulesza, wydał książkę pod tytułem: *Wiara Prawosławna* <sup>2)</sup>.

Wszystkich pisarzy dawniejszych w tej materii piszących, wylicza Stebelski w dziele powyżej wymienionem.

Z nowszych dzieł, przytoczyć możemy w tej materii: *Zgodność i różność pomiędzy wschodnim i zachodnim kościołem*; tudzież, historią kościoła ruskiego napisaną przez Gusty, wydaną w Krakowie; oraz: *Vicissitudes de l'eglise catholique des deux rites en Pologne et en Russie*. Paris 1843 tomów 2. *L'eglise schismatique Russe, d'après les relations récentes du prétendu saint synode par Theiner*. Paris 1846.

Wiele pomników do pierwszego okresu historycznego o schizmie na Zachodzie, znajduje się w koncyliach pizańskim i konstancyjskim. Maimburg zostawił także historią tej wielkiej schizmy zachodniej <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim, z cieniów zakonnych powstające, czyli żywoty świętych panien i matek Eufrozyny i Parascewii, zakonnic i Hegumenij, pod ustawą ś. O. Bazylego W. w Monastyrze ś. Spasa za Połockiem żyjących, w Wilnie 1781 r. Drugą część tego dzieła stanowi chronologija, a trzecią genealogija książąt Ostrogskich.

<sup>2)</sup> Wilno roku 1704.

<sup>3)</sup> W Paryżu in 4 r. 1679, objęte indeksem.



*Historye żywotów świętych pańskich.*

Żywoty świętych, są prawdziwą historią kościelną, z tą tylko różnicą, że w historii czyny stanowią główną materią, a osoby wchodzą na widownię dopiero za czynami; zaś w żywotach świętych dzieje się przeciwnie, bo tu osoby główne miejsce zajmują, a za osobami idą dopiero czyny. Najpiękniejszą część żywotów świętych, stanowią akta męczenników, czyli martyrologia. Usuard, benedyktyn, w dziewiątym wieku, wiele zasługi w tej pracy położył. Molanus professor w Louvain wydał martyrologium r. 1568. Martyrologium rzymskie wyszło w r. 1661.

Po martyrologiach idą legendy, opowiadania szczegółowe, często bez krytyki, rzucone na dobrą wiarę czytelników. Symeon nazywany *Metafrastes*, żyjący w dziesiątym wieku, za panowania Leona Mądrego i Konstantyna Porfirogenity, wsławił się opisywaniem podobnych legend u Greków. Dzieło jego, chociaż bez żadnej krytyki i pełne bajek, miało pod owe czasy niezmierną wziętość, tak na Wschodzie, jako i na Zachodzie.

Jakób znany pod nazwiskiem *Voragine*, dominikan, arcybiskup w Genui, żyjący w trzynastym wieku, wsławił się na zachodzie przez swą *Legendę złotą*, którą wydał pod tytułem: *Historia lombardica sive legenda aurea de vitis sanctorum* <sup>1)</sup>.

Po tej legendzie złotój, przytoczyć możemy: *Vitae sanctorum* przez Lippomana biskupa Werony <sup>2)</sup>, gdzie znajduje się część żywotów greckich, opisanych przez Metafrasta, przetłomaczonych na język łaciński. Sur ius dodał nowe żywoty do dzieł Lippomana i styl jego poprawił <sup>3)</sup>. Aż do czasu Bollandystów,

<sup>1)</sup> Wydana w Wenecyi r. 1478.

<sup>2)</sup> 8 vol. in 4 Romae 1551.

<sup>3)</sup> *Vitae sanctorum orientis et occidentis* 6 vol. in fol. Coloniae 1569 najlepsze wydanie 1617 Coloniae.

ruch hagiograficzny, ograniczał się na kontynuatorach, lub abrewiatorach Suryusza.

Najsławniejszym zbiorem hagiograficznym, tak co do swojej rozciągłości, jako i krytyki zdrowej i umiarkowanej są: *Acta sanctorum* przez Bollandystów. Rosweide, jezuita, belgijczyk, powziął zamiar zebrania w jedną całość żywotów świętych, tak tych, które były powszechnie znajome, jako i tych, których historye wynaleźć się dadzą. Ale właściwie mówiąc, dopiero O. Bollandus, urodzony 1596, zaczął wydawać to niezmierne dzieło, które nosi jego nazwisko. Bollandus wydał tylko miesiące Styczeń i Luty, w pięciu voluminach in folio. Ojcowie Hescenius i Papebroch, których Bollandus przyjął za współpracowników, prowadzili dalej to dzieło, z różnych powodów politycznych nieraz przerywane. Bollandyści wydali 53 woluminów in folio, w których historia żywotów świętych dochodzi do miesiąca Października. Zbiór ten jest prawdziwym skarbem, napełnionym nie tylko bogactwami starożytności kościelnych, ale również i bogactwami historyi świeckiej <sup>1)</sup>. Żywoty świętych w skróceniu wydał także ksiądz Rohrbacher, pisarz historyi kościelnej w roku 1854 <sup>2)</sup>.

Mamy także żywoty świętych, przez Massiniego po włosku; oraz Butlera i Godeslarda. W języku polskim: Ksiądz Piotra Skargi, Wielowiejskiego, Jarosiewicza i Kulczyckiego.

#### § 47.

#### *Dzieła historyczne tak ogólne jako i szczegółowe o zakonach.*

Najdawniejsze opisy, dotyczące życia zakonnego, są żywoty ojców pustyni. Heribert Rosweide, jezuita, wydał

<sup>1)</sup> Jezuita belgijczyk rozpoczęli dalej prowadzenie tej zbawienniej i użytecznej pracy.

<sup>2)</sup> Vie des saints pour tous les jours de l'année a l'usage du clergé et du peuple fidele, par l'abbé Rohrbacher tom: VI Paris 1854 r.

jeden tom takich żywotów, pod tytułem: *Vitae patrum* w roku 1628.

Prosper Stellart augustyanin, wydał dwa dzieła o zakonach <sup>1)</sup>.

Aubertus Miraeus (Le Mire), dziekan katedry w Antwerpii, zajmował się głównie historią zakonów i wiele ważnych rzeczy w tym przedmiocie napisał <sup>2)</sup>.

We Francyi, Helyot, ze zgromadzenia picpus wydał naj-sławniejsze dzieło o zakonach, jest to pisarz bardzo dobrze obeznany z tym przedmiotem. <sup>3)</sup> Dzieło to w skróceniu wyszło w Amszterdamie 1721 w dwóch częściach z figurami.

Henrion, kontynuator historii kościelnój Beraulta-Ber-castel, zrobił skrócony, ale bardzo dokładny opis historii zakonów.

W Polsce, Benjamin Szymański, prowincyał księży kapucynów w Warszawie, a obecnie biskup dyecezyi Podlaskiej, wydał historią zakonów, tak męzkich jako i żeńskich <sup>4)</sup>.

Co się tyczy historii szczegółowych zakonów, przytoczymy tu niektóre znakomitsze, i tak:

Mabillon, wydał: *Acta sanctorum ordinis S. Benedicti in saeculorum clases distributa*, od siódmego do dwónastego wieku i do każdego wieku dodał uczone wstępy. Mamy jeszcze

<sup>1)</sup> Fundamenta et regulae omnium ordinum monasticorum et militarium in 4-to Duaci 1626 i drugie: *Annales monastici* in 4-to Duaci 1627.

<sup>2)</sup> Auberti Miraei, *originum monasticorum libr. V. Coloniae* 1620. *Codex regularium et constitutionum clericalium*, anno 1638. *De canonicorum collegiis per Germaniam, Galliam Hispaniam i t. d. Coloniae* 1615.

<sup>3)</sup> *Histoire des ordres monastiques, religieux et militaires et des congregations seculières, avec figures et leurs habillement* 1714—8 vol. in 4-to. Ostatnie wydanie roku 1829.

<sup>4)</sup> *Rys historyczny zgromadzeń zakonnych obojęd płci*. Warszawa w drukarni księży Pijarów r. 1848.

przez tegoż autora: *Annales ordinis sancti Benedicti*. Zakon benedyktynów nie mógł mieć lepszego historyka nad Mabillona.

W a d i n g Łukasz, irlandczyk napisał: *Annales Minorum*<sup>1)</sup>, Bardzo dobrze mu są znane wszelkie szczegóły zakonu świętego Franciszka. *Annales ordinis Praedicatorum* przez Mamachijusza i innych wydane były w Rzymie 1756; samo imie Mamachijusza dostateczne jest do zalecenia tego dzieła tak pod względem nauki, jako i krytyki.

*Bibliotheca Carmelitana*, wydana została przez *Come de Saint Etienne de Villiers*, karmelitę; dzieło to jest owocem wielkiej pracy, erudycyi i cierpliwych poszukiwań; szkoda tylko, że autor wiele poświęcił miejsca dla swęj ulubionęj, a na niczem nieopartęj opinii, usiłując wywieść początek karmelitów od Elijasza proroka. Historią zakonu jezuitów napisał po włosku Bartoli w 6<sup>ciu</sup> tomach in fol. prowadził ją dalej Sacchini, 4 tomy in fol. Jest przełożona i na język łaćniński.

Szczegółowe historie o niektórych zakonach w Polsce wydali Stanisław Szczygielski, benedyktyn, bibliotekarz w klasztorze tynieckim, który w dwóch dziełach, przez siebie wydanych, opisał założenie klasztorów benedyktyńskich w Polsce<sup>2)</sup>, oraz wypadki znakomitsze w klasztorze tynieckim zasze<sup>3)</sup>.

Samuel Nakielski, miechowita, wydał historią zakonu Miechowitów czyli Stróżów Grobu Chrystusowego, w dziele pod tytułem: *Miechovia*. Tenże Nakielski, wydał jeszcze książkę:

1) Najlepsze wydanie tego dzieła jest w Rzymie 1731, 17 vol. in fol.

2) *Aquila polono-benedictina, in qua beatorum et illustrium virorum elogia, coenobiorumque ac rerum memorabilium synopsis, exordia quoque et progressus ordinis sancti Benedicti per Poloniam breviter describuntur. Cracoviae 1663.*

3) *Tinecia, seu historia Monasterii Tinecensis, ordinis sancti Benedicti, Crac; 1688.*

o początku i sprowadzeniu do Polski tegoż zgromadzenia, czyli: *de sacra antiquitate et statu Cust dum Sepulchri domini* <sup>1)</sup>.

Abraham B z o w s k i, wydał historią zakonu Dominikanów w prowincyi polskiej <sup>2)</sup>. Okulski pisał o Dominikanach w prowincyi ruskiej <sup>3)</sup>. Nowowiejski <sup>4)</sup> i Siejkowski <sup>5)</sup> również o Dominikanach polskich pisali.

Daniel Kraszewski, opat witowski, dał krótką wiadomość o zakonie Norbertanów w Polsce, w suplemencie do książki pod tytułem: *Zycie świętych sług bożych* <sup>6)</sup>.

Wiadomości o zakonie Reformatów w Polsce, zostawili: Aleksy Koralewicz <sup>7)</sup>, Onufry Mysłkowski <sup>8)</sup>, Bazyli Malinowski <sup>9)</sup> i Floryan Jaroszewicz <sup>10)</sup>, zakonnicy tegoż zgromadzenia.

Szymon Bielski, pijar zebrał żywoty znakomitszych uczonych tego zgromadzenia członków w Królestwie Polskiem <sup>11)</sup>.

<sup>1)</sup> De sacra antiquitate et statu ordinis canonici Custodum sacrosancti Sepulchri domini hierosolymitani. Cracoviae 1625.

<sup>2)</sup> Propago divi Hyacinthi. Venetiis 1606.

<sup>3)</sup> Russia Florida rosis et liliis; Leopoli 1646.

<sup>4)</sup> Phoenix decoris et ornamenti prov. pol. Posnaniae anno 1752.

<sup>5)</sup> Dni roczne w Krakowie 1743.

<sup>6)</sup> Życie świętych i w nadziei świątobliwości zeszyłych sług boskich zakonu Premonstratenskiego, w dwóch częściach, przez Antoniego Józefa Daniela Kraszewskiego, tegoż zakonu opata witowskiego, w Warszawie 1752.

<sup>7)</sup> Kroniki Braci Mniejszych świętego Franciszka, czyli rys genealogii reformy.

<sup>8)</sup> Dalszy ciąg przydatku do kronik Braci Mniejszych Św: Franciszka.

<sup>9)</sup> Facundia soluta in epitomen laudationis fundatorum reformationis Seraphicae, intra viscera domini poloni fixae, anno 1752.

<sup>10)</sup> Matka świętych Polska. W tój książce na każdy dzień w roku są umieszczone żywoty błogosławionych, albo świątobliwych Polaków i Polek.

<sup>11)</sup> Vita et scripta, quorundam e congregatione cler: Reg: scholarum piarum, in provincia polona professorum, qui operibus editis, patriae et ecclesiae proficuis, nomen suum memorabile fecerunt. Varsoviae 1812.

Maryan Sikorski, trynitarz napisał historię zaprowadzenia tego zgromadzenia do Polski <sup>1)</sup>).

O zakonach polskich, znaleźć jeszcze możemy wiadomości w pamiętniku religijno-moralnym, jako to: Krótka wzmianka o zgromadzeniach zakonnych w Polsce przez księdza Pawła Szymańskiego, t. 1, 2 i 3.

o Miechowitach, pam: relig: moral. tom XXII kar. 449.

o Maryanach, tom III kar. 97.

o Maryawitkach, tom V kar. 528.

o Trynitarzach, tom XX kar. 381 i 477.

o Teatynach, tom XXVII rok 1854, kar. 225.

o Sakramentkach, tom XXIV kar. 1.

o Kapucynach, w Alleluja.

<sup>1)</sup> Hipomnena ordinis discalceatorum, Sanctissimae Trinitatis. Varsoviae 1753.

---

## ROZDZIAŁ VI.

### O religijach ludów znakomitszych w starożytności.

#### § 48.

#### *O poganizmie w ogólności.*

Chociaż skutki grzechu pierworodnego, sprowadziły na potomków Adama nieumiejętność i zapomnienie praw boskich, a tém samem odłączyły człowieka od Boga; jednakże Najwyższa Opatrzność kierująca wszystkiemi rzeczami, nie wypuściła rodu ludzkiego ze swój opieki, ale zawsze kierowała nim do celu, od wieków w swych wyrokach zamierzonego. Pozostałe szczątki Objawienia boskiego, udzielonego pierwszym rodzicom, nie zagięły całkowicie pomiędzy ludźmi lecz przetrwały w podaniach najstarożytniejszych narodów. Przy pomocy tych tradycyj, duch ludzki nawet o własnych siłach, usiłował wydobyć się z téj okropnej próżni, jaka oddzielała stworzenie od Stwórcy; jednakże bez pomocy objawienia boskiego, było to dla niego rzeczą niepodobną. Nie ulega jednak wątpliwości, że jedność Boga była źródłem tradycyjnem, z którego wypłynęły i do którego się zwracały wszelkie wyobrażenia religijne, ludów starożytnych.

I tak: Chiny, naród patryarchalny oddawał cześć jednemu Bogu, aż do czasów Lao-Tseu, który wprowadził racjonalizm panteistyczny. Trójca indyjska jest rozkładem bóstwa Brahm.

Ormuzd i Aryman u Persów, zrodzeni są przez Zerwane, to jest: Przedwiecznego. W Grecyi uczeni i wtajemniczeni *initiaty*, uważali bóstwa, jako przedstawiciele sił jednego Boga. Z czasem jednak, zatarło się pomiędzy ludźmi to pojęcie jedności bóstwa, w skutku czego powstał politeizm, czyli wielobóstwo; potworzyły się wszędzie religije narodowe i miejscowe, a ludzie pomniejszawszy Boga Stworzyciela, z naturą przez niego stworzoną, stracili wyobrażenie o jego duchowości, świętości i wszechmocności; ich bogowie równie jak wszelkie inne rzeczy stworzone podlegały konieczności — *fatum*.

Patrząc na gwiazdy, które swemi niezmiernemi ruchami, mierzą czas i przestrzeń, zdawało się ludziom, że one zasługują na to, aby im cześć boską oddawać i stąd powstał sabeizm; panujący w religii Babilończyków i Zoroastra, a nawet u Egipcyan i Fenicyan. Dalej poczęto oddawać cześć różnym zjawiskom natury, nie przedstawiając ich sobie przez żadne posągi; potem wyobrażano je pod formą okrągłych piramid, kręgów świętych lub kamieni z nieba spadłych <sup>1)</sup>; nakoniec z powodu skłonności człowieka, który lubi wszystko z sobą porównywać, zaczęto przedstawiać bogów pod postacią ludzką, jak to miało miejsce u Greków. Z czasem pomnażały się imiona bóstw i ich przymioty, a przy tém ich historia i genealogije; stąd powstały mity i rozmaite zagmatwane ceremonije, tak, że w końcu człowiek zamiast Stwórcy oddawać począł cześć stworzeniu <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> W kościele w Mekce jeszcze przed Mahometem, arabowie czcili kamień, który miał spaść z nieba, oświeciwszy całą Arabiję światłem jutrzeńki. Wedle ich mniemania, kamień stawał się ciemnym, wiele razy ludzie byli złymi. Był on naprzód poświęcony jednemu Bogu, ale potem otoczono go 360 bałwanami.

<sup>2)</sup> List świętego Pawła do Rzymian r. I. w: 23. I odmienili chwałę nieskazitelnego Boga, w podobieństwo obrazu człowieka śmiertelnego i płatków i czworonożnych i płazu — w: 25. I służyli stworzeniu raczej niż Stworzycielowi, który jest błogosławiony na wieki.



Mity z bardzo rozlicznych źródeł pochodzą; i tak na przykład: cudzoziemiec jaki, który z dalekich stron przyniósł wiadomości i sztuki, zjednawszy sobie przez to szacunek u ludzi, został po śmierci mianowany półbogiem. Każdy wiek, każdy lud wybierał sobie tradycje zepsute, ale takie, jakie mu się najwięcej podobały i przystawały do jego usposobienia i klimatu. Słońce np. stało się Herkulesem, a dwanaście znaków zodyaku, stały się dwunastoma jego pracami.

Po zwycięstwie jednego ludu nad drugim, kasta kapłańska zaprowadzała cześć swoich bogów w nowej ojczyźnie, jak to kilkakrotnie miało miejsce w Indjach. Ludy często grubych obyczajów przyjmowały obrzędy ucywilizowane. Niekiedy zdobywcy siłą przymuszali do przyjęcia swęj religii. Każdy prawie lud, modyfikował swe podania, wedle swego charakteru, ucywilizowanego lub barbarzyńskiego. Gmin prosty nie zastanawiał się wcale nad tem i wierzył jak mu kazano; później ludzie myślący i filozofowie poczęli tłumaczyć mity filozoficznie, i chcieli widzieć w mitologii misterya wysokiej mądrości, mianowicie wtenczas, kiedy politeizm spychany został ze swego stanowiska przez zasady chrześcijańskie; inni widzieli w nim tylko symbola astronomiczne. Ale cała ta religija pogańska żadnej korzyści dla uświętobliwienia czynów ludzkich przynieść nie mogła. Poganizm nie przyznając bóstwu świętości, tem samem nie podawał do tego żadnych pobudek moralnych. Ofiara Bogu serca czystego, pokora, wcale mu nie były znane. Co najwięcej znane były w pogaństwie tylko cnoty obywatelskie i poświęcenie dla ziemskiej ojczyzny. Paganie nie pojmując swego przeznaczenia w przyszłości, straciwszy wiadomość o jedności rodu ludzkiego, zaprowadzili niewolę i okrutne obchodzenie się z ludami podbitemi; o miłości bratniej ze stanowiska chrześcijańskiego pojmowanej, wcale wyobrażenia nie miała starożytność pogańska. Filozofowie nadwątlili w umysłach ludzkich wiarę

o bogach gminnych, ale sami nic trwałego zbudować nie byli w stanie; stąd powstała obojętność i zwątpienie prawie powszechne w umysłach, jakie widzieć się daje szczególnie w czasach, poprzedzających przyjście Zbawiciela <sup>1)</sup>).

## § 49.

### *Religija starożytnych Indyan.*

Wszyscy mędracy w starożytności, uważali Indye za kraj tajemniczy, z którego jakby ze źródła jakiego przeszła oświata i filozofja do innych narodów. I rzeczywiście, Indyanie jako bliżsi może podań patryarchalnych, zachowali wiele prawd pierwotnych, wspólnych całemu rodzajowi ludzkiemu. Najpierwszą ich religiją była cześć jednego Boga, któremu nadali imię Brahm. Brahm, mówią księgi *W e d a s*, ma być sam przez się, świat jest jego imieniem i jego obrazem. Brahm sam tylko rzeczywiście istnieje, nieznając ani granic czasu, ani granic przestrzeni <sup>2)</sup>. Brahm objawia się osobiście jako Parabrahma, czyli jako istota sama z siebie, nieskończenie doskanała, czysta, święta, wszędzie obecna, przedwieczna, potężna, jako twórca świata, nad którym czuwa swą opatrnością. W jednej z ksiąg indyjskich, czytamy taki ustęp do Boga: „Istota przedwieczna, wszechmocna, ty jesteś twórcą wszech rzeczy, bogiem bogów i zachowawcą świata. Źródło niewyczerpane, przez ciebie świat wyszedł z nicości, bądź czczonym wszędzie, ty, który wszędzie jesteś; witam cię, upadam przed tobą, błagam twego miłosierdzia, Boże godny naszej czci,

<sup>1)</sup> Narody Azji wschodniej, jako to: Chiny, Tybet, Indye, skłaniały się więcej ku panteizmowi; Azja zachodnia, mianowicie Persya, Azja Mniejsza, ku dualizmowi.

<sup>2)</sup> *Inde par Dubois de Jancigny et Xavier Rajmond-Paris 1845. pag. 172.*

który się z nami obchodzisz, jako ojciec z dziećmi, jako przyjaciel z swym przyjacielem" <sup>1)</sup>).

Ale Parabrahma nie pozostał w abstrakcyjnej pojedynczości, tylko objawiał się ludziom przez Bramę, Wisznu i Siwę, którzy są trzema początkami: twórczym, zachowawczym i niszczącym; są jakby trzema gałązkami jednego pnia, jakby trzema formami jednego początku. Każde z tych trzech bóstw ma poznanie osobowe. Bóstwa te stanowią, Trimurti, czyli trójcę indyjską, którą wzywają Indyanie wyrazem *oum*; i to słowo jest napisane na wszystkich pomnikach bramińskich, a pobożny indyanin wymawia je prawie bez przestanku.

Te bóstwa, objawiały się przez różne wcielenia, tak ludzkie jako i zwierzęce, dla pojednania skończoności z nieskończonością; i tak: Brama objawił się światu i nadał ludziom cztery księgi <sup>2)</sup>, nazwane Wedas. W i s z n u przybierał rozmaite formy, a ostatni raz pokaże się na końcu wieków. Siwa niszczyciel i odrodziciel (Maha-deo), również kilkakrotnie przybierał postaci. Przepaść pomiędzy boską nieskończonością, a pomiędzy skończonością, uzupełniają emanacje, które wyszły z substancji nieskończonej i zniżają się stopniowo aż do człowieka, do zwierzęcia, a nawet do rośliny. Tak więc wszystko na świecie jest

<sup>1)</sup> Ustęp z księgi indyjskiej Bagawad-Gita przytoczony przez Cezara Cantu. Ramayan i Maha-Barat są dwa olbrzymie wielkości poemata, w których przedstawiona jest cała filozofja indyjska.

<sup>2)</sup> Księgi Wedas są bardzo starożytne; history cznie można je odnieść do roku 1300 przed erą zwyczajną. Składają się one ze stu tysięcy słoków czyli strof, mniemają powszechnie, że były ułożone w porządek przez Viasa-bramina. Nazywają się: Rigweda, Jadiourweda, Sumaweda, Atarwanaweda, a to od różnicy modłów, jakie w sobie zawierają. Te księgi formują pierwszą sastrę, czyli jedno z sześciu olbrzymich dzieł, składających encyklopedyę indyjską. Czwarta sastra składa się z 18 puranas, czyli komentarzy na księgi Wedas.

wpływem boskim; Bóg ożywia wszystko, on jest wszystkim; Bóg jest początkiem ogólnej generacji.

Oprócz ksiąg Wedas, Indyanie mają jeszcze prawo Manu, które jest kodeksem, zawierającym w sobie przepisy moralne; historycznie odnieść je można do dwunastego wieku, przed Chrystusem. Kodeks ten zawiera także w sobie system kosmogonii, metafizyki oraz ustawy, ściągające się do wszelkich okoliczności życia. Ta księga mówi, że Brama, ze swoich ust wyprowadził Bramina, z rąk Ksatryasa, z uda Wajsyasa, z nogi Sudrasa <sup>1)</sup>, Ten kodeks zachowywany, z wielkiem uszanowaniem przez Indyan, pokazuje nam, jakie były ich obyczajaje na dwanaście wieków przed Chrystusem <sup>2)</sup>.

Przekonanie o nieśmiertelności duszy, o którym inne narody ciemne tylko miały poznanie, u Indyan była to prawda tak

<sup>1)</sup> Stąd powstały kasty indyjskie Braminów, Ksatryasów, Wajsyasów i Sudrasów.

Bramini są nauczycielami ludu, lekarzami i sędziami; oni oznajmają dobre i złe dni, odpowiadają pogrzeby zmarłych, nadają imiona nowonarodzonym, robią egzorcyzmy nad złymi duchami, czynią ofiary, błogosławią małżeństwa.

Kasta Ksatryasów są to żołnierze, obrońcy kraju, którzy nie zajmują się żadną robotą służebną, ani urzędem kapłańskim.

Kasta Wajsyasów obejmuje kupców, rzemieślników, rolników; jest ona liczniejsza od innych. Ludzie tej kasty mogą się uczyć ksiąg Wedas i mają swoje przywileje.

Kasta Sudrasów, już nie zna ksiąg Wedas, może tylko służyć u której z kast powyższych, i tym sposobem po śmierci przejść do wyższej kasty.

Oprócz tych kast jest jeszcze u Indyan tak zwana kasta Parias; ci muszą żyć w odłączeniu od wszystkich i znosić wszelkie zniewagi wraz ze swém potomstwem. Wstydem jest rozmawiać z nimi; woda nawet, którejby się cień ich dotknął, staje się nieczystą; żyją też w zupełnym odosobnieniu.

<sup>2)</sup> Kodeks indyjski Manu w tłumaczeniu francuzkiém znajduje się wydany w książce pod tytułem. *Les livres sacrés de l'orient*. Paris an. 1840 par Pauthier.

pewna, że ona wpływała na wszystkie postęпки ich życia. Podanie o grzechu pierworodnym, przechowało się u Indyan w owem nieokreślonym przypomnieniu wielkiego upadku, w jaki popadła cała natura. Indyanin widzi w tém wszystkiém, co go otacza, istoty równie jak on czułe, ale zdegradowane, cierpiące, oczekujące pojednania się z Bogiem. Człowiek grzeszny, oddalony od Boga tylko długimi i trudnemi pokutami może się połączyć ze źródłem wszystkiego dobrego. Cała zatem filozofja indyjska zmierzała do tego, aby człowieka oderwać od rzeczy ziemskich, a myśl jego utopić w Bogu. Do tego celu dążą wszystkie usiłowania uczonych indyjskich, którzy prowadzą życie pokutne na rozmyślaniu. Potrzeba tego powrotu do Boga, jest podstawą nauki o przechodzeniu dusz, które powoli oczyszczone, stają się dopiero godnemi do połączenia z istotą boską. Za czyny przewrotne, człowiek po śmierci przechodzi w ciało bezwładne; za popełnione grzechy słowami, przechodzi w ptaka; za złe myśli, odradza się w człowieku inszłej kasty.

Z tém wszystkiém, chociaż w religii Indyan przebijają się podania pierwotne rodu ludzkiego, z czasem jednak przybrała ona formy szpetne, mianowicie zaś we wcieleniach, przyznawanych Bramie i Siwie; a w końcu system religijny indyjski wpadł w zupełny panteizm; nauczając, że tylko jest jedna substancja boska, absolutna; wszystko zaś co istnieje, nie ma bytu rzeczywistego, ale tylko byt względny. Takie twierdzenie, znosi wszelką wolność, wszelką różnicę pomiędzy dobrem a złem; objawy życia są po prostu igraszką bóstwa, wszystko zaś kończy fatalizm. Obok tego sam podział na kasty u Indyan, nie mógł sprowadzić téj braterskiej jedności, jaką nam dopiero objawiona przez Zbawiciela niebieska nauka przyniosła.

B u d d a i z m. Rozbiór nauki buddystów, pokazuje wyraźnie, że ona nie jest instytucją pierwiastkową, ale reformą z braminizmu powstałą; a nawet samo imie B u d d a , nie oznacza

osoby rzeczywistój, ale tylko nazwisko sekty, która tę reformę zrobiła. G o t a m a s, który ją miał zaprowadzić na lat 1000 przed Chrystusem, nie zostawił żadnych pism, dla tego nawet trudno jest rozróżnić jego pierwiastkową naukę. Powszechnie jednak przyznają, że reforma buddaizmu, ogłosiwszy oderwane pojęcie o Bogu, nie przyznawała mu stworzenia świata; ale utrzymywała, że atomy, które napełniają przestrzeń, łącząc się z sobą, wedle praw przedwiecznych, poformowały wszelkie ciała widome. Bóstwo w wiecznym spoczynku zostając, rządzi światem przez fatum; jednakże człowiek jest wolny i będzie sądzony według swoich dobrych, albo złych uczynków <sup>1)</sup>. Nauka Buddy, to miała na celu, aby pokazała człowiekowi drogę do podniesienia się przez pokutę do wyższego świata, z którego spadł na sferę ziemską; Buddaizm zatem nakazuje panowanie nad zmysłami, pokorę, umartwienie, miłosierdzie i inne cnoty, tak że rzadko można ujrzeć ubogiego w kraju, w którym religija Buddy jest wyznawaną. Zaleca przytem te pięć przykazań głównych: nie zabijać żadnej istoty żyjącej, od owadu aż do człowieka; nie kraść; nie cudzołożyć; nie kłamać, nie pić wina, ani innych trunków upajających. Buddaizm odrzucił księgi Wedas, i poznosił kasty indyjskie, a ustanowił hierarchiję; dla tego też od najdawniejszych czasów znajdujemy u nich patryarchę. Takowy patryarcha, (lama) nie tylko jest przedstawicielem Buddy na ziemi, ale nawet samym Buddą, który się kolejno wciela w rozmaitych lamów. Każdy człowiek może dostąpić godności lamy, ponieważ ta zależy na zniweczeniu istoty własnej i pogrążeniu jęj w istocie boskiej. Najwyższy stopień takowego zniweczenia, wedle buddystów znajduje się w trzech głównych lamach, którymi są: Dalai lama w Lassa w Tybecie; lama małego Tybetu i lama w Mongolii.

<sup>1)</sup> Opis Indyi pod tytułem: *Inde par M. Dubois de Jancigny et Xavier Raymond*. Paris 1845 pag. 200.

Kiedy jeden z tych lamów umiera, natychmiast jego dusza ma przechodzić w innego człowieka, którego troskliwie wyszukują. Duchowni tej sekty, zwani telapoiny, żyją beżzenni po klasztorach przyległych kościołom; uczą czytać i pisać młodzież i tym sposobem zarabiają na pożywienie, tak dla siebie, jako i dla potrzebujących.

Środek Indostanu był kolebką tej reformy, i pomimo przesładowań, buddaizm rozszerzył się, w szóstym wieku przed erą naszą i ustalił swą główną stolicę na wyspie Cejlan. Od tego czasu ta wyspa oderwała się od Indyj, i z niej jakby z ogniska, buddyści rozszerzali się w Indyach za Gangesem, w państwie Birmanów, w Pegu, Siam, Jawie i t. d. Oni przynieśli do Tybetu cywilizację i pismo, dostali się nawet do step kałmuków, mongołów i do Chin. Nauka buddystów jest zbyt oderwana i sucha; wola człowieka nie ma tu swój władzy który mniema, że wypełnia swe przeznaczenie wtenczas, kiedy beżczynny zatapia się w bóstwie, które jednak według jego przekonania w zupełnym zostaje spoczynku.

## § 50.

### *Religija w państwie chińskiem.*

Podobnie jak Indyanie mają swe księgi Wedas, które czytują za święte, tak i Chińczykowie posiadają księgi, uważane przez nich za kanoniczne, <sup>1)</sup> zawierające w sobie ustawy religij-

<sup>1)</sup> Chu-king, jest to księga składająca się z czterech części, a zawierająca w sobie zbiór rozmów i czynów osób najdawniejszych, poczynając od cesarza Jao; jest ona bardzo starożytna i chińczykowie mają dla niej takie uszanowanie, jak muzułmanie dla Alkoranu. Konfucyusz zebrał jej ułamki, w drugiej połowie szóstego wieku przed naszą erą.

Yking, czyli księga przemian, równie starożytna, podług Chińczyków miał ją ułożyć Fo-hi, najpierwszy z cesarzy chińskich. Konfucyusz tę księgę objaśniał.

ne i społeczne, na których opiera się cała budowa tego starożytnego ludu. W tych księgach napotykamy źródło prawd pierwotnych, wspólnych Indyanom, Chaldejczykom i Persom. T i e n, istota najwyższa, jest jednością całkowitą, stwórcą świata, w nim znajduje się idea i byt i jako taki nazywa się Tao, (rozum najwyższy). Tien jest punktem, na którym wspierają się wszystkie rzeczy, on wypuścił z swęj ręki mnóstwo ludów, dawszy im siłę żywotną, i światło rozumu; przez niego panują królowie, z warunkiem, aby byli jego obrazem na ziemi. Ale pojęcie bóstwa u Chińczyków, nie rozwinęło się w taki sposób, ażeby mogło wpłynąć na życie duchowe i moralne. Ich księgi nauczają, że synem i dziedzicem wielkości Boga na ziemi, jest sam cesarz; on tylko może czynić ofiary, a stąd wypływa, że religija w Chinach pozostała zawsze więcej materyalną i nie wzniosła się nawet do takich pojęć, jak to miało miejsce w Indyach.

Te zasady religijne chińczyków, rozwinęli dwaj ich filozofowie w różnych od siebie kierunkach, Lao-tseu rozwinął metafizykę, K u n g - f u - t s e u czyli Konfucyusz, rozwinął moralność, podług wyobrażeń tego narodu. Lao-tseu (stare dziecię); zwany inaczéj Lao-kiun (stary książę), urodzony na lat 604 przed naszą erą, widząc ze-

Li-ki, księga zawierająca w sobie przepisy ceremonij, mających tak wielkie znaczenie w Chinach.

Po tych księgach pierwszego rzędu, następują księgi dwóch filozofów: Konfucyusza i Mencyusza jako to:

Ta-hio, czyli wielka szkoła ludzi dorosłych, która mówi o udoskonaleniu siebie samego, o obowiązkach osób rządzących; ta księga stanowi wstęp do nauk, w innych księgach zawartych.

Lun-yu, czyli księga zdań o ludzkości, dobroczynności i o innych cnotach; są to rozmowy filozoficzne Konfucyusza.

Hia-king, albo księga uszanowania synowskiego.

Siao-hio, czyli szkoła dla dzieci.

Te księgi tłómaczone na język francuzki, czytać można w dziele pod tytułem: *Les livres sacrés de l'orient par Pauthier Paris an. 1840.*



puscie powszechne w swym kraju, oddalił się na życie samotne, a potem odbywał podróże, do różnych ludów na zachód Chin leżących. W jego pismach przebija się wiele żywiołu indyjskiego, co naprowadza na domysł, że reforma Buddy nie była mu obcą. Lao-tseu, wydał książkę pod tytułem: Tao-te-king, czyli księga najwyższego rozumu i cnoty, która stała się podstawą nauk jego uczniów. Według niego Bóg jest rozumem najwyższym, powszechnym, mającym dwie natury, czyli sposoby bytu; duchowną i materyalną. Jego natura duchowna jest doskonała; z niej powstał człowiek i do niej ma powrócić, skoro się pozbędzie więzów materyalnych ciała ziemskiego. Zniszczenie wszelkich namiętności, wszelkich złych skłonności, rozważanie natury boskiej, są to środki, które czynią człowieka godnym, aby powrócił do Boga. Co do kosmogonii: Lao-tseu utrzymuje, że wszystkie formy materyalne, widzialne, są emanacjami bóstwa czyli owego rozumu najwyższego. Przed ich formacją, był tylko zamęt i w tej nieskończoności próżnej i milczącej, unosił się sam najwyższy Tao. Istota najwyższa zapłodniła ten chaos materii pierwiastkowej i wyprowadziła z niego wszelkie żywioły i ciała które widzimy. Nie wiem jakie jest jego imie, mówi Lao-tseu, nieznane od świata przezeń stworzonego, ale dam mu nazwę od przymiotów najbardziej uderzających, nazwę go Tao, (rozum powszechny najwyższy <sup>1)</sup>). Tao, wyprowadził jedność,

<sup>1)</sup> Les êtres aux formes corporelles ont été formés de la matiere première confuse.

Avant l'existence du ciel et de la terre.

Ce n'était, qu'un silence immense, un vide incommensurable et sans formes perceptibles.

Seul il existait infini, immuable.

Il circulait dans l'espace illimité sans éprouver aucune alteration.

On peut le considerer comme la mère de l'univers;

Moi j'ignore son nom, mais je le désigne par la dénomination de Tao,

ta jedność wyprowadziła dwójkę, dwójka wyprowadziła trójkę, a trójka wyprowadziła wszystkie rzeczy <sup>1)</sup>. Dodaje filozof chiński, że tego tylko naucza, czego już przednim inni ludzie nauczali. Jego zasady moralne zbliżały się do sekty stoików. Naśladowcy Lao-tseu, przybrali później chępliwą tytuł, Tao-tseu, to jest: nauczycieli niebieskich i pomieszali ze swemi nuukami wieszczbiarstwo i sztuki kabalistyczne, oraz wprowadzili moralność rozwolnioną, stąd misyjonarze europejscy bardzo tę sektę ganili.

Zasady moralne Chińczyków, rozwinął głównie Konfucyusz (*Kung-fu-tseu*), urodzony na lat 551 przed naszą erą, a w lat 54 po filozofie Lao-tseu. Już w siedemnastym roku swego życia piastował godność mandaryna, w dwódziestym czwartym już jego imię służyło. Zwiedził różne drobne państwa, na jakie wówczas Chiny były podzielone; po powrocie zaś otworzył swój dom, jakby szkołę dla wszystkich. Konfucyusz nie miał zamiaru wprowadzania nowości, ani żadnej nowej religii, chciał on tylko, jak sam mówi, zebrać nauki starożytnych. Dla osiągnięcia tego celu, zalecał posłuszeństwo i cześć Panu nieba Tien; miłość bliźniego, jak samego siebie, uśmierzenie namiętności i podbijanie ich przez rozum: tak, aby nigdy nic nie mówić i nie czynić, coby mu było przeciwne <sup>2)</sup>. „Wszystko czego was nauczam, mó-

raison universelle suprême. Tłomaczenie dosłowne przez G. Pauthier w historii Chin kar. 116.

<sup>1)</sup> Chine par Pauthier, pag. 116 tłumaczenie dosłowne po francuzku: Le Tao a produit un, un a produit deux, deux ont produit trois, trois ont produit tous les etres. Ważny ten ustęp rozmaicie tłumaczy.

<sup>2)</sup> Celui qui connait les hommes, est instruit,  
Celui qui se connait soi meme, est vraiment éclairé.  
Celui qui subjugué les hommes, est puissant,  
Celui qui se dompte soi meme, est véritablement fort.  
(Tao-te-king, dosłowne tłumaczenie przez Pauthier).

wił Konfucyusz, już bardzo dawno znali wasi mędrcy, i to da się sprowadzić do trzech prawd zasadniczych, czyli stosunków pomiędzy podwładnymi a panującymi, pomiędzy ojcem a dziećmi, pomiędzy mężem a żoną. Jako główne cnoty zalecał Konfucyusz: ludzkość, to jest miłość wszystkich ludzi; sprawiedliwość, która oddaje każdemu, co się komu należy; zachowanie ceremonij i zwyczajów ustalonych, ażeby wszyscy mieli jedną regułę w postępowaniu; prawość umysłu i serca; szczerłość, czyli postępowanie bez obłudy i udawania, tak w czynach, jako i w słowach <sup>1)</sup>. Nauka Konfucjusza coraz więcej się rozszerzała i od dwudziestu dwóch wieków połączona została z prawodawstwem ludu chińskiego. Konfucyusz miał niewątpliwie głębokie pojęcie jedności braterstwa i miłości pomiędzy ludźmi, ale w swoich naukach nie wziął za podstawę miłości Boga, bo w nim widział tylko czysty rozum. Podług niego zatem człowiek powinien tylko doskonalić swój rozum, a już tём samém może się stać podobnym Bogu. Z tём wszystkiem rozmowy mędrca chińskiego, mogą wytrzymać porównanie z maksymami Sokratesa i innych mędrców Grecyi. Zasad Konfucjusza trzymają się w Chinach uczeni, po większej części sceptycy.

Najsławniejszym filozofem ze szkoły Konfucjusza, był Mencyusz (Meng-tseu). Treść jego nauki zasadzała się na tём maksymie <sup>2)</sup>: Ten służy dobrze Panu nieba, kto idzie za zdrowym rozumem. Mencyusz podobnie jak Konfucyusz obchodził różne prowincye, na jakie Chiny pod ów czas były podzielone; rozmawiając z królami i książętami, zachęcał ich, aby szli za wolą ludu, i nie przepuszczali żadnego złego czynu bez nagany. Jego sposób dowodzenia był bardzo loiczny, niekiedy ucinkowy, a zawsze zdolny do przekonania przeciwników. Tak Konfucyusz ja-

<sup>1)</sup> Pauthier pag. 146.

<sup>2)</sup> Pauthier kar. 256.

ko i Mencyusz zajmują znakomite miejsce pomiędzy mędrkami starożytności, którzy nie mając światła nadprzyrodzonego, własnym rozumem oświecili cokolwiek ludzkość w prawdach naturalnych.

Oprócz religii Lao-tseu i filozofii Konfucjusza, wprowadzona jeszcze została do Chin w roku 65 ery naszej, religija Buddy, przez cesarza Ming-ti. Wedle opowiadania historyków chińskich, nastąpiło to tym sposobem: Jeden z ministrów, tłumacząc sen cesarzowi, oznajmił mu, że w krajach zachodnich znajduje się istota nadprzyrodzona, której jest imię F o. Cesarz wysłał posłów do Indyj, aby się przekonali o naukach Fo, i ci sprowadzili bałwana tego imienia, który jest uosobieniem chińskim Buddy. Od czasu wprowadzenia téj religii do Chin, doświadczała ona wszelkich przeciwności, jednakże połowa ludności poszła za buddyzmem, wedle pojęć chińskich zmodyfikowanym. Filozofowie szkoły Konfucjusza, złorzeczyli téj sekcje, oraz cesarzowi Ming-ti, który ją wprowadził.

## § 51.

### *Religija starożytnych Egipcyan.*

Pomimo starożytności przyznawanéj Egipcyanom, wszystko jednak pokazuje, że ich kraj miał skąd inąd swoich mieszkańców, swą reiiigię i cywilizację. Manete (Manes, Mizraim), pierwszy rządca Egiptu, podobnym jest z przymiotów do indyjskiego Manu; jaje, symbol wszystkich rzeczy u Indyan, było również u Egipcyan w ustach Knefa <sup>1)</sup>. Utrzymują zatem powszechnie, iż wyobrażenia religijne przeszedłszy z Indyj do Etyopii, dostały się potem ztamtąd do całego starożytnego Egiptu.

<sup>1)</sup> Cantu hist: univers. tom. I pag. 410.

W gruncie religii Egipcyan, znajdujemy jedność bóstwa. Na jednej z ich świątyń znajdował się takowy napis: „Ja jestem ten, który jest, był i będzie, a żaden ze śmiertelników nie odkrył zasłony, która mnie pokrywa <sup>1)</sup>. Ale później ta religija zmieniła się do tego stopnia, iż trudno było dostrzedz jęj wzniosłej podstawy. Kasta kapłańska, która przechowywała tę wiarę patryarchalną, tym tylko o nięj udzielała wiadomości, których przypuszczała do swego udziału *initiati*; dla innych zaś pokrywała ją symbolami niedostępnymi. Symbol pomiejszał się z samą istotą i pomnożył bóstwa, astronomija zaś przeistoczyła rewolucye niebieskie na wyprawy bogów. Nakoniec pochlebstwo, postawiwszy raz w obrębie murów świątych posągi mędrców i panujących, zrównało ich z bóstwem, choć nie w umysłach kapłanów, to w mniemaniach ludu. U Egipcyan zatem religiją kapłanów, od religii gminu rozróżnić należy. Dogmata kapłanów uznawały istotę najwyższą, niematerjalną. Plutarca mówi: że ich nauka polegała na uważaniu Phty, jako wielkiego budowniczego świata <sup>2)</sup>; jego mądrość czczono w Sais pod imieniem Neit, jego dobroć w Elefantynie pod imieniem Knef. Te przymioty przechodząc w naukę egzoteryczną, stały się trzema osobami; ojcem, matką i synem. Każda świątynia inaczej tę trójcę mianowała. Pierwszeństwo miasta Teb, wprowadziło w upowszechnienie trójcę pod imionami: Izys, Ozyrys i Horus; narobiono z tego bardzo wiele mitów, których pogodzić z sobą prawie niepodobna. Tyfon, czyli zły duch, chce wydrzeć tron Ozyrysowi; zabija go, zamyka w skrzynię i rzuca do rzeki. Izys go opłakuje, szuka i znajduje w Byblos. Tyfon znowu odkrywa trupa Ozyrysa, kraje na kawałki; Izys je pozbierała i pogrzebała

<sup>1)</sup> Wedle świadectw Herodota, Porfiryusza, Jamblicha, Plutarcha, Proklusa, przywiedzionych przez Cezara Cantu tom I kar. 410.

<sup>2)</sup> Cantu hist. Univers. tom I pag. 411.

w ziemi świętej. Tym czasem Ozyrys powrócił z piekieł, i uczył swego syna jak ma wojować z Tyfonem. Nakoniec Tyfon przez Horusa zwyciężony został. Horus jest ostatni z bogów, którzy nad Egiptem mieli panować.

Za czasów Ptolomeuszów przeważała cześć Serapisa, któremu znowu wszystkie przymioty Ozyrysa przyznawano.

Egipcyanie, wierzyli w nieśmiertelność duszy i uważali życie obecne jako krótką pielgrzymkę, względem wieczności, która nas czeka za grobem. Po śmierci człowiek staje przed sędzią Ozyrysem; dobrzy wstępują do wyższych sfer, po dziewięciu latach oczyszczeń; źli zaś rozpoczynają po trzykroć to życie, przechodząc w ciała różnych zwierząt, aż dopóki po upływie trzech tysięcy lat, nie powrócą znowu na łono bóstwa. U Egipcyan odbywały się sądy zmarłych; złym odmawiano nawet pogrzebu. Zdaje się, że Egipcyanie przypuszczali, iż dusza odłącza się od ciała dopiero po jego zepsuciu, i dla tego balsamowali ciała zmarłych, aby utrzymać w nich dusze i nie wystawiać je na odbywanie tych przykrych transmigracji, jakieby musiały przebywać, dopókiby się znowu nie odrodziły w ciele ludzkim.

Co się dotyczy wiary ludu, ta całkiem była materyalna; każda prawie prowincya miała swe bożyszcza, co bywało przyczyną ustawicznych kłótni, a nawet wojen miejscowych. Z pomiędzy zwierząt, ptak Ibis i wół Apis, odbierały największe honory. Takowe ibisy wychowywali Egipcyanie w obrębach kościołów, a gdyby kto nawet mimowolnie zabił tego ptaka, ulegał karze śmierci; balsamowano ibisy z taką starannością, jak ojca lub matkę, dla tego też znajduje się ich wielka liczba tak w grobowcach, jako i na malowidłach.

Wół Apis, powinien być czarny i mieć pod językiem narośl; prowadzono go z wielką uroczystością do miasta Heliopolis, potem do Memfis do świątyni Phta, i tam odbierał cześć od całego narodu. Kiedy zdechł, żałoba była powszechną, dopóki nie zna-

leżono drugiego; zdechłego zaś chowano w kościele Serapisa, lub w grobach królewskich <sup>1)</sup>.

Słowem religija Egipcyan, byłato mieszanią tego, co jest najwznioślejsze, z tém, co jest najbardziej poniżajacem. Była jednak bardzo wkorzeniona, tak, że ani dwukrotne zdobycie Egiptu przez Persów, ani trzy wiekowy despotyzm Greków, ani absolutna władza Rzymian, nie zdołały jęj wykorzeńić. Ptolomeusze, cesarze rzymscy, równie jak Faraonowie, szanowali króla Ozyrysa, stawiając mu obeliski i kościoły.

W kraju, w którym dogmatem głównym był zmarły Ozyrys, miano największe staranie o grobowcach, które swą wspaniałością przewyższały same nawet miasta, i dotąd nawet badaczy starożytności w zadumienie wprawiają.

## § 52.

### *Religija Assyryjczyków i Babilończyków.*

Assyryjczycy bardzo pomieszali pierwotne podania z wyobrażeniami kosmogonii, i wszelkie wypadki ziemskie od obrotów ciał niebieskich zależnemi czynili. Stąd powstał sabeizm, czyli cześć oddawana gwiazdom, w zachodniej Azyi bardzo rozszerzona. Nadto Assyryjczycy, rozdzielali potęgę twórczą, na dwa pierwiastki, męzki i żeński, upładniający i zapłodniony, i pod tym to względem uważali Belusa i Melittę, czyli słońce i księżyc. Gwiazdy jedne poczytywali za szczęśliwe, drugie za nieszczęśliwe; trzydzieści gwiazd drugiego rzędu uważali jako bóstwa doradcze <sup>2)</sup>; z tych połowa przewodniczyła miejscom podziemnym, a połowa miejscom wyższym; prócz tego, rzeki Tygrys i Eufrat odbierały od nich cześć boską, a przy tém i inne

<sup>1)</sup> Za Hadryana cesarza, Aleksandrya była w wielkim kłopotcie, ponieważ nie można było znaleźć wołu Apisa.

<sup>2)</sup> Βουλάτιους Θεους Diodor

bóstwa narodowe, jakoto: Nisrosz, Anamelech, Thammuz, czyli Adonis i t. d.

Tak Assyryjczykowie jako i Babilończykowie szczególnie się zastanawiali nad stroną materyalną stworzenia, przeciwnie niż bramini indyjscy, lub magowie perscy, którzy dawali przewagę duchowi nad materyą; stąd też religija Babilończyków, jako materyalna, wyrodziła się w typy zmysłowe i w obrzędy cielesne i bezwstydnę; stąd powstała cześć Phallusa, ceremonije priapizmu i Melitty bogini roskoszy <sup>1)</sup>.

O początku wszech rzeczy, także materyalne mieli pojęcie. Podług ich kosmogonii, cały widomy świat, powstał z chaosu i materyi wilgotnej, zawierającej w sobie zarody wszelkich zwierząt potwornych.

Belus rozdzielił ciało pierwiastkowej niewiasty Omorki, czyli natury, na dwie połowy i z jednej połowy uformował niebo z drugiej ziemię. Nakoniec ze swój własnej krwi i ze krwi bogów niższych, pomięszanej z ziemią, potworzył dusze ludzkie i zwierzęce; stąd dusze są boskiego początku; gdy tym czasem ciała, tak niebieskie, jak i ziemskie, jako powstałe z substancji Omorki, są materyalne.

U Babilończyków, osoby ucześnie formowały klasę magów których czynności i prawa były dziedziczne; można jednak było tego stopnia dostąpić przez przysposobienie <sup>2)</sup>. Nauka ich była czystsza od nauki ludu, wierzyli oni w nieśmiertelność duszy, oraz w najwyższą opatrność tym światem władnącą.

<sup>1)</sup> Herodot k. XXXVI oraz Kwintus Kurcyusz k. V. Liberos conjugesque cum hospitibus stupro coire, modo praetium flagitii detur, parentes maritique patiuntur. Nec meretricum hoc dedecus est, sed matronarum virginumque apud quas comitas habetur, vulgalti corporis vilitas.

<sup>2)</sup> Daniel prorok do rządu takich uczonych w czasie niewoli policzonym został, na dworze króla babilońskiego.



## § 53.

*Religija Fenicyan.*

Biblija, na każdej prawie karcie, przypomina bałwochal-  
skie zabobony tego narodu, w które Izraelici, jako lud sąsiedni  
często wpadali, zapominając o prawdziwym Bogu. Fenicyanie  
swe mniemania religijne wzięli częścią z Egiptu, częścią z Assy-  
ryi. I tak: Izys idąca szukać straconego małżonka w Biblos, na-  
prowadza na domysł, że ten mit jest pochodzenia egipskiego. Na-  
stępnie królowie assyryjscy napadając z wojskiem na Fenicyę,  
przenosili całe nawet ludności z Syryi, Fenicyi i Judei nad brze-  
gi Tygru i Eufratu, a stąd rozszerzyły się po Fenicyi wyobraże-  
nia religijne assyryjczyków.

Głównem bóstwem u Fenicyan był Baal, któremu czyniono  
ofiary krwawe; dzieci musiały przechodzić przez płomień ogni-  
sty, albo też rzucano je do rozpalonego pieca, który się znajdo-  
wał w piersiach bałwana <sup>1)</sup>. Jak wszystkie inne religije wscho-  
du, tak i religija Fenicyan miała i bóstwa żeńskie; takiem bós-  
stwem była Astarot, czyli Astarte (księżyc), której także Izrae-  
lici, popadając często w bałwochwalstwo, cześć oddawali <sup>2)</sup>. Ado-  
nis był ulubieńcem Astarty, na jego cześć biczowano się aż do  
krwi, a niewiasty syryjskie śmierć jego wielkimi narzekaniami

<sup>1)</sup> Izraelici toż samo czynili dla Baala Molocha, jak im to wyrzucają  
prorocy. Jeremiasz roz. VIII wiersz 31. „Izbudowali wyżyny Topheth, któ-  
re jest w dolinie syna Ennom, aby palili syny swe i córki swe w ogniu: cze-  
gom nie rozkazał, ani pomyślał w sercu swoim. Jer. roz. XIX w 5. I na-  
budowali wyżyn Baalom, aby palili syny swe w ogniu, na całopalenie Baalom  
czegom nie rozkazał, ani mówił.

<sup>2)</sup> III Księg. król roz. 11 w 5. Chwalił Salomon Astharthę, boginię sy-  
dońską i Molocha bałwana ammońskiego: wier. 33 Przeto, żeś mnie opuścił  
i chwalił Astharthę boginię sydońską i t. d.

opłakiwały <sup>1)</sup>. W Azocie, Gazie, Askalonie czczono Dagona <sup>2)</sup>, w Joppe Dercetę, w Tyrze Melkarte, który był jakby Neptunem u Fenicyan; cześć jego przeniesioną była na wszystkie osady fenickie. Najwspanialszy kościół bóstwa Melkarte znajdował się w Kadyksie w Hiszpanii, a na wyspie Malcie dotąd widzieć można ruiny dawniej świątyni tego bożyszczka. Kosmogonija Fenicyan jaka się znajduje w ich pisarzu Sanchonijatonie, zmierza całkiem do wytłomaczenia początku tego świata, za pomocą przyczyn materyalnych, oraz grubego spirytualizmu. Czas, żądza, ciemności, były wedle niego trzema wielkimi początkami rzeczy, z których powstały naprzód zwierzęta, potem istoty rozumne, dalej słońce, księżyc i gwiazdy <sup>3)</sup>.

## § 54.

### *Religija Kartagińczyków.*

Religija Kartagińczyków, składała się z żywiołów libijskich pomieszanych z mniemaniami Fenicyan. Elim, Alomim, Baalat, Melkart, mają także same prawie nazwiska, jak u Tyryjczyków. Kartagińczykowie głównie oddawali cześć słońcu, pod imieniem Baal-Moloch. Posąg Baala podobnie jak Molocha w Tyrze, był z kruszcu z rękami rozciągnionymi, z wydrążeniem w piersiach, gdzie wrzucano dzieci w palący się ogień. Melkart, był bożkiem

<sup>1)</sup> Ezechiel roz. VIII wier. 14. I wiódł mnie przez drzwi bramy domu pańskiego, które patrzyły ku północy, a oto tam niewiasty siedziały, płacząc Adonisa.

<sup>2)</sup> I. Księg. król. r. V wier. 4. Filistynowie wzięli skrzynię bożą i zaniesli ją od kamienia pomocy do Azotu, i wnieśli ją do zboru Dagona; postawili ją podle Dagona. A gdy na świtaniu wstali Azotczanie nazajutrz, oto Dagon leżał twarzą na ziemi przed skrzynią pańską i podnieśli Dagona i postawili go na miejscu jego. *Było to bożyszcze, mające od góry kształt człowieka a od dołu kształt ryby.*

<sup>3)</sup> Eusebius de praeparatione evangelica.

miasta, na cześć jego zapalano wielkie ognie, a niekiedy posyła-  
no ofiary do Tyru. Z pomiędzy bogiń, mieli Astartę, a przytém  
jeszcze Elizie czyli Dydonie, założycielce Kartaginy, cześć boską  
oddawali. Obrzędy Cerery i Prozerpiny, przyjęli od Sycylijczy-  
ków. Religija tego ludu, była bardzo ponura, posuwająca się aż  
do okrucieństwa; bożkowi Melkart czynili ofiary z ludzi <sup>1)</sup>.

W czasie oblężenia Agrygentu i panującej zarazy, wielką  
liczbę ludzi rzucono w morze, dla przebłagania gniewu Neptu-  
na <sup>2)</sup>. Pomimo upadku tego państwa, a nawet rozszerzania się  
chrześcijaństwa, zwyczaj ofiar ludzkich, chociaż potajemnie  
czynionych, przechował się do trzeciego wieku po Chrystusie <sup>3)</sup>.

## § 55.

### *Religija Zend-Awesty, czyli starożytnych Medo-Baktryanów i Persów.*

Starożytni Baktryanie, złączeni później z Medami i Persa-  
mi, mieli początkowo też samą religiję co i inne ludy na wscho-  
dzie. Ta religija prosta w swoim początku, była skierowana ku  
czci jednego Boga w stworzeniu, które nam go objawia, w ży-  
wiołach, rzekach, gwiazdach i t. d. Nie mieli żadnych świątyń,  
ale oddawali cześć bóstwu na wierzchołkach gór.

Pierwszym prawodawcą ich, miał być Hom <sup>4)</sup>, który głosił

1) Diodor XX, 3. Laktancyusz de falsa religione l. XXI.

2) Diodor XIII, 87.

3) Tertullian Apol.

4) W Zend-Aweście tłumaczonej przez Anquetil du Perron, w księdze  
Wendydat Sade, kar. 112 tom. 1 część 2 znajdują się te słowa: „Ty jesteś  
pierwszym o wielki Hom, któremu Ormuzd dał ubiory z nieba, z czystem  
prawem Mehestanów, ubrawszy się w nie, głosiłeś słowo na górach wyso-  
kich.” Zoroaster przyznaje mu wiele rzeczy, które się przytrafiły w rozma-  
itych czasach.

prawo Ormuzda na górach Albordi. Zdaje się, że w odległej starożytności, pod panowaniem Szemszyda, on ustanowił magów, których obowiązkiem było nauczać prawa. Magowie stanowili oddzielne pokolenie u Medo-Baktryanów, podobnie jak lewici u Izraelitów <sup>1)</sup>, ale nie formownli oddzielną kasty dziedzicznej, tylko ich wybierano, skoro przebyli pierwój różne niższe stopnie. Naprzód byli erbedami, czyli uczniami, potem mobedami, to jest nauczycielami, a w końcu desturmobedami, to jest najwyższymi nauczycielami <sup>2)</sup>. W czasie nabożeństwa, nosili przepaskę i barsom, czyli pęk różg, do téjże przepaski przywiązanych <sup>3)</sup>, na twarzy zaś nosili penom, czyli nakrycie. Magowie trudnili się wykładem nauk religijnych i moralnych, uważali bieg gwiazd, przepowiadali przyszłość; mieli także uczestnictwo w sprawach publicznych; zasiadali w trybunałach, i używali swój powagi dla ograniczenia władzy panującego.

Cała starożytność, jednogodnie przyznaje, że oddawali cześć Bogu w ogniu, połączoną z sabeizmem i astrologiją; wierzyli we dwa początki, wyobrażane przez światło i ciemności, czyli Ormuzda i Arymana. Zoroaster <sup>4)</sup>, nadał pewną podstawę

<sup>1)</sup> Mag pochodzi od wyrazu Mēh, który się wymawia Meg w języku Zend, i znaczy wielki, wyborny, mądry; od tego wyrazu Mēh, pochodzi ogólna nazwa Mehestanów, to jest uczniów Zoroastra. Zend-Awesta kar. 555 t. II przez Anquetil du Perron.

<sup>2)</sup> S. Hieronim przeciwko Jowinijanowi lib. 11 apud Persas tria genera magorum.

<sup>3)</sup> Strabon w jeogr. lib. XV p. 733 opisuje barsom, mówiąc, że magowie odbywali nabożeństwo, trzymając w ręku pęk różg; liczba tych różg była rozmaita, stosownie do modłów jakie odbywali.

<sup>4)</sup> Zoroaster jest imię złożone z wyrazu zere, co znaczy kolor złoty, tytuł dawany dla Hom, i Taszter gwiazda Syryusz. Zoroaster w języku Zend nazwany jest Zeretosztro, w języku pelvi Zeratoszt, albo Zeradoszt, w języku parsi Zerduszt. Trudno jest z pewnością oznaczyć epokę, w której żył

i formę tej religii. Nie postanowił on nic nowego, ale tylko zreformował wyobrażenia już przed nim powszechnie panujące. Utrzymują, że miał związki z Chaldejczykami i doktorami Hebrajskimi rozproszonymi po Persyi, że prowadził dysputy z magami Baktryanów, pomiędzy którymi swe opowiadanie rozpoczął.

Podług Zend-Awesty <sup>1)</sup>, Zerwane Akerene, Istota Przedwieczna, czas bez granic dał początek Ormuzdowi i Arymanowi; ale Zerwane nie wywiera żadnego wpływu na utwory świata, tylko wszystkie przymioty boskie przeniesione są na Ormuzda, wyjąwszy przedwieczność. Główną podstawą tej religii, jak widzimy jest dualizm, to jest światło i ciemności, uosobione w Ormuzdzie i Arymanie <sup>2)</sup>. Walka pomiędzy nimi trwa ciągle Zoroaster. Niektórzy mniemają go być współczesnym Ninusowi, inni utrzymują, że Gustasp, król panujący podówczas, kiedy żył Zoroaster, nie kto inny był tylko Daryusz Histaspis. Zdaje się jednak, że Zoroaster był poprzedzony przez wielu innych tegoż samego imienia mężów, podobnie jak było kilka imion Buddy, i być może, że historia Zoroastra, nie jest to historia rzeczywista autora i jego nauki, ale raczej sama nauka i jej przemiany.

<sup>1)</sup> Zend-Awesta znaczy: *Słowo żyjące*. Te księgi które miał ułożyć Zoroaster, stanowiły główną podstawę religijną i społeczną u Persów. Zend-Awesta składa się z dwóch części różnych, napisanych w dwóch językach, zend i pelvi. Księgi te są:

Wendidad, czyli księga walki, tak nazwana od walki dobrego ze złem.

Izeszne, czyli wzniesienie duszy.

Wispered, to jest naczelnicy istot.

Te trzy księgi połączone, stanowią Wendydat-Sade, czyli rodzaj brewijarza, który kapłani odmawiali każdego dnia, przed wschodem słońca. Potem następują Jeszt-Sade, to jest zbiór modłów, w języku zend, pelvi i parsis. Siruze, rodzaj kalendarza liturgicznego, Bun-dehesz, księga zawierająca ko smogoniję oraz to wszystko co się dotyczy religii, astronomii, ustaw cywilnych i rolnictwa. Tłumaczone na język francuzki przez Anquetil du Perron, wydane w Paryżu r. 1771. Zend-Awestę po francuzku, po niemiecku i po polsku, wydał Ignacy Pietraszewski. Berlin r. 1757.

<sup>2)</sup> Aryman, znaczy dosłownie pogrążony w ciemnościach Anquetil p. 344 tom. II. Nazywa się także Szetan w pismach Parsów.

i skończy się tryumfem Ormuzda. Według Zend-Awesty, cały przeciąg czasu jest podzielony na cztery perjody; zawierające po dwanaście tysięcy lat, w czasie których ciągnie się walka pomiędzy złem a dobrem, pomiędzy Ormuzdem i Arymanem <sup>1)</sup>. W pierwszym perjodzie, Ormuzd przez trzy tysiące lat panuje sam, w drugim perjodzie, pokazuje się Aryman, miesza się w sprawy Ormuzda, ale jeszcze nie śmie wystąpić do walki; w trzecim wypowiada wojnę Ormuzdowi; w czwartym Ormuzd odniesie zwycięztwo nad Arymanem <sup>2)</sup>; dewy czyli złe duchy znikną; i zmartwychwstanie ciał nastąpi.

Przed wszystkimi rzeczami, Ormuzd przez swoje słowo Honower, stworzył ferwery, to jest duchy nieśmiertelne, czyli świat niewidomy; który jest typem świata widomego <sup>3)</sup>, a mając stoczyć walkę z Arymanem, przygotował armiję świetną niebieską, jako to: słońce, księżyc i gwiazdy <sup>4)</sup>. Aryman nieprzyjaciel świata niebieskiego, stworzonego przez Ormuzda, utworzył ciemności równe pierwszym co do liczby i potęgi; a pałając gniewem, rozpoczął walkę z Ormuzdem; ale olśniony jasnością Przedwiecznego i widokiem ferwerów, wtrącony został w otchłań Duzaku. Tymczasem Ormuzd, stworzył siedmiu Amszaspandów, czyli książąt światłości, którzy tron jego otaczają, i dwudziestu ośmiu Izedów, to jest dobrych genijuszów, aby czuwali nad wszystkimi rzeczami, a mianowicie nad ludźmi. Aryman również potworzył złych duchów, czyli dewów i podzielił ich na szyki, podobnie jak Ormuzd swoich Amszaspandów i Izedów.

<sup>1)</sup> Bun-dehész kar. 345 tom. II. Zend-Awesta przez Anquetil du Perron.

<sup>2)</sup> Bun-dehesz czyli kosmogonija Parsów. Anquetil tom II, kar. 347.

<sup>3)</sup> Ferwery są według Zend-Awesty wyrażeniem najdoskonalszém woli boskiej. Vendidat Sade pag. 83 tom I. część 2.

<sup>4)</sup> Bun-dehesz kar. 349.

Na początku trzeciego perjodu, Aryman owaładnął królestwo Ormuzda i postanowił uderzyć na niebiosą; ale był przejęty takim przestraczem, że skoczył na ziemię pod postacią węża i splugawił wszystko swym oddechem, rozszerzając wszędzie nieczystość i ciemności. Ormuzd zepchnął go w głębinę Duzaku. <sup>1)</sup> Ale Aryman potrafił się z otchłani wydobyć, i od owego czasu wszystko co się znajduje pomiędzy niebem, a ziemią, zostało podzielone na światłość i na ciemności, na dzień i na noc.

Ormuzd stworzył byka, którego Aryman zabił; ale z zabitego wyszedł Kajomort, to jest pierwszy człowiek. Aryman nie mógł nic podobnego wystawić naprzeciw człowiekowi, przeto postanowił go zabić. Z zabitego Kajomorta za sprawą Ormuzda, wyrosło drzewo pod postacią mężczyzny i niewiasty, tak, że jedno trzymało rękę w uchu drugiego i było z nim połączone. Co-rocennie rodziło się z tego drzewa dziesięć par ludzi, a naprzód Meszya i Meszyane, pierwsi rodzice.

Na ówczas Ormuzd rzekł do nich: „Już jest człowiek, czyli ojciec tego świata, niebo jest dla niego przeznaczone, pod warunkiem aby był pokornego serca i chętnie wypełniał prawo, aby był czysty w myślach, słowach i w uczynkach i nie wzywał dewów. Meszya i Meszyane zbliżywszy się do siebie, rzekli: wszak to Ormuzd stworzył wodę, ziemię, drzewa, zwierzęta, gwiazdy, księżyc i słońce; ale wkrótce Aryman owaładnął ich myśli, zdanie ich przewrócił i rzekł: nie Ormuzd, ale Aryman dał wam wodę, ziemię, drzewa, zwierzęta, zgoła wszystko, i oni temu uwierzyli i stali się darwandami, a ich dusze za to pozostaną w Duzaku aż do zmartwychwstania ciał. Kłamliwe dewy stawiły się tuż przed nimi i przyniosły im owoce, które jedli i tym sposobem utracili sto do-

<sup>1)</sup> Izedy niebieskie przez 90 dni i tyleż nocy walczyły przeciw Arymanowi i przeciwko dewom. Bun-dehesz.

skonałości i tylko im jedna pozostała, nakoniec poczęli cześć oddawać dewom; a niewiasta pierwsza to uczyniła <sup>1)</sup>).

Dusze ludzkie, stworzone były wszystkie na początku, przez Ormuzda, które w czasie przymuszone są łączyć się z ciałami i odbywać pielgrzymkę ziemską. Dusze sprawiedliwych po śmierci przebywają most Szinewad, i są przyjmowane w przybytku szczęścia, Gorotman, w pośród uciech i radości Amszaspandów; dusze ludzi złych bywają wtrącane w przepaść Duzaku, gdzie cierpią męki, stosownie do popełnionych grzechów: te męki jednakże mogą być skrócone przez dobre uczynki krewnych i ludzi świętobliwych <sup>2)</sup>).

Na końcu wieków, Ormuzd pośle posłannika Sozyosz, aby przygotował świat do zmartwychwstania powszechnego. Na ówczas kometa sprawi wielki pożar, który oczyści wszelkie stworzenie, sam nawet Aryman oczyszczony przez płomień ogniste, stanie wraz z Ormuzdem przed tronem Najwyższego, aby wysławiali jego chwałę i dokonali ofiary. Świat Arymana zniknie, a Ormuzd otoczony siedmiu Izedami, czyli duchami dobrymi niższego rzędu, oraz Aryman również w towarzystwie siedmiu pierwszych Dewów, oddadzą chwałę Istocie Najwyższej.

W prawodawstwie Zoroastra, godną jest uwielbienia moralność, która wedle Zend-Awesty polega na tém, aby uczynić człowieka podobnym do światła, a odepchnąć od niego ciemności,

<sup>1)</sup> Bun-dehesz kar. 344 — 422, w tłumaczeniu Anquetil du Perron. Czyliż w tym ustępie każdy nie dostrzeże z łatwością pierwotnej, lubo poplątanej tradycyi o grzechu pierworodnym i upadku pierwszych naszych rodziców w raju?

<sup>2)</sup> Persowie ciał zmarłych nie palili, ani nie grzebali w ziemi, ale składali je na miejscach górzystych, otoczonych kamieniami, w pewnej odległości od mieszkań i dróg publicznych zwanych Dakme; a kiedy ciało od draieżnych ptaków pożarte zostało, kości składali do dołu znajdującego się w środku tegoż cmentarza.



starać się o tryumf Ormuzda, niszczyć panowanie złego ducha Arymana w całej naturze, tak materyalnie jako i moralnie. Każdy czciciel Ormuzda, powinien pracować nad wykorzeniem złego na ziemi, a mianowicie węzów jadowitych, ziół trujących i owadów szkodliwych, a przeciwnie uprawiać pola i zakładać ogrody. Persowie dzielili zwierzęta na czyste i nieczyste, używali częstych oczyszczzań, odpędzali trędowatych, nazywając ich niewolnikami Arymana. Ormuzd, jako początek światłości, jako źródło wszelkiego dobra, nie odbierał czci w świątyniach ręką ludzką wzniesionych, i nie miał żadnych posągów, ani wizerunków, ale jako bóstwo świętości pełne, odbierał cześć w czystym symbolu światła, to jest w ogniu.

Ogień ziemski był dla Mehestanów obrazem ognia pierwiastkowego, który wyprowadził to wszystko, co jest dobre; dla tego też noszono go przed królami, a pod imieniem Dagah, jaśniał na wszystkich ogniskach świętych, które palono naprzód na ziemi, potem na ołtarzach, nakoniec w świątyniach bez sklepień, ażeby wiatr mógł dowolnie roznosić go na wszystkie strony <sup>1)</sup>.

Nadto jeszcze, Persowie czcili Mitrę, jako bóstwo cierpiące, czyli pośrednika pomiędzy Ormuzdem i Arymanem, oraz pomiędzy bóstwem, a ludzkością. Chociaż odnowienie przez Mitrę nie było dostateczne, znajdujemy tu jednak piękne proroctwo przyjścia Chrystusowego, który jako Bóg człowiek mógł dopiero pojednać ludzkość z Bogiem. Słowem religija Medo-Baktryanów i Persów pokazuje się we wszystkim najbliższą podać pierwiastkowych, tak, iż niektórzy nazwali ją religiją purytańską w pogaństwie. Cyrus, w Piśmie świętym, ogłoszony jest pomazańcem

<sup>1)</sup> Z tego powodu powiedział Strabon (Geogr. p. 733), że Persowie skoro mają czynić któremukolwiek bóstwu ofiary, modlą się pierwój do ognia, i widzimy w istocie, że Cyrus czynił naprzód ofiary Weście (ogniowi) a potem Jowiszowi (Xenof. Cyr. księg. VII kar. 154.) Persowie odmawiali największą liczbę swoich pacierzy w przytomności tego żywiołu.

pańskim <sup>1)</sup>, a nowo-narodzony Messyasz, naprzód z pomiędzy pogan, ukazał się magom perskim. Z tém wszystkiem jednak, lubo Zoroaster widział w słońcu, księżycu i gwiazdach, symbol Ormuzda, lud jednak w późniejszych czasach oddawał im cześć boską; stąd Grecy oskarżali Persów, że czcili gwiazdy i żywioły. Nakoniec zwycięstwa Aleksandra W. sprawiły, że wyobrażenia greckie, zatarły ślady odległej starożytności, pomiędzy magami, stróżami nauk i umiejętności.

Pod Arsacydami, wiara Zoroastra stała się na nowo religią państwa, ale przez nieumiejętność kapłanów wyrodziła się w grube bałwochwalstwo, tak, że pisarze ówczesni wspominają tylko o czci ognia materyalnego. W końcu, kiedy czciciele ognia, byli prześladowani przez Muzułmanów, wielu z pomiędzy nich opuściło kraj i schroniło się w pustynie Kermanu i Indostanu, przechowując kodeks Zend-Awesty, i pod imieniem Gwebrow, w Surat, Bombay, nad Gangesem, nad morzem Kaspijskiem, na Kaukazie, utrzymują dotąd ustawiczny ogień, jako symbol bóstwa.

## § 56.

### *Religija i moralność Greków.*

Wyobrażenia religijne, tak indyjskie jako i egipskie, przeszły do Grecji przez Tracyą, wraz ze wszystkimi symbolami i formami. Herodot <sup>2)</sup>, a po nim Dydor <sup>3)</sup> utrzymują, że Orfeusz i Homer nauczyli się ceremonij religijnych w Egipcie. Również i żywioły scytyjskie pokazują się w religii Greków, jak to widzieć można w powieści o Prometeuszu do skał kaukazkich

<sup>1)</sup> Izajasz roz. XLV w. 1. To mówi Pan pomazańcowi memu Cyrusowi którego ujął prawicą, abym pobił przed nim narody.

<sup>2)</sup> Herodoti Halic. hist. vol. II pag. 96. Omnia fere deorum nomina ex Aegypto in Graeciam venerunt.

<sup>3)</sup> U Cezara Cantu, hist. Univ. tom I.

przykutym. Efez, miasto Jończyków w Lidyi, przez swoje położenie, stało się głównym punktem przemiany wyobrażeń, pomiędzy Wschodem a pomiędzy Grecyą; w tém mieście przechowywał się przez długie wieki posąg bogini Dyany, z krzyżem na głowie, cały okryty hieroglifami, w kształcie mumii; co naprowadza na domysł, że pochodził z Egiptu; później Grecy odkryli Dyane do połowy z zasłony, i pomieszali jęj cześć ze czią medo-perską o dwóch początkach. Bałwan ten utrzymywał się dotąd, dopóki apostoł narodów nie zniszczył go mocą słowa św. ewanigelii <sup>1)</sup>.

W Cyprze, mniemania religijne zbliżały się do fenickich, egipskich i etyopskich. Wenus i Adonis odbierały tam cześć, nacechowaną bezwstydem. Te jednak wszystkie wyobrażenia obce, umieli Grecy przerobić i zastosować do swęj natury żywęj i pojętnęj. W Indyach, jak to widzieliśmy, panowało wyobrazenie absolutu niewzruszonego, obok którego człowiek stawał się niczem; w Grecyi przeciwnie, człowieka podnoszono do rzędu bóstw; i stąd poszło, że Grecy przyjęli antropomorfizm, to jest mianowali swych bohaterów bogami i półbogami <sup>2)</sup>.

Jowisz, którego pierwotnie uważano, jako ojca bogów, jako pana nieba i ziemi, stał się potém imieniem przymiotowem;

<sup>1)</sup> Dzieje Ap. r. XIX w. 26 — 27. A widzicie i słyszycie, że nie tylko w Efezie, ale mało nie we wszystkięj Azyi, ten Paweł namawiając, odwrócił wielką rzeszę, mówiąc: że nie są bogowie, które rękoma działają. A nie tylko będzie niebezpieczno, aby nam ta cząstka nie przyszła w naganienie; ale aby kościół wielkięj Dyany nie był za nic poczytan; ale i pocnie niszczyć majestat tęj, którą chwali wszystka Azya i wszystek świat w. 35. A pisarz usmierzywszy rzesze, rzekł: Mężowie efezcy, i któryż jest człowiek coby nie wiedział, iż miasto efezkie jest chwalcą wielkięj bogini Dyany, córki Jowiszowęj?

<sup>2)</sup> Wynoszenie panujących do rzędu bogów i półbogów, poczęło się głównie od czasu Aleksandra W. i doszło do najwyższego stopnia pod cesarzami rzymskimi.

stąd powstała wielka liczba Jowiszów <sup>1)</sup> w Grecyi; przymioty ich uosabiano, a mity płątały się coraz bardziej.

Homer i Hezyod, najslawniejsi z poetów greckich, nadali zupełnie inny kierunek wyobrażeniom religijnym w Grecyi. Homer <sup>2)</sup> w swoich śpiewach bohaterskich, przedstawiał potęgę natury i przymioty najwyższej istoty, jakby osoby rzeczywiste; jego bogowie mają namiętności ludzkie i podobnie jak ludzie śmiertelni, podlegają przeznaczeniu, *fatum*.

Hezyod <sup>3)</sup> w swęj teogonii, utrzymywał: że ziemia zrodziła Uranusa, czyli niebo, góry, przepaści i ocean; z przepaści i oceanu powstał Chronos, czyli czas i olbrzymy; Chronos pożerał wszystkie swe dzieci aż do narodzenia Jowisza, który nie tylko, że uniknął śmierci, ale jeszcze i uwolnił cyklopów trzymanyh w okowach. Ci w nagrodę, ukuli dla niego piorun, którym pokonał swego ojca i rozdzielił władzę pomiędzy innych synów Chronusa, czyli Saturna; tak, że sobie zostawił niebo, wraz z najwyższem panowaniem; Neptunowi dostało się morze; Plutonowi piekło.

Lecz religija Greków, opiewana przez Homera i Hezyoda, budząc tylko zmysłowość, nie przyczyniała się wcale do nadania kierunku moralnego ludzkości, a nawet uniewinniała występki człowieka, bo i same bóstwa im podlegały. Cześć oddawana Bachusowi usprawiedliwiała pijaństwo, a cześć Wenery usprawie-

<sup>1)</sup> Warron naliczył ich trzystu.

<sup>2)</sup> Żył na lat 980 przed Chrystusem. Siedm miast greckich spierało się z sobą o miejsce jego urodzenia, Smyrna, Rhodos, Colophon, Salamis, Chios, Agros, Athena. Orbis de patria certat Homere tua. W Odyseei opiewa podróże Ulissesa po zburzeniu Troi; w Illiadzie wojnę Greków z Trojanami.

<sup>3)</sup> Hezyod miał być współczesny Homerowi, wydał teogoniję, czyli genealogiję bogów. Dzieła Hezyoda wydane w Amszterdamie 1667; w Oksfordzie r. 1737.

dziwiała nierząd. Moralność u Greków była po największej części systematem dobrowolnym filozofów, który ulegał wszelkim subtelnościom sofistów, i zmieniał się według czasu i okoliczności, podług woli i namiętności. Wprawdzie filozofowie obalili mniemanie ludowe o bogach i półbogach, ale nie zdołali wynaleźć stałej i niewzruszonej podstawy, bo nie mieli powagi boskiej, której filozofia czysto ludzka nigdy miejsca zastąpić nie może. Wpśród wspaniałych świątyń Grecyi, jaśniejących przepychem, wpśród cudownych pomników, przedstawiających w całym majestacie bóstwa Olimpu, odzywał się Platon, w swych pismach: „O jakże trudno jest znaleźć Boga, a jeszcze trudniej znalazłszy go, dać go poznać drugim.” Wszystkie jednak głębsze pojęcia o Bogu i moralności winni są Grecy swym filozofom, mianowicie Pitagoresowi i Platonowi, oni bowiem zaprowadzili żywioł religijny łącząc filozofję z religiją. Inne szkoły albo sceptycyzmowi albo materyalizmowi sprzyjały.

Pitagoras, urodzony w Samos w Italii, około r. 593 przed Chrystusem, odbywał podróże poróżnych częściach świata; zwiedził Azyą, Egipt, a może i Indye, po powrocie zaś założył szkołę w Krotonie w wielkiej Grecyi. On pierwszy na Zachodzie, usiłował wydobyć naukę z ciemności misteryów, które ją pokrywały; podług niego początek rzeczywisty i materyalny wszystkich rzeczy jest jedność absolutna, *monada*; świat jest całością harmonijnie rozłożoną; głównym punktem świata jest słońce; ludzie przy pomocy gwiazd mogą mieć pewne złączenie z bóstwem; pomiędzy bóstwem a ludźmi są demony, które wielki wpływ na ten świat wywierają; dusza ludzka jest nieśmiertelną, i pochodzi od tej istoty, która nadaje ruch wszelkim rzeczom. Nie wiadomo tylko czyli Pitagoras sam nauczał metempsychozy, lub też czyli ta nauka wprowadzoną dopiero została przez jego uczniów. Filozof ten przyjmował takich tylko zwolenników do swęj szkoły, którzy pier-

węj przebyli długie próby, uśmierzyli swe zmysły i pewną energiją swęj duszy nadali. Musieli oni doskonalić swą pamięć, bardzo rzadko przysięgać i dotrzymywać wiernie danego słowa; wieczorem roztrząsać swe czynności z całego dnia i zachowywać ścisłą przyjaźń pomiędzy sobą. Szkoła Italska Pitagory, tem się różni od szkoły Jońskieję Talesa, że kiedy pierwsza zaczynała od Boga, druga rozpoczynała od badań przyrody.

Greecya równie jak Italiya, wydały wielu znakomitych filozofów pitagorejskich; Sokrates, Platon i Arystoteles w nięj swoje wniosłe pomysły czerpali. Inna szkoła, która miała nazwę eleackieję, od miasta Elei w Italii, była zaszczerpiona na zasadach pitagorejczyków. Ksenofanes z Kolofonu, Parmenides, Melissus z Samos, uchodzą za jęj założycieli. Parmenides utrzymywał; że zmysły przedstawiają nam fenomena zwodnicze, i że sam tylko rozum może rozpoznać prawdę i rzeczywistość. Szkoła atomistyczna założona przez Leucippa <sup>1)</sup>, przypuszczała że atomy niepodzielne i wieczne przypadkowym jakimisź zbiegiem potworzyły ciała pod rozmaitemi formami. Tę opinię podzielał i Heraklit z Efezu <sup>2)</sup>, oraz Demokryt z Abdery (zmarły r. 362 przed Chrystusem). Metrodor z Chios, uczeń Demokryta dowodził, że nawet tego nie wie, czyli co umie; a Dyagoras z Melos (około r. 416) utrzymywał, że bytność bogów niepewności podlega, za co poszedł na wygnanie. Krytyasz, nazwał religije pięknym wynalazkiem prawodawców; Polus i Trzymenes zaprzeczali różnicy pomiędzy złem, a dobrem.

<sup>1)</sup> Żył na lat 428 przed Chrystusem. Cały jego system można widzieć w Dyogenesie Laercyuszu tom 11 w tłumaczeniu francuzkiem w Amszterdamie 1761 w 3-ch tomach.

<sup>2)</sup> Ułomki Heraklita wraz z Demokrytem i Tymonem wydane były pod tytułem: Poesis philosophica anno 1573.

Reakcyę w umysłach zrobił dopiero Sokrates <sup>1)</sup>, który przywołał filozofiję do życia praktycznego, mianowicie co się moralności dotyczy. Poznanie siebie samego i panowanie nad swemi namiętnościami, ogłosił za podstawę najwyższej szczęśliwości; uznawał Boga, jako Stwórcę praw moralnych; nauczając, że dusza nasza zbliża się ku niemu przez rozum; śmierć która oswabadza duszę, łączy ją z Bogiem; filozofować jest to żyć cnotliwie. Sokrates rozwinął uczucie moralne, ale nic nie twierdził, a jego uczniowie poszli rozmaitemi drogami.

Antystenes, założyciel szkoły cyników, współczesny Sokratesowi, zasadzał cnotę na zupełnem obejściu się bez wszystkiego, a jego uczniowie stali się głośnymi (414—324) przez swoje dziwactwa. I tak: Dyogenes z Synopy toczył beczkę w której sypiał, po ulicach Aten; szukał w dzień z latarnią w ręku człowieka, i mówił, że go nie może znaleźć w całej Grecyi. Krates z Teb (około r. 328) wrzucił do morza wszystko co posiadał; a widząc, że dziecko pije wodę swądłonią, potłukł kubek drewniany, który sobie zostawił.

Arystyp z Cyreny w Afryce (około r. 400), zasadzał cnotę na zadowoleniu harmonijnem wszystkich skłonności i na przedłużeniu uciech. Egezyasz z tejże szkoły, zadał sobie pytanie: czyli człowiek może dostąpić szczęścia zupełnego? a widząc się zmuszonym do odpowiedzi przeczącej, oświadczył, że ludzie są najnieszczęśliwsi z wszystkich stworzeń, że życie jest złem a śmierć dobrem największem. Pyrrhon przejąwszy od Sokratesa tę zasadę, że filozofija powinna się odnosić do cnoty, utrzymywał, że nauka jest niepożyteczna, a nawet niemożliwa; szkoła ta wydała sceptyków o wszystkim wątpiących. Dopiero Platon, uczeń Sokratesa, obdarzony wzniosłą wyobraźnią i przenikliwym

<sup>1)</sup> Urodzony w Atenach na lat 469 przed Chrystusem, wypił czarę trucizny r. 400.

sądem, a przy tem sercem szlachetnem, podniósł godność człowieka, ponieważ w swoich naukach głosił sprawiedliwość wyższą, wieczną, porządek, Boga <sup>1)</sup>. Przypuściwszy w duszy pewne pojęcia wrodzone, które nazwał ideami, typami rzeczy, utrzymywał, że dusza ludzka, przypomina sobie tylko wiadomości ze stanu przeszłego. Wiele prawd przez niego objaśnionych, stało się godnemi zastosowania i przynoszą mu wielki zaszczyt; jak na przykład: że kara wymierza się dla tego, aby występnego poprawić, że sądy nie powinny być narzędziami zemsty i t. d. W końcu Platon dochodzi do tego swém rozumowaniem, iż przewiduje, że gdyby człowiek najsprawiedliwszy pojawił się na ziemi, toby go uwięziono, bito, ukrzyżowano; a dopełniliby tego czynu ci ludzie którzy sami pełni będąc niegodziwości, uchodzą za cnotliwych. A jednakże ten sam Platon uświęca najzupełniej niewolnictwo, dozwala wolnemu obywatelowi prawa życia i śmierci nad swym niewolnikiem; przypuszcza wspólność niewiast, uważając je za własność mężczyzn. Tak mało jeszcze temu księżęciu filozofów pogańskich znane było powołanie święte kobiety, i jęj równość z mężczyzną. Sam Arystoteles, już te zasady Platona naganiał.

Arystoteles urodzony w Stagirze w Macedonii (384—322 przed Chrystusem), nauczał, przechodząc się ze swymi uczniami w Lyceum; stąd szkoła jego nazwaną została Perypatetyków. Filozof ten, lubo wychowany w szkole Platona, surowo jednak sądził jego nauki transcendentalne, i za zasadę w dochodzeniu prawdy, położył ścisłą loikę. Odrzucił pojęcia wrodzone Platona, zrobiwszy swą naukę empiryczną i dyalektyczną i stał się filozofem czystego rozumu. Poprzestał on na granicach tego świata.

<sup>1)</sup> Urodzony w r. 429, zmarły 338 mając lat 81. Klemens Aleksandryjski w swoich stromatach, mówi, że filozofja Platona, lubo ludzka, służyła Grekom do przygotowania ich do ewangelii, jak prawo Hebrajczykom. Najpiękniejsze wydanie dzieł Platona po grecku i po łacinie w 3-ch tomach in fol. 1578 p. Henryka Etienne.



który uważał za wieczny; początek naszych wyobrażeń położył w sensacji. Podług niego indukcya prowadzi do wszelkich wiadomości, utrzymuje bowiem, że nic nie istnieje w umyśle, coby pierwiej nie przechodziło przez zmysły. Pierwszą przyczyną światła i wszelkich jego przemian, był pierwszy motor, Bóg niezmienny, który ułożył w ład wszystkie jego części. Arystoteles równie jak Platon, usprawiedliwiał niewolnictwo <sup>1)</sup>.

Ani jeden, ani drugi nie podnieśli moralności aż do dobra absolutnego, bo obydwa zasadzali ją na doskonałości ludzkiej; etyka jest dla nich częścią polityki, towarzystwo ludzkie ma tylko znaczenie w ich oczach, indywidualum ginie zupełnie.

Epikur urodzony w Gargecie, w Attyce, założył w Atenach szkołę filozofii (337 — 270 przed Chrystusem); której główną podstawą była etyka. Sądził podobnie jak Demokryt, że świat powstał z atomów, że bogowie nie zajmują się sprawami ludzkiemi i że całe szczęście człowieka polega na spoczynku duszy, czyli na unikaniu wszelkiej dolegliwości. Jeżeli jest prawdą, jak utrzymują historycy; że Epikur, miał piękne obyczaje i wiódł skromne życie, to jednak łatwo było jego uczniom z takich princypiów doprowadzić tę naukę do ostateczności, stąd jego imię stało się typem tych ludzi, którzy wierząc tylko w zmysłowość, niczego się po za grobem nie spodziewają.

<sup>1)</sup> W wieku V. Boecyusz przełożył na język łaciński filozofiję Arystotelesa. Jan Damasceński zrobił krótki zbiór wszystkich pism tego filozofa. Przez Maurów Arystoteles dostał się do Hiszpanii, a stamtąd do Francyi. W roku 1210 na synodzie paryzkim zakazano pod kłatwą czytania jego dzieł, wyjąwszy loikę. Kiedy Albert wielki i Tomasz z Akwinu ogromne komentarze na dzieła Arystotelesa napisali, pozwolone zostało jego czytanie. Mikołaj V papież r. 1445 wszystkie pisma Arystotelesa, które na język łaciński przełożyć kazał, potwierdził. Odtąd Arystoteles objął berło po wszystkich katedrach. Arystotelesa poetyka, etyka, ekonomika wydane w Krakowie in fol. r. 1605, przez Sebastjana Petrycego, doktora medycyny z uczonemi przypisami.

Szkoła Zenona z Cyttium w Cyprze, nazwana stoicką, zasadzała głównie swą naukę na udoskonaleniu człowieka, które się objawia w myśli i w czynach, i wydała wielu ludzi znakomych. Zenon przypuszczał Boga, jako przyczynę wszelkiej formy, któremu człowiek powinien być podobnym, żyjąc według praw natury. Nie ma innego dobra nad moralność, innego złego nad występki. Dusza ludzka jest nieśmiertelna. Stoicy podnieśli godność człowieka, ubóstwając go prawie przez jego własne siły; powstawali przeciw zepsuciu i despotyzmowi, gardzili boleścią, uczyli że człowiek powinien wystarczyć sobie samemu przez uczucie swój własnej godności. Z tём wszystkiём, szkoła stoicka jakkolwiek czystszej moralności położyła zasady, zniweczyła jednak religiję bo podniosła dumę człowieka aż do tego stopnia, że ubóstwiał swe własne siły.

Nakoniec nowa, czyli druga akademija rozpoczęła się pod Arcyzylauzem (umarł roku 300 przed Chrystusem), a nabrała wybitniejszej cechy pod Karneadesem (umarł roku 129 przed Chrystusem), założycielem trzeciej akademii, który głosił w Rzymie sceptycyzm, utrzymując, że nie można podać pewnych dowodów o istności Boga, ani że dwie rzeczy podobne trzeciej, są także podobne do siebie. Sprawiedliwość i niesprawiedliwość są wedle niego wyrazy jednoznaczne, podług tego, jak przynoszą pożytek lub szkodę. Podobne nauki nie podobały się zdrowemu rozsądkowi praktycznych Rzymian, i Katon cenzor, kazał wygnąć z Rzymu Karneadesa.

Wszystkie te szkoły chełpiły się, że pochodzą od Sokratesa; a jednakże Epikur zasadzał dobro na uciechach, Zenon na życiu surowém i ostrem, Karneades na korzyści. Tak więc budowa filozofów greckich, szybkim krokiem poszła w rozsypkę, pozostawwszy po sobie nędzny sceptycyzm, który oczekiwał prawd niebieskich i pewnych w świętej ewangelii zawartych. Rozum ludzki uczuł swój niedostatek, i wszędzie pokazywało się pragnienie

Objawienia boskiego, które samo tylko mogło położyć pewność tym walkom ludzkich opinij.

§ 57.

*Religija i moralność Rzymian.*

Tak religija jako i cywilizacya Rzymian, biorą początek naprzód od osad Pelazgów, dalej od Etrusków, a nakoniec od różnych kolonij helleńskich, które na ziemię italską przybyły. Każde prawie miasto, każde źródło, każde niemal miejsce u tych ludów, miało swe bóstwa opiekuńcze. I tak Maluta była boginią dobroci <sup>1)</sup>. Wakuna boginią zwycięstwa, Feronia boginią wolności, Westa boginią ziemi i ognia. Sankus o trzech imionach, bogiem przymierza <sup>2)</sup>. Oddawano także cześć i bóstwom greckim jako to: Jowiszowi, Junonie, Marsowi i Wenerze. Wszędzie prawie znajdowały się wyrocnie i żadnej ważniejszej sprawy nie przedsiębrano bez poradzenia się wieszczków, którzy odgadywali przyszłość, bądź z lotu ptaków, bądź z uderzenia piorunu, bądź z innych fenomenów natury. Wiara w nieśmiertelność duszy, nie była obcą tym ludom, jak się przekonać można z nauk ich kapłanów oraz z obrzędów pogrzebowych <sup>3)</sup>.

Ale najwięcej na rozwinięcie instytucyj religijnych u Rzymian wpłynęła mitologija Etrusków. Ich filozofija tajemna, we-

<sup>1)</sup> Matrem Malutam antiqui (Sabini) ob bonitatem appellant.

<sup>2)</sup> Sabini etiam regem suum primum Sancum, sive ut aliqui appellant Sanctum retulerunt in deos. Augustinus de civit. Dei XVIII, 19. Trzy imiona tego bóstwa były: Sancus, Fidius, Semon.

<sup>3)</sup> Cicero Tuscul. Antiquitate, quae quo propius aberat ab, ortu et divina progenie, hoc melius ea fortasse, quae erant vera, cernebat; itaque unum illud erat insitum priscis illis, quos Cascos appellat Ennius, esse in morte sensum, neque excessu vitae sic deleri hominem, ut funditus interiret; idque tum e multis aliis rebus, tum e pontificio jure et ceremoniis sepulchrorum intelligi licet.

dług Cezara Cantu <sup>1)</sup>, uznawała jednego Boga, który stworzył świat w przeciągu sześciu tysięcy lat; w pierwszym okresie wprowadził niebo i ziemię, w drugim firmament, w trzecim wody, w czwartym słońce i księżyc, w piątym dusze zwierząt, a w szóstym dopiero człowieka. Religija ludu uznawała trzy główne bóstwa: Tinę albo Jowisza; Kuprę czyli Junonę i Minerwę. Niekiedy z Tiną jednoczyli Etruskowie Janusa, bożka z dwiema twarzami, z których jedna na wschód, druga na zachód była obrócona. Symbolem Janusa był klucz, którym otwierał rok nowy <sup>2)</sup>. Etruskowie wierzyli nadto: że każdy człowiek ma dwóch gienijuszów przy sobie, dobrego i złego; utrzymywali, że Penates udzielają obfitości w domach, Lares rozdają uciechy i swobody. Mniemali że dusze ludzkie po rozłączeniu się z ciałem, stają się Lemures albo Manes; jeżeli ich życie było cnotliwe i godne uwielbienia, na ówczas nazywano je Lares, jeżeli zaś rodzina się ich wyrzekła, z powodu złego życia, na ówczas miały się pokazywać jako Larwy straszliwe i Manije <sup>3)</sup>. Wyobrażenia Larów, przechowywano w tak zwaném Lararium domowem. Podług wyobrażeń etruskich, często Manes przychodziły odwiedzać swych krewnych, w czasie pewnych dorocznych uroczystości.

Wspierając się na takich wyobrażeniach religijnych starożytni Rzymianie, przybrali charakter surowy i energiczny, okazywali wielkie uszanowanie dla swych bogów; każdy czyn publiczny, szczególnież zaś wojnę i pokój uświęcali obrzędami reli-

<sup>1)</sup> Hist. Cezara Cantu tom II pag. 434.

<sup>2)</sup> Od Janusa pochodzi nazwa pierwszego miesiąca w roku, Januarius.

<sup>3)</sup> Marcianus Capella de Nuptiis, przywiedziony przez Cezara Cantu, tom II, kar. 436. Verum illi (Hetrusci), manes quoniam corporibus illo tempore tribuuntur, quo fit prima conceptio, etiam iisdem corporibus delectantur, atque cum iis manentes, appellantur Lemures. Qui si vitae primoris adjuti fuerint honestate, in Lares domorum urbiumque vertuntur; si autem depravantur ex corpore, Larvae perhibentur ac Maniae.

gijnemi, radząc się wyroczni i ksiąg sybilijskich. Jedną kże ich religija głównie skierowaną była do polityki i do korzyści materalnej, gdyż jój ministrowie byli zarazem urzędnikami i obywatelami państwa. O ile Grecy celowali gustem estetycznym i uczuciem piękności, o tyle znowu Rzymianie przewyższali inne narody ustawami prawodawczemi, oraz zdrowym i praktycznym rozsądkiem. „Pod godłem wolności, mówi Bossuet, wyrobili sobie takie położenie, że każdy samemu tylko prawu ulegał; ubóstwo nie było u nich złą rzeczą, owszem uważali je za najlepszy sposób do utrzymania swojej wolności. <sup>1)</sup> Wiele dowodów wysokięj cnoty obywateli rzymskich, jako to: miłości dla prawdy i sprawiedliwości, dotrzymania danego słowa nawet nieprzyjacielowi, poświęcenia dla ojczyzny i wolności, przywodzi nam historia. I tym cnotom Rzym starożytny winien był swoją przyszłą wielkość i sławę.

Lecz im bardziej potęga Rzymian wzrastała, im bardziej pomnażały się bogactwa i przepych, tém więcej bojaźń bogów szła w zaniechanie, zdrowy rozsądek upadał, znikły poświęcenia patryotyzmu, a zepsucie powszechne opanowało prawie całą masę rzymskiej ludności. Po zwycięztwach i podbojach wraz z łupami azyatyckich i afrykańskich narodów, przybyły i obce religije. Rzym podbił Kartaginę i Korynt, wtłoczył na nie swe jarzmo (146 przed Chrystusem), ale to podbicie stało się początkiem jego spodlenia i upadku. Sześćset rozmaitych religij było tolerowanych w tém państwie, co na jedno wychodzi, że tam już prawie żadnej religii nie było <sup>2)</sup>. Dawniej o godność westalek ubiegały się najznakomitsze familije, teraz musiano prawo w tym względzie stanowić, bo żadna z dam rzymskich dobrowol-

<sup>1)</sup> Bossuet — Uwagi nad Historją Powszechną, tom I, kar. 652.

<sup>2)</sup> Cezar Cantu tom V kar: 88.

nie westalką zostać nie chciała <sup>1)</sup>. W końcu wojny domowe zatęrzyły wszelkie uczucia moralności i sprawiedliwości, i pociągnęły za sobą tyraniję, sceptycyzm i pogardę dla wszelkiej religii. O czynach ludzkich sądzono wedle rozmaitych zdań, przez szkoły greckie przyjętych, a bogów nieśmiertelnych czasem tylko i to mimowolnie przez wykrzykniki wspomniano. Cezar w obec senatu oświadczył, że po śmierci nicość czeka człowieka, nawet Cycero był chwiejącym się w tym względzie, i chociaż sam do kolegium augurów należał, dziwił się nad tém, jakim sposobem dwaj augurowie spotkawszy się z sobą, mogą na siebie spojrzeć bez śmiechu.

Za Augusta i za następnych Cezarów, przewrotność i zepsucie Rzymian doszło do najwyższego stopnia, lud musiał ubóstwiać własnych tyranów, Domicyanów, Neronów, którzy go gnębili i mordowali. Juwenalis w swoich satyrach <sup>2)</sup>. Owidyusz w swych wierszach <sup>3)</sup>, a Seneka w swoich traktatach moralnych <sup>4)</sup>, okropny obraz spodlenia Rzymian owego wieku nam przedstawiają.

<sup>1)</sup> Za Numy było 4 westalki, Tarkwinijusz Stary dodał dwie — Plutarch w żywocie Numy ostateczne ich powiększenie przypisuje Serwiuszowi. Hist. Cywil. Rzymu kar. 279 p. Swierzbzińskiego.

<sup>2)</sup> Juvenalis Satira VI, Mulieres.

<sup>3)</sup> Ovid: Trist II. Mimos obscœna jocantes,

Qui semper ficti crimen amoris habent,  
In quibus assidue cultus procedit adulter....

Nubilis hos virgo, matronaque, virque, puerque

Spectat, et e magna parte senatus adest....

Nec satis incestis temerari vocibus aures:

Adsuescunt oculi multa pudenda pati....

Luminibusque tuis (Auguste) totus quibus utimur orbis,

Scenica vidisti lentus adulteria.

<sup>4)</sup> Nulli, nisi ex alterius damno quaestus est; felicem oderunt, infelicem contemnunt: majore gravantur, minori graves sunt; non alia quam in

Igrzyska, wyścigi, zapasy gladyatorów, walki krwawe z drapieżnymi zwierzętami, oraz inne widowiska, były głównym żywiołem i zatrudnieniem ludu rzymskiego. Zbytki w biesiadach doszły również do najwyższego stopnia. „Jak wiele ludzi z tego powodu ginie, mówi święty Ambroży, że na stołach waszych to, co lubicie znajdować się musi. Ten z drzewa wysokiego kark skreślił, wyszukując do stołu waszego najwyborniejszych owoców; ów utonął, ubiegając się za rybami po morzu, ten się zaziębił, biegając za zającem, lub ptakiem, owego biją na śmierć przed twemi oczami, a krew jego pluska na twe półmiski.”<sup>1)</sup>

A jakież nieludzkie było obchodzenie się z niewolnikami? Kupowano ich zwykle na targowisku, wystawionych jak bydłęta w wielkim namiocie<sup>2)</sup>, gdzie ze związanymi rękami, z napisem na czole, nago i o głodzie oczekiwali swego smutnego przeznaczenia<sup>3)</sup>. Obywatele rzymscy, mieli ich tysiącami, a niektórzy

*ludo gladiatorio vita est, cum iisdem viventium pugnantiumque. Ferarum iste conventus est. Hoc uno ab animalibus mutis differunt, quod illa mansuescunt alentibus, horum rabies ipsos a quibus est nutrita depascitur. Omnia sceleribus ac vitiis plena sunt. Plus committitur, quam quod possit coercitatione sanari. Certatur ingenti quodam nequitiae certamine: major quotidie peccandi cupiditas, minor verecundia est. Adeoque in publicum missa nequitia est, et in omnium pectoribus evaluit, ut innocentia non rara, sed nulla sit. Nunquid enim singuli, aut pauci rupere legem? undique velut signo dato ad fas nefasque miscendum coorti sunt.*

*Non hospes ab hospite tutus,*

*Non sacer a genero, fratrum quoque gratia rara est...*

*Imminet exitio vir conjugis, illa mariti.*

*Lurida terribiles miscent aconita novercae*

*Filius ante diem patrios inquirat in annos.*

*Raptus ac stupra, et ne os quidem libidini exceptum.*

*(Seneca de ira cap. VIII.)*

<sup>1)</sup> De Nabet 5,25.

<sup>2)</sup> Catasta.

<sup>3)</sup> Impediti pedes, vinetae manus, inscripti vultus. Seneca.

rodzaj przemysłu z tego sobie robili. Ci nieszczęśliwi, musieli uważać na każde skinienie swojego pana, służyć do stołu biesiadnikom, nieraz całą noc o głodzie; a biada temu, któryby się czego dotknął, westchnął, lub nawet wargami poruszył. Niekiedy walką okrutną musieli rozweselać biesiadujących, czemu pan, albo przyklaskiwał, albo téż niezadowolniony, groźnie zawołał: Idź nędzniku, niech twa krew nie plami mojej tuniki. Noc przepędzać musieli zamknięci w ergastulum, gdzie goła ziemia, albo trochę słomy służyło im za całe posłanie. A kiedy niewolnik się zestarzał, albo dostał choroby nieuleczonej, przenoszono go na wyspę Eskulapa na Tybrze i tam pozostawiano bez żadnej pomocy. Cesarz Klaudyusz, chciał zaradzić temu najsroższemu okrucieństwu, i polecił, aby każdy niewolnik tak zostawiony, już odtąd wolności nabywał. Panowie rzymscy nie chcąc na to przystać, starych, niedołężnych i chorowitych zabijali. Dopiero Konstantyn cesarz, wydał prawo, zabraniające wieszania niewolników, palenia żywo w ogniu, i tym podobnych okrucieństw.

Na takie powszechne zepsucie nie było już zaradczego środka i dopiero nauka Zbawiciela przeszedłszy przez najsroższe trzy-wiekowe prześladowania w Rzymie, odnowiła ludy, państwo Rzymskie składające. Ale Rzym stary upaść musiał, jego zdobyczami podzieliły się młode i silne narody, które przyjąwszy prawdy ewangeliczne, dały początek nowemu rozwojowi społeczności chrześcijańskiej.

## § 58.

### *Stan polityczny, religijny i moralny Izraelitów, aż do niewoli Babilońskiej.*

Wpóśród tej powszechnej niewiadomości religijnej w świecie starożytnym, widzimy jeden naród Izraelski, który znał i oddawał cześć prawdziwemu Bogu. Była to sprawa godna Najwyż-



szego, mówi Bosuet, że sobie wybrał jeden lud, który przedstawiał najwidoczniejszy przykład jego opatrności, mądrości i sprawiedliwości; a którego szczęście lub niedola, zależały od wypełniania, lub zaniedbywania przykazań boskich. Kiedy najstarsze pomniki innych narodów przedstawiają nam dzieje niepewne i zaciemnione, roczniki Izraelitów wykładają historię ludzkości z całą jasnością i powagą, łączą też ludzkość z Bogiem sprawiedliwym, wszechmocnym, świętym i tym sposobem z wielką prostotą rozwiązują najwznioślejsze zadania filozofii. Mówią one o stworzeniu świata <sup>1)</sup>, o stworzeniu pierwszego człowieka <sup>2)</sup>, o jego szczęśliwym stanie <sup>3)</sup>, o jego upadku <sup>4)</sup>, i o rozszerzeniu rodu ludzkiego na powierzchni kuli ziemskiej <sup>5)</sup>; mówią o mającym przyjść kiedyś Odkupicielu, którego Bóg pierwszym naszym rodzicom zesłać przyobiecał <sup>6)</sup>. W tych księgach znajdujemy podanie, jak ród ludzki opuściwszy przykazania pańskie, zepsuł się coraz bardziej, aż w końcu Bóg ukarał świat potopem powszechnym; którego pamiątka dochowuje się w tradycjach wszystkich ludów <sup>7)</sup>. Sam tylko Noe z familiją ocalony od tój zagłady, stał się jakby drugim ojcem rodu ludzkiego <sup>8)</sup>. Ale ludzie na nowo po potopie wpadli w bałwochwalstwo i zepsucie stało się powszechnem, a na ów czas Bóg wybrał Abrahama, który został ojcem ludu Izraelskiego. Abraham z licznem pokoleniem

<sup>1)</sup> Genesis roz. I wiersz 1—26.

<sup>2)</sup> Genesis roz. I wiersz 26—31.

<sup>3)</sup> Genesis roz. II wiersz 1—25.

<sup>4)</sup> Genesis roz. III wiersz 1—24.

<sup>5)</sup> Genesis roz. IV i V.

<sup>6)</sup> Genesis roz. III wiersz 15. Położę nieprzyjaźń między tobą, a między niewiastą, i między nasieniem twém, a nasieniem jêj, ona zetrze głowę twoję.

<sup>7)</sup> Genesis roz. VI, VII, i VIII.

<sup>8)</sup> Genesis roz. IX.

i mnogimi trzodami przebył Eufkrat i przyszedł do ziemi Chananejkiej, i Bóg mu przyobiecał, iż się stanie ojcem liczego narodu <sup>1)</sup>, i że wszystkie ludy ziemi będą w nim ubłogosławione <sup>2)</sup>. Skoro przymierze zawarte zostało pomiędzy Jehową i Abrahamem, na ów czas religija przyrodzona zamieniła się w religiją prawa. Abraham odróżnił swe pokolenie od innych przez obrzezanie <sup>3)</sup>, i strzegł pilnie przykazań pańskich, pokładając w Bogu całe swe szczęście i nadzieje <sup>4)</sup>. Na wzór patryarchalny przyjmował z gościnnością tych, którzy przybywali do jego namiotu, ofiarując im wodę do umycia nóg i tłuste cielecia na pożywienie, gdy tymczasem Sara jego żona piekła podpłomyki <sup>5)</sup>. Sara już w podeszłym wieku, wydała na świat Izaaka, który pojął w małżeństwo Rebekę; bracia jęj, wyprawiając ją z domu do męża, temi ją żegnali słowami: „siostraś nasza jest: rozmnoż się w tysiąc tysięcy i niech posiędzie nasienie twoje bramy nieprzyjaciół twoich <sup>6)</sup>. Rebeka porodziła Izaakowi dwóch synów, Ezawa i Jakóba; pierwszy był myśliwym, drugi paste-

<sup>1)</sup> Genesis roz. XII wiersz 2. A uczynię Cię narodem wielkim i będę błogosławił i uwielbię imię twoje i będziesz błogosławiony. Roz: XIII wiersz 16. I uczynię nasienie twoje, jako proch ziemie; jeśli kto z ludzi może zliczyć proch ziemie, nasienie też twoje zliczyć będzie mógł.

<sup>2)</sup> Genesis roz: XII wiersz 3. A w tobie będą błogosławione wszystkie narody ziemie. Roz: XXII wiersz 18. I błogosławione będą w nasieniu twojem wszystkie narody ziemie, żeś był posłuszny głosowi memu.

<sup>3)</sup> Genesis roz: XVII wiersz 10. To jest przymierze moje, które zachowacie między mną, a wami i nasieniem twém po tobie: obrzezany z was będzie każdy mężczyzna.

<sup>4)</sup> Genesis roz: XV wiersz 6. Uwierzył Abraham Bogu i poczytano mu jest ku sprawiedliwości.

<sup>5)</sup> Genesis roz: XVIII wiersz 6. Pospieszył się Abraham w namiot do Sary i rzekł jęj: spiesz się trzy miarki światłej mąki rozczyn i naczyń podpłomyków.

<sup>6)</sup> Genesis roz: XXIV wiersz 60.

rzem. 1) Ten ostatni podszedł starszego brata i odebrał błogosławieństwo ojcowskie i z tego powodu wyrodziły się pomiędzy nimi długie nieprzyjaźnie, tak że Jakób schronić się musiał do Mezopotamii do Labana, brata swęj matki, i służyć u niego przez lat czternaście, otrzymał Liję i Rachel dwie jego córki za żony 2). Potem udał się do kraju swych ojców, a rozwinąwszy namioty, wystawił ołtarz w Bethel Bogu prawdziwemu 3). Przywiązanie, jakie okazywał ku Józefowi jednemu ze swych dwunastu synów, stało się przyczyną niezgody pomiędzy nimi; bracia zawistni sprzedali Józefa kupcom Madyanitom, idącym z karawaną do Egiptu 4). Józef sprzedany Putyfarowi eunuchowi króla egipskiego, potrafił zjednać sobie łaskę samego Faraona, który go wyniósł na najwyższe w państwie godności 5). Niepamiętny krzywd, jakich doznał od braci, Józef wczwał ich do Egiptu i dał im w posiadłość ziemię Gessen, gdzie prowadząc życie pasterskie bardzo się rozmnożyli. Po śmierci Józefa Egipcyanie zapomniawszy o dobrodziejstwach, jakie mu byli winni spoglądali z nienawiścią na tych przychodniów 6). Izraelici wi-

1) Genesis roz: XXVII.

2) Genesis roz: XXX.

3) Genesis roz: XXXV wiersz 7: Przyszedł tedy Jakób do Luzy, która jest w ziemi Chananejkiej, przewiskiem Bethel, sam i wszystek lud z nim. I zbudował tam ołtarz i nazwał imie onego miejsca Dom Boży, bo mu się tam był Bóg ukazał, gdy uciekał przed bratem swoim.

4) Genesis roz: XXXVII wier. 28. A gdy mijali Madyanitowie kupcy, wyciągnąwszy go (Józefa) z studnie, przedali go Izmaelitom za dwadzieścia srebrników, którzy go zawieźli do Egiptu.

5) Genesis roz: LI wier. 43. I kazał mu wsiąść na swój wtory wóz, a woźny wołał, aby się wszyscy przed nim kłaniali i wiedzieli, że był przełożonym nad wszystką ziemią egipską.

6) Exodus roz: I wier. 8 i 9. Powstał tymczasem król nowy nad Egiptem, który nie wiedział o Józefie, i rzekł do ludu swego, oto lud synów Izraelowych wielki i mocniejszy jest nad nas. Pójdźcie mądrze potłumy

dząc to wszystko, byliby chętnie wyprowadzili swe karawany z Egiptu, ale Faraon nie chciał na to zezwolić, bo tym sposobem utraciłby piątą część opłacanych podatków. Zmuszał ich zatem do stałego zamieszkania w miastach, i ażeby zmniejszyć ich liczbę, nakładał na nich ciężkie roboty; przyszło nawet do tego, iż rozkazał niewiastom przy połogach izraelitek będącym, aby wszystkie dzieci płci męskiej zabijały <sup>1)</sup>. W tym stanie ucisku Mojżesz, któremu Bóg przeznaczył największą chwałę, aby był wybawicielem i prawodawcą swojego ludu, rzucony po swem urodzeniu na wody Nilu, wzięty przez córkę Faraona, był wychowany na dworze królewskim we wszelkiej nauce egipskiej. Jednakże nie zapomniał swego pochodzenia, a powróciwszy pomiędzy swych braci, ubolewał nad okrutnem postępowaniem, jakiego doznawali od Egipcyan. Bronił ich kilkakrotnie, dopóki Bóg nie natchnął jego serca zamiarem, aby wyrwał swój lud z długiej niewoli i zaprowadził do ziemi, obiecaniej Abrahamowi, Izaakowi i Jakóbowi. Faraon żałując, iż pozwolił wyjścia Izraelitom, kazał ich ścigać kaście wojennej, ale Izraelici przybywszy do morza czerwonego, przeszli je suchą nogą, a Faraon ujrzał swoich wojowników pochłoniętych w wodach morskich <sup>2)</sup>. Mojżesz nauczył Izraelitów, w czasie długiego pobytu na pustyniach Arabii, jak mają czcić Boga swych ojców i obudził ich umysły oddawna uśpione. Bóg objawił swą wolę z wierzchołków

go, by się snadź nie mnożył, a jeśliby przypadła na nas wojna, by się nie przyłączył nieprzyjaciołom naszym i poraziwszy nas nie wyszedł z ziemie.

<sup>1)</sup> Exodus roz: II wier. 16. Gdy będziecie babcie Hebrejankom, a przyjdzie czas rodzenia, jeśli się syn urodzi, zabijcie go, a jeśli córka zostawujcie.

<sup>2)</sup> Exod: roz: XV wier. 3, 4 i 5. Pan, jako mąż waleczny, wszechmocny imie jego, wozy Faraonowe i wojsko jego wrzucił w morze, celniejsze księżęta jego potonęły w czerwonym morzu. Głębokości okryły je, posli w głębią, jako kamień.

góry Synaj, i dał zbiór przykazań, w którym znajduje się to wszystko, co stanowi moralność człowieka i cywilizację ludu <sup>1)</sup>. Mojżesz walczyć musiał z zaciętością grubego i nieokrzesanego ludu, który wtenczas kiedy jego prawodawca przygotowywał mu w dziesięciu przykazaniach prawidła życia, on czynił ofiary wołowi Apis i za dobrodziejstwa szemraniem odpłacał <sup>2)</sup>. Napisał prócz tego Mojżesz historię wieków upłynionych, historię Adama, Noego, Abrahama, Izaaka i Jakóba, przywołując na pamięć potomności wszystkie przymierza, zawarte pomiędzy Jehową a jego ludem <sup>3)</sup>. Nie unosił się żadną ambycją, nie szukał władzy, ani dla siebie, ani dla brata swego, chciał tylko wznieść swój lud do stopnia narodu i postawić go w tych trzech wielkich jednościach: Jehowa, Izrael, Prawo. Pierwszym i najgłówniejszym artykułem tego prawa było: Ja jestem Jehowa Bóg twój, którym cię wybawił z Egiptu. Bóg więc jest wyłącznym panem Izraela, a stąd wypływa równość wszystkich pod rządem teokratycznym. On jest Bogiem żyjącym, potężnym, wszystko wiedzącym, wszędzie obecnym, ojcem ludu Izraelskiego, wybranego z pomiędzy innych narodów: Bogiem sprawiedliwym, który karze przestępców aż do siódmego pokolenia. Tak wywyższony Izrael miał się stać ludem Jehowy, ludem bojącym się swego Boga. Ażeby wyryć w sercach jedność bóstwa, Mojżesz w wielu

<sup>1)</sup> Exod. roz: XX wier. 2 i 18. Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli i t. d.

<sup>2)</sup> A widząc lud iż omieszkiwał Mojżesz zniżyć z góry, zebrawszy się przeciw Aaronowi rzekł: Wstań, uczyni nam bogi, którzyby szli przed nami: Mojżeszowi bowiem, temu mężowi, który nas wywiódł z ziemi egipskiej, nie wiemy co się stało.

<sup>3)</sup> Księgi przez Mojżesza napisane noszą nazwę *Pentateuchu*, to jest, pięciu ksiąg, są zaś: *Genesis*, czyli księga Rodzaju; *Exodus*, księga Wyjścia; *Leviticus*, czyli księga Kapłańska; *Numerorum*, Liczby; i *Deuteronomium*, to jest: Powtórzenie zakonu.

miejscach powtarza, że Bóg obrał sobie w ziemi obiecanej jedno miejsce, na którem będą odbywane uroczystości, ofiary i ceremonie religijne. Przybytek, który był figurą prawdziwego kościoła, wzywał na około siebie dzieci Izraela, z ich modłami i ofiarami <sup>1)</sup>, a pamięć ustawiczna tych wielkich wypadków historycznych, powinna być zawsze obecną przed ich oczami. Obchodzenie Sabbatu miało im przypominać pamiętkę stworzenia świata <sup>2)</sup>; Święta Wielkanocne, czyli Pascha, przywozić na pamięć cudowne uwolnienie z Egiptu <sup>3)</sup>; święto Namiotów *Tabernaculorum*, sposób życia na pustyni, oraz dobrodziejstwa boskie, odbierane przez lat czterdzieści w czasie podróży <sup>4)</sup>. Zgoła wszystkie święta powinny były bezprzerwanie wzywać Izraela do chwaleń Jehowy i do obowiązków względem niego.

Urząd kapłański, był dziedzicznym w pokoleniu Lewi, i najwyższy kapłan razem z innymi, rozwiązywał wątpliwości względem tłumaczenia prawa. Rząd jednak u Hebrajczyków nie był wyłącznie kapłański, a pokolenie Lewi miało obowiązek udzielać wszystkim ksiąg świętych, których było stróżem. Nie miało ono wyłącznego kierunku w rządzie, nie posiadało żadnej prowincyi

<sup>1)</sup> Opis Przybytku pańskiego znajduje się w księdze Exodus roz: XXVI i XXVII.

<sup>2)</sup> Exod. roz: XX wier. 11. Przez sześć dni bowiem czynił Pan niebo, i ziemię i morze i wszystko co w nich jest, i odpoczął dnia siódmego i przetoż błogosławił Pan dniowi sobotniemu i poświęcił go.

<sup>3)</sup> Deuteronom: roz: XVI wier. 1. Zachowaj miesiąc nowego zboża i pierwszy czas wiosny, abyś czynił Phase Panu Bogu twemu. Bo w tym miesiącu wywiódł cię Pan Bóg twój z Egiptu w nocy.

<sup>4)</sup> Lewityk roz: XXIII wier. 42 i 43. I będziesz mieszkać w kuczkach (namiotach) przez siedm dni. Wszelki kto jest z rodu Izraelowego będzie mieszkał w kuczkach, aby się nauczyli potomkowie wasi, żem kazał w kuczkach mieszkać synom Izraelowym, gdym je wywiódł z ziemi egipskiej.

na własność, ale było rozproszone po kraju podzielonym na pokolenia <sup>1)</sup>.

Kiedy religija nakazywała Chananejczykom, Moabitom, Ammonitom, i innym narodom poświęcać na ofiarę bogom swe własne dzieci, kiedy zazdrość i przesady spowodowały iż ludy wschodnie czyniły sobie rzezańców, Mojżesz surowo zabronił tak pierwszego jako i drugiego <sup>2)</sup>. U ludów sąsiednich wola jednego była prawem, u Hebrajczyków rząd reprezentacyjny i kodeks prawa stanowiły regułę dla wszystkich. Gdzieindziej kasta kapłanów posiadała wyłącznie tajemnice, naukę i podania; tu zaś cały Izrael umie na pamięć księgę dogmatów i prawa <sup>3)</sup>. Gdzieindziej magija i wieszczbiarstwo zadziwiały i zaciemniały umysły, tu zakazano radzić się wieszczków, a jeśliby pojawił się jaki fałszywy prorok, opowiadający swoje widzenia, śmiercią miał być ukarany. U innych narodów cudzoziemcy byli w nienawiści, Mojżesz przeciwnie kazał mieć wzgląd na nich, nie zasmucać ich i pamiętać na to, że również Izraelici byli przychodniami w ziemi Egipskiej <sup>4)</sup>. Niewolnictwo u innych narodów było powszechne, u Hebrajczyków Mojżesz chociaż go nie zniósł zupełnie, to jednak bardzo złagodził. Hebrajczyk nie mógł dłużej zostawać niewolnikiem nad lat sześć, siódmego bywał uwolniony wraz z swą żo-

<sup>1)</sup> Numeror: roz. XVIII wiersz 20. I rzekł Pan do Aarona: „W ziemi ich nie posiadacie, ani części między nimi mieć nie będziecie, jam część i dziedzictwo twoje w pośrodku synów Izraelowych.” Toż samo jest w Deuter: roz. X wierszu 9.

<sup>2)</sup> Deuter. roz. XXIII wiersz 1. Nie wnijdzie rzerzaniec do kościoła pańskiego. Lewit roz. XX. wiersz 2. Jeśliby który dał z nasienia swego bałwanowi Moloch, śmiercią niech umrze, lud ziemię ukamieniuje go.

<sup>3)</sup> Numer. roz. XV wiersz 40 i 41. Pamiętając na przykazanie pańskie, niech je pełnią i niech będą świętymi Bogu swojemu. Jam Pan Bóg wasz, którym was wywiódł z ziemi Egipskiej, abym był Bogiem waszym.

<sup>4)</sup> Deuter. roz. X wiersz 19. I wy tedy miłujcie przy chodnie, boście i sami byli przychodniami w ziemi egipskiej.

ną <sup>1)</sup>). Wiele przepisów prawa mojżeszowego odznacza się dobroczynnością, która godna była poprzedzić czasy ewanieli. Niechaj nie będzie pomiędzy wami, ani ubogich, ani żebraków, mówi toż prawo, jeżeli kto z twoich braci znajduje się w potrzebie, nie zamykaj ucha, nie ściskaj ręki, ale mu użyż co jest twojego <sup>2)</sup>, Nie szukaj zemsty i nie pamiętaj na krzywdy twych braci <sup>3)</sup>. Nie pogardzaj ubogim i nie miej względu na bogacza w wymiarze sprawiedliwości. Nie czyn krzywdy wdowie, ani sierocie, bo oni będą wołać przeciwko tobie, a ja ich wysłucham <sup>4)</sup>. Nie zdzieraj lichwą tego, który jest w potrzebie <sup>5)</sup>; przed siwą głową powstań i uczcij osobę starą. Jeżeli ujrzysz błakającego się zgubionego wołu, lub owcę twego brata, odprowadź mu je, choćby to było daleko i choćbyś go nie znał.

Z tém wszystkim prawodawstwo mojżeszowe było rozkazujące i zbyt surowe, bo nie znało jeszcze istoty chrześcijańskiej, to jest prawa łaski <sup>6)</sup>; głosiło jednak, że w przyszłości zjawi

<sup>1)</sup> Deuter. roz. XV wier. 12 — 15. Gdyć będzie przedany brat twój Hebrajczyk, albo Hebrejka, a służyć ci będzie sześć lat, siódmego roku wolnym go wypuścisz. A którego wolnością darujesz, żadnym sposobem próżnym mu odejść nie dopuścisz, ale mu dasz na drogę z owiec i z bojowiska i z prasy twojej, któremi Pan Bóg twój błogosławił tobie.

<sup>2)</sup> Deuter. roz. XV wier. 11. Ja rozkazuję tobie, abyś otwarał rękę w ziemi.

<sup>3)</sup> Lewit. roz. XIX wier. 18. Nie Szukaj pomsty, ani pamiętać będziesz krzywdy sąsiadów swoich. Będziesz miłował przyjaciela twego jako sam siebie.

<sup>4)</sup> Exod. roz. XXII wier. 22 i 23. Wdowie i sierocie szkodzić nie będziecie, jeśli je obrażacie, będą wołać do mnie, ja wysłucham wołanie ich.

<sup>5)</sup> Exod. roz. XXII wier. 25. Jeżeli pieniędzy pożyczysz ludowi memu ubogiemu, który mieszka z tobą, nie będziesz mu przynaglał, jako wyciągacz ani lichwami uciśniesz.

<sup>6)</sup> Exod. roz. XXI wier. 24. Oko za oko, ząb za ząb, rękę za rękę, nogę za nogę. Prawo ewanieliczne mówi przeciwnie. Ewan. Św. Mateusza roz-



się prorok, podobny Mojżeszowi, którego Bóg wzbudzi z pośródka swego ludu, i że tego trzeba słuchać <sup>1)</sup>). Całe prawo mojżeszowe nazwaćby można wielkiem proroctwem oznajmiającem o przyjściu Messyasza.

Mojżesz doprowadził lud swój tylko do granic ziemi obiecanej, przypomniał mu wszystkie dobrodziejstwa od Boga odebrane, udzielił błogosławieństwa i umarł na górze Nebo <sup>2)</sup>). Jozue, jego następca przeszedł Jordan, wziął Jeryho, podbił Chananejczyków i kraj między pokolenia podzielił. Czasy Sędziów możnaby nazwać wiekami bohaterskimi. Z pomiędzy tych znakomitsi byli: Otoniel, Gedeon, Jefte, Samson, Heli i Samuel. Ten ostatni pełen gorliwości o chwałę Jehowy wyrwał lud Izraelski z bałwochwalstwa (1092.—1080.), ale chciwość dwóch jego synów, których postanowił sędziami, poburzyła cały naród, który przybywszy do Samuela żądał od niego króla. Samuel zganił im to mocno; przedstawiając: „że król syny wasze brać będzie i postanowi je na wozach swych i uczyni sobie jezdne i którzy mają biegać przed poczwórnymi jego. I poczyni sobie tysięczniki i setniki i oracze ról swoich i żeńce zboża i rzemieślniki zbroi i wozów swoich. Córki też wasze uczyni sobie aptekarki, i kucharki i piekarki. Pola też wasze i winnice i oliwnice co najlepsze weźmie i rozda sługom swoim. Ale i ze zboża waszego i z dochodów

V wier. 44. A ja wam powiadam: miłujcie nieprzyjacioły wasze: dobrze czynicie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladowujących i potwarzających was, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w Niebieszech.

<sup>1)</sup> Deuter. roz. XVIII wier. 18. Proroka im wzbudzę z pośród braci ich podobnego tobie i włożę słowa moje w usta jego, i będzie mówił do nich wszystko, co mu przykażę.

<sup>2)</sup> Deuter. roz. XXXIV, wier. 5. I umarł tam Mojżesz sługa pański w ziemi Moabskiej na rozkazanie pańskie. Wier. 7. Mojżeszowi sto i dwadzieścia lat było, gdy umarł, a nie zącniło się oko jego, ani się poruszyły zęby jego.

winnic dziesięcinę brać będzie, aby dał rzezańcom i służebnikom swoim. Z trzód też waszych będzie brał dziesięcinę, a wy będziecie mu niewolnikami“ <sup>1)</sup>). Ale lud nie przestawał nalegać i Samuel wybrał mu za wodza i króla Saula z pokolenia Beniamina, który ustalił swą władzę przez zwycięstwo odniesione nad Ammonitami, a nawet posunął się aż ku Eufratowi. Samuel jednaż kierował ustawami królestwa, wedle prawa mojżeszowego. Saul chcąc z powagą króla połączyć i urząd kapłański, czynił ofiary całopalne w Galgala <sup>2)</sup>), co się stało początkiem nieprzyjaźni pomiędzy nim a Samuelem; potem ten król opuszczony od ducha bożego, oddał się okrucieństwu i splamił niesprawiedliwością swoje panowanie, które tak chwalebnie rozpoczął. Nakoniec pokonany przez Filistynów, zginął na pagórku Gelboe <sup>3)</sup>). Jego następca Dawid, był jednym z największych królów izraelskich; przez swoje zwycięstwo powiększył granice państwa, albowiem panowanie jego rozciągało się od Eufratu do morza Śródziemnego, a od Fenycyi aż do zatoki Arabskiej. Przeniósł stolicę do Jeruzalem, wystawiwszy tam pałac z drzewa cedrowego, w którym złożył arkę przymierza. Zamyślał wybudować i kościół, ale tego dzieła dokonał dopiero syn jego Salomon <sup>4)</sup>). Temu monarsze winna Judea epokę swój największej świetności. Nawet panujący obcych narodów przybywali, aby podziwiać jego mądrość. Ułożył on trzy tysiące przypowieści, i pięć tysięcy pieśni. pisał

<sup>1)</sup> I Księg. Król. roz. VIII, wier. 11 — 18.

<sup>2)</sup> I Księg. Król. roz. XV, wier. 12. A wróciwszy się (Saul) pojechał i wstąpił do Galgala. Przyszedł tedy Samuel do Saula, a Saul ofiarował całopalenie Panu z pierwocin korzyści, które był przyznał od Amaleka.

<sup>3)</sup> I. Księg. Krol. roz. XXXI, wier. 8. A gdy było nazajutrz, przyszli Filistynowie, aby obdzierali pobite i naleźli Saula i trzech jego synów, leżących na górze Gelboe.

<sup>4)</sup> II. Księg. Król. roz. XXXI wier. 8. On (Salomon) zbuduje dom imieniowi memu i utwierdzi stolicę królestwa jego aż na wieki.

o wszystkich rzeczach przyrodzonych od cedru na Libanie aż do hizopu <sup>1)</sup>. Ale najwspanialszym pomnikiem jego panowania był kościół, który wznosił na górze Moria, zewsząd otoczonej murami (roku 1000 przed Chrystusem). Arka przymierza została umieszczoną w części najświętszej (Sancta Sanctorum), gdzie tylko raz na rok wchodził arcykapłan. Poświęcenie kościoła obchodzone było z największą uroczystością; zabito bowiem na ofiarę dwadzieścia i dwa tysiące wołów; sto tysięcy baranów, a król poeta i mędrzec składał himny pobożne Panu Zastępów. „Budując zbudowałem dom na mieszkanie Tobie, mocną stolicę Twoją na wieki. Skoro kto zgrzeszy przeciwko bliźniemu swojemu, i przyjdzie złożyć tu przysięgę w Twoim domu, Ty go wysłuchasz z nieba i uczynisz sprawiedliwość twym sługom, potępiając bezbożnego i sprawiając, aby niegodziwość spadła na jego własną głowę a usprawiedliwiając niewinnego. Jeżeli niebo za karę nie zsyła dżdżu, i jeżeli wszyscy skruszeni przychodzą Cię błagać, wysłuchaj ich, uspokój gniew, oddal od nich głód, zarazę i wszelką plagę zasłużoną przez ich grzechy. Kiedy cudzoziemiec przyjdzie z dalekich stron dla wzywania Twojego imienia; Ty go wysłuchasz, ażeby wszystkie ludy nauczyły się bać Twego imienia <sup>2)</sup>).

Szcześnie Salomona i pokój królestwa dopóty trwały, dopóki trwała jego mądrość; lecz kiedy się skłonił ku bałwochwaltwu swoich żon cudzoziemskich, spowodował przez to upadek swego świetnego państwa. Po śmierci Salomona, królestwo jego rozdzieliło się na dwie części, to jest na Judzkie i Izraelskie; pierwsze było zaciejsze i bogatsze, bo posiadało stolicę i kościół, który był punktem jedności narodowej; drugie zaś było liczniejsze. Aby tę jedność rozerwać i zniszczyć, król izraelski

<sup>1)</sup> III. Księg. Król. roz. IV wie. 33. Rozprowiał też (Salomon) o drzewach, od cedru który jest na Libanie, aż do hizopu, który wyrasta ze ścian i mówił o zwierzętach i ptakach i płazie i o rybach.

<sup>2)</sup> III Księg. Król. roz. VIII, wier. 27—66.

Jeroboam zabronił swoim poddanym udawania się do kościoła jerozolimskiego; namieszał nowych obrzędów do obrzędów Mojżesza, porozdawał urzędy kapłańskie osobom nie pochodzącym z pokolenia Lewi i kazał wystawić bałwany złote w Betel i Dan. Wiara na której się utrzymywał węzeł jedności narodowej, raz podkopana w swoich podstawach, chwiała się pomiędzy czią Jehowy a czią Baala <sup>1)</sup>. Jedni zgromadzili się w Betel, drudzy w Galgala, inni na Karmelu, lub w Sychem. Czysta teokracja ustanowiona przez Mojżesza, była w ciągłej walce z monarchiją, urządzoną na sposób wschodni. Ustawy dane na pustyni, będące prawem wolności politycznej, zamieniły się w prawo niewoli. Juda i Izrael przeciwły się sobie tak w pokoju jako i w wojnie, szukając najzgubniejszych związków z Egiptem, lub Damazkiem. Lecz w owym czasie, kiedy tak religija, jako i obyczaje pod królami niedołącznymi i bałwochwalczymi upadły, wzniósł się potężny głos proroków, wyrzucających ludowi wszystkie jego występki i głoszących nadzieję przyszłego Odkupiciela.

Z pomiędzy królów izraelskich, Achab odstąpił całkiem od religii Jehowy, złączył się z królem Sydonu, wziął w małżeństwo jego córkę Jezabel, która zaprowadziła cześć fenicką Baala <sup>2)</sup>. Na ówczas Eliasz prorok z nieustraszoną odwagą gromił bezbożność i odstępstwo od wiary swych ziomków, nakłaniając ich aby powrócili do czci oddawanéj Bogu przez Dawida i Salomona;

<sup>1)</sup> III Księg. Król. roz. XII wier. 26 — 30. I rzekł Jeroboam w sercu swoim: teraz się wróci królestwo do domu Dawidowego, jeśli będzie chodził ten lud aby czynił ofiary w domu Pańskim. I wymyśliwszy radę uczynił dwa cielca złote i rzekł im: Nie chodźcie już więcej do Jeruzalem. Oto bogowie twoi Izraelu, którzy cię wywiedli z ziemi egipskiej, postanowił jednego w Bethel, a drugiego w Dan.

<sup>2)</sup> III Księg. Król. roz. XVI wier. 30. I czynił Achab syn Amry złość przed oczyma pańskimi nadewszystkie, którzy przed nim byli. I nie dosyć mu było że chodził w grzechach Jeroboama syna Nabat, nadto pojął żonę Jezabel, córkę Ethabaal króla sydońskiego i siedł i służył Baalowi i kłaniał mu się.

ale jego pogroźki pozostały bez skutku. Król Ochoziasz wstępował w ślady ojcowskie <sup>1)</sup>; Joram chociaż zniósł cześć Baala <sup>2)</sup>, zachował jednak cielca złotego. Jehu również usunął cześć Baala, zniszczył jego kościół i pobił kapłanów baalowych, ale ochraniał cielca złotego <sup>3)</sup>. Ze śmiercią króla Zacharyasza skończyła się pomyslność królestwa izraelskiego, bowiem Izraelici nakłaniając się do czci fałszywych bogów, poszli drogami innych narodów, stawiali ołtarze i posągi na wszystkich wzgórkach i we wszystkich lasach ciemnych. Dla tego też Pan ich opuścił i wydał na obce uciśnienie. Salmanazar król Assyryjski wypowiedział wojnę królowi Ozeaszowi, zdobył Samaryę, zabrał większą część mieszkańców w niewolę <sup>4)</sup>, i położył koniec królestwu izraelskiemu, roku 722 przed Chrystusem. Z rozmaitych prowincyj assyryjskich, przysłani osadnicy, na gruzach Samaryi, połączyli się z resztą pozostałych dawnych jej mieszkańców, a z tej mieszaniny powstał naród Samarytański, nienawidzący Żydów i od nich również nie nawidzony i za nieczysty poczytywany.

Ale i królestwo Judzkie nie korzystało z tej strasznej nauki. Począwszy od Salomona, dwódziestu monarchów z pokolenia Dawida, rządziło w Judei. Roboam, Abias i Assa chociaż nie od

<sup>1)</sup> III Księg. Król. roz. XXI w. 52—54. I chodził (Ochoziasz) drogą ojca swego i matki swój, i drogą Jeroboama syna Nabath, który o grzechy przyprowadził Izraela, służył też Baalowi i kłaniał mu się.

<sup>2)</sup> IV Księg. Król. roz. III wier. 2. I uczynił złość przed Panem, wszakże nie jako ojciec jego i matka jego, wyrzucił bowiem słupy Baalowe które był poczynił ojciec jego.

<sup>3)</sup> IV Księg. Król. roz. X wier. 29. Wszakże od grzechów Jeroboama syna Nabath, który do grzechu przywiódł Izraela, nie odstąpił, ani opuścił cielców złotych, którzy byli w Betel i w Dan.

<sup>4)</sup> IV Księg. Król. roz. XVII wier. 6. A dziewiątego roku Osse, wziął król assyryjski Samaryę i przeniósł Izraela do Assyryjczyków i posadził je w Hala i Habor nad rzeką Gozan w mieściech medzkich.

stąpili od czci prawego Boga, pozwalali jednak, aby czyniono pielgrzymki zabobonne do gajów i pagórków uświęconych. Król Józafat przywrócił cześć Jehowy, ale Joram poślubiwszy sobie Ataliję, córkę Jezabel, był powodem, że bałwany fenickie wprowadzone zostały <sup>1)</sup>. Ochoziasz również postępował w niegodziwości. Za rządów króla Joasa, arcykapłan Jojada, przywrócił świetność kościołowi, ale po jego śmierci Joas stał się złym i kazał ukamienować Zacharyasza syna arcykapłana Jojady, który mu groził gniewem pańskim <sup>2)</sup>. Ozyasz ukarany został trądem od Boga; Achaz wskrzesił cześć Baala i Molocha, któremu nawet swego syna poświęcił <sup>3)</sup>. Ezechijasz oczyścił dom pański, przywrócił ofiary i zachęcał do uczestnictwa w uroczystościach tych wszystkich Izraelitów, którzy uszli przed niewolą Salmanazara króla assyryjskiego. Za niego kwitnęli: Izajasz, Ose, Amos, od których rozpoczął się nowy szereg proroków, ciągnący się przez lat trzysta. Manasses przeciwnie, rozszerzał cześć fenicką i postawił bałwana w kościele Jehowy <sup>4)</sup>, jednakże gorzko potem opłakiwał ten swój upadek, dostawszy się w niewolę Assyryjską; i po swym powrocie do ojczyzny przywrócił cześć prawdziwego Boga. Amon jego następca, naśladował ojca w grzechach ale nie naśladował w pokucie <sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> IV Księg. Król. roz. VIII, wier. 18. I chodził drogami królów izraelskich, jako chodził dom Achabów; córka bowiem Achabowa była jego żona.

<sup>2)</sup> II Księg. Paralipomenon roz. XXV, wier. 22.

<sup>3)</sup> IV Księg. Król. roz. XVI, wier. 3. Ale chodził drogą królów izraelskich nadto syna swego poświęcił, przenosząc przez ogień, według bałwanów pogańskich.

<sup>4)</sup> IV Księg. Król. roz. XXI; wier. 7. Postawił téż bałwana gajowego, którego był uczynił w kościele pańskim.

<sup>5)</sup> IV Księg. Król. roz. XXI wier. 21. I chodził po wszystkięd drodze którą chodził ojciec jego i służył plugastwom, którym służył ojciec jego i kłaniał się im.

Jozyasz starał się zniweczyć te obrzydłe bezbożności. W czasie odnawiania kościoła, znaleziono kodeks ksiąg mojżeszowych <sup>1)</sup>; król płakał, kiedy je czytano, nad pogwałceniem przykazań pańskich i przedsięwziął wprowadzić czystą cześć Jehowy. Pascha była za niego obchodzona z taką uroczystością, jakiej nie widziano przykładowo od czasu Samuela. Lecz kiedy Izraelici byli głuchymi na głos proroków: Habakuka, Jeremiasza i Sofonijasza, na ówczas wpadli pod władzę króla babilońskiego Nabuhodonozora, roku 588. Król Sedecyasz, po wyłupieniu oczów i zamordowaniu jego synów, zaprowadzony był do Babilonu, z wielką liczbą mieszkańców. Jerozolima i kościół zostały zburzone <sup>2)</sup>. Jeremiasz prorok pocieszał tych którzy jeszcze pozostali w Judei; Ezechiel również dodawał odwagi i nadziei wygnańcom.

Niewola babilońska, wtłoczyła na naród izraelski ciężkie jarzmo, w którym zamiast pieśni wesołych i uroczystych smętne tylko wydawali narzekania. „Nad rzekami babilońskiej ziemi, tamęśmy siedzieli i płakali, myśląc o tobie Syonie; a wśród ziemi wygnania zawiesiliśmy nasze cytary na wierzbach. Bo nas tam pytali ci, którzy nas w niewolę zagnali, o słowach pieśni. a którzy nas zawiedli, (mówili), śpiewajcie nam pieśń z pieśni syońskich. Jakże mamy śpiewać pieśń pańską w cudzej ziemi? Jeżeli cię zapomnę o Jeruzalem, niech zapomniana będzie prawica moja, niechaj przyschnie język mój do podniebienia mego, jeślibym na cię nie pomniał, jeślibym nie pokładał Jeruzalem

<sup>1)</sup> Księg. IV, Król. roz. XXII, wier. 8. I rzekł Helkijasz kapłan wielki do Sophana pisarza, znalazłem księgi Zakonu w domu pańskim i dał Helkijasz księgi Sophanowi, który je czytał.

<sup>2)</sup> IV Księg. Król. roz. XXV, wier. 6 — 7. Pojmawszy tedy króla, przywiedli go do króla babilońskiego do Reblata, który mówił z nim sąd. a syny Sedecyaszowe przed nim pobili i oczy jego wyłupił i związał go łańcuchami i przywiódł do Babilonu. Wier. 9 I spalił dom pański i dom królewski i domy jerozolimskie.

na początku wesela mego. Wspomnij Panie na syny Edom, którzy w czasie żałoby Jerozolimy mówili: zburzcie, zburzcie aż do fundamentów. O córko babilońska, nędznicu, błogosławiony który tobie odda nagrodę twoją, którąś nam zdziałała <sup>1)</sup>.”

Z pomiędzy wszystkich jeńców hebrajskich w Babilonie, najbardziej odznaczał się Daniel prorok, którego bardzo polubił król Nabuchodonozor, za to, że mu wytłomaczył sny, których magowie Chaldejscy odgadnąć nie mogli; zrobił go nawet naczelnikiem uczonych w Babilonie. Jednakże Daniel nie schlebiał dumie królewskiej, ale zachował wiarę swych ojców, i gorące pragnienie ujrzenia kiedyś swojej ojczyzny.

W czasie niewoli, powstało pomiędzy Izraelitami gorętsze pragnienie odpukotowania za swe grzechy, połączone z nadzieją przyobiecanego Zbawiciela. Prorocy mianowicie w tej epoce żyjący, przemawiają z żalem i boleścią ale przy tem z taką ufnością w Bogu, i w obrazach i tak głębokich, tak majestatycznych, że w żadnym narodzie literatura ludzka iść z nimi w porównanie nie może. Im bardziej zbliżał się czas, tem bardziej proroctwa dotyczące Messyasza, stawały się jaśniejsze, dokładniejsze, wyrażające nawet drobne okoliczności, jako to: czas i miejsce jego urodzenia, czyny i cuda tak przy jego śmierci, jako i przy zmartwychwstaniu nastąpić mające.

## § 59.

### *Stan polityczny, religijny i moralny Izraelitów, od niewoli Babilońskiej aż do wojen Machabejskich.*

W czasie, kiedy jeszcze Babilon jaśniał całą swą okazałością, dało się słyszeć proroctwo Izajasza: „Nawidzę złości świata, i uczynię że ustanie pycha niewiernych, i hardość mocarzów poniżę. Dla tego Niebem zatrząsnę i poruszy się ziemia z miejsca swego. Oto ja pobudzę na nie Medy, którzy nie będą srebra szu-

<sup>1)</sup> Psalm 136.



kać, ani dbać o złoto; i będzie Babilon zawołany w królestwach, zwany pychą Chaldejczyków, jako Sodoma i Gomora. Nie będą w nim mieszkać aż do końca i nie osadzę go aż do narodu i narodu, ani tam rozbije namiotów Arabczyk, ani pasterze tam odpoczywać będą. Ale tam się będą gnieździć zwierzęta dzikie, i napełnią się domy ich smokami, i sowy w ich domach odzywać się będą“ 1). To proroctwo wypełniło się: Ów młot ziemi rozpieczęł się na kawałki, jak to był głosił Jeremiasz 2), a lata niewoli w liczbie siedmdziesięciu, przepowiedziane przez tego proroka zbliżały się do końca 3). Cyrus król medo-perski zdobywszy Babilon, pozwolił Izraelitom powrócić do swęj ojczyzny, roku 536 przed narodzeniem Chrystusa 4). Najgorliwsi z pomiędzy nich z pokolenia Judy, Benjamina i Lewi, korzystając z łaskowości Cyrusa, przybyli do Palestyny w różnych oddziałach i usadowili się w ziemi judzkiej, w liczbie czterdziestu i dwóch tysięcy, a ożywieni obietnicą proroka Daniela, że po siedmdziesięciu tygodniach lat, Syn Człowieczy stanowiąc swe wieczne królestwo, przyjdzie zniszczyć grzech i usprawiedliwić ród ludzki 5), wzięli się zaraz do przywrócenia praw mojżeszowych,

1) Proroctwo Izajasza roz. XIII.

2) Proroctwo Jeremiasza roz. L wier. 23 — 24. Jako złamany jest i skruszony młot wszystkij ziemi? jako się obrócił w pustynię Babilon między narody? Usidliłem cię i pojmanyś Babilonie, a nie wiedziałeś: zastano cię i pojmano, iżeś Pana drażnił. Wier. 35. Miecz na Chaldejczyki. mówi Pan i na obywatela babilońskie i na książęta i na mędrców jego.

3) Proroctwo Jeremiasza roz. XXIX, wier. 10. Gdy się poczną wypełniać w Babilonie siedmdziesiąt lat, nawiedzę was: i wzbudzę nad wami słowo moje dobre, że was przywrócę na to miejsce.

4) I Księg. Ezdrasza roz. I, wier. 1.

5) Proroctwo Daniela roz. IX. Siedmdziesiąt tygodni ukrócone są na lud twój i na miasto święte twoje, aby się dokonało przestępstwo, a grzech aby wziął koniec, ażeby nieprawość była zgladzona, a przywiedziona spra-

i pod kierunkiem Zorobabela, Ezdrasza i Nehemiasza, wystawili nowy kościół, na miejscu kościoła Salomonowego, zburzonego przez Babilończyków. Prorocy Aggeusz i Zacharyasz podniecali ich gorliwość, przepowiadając, że chwała tego drugiego kościoła przewyższy chwałę świątyni Salomonowej, ponieważ ujrzy tego, który jest *Oczekiwaniem wszystkich narodów* <sup>1)</sup>. Izraelici doznając opieki Persów, ustanowili formę rządu narodową i poruczyli władzę najwyższą arcykapłanowi i radzie, zwanéj Sanhedryn, złożonéj z siedmdziesięciu członków, wybieranych ze wszystkich pokoleń. Ostatni z proroków, Malachijasz, głosił że zbliża się czas, w którym nie tylko w kościele jerozolimskim, ale i na całej ziemi, od wschodu słońca aż do zachodu, czyniona będzie Panu ofiara czysta, tak przez żydów, jako i przez pogan <sup>2)</sup>; że przyjdzie Eliasz poprzednik Zbawiciela, który przygotowuje jego drogę." Pamiętajcie na prawo Mojżesza, sługi mego; ja wam pošę proroka Eliasz, nim wielki ów dzień pański nadejdzie, a on nakłoni serca ojców ku dzieciom, a serca dzieci ku ich ojcom."

I od tego czasu ustały prorocтва.

Izraelici podlegali królom perskim aż dotąd, dopóki Aleksander Wielki nie zagarnął tego królestwa pod swoją władzę. Mocarz ten okazywał przychylność dla Izraelitów <sup>3)</sup>, ale

wiedliwość wieczna, i aby się spełniło widzenie i prorocтво, a był pomazany Święty Świętych. Wier. 26. A po tygodniów sześćdziesiąt i dwu będzie zabity Chrystus, a nie będzie ludem jego, który się go zaprze.

<sup>1)</sup> Prorocтво Aggeusza roz. II, wier. 8. I poruszę wszystkie narody. A przyjdzie Pożądany wszem narodom i napełnię dzień ten chwałą, mówi Pan Zastępów.

<sup>2)</sup> Prorocтво Malachiasza roz. I, wier. 11. Bo od wschodu słońca aż do zachodu wielkie jest Imie moje między narody, a na każdym miejscu będą poświęcać i ofiarować imieniowi memu ońarę czystą, bo wielkie jest Imie moje między narody, mówi Pan Zastępów.

<sup>3)</sup> Jozef Flawijusz mówi, że Aleksander W. w czasie oblężenia Tyru, żądał posiłków od Hebrajczyków, których mu odmówiono, zachowując wier-

po jego śmierci, skoro wodzowie podzielili się prowincjami przez niego zdobytymi, Izraelici dostali się pod władzę Ptolomeuszów, roku 320. Wkrótce jednak nowe nieszczęścia spadły na Izraelitów, kiedy z powodu wojen pomiędzy Ptolomeuszami, rządzącymi w Egipcie, a Seleukami rządzącymi w Syrii, przejść musieli pod panowanie królów syryjskich. Jeden z pomiędzy tych królów, nazwiskiem Antyoch Epifanes, (roku 174 przed Chrystusem), zniszczył Jerozolimę, zabrał z kościoła ołtarz kadzideł, stół chlebów pokładnych, świecznik i wielką liczbę naczyń ofiarnych. Na ołtarzu pańskim postawił Jowisza, kazał czynić ofiary z wieprza i jeść mięso wieprzowe, prawem mojżeszowem zakazane; słowem, chciał wygładzić wszelką pamięć narodowości żydowskich, jako to: sabat, obrzezanie i t.d., a wprowadzić bóstwa i zwyczaje pogańskie.

Niektórzy z pomiędzy Izraelitów, zaparli się swęj wiary <sup>1)</sup>; Samarytanie przyjęli z łatwością obrzędy i bóstwa cudzoziemskie; ale wielka liczba żydów wytrwała mężnie w religii swych ojców. Jedna z pomiędzy niewiast hebrajskich, chętnie poniosła męczeństwo, wraz ze swymi siedmioma synami, których usilnie nakłaniała do tego, aby nie jedli mięsa poświęconego bałwanom. Księgi Machabejskie mówią <sup>2)</sup>: że kiedy już sześciu starszych okrutnie pomordowano, kazał Antyoch, aby najmłodszego syna namawiała, iżby był posłusznym rozkazom, ale ta nieustraszona bohaterka, temi do niego odezwała się słowy: „Synu mój!

ność Daryuszowi królowi perskiemu. Aleksander rozgniewany tém odmówieniem, ruszył na Jerozolimę, ale wielki kapłan Jad wyszedł na jego spotkanie, w ubiorach kościelnych i z wielką okazałością. Król macedoński uderzony takim majestatem, zapomniał o gniewie, zostawił żydów w pokoju, i pozwolił im rządzić się własnymi prawami.

<sup>1)</sup> I Księg. Machabejska roz. I wier. 45. I wiele z Izraela przystało na nakaźnictwo jego i ofiarowali bałwanom i splugawili sabat.

<sup>2)</sup> II Księg. Machabejska roz. VII wier. 27 – 30.

zmiłuj się nademną, któraś cię przez dziewięć miesięcy w żywocie nosiła i przez trzy lata przy piersiach miała, i chowała i do tych lat przywiodła. Proszę cię synu! abyś spojrział na niebo i na ziemię i na wszystko co na nich jest, i zrozumiał, iż to Bóg z niczego uczynił i rodzaj ludzki. Tak się stanie, że się nie będziesz bał tego kata: ale stawszy się godnym braci twój uczestnikiem, podejmij śmierć, abym cię z braćmi twymi w oném zamięłowaniu przyjęła.” Również Eleazar, starzec świątobliwy, pomimo okropnych męczarni, nie dał się nakłonić do jedzenia mięsa wieprzowego. Ci, którzy przy nim stali, mówią też księgi Machabejskie <sup>1)</sup>: „litością wzruszeni, dla dawniej przyjaźni z mężem, odwiódłszy go osobno, prosili, aby przyniesiono mięsa, którego mu się używać godziło, i aby zmyślono że jadł, jako król był rozkazał, z mięsa ofiarowanego; żeby to uczyniwszy, uszedł śmierci, a dla stariej z mężem przyjaźni, z nim ludzkość czynili. Ale on jął u siebie uważać zacność wieku i starości swój godną i prędko odpowiedział, mówiąc: Na nasze lata zmyślać nie przystoi; żeby wielu młodzieńców, mniemając iż Eleazar będąc w dziewięćdziesiąt lat, przeniósł się do życia cudzoziemców. Oni zaś dla mego zmyślenia i dla trochy skazitelnego żywota, byliby w błąd zawiedzeni, i przez tobym zmazy i przeklęstwa starości mojej nabył. Bo choćbym natenczas uszedł mąk ludzkich, wszakże ręki Wszechmocnego, ani żywy ani umarły nie ujdę. A tak statecznie z żywota schodząc, okażę się być starości godnym, a młodzieńcom mężny przykład zostawię, jeśli ochotnem sercem a mężnie, za najpoważniejsze i najświętsze prawa, uczciwą śmierć podejmę. To gdy wymówił, zaraz go na męki pociągniono.” Te heroiczne przykłady Eleazara i matki z odwagą na śmierć siedmiu swych synów patrzącj i do mężnego znoszenia katowni za wiarę zachęcającj, jakże wymownie do potomnych pokoleń przemawiać powinny!

<sup>1)</sup> II Księg. Machabejska roz. VI wier. 21—28.

*Stan polityczny, religijny i moralny Izraelitów, od wojen Machabejskich, aż do zburzenia Jerozolimy.*

Bezbożny zamach króla Syryjskiego, wymierzony tak na religiję, jako i na narodowość Izraelitów, ożywił ich ducha do tego stopnia, iż wzięli się do broni z prawdziwie bohaterskiem mężstwem. Matatyzasz z rodu kapłańskiego Asmoneuszów, pierwszy rozpoczął powstanie w roku 167 przed Chrystusem, i poprzysiągł, że chociażby wszyscy jego ziomkowie opuścili wiarę swych ojców, to on wraz z swymi synami pozostanie jęj wiernym do śmierci <sup>1)</sup>. Na łożu śmiertelném napominał ich, aby pozostali wiernymi prawu boskiemu. „Teraz o synowie, mówił do nich, bądźcie miłośnikami zakonu i dajcie dusze wasze za przymierze ojców waszych <sup>2)</sup>.” Wielka liczba prześladowanych Izraelitów, schroniła się na góry, a pięciu synów Matatyzasza, Jan, Symon, Judasz, Eleazar i Jonatas byli kolejno naczelnikami ludu, w czasie długiej wojny z Syryjczykami. Nareszcie Machabeusze <sup>3)</sup> wzięli się otwarcie do broni (166—161 przed Chrystusem),

<sup>1)</sup> I Księg. Machabejska roz. II wier. 19—22. I odpowiedział Matatyzasz, i rzekł głosem wielkim: choć wszyscy naródowie Antyocha króla słuchają, aby odstąpił każdy od nabożeństwa zakonu ojców swoich, a zezwolił na rozkazanie jego; ja i synowie moi i bracia moi będziemy posłuszni zakonowi ojców naszych. Wier. 32. Nie usłuchamy słów króla Antyocha, ani będziemy ofiarować przestępując przykazania zakonu naszego, abyśmy mieli inną drogą chodzić.

<sup>2)</sup> I Księg. Machabejska roz. III wier. 50.

<sup>3)</sup> Imię Machabeuszów stąd pochodzi, że Judasz syn Matatyzasza na sztandarze wojennym, napisał te litery, w języku hebrajskim M. C. B. J. (Mi, Camoca, Beelim, Jehovah) co znaczy: Któryż z pomiędzy bogów jest, jako Bóg nasz. Litery początkowe tych czterech wyrazów, czytają się: Makabi, stąd poszła nazwa grecka i łacińska Maccabaei, Machabaei, po polsku zaś Machabeusze.

i tak szczęśliwie walczyli iż Judasz Machabeusz, odniósłszy zwycięstwo nad wodzami, przysłanymi przez Antyocha <sup>1)</sup>, oswoodził Jerozolimę i oczyścił kościół <sup>2)</sup>. Antyoch umarł idąc przeciwko Babilonowi; a jego następca Antyoch Eupator zawarł pokój z Izraelitami (roku 164 przed Chrystusem), zapewniwszy im wolność religijną <sup>3)</sup>. Ale Izraelici chcieli odzyskać zupełną niezależność narodową, i w tym celu myśleli o przymierzu z Rzymianami <sup>4)</sup>, których sława znana już była wszystkim narodom. Rzymianie przyjęli ten związek, wstawiali się nawet za Izraelitami do królów syryjskich, ale bez skutku. Demetryusz następca Eupatora rozpoczął znowu wojnę, w której waleczny Judasz Machabeusz, odniósłszy kilka zwycięstw nad nieprzyjaciołmi, poległ na placu. Płakał go lud izraelski płaczem wielkim i czynił żałobę przez wiele dni <sup>5)</sup>. Jonatas jego brat objąwszy dowództwo i godność wielkiego kapłana, umocnił Jerozolimę <sup>6)</sup>, odnowił przymierze z Rzymianami i Spartą <sup>7)</sup>, ale schwytany przez zdradę,

<sup>1)</sup> I Księg. Machabejska roz. IV wier. 58—59. I rzekł Judasz gotujcie się, a bądźcie synami mężnymi, a bądźcie rano pogotowiu, abyście się potkali z tymi pogany, którzy się zeszedli na nas, aby nas wytracili i świętości nasze. Bo lepiej jest, abyśmy pomarli na wojnie, niż abyśmy patrzyli na złe ludu naszego i świętych. A jako będzie wola na niebie, tak się niechaj stanie.

<sup>2)</sup> I Księg. Machabejska roz. IV wier. 43. I oczyścili świątynię i wynieśli kamienie splugawione na miejsce nieczyste.

<sup>3)</sup> I Księg. Machabejska roz. VII wier. 60. I posłał do nich pokój uczynić i przyjęli go.

<sup>4)</sup> I Księg. Machabejska roz. VIII wier. 1. I usłyszał Judasz sławę Rzymian, że są możni siłą, a zezwalają na wszystko, czego od nich żądają, i którzykolwiek do nich się przyłączyli, postanowili z nimi przyjaźnić.

<sup>5)</sup> I Księg. Machabejska roz. IX wier. 20—24.

<sup>6)</sup> I Księg. Machabejska roz. X wier. 10. I mieszkał Jonatas w Jeruzalem i począł budować i odnawiać miasto.

<sup>7)</sup> *Suam potentiam Romanorum amicitia roboravit. Joseph. Flavius de bello Judaico cap. 2.*

poniósł śmierć <sup>1)</sup>. Po nim objął najwyższą władzę Symon, na której potwierdzili go Rzymianie i Demetryusz król syryjski <sup>2)</sup>. Jan Hirkan (r. 135 przed Chrystusem) jego syn, podniósł potęgę Izraelitów i ustalił panowanie Asmoneuszów na tronie, granice nawet państwa izraelskiego powiększył, przez zwycięstwa odniesione nad Idumejczykami i Samarytanami. Ale już za niego wszczęła się wewnątrz walka pomiędzy Faryzeuszami i Saduceuszami, która powiększyła się pod rządami jego następców. Arystobul (107—104) został po swym ojcu najwyższym kapłanem. przyjął tytuł i ozdoby królewskie <sup>3)</sup>, ale wkrótce zakończył życie z wyrzutów sumienia, po zabiciu brata swego Antygona <sup>4)</sup>. Po nim rządzący Aleksander Janneusz (r. 104 przed Chrystusem) znalazł największych przeciwników przeciwko sobie pomiędzy Faryzeuszami. Po jego śmierci, pozostała żona Aleksandra, pogodziwszy się z tą sektą, odsunęła od rządu dwóch synów swoich Hirkana i Arystobula i sama rządziła aż do roku 69 przed Chrystusem. Faryzeusze za jej rządów wywierali wielką potęgę i prześladowali przeciwnych sobie Saduceuszów <sup>5)</sup>. Po śmierci Aleksandry nastąpił spór o władzę pomiędzy Hirkanem

<sup>1)</sup> I Księg. Machabejska roz. XII wier. 48. A skoro Jonatas wjechał do Ptolemaid, Ptolemajczycy zamknęli miejskie bramy i pojмали go, a wszystkie którzy z nim byli wjechali, mieczem pobili.

<sup>2)</sup> I Księg. Machabejska roz. XV wier. 10. I król Demetryusz potwierdził mu najwyższe kapłaństwo, dla tego uczynił go przyjacielem swoim, i wstawił go chwałą wielką, bo słyszał, iż Rzymianie nazywali Żydy przyjaciółmi i towarzyszami i braty, a iż Symeonowe posły uczciwie przyjęli.

<sup>3)</sup> Josephus Flavius de bel: juda. cap. 3. Patre namque mortuo, natu major Aristobulus, diadema sibi primus imposuit.

<sup>4)</sup> Josephus Flavius de bel: juda. cap. 3. Semperque facinoris cogitatione sollicitus perturbato animo tabescebat, donec moeroris acerbitate visceribus laceratis, subito sanguinem vomeret.

<sup>5)</sup> Josephus Flavius cap. 3. Ut ipsi ejusdem regis commodis fruerentur, expensas vero ac difficultates Alexandra perferret.

i Arystobulem. Hirkan udał się pod opiekę Rzymian, których wódz Pompejusz udzielił mu wprawdzie tytułu wielkiego kapłana <sup>1)</sup> i panującego, ale za to Celesyryę od państwa Judzkiego oderwał. Arystobul zaś wraz z dwoma synami do Rzymu odesłany został. Niedługo potem Krassus, inny wódz rzymski w pochodzie przeciwko Partom, przybył do Jeruzalem, a dowiedziawszy się o wielkich skarbach w kościele, których nie śmiał naruszyć sam nawet Pompejusz, zabrał dwa tysiące talentów <sup>2)</sup>. Cezar na przekorę Pompejuszowi, dał wolność Arystobulowi, ale ten z zadanej trucizny w drodze życie zakończył <sup>3)</sup>. Hirkan potrafił sobie zjednać łaskę samego Cezara, który go potwierdził na urządzie arcy kapłana, pozwolił odbudować mury Jerozolimy, cały jednak kraj oddany został pod rządy Antypatra i jego synów Heroda i Fazaela. Samowolne ich postępowanie, stało się powodem buntu; Antypater umarł z zadanej trucizny, Fazel również utracił życie. Herod w czasie tych zamieszek uciekł do Arabii, stamtąd udał się do Egiptu, a potem do Rzymu; i tam wciśnawszy się w łaskę Antonijusza, oraz Oktawijusza, i senatu rzymskiego, otrzymał inwestyturę na króla judzkiego, roku 39 przed Chrystusem. Tak więc berło z rąk Judy, wedle proroctwa <sup>4)</sup>, przeszło w ręce cudzoziemca. Rzymianie jednak najwyższą władzę nad tym krajem przy sobie zatrzymali.

<sup>1)</sup> Josephus Flavius de bel. juda. cap. I pag. 29. Ipse autem Hyrcanum pontificem declaravit.

<sup>2)</sup> Aurum templi, quod Hierosolymis erat, abstulit, et a quibus Pompejus temperaverat, duo millia talentorum.

<sup>3)</sup> Josephus Flavius de bel. jud. pag. 33, nam veneno peremptus a Pompei studiosis.

<sup>4)</sup> Księga Rodz: roz. XLIX wier. 10. Nie będzie odjęte berło od Judy: ani wódz z biodr jego, aż przyjdzie który ma być posłan, a on będzie oczekiwaniem narodów.



Heród, przybywszy z wojskiem, obległ Jerozolimę w roku 37 przed Chrystusem, które to miasto jeszcze się trzymało rodziny Machabeuszów, i po zdobyciu go, chcąc się tem bardziej ustalić na tronie, skazał na śmierć wielu członków Sanhedrynu, którzy mu się opierali. Wyniósł Ananiela, człowieka mało znanego, do godności arcykapłana, i wytracił zupełnie rodzinę Asmoneuszów. Wprawdzie kościół jerozolimski Zorobabela, wspaniałej odbudował <sup>1)</sup>, ale przytem i wiele świątyń dla bóstw rzymskich powznosił. Samaryi nadał imię Sebaste, na cześć Augusta; również przy źródłach Jordanu wystawił świątynię na cześć tego imperatora <sup>2)</sup>; posłał na naukę do Rzymu dwóch swoich synów Arystobula i Aleksandra, złupił grób Dawida. August, w nagrodę jego wierności, przyłączył jeszcze do jego państw Samaryę, Galileę, Pereę, Itureę, i ziemię Trachonicką. Dokonawszy tyle zbrodni, umarł Herod mając lat siedmdziesiąt, rządząc lat trzydzieści siedm. Po jego śmierci Archelausz jego syn, z tytułem etnarchy, otrzymał największą część krajów ojcowskich, ale okrutny i chciwy, popapdł wkrótce w niełaskę u Augusta i skazany został na wygnanie do Wienney, roku 6 po Chrystusie. Odtąd Judea i Samaryja były połączone z Syryją i rządzone przez prokuratorów, zależących od prokonsula syryjskiego. Z pomiędzy nich najgłośniejszym jest Poncyusz Piłat, piąty z prokuratorów Judei (28 — 37 po narodzeniu Jezusa Chrystusa).

Filip drugi syn Heroda, z tytułem tetrachy, otrzymał część Galilei i ziemi Trachonickiej; Herod Antypas, trzeci syn Heroda, dostał drugą część Galilei, Pereę, i Itureę, także z tytułem tetrar-

<sup>1)</sup> Josephus Flavius de bel. jud. pag. 71 Ingenti sumptu et magnificentia singulari.

<sup>2)</sup> Josephus Flavius pag. 72 Aliud ei templum, circa Jordanis fontem, candido marmore posuit.

chy. Ta zmiana rządców, nie polepszyła wcale losu ludu izraelskiego, albowiem prokuratorowie rzymscy, dręczyli go różnemi uciskami i podatkami. Stąd powstawały wielokrotne bunty i rokosze, przygotowując zupełną zgubę narodowi. Za panowania cesarza Klaudyusza, w roku 39 po Chrystusie, Heród Agryppa, wnuk Heroda I, pozyskał tytuł króla całej Palestyny <sup>1)</sup>; ale znowu po jego śmierci, w roku 44 po Chrystusie, królestwo izraelskie stało się prowincją rzymską i rządzone było przez gubernatorów. Ucisk coraz bardziej wzrastał, a nareszcie otwarta wojna wybuchła z Rzymianami, w czasie której tak miasto Jerozolima, jako i kościół, przez Tytusa zburzone zostały.

## § 61.

### *Stan religijny Izraelitów zamieszkałych zewnątrz Palestyny.*

Kiedy Cyrus król perski, uwolnił Izraelitów z niewoli babilońskiej i pozwolił im powrócić do Jerozolimy, wielu z pomiędzy nich, którzy byli osiedli za Eufratem, i ponabywali tam majątki, nie korzystali z tego pozwolenia i do ojczyzny nie wrócili. Aleksander Wielki, dał wolność osadzie izraelskiej, osiedlenia się w Aleksandryi; tak więc stopniowo, Żydzi rozszerzyli się po Syryi, Persyi, Chaldei, Arabii; a za czasów cesarza Augusta znajdujemy ich rozsianych po całym państwie rzymskiem. Dla różnicy od mieszkańców Palestyny nazywano ich zwykle Żydami Rozproszenia (*Judaei dispersionis.*) Pomimo oddalenia od swego kraju, pozostali oni jednak zawsze wiernymi swęj narodowości, mieli stosunki z Jerozolimą, płacili podatek roczny dla kościoła, i od-

<sup>1)</sup> Jos. Flav. pag. 152. Adijciens ei, etiam illa, quae Augustus Herodi donaverat, Trahonitidem scilicet, et Auranitidem, praeter haec autem, aliud quoque regnum, quod Lysaniae vocabatur.

bywali częste pielgrzymki do miasta świętego. Jednakże coraz bardziej odwykając od zwyczajów narodowych, przechylali się ku opinijom tych ludów, pomiędzy którymi mieszkali; szczególniej zaś ku naukom Persów i Greków. W Persyi pomieszali wiele żywiołów Zend-Awesty ze swemi podaniami. Żydzi osiedli w Egipcie, przyjąwszy obyczaje i język grecki, zapomnieli nawet swój własnej mowy hebrajskiej i chaldejskiej, tak dalece, że nie byli w stanie czytać Pisma świętego w oryginale. Żydzi mieszkający w Aleksandryi odwykli od używania języka macierzystego, zapragnęli mieć tłumaczenie Pisma świętego w języku greckim, i takowe tłumaczenie, uskutecznione zostało z największem staraniem. Siedmdziesięciu członków, ustanowionych w Aleksandryi na wzór sanhedrynu jerozolimskiego, przejrzało to tłumaczenie z wielką pilnością. Na pamiątkę tego żydzi Helleniści <sup>1)</sup> ustanowili doroczne święto, w czasie którego udawali się processjonalnie na wyspę Pharos, gdzie takowe tłumaczenie miało być dokonane. Tym sposobem księgi święte Izraelitów, poczęły być znane nawet samym poganom, pierwój nim proroctwa w nich zawarte, w całej pełni dokonane zostały. Ta wersja nosi nazwę Siedmdziesięciu Tłomaczy (*versio Septuaginta Interpretum* <sup>2)</sup>).

Żydzi, rozproszeni po różnych krajach świata, usiłowali robić sobie wszędzie prozelitów, których dzielono na prozelitów Porty i prozelitów Sprawiedliwości (*proseliti Portae—proselityti*

<sup>1)</sup> Hellenistami nazywano tych wszystkich Żydów, którzy nie tylko w Egipcie, w Azji Mniejszej, w Grecyi, ale i w każdym innym kraju, mówili językiem greckim.

<sup>2)</sup> O Biblii Siedmdziesięciu Tłomaczy, pisze Józef Flawijusz Arch. lib. XII cap. 2. Eusebius de Praeparatione evangelica lib. VIII. cap. 2. Porównaj Calmeta disertat. de versione LXX. Janssens Herme. sacr. vol. II pag. 214. Ackermann Introductio in libros sacros veteris foederis pag. 44. To tłumaczenie dokonane było za rządów króla egipskiego Ptolomeusza Lagi, około roku 285 przed Narodzeniem Jezusa Chrystusa.

*Justitiae*). Pierwsi obowiązani byli wstrzymywać się całkiem od obrzędów pogańskich, oddawać cześć jednemu Bogu i wypełniać przykazania główne; nie przyjmowali jednak obrzezania. Co do prozelitów Sprawiedliwości, ci zachowywali obrzezanie i przyjmowali pewien rodzaj chrztu. Później Idumejczycy, Iturejczycy i Moabici, przyjęli także obrzezanie. Na sto lat przed Chrystusem, król prowincyi Yemen w Arabii Szczęśliwej, wspierał religiję Izraelitów. W Azyi Mniejszej, w Grecyi, nawet w Rzymie samym, wielu ich obrzędy przyjęło. Tym sposobem Opatrzność, usłała drogę do rozszerzania religii chrześcijańskiej, wszędzie bowiem znajdowali się Żydzi i ich synagogi, w których apostołowie, opowiadać mogli naukę Zbawiciela.

Zetknięcie się Żydów, ze szkołą pitagorejsko-platońską, dało początek filozofii religijnej, zupełnie nowej. Zwolennicy téj filozofii, używali języka greckiego i mieli w nienawiści nauczycieli jerozolimskich, mianowicie zaś od czasu wybudowania kościoła w Leontopolu, przez wielkiego kapłana Onijasza <sup>1)</sup>.

A rystobul, na lat 160 przed Chrystusem, zaprowadził niejaki odmiany w naukach żydowskich, tłumaczył allegorycznie bibliję i dowodził, że Platon swoje najwznioślejsze natchnienia brał z ksiąg starego Testamentu. Te nauki ułożył później systematycznie Filon, w roku 40 po Chrystusie. Wedle niego biblija ma podwójny sens, literalny zrozumiały dla wszystkich i allegoryczny czyli tajemniczy, przystępny tylko dla tych, którzy przez rozmyślanie zdołają się wznieść do Boga i do świata nadzmysłowego.

<sup>1)</sup> Oniasz, syn Onijasza, w Egipcie w Leontopolu, wystawił kościół dla Żydów Hellenistów, około roku 149, przed Chrystusem. W tym kościele służbę bożą odbywali kapłani z rodu Aarona. Był on wystawiony na wzór kościoła jerozolimskiego, tylko lichtarz nie stał na podstawie, jak w kościele jerozolimskim, ale był zawieszony na łańcuchu złotym. Ten kościół w roku 73 po Chrystusie, z rozkazu Wespazyana zamknięty został.

Bóg jest duszą świata, mówi Filon, i nie może być pojęty, tylko przez rozmyślanie wewnętrzne; obrazem Jego jest *Słowo* (Λόγος). Filon przypuszcza dwa Słowa: pierwsze jest inteligencją boską, zawierającą typy wszystkich rzeczy, czyli świat idealny; to słowo jako zrodzone z Boga, zowie się Jego Synem Przedwiecznym. Drugie Słowo, jest zbiorem przymiotów boskich, czyli działań Boga na ten świat widomy. Filon połączywszy kabałę i platonizm z mozaizmem, i przydawszy do tego wiele zdań z nauk Pitagoresa, począł tłumaczyć stworzenie świata. Oprócz stworzeń widomych, mówi on, są jeszcze istoty niewidzialne, napełniające przestrzeń, mające swą wolę, nie podlegające chorobie ni śmierci, które zowiemy aniołami, gienijuszami, demonami.

Człowiek składa się z duszy i ciała; dusza zaś składa się z części rozumnej i nierozumnej. Pierwszy człowiek stworzony od Boga, był jakby kopiją najdokładniejszą Słowa boskiego, ale przez grzech sprowadził zepsucie i życie nieszczęśliwe. Bóg posyła swego anioła ludziom, których chce przywieść do cnoty; aby się zaś stać godnym tego dobrodziejstwa boskiego, trzeba walczyć ze zmysłowością i oddzielić duszę od materji, za pomocą rozmyślań.

Ludzie, w praktyce tę sektę religijno-filozoficzną wyznający, rozszerzyli się po różnych krajach, a szczególnie po Egipcie. Najznakomitszym zgromadzeniem tego rodzaju byli tak zwani, Terapeuci, prowadzący życie ascetyczne, mieszkający w polach i pustyniach na wzór anachoretów <sup>1)</sup>.

## §. 62.

### *Sekty pomiędzy Izraelitami. — Faryzeusze.*

Chociaż prawo mojżeszowe, przechowało się w czystości w dawniej synagodze, jednakże w czasie siedmdziesięcioletniej

<sup>1)</sup> Philo de vita contemplativa.

niewoli Babilońskiej, pomieszanie się Izraelitów z ludami wschodniemi, wiele wpłynęło na zastosowanie tegoż prawa.

Stąd wyrosły trzy główne sekty, których systemata religijne określić można w ten sposób: że jedni trzymali się upornie starych tradycyj; i ci byli Faryzeusze; drudzy szli głównie za krytyką, a ci byli Saduceusze; trzeci oddawali się mistycyzmowi, byli to Essenowie.

Początek sekty Faryzeuszów wywodzą od tak zwanych Assidejczyków (hassidim, pobożni), o których wzmiankę czynią księgi Machabejskie <sup>1)</sup>; dla tego zaś nadawano im imię pobożnych, że jeszcze więcej czynić chcieli, niżeli prawo nakazywało. Faryzeusze oprócz prawa pisanego, przyjmowali Podanie, jakby komentarz żywy na wszystkie miejsca Pisma świętego; dowodząc, że oni tylko są prawdziwymi nauczycielami tegoż prawa. Utrzymywali, że Mojżesz oprócz prawa pisanego, otrzymał jeszcze od anioła Razjela prawo ustne, które przekazał Jozuemu, ten przekazał je starszemu ludu, a ci znowu członkom synagogi.

Nauka Faryzeuszów była następująca: Wszystkie sprawy człowieka, od jego wolnej woli pochodzące, podlegają rozporządzeniom Opatrzności. Nagroda lub kara, czeka ludzi po śmierci. Dusze ludzkie, przywdzieją znowu kiedyś ciała na zmartwychwstanie powszechne. Człowiek może się uchronić od kary po śmierci, zachowując ściśle post, czyniąc jałmużny, ablucye, ofiary, modlitwy; a nawet jeżeli czyni więcej niżeli prawo nakazuje, może sobie zrobić nadmiar zasług i rozrządzać niemi wedle swęj woli. Ich godło takie było: postępować wolno w sądzeniu, pomnażać liczbą uczniów i bronić uporzycwie najdrobniejszych przepisów prawa mojżeszowego <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> 1 Księg. Machab. rozd. II wier. 42. Tedy się przyłączył do nich poczet Assydejczyków, mocni siłą Izraela, każdy miłośnik zakonu.

<sup>2)</sup> Józef Flawijusz de bel. jud. cap. I mówi, że Faryzeusowie wierzyli

Faryzeuszowie uważając uczynki zewnętrzne za istotę religii, udawali, że prowadzą życie surowe, poprzyczyniali mnóstwo obrzędów i ceremonij; dowodząc, że one wypływają z prawa, a tą formą i ceremonijami przytłumili całkiem życie wewnętrzne. Nie wchodzili nigdy do domu, nie umywszy pierwej rąk, i przebiegali najodleglejsze miejsca, dla zyskania sobie prozelitów <sup>1)</sup>. Lud który najwięcej zważa na zewnętrzność, powziął o nich wysokie wyobrażenie <sup>2)</sup>. Chrystus Pan często wyrzucał im na oczy ich dumę i zewnętrzne udane oznaki pobożności <sup>3)</sup>. Zarozumiali o swój pobożności, nigdy z poganami nie siedli razem do stołu, ani nawet z celnikami żydami, pogardzając wszystkimi, którzy

w przechodzenie dusz w inne ciała: Animam autem quidem omnem incorruptam esse, transire autem in alia corpora. Ale rabin Majmonides inaczej twierdzi: Tertia classis statuit, quod felicitas, quam post mortem speramus, est resurrectio mortuorum, nimirum quod homo post mortem resuscitabitur et cum propinquis et familiaribus bibet et comedet in aeternum. Misna mowi, tom IV cap. Pulv. Moses accepit legem oralem seu traditionalem de Sinai, et tradidit eam Jehoschuac, Jehoschua vero senioribus; seniores prophetis, prophetae tradiderunt eam viris sinagogae magnae. Isti dixerunt tres sententias: Estote moram trahentes in iudicio, constituite multos discipulos, et facite sepem pro lege.

<sup>1)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. XXIII wie. 15. Biada wam doktorowie i Faryzeuszowie obłudnicy, iż obchodzicie morze i suchą, abyście czynili jednego nowego żydowina, a gdy się stanie, czynicie go synem piekła, dwakroć więcej niż was.

<sup>2)</sup> Tę dążność Faryzeuszów, chcących się wznieść nad lud, dowodzi, już sama ich nazwa, pochodząca prawdopodobnie od wyrazu *pharusz*, to jest odłączeni od ludu, wybrani. Inni wywodzą to nazwisko od słowa *pharasz* które znaczy tłumaczyć prawo.

<sup>3)</sup> Ewan. Ś. Mate. roz. XXIII, wier. 5 — 7. A wszystkie sprawy czynią, aby byli widziani od ludu. A miłują pierwsze siedzenia na wieczorzach i pierwsze stolice w bóżnicach i pozdrowienia na rynku i być zwanymi od ludu Rabbi.

tylko do ich sekty nie należeli <sup>1)</sup>). Pościli dwa razy w tygodniu, to jest we Czwartek na pamiątkę wejścia Mojżesza na górę Synaj i w Poniedziałek na pamiątkę jego zstąpienia z góry <sup>2)</sup>).

Nie wszyscy jednak z pomiędzy Faryzeuszów byli już tak złymi, znajdowali się i pomiędzy nimi mężowie znakomici cnotą i nauką. Jako takich przytoczyć możemy Nikodema, Gamaliela i innych <sup>3)</sup>). Faryzeusze stawszy się stronnictwem panującym, przyspieszyli zgubę narodowości żydowskiej, której się obrońcami głosili.

## § 63.

### *Sekta Saduceuszów.*

Ta sekta utrzymywała, że chce przywrócić prawdziwy mozaizm. Antygon Socho przełożony synagogi nauczał: że nie trzeba Bogu służyć, ani dla nadziei nagrody, ani dla bojaźni kary, ale jedynie z miłości. Jego uczeń Sadok, od którego nazwa Saduceuszów pochodzi, wyprowadził z tej nauki inną zasadę; dowodząc, że nie ma ani nagród, ani kar żadnych po śmierci; że nie ma aniołów, ani duchów <sup>4)</sup>, ani zmartwychwstania ciał <sup>5)</sup>).

<sup>1)</sup> Ewan. Ś. Matcu. roz. IX wier. 11. A widząc Faryzeuszowic, mówili uczniom jego: Czemu z celniki i grzeszniki je nauczyciel wasz?

<sup>2)</sup> Ewan. Ś. Łukasza roz. XVIII wier. 13. Poszczę dwakroć w tydzień (mówił Faryzeusz), dajęm dziesięciny ze wszystkiego, co mam.

<sup>3)</sup> Ewan. Ś. Jana roz. III wier. 1 — 20. A był człowiek z Faryzeuszów, imieniem Nikodem książę żydowski i t. d. Dzieje Apostol. roz. V wier. 34. Lecz wstawszy w radzie niektóry Faryzeusz, imieniem Gamaliel, doktor zakonny, w poważaniu u wszęgo ludu, rozkazał na mały czas ludziom wystąpić.

<sup>4)</sup> Dzieje Aposto. roz. XXIII, wier. 8. Albowiem Saduceuszowie powiadają: że nie ma zmartwychwstania, ani anioła, ani ducha, a Faryzeuszowie oboje przyznawają.

<sup>5)</sup> Ewan. Ś. Mate. roz. XXII wier. 23. Dnia onęgo przyszli do niego (do Chrystusa) Saduceuszowie, którzy powiadają, że niema zmartwychwstania.



Saduceuszowie przyjmowali księgi starego Testamentu, odrzucali zaś wszelkie podanie, i mało przywiązywali wagi do obrzędów. W ogóle zwolennicy tój sekty, byli to ludzie bogaci, których opinije religijne zmierzały więcej do indyferentyzmu, do rzeczy ziemskich i do życia wygodnego, mało się zaś troszczyli o potrzeby duchowe człowieka.

## § 64.

### *Sekty Essenów i Terapeutów.*

Nazwisko Essenów, wywodzą od wyrazu chaldejskiego asaja lekarz; byli bowiem jakby lekarzami tak ciała, jako i duszy. Terapeuta, wyraz grecki, toż samo ma znaczenie. Józef Flawijusz nazywa Essenów praktycznymi, ponieważ prowadzili życie czynne, a przy tém oddane rozmyślaniu; Terapeutów zaś nazywa teoretycznymi, dla tego że się całkiem rozmyślaniu poświęcali. Główna różnica pomiędzy nimi była: że Essenowie byli to żydzi mówiący językiem aramejskim, Terapeuci zaś mówili po grecku. Pierwsi mieszkali w Palestynie, nad brzegami zachodniemi morza Martwego, drudzy mieszkali głównie w Egipcie. Z tém wszystkim kierunek duchowy Essenów, bardzo się zbliżał do Terapeutów egipskich. Essenowie unikali większych miast, zamieszkując zwykle po wsiach i małych miasteczkach, gdzie trudnili się uprawą roli i rzemiosłami. Terapeuci mieszkali na pustyniach, oddając się rozmyślaniu.

Filon przedstawiał Essenów, jako wzór mądrości praktycznej; takie same pochwały oddaje im Józef Flawijusz. Nie sprawowali oni żadnych urzędów w kraju, zachowywali ściśle sabat, dobra mieli wspólne, nie przysięgali nigdy, czynili częste oczyszczania. Dzień sobotni tak uroczyście święcili, że ani ognia nie palili, ani pokarmów nie gotowali. Do Jerozolimy nie uczęszczali,

ale ofiary swoim sposobem czynili. Mała liczba pomiędzy nimi zawierała związki małżeńskie.

Co do nauki Essenów, ta podobną była nauce Faryzeuszów; wierzyli bowiem w jednego Boga, stwórcę wszelkiego dobra ale naturę Bogu taką przyznawali, jak tego filozofia gnostycka nauczała. Wierzyli w nieśmiertelność duszy, która wedle nich miała być z eteru najczystszej, Pismo święte tłumaczyli allegorycznie. Niektórzy z nich chełpili się nawet tém, iż posiadają dar proctwa. <sup>1)</sup>

Terapeuci, jak powiedzieliśmy, wielkie podobieństwo mieli z Essenami, tak iż niektórzy za jedno ich biorą. Wszyscy byli bezżenni, mieszkali po puszczech Egiptu i polach, nie mieli żadnych kapłanów ani ofiar, prowadzili życie na wzór anachoretów na rozmyślaniu i modlitwie. Filon opisuje ich sposób życia <sup>2)</sup>, nazywając ich ascetami i anachoretami, stąd Euzebijusz wnioskuje <sup>3)</sup>, że to byli chrześcijanie. Ale ta opinija Euzebijusza nie ma pewnej podstawy, bo lubo Terapeuci prowadzili życie na wzór anachoretów, wielka jednak pomiędzy nimi, a chrześcijańskimi anachoretami zachodziła różnica. Można jednak słusznie wnioskować, że zgromadzenia Terapeutów, wiele mogły wpłynąć na formę życia ascetycznego i mniszego pomiędzy chrześcijanami.

<sup>1)</sup> Josephus Flavius de bel. jud. lib. II cap. VII. Et omne, quod dixerint, jurejurando fortius habent; vivunt autem quam longissime, ita ut plurimi eorum ad centanariam proferuntur aetatem, propter simplicitatem scilicet victus. Opinio quippe apud illos firmata consistit, corruptibilia quidem esse corpora, materiamque eorum non esse perpetuam, animas autem immortales semper manere. Sunt autem in eis, qui etiam futura nosse promittant.

<sup>2)</sup> De vita contemplativa.

<sup>3)</sup> Euseb. Hist. eccles. lib. II cap. XVII. Haec Philonis verba de primis nostrae religionis viris, perspicue et absque ulla dubitatione dicta esse arbitror. Quae si quis accuratius nosse desiderat, ex ipso Philonis libro discere poterit.

*Samarytanie.*

Po zniszczeniu królestwa izraelskiego przez Salmanzara, króla assyryjskiego, w roku 722 przed Chrystusem, znaczna liczba mieszkańców w niewolę uprowadzona została, a na ich miejsce król assyryjski przysłał nowych osadników ze swojego kraju <sup>1)</sup>. Ci pomieszani z resztą pozostałych w kraju Izraelitów, od miasta głównego Samaryi, Samarytanami nazwani zostali. Z początku oddawali cześć swoim bogom, potem przyjęli mono-teizm, zmieszany z dawnymi wyobrażeniami swęj religii.

Po powrocie Izraelitów z niewoli Babilońskiej, chcieli się wraz z nimi przyłożyć do budowy nowego kościoła, ale przez nich odepchnięci i do współdziałania nieprzyrpuszczeni, powzięli srogą przeciwko nim nienawiść, która odtąd nigdy zupełnie pomiędzy tymi narodami nie wygasła.

Samarytanie przez swoje zabiegi u króla perskiego Smerdysa, który po Kambizesie na tron nastąpił, wyjednali zabronienie budowania nowego kościoła; ten jednak zakaz cofnął potem Daryusz Histaspis. Kiedy Nehemijas około roku 408 przed Chrystusem, niewiasty cudzoziemskie usiłował z kraju oddalić, Manasses syn najwyższego kapłana Jojady, nie chcąc opuścić swęj żony, która była córką Sanballata, rządcy Samaryi, sam przeszedł do Samarytanów <sup>2)</sup>. Tenże Sanballat wyjednał od króla perskiego Daryusza Notusa pozwolenie, na wystawienie kościoła dla Samarytanów na górze Garyzim, w którym Manasses

<sup>1)</sup> IV Ks. Król. roz. XVII wier. 24. A król assyryjski nawiódł ludzi z Babilonu i z Kuthy i z Awy i z Ematu i z Sepharwaim, osadził ich w miastach samarytańskich, miasto synów Izraelskich.

<sup>2)</sup> Nehem. roz. XIII wier. 28. A z synów Jojady, syna Eliasib kapłana wielkiego, był zięciem Sanballata Horończyka, którego wygnał od siebie.

sprawował obrzędy religijne. Za radą tegoż Manassesza Samarytanie opuścili pogaństwo, następnie zaś wielu Izraelitów z różnych powodów do nich przechodziło.

W roku 129 przed Chrystusem, Jan Hirkan, zburzył kościół Samarytanom i stąd coraz większa nienawiść pomiędzy nimi, a pomiędzy Żydami wzrastała; tak dalece, że za czasów Chrystusa żadnych stosunków pomiędzy tymi narodami nie było <sup>1)</sup>. Samarytanie wierzyli w jednego Boga, który posłał Mojżesza, dawszy mu księgi Pentateuchu, stanowiące całą zasadę wiary; ksiąg zaś prorockich i innych nie przyjmowali. Świącili sabat z wielką ścisłością, tak, że w tym dniu nawet ognia nie zapalali. Ofiary czynili na górze Garizim <sup>2)</sup>. Ponieważ język hebrajski nie wielu osobom był znany, Samarytanie przeto mieli tłumaczenie Pisma świętego po grecku. Oba narody pały ku sobie wielką nienawiścią, nadając sobie obelżywe nazwiska i odmawiając wszelkiej gościnności. Samarytanie oczekiwali również Messyasza jako proroka <sup>3)</sup>. Żydzi z Galilei udający się do Jerozolimy, nie przechodzili przez Samaryę, ale przebywszy Jordan, odbywali drogę przez Gilead, a przy Jerycho, znowu powtórnie też rzekę przebywali.

## § 66.

### *Inne sekty mniejsze pomiędzy Izraelitami.*

O Herodyanach pisze Józef Flawijusz <sup>4)</sup>, że oni w tém się różnili od innych żydów, iż naśladowując króla Heroda, poddali się

<sup>1)</sup> Ewan: Ś. Jana roz. IV wier. 9. Rzekła mu (Chrystusowi) tedy ona samarytańska niewiasta, jakoż ty Żydem będąc, prosisz u mnie pić, któram jest niewiasta Samarytanka. Bo Żydowie nie obcują z Samarytany.

<sup>2)</sup> Ewan: Ś. Jana roz. IV wier. 20. Ojcowie nasi chwalili na tej górze, a wy powiadacie, że w Jeruzalem jest miejsce kędy potrzeba chwalić.

<sup>3)</sup> Ewan: Ś. Jana roz. IV wier. 25. Rzekła mu niewiasta, wiem: że przyjdzie Messyasz, którego zowią Chrystusem, gdy tedy przyjdzie, on oznajmi nam wszystko.

<sup>4)</sup> Antiquit. lib. XV cap. XII.

chętnie władzy Rzymian i do religii Mojżesza wiele obrzędów pogańskich poprzydawali.

Sekta Galilejczyków, taki miała początek.

Kiedy Archelausza, z powodu uciążliwych rządów usunęli Rzymianie, rządca syryjski do którego Judea należała, nakazał nowy spis ludności w celu wybierania podatków. Judasz Galilejczyk począł głosić publicznie, że prawo mojżeszowe nie dozwala płacić żadnego czynszu cesarzowi, dla tego, że Żydzi tylko samemu Bogu podlegają.

Lubo Rzymianie tego rodzaju zaburzenia uspokoili <sup>1)</sup>, jednak pomiędzy zwolennikami tej sekty trwało przekonanie, że Żydzi podatków Rzymianom płacić nie powinni. Stąd podchwytliwe zadawali Chrystusowi pytania: godzili się płacić podatek cesarzowi <sup>2)</sup>, czyli nie? Galilejczykowie, których Piłat pobił w kościele, zdają się do tej samej sekty należeć <sup>3)</sup>.

Z takiej mieszaniny zdań, pomiędzy sektami żydowskiemi, a przytem z takiej zaciętości jednych przeciwko drugim, łatwo wnioskować, że judaizm zbliżał się do upadku i do zupełnego rozwiązania. Jednakże wszystkie te powyższe sekty, chociaż różniły się w zdaniach pomiędzy sobą, brzydziły się jednak bałwochwalstwem i w różny sposób oczekiwały przyjścia Messyasza.

<sup>1)</sup> Dzieje Apost. roz. V wier. 37. Potem powstał Judasz Galilejczyk we dni popisu i uwiódł lud za sobą; i on zginął, i wszyscy cokolwiek ich z nim przestawało są rozproszeni.

<sup>2)</sup> Ewan. Św. Mate. roz. XXII wier. 17. Powiedzże nam tedy coć się zda, godzili się dać czynsz cesarzowi, czyli nie?

<sup>3)</sup> Ewan. Św. Łukasza roz. XIII wier. 1—2. A byli niektórzy na ten czas, oznajmując mu o Galilejczykach, których krew zmieszał Piłat z ofiarą mi ich.

*Powszechne oczekiwanie przyjścia Messyasza.*

Z tego ogólnego poglądu, każdy z łatwością dostrzega, jaki nieład i zamieszanie panowały u ludów starożytnych, we wszelkich pojęciach religijnych i społecznych. Im więcej który z tych narodów odstąpił od podań pierwiastkowych, tém smutniejszy pod tym względem obraz przedstawia. To zepsucie powszechne w wiekach poprzedzających przyjście Zbawiciela, doszło już było do najwyższego stopnia. „Głęboka noc, mówi święty Chryzostom <sup>1)</sup> rozpostarła grube ciemności nad światem, i aniołowie, owi strażnicy człowieka na ziemi, opuścili ludy. Żadna filozofia ludzka, nie była w stanie temu złemu zaradzić; potrzeba było koniecznie, aby Bóg sam, który ten świat wyprowadził z nicości, przybył mu na pomoc swoją opieką i objawił prawdy przedwieczne. Wielu nawet z pomiędzy mędrców pogańskich, wyraźnie głosiło, że ich nauki nie są dostatecznymi dla ludzi i że potrzeba czekać oświecenia z nieba. Pitagores i jego uczniowie mówili: „Jasną jest rzeczą, że człowiek powinien czynić to, co się Bogu podoba, ale niepodobna mu Go poznać, chyba, żeby go Bóg sam nauczył, albo jaki gienijusz, albo téż, żeby był objaśniony światłem niebieskiem.” Uczniowie téj szkoły taką modlitwę powtarzali: „Usuń Panie ten obłok, który zakrywa nasze oczy i naszą duszę, abyśmy mogli poznać Boga i człowieka.” Takie same słowa wyszły z ust jednego z największych filozofów starożytności, pobożnego Platona: „Czekajmy cierpliwie, mówił on, czekajmy, ażeby ktoś przyszedł z niebios i nauczył nas sposobu, jak się mamy zachować względem bogów i ludzi. Lecz któż jest ten, co nas tego nauczy? kiedyż się pojawi? niechaj przyj-

<sup>1)</sup> Homilia V in epistol: ad Titum.

dzie ten boski prawodawca, a my gotowi jesteśmy go słuchać 1).” Te słowa filozofa pogańskiego są jakby powtórzeniem tego, co już pierwój wyrzekł mędrzec pański w Piśmie świętem: „Z trudnością się domyślamy rzeczy, które są na ziemi, a co mamy przed oczyma z pracą pojmujemy; a które w niebie są, kto doścignie? A radę twoję kto pozna, jeżeli ty nie dasz mądrości i nie spuścisz ducha twego świętego z wysokości 2)?”

Nawet samo prawo możeszowe, nie było już dostateczne; bo ani głos proroków, ani cuda oczywiste, ani wyraźne kary boskie, poprawić Izraela nie zdołały. Naród ten pognębiony przemocą Rzymian, oczekiwał wprawdzie pomocy z nieba, spodziewał się przyjścia Messyasza, ale większa część jego mieszkańców, miała nadzieję, ujrzeć w nim zdobywcę, któryby skruszył ich niewolę i przywrócił dawną chwałę Dawida i Salomona. Mała była liczba Izraelitów takich, jak naprzykład Zacharyasz, Elżbieta, Symeon i Anna, którzy w mającym przyjść Messyaszu widzieli zbawcę i odkupiciela, nie jednego tylko swego narodu, ale całej ludzkości, która miała być wyswobodzona nie z niewoli doczesnej, ale z niewoli wiecznej od grzechu.

Już wszelkie przepowiedzenia o Chrystusie zbliżały się do kresu, już i owo sławne proroctwo Danielowe, iż po siedmziesięciu tygodniach będzie pomazany Święty Świętych, miało się wkrótce wypełnić 3); już berło wyszło z rąk Judy i dostało się w ręce Heroda cudzoziemca. Owo zgoła po całym wschodzie

1) Trevern biskup strazburgski, w kazaniu o dobrodziejstwach religii chrześcijańskiej. Nouvelle bibliothèque des predicateurs tom VIII kar. 424.

2) Księga Mądrości roz. IX wier. 16 i 17.

3) Są to tygodnie lat, z których każdy zawiera w sobie lat 7; a 7 rozmnożone przez 70, wynosi liczbę lat 490, jaka upłynęła od czasu tego pro-roka do przyjścia Zbawiciela.

obiegała pogłoska, że jakiś nadzwyczajny mąż wynijdzie z ziemi judzkiej. Wspominają o tém sami nawet pisarze pogańscy, a mianowicie Swetonijusz w życiu Wespazyana <sup>1)</sup>, oraz Tacyt w swój historyi w tém miejscu, w którym mówi o wzięciu Jerolimy przez Tytusa <sup>2)</sup>. Wirgilijusz w swoich eklogach głosi panowanie dziewicy oraz błogich czasów, przepowiedzianych przez Sybillę Kumejską <sup>3)</sup>. Słowem nadchodził już czas, w którym znak zbawienia miał być zatkniętym na panteonie rzymskim zbliżała się epoka, w której wszystkie narody miały się stać dziedzictwem Chrystusa ukrzyżowanego, i podać sobie dłoń bratnią w jedności wiary, jako dzieci jednego ojca w niebie. Już Opatrzność skierowała ku temu celowi jeden z pomiędzy narodów. Narodem tym byli Rzymianie, którzy przez swoje zwycięstwa rozszerzyli panowanie prawie nad całym znajomym światem. Wszystkie niemal ludy ugięły się przed nimi. August stawszy się panem wszechwładnym, nadał ludom pokój materyalny, ale prawdziwy pokój dla ludzkości miał dopiero wyjść ze stajni betleemskiej. Cała ludzkość uciśniona zanosila modły do Boga, powtarzając

<sup>1)</sup> Suetonius cap. 4. Percrebuerat Oriente toto, vetus et constans opinio, esse in fatis, ut eo tempore Judaea profecti rerum poteretur.

<sup>2)</sup> Tacit. hist. lib. V cap. 13. Expasse repente delubri fores, et audita major humana vox, *excedere Deos*, simul ingens motus excedentium. Quae pauci in metum trahebant. Pluribus persuasio inerat, antiquis sacerdotum litteris contineri, eo ipso tempore fore, ut valesceret Oriens, profectique Judaea rerum potirentur.

<sup>3)</sup> Eclog. IV, ver: 4—10.

Ultima Cumaevi venit jam carminis aetas.  
Magnus ab integro saeculorum nascitur ordo;  
Jam redit et virgo, redeunt Saturnia regna,  
Jam nova progenies coelo demittitur alto.  
Tu modo nascenti puero, quo ferrea primum  
Desinet ac toto surget gens aurea mundo,  
Casta fave Lucina, tuus jam regnat Apollo.



słowa Izajasza proroka: „Spuście rosę niebios z wierzchu, a obłoki niechaj spuszcza z dżdżem Sprawiedliwego, niech się otworzy ziemia, a rodzi Zbawiciela, a sprawiedliwość niechaj wszędzie społem <sup>1)</sup>.” Bóg wysłuchał tych modłów i POŻĄDANY OD WSZECH NARODÓW, UKAZAŁ SIĘ NA ZIEMI <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Proroctwo Izajasza roz. XLVI wier. 8.

<sup>2)</sup> Proroctwo Aggeusza roz. II wier. 8.





# OKRES PIERWSZY.

HISTORJI KOŚCIOŁA Powszechnego OD NARODZENIA  
ZBAWICIELA, AŻ DO NADANIA WOLNOŚCI KOŚCIOŁOWI PRZEZ  
CESARZA KONSTANTYNA. CZYLI OD ROKU 1 DO ROKU 312.

## CZĘŚĆ PIERWSZA.

**Historja wypadków zewnętrznych Kościoła Powszechnego.**

### ROZDZIAŁ I.

**Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa i jego nauka.**

#### § 1.

#### *Narodzenie Zbawiciela.*

Łukasz ewangelista zaświadcza, że kiedy August, cesarz rzymski, nakazał spis powszechny ludności w królestwie Judzkim<sup>1)</sup>; Marya Panna wraz z Józefem udała się do miasteczka Betleem, w celu zapisania swego imienia, do tablic na ten cel urządzonych. Tam z powodu mnogości ludu, do Betleem przybyłego nie znalazłszy miejsca w żadnej gospodzie, boska dziewica w stajence, albo raczej w jaskini za miastem, wydała na świat to boskie dziecko, które prorok mianował Ojcem przyszłego wie-

<sup>1)</sup> Ewan. S. Łuk. roz. II. wier. 1. Stało się w one dni, wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby popisano wszystkich świat.

ku, Księciem pokoju, Bogiem mocnym <sup>1)</sup>, a uwinąwszy je w pieluszki, położyła w żłobie.

Tym sposobem wypełniły się słowa proroka Micheasza, mówiącego: „I ty Betleem ziemio Judzka, z żadnej miary nie jesteś najpodlejsze między książęty Judzkimi, albowiem z ciebie wynijdzie wódz, któryby rządził lud mój izraelski <sup>2)</sup>.”

Skoro się ukazał na ziemi Zbawiciel w ciele ludzkim, natychmiast aniołowie zstąpili z niebios i objawili wielką radość jaką im sprawiło odkupienie całego rodu ludzkiego; wyśpiewując: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli <sup>3)</sup>. Za temi głosami radosnemi z wysokości, pasterze żydowscy pilnujący trzody, pośpieszyli również do nowonarodzonego Zbawiciela <sup>4)</sup>. Wkrótce z odległego wschodu przybyli mędrcy <sup>5)</sup>, a tak cała ludzkość, którą miał od-

<sup>1)</sup> Proroctwo Izajasza, roz. IX, wier. 6. Albowiem maluczki narodził się nam, i syn jest nam dany i stało się panowanie na ramieniu jego, i zwać będą imię jego: *Przedziwny, Radny, Bóg mocny, Ojciec przyszłego wieku Książę pokoju*.

<sup>2)</sup> Proroc. Micheasza roz. V, wier. 2.

<sup>3)</sup> Ewan. Św. Łukasza roz. II, wier. 14.

<sup>4)</sup> Ewan. Św. Łukasza roz. II wier. 15. Pasterze mówili jeden do drugiego, pójdźmy aż do Betleem a oglądajmy to słowo, które się stało, które nam Pan pokazał. I przyszli kwapiąc się i znaleźli Maryą i Józefa i niemowlętko położone w żłobie.

<sup>5)</sup> Ewan. Św. Mateusza roz. II, wier. 11. „I wszedłszy w dom znaleźli dziecię z Maryą matką jego i upadłszy pokłonili się jemu, a otworzywszy skarby swe ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i mirę. „Ktoby byli owi mędrcy czyli magowie? z której części wschodu przybyli? niewiadomo. Zdaje się jednak, że to byli uczeni z kraju perskiego, oddający się naukom, a szczególnie astronomii. Imiona tych mędrców, mówi Sandius w swem dziele: *Historia familiae sacrae*, nieznanne były aż do dwónastego wieku, do czasów Fryderyka Barbarossy. W kollektaneach przypisywanych Bedzie, znajdują się wyszczególnione ich imiona: Melchior, Gaspar i Baltazar. Melchior przedstawiony jako mąż stary, siwizną okryty z brodą. Gaspar jako mło-

kupić Syn Boży, przedstawiała się przy jego żłobie. Dzieciątko obrzezane zostało podług prawa dnia ósmego po urodzeniu i nadano mu imie Jezus, jak to był przepowiedział anioł pański 1).

Jednak nie mała zachodzi trudność w oznaczeniu z pewnością roku narodzenia Zbawiciela. Ireneusz i Tertulijan wskazują rok czterdziesty pierwszy Augusta, czyli 751 od założenia Rzymu, w którym się Chrystus narodził. Klemens Aleksandryjski, Euzebijusz, Epifanijusz i Orozyusz, przyjmują rok czterdziesty drugi panowania tegoż cesarza. Dyonizy Mały (Exiguus), swą gruntowną i pracowitą rachubą wskazuje rok 754 po założeniu Rzymu; późniejsze jednak poszukiwania ogólnie przyjęły rok 747 2).

Również nie ma pewności co do miesiąca i dnia.

Jedni utrzymują, że narodzenie Zbawiciela przypadło dnia szóstego Stycznia, ale to twierdzenie nie ma żadnej podstawy. Inni naznaczają dzień dwudziesty piąty Grudnia i to zdanie jest powszechniejsze, bo się wspiera na ciągłym podaniu kościołów, tak greckiego jako i łacińskiego, o którym świadczą Chryzostom, Ambroży, Augustyn, Hieronim i inni ojcowie 3). Inni nakoniec dzień bez brody koloru miedzianego, Baltazar również z brodą. Stąd zapewne malarze brali wzory, przedstawiając jednego z tych magów koloru czarniawego, drugich dwóch białych.

1) *Jesus*, dosłownie znaczy: Pomoc boska, Zbawienie, Zbawiciel.

2) Podług powszechnie przyjętej rachuby, narodzenie Zbawiciela przypadło w r. 747 od założenia Rzymu, roku 39 panowania Augusta, 35 od ogłoszenia Heroda królem żydowskim. Konsulami byli na on czas: C. Antistius Veter i Decimus Laelius Balbus. Co do roku od stworzenia świata także wielka zachodzi różnica pomiędzy pisarzami. Ci co najmniej rachują, liczą 3740, ci zaś co najwięcej, podają 6984; najpowszechniejsza jest liczba 4000.

3) Sandius historia familiae sacrae pag. 8. Jan Albert Fabrycusz mówi, bibliographia antiqua: że nie ma żadnego miesiąca w roku, wyjąwszy Lipiec, w którymby niektórzy chrześcijanie, Bożego Narodzenia nie naznaczali.

naznaczają miesiąc Wrzesień lub Październik, ale twierdzenia swego dowodami nie popierają. Co do życia publicznego Jezusa Chrystusa, zgodnie z ewangelistami przyjąć z pewnością możemy, że ono trwało lat trzy, a śmierć Zbawiciela przypadła w trzydziestym trzecim roku jego żywota <sup>1)</sup>).

## § 2.

### *Lata młodości Jezusa Chrystusa.*

Według świadectwa ewangelistów, oraz podania starożytnych pisarzy żydowskich, Józef i Marya pragnąc uniknąć prześladowań Heroda, schronili się ucieczką do Egiptu <sup>2)</sup>, i tam czas niejaki przebywali. Po śmierci dopiero tego króla, powrócili do ojczyzny, aby się wypełniły słowa proroka: z Egiptu wezwałem syna mego <sup>3)</sup>. Że zaś następca Heroda, syn jego Archelausz etnarcha, również był okrutny, przeto Józef i Marya pominąwszy ziemię judzką, przybyli do miasta Nazaret w Galilei, pod rządów łagodniejszego Heroda Antypy. Od miasta Nazaret, Zbawiciel Nazarejskim nazwany został <sup>4)</sup>.

Już promienie niebieskiej mądrości pokazały się w boskiem dziecięciu, w dwunastym roku jego życia; kiedy bowiem rodzice wzięli go z sobą do Jeruzalem, na obchód świąt wielkanocnych,

<sup>1)</sup> Sam tylko Ireneusz utrzymuje, że Zbawiciel żył na ziemi lat 40. Irenaeus advers. haereses libr. 2 cap. 39. A quadragesimo aut quinquagesimo anno declinat jam (homo) in aetatem senioem, quam habens dominus noster docebat, sicut evangelium et omnes seniores testantur, qui in Asia apud Joannem discipulum domini convenerunt, id ipsum tradidisse eis Joannem: permansit autem cum eis usque ad Trajani tempora.

<sup>2)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. II wier. 19. Który wstawszy (Józef) wziął dziecię i matkę Jego w nocy i uszedł do Egiptu.

<sup>3)</sup> Proroctwo Ozeasa roz. XI wier. 1.

<sup>4)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. II wier. 23.

5

i po skończeniu tychże do domu wracali, nie widząc go około siebie, przybyli znowu do Jeruzalem i po trzech dniach, znaleźli go w kościele siedzącego w pośrodku doktorów, i rozprawiającego o rzeczach niebieskich <sup>1)</sup>. Od tego czasu mówi święta Ewangelija, że żył prywatnie będąc posłusznym swoim rodzicom, pomnażając się w mądrości i łasce u Boga i u ludzi <sup>2)</sup>. Starożytne podanie twierdzi, że pomagał Józefowi w trudach około jego pracowitego rzemiosła <sup>3)</sup>. Historia jednak nic nie wspomina o czynach Zbawiciela, aż do chwili Jego wystąpienia w życiu publiczném <sup>4)</sup>.

### § 3.

#### *Jan Chrzciciel poprzednik Zbawiciela.*

Kiedy już zbliżał się czas przyjścia Messyasza, anioł pański oznajmił pobożnemu kapłanowi Zacharyaszowi, że jego żona Elżbieta, podeszła już w latach, krewna Najświętszej Maryi Panny, porodzi syna, któremu nada imię Jan. Stanie się on wielkim przed Bogiem, bo napełniony Duchem świętym jeszcze z żywota matki swój, nawróci wielu synów izraelskich i będzie postępował przed Panem w duchu i mocy Elijasza, aby mu zgotował lud doskonały <sup>5)</sup>. Elżbieta w czasie odwiedzin, powitała Maryę, jako matkę Zbawiciela, a Marya odpowiedziała jej pro-

<sup>1)</sup> Ewan. Ś. Łukasza roz. II wier. 42—50.

<sup>2)</sup> Ewan. Ś. Łukasza roz. II wier. 52.

<sup>3)</sup> Ewan. Ś. Marka roz. VI wier. 3. Jżali ten nie jest rzemieślnik, syn Maryi?

<sup>4)</sup> Niektórzy chcąc dopełnić historję wieku młodzieńczego Zbawiciela, o którym ewangeliści nie wzmiankują, wydali różne dzieła apokryfne, jako to: Ewangeliję młodości; Proto-evangelion Ś. Jakóba młodszego i t. d. Te ewangelije apokryfne zebrał Fabrycyusz, in codice Apocryphorum Novi Foederis.

<sup>5)</sup> Ewan. Ś. Łukasza roz. I wier. 5—25.

roczym duchem: że odtąd błogosławioną Ją zwać będą wszystkie narody, albowiem uczynił Jój wielkie rzeczy Ten, który mocny jest i święte imie Jego. Pietnastego roku panowania Tyberysusa cesarza, za rządów w Judei Poncyusza Piłata, za Heroda tetrarchy galilejskiego, za Filipa tetrarchy iturejskiego, Jan mając lat trzydzieści, począł jako nauczyciel w Izraelu, opowiadać naukę boską na pustyni blisko Jordanu. Prowadząc życie surowe i pustelnicze, mając suknie z sierci wielbłądów i pas skórzany około biodr swoich, wzywał wszystkich do pokuty, wołając: że przybliżyło się królestwo boże. Już siekiera przyłożona do korzenia, i wszelkie drzewo, które nie wydaje owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone <sup>1)</sup>. Bogatych zachęcał do miłosierdzia, urzędników do sprawiedliwości, młodych do skromności, starych do cierpliwości. Ta powaga i gorliwość z jaką karmił złe obyczaje i przyzywał do pokuty, była powodem, że go niektórzy uważali za proroka Eliasza, a inni nawet mienili go być samym Messyaszem <sup>2)</sup>. Jan oświadczył z pokorą, że nie jest ani Chrystusem, ani Eliaszem, ale tylko poprzednikiem Messyasza, któremu gotuje drogę; że Messyasz już jest pomiędzy nimi. Ja was chrzczę wodą, mówił im, ale w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Ten jest, który za mną przyjdzie, który przedemną był, któremu ja niegodzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika jego. Jan głosił królestwo Messyasza nie według pojęcia ludu, który spodziewał się królestwa ziemskiego, lecz wedle pojęć duchownych, niebieskich. Nie mówcie tego, odzywał się do żydów, ojca mamy Abrahama, albowiem wam powiadam, iż mocen jest Bóg z kamienia tego wzbudzić syny Abrahamowe <sup>3)</sup>. Tych którzy

<sup>1)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. III wier. 2—12.

<sup>2)</sup> Ewan. Ś. Jana roz. I wier. 19. Posłali żydowie z Jeruzalem Kapłany i Lewity do niego, aby go spytali: ktoś ty jest? I wyznał, a nie zaprzął, żem ja nie jest Chrystus.

<sup>3)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. III wier. 9.



przychodzili go słuchać, chrzcili w rzece Jordanie. W tém przybył i sam Zbawiciel z Galilei do Jana, chcąc być od niego ochrzczonym; i kiedy po odbytem chrzcie, Chrystus wychodził z wody, otworzyły się niebiosa i Duch święty zstąpił w postaci gołębia, a przytem słyszany był głos z nieba, wołający: Ten jest Syn mój miły, w którym sobie upodobałem <sup>1)</sup>. Następnie Zbawiciel udał się na pustynię, gdzie dni czterdzieści na postach i modlitwie przepędziwszy, zwyciężył wszelkie pokusy szatana <sup>2)</sup>. Co do Jana, sam Zbawiciel dał o nim świadectwo, że on był największym z pomiędzy ludzi, dotąd narodzonych <sup>3)</sup>; że on jest pochodnią, która jaśnieje w ciemnościach świata; prorokiem, a nawet więcej niż prorokiem <sup>4)</sup>. Ale jego urządowanie publiczne już się skończyło i sam Jan powiedział o sobie: on ma rość, a ja się umniejszam <sup>5)</sup>. Wyrzucając Herodowi tetrarsze Galilei, że nie powinien brać za małżonkę żony brata swojego <sup>6)</sup>, wtrącony został do więzienia. Następnie Herod dla przypodobania się Herodydzie kazał go stracić <sup>7)</sup>. Uczniowie Janowi pogrzebli jego ciało i przyszli oznajmić o tém Chrystusowi <sup>8)</sup>; niektórzy z nich

<sup>1)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. III wier. 16—17.

<sup>2)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. IV wier. 1—11.

<sup>3)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. XI wier. 11. Zaprawdę powiadam wam nie powstał między narodzonymi z niewiast większy nad Jana Chrzciciela.

<sup>4)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. XI wier. 9. Ale coście wyszli widzieć? proroka? zaiste powiadam wam więcej niż proroka.

<sup>5)</sup> Ewan. Ś. Jana roz. III wier. 30.

<sup>6)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. XIV wier. 3—4. Albowiem Herod pojmał Jana, i związał go i wsadził do ciemnicy, dla Herodyady żony brata swego, bo mu Jan mówił, nie godzi się jej mieć tobie.

<sup>7)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. XIV wier. 10—11. A posławszy ściał Jana w ciemnicy, a przyniesiono głowę jego na misce, a oddano dziewce i odniosła matce swojej.

<sup>8)</sup> Ewan. Ś. Jana roz. XIV wier. 12. A przyszedłszy uczniowie jego, wzięli ciało i pogrzebli je i przyszedłszy powiedzieli Jezusowi.

przeszli do uczniów Zbawiciela, inni zaś pozostali nadal jako Jana uczniowie.

#### § 4.

### *Życie publiczne Jezusa Chrystusa.*

Przebywszy Zbawiciel czterdzieści dni na pustyni, wystąpił potem publicznie jako nauczyciel ludu, uchodząc w jego oczach za syna Józefa <sup>1)</sup> Począł naprzód nauczać w Galilei, częściej jednak przebywał w Kafarnaum nad morzem, niżeli w Nazaret. Z Kafarnaum przebiegał całą Galileę, na święto przychodził do Judei i zwykle tam przez dłuższy czas bawił; Samaryę zaś tylko w przechodzie odwiedzał. Zbawiciel rozwijał w obec żydów tajemnicę swego boskiego posłannictwa. Przyszedłem, mówił do nich, dla uzupełnienia prawa, abym jego martwą literę ożywił, abym toż prawo oczyścił i prawdy do wierzenia potrzebne objawił <sup>2)</sup>. Nigdy Pan Jezus nie podzielał opinii ówczesnej pomiędzy żydami, względem władzy doczesnej oczekiwanego Messyasza; wielką i jedyną Jego myślą było połączenie całej ludzkości w jedną społeczność religijną i moralną, w którejby każdy mógł za łaską Boga i pod kierunkiem Jego Opatrzności, oczyścić się od grzechu, pojednać z Bogiem i nabywać coraz większego uświętobliwienia. Taką jest zasada i cecha, całkiem duchowna jego religii, takie jest znaczenie wszystkich prorocत्व, ściągających się do Messyasza.

To odrodzenie ludzkości rozpoczęte od Żydów, przejść miało następnie pomiędzy inne Narody pogańskie.

#### § 5.

### *Powołanie Apostołów.*

Do tego dzieła powołał Zbawiciel dwunastu Apostołów, wedle dwunastu pokoleń izraelskich, którzy mieli być posłańcami

<sup>1)</sup> Ewan. Ś. Łukasza roz. III wier. 23. A Jezus poczynał być jako-by we trzydziestu lat, jako mniemano synu Józefa.

<sup>2)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. V wier. 17.

i głosicielami jego boskiej nauki po całym świecie. Ci Apostołowie wybrani byli przez niego z ludzi prostych i nieumiejętnych najwięcej z pomiędzy rybaków i celników. Imiona ich, jakie w Piśmie świętem czytamy, były następujące: Szymon Piotr (Cefas) i Andrzej brat jego, obaj synowie Jony; Jakób (Większy) i Jan synowie Zebedeusza. Filip i Bartłomiej, Tomasz zwany Dydimus, Mateusz zwany także Lewi, który był dawniej celnikiem. Jakób (Mniejszy) syn Alfeusza, Judasz Tadeusz zwany także Labbeusz, Szymon Chananejczyk zwany Żelotem. Nakoniec Judasz Iskaryota, zdrajca który wydał Chrystusa <sup>1)</sup>. Oprócz tych dwunastu Apostołów wybrał jeszcze Pan Jezus siedmdziesięciu dwóch uczniów, posyłając ich do każdego miasta i do każdego miejsca, do którego sam miał przybyć, ażeby głosili przyjście Messyasza i usposabiali umysły do jego godnego przyjęcia <sup>2)</sup>.

Apostołowie stali się prawdziwemi kolumnami kościoła Chrystusowego; oni prowadzili dalej dzieło Zbawiciela po jego Wniebowstąpieniu, oni oznajmili światu to, co widzieli i słyszeli od swego boskiego nauczyciela. Sam Chrystus ich ukształcił do tego wielkiego posłannictwa, natchnął ich dusze wiarą i nadzieją, nie ukrywając wcale przeciwności jakie ich spotkać miały; jako to: że rozdzieleni będą jedni od drugich, rozproszeni po całym świecie, a jednakże tworzyć mają społeczność religijną jedną, świętą i nierozdzieloną. Dał im nadto moc czynienia cudów <sup>3)</sup>. Ażeby zaś ten związek zewnętrzny tem bardziej umocnił, obrał naczeln-

<sup>1)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. X wier. 2—5. Ewang. Ś. Łukasza roz. VI wier. 14—17.

<sup>2)</sup> Ewan. Ś. Łukasza roz. X wier. 1. A potem nazaczył Pan i drugich siedmdziesiąt i dwu i rozesłał je po dwu przed sobą do wszystkich miast i miejsca, kędy sam przyjść miał.

<sup>3)</sup> Ewan. Ś. Łukasza roz. IX wier. 1. A wezwawszy dwanaście Apostołów dał im moc i władzę na wszystkie czarty, żeby uzdrawiali choroby.

nikiem pomiędzy Apostołami Szymona, którego nazwał Piotrem, czyli opoką, i na tej opoce zbudował swój kościół, którego i same bramy piekielne nie zwyciężą <sup>1)</sup>. On jest pasterzem widomym owczarni Chrystusowej <sup>2)</sup>, jak sam Zbawiciel jest pasterzem niewidomym; on miał umacniać swych braci w wierze <sup>3)</sup>.

## § 6.

### *Nauka boska, przez Jezusa Chrystusa światu ogłoszona.*

Zbawiciel, obchodząc wraz ze swymi Apostołami Galileę, Samaryę i ziemię judzką, głosił ludowi izraelskiemu, że się zbliża królestwo boże. Za główną zasadę podał jedność Boga, który jest duchem, ojcem wszystkich ludzi, którego potrzeba czcić w duchu i prawdzie <sup>4)</sup>. Szczególniej też uczniom swoim zalecał modlitwę, jako rozmowę z Bogiem, która powinna polegać na synowskiej ku niemu miłości. „A ty gdy się modlić będziesz, mówił Zbawiciel, wnijdź do komory swojej, a zawarłszy drzwi, módl się Ojcu twemu w skrytości: a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie <sup>5)</sup>.” Głosił, że on jest Synem boskim, który od Ojca odebrał wszelką władzę, mądrość, chwałę i majestat. „Ja go znam, mówił do ludu, bom od niego jest, a on mnie posłał <sup>6)</sup>. Ja i Ojciec jedno jesteśmy <sup>7)</sup>. Ja wypełniam wolę Oj-

<sup>1)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. XVI wier. 18. A ja tobie powiadam, żeś ty jest opoka, a na tej opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go.

<sup>2)</sup> Ewan. Ś. Jana roz. XXI wier. 17. I rzekł mu: paś owce moje.

<sup>3)</sup> Ewan. Ś. Łukasza roz. XXII wier. 32. A ty kiedy nawróciwszy się, potwierdzaj bracią twoję.

<sup>4)</sup> Ewan. Ś. Jana roz. IV wier. 24. Bóg jest duchem: a ci, którzy go chwala, potrzeba aby go chwalili w duchu i prawdzie.

<sup>5)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. VI wier. 5—14.

<sup>6)</sup> Ewan. Ś. Jana roz. VII wier. 29.

<sup>7)</sup> Ewan. Ś. Jana roz. X wier. 30.

ca mego, i nie szukam własnej chwały, ale chwały tego, który mnie posłał <sup>1)</sup>; jam jest droga, prawdą i życiem.”

Chrystus, tym którzy naukę jego przyjmowali, nie obiecywał ani bogactw, ani honorów, ani żadnych nagród ziemskich tego świata, ale przyrzekał że jego nauka takie dobra człowiekowi przynosi, które do żywota wiecznego prowadzą; jako to: wiarę, nadzieję, spokój duszy, a po śmierci życie wieczne. „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, mówił do swych uczniów; gdzie rdza i mól psuje, ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza, ani mól nie psuje, gdzie złodzieje nie wykopują, ani kradną <sup>2)</sup>.”

Całą moralność, ugruntował Chrystus na tych dwóch przykazaniach: Będiesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiój duszy twojój, a bliźniego swego jako siebie samego <sup>3)</sup>. Tę miłość położył jako źródło najwyższój cnoty i ostateczny cel swój religii, po którym jakby po znaku odróżniającym, uczniowie jego królestwa niebieskiego mogą być od innych rozpoznani. Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali, jakem was umiłował; po tém poznają, żeście uczniami moimi, jeżeli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu <sup>4)</sup>.

Całą usilność swą Chrystus na to głównie skierował, ażeby uczniowie jego w wykonywaniu téj bratniej miłości, pokory, cierpliwości w przeciwnościach, odpuszczeniu krzywd, dobroczynności względem ubogich, odróżniali się od drugich, a pokój i zgodę ze wszystkimi zachowali. Tę miłość dla ludzi posunął

<sup>1)</sup> Ewan. Ś. Jana roz. VIII wier. 50. A jać nie szukam chwały swój; jest, który szuka i sądzi. Wier. 54. Jest Ojciec mój, który mnie uwielbia, którego wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym, a nie poznaliście go.

<sup>2)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. VI wier. 19—20.

<sup>3)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. XXII wier. 37—39.

<sup>4)</sup> Ewan. Ś. Jana roz. XIII wier. 35.

Zbawiciel do tego stopnia, że nakazał miłować nawet nieprzyjaciół swoich. Słyszeliście, iż powiedziano: „Będziesz miłował bliźniego twego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela twego. A ja wam powiadam: miłujcie nieprzyjaciół wasze, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladowające i potwarzające was, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech <sup>1)</sup>. Jeżeli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwój pojednać się z bratem twoim, a tedy przyszedłszy ofiarujesz dar twój <sup>2)</sup>.” Ostatni zgon Zbawiciela był słowem miłosierdzia i przebaczenia dla swych morderców. „Ojcze odpuść im bo nie wiedzą co czynią <sup>3)</sup>. Widzisz źdźbło w oku brata twego, a belki w oku twojem nie widzisz <sup>4)</sup>. Wszystko tedy cokolwiek chcecie, aby wam ludzie czynili i wy im czyńcie; boć ten jest zakon i prorocy. Gdy czynisz jałmużnę, niechaj nie wie lewica twoja, co prawica twoja czyni <sup>5)</sup>. Niechaj mowa wasza będzie: jest, jest: nie, nie <sup>6)</sup>.” Całą swoją naukę objaśnił Zbawiciel w swém sławnem kazaniu na górze, w którem zapewnił, że: „Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceeni. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami

<sup>1)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. V wier. 44.

<sup>2)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. V wier. 23—24.

<sup>3)</sup> Ewan. Ś. Łukasza roz. XXIII wier. 34.

<sup>4)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. VII.

<sup>5)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. VI wier. 3.

<sup>6)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. V wier. 37.

bożymi. Błogosławieni którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie 1).“

Chrystus Pan nie szukał ani bogactw, ani honorów, żył z biednymi i dla biednych. Obchodził wsie i miasteczka czyniąc wszędzie dobrze; płakał nad śmiercią Łazarza, i pozwolił Janowi spoczywać na swoich piersiach. Był przebaczącym dla niewiasty chananejskiej i dla Magdaleny. Wszystkie jego nauki do tego głównie zmierzały, aby odrodzić całą ludzkość, i przyprawić harmoniję pomiędzy niebem a ziemią, aby zbliżyć aż do rozdzielone gałęzie wielkiej rodziny człowieka, połączyć myśli wszystkich pokoleń i wszystkich wieków związkiem wiary, nadziei i miłości, a węzłem tego związku uczynić niebo. Kiedy matka synów Zebedeuszowych, prosiła Chrystusa, aby oni siedzieli jeden po prawicy, drugi po lewicy w jego królestwie; odpowiedział Zbawiciel: „że ktokolwiekby między wami chciał być większym, niech będzie sługą waszym, albowiem i Syn Człowieczy nie przyszedł aby mu służono, ale aby służył i dał duszę swą okupem za wielu 2).“ Temi słowami polecił Chrystus, aby ten kto jest na wyższym stopniu postawiony, pamiętał o tem, że do niego należy służyć społeczeństwu ludzkiemu, a nie nadymać się ze swego stanowiska. Ten kto jest w niższym stopniu, powinien znowu widzieć w rządzącym człowiekiem, który wszystko kierować ku dobremu powinien; a stąd rodzić się ma zobowiązana zgoda i dążność do wypełniania tego, co się podoba Ojcu niebieskiemu.

Miłując Boga, chętnie idziemy za jego rozkazami, znosimy utrapienia, pogardzamy materyalizmem, będącym zarodkiem wszelkiego zepsucia. Kochając bliźniego dla Boga, nie poczytujemy wtenczas żadnego człowieka jako środek, ale wszystkich ludzi uważamy jako cel, do którego ich Bóg przeznaczył. Nie

1) Ewan. Ś. Mateusza roz. V.

2) Ewan. Ś. Marka roz. X wiersz. 44—45.

czynimy różnicy pomiędzy wielkim a małym, bogatym i ubogim, bo w każdym widzimy obraz boski. Każdy człowiek nabywa nie skończonej ceny w oczach naszych przez to, że jest odkupiony krwią Chrystusową. I biedny przestaje narzekać, kiedy jest przekonany, że cierpienia stanowią zasługę człowieka w tem jego ziemskim wygnaniu; że Chrystus pierwszy dźwigał swój krzyż, i zostawił go jako zakład wiary, jako podstawę nadziei, jako pobudkę do miłości. Człowiek uciśniony, widzi, że i sam Chrystus nie znalazł ani wierności w swych przyjaciółach, ani wdzięczności u tych którym czynił dobrze, ani sprawiedliwości w trybunałach, a to wspomnienie jest dla niego nie małą ulgą w cierpieniach. Wszystkie zaś te przykazania tak wypływają z samej natury człowieka, że sprawiedliwie powiedział Zbawiciel: Jarzmo moje jest słodkie, a ciężar mój lekki <sup>1)</sup>.

Nakoniec, aby wesprzeć słabą naturę ludzką, skłoną do grzechu i upadku, postanowił Zbawiciel święte Sakramenta, które nam albo nadają łaskę boską, albo w niej utwierdzają. Chrzest w imie trzech boskich osób udzielony, gładzi grzech pierwotny i otwiera wrota do kościoła Chrystusowego <sup>2)</sup>. Ciało i Krew jego, które przyjmować polecił, stało się zakładem nieskończonej Boga ku ludziom miłości <sup>3)</sup>. Dla tych, którzy popadli w grzechy ustanowił sakrament Pokuty. Bierzmowanie dla utwierdzenia w wierze <sup>4)</sup>. Apostołom i ich następcom nadał moc odpuszczania grzechów po chrzcie popełnionych <sup>5)</sup>. Nakoniec tych, którzy się

<sup>1)</sup> Ewan. Św. Matcusza roz. I wier. 30.

<sup>2)</sup> Ewan. Św. Mat. roz. XXVIII, wier. 19. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imie Ojca i Syna i Ducha Świętego.

<sup>3)</sup> Ewan. Św. Mat. roz. XXVI, wier. 26. Bierzcie i jedzcie to jest ciało moje.

<sup>4)</sup> Dzieje Apostolskie roz. VIII, wier. 17. Tedy na nie wkładali ręce i brali Ducha Świętego.

<sup>5)</sup> Ewan. Św. Jana roz. XX, wier. 23. Którym odpuszcicie grzechy są im odpuszczone, którym zatrzymacie, są zatrzymane.



poświęcają służbie ołtarza <sup>1)</sup>, którzy w związku małżeńskie wstępują <sup>2)</sup>, którzy ciężką chorobą są złożeni <sup>3)</sup>, obfite źródło łask w Sakramentach zostawił.

## § 7.

### *Sposób nauczania przez Zbawiciela przyjęty.*

Wszędzie gdziekolwiek nadarzyła się sposobność, Chrystus nauczał lud, wykorzeniał błędy i przesady, a wpajał w umysły miłość Boga i cnotę.

W Jeruzalem, w kościele, w synagogach, w domach prywatnych, pod otwartem niebem, na górze, na łódce, na brzegu morskim, ogłaszał królestwo Boga. Sposób jego nauczania był całkiem zastosowany do pojęcia ludu; mówił w przypowieściach i przysłowiach używanych zwykle na wschodzie <sup>4)</sup>. Te przenośnie i przypowieści brał od rzeczy zwyczajnych w Palestynie. Niekiedy jednakże nie używał wcale przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. Tom wam powiedział, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie: ale ufajcie, jam zwyciężył świat <sup>5)</sup>. Taka zaś słodycz wymowy z jego ust wychodziła, że się wszyscy słuchacze dziwili. Rybacy morza galilejskiego, tak się do osoby Chrystusa przywiązali, że się z nim wcale rozłączyć nie chcieli, chociaż nie miał miejsca, gdzieby

<sup>1)</sup> Dzieje apost. roz. XIV wier. 22.

<sup>2)</sup> List Św. Pawła do Efezów roz. V, wier. 32. Sakrament to jest wielki, a ja mówię w Chrystusie i w kościele.

<sup>3)</sup> List Św. Jakóba roz. V wier. 14. Choruje kto między wami, niech wezwie kapłany kościelne, a niech się modlą nad nim, pomazując go olejem w imie pańskie.

<sup>4)</sup> Ewan. Św. Mateusza roz. IX wier. 36.

<sup>5)</sup> Ewan. Św. Jana roz. X.

głowę skłonił <sup>1)</sup>. Zacheusz celnik, wyrzekłszy się swych zbiorów oddał się całkiem uczynom miłosiernym <sup>2)</sup>. Taka mnogość ludu otaczała go wszędzie, słuchając chciwie jego nauk, że częstokroć miejsca brakowało na ich pomieszczenie.

## § 8.

### *Chrystus poparł swe posłannictwo najoczywistszemi dowodami.*

Boskie posłannictwo swoje i prawdziwość nauki, jaką światu ogłaszał, udowodnił Chrystus swém życiem najświętszém, wypełnieniem prorocत्व na jego osobie, a przytem jawnemi cudami swój wszechmocności, przywracając wzrok ślepym, słuch głuchym, trędowatym udzielając oczyszczenie bez użycia ku temu jakiegokolwiek sztuki lekarskiej, ale jedynie mocą słowa swojego. I kiedy uczniowie Janowi pytali się Chrystusa, czyli on jest, który ma przyjść, odpowiedział im temi słowy: „Idźcie oznajmijcie Janowi, coście widzieli i słyszeli: ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci biorą oczyszczenie, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim opowiadają ewanieliję <sup>3)</sup>. Dla potwierdzenia tego, czego nauczał, przywodził świadectwa starego Testamentu i prorocत्व spełnione na Jego osobie. „Rozbierajcie pisma: ponieważ mniemacie, że w nich zawiera się żywot wieczny, one są, które o mnie dają świadectwo” <sup>4)</sup>. Nakoniec Zbawiciel posłannictwo swoje udowodnił jeszcze przepowiedzeniem przyszłych wypadków, jako to:

<sup>1)</sup> Ewan. Św. Łukasza roz. X, wier. 58. Liszki mają jamy, ptacy niebiescy gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma gdzie skłonić głowy.

<sup>2)</sup> Ewan. Św. Łukasza roz. X, wier. 8. A stanąwszy Zacheusz rzekł do Pana: oto Panie połowę dóbr moich daję ubogim, a jeśli kogo w czem oszukał, wracam we czwórnasób.

<sup>3)</sup> Ewan. Św. Mateusza roz. XI wier. 45.

<sup>4)</sup> Ewan. Św. Jana roz. V, wier. 39.

że dnia trzeciego zmartwychwstanie, że miasto Jerozolima i kościoł zburzone zostaną, że się zmniejszy królestwo boże pomiędzy Żydami, a rozszerzy się pomiędzy narodami pogańskimi <sup>1)</sup>, że Duch Święty zstąpi na Apostołów i nauczy ich wszelkiej prawdy <sup>2)</sup>. Te przepowiedzenia spełniły się wkrótce ze wszystkimi okolicznościami.

### § 9.

#### *Nowa społeczność religijna czyli Kościół, przez Chrystusa założony.*

Chrystus jako Zbawiciel świata, przywróciwszy związek ludzkości z Bogiem, chciał jeszcze aby po jego odejściu do Ojca niebieskiego, ludzie zawsze i wszędzie mogli być połączeni z Tym który jest źródłem i dawcą żywota, oraz aby na ziemi wiecznie pozostało jego słowo boskie niezmienne. Utworzył zatem społeczność religijną taką, która ciągle miała być z nim połączona, podobnie jak połączeni byli uczniowie w czasie Jego żywota na ziemi. Dla kierowania tą społecznością ustanowił władzę, nadawszy jej moc zupełną odpuszczania i zatrzymywania grzechów. Krótko mówiąc Chrystus założył Kościół; który, to królestwem Boga, to królestwem niebieskiem nazywa; przyrównywając go już do człowieka siejącego dobre nasienia na roli swój, już do gospodarza, zapraszającego gości na gody weselne; ale przytem oświadcza, iż to królestwo nie jest tego świata, że ono nie jest przywiązane do jednego miejsca, ale ma się rozciągnąć po całej ziemi, pomiędzy wszystkimi narodami. Przystęp do niego nie ma się

<sup>1)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. XXI, wier. 43. Przetoż powiadam wam, iż będzie odjęte od was królestwo Boże i będzie dane narodowi czyniącemu owoce jego.

<sup>2)</sup> Ewan. Ś. Jana roz. XIV, wier. 26. Lecz pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pošle w imie moje, on was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek powiedziałem wam.

odbywać przez obrzezanie, jak to miało miejsce u Żydów, ale przez chrzest w imie Trójcy Świętej udzielony. „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imie Ojca i Syna i Ducha Świętego” <sup>1)</sup>.

## § 10.

### *Chrystus w obec Żydów.*

Boska nauka Zbawiciela, potwierdzona licznemi i świetnemi dowodami jego wszechmocnej p<sup>o</sup>tęgi, zjednała mu serca całej massy ludu, tak dalece, iż go chciał porwać i uczynić królem <sup>2)</sup>, a na kilka dni przed śmiercią uczynił mu wniście tryumfalne do Jeruzalem. Mówi bowiem ewanielista: że rzesza wielka słała szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew, i na drodze kładli, wołając: Hosanna synowi Dawidowemu: błog<sup>o</sup>sławiony, który idzie w imie pańskie. Hosanna na wysokościach <sup>3)</sup>.

Z t<sup>o</sup>m wszystkiem kapłani i nauczyciele żydowscy, widząc, że Chrystus głosi naukę najczystsza i najwznioślejsza, ale dotąd niesłyszana; obawiali się, aby swego wpływu nie utracili i dawno już zamyślali zgubić Jezusa podobnie jak to uczynili ich przodkowie z tylu prorokami. Faryzeuszowie mając na celu jedynie zewnętrzne oznaki religijne, chcieli władzy, jaką wywierali nad umysłami ludu, usiłowali wmówić w niego, że Chrystus nie jest Messyaszem, bo Messyasz ma przyjść jako zwycięzca i bohater ziemski. Tak więc po trzech latach swoich prac, widział Zbawiciel, iż się zbliża kres zamiarów boskich. Ani szukając, ani się lękając śmierci, przybył z Apostołami do Jeruzalem na święta Paschy, i tam oświadczył otwarcie, że się zbliża godzina jego

<sup>1)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. XXVIII, wier. 19.

<sup>2)</sup> Ewan. Ś. Jana roz. VI. wier. 15. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyjść aby go porwali i uczynili królem, uszedł sam jeden na górę.

<sup>3)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. XXI wier. 8 i 9.

śmierci. „Oto wstępujemy do Jeruzalem, mówił im, a skończy się wszystko co napisano jest przez proroków o Synu Człowieczym; że będzie wydan poganom i będzie najgrawany i ubiczowany i zeplwany, a ubiczowawszy zabiją go, a dnia trzeciego zmartwychwstanie <sup>1)</sup>.”

## § 11.

### *Śmierć Zbawiciela.*

Jezus Chrystus po odbyciu ostatniej wieczerzy z uczniami, ustanowił Przenajświętszy Sakrament Ciała i Krwi swojej na posiłek dusz naszych, albowiem wzięwszy chleb, błogosławił, łamał i dawał uczniom swoim, mówiąc: „Bierzcie i jedzcie to jest Ciało moje. A wzięwszy kielich, dzięki czynił i dał im mówiąc: „Pijcie z tego wszyscy, albowiem ta jest Krew moja, nowego Testamentu, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów <sup>2)</sup>.” Potem wszedłszy na górę Oliwną, modlił się gorąco do Ojca Przedwiecznego, mówiąc. „Ojcze mój, jeżeli można, niechaj odejdzie odenniem ten kielich, wszakże nie moja wola, ale twoja niechaj się stanie“ <sup>3)</sup>; i był pot jego, mówi ewangelista, jako krople krwi, zbiegającej na ziemię.

Tymczasem Faryzeuszowie, kapłani i inni przełożeni ludu uczynili znowę zmiędy sobą, na jego zgubę, a do spełnienia tego zbrodniczego zamiaru posłużył im Judasz Iskaryota, jeden z apostołów, który powodowany chciwością zysku, wydał świętokradzko swego Boskiego Mistrza, z którym dopióro co ostatnią wieczerzę pożywał <sup>4)</sup>. A kiedy już zbliżyli się ci, którzy go pojmać mieli,

<sup>1)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. XVIII wier. 31 — 33.

<sup>2)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. XXVI, wier. 26.

<sup>3)</sup> Ewan. Ś. Łukasza roz. XXII, 42.

<sup>4)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. XXVI wier. 15. Co mi chcecie dać, a ja go wam wydam, a oni naznaczyli mu trzydzieści srebrnych.

odezwał się do nich Zbawiciel: „Wyszliście jako na zbójcę z mieczmi i kijmi pojmać mnie, wszakże siedziałem na każdy dzień u was ucząc w kościele, a nie pojmalistcie mnie?“ Uczniowie widząc na co się zanosi, opuściwszy Chrystusa, puciekali, jako owce błędne po utracie swego pasterza. Żołnierze tedy pojmawszy Zbawiciela, przywiedli go przed najwyższego kapłana Kaifasza i tam fałszywi świadkowie rzucali na niego potwarze, jakoby bluźnił przeciwko Bogu i podniecał naród do buntu przeciw cesarzowi. Sędziowie żydowscy, którym panowanie rzymskie zostawiło jeszcze tyle władzy, ile potrzeba było do spełnienia tej wielkiej zbrodni, oświadczyli, że Jezus godzien jest śmierci <sup>1)</sup>. Przywiedziono go następnie przed Piłata, prokuratora rzymskiego, gdzie również fałszywi świadkowie miotali na niego obelgi, jakoby bluźnił i lud do buntu podburzał; mianując się królem żydowskim. Piłat zapytał Zbawiciela, jestli on rzeczywiście królem żydowskim? a kiedy go Chrystus zapewnił, że królestwo jego nie jest tego świata, naówczas Piłat nie widząc żadnej obawy o swą władzę, oświadczył żydom, że w tym człowieku żadnej winy nie widzi <sup>2)</sup>. Jednakże ulegając krzykom ludu, domagającego się śmierci Zbawiciela, i wołającego, że krew jego niechaj spłynie na nas i na syny nasze, wypuścił na wolność złoczyńcę Barabasza, Jezusa zaś kazał ubiczować, włożyć koronę cierniową na jego głowę i dać mu trzcinę w rękę jego, miasto berła <sup>3)</sup>. Ale wkrótce to berło ze trzciny, pokruszyło najsilniejsze berła żelazne władców świata i świetny orzeł rzymski upadł przed krzyżem. Jednakże nieprzyjaciele Chrystusa, nie poprzestając na tém, grozić poczęli samemu nawet Piłatowi, że go oskarżą w Rzymie

<sup>1)</sup> Ewan. Ś. Marka roz. XIV, wier. 64. Słyszeliście bluźnierstwo: co się wam zda? którzy wszyscy osądzili go winnym być śmierci.

<sup>2)</sup> Ewan. Ś. Łukasza roz. XXIII wier. 4.

<sup>3)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. XXVII wier. 29.

przed cesarzem <sup>1)</sup>. Piłat zatem chociaż żadnej winy w Jezusie nie widział, zezwolił jednak na to, aby był ukrzyżowany. Włożono zatem ciężki krzyż na jego barki i kazano mu go dźwigać aż za bramy miasta Jerozolimy na górę Kalwaryi. Tam około godziny trzeciej, czyli około naszej południowej, przybity został do krzyża i przelał swoją świętą krew dla pojednania ludzkości z Bogiem. Umierając, modlił się do Ojca niebieskiego za swoich nieprzyjaciół, aby im darował ich winę, bo nie wiedzą co czynią <sup>2)</sup>.

Łzami zalaną <sup>3)</sup> matkę, oddał w opiekę ukochanemu uczniowi Janowi, a wyrzekłszy słowa: „spełniło się,” zawołał nakoniec: „Ojciec w ręce twe polecam ducha mego” <sup>4)</sup>, a skłoniwszy głowę skonał. Na widok śmierci Boga-człowieka, cała natura poruszyła się, ziemia się zatrzęsła, skały się popadały, ciemności pokryły horyzont, a zasłona kościelna rozdarła się od góry do dołu. Mnóstwo ludzi stojących obok krzyża, wielki strach przejął, i sam setnik rzymski zawołał: „zaprawdę, ten człowiek jest Synem boskim <sup>5)</sup>.” Tak jest: Syn boski to zawieszony na krzyżu, pomiędzy niebem, które ludziom otworzył, a ziemią, którą błogosławił przez swą naukę uczynił, z wysokości tegoż krzyża obejmuje teraz cały rodzaj ludzki w swe rozciągnięte błogosławione ramiona. Kiedy jego ręce przybito do krzyża, on porusza kończyny ziemi i wszystko wtrząsa mocą swego ostatniego tchnienia. Jedną ręką odrzuca stary zakon, drugą sposobi sobie lud nowy, wstrząsa kolumnami starych świątyń, w których dotąd duch kłamstwa przebywał, a oraz oświeca i pociąga ku sobie wszystkich tych, któ-

<sup>1)</sup> Ewan. Ś. Jana roz. XIX, wier. 12. Lecz żydowie wołali, mówiąc: jeżeli tego wypuścisz, nie jesteś przyjaciel cesarski. Każdy bowiem, co się czyni królem, sprzeciwia się cesarzowi.

<sup>2)</sup> Ewan. Ś. Łukasza roz. XXIII wier. 34.

<sup>3)</sup> Ewan. Ś. Jana roz. XIX wier. 26 i 27.

<sup>4)</sup> Ewan. Ś. Łukasza roz. XXIII wier. 46.

<sup>5)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. XXVII, wier. 54.

rych mu Ojciec jego powierzył. Kalwarya, stać się miała górą wzniesioną nad wszystkie góry na ziemi, do której zbiegały się ludy od wschodu i zachodu słońca. Z ran błogosławionych Zbawiciela, występuje ów płomień niebieski, a nim zagrzana ludzkość, uwielbiać odtąd poczęła swego Odkupiciela, który przez śmierć i pochańbienie krzyżowe, wydobył ją z powtórnego większego może chaosu, niż był tamten, z którego Bóg wyprowadził świat przed wiekami, mocą swego Wszechmocnego Słowa. Ojcze niebieski! racz sprawić, aby nadeszła jak najprędzej ta godzina, w którejby wszystkie ludy świata upadły na twarz przed krzyżem Syna Twojego i poznały Ciebie Boga prawdziwego i któregoś nam posłał Jezusa Chrystusa Odkupiciela <sup>1)</sup>. Mówi ewanielista, że kiedy już był wieczór, Józef z Arymatei uczeń Chrystusa prosił Piłata, aby mu wydano ciało Jezusowe, które obwinawszy w czyste prześcieradło, położył w nowym grobie, który był w skale wykował, przyłożywszy go kamieniem grobowym. Na drugi dzień Żydzi wyjednali u Piłata straż, i pieczęciami grób pański obwarowali <sup>2)</sup>.

## § 12.

### *Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa.*

Chrystus spełniając swą obietnicę, zmartwychwstał dnia trzeciego własną swą mocą bez naruszenia pieczęci grobowej. Najpierw po swem Zmartwychwstaniu pokazał się Maryi Magdalenie <sup>3)</sup>, potem innym niewiastom, które do grobu śpieszyły i znalazłszy go pustym, szły oznajmić o tém Apostołom <sup>4)</sup>. Na-

<sup>1)</sup> Ewan. Ś. Jana roz. XVII, wier. 3.

<sup>2)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. XVII, wier. 66.

<sup>3)</sup> Ewan. Ś. Marka roz. XVI wier. 9. A wstawszy raniuczko pierwszego dnia sabatu ukazał się naprzód Maryi Magdalenie.

<sup>4)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. XXVIII, wier. 8 i 9. A wyszły prędko z grobu z bojaźnią i radością wielką, bieżąc aby opowiedziały uczniom jego.



stępnie pokazał się Zbawiciel dwom uczniom idącym do Emaus <sup>1)</sup>, i znowu Apostołom w Jerozolimie zebranych, wyjąwszy Tomasz <sup>2)</sup>. Po ośmiu dniach pokazawszy się wszystkim zebranym uczniom, kazał Tomaszowi dotykać się ran swoich, ażeby i on nie miał wątpliwości o rzeczywistem jego zmartwychwstaniu. Tomasz z zadumieniem zawołał: „Pan mój i Bóg mój“; a Jezus rzekł do niego: Iżeś mnie ujrzał Tomasz, uwierzyłeś. Błogosławieni którzy nie widzieli, a uwierzyli <sup>3)</sup>. Zmartwychwstanie Zbawiciela jest najszczytniejszym punktem naszego odkupienia i naszej religii; w niem bowiem Apostołowie czerpali ową niewzruszoną odwagę i stałość, do głoszenia światu ewangelii. Chrystus odniósłszy zwycięztwo nad śmiercią, przebywał z Apostołami jeszcze przez dni czterdzieści, czyniąc wiele cudów w obec nich <sup>4)</sup>, i udzielając objaśnień jak mają dalej prowadzić to rozpoczęte dzieło boskie. Nakoniec zaprowadził ich na górę Oliwną, leżącą niedaleko Jerozolimy, tam umocniwszy ich wiarę słowami: „Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi: idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imie Ojca i Syna i Ducha Świętego; oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata“ <sup>5)</sup>; polecił im, aby pozostali w Jerozolimie, dopóki nie

A oto Jezus spotkał się z nimi, mówiąc. Bądźcie pozdrowione. A one przystąpiły i ujęły nogi jego i pokłon mu uczyniły.

<sup>1)</sup> Ewan. Ś. Łukasza roz. XXIV wier. 31. I otworzyły się oczy ich i poznali go a on zniknął z oczu ich.

<sup>2)</sup> Ewan. Ś. Jana roz. XX wier. 25. Mówili mu (Tomaszowi) tedy drudzy uczniowie: widzieliśmy Pana. A on im rzekł, jeśli nie ujrzę w rękę jego przebicia goździ, a nie włożę palca mego na miejsce goździ i ręki mojej w bok jego, nie uwierzę.

<sup>3)</sup> Ewan. Ś. Jana roz. XX wier. 26—29.

<sup>4)</sup> Ewan. Ś. Jana roz. XX wier. 30. Wielec i innych znaków czynił Jezus przed oczyma swoich uczniów, które nie są w tych księgach zapisane.

<sup>5)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. XXVIII wier. 18—20.

odbiorą wyższėj mocy z wysokości <sup>1)</sup>. A podniosłszy ręce swe, błogosławił im. I stało się, gdy im błogosławił, rozstał się z nimi i był niesion do nieba <sup>2)</sup>. A gdy pilnie patrzali za nim do nieba idącym, oto dwaj mężowie stanęli przy nich w białem odzieniu i rzekli: „Mężowie galilejscy, czemu stoicie, patrząc w niebo?“ Ten Jezus który wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie jakoście go widzieli idącego do nieba.“ Tedy się wrócili do Jeruzalem od góry, którą zowią Oliwną <sup>3)</sup> i byli zawsze w kościele, sławiąc i błogosławiąc Boga.

1) Ewan. Ś. Łukasza roz. XXIV wier. 49. A wy siedźcie w mieście aż będziecie obleczeni mocą z wysokości.

2) Ewan. Ś. Łukasza roz. XXIV wier. 51 i 53.

3) Dzieje Apostol. roz. I wier. 9—12.

---

## ROZDZIAŁ II.

### Początkowe szerzenie się Chrześcijaństwa.

#### § 13.

*Zesłanie Ducha Świętego na Apostołów i pierwsze ich czynności, przedsięwzięte w celu rozszerzenia wiary.*

Po Wniebowstąpieniu Jezusa Chrystusa, Apostołowie wraz z uczniami, przebywali w Jeruzalem, trwając ustawicznie na modlitwie i oczekując zesłania Ducha świętego, który ich miał oświecić i umocnić, do spełnienia tak wzniesłego posłannictwa <sup>1)</sup>. Od czasu ohydnej śmierci zdrajcy Judasza, liczba Apostołów nie była zupełną, przeto Piotr radził swym braciom, aby w miejsce Iskaryoty obrać nowego apostoła. Na zgromadzeniu złożonem ze stu dwudziestu uczniów, przedstawieni zostali dwaj mężowie nieposzlakowanej cnoty, Józef Barnabas, przezwany Sprawiedliwym i Maciej <sup>2)</sup>. Po odbytych modłach do Boga, rzucono losy i takowy los padł na Macieja <sup>3)</sup>, który odtąd policzony został do rzędu

<sup>1)</sup> Dzieje Apost. roz. I wier. 4. A z nimi jedząc (Chrystus) rozkazał im, aby nie odchodzili z Jeruzalem, ale czekali obietnice ojcowskiej.

<sup>2)</sup> Dzieje Apost. roz. I wier. 23. I postanowili dwu, Józefa, którego zwano Barsabas, którego nazywano Justem i Macieja.

<sup>3)</sup> Dzieje Apost. roz. I wier. 26. I dali im losy i padł los na Macieja i policzon jest z jedenością apostołów.

Apostołów. Po upływie dziesięciu dni od Wniebowstąpienia Zbawiciela, kiedy wszyscy Apostołowie znajdowali się razem zebrani na modlitwie, w czasie uroczystości Zielonych świątek żydowskich, w r. 33 po narodzeniu Chrystusa, nagle cała natura poruszyła się i stał się szum jakby przypadającego gwałtownego wiatru, który napełnił wszystek dom, i Duch święty zstąpił na Apostołów i na wszystkich uczniów, znajdujących się wraz z nimi, pod postacią ognistych języków, będących symbolem daru im udzielonego. Natychmiast poczęli mówić językami różnych narodów, zebranych w Jerozolimie, a wszyscy ich zrozumieć mogli <sup>1)</sup>. Trzy tysiące ludzi, wzruszonych tym widokiem, a przytem jeszcze słowami Apostoła Piotra, nawróciło się i przyjęło chrzest w imie Chrystusa <sup>2)</sup>. Taki był pierwszy związek Kościoła Jerozolimskiego.

Po uzupełnieniu tej obietnicy Chrystusowej, skoro Duch święty odkrył Apostołom najwznioślejsze prawdy, opuściła ich całkiem myśl ziemską, jaką mieli dotąd o naturze i posłannictwie Messyasza i poczęli głosić wszem narodom, że Zbawiciel po to przyszedł na świat, aby uwolnił ludzi od błędów i grzechów, a z Bogiem pojednał. Odtąd sam Duch święty mówi już przez ich usta, porusza ich sercami, usuwa niewiadomości z oczu tych wszystkich, którzy ich słuchają i zgromadzenie wiernych pomnaża się coraz bardziej w Jeruzalem.

#### § 14.

#### *Żydzi prześladują Apostołów i uczniów Chrystusowych.*

Śmiałe wystąpienie Apostołów, którzy z odwagą głosić poczęli naukę Chrystusa, uzbroiło przeciwko nim żydów, a miano-

<sup>1)</sup> Dzieje Apost. roz. II wier. 7. A zdumiewali się wszyscy i dziwowali, mówiąc: Izali oto ci wszyscy którzy mówią, nie są Galilejczycy?

<sup>2)</sup> Dzieje Apost. roz. II wier. 41. Którzy tedy przyjęli mowę jego, ochrzczeni są i przystało dnia onego, jakoby trzy tysiące dusz.

wicie Faryzeuszów i Saduceuszów, zaprzeczających nauki o zmartwychwstaniu umarłych. Pojmawszy zatem Piotra i Jana, zaprowadzili ich przed radę żydowską, i zakazali im mówić do ludu w imię Jezusa; ale oni odpowiedzieli z odwagą prawdziwie apostołską: „że raczej należy być posłusznym Bogu, niż ludziom, i że nie mogą zamilczeć tych rzeczy, które sami widzieli i słyszeli <sup>1)</sup>. Pogrożono im surowo; jednakże ich uwolniono z obawy ludu. Odtąd już nic nie wstrzymało Apostołów w ich świętem przedsięwzięciu, a rada żydowska musiała iść za zdaniem szlachetnego, chociaż wachającego się Gamaliela, który oświadczył: że jeżeli ta sprawa pochodzi od ludzi, sama się rozchwieje, jeżeli zaś pochodzi od Boga, nie zdołacie jej zniweczyć <sup>2)</sup>.“ Mówią dalej Dzieje Apostolskie, że słowo boże rosło, i mnożył się poczet uczniów w Jeruzalem <sup>3)</sup>. A Szczepan jeden z siedmiu dyakonów, bronił mężnie nauki chrześcijańskiej, tak, że żydzi nie mogąc się oprzeć jego mądrości, ukamienowali go w r. 36 po narodzeniu Zbawiciela <sup>4)</sup>. Tak więc Kościół Apostolski, miał już swego pierwszego w nim męczennika. Saduceuszowie i Faryzeuszowie połączywszy swe usiłowania, wzniecili nowe ogólne prześladowanie, które spowodowało rozszerzenie chrześcijaństwa w Judei i Samaryi, oraz pomiędzy Żydami w Syrii, Fenicyi i na wyspie Cyprze <sup>5)</sup>. Apostołowie jednak nie oddalali się

<sup>1)</sup> Dzieje Apostol. roz. IV wier. 19. Lecz Piotr i Jan odpowiedziawszy rzekli do nich: Jeżeli jest sprawiedliwa przed oczyma boskimi, was raczej, niżli Boga słuchać, rozsądźcie.

<sup>2)</sup> Dzieje Apostol. roz. V wier. 38—39. Albowiem jeśli jest z ludzi ta rada, albo sprawa, rozchwieje się. Lecz jeśli jest z Boga, nie będziecie mogli ich zepsować.

<sup>3)</sup> Dzieje Apostol. roz. VI wier. 7.

<sup>4)</sup> Dzieje Apostol. roz. VII wier. 58. I kamienowali Szczepana wzywającego, a mówiącego Panie Jezu przyjmij ducha mego.

<sup>5)</sup> Dzieje Apostol. roz. XI wier. 19. A oni którzy byli rozproszeni

z Jerozolimy, tylko Piotr i Jan poszli do Samaryi dla wkładania rąk na tych, których był Filip dyakon do religii chrześcijańskiej nawrócił <sup>1)</sup>.

## § 15.

### *Nawrócenie świętego Pawła.*

W czasie pierwszego prześladowania, kiedy ukamienowano Szczepana, odznaczał się nienawiścią ku chrześcijaninom młody faryzeusz, nazwiskiem. Szaweł, obywatel rzymski, rodem z Tarsu z Cylicyi, z pokolenia Benjamina. Ten wyćwiczony w naukach Hellenistów, został później faryzeuszem w Jerozolimie, a przez Gamaliela przyjęty został do nauk spekulacyjnych żydowskich. Chociaż był fabrykantem namiotów, jednak jego prace ręczne nie ostudziły w nim zapału do nauk. Gorliwość jego ku swęj sekcie, której został członkiem, posunęła go do tego stopnia, iż począł srodze prześladować chrześcijan <sup>2)</sup>. Gdy w tym celu udał się do Damaszku, usłyszał cudowny głos z nieba w tych słowach do niego mówiący: „Szawle, Szawle, czemu mnie prześladujesz? A upadłszy na ziemię ze drzeniem zawołał: Panie! co chcesz, abym uczynił?” A mężowie, którzy z nim byli, stali w zadumaniu, słyszeli bowiem głos, ale nikogo nie widzieli. A gdy wstał Szaweł z ziemi i oczy otworzył, nic nie widział. Przywiedziony przez towarzyszy do Damaszku i ochrzczony przez Ananiasza <sup>3)</sup> z prześladowcy kościoła, stał się potem naj-

przed utrapieniem, które się stało za Szczepana, przeszli aż do Fenicyi i Cypru i Antyochii, żadnemu nie powiadając słowa, jedno samym żydom.

<sup>1)</sup> Dzieje Apostol. roz. VII wier. 14—15. A usłyszawszy apostołowie, którzy byli w Jeruzalem, iż Samaryja przyjęła słowo boże, posłali do nich Piotra i Jana, którzy gdy przyszli, modlili się za nimi, aby wzięli Ducha Ś.

<sup>2)</sup> Dzieje Apostol. roz. VIII wier. 3. A Szaweł burzył kościół wchodząc w domy i ciągnąc mężę i niewiasty, podawał do więzienia.

<sup>3)</sup> Dzieje Apostol. roz. IX wier. 6—19.

potężniejszym jego rozkrzewicielem i Apostołem Narodów. A miał w ten czas Szaweł lat trzydzieści i pięć <sup>1)</sup>).

Rzecz podziwienia godna, że Bóg dla nawrócenia do wiary świętej tak dumnych Rzymian, jako i oświeconych Greków, oraz innych narodów, obrał apostołem faryzeusza, tak gorliwego o chwałę swego narodu, i tak przywiązanego do podań swych ojców. A jednakże ten wybór był oczywistym dowodem mądrości Najwyższej, Bo właśnie potrzeba było tego, ażeby opowiadaczem ewangelii między poganami był Żyd, któryby miał przystęp w synagogach; a przytem, aby znał nauki klassyczne, za pomocą których mógłby sobie zjednać szacunek i ufność u pogan; a właśnie takie ukształcanie miał Paweł, którego nabył w szkole tarseńskiej, pod owe czasy bardzo kwitnącej.

On też, więcej niż inni apostołowie, rozszerzał kościół Chrystusa, i dał poznać całą głębokość i bogactwa nauki ewangelicznej, wykładając ją z cudowną jasnością, w obec przesądów judaizmu i sofizmatów poganizmu; tak, że sprawiedliwie dostał tytuł Apostoła Narodów.

Szaweł nawróciwszy prokonsula Sergijusza Pawła, przybrał jego imię <sup>2)</sup>).

## § 16.

### *Podróże apostołskie świętego Pawła, oraz jego listy do różnych kościołów pisane.*

Po swoim nawróceniu, Paweł udał się naprzód do Arabii, gdzie bez wątpienia rozszerzał chrześcijaństwo pomiędzy licznymi żydami téj okolicy; skąd przybył do Damaszku. W trzy lata po swem nawróceniu udał się do Jeruzalem, głównie dla widze-

<sup>1)</sup> Baronii Annales.

<sup>2)</sup> Dzieje Apostol. roz. XIII wier. 9.

nia się z Piotrem <sup>1)</sup>. Z powodu nienawiści żydów, pragnących go zgubić, schronił się do Tarsu, swego rodzinnego miasta; przebiegał Syryę i Cylicyę razem z Barnabaszem i Janem, uczonym lewitą, z wyspy Cypru. Paweł pracując nad rozszerzeniem chrześcijaństwa w Antyochii przez rok cały, nie zapominał i o kościele jerozolimskim, prześladowanym od Heroda Agryppy <sup>2)</sup>. Sprzeczką wszczętą w kościele chrześcijańskim z tój okoliczności, czyli poganie zostawszy chrześcijanami mają podlegać przepisom mojszowym? skłoniła Pawła i Barnabę do udania się do Jeruzalem <sup>3)</sup>. Tam na zgromadzeniu apostołskim, za wyrokowano jednomyślnie, że poganie nawróceni nie są obowiązani do wypełniania prawa mojszowego, ale tylko wstrzymywać się powinni od bałwochwalstwa, porubstwa i od krwi. Ten wyrok apostołski, przyniósł Paweł chrześcijanom do Antyochii <sup>4)</sup>.

Wkrótce potem rozstawszy się z Barnabaszem, Paweł i Sy-las obchodzili Syryę i Cylicyę, utwierdzając kościoły. W Listrze przyłączył się do nich Tymoteusz, i wszyscy trzej przebiegali Frygiję, Galacyę i Mizyę <sup>5)</sup>. Potem udali się ku Macedonii, do miasta Filipów, gdzie do więzienia wtrąceni zostali; z którego uwolnieni, przybyli do Tessaloniki, a stamtąd do Berei <sup>6)</sup>. Następnie Paweł udał się sam do Aten, i tam w obec areopagu objawił zdziwionym Ateńczykom, Boga nieznanego, który jest

<sup>1)</sup> List do Galat. roz. I wier. 18. Zatem po trzech latach poszedłem do Jeruzalem, abym oglądał Piotra i zamieszkałem u niego piętnaście dni.

<sup>2)</sup> Dzieje Apostol. roz. XII wier. 25.

<sup>3)</sup> List do Galat. roz. II wier. 1. Zatem po czternaście lat, szedłem zasię do Jeruzalem z Barnabaszem wzięwszy i Tytusa.

<sup>4)</sup> Dzieje Apostol. roz. XV wier. 22. Tedy się podobało Apostołom i starszym ze wszystkim kościołem, wybrać męża z siebie i posłać do Antyochii z Pawłem.

<sup>5)</sup> Dzieje Apostol. roz. XVI wier. 6—7.

<sup>6)</sup> Dzieje Apostol. roz. XVI wier. 10.



twórcą świata i który wzbudzi umarłych na sąd ostateczny <sup>1)</sup>. W Koryncie Paweł zamieszkał rok i sześć miesięcy, nawróciwszy wielu mieszkańców, którzy chrzest przyjęli. W tem mieście napisał pierwszy swój list do Tessalończyków. Stąd wrócił się do Syrii, przechodząc przez Efez, Cezareę, Frygiję, a zatrzymawszy się dłużej w Efezie, pracował gorliwie nad rozszerzeniem królestwa Chrystusowego. Tu napisał listy do Koryntyjan i do Galatów. Ale kiedy w Efezie, wszczął się rozruch z powodu upadającej czci wielkiej bogini Dyany, Paweł zmuszony był chronić się ucieczką i udał się do Macedonii <sup>2)</sup>, gdzie napisał drugi list do Koryntyjan, a wreszcie i sam przybył do Koryntu, dla uspokojenia nieporozumień, które się tam wszczęły. W Koryncie napisał swój sławny list do Rzymian. W trzy miesiące potem wrócił do Jeruzalem, przechodząc przez Milet, gdzie znalazł zebranych wiernych z pobliskich okolic, z którymi pożegnał się w nader czułych wyrazach. Mówią Dzieje Apostolskie, że Paweł, klękawszy na kolana swe, modlił się z nimi wszystkimi i stał się płacz wielki wszystkich, a upadając na szyję Pawłową, całowali go i prowadzili do okrętu <sup>3)</sup>. Skoro przybył do Jeruzalem, mile przyjęty został od braci i opowiadał im, co Bóg uczynił pomiędzy poganami, ale nieprzyjaciele jego oskarżyli go o zgwałcenie prawa i usiłowali zabić. Że zaś Paweł był obywatelem rzymskim, przeto dowódca wojska odesłał go pod strażą do Cezarei, przed prokonsula Feliksa <sup>4)</sup>. Usprawiedliwił się Paweł, naprzód przed nim, a potem przed Festusem jego następcą, tudzież przed królem Agryppą, a po dwóch latach niewoli, odwo-

<sup>1)</sup> Dzieje Apost. roz. XVII wier. 16 — 32. A usłyszawszy o zmartwychwstaniu, jedni się naśmiewali, a drudzy rzekli: Będziem cię drugi raz o tém słuchać.

<sup>2)</sup> Dzieje Apost. roz. XX wier. 1.

<sup>3)</sup> Dzieje Apost. Roz. XX wier. 36.

<sup>4)</sup> Dzieje Apost. roz. XXIV wier. 23—34.

łał się do cesarza <sup>1)</sup>. Posłano go przeto do Rzymu, razem z Łukaszem i Arystarchem w roku 63 po narodzeniu Jezusa Chrystusa. W czasie podróży morskiej, było nieraz zagrożone jego życie przez burze, ale Paweł zachował stałość niewzruszoną i dodawał ufności swoim towarzyszom, mówiąc: „Bądźcie dobrej myśli mężowie, albowiem wierzę Bogu, że tak będzie, jako mi powiedziano.“ Przybywszy do Rzymu, nie przestawał swoich prac apostołskich, mieszkał przez dwa lata w najętym domu i przyjmował wszystkich, którzy wchodzili do niego <sup>2)</sup> a okowy jego były wiadome w samym pałacu cesarskim <sup>3)</sup>. Tu napisał kilka listów, do różnych kościołów, jako to: do Efezów, do Filipensów, do Kolossensów, do Filemona i do Żydów. Na niewoli Pawłowej w Rzymie kończą się Dzieje Apostolskie; wiadomo jednakże ze świadectw starożytnych pisarzy, że ten Apostół Narodów, jeszcze raz otrzymał wolność; zwiedził Krete i zostawił tam swego ucznia Tytusa, do którego później pisał list pełen troskliwości pasterskiej z miasta Nikopolis <sup>4)</sup> w Epirze. Mówi w tym liście, że „biskup ma być bez winy, jako szafasz boży; nie pyszny, nie gniewliwy, nie winopilca, nie bijący, nie chciwy szkaradnego zysku, ale wdzięcznie gości przyjmujący, dobrotliwy, trzeźwy, sprawiedliwy, święty, powściągliwy” <sup>5)</sup>. W tymże czasie napisał pierwszy list do Tymoteusza. Wyszedłszy z Nikopolis, zwiedził jeszcze kościoły w Koryncie, Troadzie, Milecie, a powróciwszy znowu do Rzymu, wtrącony został do więzienia. Napisał drugi list do swego ukochanego Tymoteusza do Efezu. Nakoniec

<sup>1)</sup> Dzieje Apost. roz. XXV wier. 12. Tedy Fastus, rozmówiwszy się z radą, odpowiedział: Apelowaleś do cesarza, do cesarza pójdziesz.

<sup>2)</sup> Dzieje Apost. roz. XXX wier. 28.

<sup>3)</sup> List do Filipensów, roz. I wier. 13.

<sup>4)</sup> List do Tytusa, roz. III wier. 12. Spiesz się do mnie przybyć do Nikopola, albowiem tamem umyślił zimować.

<sup>5)</sup> List do Tytusa, roz. I wier. 7 i 8.

w czasie srogiego prześladowania za cesarza Nerona, poniósł śmierć męczeńską, mając lat 68, jak utrzymuje święty Chryzostom <sup>1)</sup>; ucięto mu głowę mieczem, ponieważ był obywatelem rzymskim, w roku 67 po Narodzeniu Jezusa Chrystusa.

## § 17.

### *Prace apostołskie świętego Piotra.*

Piotr, więcej niż inni apostołowie, przyczynił się do założenia pierwiastkowego kościoła chrześcijańskiego w Jeruzalem. Ustaliwszy chrześcijaństwo w Judei, udał się do Syrii, i w Antyochii przez niejaki czas zarządzał tamecznym kościołem. Następnie opowiadał ewanielję w Poncie, w Kapadocyi, w Galacyi i Bitynii. Według powszechnego podania około roku 42 po Narodzeniu Jezusa Chrystusa, udał się do Rzymu i tam główną stolicę katolicyzmu założył. Powrócił jednak potem do Jerozolimy, około roku 51 po Jezusie Chrystusie, i przewodniczył na synodzie jerozolimskim <sup>2)</sup>. Był później w Antyochii, gdzie spotkał się z Pawłem i tam obydwu wydali rozporządzenia, ustalające społeczność chrześcijańską.

Jakkolwiek niedokładne mamy pomniki historyczne o Piotrze, są one jednak dostateczne do okazania pierwszeństwa tego apostoła, nad wszystkimi innymi, jako najwyższego pasterza całej Chrystusowej owczarni. I tak: po Wniebowstąpieniu Chrystusa, widzimy Piotra, stawającego zawsze na czele wszystkich ważniejszych zgromadzeń. On przewodniczył w czasie obioru Macieja <sup>3)</sup>; on pierwszy odzywał się do ludu po Zstąpieniu Ducha świętego <sup>4)</sup>; on imieniem wszystkich apostołów przemawiał do

<sup>1)</sup> Homilia de Princip. Apost.

<sup>2)</sup> Dzieje Apost. roz. XV, wier. 7. I zebrali się Apostołowie i starsi, a gdy było wielkie gadanie, wstawszy Piotr, rzekł do nich, i t. d.

<sup>3)</sup> Dzieje Apost. roz. I, wier. 15 — 22.

<sup>4)</sup> Dzieje Apost. roz. II, wier. 14 — 40.

sanhedrynu jerozolimskiego <sup>1)</sup>); on pierwszy wydał straszliwy wyrok przeciwko Ananiaszowi <sup>2)</sup>); on pierwszy otworzył bramy kościoła chrześcijańskiego poganom <sup>3)</sup>). Paweł po swoim nawróceniu, udał się do Jeruzalem, dla szukania Piotra i naradzenia się z nim, o sprawach dotyczących kościoła. Nakoniec Piotr, przewodniczył na koncylium jerozolimskim. Wszyscy ewanieliści Piotra nazywają pierwszym; co dowodzi, że jego pierwszeństwo, uznane było przez wszystkich apostołów. Umarł w Rzymie śmiercią męczeńską, w tymże samym czasie co i Paweł, to jest za prześladowania Nerona, roku 67 po Jezusie Chrystusie. Podanie mówi, że był ukrzyżowany na górze watykańskiej, i że nie sądząc się godnym umierać, na wzór swojego Pana, żądał aby go ukrzyżowano głową na dół <sup>4)</sup>.

## § 18.

### *Prace apostołskie innych Apostołów.*

Dzieje Apostolskie, ograniczają się na samą historię Piotra i Pawła, nie czyniąc prawie żadnej wzmianki o pracach innych Apostołów. Z podań ustnych, to przeszło do wiadomości, że w dwanaście lat po Wniebowstąpieniu Chrystusa, Apostołowie przed swym rozejściem się z Jerozolimy, ułożyli symbol wiary, zwany powszechnie Składem Apostolskim.

<sup>1)</sup> Dzieje Apost. roz. IV, wier. 8—20.

<sup>2)</sup> Dzieje Apost. roz. V, wier. 3—5.

<sup>3)</sup> Dzieje Apost. roz. X, wier. 21—44.

<sup>4)</sup> Euzebiusz in hist. eccles. lib. III, c. 1 przywodzi słowa Orygenesusa. Qui (Petrus) ad extremum Romam veniens, cruci suffixus est, capite deorsum demisso, sic enim ut in cruce collocaretur, oraverat. O bytności świętego Piotra w Rzymie, mamy świadectwa pierwszych ojców kościoła. I tak: Papiasz biskup hierapolitański we Frygii, uczeń świętego Jana, świadczy, iż Piotr przybywszy do Rzymu, wykonywał tam urząd biskupi. To świadectwo przywodzi Euzebijusz w ks. II, roz. XV.

Jakób syn Alfeusza, zwany Mniejszym i Sprawiedliwym, był pierwszym biskupem w Jeruzalem. Poważany nawet od samych Żydów dla swojej sprawiedliwości i słodczy charakteru. Według świadectwa Józefa Flawijusza, oskarżony został przez wielkiego kapłana Annana, jako gwałciciel prawa i ukamienowany w roku 63 po Chrystusie. Tę zbrodnię wyrzucali mu na-

Ignacy biskup Antyocheński, w liście swoim który pisał ze Smyrny, mówi również, że Piotr Ś. przebywał w Rzymie. *Non sicut Petrus et Paulus, ego praecipio vobis, illi Apostoli (Romae), ego condemnatus. Ireneusz uczeń Papijasza, i najbliższy czasów Apostolskich, w ks. III przeciw heretykom, kar. 138 mówi: że Mateusz napisał ewangelię w języku hebrajskim, wtenczas; cum Petrus et Paulus Romae evangelisarent et fundarent ecclesiam. Tenże Ireneusz w ks. III kar. 139 mówi: że długąby było rzeczą wyliczać wszystkie kościoły, i pragnie przynajmniej wyliczyć następców, ecclesiae maximae et antiquissimae et omnibus cognitae a gloriosissimis duobus apostolis Petro et Paulo Romae fundatae et constitutae.*

Kajus, żyjący za papieżstwa Zefiryna, w księdze którą wydał przeciwko Proklusowi Montaniscie, tak mówi o miejscu, na którym ciała apostołów Piotra i Pawła są pogrzebane. *Ego vero, inquit, apostolorum trophaea possum ostendere. Nam sive ad Vaticanum, sive ad Ostiensem viam pergere libet, occurrent tibi trophaea eorum, qui ecclesiam illam fundaverunt.*

Dyonizy, biskup Koryntu tak mówi o Piotrze i Pawle: *Ambo enim illi in urbem nostram Corinthum ingressi, sparso evangelicae doctrinae semine, nos instituerunt, et in Italiam simul profecti, cum vos similiter instituissent eodem tempore martyrium pertulerunt. Oba te świadectwa przywodzi Euzebijusz w księd. III roz. 25.*

Toż samo mówi i Tertulijan; mianując szczęśliwym kościół rzymski, gdzie Apostołowie krew swoją przelali. *Ubi Petrus passioni dominicae adaequatur.*

Nakoniec Cypryan w liście 55 do Kornelijusza papieża, nazywa stolicę rzymską katedrą świętego Piotra i kościołem głównym, skąd poszła jedność kapłaństwa. *Navigare audeant et ad Petri cathedram, atque ad ecclesiam principalem, unde unitas sacerdotalis exorta est. W tymże samym liście mówi jeszcze: Petrus tamen super quem aedificata ab eodem domino ecclesia, unus pro omnibus loquens. Zarzuty przeciwko tak starożytnemu podaniu,*

wet sami Żydzi, i na ich zaskarżenie król Agryppa złożył wielkiego kapłana z urzędu. Hegezypus, przywieziony przez Euzebijusza mówi: że Jakób nie chcąc się oświadczyć przeciwko Chrystusowi, był zrzucony od Faryzeuszów z wysokości kościoła jerozolimskiego <sup>1)</sup>).

Mateusz Apostoł i ewangelista, opowiadał słowo boże w Ju-

pojawiły się dopiero w wieku XVI, nieoparte na historyi, ale raczej na uprzedzeniu przez protestantów przyjętem, przeciwko zwierzchności kościoła rzymskiego. Na poparcie swego zdania przywodzili oni bardzo słabe dowody, jako to: że Ś. Łukasz w Dziejach Apostolskich nic o tej podróży Ś. Piotra do Rzymu nie wspomina. Dalej, że Ś. Paweł w liście do Galatów powiada: iż Piotr miał apostołowanie u obrzezanych, to jest u Żydów, jemu zaś powierzone zostało apostołowanie u pogan. Nakoniec, że względem czasu, któregoby Piotr przybył do Rzymu, pisarze nie zgadzają się z sobą. W tych pozornych zarzutach, nie widzimy nic takiego, coby mogło pod wątpliwość poddać bytność Ś. Piotra w Rzymie. Albowiem dla tego Ś. Łukasz o podróży Ś. Piotra do Rzymu żadnej wzmianki nie czyni, bo przedsięwziął opisać tylko czyny Ś. Pawła, jako swojego nauczyciela, o działaniach zaś innych Apostołów nie wiele mówi.

Również i drugi zarzut jest błahy. Chociaż bowiem Ś. Paweł mówi: że Piotrowi polecone było szczególniejsze staranie o Żydach, a jemu o poganach, nie idzie zatem, aby Piotr nie miał wcale nawracać pogan, równie jak inni Apostołowie. Nakoniec różne zdania autorów co do czasu w którym Ś. Piotr przybył do Rzymu, nie zmniejszają prawdy historycznej, bo się zgadzają z sobą co do głównej rzeczy. Ale i sami nawet umiarkowańsi protestanci tego nie zaprzeczają. Hugo Grocyusz annot: in epis. D. Petri, mówi: o Babilonie nie zgadzają się starzy i nowi tłumacze; starzy Rzym rozumieją, albowiem o bytności tamże Piotra nikt z prawdziwych chrześcijan wątpić nie może. Tegoż samego zdania są prawie wszyscy późniejsi protestanci.

<sup>1)</sup> Eus. his. eccl. lib. II c. 23. Mox ergo conscendentes eum praecipitem egerunt. Et quoniam praecipitatus non statim mortem obierat, sed conversus flexis genibus orabat, illi inter se dixerunt: lapidemus Jacobum justum. Coeperunt igitur lapidibus eum impetere.

dei, i napisał ewangelię około roku 42 po Chrystusie; poniósł śmierć męczeńską w Etyopii <sup>1)</sup>, a według innych u Partów.

Filip, żył podobnie jako i Jan do końca pierwszego wieku; niektórzy utrzymują, że opowiadał ewangelię we Frygii, i że w Hierapolis poniósł śmierć męczeńską <sup>2)</sup>.

Tomasz, według starożytnych podań miał opowiadać ewangelię Partom <sup>3)</sup>.

Andrzej, brat Piotra a uczeń Jana Chrzciciela, opowiadał ewangelię w Scytyi, to jest w wielkiej Tartaryi; skąd powrócił do Tracyi, Macedonii, Epiru i Achai. Słowianie kijowscy mienią go także swym Apostołem. Z rozkazu prokonsula rzymskiego, miał być ukrzyżowany w Patras, przy wejściu do zatoki korynckiej, lecz w którym roku niewiadomo <sup>4)</sup>.

Bartłomiej, według Euzebijusza <sup>5)</sup> miał się udać do Indyj; jednakże niewiadomo który kraj przez Indyę rozumieć potrzeba. Niektórzy mniemają, że to była Arabija Szczęśliwa, gdyż starożytni często ją tęp nazwiskiem mianowali. Podanie mówi, że z tego Apostoła naprzód zdarto skórę, a potem mu głowę ucięto.

Judasz Tadeusz, inaczej Labbeusz zwany, brat Jakóba

<sup>1)</sup> Socr. hist. eccl. lib. I c. 13. Thomas quidem Parthiae, Mathaeus vero Aethiopiae apostolatium sortitus est.

<sup>2)</sup> Eus. in hist. eccl. lib. V c. 24. Philippus scilicet unus duodecim apostolis, qui mortuus est Hierapoli, et duae ejus filiae, quae virgines conseruerunt, alia quoque ejusdem filia, quae Spiritu Sancto afflata vixit et Ephesi requiescit.

<sup>3)</sup> Euseb. hist. eccl. lib. III c. 1. Thomas quidem, ut a maioribus traditum accepimus, Parthiam sortitus est.

<sup>4)</sup> Euseb. hist. eccl. lib. III c. 1. Andrakas vero Scythiam.

<sup>5)</sup> Euseb. hist. eccl. lib. V c. 10. Quibus (Indis), Bartholomaeus, unus et duodecim apostolis, olim ut fama est praedicauerat, et evangelium Mathaei hebraicis conscriptum litteris, reliquerat.

Młodszeo, miał się udać do Agbara księcia Edesy <sup>1)</sup>, którego cudownie wraz z synem uleczył.

Jan Apostoł i ewanielista, po powrocie z wygnania z wyspy Patmos, mieszkał w Efezie, aż do czasu swęj śmierci. Klemens Aleksandryjski, przywodzi piękną historię o jednym młodym człowieku, którego święty Jan odjeżdżając w drogę, zostawił pod opieką pewnego biskupa. Powróciwszy z wygnania dowiedział się Jan święty, że ten młody człowiek, zapomniawszy o Bogu, przystał do bandy rozbójników. Apostoł, pomimo podeszłego wieku, każe się prowadzić na owe góry, w których rozbójnicy mieli schronienie i znalazłszy tam występnego młodzieńca, całuje go serdecznie, przyrzeka przebaczenie i przyprowadza z sobą do Efezu, pojednawszy go z Bogiem i z ludźmi. Uczucia najwznieślej miłości, wydobywały się ciągle z piersi tego Apostoła: „Kochajcie jedni drugich,” powtarzał zawsze swym uczniom, w tém bowiem przykazaniu zawiera się wszystko prawo; i całe jego życie było ciąglem zastosowaniem tego, co wyczerpał z piersi swego boskiego mistrza. Umarł w późnej starości, pochowany w Efezie <sup>2)</sup>.

Jakób, syn Zebedeusza, nazwany Większym, poniósł śmierć męczeńską za Heroda Agryppy <sup>3)</sup>, około roku 42 po Chrystusie.

Szymon Chananejczyk, brat Jakóba Młodszeo, miał

<sup>1)</sup> Euseb. hist. eccl. lib. I c. 13. Qui Agbarus, et in ipsum (Christum) inquit, credidi, et in Patrem ipsius. Tunc Taddaeus: propterea, inquit, manum tibi impono, in nomine domini nostri Jesu. Quo facto, statim Agbarus morbo et aegritudine, qua laborabat, est liberatus.

<sup>2)</sup> Euseb. hist. eccl. lib. III. c. 31. Sed et Joannes, qui supra pectus Domini recubuit, fuitque sacerdos Dei laminam gestans, et martyr et doctor, hic inquam Joannes, in urbe Epheso conditus jacet.

<sup>3)</sup> Dzieje Apostołów. roz. XII wier. 1 i 2. A onegoż czasu oburzył się mocą król Heród, aby utrafił niektóre z kościoła i zabił Jakóba brata Janowego mieczem.



opowiadać ewanieliję w Idumei, Arabii i Mezopotamii. Według niektórych poniósł męczeństwo w Persyi.

**Maciej**, obrany Apostołem w miejsce Judasza, opowiadał wiarę w Judei, przebiegał Kapadocyę i brzegi morza Kaspijskiego, poniósł śmierć męczeńską w Kolchidzie.

**Barnabasz**, towarzysz świętego Pawła, odłączywszy się od niego, przybył na wyspę Cypr. Powszechnie sądzą, że z Cypru udał się do Medyolanu i tam zarządzał kościołem.

**Łukasz Antyocheńczyk**, lekarz, uczeń i towarzysz świętego Pawła, napisał ewanieliję i Dzieje Apostolskie, aż do uwięzienia świętego Pawła w Rzymie.

**Marek**, który z początku towarzyszył Pawłowi i Barnabie, a potem Piotrowi do Rzymu, jeżeli nie był pierwszym założycielem, to przynajmniej był pierwszym biskupem kościoła w Aleksandryi.

Zbawiciel powierzył świętemu Janowi w opiekę, swą Najświętszą Matkę. Nie mamy pewnych wiadomości, ani o miejscu jej pobytu po Wniebowstąpieniu Jezusa Chrystusa, ani o roku śmierci. Niektórzy utrzymują, że w roku 45 lub 47 w Jerozolimie zakończyła to życie doczesne; inni zaś mniemają, że po roku 56 po Chrystusie, wraz z Janem Apostołem udała się do Efezu, i tamże ducha swojego w ręce Bogu oddawszy, z tryumfem do przybytku błogosławionych wniesioną została.

## § 19.

### *Kościół Jerozolimski.*

Kościół Jerozolimski, nazwany być może sprawiedliwie matką całego chrześcijaństwa. Założony przez samego Chrystusa i jego Apostołów, służył on za regułę do naśladowania innym kościołom. Pierwszym jego biskupem był Jakób Mniejszy, syn Alfeusza, jak o tém cała starożytność chrześcijańska zaświadcza.

Chrześcijanie jerozolimscy, uczęszczali z początku razem z Żydami do ich kościoła, i zewnętrznej z nimi nie zrywali jedności; schodzili się jednak do domów prywatnych, na łamanie chleba, przyjmowanie eucharystyi i odbywanie uczt braterskich. Mówią Dzieje Apostolskie, „że wszystkich wierzących było serce jedno, i dusza jedna; aniżaden tego co miał, swoim nie nazywał, ale było im wszystko wspólne. Którzykolwiek mieli role albo domy, przedawszy je, przynosili zapłatę i kładli przed nogi apostolskie, i rozdawano każdemu, ile komu było potrzeba” <sup>1)</sup>). Czytamy tamże, iż Ananiasz z żoną swoją Safirą, sprzedawszy pole, ukryli jakąś część pieniędzy, resztę zaś złożyli u stóp Apostołów. To oszukaństwo poznawszy Piotr, zgromił surowo Ananiasza, że skłamał nie ludziom ale Bogu; a słysząc te słowa Ananiasz padł i umarł <sup>2)</sup>). Rozporządzali zaś temi dochodami, nie sami Apostołowie, albowiem oni mieli przed sobą ważniejsze sprawy religijne, ale inni ludzie do tego obowiązku przez nich wybrani. Gdy jednak ci przekraczali prawidła słuszności w rozdawaniu jałmużn, okazując większą przychylność dla wdów żydowskich niż dla wdów Hellenistów, wszczęło się stąd nieporozumienie pomiędzy Żydami i Hellenistami. Apostołowie zatem wybrali siedmiu dyakonów z pomiędzy Hellenistów <sup>3)</sup>, mężów nieposzlakowanej ucz-

<sup>1)</sup> Dzieje Apostol. roz. IV wiersz. 32—36.

<sup>2)</sup> Dzieje Apostol. roz. V wiersz. 1 i 5.

<sup>3)</sup> Pod imieniem Hellenistów, rozumieją się owi Żydzi, którzy po zbuczeniu królestwa judzkiego, około r. 600 przed Chrystusem do Egiptu wyszli. Ci przez napływ wielu osadników żydowskich, których Aleksander Wielki i Ptolomeusze tam poprzynosili tak dalece się rozmnożyli, iż za czasów Augusta, liczba ich do miliona wynosiła. Żydzi ci, przyswoiwszy sobie język i filozofję grecką, stanowili jakby inny naród żydowski, Hellenistami zwany. Znajdowali się nie tylko w Egipcie, ale także w Azji Mniejszej, tu dzież na rozmaitych wyspach greckich,

ciwości, którzyby mieli staranie o ubogich, bez różnicy osób i zbraniami funduszami sprawiedliwie rozrzadzali. Dyakonowie ci byli: Szczepan, Filip, Prochor, Nikanor, Tymon, Parmenas i Mikołaj <sup>1)</sup>. Nasienie słowa bożego, rzucone przez Apostołów na ziemię jerozolimską, wyrosło wkrótce na wysokie drzewo, którego gałęzie nie tylko mieszkańcom jerozolimskim, ale i dalszej Palestynie dobroczynnego cienia udzielać zaczęły. Skoro bowiem po ukamienowaniu świętego Szczepana, wszczęło się srogie prześladowanie przeciwko chrześcijanom w Jerozolimie, wielu z pomiędzy uczniów Chrystusowych, wyjąwszy Apostołów, rozproszyło się po Judei i Samaryi i opowiadali wszędzie słowo boże <sup>2)</sup>. Z tej okoliczności, Filip dyakon, udawszy się do Samaryi, głosił tam począł ewangeliję i ochrzcił wielu mężczyzn i niewiast, a pomiędzy nimi i owego sławnego Szymona czarnoksiężnika <sup>3)</sup> Apostołowie usłyszawszy, że Samaryja przyjęła Słowo Boże, posłali tam Piotra i Jana, ażeby na nowo-ochrzczonych ręce wkładali i udzielali im Ducha świętego <sup>4)</sup>. W tymże samym czasie, cudami świętego Piotra, nawrócili się mieszkańcy miasta Liddy, Joppy i Sarony <sup>5)</sup>. Nawet Żydzi w Cezarei mieszkający, oraz wielu z pomiędzy pogan przyjęło wiarę Jezusa Chrystusa, za staraniem świętego Piotra, który miał widzenie niebieskie takie: że na prześcieradle spuszczonem pełno było zwierząt, tak czystych jako i nieczystych. I odezwał się głos: „wstań Piotrze, zabijaj a jedz.” Przez to widzenie poznał Apostoł, że Bóg powołuje

<sup>1)</sup> Dzieje Apostol. roz. VI wiersz 6.

<sup>2)</sup> Dzieje Apostol. roz. VIII wiersz 4. Którzy tedy byli rozproszeni chodzili opowiadając słowo boże.

<sup>3)</sup> Dzieje Apostol. roz. VIII wiersz 13. Tedy i sam też Symon uwierzył, a ochrzciwszy się trwał przy Filipie. Widząc też, że się znaki i mocy bardzo wielkie działy, zdumiewając się dziwował.

<sup>4)</sup> Dzieje Apostol. roz. VIII wiersz 17.

<sup>5)</sup> Dzieje Apostol. roz. IX wiersz 34, 35.

i pogan do wiary świętej; i nie tylko że Kornelijusza rotmistrza rzymskiego ochrzcił z całą jego familiją, ale także chrześcijan z Żydów nawróconych skłonił do wierzenia, że Bóg nie patrzy na osoby, ale w każdym narodzie, kto się Go boi i czyni sprawiedliwość jest mu przyjemnym <sup>1)</sup>. Niedługo potem, przeszło słowo ewangeliczne nawet za granice Palestyny, jako to do Egiptu, Syrii, Arabii, Mezopotamii i innych odległych okolic, gdzie powstawać i tworzyć się począły kościoły chrześcijańskie.

## § 20.

### *Kościół Antyocheński.*

Na szczególniejszą uwagę zasługuje kościół antyocheński, ponieważ tam naprzód wyznawców Chrystusowych zwać począto chrześcijanami.

O pierwszym zawiązku tego kościoła, różne są zdania. W Dziejach Apostolskich czytamy; że w Antyochii pierwsze ziarno ewangeliczne rzucili owi chrześcijanie, którzy uszedłszy przed prześladowaniem z Jerozolimy, przechodząc przez Fenycję i Cypr do Antyochii przybyli, i tamże Słowo Boże ogłaszać począli <sup>2)</sup>. Posłyszawszy o tém zgromadzenie chrześcijan jerozolimskich, wysłało do Antyochii Barnabę, męża znakomitego w nauce, ażeby nowonawróconych w wierze Chrystusa utwierdzał <sup>3)</sup>. Za jego staraniem i niez mordowaną pracą, w krótkim czasie liczba wierznych tak się w Antyochii powiększyła, iż Barnabasz sam wydołać nie mogąc, przyzwał do pomocy Pawła, w Tarsie podówczas bę-

<sup>1)</sup> Dzieje Apostol. roz. X wier. 34 – 35.

<sup>2)</sup> Dzieje Apostol. roz. XI wier. 20. A byli niektórzy z nich mężowie Cypryjecy i Cyrenejczycy, którzy gdy weszli do Antyochii mówili i do Greków, opowiadając Pana Jezusa.

<sup>3)</sup> Dzieje Apostol. roz. XI wier. 22. I przysła o nich wieść do uszu kościoła, który był w Jeruzalem i posłali Barnabasza aż do Antyochii.

dącego <sup>1)</sup>. Ci dwaj opowiadacze ewangelii, wspólną gorliwością znakomicie rozszerzyli wiarę Chrystusową; tak, iż kościół antyochański świetną przybrał postać. Podczas wielkiego głodu w Jerozolimie, chrześcijanie antyochańscy, posłali tych dwóch mężów, ze znacznymi jałmużnami do Jeruzalem, którzy widząc jak król Agryppa uciskał i prześladował kościół, i wtrącić kazali do więzienia Piotra Apostoła; zabrali z sobą Jana, którego zwano Markiem i do Antyochii powrócili <sup>2)</sup>. Kościół antyochański, jak widzimy, był drugim głównym kościołem na wschodzie po jerozolimskim. W tymże czasie powstawać zaczęły inne kościoły chrześcijańskie w okolicach Antyochii, ale te były zawisłe od antyochańskiego i dla tego starożytni chrześcijańscy pisarze, sam tylko kościół antyochański kościołem wschodnim mianują <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Dzieje Apostol. roz. XI wiersz 22.

<sup>2)</sup> Dzieje Apostol. roz. XI i XII.

<sup>3)</sup> Święty Hieronim w katalogu pisarzy kościelnych, i święty Chryzostom w homilii na pochwałę Ignacego męczennika, utrzymują, że kościół antyochański założony był przez świętego Piotra; podróż jednak tego Apostoła nie mogła wypaść przed rokiem 51 po Chrystusie. Również co do biskupstwa świętego Piotra w Antyochii nie zgadzają się pisarze chrześcijańscy. Ci którzy temu zaprzeczają, mówią że święty Łukasz obywatel antyochański, chociaż wiele wypadków znakomych tego kościoła przywoździ, o świętym Piotrze jednak żadnej nie czyni wzmianki. Dalej, że święto Katedry świętego Piotra w Antyochii, ustanowione zostało dopiero w XVI wieku, wprzód bowiem, było tylko święto Katedry świętego Piotra, bez oznaczenia miejsca.

Za biskupstwem świętego Piotra w Antyochii następujące przemawiają dowody. Naprzód, ogólne zdanie kościoła, od najdawniejszych czasów. Powtóre, iż Euzebijusz w *Historii Kościelnej* ks. III roz 36, mówi, że święty Ignacy był drugim następcą świętego Piotra na biskupstwie antyochańskim. *Secundus post Petrum, antiochensem ecclesiam sortitus est.* Rzecz tę pogodzićby można w ten sposób, że święty Piotr był biskupem w Antyochii, ale przez krótki czas, a odchodząc w inne strony na opowiadanie ewangelii, zostawił na swém miejscu Ewodyusza, po którym dopiero nastąpił Ś. Ignacy.

## § 21.

*Kościół Rzymski.*

Kościół Rzymski, najślawniejszy na całym świecie, sięga również czasów apostoelskich. Święty Paweł w swym liście do Rzymian tak się odzywa: „Wszystkim, którzy są w Rzymie, Bogu miłym, powołanym, świętym, łaska wami i pokój od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa. Naprzód dziękuję Bogu mojemu przez Jezusa Chrystusa, za was wszystkich, iż wiara wasza bywa opowiadana po wszystkim świecie <sup>1)</sup>. W tych słowach Apostoł narodów jasno daje poznać, że już podówczas wielu z pomiędzy Rzymian przyjęło religiję chrześcijańską. Kto jednak pierwszy przyniósł wiadomość ewangeliczną do Rzymu, rozmaite są w tym względzie zdania uczonych. Trudność niemała stąd pochodzi, że starożytni pisarze chrześcijańscy, uważali za fundatorów jakowego kościoła, niekiedy pierwszych opowiadaczy słowa bożego, niekiedy zaś pierwszych biskupów. Jeżeli zatem uważać będziemy pierwszych opowiadaczy w Rzymie, to niezawodnie byli nimi owi Żydzi, którzy przybywszy z Rzymu do Jeruzolimy, w czasie Zesłania Ducha świętego na Apostołów, i usłyszawszy słowo ewangeliczne w Judei, roznieśli je po swoim powrocie pomiędzy swymi współwyznawcami w Rzymie <sup>2)</sup>. Z ich liczby był zapewne i ów Akwila, a przynajmniej Dzieje Apostolskie wyraźnie świadczą, że on był jednym z tych, których Klaudyusz cesarz wygnał był z Rzymu. Tenże Akwila opuściwszy Italię, razem ze swą żoną Pryscyllą, po wielu niebezpieczeństwach przybył do Koryntu, około roku 52 po Jezusie Chrystusie. Chociaż pierwszymi opowiadaczami ewangelii świętej

<sup>1)</sup> List Ś. Pawła do Rzymian roz. I wier. 7 i 8.

<sup>2)</sup> Dzieje Apostol. roz. II. wier. 5. A byli w Jeruzalem mieszkający Żydowie, mężowie nabożni u wszęgo narodu, który jest pod niebem.

w Rzymie, nie byli Apostołowie, słusznie jednak cała starożytność uważa świętego Piotra, jako założyciela kościoła rzymskiego; on bowiem był tu pierwszym biskupem i rządził kościołem aż do chwili swój śmierci męczeńskiej. W którym jednak czasie do Rzymu przybył i jak długo kościołem rzymskim zarządzał, z pewnością tego twierdzić nie można.

## § 22.

### *Kościół Aleksandryjski.*

Nie mamy wprawdzie żadnej wzmianki w Piśmie świętem, o Kościele Aleksandryjskim; jednakże Klemens Aleksandryjski i Euzebijusz świadczą, że zgromadzenie chrześcijan w Aleksandryi, także czasów apostoelskich zasięga. Zdaje się, że religija chrześcijańska, przyniesiona była do Aleksandryi przez tych chrześcijan, którzy w czasie prześladowania trwającego w Jerozolimie, rozproszyli się na wszystkie strony, a niektórzy z nich do tego miasta przybyli. Czytamy w Euzebijuszu, że Marek ewangelista, uczeń świętego Piotra był pierwszym biskupem w Aleksandryi <sup>1)</sup>. Według Eutyhijusza, patriarchy aleksandryjskiego, żyjącego w wieku dziesiątym, początek tego kościoła sięga roku dziewiątego panowania cesarza Klaudyusza, czyli pięćdziesiątego po Chrystusie. W krótkim czasie Aleksandrya napełnioną została gorliwymi chrześcijanami i kościół ten był jednym z najznakomitszych. Szkoła aleksandryjska stała się sławną w świecie chrześcijańskim i wydała wielu znakomitych uczonych mężów. Po kościele aleksandryjskim, wspomnieć wypada o siedmiu owych kościołach znakomitych w Azyi, o których święty Jan ewangelista w Objawieniu wzmiankuje, jako to: w Efezie,

<sup>1)</sup> Euseb. hist. eccl. lib. II c. 16. Ceterum hunc Marcum in Aegyptum profectum evangelium quod ipse conscripserat, primum illic praedicasse perhibent, et in ipsa urbe Alexandria ecclesias constituisse.

Smyrnie, Pergamie, Tyatyrze, Sardach, Filadelfii i Laodycei <sup>1)</sup>.  
 Pomędzy temi, najświetniejszy był kościół efezki, którym rządził święty Jan Apostoł, aż do ostatniej chwili życia swojego <sup>2)</sup>.  
 W Smyrneńskim zaś kościele był biskupem święty Polikarp, uczeń apostołski, który tam odniósł koronę męczeńską.

### § 28.

#### *Zburzenie Jerozolimy. Oddzielenie kościoła chrześcijańskiego od synagogi żydowskiej.*

Skoro już chrześcijaństwo świata ogłoszone zostało, naówczas judaizm, który był tylko do niego przygotowaniem, spełniwszy swe posłannictwo w historii świata, utracił w końcu swój byt. Jerozolima i kościół będący głównym punktem religii żydowskiej, nie mogły już ostać się dłużej, bez szkodenia religii chrześcijańskiej, zagrażając jej dwojakiem niebezpieczeństwem, to jest: prześladowaniem i mieszaniem swęj nauki z nauką chrześcijańską. Chrześcijanie nawróceni z żydów, opierając się zawsze na mozaizmie, pomieszany z religiją nową, zmuszali pogan do przyjęcia obrzędów możeszowych i usiłowali zaprowadzić mieszanię tych dwóch religij.

Zburzenie zatem Jerozolimy i zburzenie kościoła, było wypadkiem wielkiej wagi dla postępów kościoła chrześcijańskiego. Żydzi jako wybrani niegdyś przez Opatrzność, dla spełnienia wyroków boskich, chełpili się w oczach innych narodów tym przywilejem, chociaż z niego byli już całkiem wypadli. Najoczywistsze dowody miłosierdzia boskiego, równie jak i najstraszliwsze kary, nie zdołały przywieść tego twardego ludu, do uznania swego prawdziwego posłannictwa na ziemi, i zastosowania

<sup>1)</sup> Objawienie świętego Jana roz. II wier. 1, 8, 12, 13,

<sup>2)</sup> Irenaeus adv. haer. lib. III. Euseb. lib. III c. 1. Joanni Asia obvenit, qui plurimum temporis in ea commoratus, Ephesi tandem diem obiit.



się szczerze do widoków Boga. Wszelkie proroctwa o przyjściu Zbawiciela, tłumaczyli sobie w znaczeniu politycznym, zaprzeczali uporczywie ich spełnieniu, a to tém bardziej, że na nich ciążyło srogie panowanie rzymskie, które wszelkie usiłowania z ich stron do oswobodzenia przedsiębrane, daremnemi czyniło. Uciśniony przez prokonsulów rzymskich w Cezarei, naród żydowski, sądząc że nadeszła chwila jego zemsty, zbuntował się otwarcie za prokonsulatu Florusa, w roku 64 po Chrystusie, i uderzył na wojsko rzymskie, zostające pod dowództwem Cestiusza Gallusa rządzcy Syryi. Lecz zbliżał się już dzień straszliwy, w którym najokropniejsze nieszczęścia, przepowiedziane przez Chrystusa, miały dotknąć Jerozolimę, a krew Zbawiciela miała spaść na odrzucone Izraela dzieci. Wespazyan, któremu Neron oddał dowództwo nad wojskiem, wszedł do Galilei, w roku 67 po Chrystusie, zdobył Jotapatę najsilniejszą twierdzę w Galilei <sup>1)</sup>, po uporczywej obronie przez dni czterdzieści i siedm, wymordował 40.000 Żydów <sup>2)</sup> i podbił całą prowincję. Zwycięzki i pełen niecierpliwości żołnierz rzymski, pałał żądzą ukończenia wojny, przez wzięcie i zniszczenie Jerozolimy. Józef Flawijusz, który wojskiem żydowskiem dowodził, ratując się ucieczką, schronił się do jaskini, ale go stamtąd wydobyto. Naówczas błagał o litość Wespazyana <sup>3)</sup>, który

<sup>1)</sup> Jos. Flavius de bel. jud. lib. III c. 7. Etenim Jotapata paulominus tota rupes est, ex aliis quidem partibus, undique vallibus immensis praeceps.

<sup>2)</sup> Jos. Flavius de bel. jud. lib. III c. 13. Itaque captivi quidem mille ducenti congregati erant, quadraginta vero millia connumerata sunt excidii tempore.

<sup>3)</sup> Jos. Flavius de bel. jud. lib. III c. 14. Kiedy Wespazyan chciał odesłać Józefa Flawijusza do Rzymu, ten rzekł do niego: Tu es Caesar Vespasiane et Imperator, atque hic filius tuus; me autem colligatum arctius, tibi asservato, nam dominus quidem non mei solius es tu Caesar, verumtamen terrae marisque ac totius hominum generis.

się z nim obszedł uczciwie, za co pozyskał jego usługi i przywiązanie. Tym sposobem cała Galilea podbitą została. Gdyby przynajmniej te nader przykre okoliczności skłoniły były Żydów do zjednoczenia się szlachetnym patriotyzmem przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, byliby może uniknęli tych okropności, jakie się na nich zwały. Ale przeciwnie się stało: stronnictwa stanęły naprzeciw siebie z wielką zajadłością; jedni chcieli ocalić ojczyznę przez prędkie poddanie, drudzy przeciwnie, oddychali jedynie wojną i pod dowództwem Zacharyasza i Eleazara opanowali kościół jerozolimski. Wielki kapłan Anan, wysłał do nich z pośrednictwem Jana z Giskala, który udawał że należy do stronnictwa umiarkowanych, lecz ten zamiast ich skłonić do pokoju, doradzał wojnę i przyzwanie na pomoc Idumejczyków <sup>1)</sup>. Wkrótce wojska pomocnicze stanęły pod murami Jerozolimy, wydając głośne okrzyki przeciwko Ananowi i jego stronnictwu, nazywając ich zdrajcami ojczyzny. Wszystkie okropności wojny domowej, jako to: zabójstwa, rzezie, miały miejsce podówczas w Jerozolimie. Arcykapłan Anan, który sam tylko był zdolnym do powstrzymania stronnictw, i skierowania ich ku ogólnemu dobru, został zabity; a jego śmierć stała się początkiem upadku Jerozolimy <sup>2)</sup>. Idumejczycy przejęci wstrętem, na widok tyłu krwi przelanéj, oddalili się, zostawiwszy stronnictwu chciwemu wojny, wolne pole do nowych okropności. Tymczasem okolice Jerozolimy niszczył swemi bandami Symon syn Giory,

<sup>1)</sup> Jos. Flavius de bel. jud. lib. IV c. 5. Talia quidem variabat Joannes, terrorem incutiens multitudini, externum vero auxilium aperte quidem indicare quod diceret non audebat. Idumaeos autem significabat.

<sup>2)</sup> Jos. Flavius de bel. jud. lib. IV c. 7. Et quidem non erraverim, si Anani mortem dixero excidii civitatis fuisse principium; et ex illa die muros eversos, remque publicam Judaeorum periisse, quo pontificem, rectoremque salutis suae jugulatum in media civitate viderunt.

człowiek młody, ale pełen zuchwałości i odwagi <sup>1)</sup>. Ten zebrawszy sobie liczne wojsko, uderzył odważnie na Idumeę i zdobył ją, a siejąc przed sobą przestach i spustoszenie, obległ Jerozolimę. Lud otworzył mu bramy miasta, a Symon mordując zarówno przyjaciół i nieprzyjaciół <sup>2)</sup>, prowadził z całym natężeniem oblężenie kościoła <sup>3)</sup>.

Wespazyan, któremu zarzucano powolność w działaniu, odpowiedział: że Żydzi sami utorują mu drogę do zdobycia Palestyny. I rzeczywiście, skoro ujrzał, że kraj uległ już srogiemu wyniszczeniu, wziął się do działania, i ścigając wojsko, szedł na Jerozolimę. Ale właśnie w tym czasie, po krótkich rządach Galby, Otona i Witelijusza, ogłoszony cesarzem, wypuścił Józefa Flawijusza na wolność <sup>4)</sup>, zdał Tytusowi swemu synowi dowództwo nad wojskiem i polecił mu zdobyć Jerozolimę; sam zaś udał się do Rzymu dla przywrócenia porządku. W Jerozolimie, albo raczej w obrębie kościoła, Eleazar należący do rodziny kapłańskiej, stanął na czele tych, którzy pod dowództwem Jana z Giskala mieli wstręt do popełniania zbrodni. Jan z sześciu tysięcy ludzi, zajął tak zwane atrium kościelne, Eleazar zamknął się w atrium kapłańskim, skąd zdradą od Jana wypędzony został. Podówczas wielkie mnóstwo ludzi, zbiegło się ze wszystkich stron do miasta świętego, dla obchodzenia świąt Wielkanocnych w roku 70 po Chrystusie. Tytus korzystając ze

<sup>1)</sup> Jos Flavius de bel. jud. lib. V c. 7. Erat Simon Giorae filius, patria Gerasenus, actate juvenis, sed calliditate posterior Joanne.

<sup>2)</sup> Jos. Flavius de bel. jud. lib. V c. 9. Eos autem, qui Joannem fugissent, excipiebat saevior in caedibus Simon.

<sup>3)</sup> Jos. Flavius de bel. jud. lib. V c. 9. Templum tamen, adjuvante populo, Simon aggreditur.

<sup>4)</sup> Jos. Flavius de bel. jud. lib. V c. 12. Josephus quidem pro his, quae praedixerat, praemio famae donatus, et de futuris jam dignus cui credendum esset, habebatur.

sposobnej chwili, nakazał ściśle obleżenie miasta. Z jednej strony fanatyzm, z drugiej obietnice fałszywych proroków, pobudzały zacięty upór pospólstwa. Głód wszczął się niesłychany, tak dalece, że widziano matki zabijające własne dzieci na pokarm. Pewna niewiasta imieniem Marya, córka Eleazara kapłana, umierając z głodu, zabiła własne swe dziecko; upiekła na ogniu, a zjadłszy jedną część, drugą rzuciła zgłodniałej tłuszczy, która jej dom otoczyła <sup>1)</sup>. Dodajmy jeszcze do tego, zarazy epidemiczne, wściekłość stronnictwa wojennego, które bez litosci krew przelewało, a mieć będziemy w całej okropności przedstawiony stan Jerozolimy, która stała się obszernym grobem. Rzymianie wysyłali kilkakrotnie Józefa historyka w celu skłonienia obleżonych do ugody, ale nic wskórać nie mógł, będąc zarówno podejrzany tak u Rzymian jako i u Żydów. Nakoniec Tytus poprzysiągł zagładę tego miasta buntowniczego, oświadczając, że nie był winien tych wszystkich klęsk, jakie dobrowolnie samo na siebie ściągnęło. Żydów pojmanyh w niewolę, kazał krzyżować lub im ręce obcinać <sup>2)</sup>. Przyobiecano darować życie tym, którzy się sami poddadzą; a jednak kiedy pewna liczba tych nieszczęśliwych przybyła, zdając się na łaskę, Rzymianie ich pomordowali.

Nakoniec miasto zdobyte zostało, i mieszkańcy wymordowani; ofiara codzienna, odbywająca się nieprzerwanie od czasu Machabeuszów ustała. Rzymianie przypuścili szturm do samego kościoła 17 Lipca, roku 70 po Chrystusie; a chociaż Tytus zale-

<sup>1)</sup> Jos. Flavius de bel. jud. lib. VII c. 8. Raptoque filio, quem lactantem habebat; esto igitur mihi cibus et seditiosis furia et humanae vitae fabula, quae sola deest calamitatibus Judaeorum. Et hoc simul dicens, occidit filium, coctumque medium comedit, adoptum vero, reliquum servavit.

<sup>2)</sup> Jos Flavius de bel. jud. lib. VI c. 12, Multis autem captivorum Titus etiam manus abscidi praecepit. Jam spacium crucibus deerat et corporibus cruce.

cił, aby nie niszczonego tego znakomitego gmachu, przypadkiem jednak wszczęty pożar, w popiół ten wspaniały przybytek Boży zamienił. Po najuporczywszym oporze, Symon i Jan wzięci do niewoli; pierwszy zachowany na tryumf z innymi znakomitymi Żydami, drugi zaś więzami do końca życia obciążony został. Sam Tytus nie mógł się wstrzymać od wylania łez, patrząc na tak nieszczęśliwy stan Jeruzolimy, gruzami i trupami zawaloną. Podług obrachunku niektórych historyków, w czasie tej wojny zginęło przeszło milion trzykroć sto tysięcy Żydów. Reszta częścią rozproszona po świecie, częścią zaprowadzona do Rzymu, użyta została do prac, przy budowie sławnego Kolizeum.

Po upadku kościoła jerozolimskiego, zaczął się szeroko po całej ziemi rozwijać kościół Jezusa Chrystusa. Żydzi po kilku jeszcze usiłowaniach, przedsiębranych w celu podniesienia swego miasta i swojej narodowości, rozproszyli się nakoniec prawie po całej kuli ziemskiej; a lubo doznali tyle nieszczęść i tyle prześladowań ze strony pogan, chrześcijan i mahometan, nie odstąpili ani od swojej religii, ani nawet swoich nadziei. Teraz jeszcze w tym dniu, w którym ich kościół spalonym został, surowy post zachowują i spodziewają się, że Bóg który ich niegdyś wybawił z niewoli babilońskiej, da im jeszcze ujrzeć dzień szczęśliwy. Zapewne będzie to ów dzień, w którym krew wylana przez ich ojców, spłynie na ich potomków, jako znak odkupienia i przebaczenia <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Za cesarza Hadryana, powstali Żydzi jeszcze raz przeciwko obcemu panowaniu które im się coraz bardziej nieznośnem zdawało, pod dowództwem Barkocheby, mianującego się Messyaszem; ale oręż rzymski rozproszył tę burzę i rozlawszy niezmierne potoki krwi, zniszczył błahę ich nadzieję do szczytu. Pięćkroć siedmdziesiąt sześć tysięcy Żydów zginęło; a ci którzy jeszcze pozostali przy życiu, byli sprzedawani na targach w Terebinicie i Gazie, albo zaprowadzeni do Egiptu i tam częściowo pozabijani. Zburzono 50 miejsc obronnych i 985 miasteczek. Naówczas ruina zupełna kraju, ode-

*Dalsze rozszerzenie Chrześcijaństwa w drugim i trzecim wieku po Chrystusie. Azya.*

Głos Apostołów, rozległ się po całej ziemi i liczne narody do wiary Chrystusa ukrzyżowanego powołał. Lubo krytyka, nie może w zupełności przyjąć dosłownie wyrażenia Justyna męczennika, który odzywając się w zapale, mówi: „że nie ma ludu, ani greckiego ani barbarzyńskiego, nie ma narodu jakiegokolwiek nazwiska i obyczajów, nieznającego się na rolnictwie ani sztukach, mieszkającego pod namiotami, lub prowadzącego życie koczujące na wozach, któryby nie zanosił modłów w imie Jezusa ukrzyżowanego, do Ojca i Stworzyciela wszech rzeczy <sup>1)</sup>”; to je-

brała temu nieszczęśliwemu narodowi wszelką możność podniesienia się kiedyś. Hadryan zabronił Żydom nawet odwiedzać to miasto. Mówi Euzebijusz w ks. IV roz. 6: Adeo ut ne prospicere quidem e longinquo patrium solum ipsis liceret. Dla wyniszczenia całkiem ich religii, jak równie i religii chrześcijańskiej, Rzymianie na miejscu kościoła jerozolimskiego, wystawili kościół bałwanom. Drugi kościół pogański postawiono na grobie Chrystusa, trzeci Adonisa w tem miejscu, gdzie był żłób pański. Jeruzalem nawet zmieniło swe imie i nazwane zostało Aelia Capitolina, starożytne zaś nazwisko tak dalece poszło w zapomnienie, że za czasów Dyoklecjana, gdy jeden z męczenników powiedział, że się rodził w Jerozolimie, Gubernator Palestyny, ani żaden z otaczających go, nie mogli wiedzieć, gdzie to miasto leży. Judex vero sensu in terram abjecto ac depresso, quaenam illa urbs et ubi gentium esset sollicite inquirebat. Euseb. de martyr. Palestinae c. 2. Antonin Pobożny złagodził nieco tę nadzwyczajną surowość, pozwolił Żydom obrzezywać dzieci tylko zabronił im czynić prozelitów. Żydzi wygnani z Jerozolimy i rozproszeni po świecie, mogli jednak mieć swe synagogi i swoich naczelników duchownych. Z tych jeden zwany Patryarchą zachodnim, mieszkał w Tyberyadzie, drugi zaś zwany Księciem niewoli, mieszkał w Babilonie lub Bagdadzie. Patryarcha zachodni przestał istnieć w piątym wieku, a Księżę niewoli w jedenastym.

<sup>1)</sup> Justinus dialog. cum Tryphone.

dnak nie ulega wątpliwości, że chrześcijaństwo z wielką szybkością rozszerzało się po świecie.

Kiedy Wespazyan zbliżał się z wojskiem ku Jerozolimie, chrześcijanie opuścili to miasto i wynieśli się do Pelli. Po ukończeniu wojny, skoro Jerozolima podnosić się zaczęła ze swoich gruzów, powrócili znowu na czele swego biskupa Symeona następcy świętego Jakóba. Trzynastu biskupów, którzy po nim zarządzili kościołem jerozolimskim, aż do czasów Hadryana cesarza, byli podobnie jak Symeon pochodzenia żydowskiego, i chrześcijanie jerozolimscy zachowywali jeszcze niektóre obrzędy prawa mojżeszowego. Lecz kiedy Bar Kochebas (syn gwiazdy), udający się za Messyasa, podburzył znowu żydów do wojny, zgromadzenie chrześcijan jerozolimskich, opuściło to miasto i połączyło się z chrześcijanami nawróconymi z pogan, w mieście nowo wystawionem nazwanem Aelia Capitolina. Drugi znakomity kościół chrześcijański w Palestynie, znajdował się w Cezarei, gdzie wedle Euzebijusza, niewiasta uzdrowiona przez Zbawiciela, wystawiła mu posąg <sup>1)</sup>.

W Syrii również, kościoły Damaszku, Berei (Alep) i Antyochii były w kwitnącym stanie. Cypr, Kreta, Tracya i Macedonija, liczyły także wielu chrześcijan. W Mezopotamii powstały kościoły w Amidzie, Nizibi i t. d. Euzebijusz twierdzi, że Pantenus, filozof chrześcijański, ze szkoły aleksandryjskiej, około roku 180 po Chrystusie, takim zapałem był przejęty ku rozszerzaniu wiary świętej, iż przedsiębrał w tym celu odległe podróże na Wschód, narażał się na liczne niebezpieczeństwa, nawracając rozmaite ludy do religii chrześcijańskiej. Tenże Euzebijusz oraz święty Hieronim mówią, że przybył aż do Indyj. Uczeni przez te Indye rozumieją Arabię Szczęśliwą, w której sam Bar-

<sup>1)</sup> Eusebius hist. eccles. lib. VII c. 18. Mansit porro usque ad nostra tempora, nosque adeo urbem illam ingressi, ipsam conspeximus.

tłomięj Apostoła, nasiona wiary zaszczeplił. Tak Hieronim jako i Euzebijusz świadczą, że Pantenus znalazł tam ewangeliję świętego Mateusza, po hebrajsku napisaną, a zostawioną przez świętego Bartłomieja <sup>1)</sup>. Że w Arabii Pustej, gdzie sam Paweł Apostoła nauczał, religija chrześcijańska w wieku trzecim znacznie rozszerzoną została, stąd wnioskować możemy, iż Orygenes, przełożony szkoły aleksandryjskiej, około roku 216, od pewnego księcia arabskiego wezwany, ażeby tak jemu jako i jego poddanym, religiję chrześcijańską wyłożył; udał się tam niezwłocznie, i dokonawszy zamierzonego celu, do Aleksandryi powrócił <sup>2)</sup>. Tenże Orygenes biskupa Beryllusa w Bostra w Arabii skalistej, rozsiewającego błędne nauki o bóstwie Jezusa Chrystusa, do uznania prawdziwej wiary nakłonił <sup>3)</sup>.

W Armenii także, prawie od samego początku kwitnęła religija chrześcijańska, jak o tém świadczy Dyonizyusz Aleksandryjski w swym liście o pokucie, do chrześcijan armeńskich pisanym <sup>4)</sup>. Również według Arnobijusza, religija chrześcijańska

<sup>1)</sup> Hieronymus *Catalogus script. eccles.* pag. 362. Pantenus in Indiam quoque, rogatus ab illius gentis legatis, a Demetrio, Alexandriae episcopo mitteretur; ubi reperit Bartholomaeum, de duodecim apostolis, adventum Domini Jesu, juxta Matthaei evangelium praedicasse, quod hebraicis litteris scriptum, revertens Alexandriam secum detulit. Toż samo mówi Euzebijusz in *hist. eccl. lib. V c. 10.*

<sup>2)</sup> Euseb. *hist. eccl. lib. VI c. 19.* Subidem tempus, cum Alexandriae moraretur Origenes, miles quidam adveniens, Demetrio eccles. episcopo et praefecto Aegypti litteras a duce Arabiae detulit, quibus poscebat, ut confestim ad se Origenem mitteret, qui doctrinam suam ipsi communicaret. Missus igitur ab illis Origenes in Arabiam perrexit, nec multo post perfecto, cujus causa venerat negotio, Alexandriam regressus est.

<sup>3)</sup> Euseb. *hist. eccl. lib. VI c. 28.*

<sup>4)</sup> Euseb. *hist. eccl. lib. VI c. 46.* Et ad Armenos similiter de poenitentia, quorum episcopus erat Meruzanes.



w wieku drugim i trzecim w Persyi, w Indyi i Medyi opowiadana była <sup>1)</sup>.

§ 25.

*Rozszerzenie Chrześcijaństwa w Afryce.*

Egipt, jeszcze za czasów apostolskich, miał u siebie świętego Marka ewangelistę, który był pierwszym biskupem w kościele Aleksandryjskim. Lecz od tego czasu, aż do początku trzeciego wieku, już to liczny napływ Żydów do niższego Egiptu, Libii i Pentapolu, po zburzeniu Jerozolimy, już srogi prześladowania chrześcijan w tych okolicach, nakoniec wielka liczba gnostyków, stały na przeszkodzie do zakładania nowych kościołów, a szczególnie do obioru biskupów. Jednakże ludzie tego kraju, tém skłonniejszymi się okazywali do przyjęcia chrześcijaństwa, im bardziej odwykali od swęj dawnęj, ponuręj religii, panującej oddawna w Egipcie. Nauki wielkich teologów szkoły Aleksandryjskięj, wiele wpłynęły na przekonanie każdego, że sama tylko religija chrześcijańska wszelkim potrzebom natury ludzkięj, zadosyć uczynić jest zdolną. Co się dotyczy początków kościoła chrześcijańskiego w Afryce zachodnięj, zdaje się, że stolica Apostolska posyłała tam wczesnię pracowników ewangelicznych. Miasto Kartagina, stało się stolicą kościołów Afryki, skąd nauka chrześcijańska rozszerzała się w Numidyi i Maurytanii, z tak wielkim postępem, iż Tertulijan uczoney kapłan kartagiński, około roku 240 po Chrystusie, powiedział: że liczba chrześcijan Afryki, prawie przewyższa liczbę pogan po miastach. „Cóż uczynisz? odzywa się do rządu kartagińskiego, z tylu tysiącami ludzi, tak męszczyzn jako i niewiast, każdego wieku i każdego stopnia? Chyba, że Kartaginę dziesiątkować będziesz? Napelniliśmy wasze miasta, zamki, pałace i senat, same tylko

<sup>1)</sup> Arnobius adversus gentes lib. IV. Veritati christianae coaluisse homines in India, apud Seras, Persas et Medos.

świątynie wasze puste pozostały <sup>1)</sup>. Przy końcu drugiego wieku, Agrypinus, biskup kartagiński, miał obok siebie na synodzie licznie zebranych biskupów Afryki i Numidy <sup>2)</sup>; a święty Cyprian zgromadził na synod do Kartaginy, roku 256, biskupów z trzech prowincyj, w liczbie ośmdziesięciu i pięciu <sup>3)</sup>. Słowem, kościół afrykański, już w pierwszych trzech wiekach, w kwitnącym znajdował się stanie.

## § 26.

### *Rozszerzenie Chrześcijaństwa w Europie. Włochy.*

Kościół rzymski, ożywiony słowem, zroszony krwią, uświętniony śmiercią dwóch najpierwszych Apostołów Piotra i Pawła, oraz tylu innych męczenników, wzrastał i pomnażał się coraz bardziej. Razem z Piotrem i Pawłem wielkie mnóstwo chrześcijan, jak mówi Tacyt, było skazanych na śmierć za prześladowania Nerona <sup>4)</sup>. Około połowy wieku trzeciego kościół rzymski miał 44 kapłanów, 7 dyakonów, 7 subdyakonów, 2 akolitów, 40 egzorcystów, 52 lektorów wraz z ostyaryuszami <sup>5)</sup>. Rozmaite kościoły we Włoszech, zostały założone przez uczniów apostołskich, albo im współczesnych. I tak: znajdujemy świętego Romula w Fiesole, świętego Apolinarego w Rawennie świętego Anatalona w Medyolanie, świętego Marka w Akwilei, świętego

<sup>1)</sup> Tertul. apolo: pag. 874. Externi sumus, et vestra omnia implevimus, urbes, insulas, castella, municipia, conciliabula, castra ipsa, tribus, decurias; palatium, senatum, forum. Sola vobis relinquimus templa.

<sup>2)</sup> Cyprianus epis, 73. Ex quo sub Agryppino, bonae memoriae viro convenientes in unum episcopi, plurimi hoc statuerunt.

<sup>3)</sup> Cherier tom I.

<sup>4)</sup> Tacitus annales lib. XV c. 44. Igitur primo correpti, qui fatebantur, deinde indicio eorum, multitudo ingens etc.

<sup>5)</sup> Epistola Cornelii papae ad Fabium. — Zobacz ustęp z tego listu w § 52.

Zamek w Bolonii. Również kościoły Benewentu, Kapui, Neapolu, Palermo i Syrakuzy w Sycylii, szczycą się podaniami, że odebrały swych pierwszych biskupów z rąk samychże Apostołów. Podobnie utrzymują i kościoły Pawii, Urbino, Mantui, Weronny, Pizy, Florencyi i Sienny, chociaż tego dowodami historycznymi poprzeć nie zdołają <sup>1)</sup>.

## § 27.

### *Rozszerzenie Chrześcijaństwa w Hiszpanii.*

Nie można tego z pewnością powiedzieć, czyli Paweł Apostoł, odwiedził Hiszpanię albo nie; a tém mniej jeszcze, czyli Jakób Apostoł, syn Zebedeusza, był kiedy w tym kraju, chociaż mniemany grób jego znajduje się w Kompostelli od bardzo dawnych czasów <sup>2)</sup>.

Zdaje się jednak, że ewangelija była opowiadana w Hiszpanii w pierwszym wieku, a dowodem tego jest napis na marmu-

<sup>1)</sup> Alzog histoire universelle de l'eglise tom I p. 190.

<sup>2)</sup> Że święty Jakób Apostoł, nie mógł być w Hiszpanii, stąd się pokazuje: Za pierwszego prześladowania, w czasie którego święty Szczepan był ukamienowany, wszyscy Apostołowie znajdowali się w Jerozolimie zebrani. W czasie zaś drugiego prześladowania, Jakób Większy, od Heroda Agryppy poniósł śmierć męczeńską. Wtenczas dopiero Apostołowie, po pierwszy raz, Jerozolimę opuścili, i tylko w niej Jakób Mniejszy, jako biskup jerozolimski pozostał. Pomiędzy pierwszym a drugim prześladowaniem, Jakób Większy, Apostoł, nie mógł przedsiębrać żadnej podróży, skoro Apostołowie opuścili Jerozolimę dopiero po drugim prześladowaniu. Podanie o bytności świętego Jakóba w Hiszpanii, nie było znane całej starożytności chrześcijańskiej, a świadectwa daleko późniejsze Izydora i Bedy, powszechnie za podłożone uważają. Aleksander Natalis, obszernie dowiódł, że święty Jakób Apostoł w Hiszpanii być nie mógł. (Dissert. 15 in saecul. primum hist. eccl.)

Co do starożytnego podania, jakoby święty Paweł Apostoł, opowiadał ewangeliję w Hiszpanii, i to również wątpliwości ulega. Wprawdzie ten Apostoł miał zamiar udać się do Hiszpanii, bo w liście swoim do Rzymian

rze położony od pogan, na cześć Nerona za to, że nowo wkorze-  
niony przesąd, czyli religiję chrześcijańską wygładził <sup>1)</sup>. Cho-  
ciażby nawet ten pomnik, jak niektórzy mniemają, nie był au-  
tentyczny, to jednak nie ulega wątpliwości, że już w wieku dru-  
gim w Hiszpanii kwitnęła religija chrześcijańska, bo o tem za-  
świadczają tak Ireneusz, jako i Tertulijan. Ten ostatni, wyra-  
źnie mówi: „wszystkie krainy hiszpańskie, podległe są Chrystu-  
sowi <sup>2)</sup>. Święty Cypryan, w wieku trzecim, przytacza wiele ko-  
ściołów hiszpańskich po nazwisku, i chwali duchowieństwo i lud  
hiszpański, że w miejscu dwóch biskupów Bazylidesa i Marcy-  
lisa popadłych w bałwochwalstwo, obrali innych godnych tego  
dostojęstwa <sup>3)</sup>. Na synodzie odbytym w Elwirze (Illiberis),  
w Hiszpanii, roku 306, znajdowało się obecnych 19 biskupów  
hiszpańskich <sup>4)</sup>, jako to: Ozyusz biskup Korduby, Flawijusz bi-  
skup Elwiry, Waleryusz i inni.

## § 28.

### *Rozszerzenie Chrześcijaństwa w Galii.*

Po zwycięztwach Cezara odniesionych nad Gallami, upa-  
dła władza religijna druidów, a mitologija rzymska pomięszala  
w roz. XV wierszu 24 tak się wyraża: „Gdy się puszcę do Hiszpanii, spo-  
dziewam się, że tamtędy idąc, ujrzę was i tam od was odprowadzon będę;  
jednakże, czyli ten zamiar do skutku doprowadził, nic o tem w Piśmie świę-  
tym nie czytamy. A chociaż wielkiej powagi ojcowie, jako to: święty Ata-  
nazy, święty Cyryl jerozolimski, święty Jan Chryzostom, toż samo poświad-  
czają, krytycy jednak mają wielką wątpliwość, co do tej podróży, o której  
żaden z ojców apostołskich, wzmianki nie czyni.

<sup>1)</sup> Neroni et cais: aug. pont max. ob provinc. latronib. et his. qui no-  
vam generi humano superstition. inculcab. purgatum. Muratori l. 69.

<sup>2)</sup> Tertul. adversus Judaeos. Hispaniarum omnes termini.

<sup>3)</sup> Cyprianus epis. 68.

<sup>4)</sup> Conciliorum omnium collectio regia Parisiis an: 1643 pag. 641

się z wolna z dawną wiarą ludową. W pierwszym zaraz wieku po Chrystusie, lub na początku drugiego, chrześcijaństwo znane było w Galii, gdzie wiele kościołów i biskupstw założonych zostało przez uczniów apostołskich. Potin posłany przez świętego Polikarpa w połowie drugiego wieku, był pierwszym biskupem w Lyonie, a Ireneusz jego następcą, około roku 180. W roku 177 chrześcijanie lyońscy i wienneńscy posłali listy do chrześcijan azyatyckich, opisując w nich prześladowania za Marka Aurelijusza. Według Grzegorza Turoneńskiego, za staraniem papieża Fabijana, około połowy trzeciego wieku, miały być założone kościoły w Tuluzie, w Narbonie, w Arles, Clermon, Limoges i Paryżu. Tego zdania byli prawie wszyscy historycy siedemnastego i ośmnastego wieku; terazniejsi zaś utrzymują, że te kościoły francuzkie nie w trzecim, ale w drugim wieku powstały <sup>1)</sup>. Pierwszym biskupem w Arles był święty Trofim, w Narbonie Paweł, w Limoges święty Marcyal, w Paryżu święty Dyonizy, wszyscy z czasów apostołskich. Ferreol uczeń świętego Ireneusza był pierwszym biskupem w Besançon, Gacyen w Tours, posłany przez papieża Fabijana; Saturnin w Tuluzie. Do drugiego wieku odnoszą również powstanie kościołów w Evreux, w Sanlis, w Beauvais i t. d. W krótkim czasie, kościoły Galii weszły w czynny stosunek z kościołami Italii i Afryki. Cypryan prosił papieża Kornelijusza, ażeby wymógł na biskupach Galii, złożenie z urzędu Marcyana, biskupa Nowacyanów w Arles. Tertulijan przy końcu drugiego wieku mówi: że chrześcijaństwo było już rozszerzone pomiędzy rozmaitemi narodami w Galii <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Blanc Cours d'histoire eccles. tom. I pag. 60. Darras histoire general. de l'eglise tom I pag. 41.

<sup>2)</sup> Tertul. adver. Judaeos. Et Galliarum diversae nationes.

*Rozszerzenie Chrześcijaństwa w krajach Germanii.*

Święty Ireneusz, przy końcu drugiego wieku żyjący świadczy; że już za jego czasów chrześcijaństwo rozszerzyło się w Germanii, czyli w kraju na lewym brzegu Renu leżącym, zwanym Galiją Belgicką. Mówi bowiem: „że i te kościoły, które są w Germanii, nie inaczej wierzą, ani też nie inne mają podania“<sup>1)</sup>. Pewną jest rzeczą, że już przy końcu trzeciego wieku, istniał kościół w Trewirze, stolicy Galii Belgickiej, założony przez świętego Eucheryusza; w Metz przez świętego Klemensa; w Kolonii przez świętego Materna. Kościół Strazburski, również miał założycielem świętego Materna, może tego samego co Kolonija, a może innego. Założycielem kościoła w Moguncyi był święty Krescens. Maternus biskup koloński, miał udział w wyrokach w Rzymie, roku 303 przeciwko Donatystom wydanych; udał się potem ze swoim dyakonem Makrynem na koncylium arelateńskie, roku 314<sup>2)</sup>. W tymże samym czasie, powstawać poczęły kościoły w stronach Dunaju, w Noryku, Recyi i Windelicyi. Żołnierze chrześcijańscy, obozujący w tych miejscach, tudzież osady rzymskie, przyniosły tu najpierwsze nasienie chrześcijaństwa. Najstarożytniejszy z kościołów był w Lorch (Laureacum), którego biskup Maksymilijan, odniósł koronę męczeńską w swoim mieście rodzinném Celeda w Karnioli roku 285. Również Wiktorian biskup w Styryi, umęczony został w roku 303.

1) Iraen. adver. haeres: 3. Et neque hae, quae in Germania sunt fundatae ecclesiae, aliter credunt aut aliter tradunt.

2) Maternus episcopus, Macrinus diaconus de civitate Agrippinensium. Concil. collectio regia tom 2 pag. 33.

*Rozszerzenie Chrześcijaństwa na wyspach Brytańskich.*

W Brytanii również, chrześcijaństwo wcześniej krzewić się poczęło; jednakże którzy byli pierwsi opowiadacze Słowa Bożego w tych krajach, z pewnością twierdzić nie można. Co bowiem niektórzy późniejsi pisarze angielscy opowiadają o Józefie z Arymatei, senatorze żydowskim, który razem z Nikodemem pogrzeb Chrystusowi urządził, tudzież o dwónastu innych mężach apostołskich, z Francji do Brytanii od świętego Filipa wysłanych, nie zdaje się prawdziwym, ponieważ o tém żaden z dawnych pisarzy kościelnych nie wspomina. Nie ulega jednak wątpliwości, że bardzo wcześniej chrześcijaństwo w tych stronach szerzyć się poczęło, gdyż Tertulijan, pisarz drugiego wieku, wyraźnie zaświadcza, że kraje Brytanii, niedostępne dla oręża rzymskiego, wiarę Chrystusa wyznają <sup>1)</sup>. Beda utrzymuje, że pewien książę w Brytanii nazwiskiem Lucyusz, około roku 180, prosił papieża Eleuteryusza o nauczycieli chrześcijańskich, których mu posłał Ojciec święty. Edykt prześladowczy cesarza Dyoklecjana, w roku 303 wydany, dotknął także i kościół w Brytanii. Święty Alban był najpierwszym męczennikiem za wiarę. Na synodzie arelateńskim roku 314, znajdowało się trzech biskupów brytańskich, to jest Eborius z Yorku (Eboracum), Restitutus z Londynu, trzeci zaś biskup z Lincoln <sup>2)</sup>.

*Rozszerzenie Chrześcijaństwa pomiędzy Gotami.*

Przy końcu drugiego wieku, religija chrześcijańska szerzyć się poczęła pomiędzy Gotami, narodem dzikim i wojowniczym

<sup>1)</sup> Tert. adver. Judaeos. Et Britannorum inaccessa Romanis loca, Christo vero subdita.

<sup>2)</sup> Concilio. omni. collectio regia om. 2 pag. 33.

mieszkającym w Mezyi i Tracyi. Ci swemi napadami ciągle niepokoiłi państwo rzymskie, zwolna jednak swoje dzikie obyczaje z przyjęciem chrześcijaństwa złagodzili <sup>1)</sup>. Że już na początku wieku czwartego, wielu było pomiędzy Gotami chrześcijan, dowodem jest to, że na koncylium nicejskiem w roku 325 znajdował się Teofil biskup gocki, którego imie wyczytać można pomiędzy podpisami biskupów, na tém koncylium obecnych. Owo zgoła, na wszystkie strony świata rozszedł się głos Apostołów, tak że Tertulijan woła w uniesieniu: „Uwierzyli w Chrystusa Partowie, Medowie, Elamici, mieszkańcy Mezopotamii, Armenii, Frygii, Kappadocyi, i ci którzy mieszkają w Poncie, Azji, Pamfilii. Uwierzyli w Chrystusa mieszkańcy Egiptu i Afryki, Rzymianie i Żydzi jerozolimscy; oraz inne narody Getulów i Maurów. Uwierzyły w Chrystusa wszystkie kraje hiszpańskie, wiele ludów w Galii i w niedostępnych Rzymianom miejscach Brytanii i Sarmacyi; Dakowie, Germanie, Scytowie, a nawet wiele wysp dotąd nieznanych“ <sup>2)</sup>.

Jednakże nie trzeba mniemać, ażeby wszędzie obok chrześcijan, nie miała się znajdować liczba daleko większa pogan, jak to widzieć możemy jeszcze za czasów Konstantyna i jego następców. A nawet w kilkanaście lat po Konstantynie, Juljjan cesarz chciał znowu przywrócić poganizm jako religiję państwa; ale jego usiłowania okazały się płonne i bezskuteczne.

## § 32.

### *Przyczyny prędkiego rozszerzenia Chrześcijaństwa.*

Tak prędkie szerzenie się chrześcijaństwa, nie czemu innemu przypisać należy, tylko jedynie mocy samego Boga, który

<sup>1)</sup> Sozomenus hist. eccl. lib. II c. 6. Jam enim, et quae ad Rhenum habitant gentes, christianismum receperunt, et Gothi et quotquot illi vicini sunt, olim ad ripas Istri fluvii, christianae fidei participes facti, ad vitam sunt mansuetiorem, ac rationi magis consonam mutati.

<sup>2)</sup> Tertullian: adversus Judaeos.



rozlicznymi cudami, otwierał oczy poganom, aby uznali światło ewangelii, i niemi oświecili swą duszę; albowiem takowy dar czynienia cudów, tak potężnie działających na umysły ludzkie, był udzielony kościołowi w całej swjej pełni aż do trzeciego wieku <sup>1)</sup>. Nadto, wszystkie prawie ludy miały u siebie różne proroctwa, zapowiadające przyjsie Messyasza, a takowe przepowiednie u Rzymian, więcj jeszcze niż gdzieindziej, rozpowszechnione zostały.

Podanie powszechne, o stosunku bóstwa z rodzajem ludzkim i ofiary czynione wszędzie, były już niejakiem przygotowaniem do głównej nauki w chrześcijaństwie, to jest: o ofierze Syna Bożego, za grzechy ludzkie. Chociaż edykt cesarza Augusta zabraniał wszelkich nowych towarzystw, chrześcijaństwo jednak z początku było tolerowane przez Rzymian, jako sekta żydowska, i dopiero za cesarza Nerona rozpoczęło się częściowe w Rzymie prześladowanie.

Cały prawie świat cywilizowany ówczesny, podlegając władzy Rzymian, połączony został tym sposobem w jedność polityczną; opowiadacze przeto słowa bożego, nie byli zmuszeni walczyć przeciwko nieprzyjazniom narodowym, bo zwycięstwa Rzymian na ich się korzyść obróciły. Rzymianie niegdyś wolni, stali się teraz sami niewolnikami pod jarzmem samowładnych cesarzów, inne zaś narody przez nich podbite, płakały nad stratą swjej niezależności narodowej. W tym powszechnym ucisku, umysły więcj zastanawiające się, wyglądały z niecierpliwością zjawienia się jakiejś siły moralnej, która wybawiwszy ich z pod

<sup>1)</sup> Irenaeus *adver. haer.* pag. 130. Non ut numerum dicere gratiarum quas per universum mundum ecclesia a Deo accipiens, in nomine Christi Jesu erucifixi, sub Pontio Pilato, per singulos dies, in opitulationem gentium perficit, neque seducens aliquem, nec pecuniam ei auferens. Quae admodum enim gratis accepit a Deo, gratis et ministrat. Tertullian: *ad Scapulam* pag. 553. Daemones de hominibus expellimus, sicut plurimis notum est.

przemocy, pozwoliłaby im cieszyć się pomyślniejszym bytem. Wreszcie język grecki, którego używali Apostołowie w swych opowiadaniach, rozszerzył się po całym wschodzie, począwszy jeszcze od zwycięstw Aleksandra wielkiego, i znany był nawet we Włoszech i Galii od wszystkich osób, wyżej ukształconych. Pismo święte, przełożone zostało również na rozmaite języki, mianowicie zaś, na syryjski, łaciński, egipski, etyopski i t. d. Czytanie tegoż Pisma świętego, skłoniło wielu pogan do przejścia na łono chrześcijaństwa. Apologije, czyli pisma na obronę religii chrześcijańskiej od uczonych mężów, tak po grecku jako i po łacinie wydawane, zbijając silnie zarzuty od pogan na religję chrześcijańską miotane, wiele osób skłoniły do jój przyjęcia.

Nakoniec filozofowie pogańscy, którzy w wieku drugim przeszli na łono chrześcijaństwa, pociągnęli za sobą wielu, swojemi pismami i swoją powagą.

Ale przedewszystkiem zajrzyjmy do serca ludzkiego, i zbadajmy ściśle tajniki sumienia człowieka. Napróżno on wpośród uciech i rozkoszy, chciałby głos wewnętrzny przytłumić, ponieważ tenże głos bez przestanku w nim się odzywa, każe mu szukać Boga, chce wiedzieć o tém koniecznie, jakie stosunki wiążą człowieka ze Stwórcą? jakim sposobem grzesznik może zgładzić swą winę? tudzież co się z nim stanie po śmierci? Na te wszystkie pytania, nie mogła nic odpowiedzieć, ani lodowata duma Stoików, ani rozwiąłość Epikurejczyków, ani grubijaństwo Cyników, ani sceptycyzm akademicki. Najlepsi niby nauczyciele i filozofowie pogańscy, same tylko wątpliwości i subtelności podawali; gdy tymczasem, dusza ludzka żądała spoczynku i pewności. Religija pogańska, nie mogła wcale udzielić nic pewnego w tym względzie. Wyrocznie straciły swój głos, od czasu jak o sprawach narodowych sami cesarze decydować poczęli, trudno im było przewidzieć następstwa, a niebezpiecznie nawet objawiać takowe. Lud pospolity, znużył się już że tak powiem, swymi

starożytnymi bogami; a jeżeli jeszcze wierzył, to znajdował prawie same przykłady zepsucia; lękając się zaś, aby cześć oddawana jednemu z nich, nie była ujmą dla drugiego, rzucił się do ceremonij i obrzędów najzabobonniejszych. Co się zaś tyczy umysłów oświeconych, te nie dawały żadnej wiary temu tłumowi bóstw, ani tylu o nich poetycznym powieściom. Przeto tak filozofowie jako i kapłani, uważali wszystkie te religije, jako zarówno fałszywe, chociaż przypuszczali, że one są użyteczne dla ludu, i możemy sprawiedliwie powiedzieć, że tak tijara arcykapłana, jako i długa tunika augura, lub poważna toga urzędnika okrywały tylko ateizm.

Rzućmy teraz okiem na chrześcijan. Ci wykładali naukę prostą, jasną i do zrozumienia każdemu dostępną. Wystawiali Boga, jako ojca najlepszego, który się każdym człowiekiem opiekuje, który wszelkie trudy i przykrości, jeżeli je zniesiemy cierpliwie dla imienia Jego, obiecuje wynagrodzić w przyszłym żywocie.

Zapewne, że łatwo było Ateńczykom, pogardzając słowami Pawła Apostoła, powiedzieć mu: „będziemy cię jutro słuchali;” ale cnotom chrześcijan, nikt nie mógł odmówić swego uwielbienia, bo one były aż nadto widoczne w oczach wszystkich. Poganie byli świadkami tego braterstwa, i z niego powstającej miłości wzajemnej, pomiędzy członkami familij chrześcijańskich. Chrześcijanie, chcąc poprawić obyczaje publiczne, zaczęli od poprawy obyczajów domowych, nie naśladowując wcale pogańskich filozofów, którzy deklamowali przeciwko wiekowi zepsutemu, a jednakże szli za jego potokiem. Chrześcijanie poskramiali swe żądze i namiętności, tak iż ich uważano jako wzór wszelkich cnót domowych. Nieprzystępni dumie i wyniosłości, uciekali przed honorami i okazałościami, a widziano ich zawsze przy łożu chorego, w więzieniach, na rusztowaniach nawet. W czasie srożącej się zarazy, znajdowali się obok tych, których ta plaga

dotknęła, sami mieli o nich staranie, znosili im jałmużnę, a po śmierci grzebali ich ciała; gdy tymczasem wyznawcy poganizmu, szukali tylko środków, aby siebie od zarazy zabezpieczyć mogli. Poganie przeto, patrząc na tę jedność wewnętrzną, na tę wspólność braterską chrześcijan, sami między sobą mówili: „patrzcie jak oni się miłują.”

Chrześcijanie, uorganizowali się wcześniej w jedno towarzystwo, pod swoimi naczelnikami religijnymi, przeto i z tego względu mieli przewagę nad kapłanami pogańskimi, niemającymi ani jednostajności w obrzędach, ani pewności w mniemaniach, ani nawet tożsamości w nauce. Zresztą chrześcijaństwo było wyznawane przez ludzi, nie przypadkowo na jego łonie urodzonych, ale przez takich, którzy do niego przystąpili z wewnętrznego przekonania, odbywszy pierwój z sobą długą walkę. Stąd wypływało, że naprzykład: ojciec nowonawrócony, skłaniał do przyjęcia wiary całą swą familiję, żołnierz opowiadał słowo boże swojej kohorcie, niewolnik swoim towarzyszom niewoli, a niekiedy i samemu panu. Podług świadectwa Euzebijusza, wielu nowonawróconych bogatych chrześcijan, sprzedawało swe dobra; sami zaś uchodząc w dalsze kraje, zakładali tam kościoły i szpitale, i tym sposobem postępowali w okolice dotąd nieznanne, coraz dalej. Każdy tu łatwo widzi, czyli obojętność pogańska, mogła się długo oprzeć tak silnemu i gorliwemu apostołowaniu? U chrześcijan, nauczanie było jednostajne i stałe, albowiem w miejsce pogańskiej opinii, wątpliwości, lub bojaźni, religija Chrystusa podawała trzy cnoty, dawnemu światu całkiem nieznanne, to jest: wiarę, nadzieję i miłość. Poganie nie znając Opatrzności, zapytywali o przyszłość swoich wyroczeni z obawą, chrześcijanie widząc we wszystkim Opatrzność boską, znali to z zasad swój wiary, że Bóg o najmniejszym nawet nie zapomina stworzeniu. A zatem religija chrześcijańska, boska w swoim początku, prosta i prawdziwa w swój nauce, czysta i wzniosła w swój moral-

ności, budziła rozum samych pogan, chociaż jeszcze chwiała się ich wola. Wiadomo i to, że według wyobrażeń pogańskich, człowiek nie mógł uspokoić swojego sumienia inaczej, tylko zapomocą ofiar całopalnych, wylewając na swą głowę krew zwierząt zabitych. Jakaż to dobra nowina zawitała dla wszystkich, kiedy się dowiedzieli, że każdy może sobie przyswoić ofiarę krzyża, przez wiarę w boskiego Odkupiciela? Za złe to mieli chrześcijanom stronnicy poganizmu, iż oni do swego zgromadzenia przyjmowali grzeszników, ale ci odpowiadali im na ten zarzut najlepszym dowodem, że przyjmując grzeszników na łono swęj wiary, odradzali ich przez pokutę, na dobrych i cnotliwych ludzi.

Wszystkie te powyższe uwagi, skłaniały ludzi głębiej myślących, do przechodzenia na łono chrześcijaństwa, albo przynajmniej poważania i szanowania go w swęj duszy. Co się zaś tyczy ludzi klas niższych i pracowitych, w których zepsucie nie zrobiło tyle złego, ci zbiegali się zewsząd tłumnie, i chętnie przyjmowali tę religiję która w ich serca niosła pociechę. Podobnie rzecz się miała i z niewolnikami; bo jakże to niesłychaną pociechą musiało być dla nich, kiedy im mówiono o takim Bogu, który tak ich jako i ich panów, z jednego prochu utworzył, i który ich zarówno kiedyś sądzić będzie. Dla tego też wszelkie kary, chociażby i najsrozsze, podwajały tylko i utwierdzały ich stałość w wierze. Paganie pocztywali ich za głupich i upartych, oni jednak wpośród męczarni, nie wydawali najmniejszego westchnienia, ale owszem umierając spokojnie na rusztowaniach, wznosili swe modły do niebios, za swych przesładowców. I sprawiedliwie powiedział Tertulijan, że krew wylana męczenników, stawała się nasieniem nowych chrześcijan <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Cesar Cantu histoire universelle tom V.

## ROZDZIAŁ III.

### Przeszkody wstrzymujące postęp religii chrześcijańskiej.

#### § 33.

#### *Nienawiść Żydów przeciw Chrześcijanom.*

Obok tych przyjaznych okoliczności, wpływających skutecznie na rozszerzenie chrześcijaństwa, były także i liczne przeszkody, które wstrzymywały jego rozwinięcie. Przeszkody takowe, czynili z jednej strony Żydzi, z drugiej Poganie. Nim Jerozolima zburzoną została, Żydzi kilkakrotnie wszczynali prześladowanie przeciwko nowo-powstałemu kościołowi chrześcijańskiemu w Jerozolimie, Damaszku i w innych miejscach. W pierwszym z tych prześladowań, święty Szczepan dyakon, oskarżony przez fałszywych świadków, jakoby pogardzał prawem mojżeszowem, od wzburzonego pospólstwa ukamienowanym został <sup>1)</sup>. Herod Agryppa, wnuk Heroda wielkiego, wszczął drugie prześladowanie w Jerozolimie przeciwko chrześcijanom, w czasie którego Piotr Apostoł do więzienia wtrącony został, a Jakób Większy syn Zebedeusza, palmę męczeńską otrzymał <sup>2)</sup>. Trzecie prześladowanie, było za prokuratora Albina, w czasie którego

<sup>1)</sup> Dzieje Apostol. roz. VI wier. 5.

<sup>2)</sup> Dzieje Apostol. roz. XII wier. 2.

Jakób Mniejszy, syn Alfeusza i wielu innych chrześcijan, życie postradało, w roku 63 po Chrystusie. Wielki kapłan Anan wydał ich na ukamienowanie, poczytując ich za gwałcicieli prawa Mojżeszowego. Oprócz tego, Żydzi podniecali w różnych miejscach prześladowania, szczególnie zaś przeciwko Pawłowi, jako to: w Pizydii <sup>1)</sup> w Ikonium <sup>2)</sup> w Tesalonice <sup>3)</sup>, w Jeruzolimie <sup>4)</sup> i w innych miastach. Przyczyną takiej nienawiści Żydów ku chrześcijanom, było zmysłowe pojęcie tego narodu o Chrystusie i o Jego przyszłym królestwie; spodziewali się bowiem, ujrzeć w Messyaszu wybawiciela ziemskiego, a nieuznawszy posłannictwa Chrystusowego w znaczeniu duchowem, powiększali coraz bardziej swój zakamieniały upór. Tę nienawiść pomnażała jeszcze zazdrość kapłanów i rabinów, którzy widzieli, że cała ich powaga jaką wywierali nad ludem, upadnie wtenczas, skoro religija chrześcijańska rozszerzoną zostanie. Judea zatem, która powinna była zostać punktem nowego rozwinięcia historycznego ludzkości, gdyby była uznała i spełniła w sobie prorocтва boskie w znaczeniu wyższem i duchowem, skoro niemi pogardziła i odrzuciła, przestała działać na dalsze wieki ludzkości i ujrzała się zepchniętą ze swoich dumnych nadziei. Miasto Jeruzolima, skoro nie poznało swego powołania wzniosłego, zostało zniszczone, a gruzy kościoła Salomonowego, którego każdy niemal kamień miał tajemnicze znaczenie, posłużyły do wzniesienia nowój i świetnej budowy Bogu Przedwiecznemu.

<sup>1)</sup> Dzieje Apostol. roz. XIII wier. 50.

<sup>2)</sup> Dzieje Apostol. roz. XIV wier. 2. Lecz Żydowie, którzy niewierni byli, pobudzili i ku gniewowi wzruszyli serca pogańskie przeciwko braci.

<sup>3)</sup> Dzieje Apostol. roz. XVII wier. 5.

<sup>4)</sup> Dzieje Apostel. roz. XXI wier. 27. Żydowie ci, którzy byli z Azji ujrawszy go (Pawła) w kościele zburzyli wszystek lud i rzucili się nań ręką.

*Przeszkody ze strony Filozofów pogańskich.*

Filozofowie pogańscy, usiłując powstrzymać jeszcze, walące się bałwochwalstwo, poczęli w pismach swoich nadawać znaczenie allegoryczne mitom pogańskim, wyciągać z nich prawidła moralne i praktyki religijne; oraz zastosowywać je do prawideł ewangelii. Poganizm chcąc odżywić swą wiarę, i postawić ją na przeciw szerzącemu się chrześcijaństwu, począł mięszać do niej czystsze pojęcia o Bogu, jakich dawniej w nim nie było. Ograniczono wyłącznie cześć najwyższą do Jowisza i Apollina, poczęto nawet uważać tego drugiego, jakby pośrednika pomiędzy Bogiem a ludźmi. Mówiono: że on objawiał wolę najwyższą za pomocą wyroczeni, że był Zbawicielem ludzkości, że po wcieleniu żył jako niewolnik na ziemi, poddawszy się wszelkim cierpieniom. M a k s y m z T y r u utrzymywał, że wszystkie ludy jakiegokolwiek ich były wyobrażenia, wierzyły w jednego Boga i Ojca wszystkich rzeczy. P r u d e n c y u s z tegoż samego w swoich wierszach dowodził. Wyroczenie nawet same, poczęły wyznawać jednego Boga. Ale konające bałwochwalstwo, napróżno usiłowało pokrzepiać się jeszcze zapomocą dogmatów chrześcijańskich, bo same nawet szkoły pogańskie tego czasu, popierały fanatyzm najdziwaczniejszy i najniedorzeczniejsze zabobony.

Sceptycy, sofiści, entuzyaści, objawiali zaciętą nienawiść ku chrześcijaństwu. Z pomiędzy tych, C e l s lekarz, żyjący około roku 138 po Chrystusie, wydał wiele dzieł, z których jedno nosi tytuł: Rozmowa o prawdzie, *discursus de veritate*. Dzieło to zaginęło, ułamki tylko z niego przywodzi Orygenes. W tém dziele Cels powstaje naprzód przeciwko Żydom, wyznającym jednego Boga <sup>1)</sup>; potem przybrawszy na siebie osobę Żyda, rozprawia

<sup>1)</sup> Orygenes contra Celsum pag. 340 przywodzi słowa tegoż Celsa: „Hi (Judaei). Mosen suum ducem secuti, caprarii, oviumquae pastores, rusticanis dolis decepti, unum Deum esse crediderunt.



o Chrystusie, o ewangelii i potępia Żydów za to, że opuściwszy prawa ojczyście, przyjęli nowy sposób życia. Chrystusa poczytuje za impostora, zaprzecza prawdziwości cudów, przez niego czynionych <sup>1)</sup>, a w końcu dodaje, że choćby to były i rzeczywiste cuda, to chrześcijanie nie powinni stąd wnosić, że Chrystus jest synem boskim, gdyż poganie nie poczytywali za bogów albo synów boskich, Arysteusza, Abarysa i wielu innych, którzy cuda działali. Chrześcijanie, mówi Cels, są to ludzie umysłu prostodusznego, którzy ślepo wierzą, a tak są rozdzieleni pomiędzy sobą, że im tylko imie wspólne pozostało. Orygenes z wielkim gienijuszem i głęboką nauką, zbijał zarzuty Celsa, w ośmiu księgach przez siebie wydanych <sup>2)</sup>.

Lucyan Samozateński współczesny Markowi Aureliuszowi cesarzowi, żył około roku 200 po Chrystusie. Ten rozbięrał z wielkim dowcipem rozmaite systemata filozoficzne, okazywał niedorzeczności mitologii, chłoszcząc niemiłosiernie tak jedne jako i drugie swą uszczypliwą satyrą. Rzucił pociski przeciwko bogom Homera i Hezydoda, a religiję chrześcijańską zabobonem mianował. Trójca, chrzest, stworzenie świata, Duch święty, były według Lucyana odrostkami nauk pitagorejskich. Wystawił przez szyderstwo w swych pismach człowieka, skalanego wszelkiego rodzaju występkami, który przystawszy do chrześcijan, udawał, że się śmierci wcale nie boi; ale kiedy mu przyszło ponieść męczeństwo, począł się lękać i prawie umierać z bojaźni. Słowem Lucyan śmiał się i żartował, tak z wiary bogów pogańskich, jak równie rzucał pociski na boską osobę Chrystusa i na Jego świętą religiję. Sarkazmy Lucyana, wymierzone przeciwko

<sup>1)</sup> Origenes contra Celsum pag. 325. Accusat postea et ipsum Salvatorem, quod magicis artibus fecerit ea, quae facere visus est.

<sup>2)</sup> Origenes contra Celsum libr. VIII. Inter opera Origenis completa tom I pag. 319 ad 799.

miłości braterskiej jaką się odznaczali pierwsi chrześcijanie, przeciwko odwadze męczenników, tém świetniejsze za chrześcijanami dają świadectwo, iż pochodzą z ust ich głównego nieprzyjaciela. Wymowa Lucjana była ujmująca, sposób wyrażania swych myśli ironiczny; czem pociągał wiele osób za sobą do tych miast, które dy miał przechodzić. Gdyby uczonych można chwalić jedynie z talentu jaki posiadają, nie zaś z pożytku, jaki swoim talentem sprawili, to niezaprzeczenie Lucjan zająłby znakomite miejsce, tak z powodu piękności języka, jako i delikatności zwrotów. Ale mógłże przynieść jaki pożytek dla ludzkości taki pisarz, który wypowiedział wojnę religii i obyczajom, podkopał wszystkie zasady społeczne i wtrącił umysły ludzkie w odmet namiętności i niepewności? Lucjana nazwaćby można Voltairem pierwszych czasów chrześcijaństwa <sup>1)</sup>.

Krescens, cynik, żył za czasów Antonijusza Pobożnego; oskarżał chrześcijan o ateizm i o inne występki, które im niesprawiedliwie poganie przypisywali. Najwięcej nastawał na Justyna męczennika, którego doniósł do urzędu i tego dokazał, iż go na śmierć skazano <sup>2)</sup>.

Fronton, afrykańczyk, biegły w wymowie, miał być nauczycielem retoryki przy Marku Aurelijuszu, nieprzyjaciel chrześcijan, wszelkie potwarze przez pospólstwo pogańskie na nich miotane, pismami swojemi rozszerzał <sup>3)</sup>.

Na początku trzeciego wieku, powstała w Aleksandryi szkoła nowoplatońska, która założyła sobie za cel uzupełnienie nauki

<sup>1)</sup> Jedno z dzieł Lucjana nosi tytuł: *Peregrinus*, w którym wysmiewa męczeństwo chrześcijan. Najlepsze wydanie dzieł tego pisarza wyszło w Paryżu r. 1615 po grecku i po łacinie przez Bourdelot.

<sup>2)</sup> Tatiani contra Graecos oratio. Euscb. hist. eccl. lib. IV c. 16. Fraude ac machinationibus Crescentis philosophi, qui vivendi rationem prorsus convenientem ac respondentem cynicae appellationi aemulabatur.

<sup>3)</sup> Minutius Felix in Octavio c. IX et XXXI.

Platona. Oręż Aleksandra W. i oręż rzymski, rozerwały tamy, w obrębie których każdy lud zachowywał aż dotąd swoją cechę narodową. Po zwycięztwach Aleksandra, a mianowicie po zwycięztwach Rzymian, języki, obyczaje, rządy, religije, wszystko się pomieszało. Ta mieszanina pokazała się największa w Aleksandryi. dokąd zbiegli się cudzoziemcy, przynęceni handlem, a uczeni wezwani przez Ptolomeuszów, słynących z opieki nad naukami. Żydzi, Grecy i Egipcyanie, stanęli obok siebie, z wyobrażeniami całkiem różnemi. W tymże właśnie czasie, podniósł się potężny głos chrześcijan, dowodzących iż żaden z systematów filozofii pogańskiej, nie wytrzyma porównania z nauką w ewangelii zawartą, bo każdy z nich mieści w sobie mniej lub więcej błędne zasady, dotyczące moralności. Uczeni przeto aleksandryjscy, usiłowali szukać w każdym systemacie filozoficznym albo religijnym tego, coby w nim było najlepszem, by tym sposobem okazać, że jeżeli prawda znajduje się w religii chrześcijańskiej całkowicie, to ona również mieści się i po innych systematach filozofij pogańskich, tylko niezjednoczona w całość. Pzbierali zatem to wszystko, co tylko było godniejszego w religii greckiej i wschodniej, i usiłowali z tych starożytnych wier, ukleić nowy budynek. zdobiąc go imionami Orfeusza, Hermesa i Zoroastra.

Uczeni aleksandryjscy odrzucili sceptycyzm, a posunęli idealizm Platona aż do mistycyzmu, którym się ta szkoła odznaczała. Neoplatonicy utrzymywali, że mają styczność bezpośrednią z bogami; według nich ekstazyja była koniecznie potrzebną, by dojść do prawdziwej mądrości.

Ammonijusz Sakkas, żyjący przy końcu drugiego wieku, o którym mówią że był chrześcijaninem, nauczyciel Orygenes<sup>1)</sup>, stworzył szkołę w zamiarze pogodzenia dwóch systema-

<sup>1)</sup> Euseb. hist. eccles. lib. VI c. 19. Hic quidem, cum auditor fuisset

tów, Arystotelesa i Platona. W tej szkole najślawniejszy był Plotyn, urodzony w Egipcie w Likopolis, roku 205. Ten zwiędziwszy wschód, z wojskiem Gordyana, w roku 243, zamieszkał potem w Rzymie, przez lat dwadzieścia sześć; umarł zaś w Kampanii w roku 270. Plotyn utrzymywał: że posiadał wielką potęgę nadprzyrodzoną, i że rozmawiał z bogami. Cesarz Galienus, przeznaczył mu pewne miasto w Kampanii, aby tam założył rzeczpospolitą Platona. Filozof ten dowodził, że nie ma żadnej sprzeczności pomiędzy jego systematem, a pomiędzy chrześcijaństwem, z którego wiele zdań sobie przyswoił <sup>1)</sup>. Po śmierci Plotyna, Neoplatonicy rozpoczęli otwartą walkę z chrześcijaństwem, a mianowicie Porfiryusz syryjczyk, urodzony w Tyrze, roku 233 po narodzeniu Chrystusa, zmarły za rządów Dyoklecjana. Porfiryusz poprawił pisma Plotyna swego nauczyciela, i ułożył je systematycznie. Oprócz tego napisał obszerne dzieło przeciwko chrześcijanom, w piętnastu księgach, które Teodozjusz W. skazał na spalenie, roku 388. Powstaje w tym piśmie na nowy Testament, szydzi z prorocत्व o Messyaszu, a mianowicie Danielowych, przekręca czyny Jezusa Chrystusa pyta się dla czego tak późno przyszedł na świat dla zbawienia ludzi? dla czego chrześcijanie odrzucają ofiary, kiedy Bóg zdaje się mieć w nich upodobanie w starym Testamencie? i oświadcza nakoniec, że nauka chrześcijańska, jest szkodliwą wszelkiej cywilizacji. Oprócz tego, Porfiryusz napisał życie Pitagoresa, którego porównywa z Chrystusem; niekiedy nawet wyżej go kładzie. Skąd się pokazuje, że musiał być wielkim stronnikiem szkoły pitagorejskiej <sup>2)</sup>. Nie można jednak nie widzieć w dzie-

Ammonii illius qui nostra aetate plurimos progressus in philosophia fecerat etc. Quippe Ammonius cum christianus inter parentes christianos educatus fuisset.

1) Plotyna Encades wydane w Bazylei r. 1580 po grecku i po łacinie.

2) Traktaty Porfiryusza. De abstinentia ab animalibus secundis, et de vita Pythagorae wyszły w Cambridge 1655 z notami Łukasza Holstenijusza.

łach tego pisarza żywiołów chrześcijańskich, jakie nieraz mimowolnie objawia.

Tym samym duchem nienawiści ku chrześcijanom, przejęty był Hierokles, urzędnik naprzód w Bitynii, a potem w Aleksandryi za Dyoklecyana cesarza, który wydał przeciwko nim dwie księgi. W tych księgach, pozbierał antylogije z Pisma świętego, usiłując z nich dowodzić fałszywości religii chrześcijańskiej. Przywodzi prawie takie same zarzuty co Porfiryusz i Cels, porównywając cuda Jezusa Chrystusa z cudami Apolonijusza z Tyany <sup>1)</sup>. Filostrat, z polecenia Julii Augusty, żony cesarza Sewera, napisał w ośmiu księgach życie Apolonijusza z Tyany; ale w nich tak nedorzeczne baśnie poprzywodził, że to dzieło jego na żadną wiarę nie zasługuje. Całe usiłowanie na to jedynie obrócił, ażeby cuda Chrystusowe zniweczyć, Apolonijusza zaś wywyżżyć <sup>2)</sup>.

Lecz im bardziej filozofowie pogańscy, pismami swojemi powstawali przeciwko nauce chrześcijańskiej, tém więcej znalazło się nauczycieli chrześcijańskich, którzy wydawać poczęli swe pisma na jej obronę. Z pomiędzy tych znakomitsi byli: Minucyusz Feliks, który w wydanej rozmowie między poganinem i chrześcijaninem, broni mężnie religii chrześcijańskiej. Orygenes z wielką nauką powstał przeciwko Celsowi; Cypryan w dziele do Demetryana, zbijał potwarze pogan na Chrześcijan miotane; Metodyusz, Euzebijusz i inni, na sofizmata Porfiryusza nastawali.

<sup>1)</sup> Lactantius de morte persecutorum c. 16.

<sup>2)</sup> Pisma Filostrata wydane w Lipsku, po grecku i po łacinie w roku 1709 z przypisami Gotfryda Olearyusza.

*Przeszkody ze strony Pogan, tamujące rozszerzenie  
Chrześcijaństwa.*

Przesady, zabobony, opinie panujące w świecie starożytnym, które wiekami wkorzenione, mieszały się do wszystkich spraw ludu, były niemałą zaporą do rozszerzenia chrześcijaństwa. Wzdychał poganin do wielobóstwa, bo dla niego jego bogowie byli połączeni z wyobrażeniami młodości, mającej tyle wpływu na dalsze życie człowieka. W swoich potrzebach polecał się bogom, w niepewności uciekał się do wyroczni, powstawszy z jakiej niebezpiecznej choroby, ocalawszy z rozbicia okrętu, wypełniał śluby, do jakich się zobowiązał w chwili niebezpieczeństwa. Przywiązanie do igrzysk i widowisk, których religija chrześcijańska zabraniała, tak było wielkie, że podług zdania Tertulijana, niemożność znajdowania się na nich, odwracała więcej ludzi od chrześcijaństwa, aniżeli sama bojaźń śmierci <sup>1)</sup>).

Przywiązany do pierwszych czasów swojej historii narodowej politeizm, ubóstwiał założycieli miast i prawodawców ludu; religija Chrystusa znosiła to wszystko, co pogan przywykłych do swoich starożytnych podań wielce oburzało. Nadto, wszyscy augurowie i astrologowie, byli upornie przywiązani do dawnych zwyczajów, a mianowicie do zysku, jaki odnosili ze swojego sposobu życia; mieli przeto w największej nienawiści chrześcijan, którzy niszczyli ich rzemiosło. Mnóstwo kupców i handlarzy, utrzymywało się ze sprzedawania kadzideł, z roboty posążków, i innych przygotowań do igrzysk; usiłowali przeto

<sup>1)</sup> Tertullianus de spectaculis.

wszelkimi sposobami utrzymać religiję pogańską, by nie utracić zysku, jaki stąd odnosili <sup>1)</sup>).

Religija Rzymian, była całkiem narodową i zjednoczoną z ustawami rzeczypospolitej. Rzym miasto święte, wywodziło dumnie swój początek od bogów, uważając zachowanie swego państwa, jako przywiązane do zachowania dawniej swęj religii. Księgi sybilijskie zawierały w sobie wyrocznie i podawały środki do obrony, w czasie trudnych okoliczności. Nawet nie przystępowano do żadnej narady, bez poprzedniego poradzenia się augurów; bez tego ani wojny nie wypowiedano, ani nie zawierano pokoju. Wprzód nim wybrano cesarza albo konsula, uciekano się do pewnych ofiar. Skoro zatem religija tak ściśle była połączoną z zasadami państwa, przeto ktoby się ośmielił rzucić zamach na nią, był uważany jako buntownik, obalający ustawę kraju. Przy schyłku rzeczypospolitej, wszelkie uczucia religijne między Rzymianami osłabły, August jednak wstąpiwszy na tron usiłował obudzić starożytnie idee pogańskie; i w tym celu kazał powyporządzać stare świątynie, pobudować nowe, tudzież ponaprawiać upadające bożków bałwany. On połączył władzę cesarską z urzędem wielkiego kapłana, wystawił w senacie ołtarz Wiktoryi, i można powiedzieć, że nigdy ofiary i zapisy pobożne u pogan nie pomnożyły się tak bardzo, jak w pierwszych latach cesarstwa. Wreszcie, jakby jeszcze mało było na bóstwach narodowych i greckich, Rzymianie zaprowadzili wiele bóstw obcych, jako to: Izydę egipską i Mitrę perską. Jednakże chociaż politeizm rzymski, tak łatwo do swego panteonu przyjmował cudze bóstwa, i wcale się o to nie troszczył, czyli będzie miał takowe w liczbie dwunastu albo stu, bo to był nawet dobry środek polityczny, aby przyciągnąć tym sposobem ludy zwyciężone, przez

<sup>1)</sup> Plinius lib. X epis. 97. Constat prope jam dissoluta templa, rarissimus emptor victimarum.

przyjęcie ich mniemań religijnych, jednak nie zrobili tego i nie mogli zrobić Rzymianie z religiją chrześcijańską, bo ona wyłącza-  
czając wszystkie inne, mianowała siebie religiją powszechną,  
przeznaczoną do odbudowania świętego Syonu, na zwaliskach  
świątyni pogańskich.

Kapłani i inni pisarze pogańscy, niechętni chrześcijaństwu,  
rozszerzającemu się po całym państwie, przypisywali wszelkie  
nieszczęścia spadające na kraj, jako to: powietrze, głód, nie-  
urodzaje i tym podobne klęski, temu, że bogowie poszli w za-  
pomnienie <sup>1)</sup>. Wiele także przyczyniły się do tego potwarze,  
przez pospólstwo na chrześcijan miotane. Oskarżano ich o ate-  
izm, ponieważ nie mając kościołów takich jak poganie, czcili  
Boga w duchu i prawdzie <sup>2)</sup>. Ich zebrania nocne, spowodowane  
bojaźnią prześladowań, dały powód do tego, że ich obwiniano  
o spiski, występki cielesne, tudzież o zbrodnie przeciwko natu-  
rze. Ten ostatni zarzut wymyślili poganie, widząc tę miłość bra-  
terską, jakiej chrześcijanie dawali dowody oczywiste pomiędzy  
sobą <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Tertullianus apol. c. 40. Si Tiberis ascendit ad moenia, si Nilus  
non ascendit in arva, si coelum stetit, si terra movit, si fames, si lues, sta-  
tim christianos ad leonem. Tantos ad unum? Oro vos, ante Tiberium, id est,  
ante Christi adventum, quantae clades orbem et urbes caeciderunt! Nemo ad  
huc Romae Deum verum adorabat cum Annibal apud Cannas romanos annu-  
los, caede sua, modio metiebatur.

<sup>2)</sup> Minutius Felix in Octavio c. 9. Cur nullas aras habent templa nul-  
la, nulla nota simulacra?

<sup>3)</sup> Minutius Felix in Octavio c. 10. Ocultis se notis et insignibus, nos-  
cunt et amant mutuo pene, antequam noverint: passim etiam inter eos, ve-  
lut quaedam libidinum religio miscetur, ac se promiscue appellant fratres  
et sorores. Audio eos, turpissimae pecudis caput asini consecratum, inepta  
nescio qua persuasione, venerari. Alii eos ferunt, ipsius antistitis ac sacer-  
dotis colere genitalia.



Podług niepewnych posłuchów, które dochodziły do uszu pogan, o uczcie wieczerzy pańskiej, rzucano potwarze na chrześcijan, jakoby odbywali obmierzłą biesiadę Tiestesa, to jest: jedli ciało ludzkie <sup>1)</sup>; a nierządu niewiast chrześcijańskich dowodzili stąd, że w czasie tej uczty, używały wina. Przeto władze rzymskie, wszelkimi środkami starały się ucisnąć sektę, tak niebezpieczną dla rzeczypospolitęj, tak nieprzyjazną ludzkości, tak bezbożną względem cesarów. Chrześcijanie uważali, że to nie da się pogodzić z ich powołaniem, aby wykonywać mieli przysięgę wojskową, oddawać obrazom cesarskim uszanowanie bałwochwalcze, lub sprawować takie urzędy do którychby obrządki pogańskie wchodziły; poczęto zatem uważać ich za nieprzyjaciół państwa. Żydzi oskarżali byli Zbawiciela, jakoby się chciał królem ogłosić; oskarżali Pawła, że jest stronnikiem innego panującego, nie zaś cesarskim; chrześcijanie nawet sami stawali się w tym względzie niekiedy winnymi, głosząc bliskie zniszczenie bezbożnego Babilonu <sup>2)</sup>.

Kiedy nowe klęski dotknęły państwo rzymskie, chrześcijanie powtarzali, że to było ostrzeżenie nieba, albowiem tak Rzym jako i świat cały, pogrążone w morzu nieprawości, zasłużyły jeszcze na większe kary. Paganie zgrzytali zębami, słysząc chrześcijan powtarzających, że te chłosty były potrzebne, a politycy pogańscy utwierdzali się w tém mniemaniu, że państwo miało w chrześcijanach otwartych nieprzyjaciół. Przesądni poganie, wystawiali sobie, że podobne bluźnierstwa, pobudzają bogów do gniewu, którzy pełni dawniej względów dla Rzymu, pozwalają mu teraz upadać w ruinę; sądzili zatem, że dla złago-

<sup>1)</sup> Minutius Felix in Octavio c. 9, Hujus proh nefas sitienter sanguinem lambunt.

<sup>2)</sup> Minutius Felix in Octavio, c. 10. Nam et toti orbi, et ipsi mundo cum sideribus suis, minantur incendium, ruinam moliuntur.

dzenia gniewu bogów, potrzeba uprzętnąć tych nowatorów. Chrześcijanin zatem, już z samego nazwiska, uważany był jako nieprzyjaciel bogów, cesarzów, praw, obyczajów i całej ówczesnej społeczności.

Do głównych przeszkód rozszerzania się chrześcijaństwa, policzyć jeszcze należy rozmaite odcienia gnostyków, usiłujących zamącić jedność wiary i czystość moralności; oraz kilku impostorów, mających wielką wziętość w świecie pogańskim. Pierwszym z takich impostorów, był *Symon*, przezwany *Magus*, samarytanin, który nabył w swój ojczyźnie wielkiej sławy, zbijając Mojżesza i proroków. Posłyszawszy, że Filip Apostół opowiadał Słowo Boże w Samaryi, i że nawrócił wiele ludzi do religii chrześcijańskiej, mniemał, że to musiało się stać za pomocą jakich czarów magicznych, i sam nawet wszedł do liczby neofitów, udając niby nawróconego; lecz to uczynił jedynie w tym celu, aby się mógł nauczyć tajemnicy czynienia cudów. Ale znowu religija której został członkiem, nie mogła mu przedstawić nic tajemniczego; pomyślał sobie jednak; być może, iż chrześcijanie, udzielają tajemnicy prozelitom, będącym w wyższych stopniach, chciał nawet ofiarować pieniądze świętemu Piotrowi, aby mu udzielił mocy Ducha świętego, przez wkładanie rąk. Zgromiony surowo za to od niego <sup>1)</sup>, odłączył się od kościoła i powrócił do swego dawnego sposobu życia. Ogłosił się sam za emanację boską, utrzymywał, że nim wstąpił na ziemię, przechodził pierwój przez rozmaite niebiosy, że w końcu przybrał formę ludzką, i że w nim mieści się najwyższa moc boska. Za pomocą rozmaitych mieszanin platońskich, ewanielicznych i kabalistycznych, odciągnął

<sup>1)</sup> Dzieje Apostol. roz. VIII wier. 18—21. Ofiarował im pieniądze, mówiąc: Dajcie i mnie tę moc, aby na któregokolwiekbym ręce włożył, wziął Ducha świętego. A Piotr rzekł do niego: Pieniądze twe niech z tobą będą na zginienie, żeś mniemał, iżby dar boży miał być za pieniądze nabywany.

wielu od prawdziwego Chrystusa. Jak niegdyś magowie Faraona, przedstawiali fałszywe cuda naprzeciw prawdziwym cudom możeszowym, tak również i stronnicy Symona przedstawiali swe fałsze naprzeciw prawdzie Apostołów. Mówią nawet, że Symon Magus odbył podróż do Rzymu, za panowania Klaudyusza, a chcąc latać w powietrzu, spadł i zabił się <sup>1)</sup>.

Uczniem jego był Menander, również samarytanin, który ogłaszał, że jest natchniony mocą boską i zesłany na ten świat dla zbawienia ludzi <sup>2)</sup>. W Antyochii wiele ludzi na swą stronę przeciagnał, chrzcząc ich po swojemu.

Zwolennicy tak Symona jako i Menandra nie byli liczni, do-trwali jednak aż do czwartego wieku. Znakomitym impostorem

<sup>1)</sup> Opowiada Justyn, o Symonie Magu, w swój pierwszej apologii; że tenże w Rzymie przez swoje sztuki magiczne, taką sobie wziętość u Rzymian pozyskał, iż go w liczbę bogów policzyli i posąg mu wystawili z napisem: Simoni Deo sancto, i że to miało się stać z rozkazu Klaudyusza cesarza i senatu. Za Justynem powtórzyli też samo Ireneusz *adver. heres. roz. 23.*, Tertulijan w apologii *roz. 13* i wielu innych. Lecz krytycy znajdują tu wiele trudności, albowiem przechodzi to wszelką wiarę, ażeby Rzymianie Symonowi pochodzącemu z Samaryi, z narodu nienawidzonego od Rzymian, cześć boską oddawać mieli i aby mu posąg wystawili, kiedy żadnym większej wagi czynem nie wślawił się. Nadto Klaudyusz cesarz, nikogo nie umieścił w liczbie bogów, ani nawet sobie dopóki żył, honorów boskich wyrządzać nie kazał. Trudność tę w ten sposób rozwiązaćby można: że Justyn męczennik, nie będąc biegłym w języku łacińskim, napis położony na pomniku: Simoni Sanco, źle sobie wytłumaczył i zastosował do Symona Maga. Przypuszczenie to potwierdza się, albowiem w roku 1574, wykopano w Rzymie posąg z takim napisem: Simoni Sanco Deo Fidio sacrum. Był zaś Sancus bożek Sabi-nów, jak to powiedzieliśmy we wstępie, mówiąc o religii Rzymian, przełożony nad przymierzami, tak nazwany a sanciendo, który także nazywał się Fidius a fide, ponieważ Rzymianie przez jego imię przysięgi wykonywali.

<sup>2)</sup> Justinus apol. 1. cap. 34. Euseb. hist. eccles. lib. III c. 26. Nam se ipsum quidem servatorem esse asserebat, ad hominum salutem ex aëvis quibusdam invisibilibus ab alto destinatum.

w pierwszym wieku, był także Apolonijusz z Tyany, miasta leżącego w Kappadocyi. Mówią o nim, iż oddawszy cały swój majątek familii, poświęcił się zupełnie naukom. Długi czas miał przepędzić w kościele Eskulapa w Cylicyi, trudniąc się prawie wyłącznie leczeniem chorych. Na wzór pitagorejczyków, zachowywał przez pięć lat ciągłe milczenie, a potem udał się w podróż do Babilonu. W Indyach miał mieć długą rozmowę z braminami, a za przybyciem do Jonii znalazł wielu stronników. Rzemieślnicy opuszczali swoje warsztaty, aby go słuchać, wyrocznie nawet opowiadały jego pochwały. Potem odbył podróż do Rzymu, do Hiszpanii i do Egiptu. W końcu zniknął, i nie znaleziono go więcej ani żywego, ani umarłego. Mieszkańcy Tyany wystawili mu kościół, Hadryan cesarz pozbiierał jego listy, Karakalla oddawał mu boskie honory, Aleksander kazał umieścić jego obraz pomiędzy obrazami Chrystusa i Abrahama. Jakkolwiek tę rzecz uważać zechcemy, bądźto, iż Apolonijusz żył rzeczywiście, bądź że to była tylko osoba podłożona przez stronników tych nauk, które uchodziły pod jego imieniem, to jednak pewna, że wierzono w niego. Każdy więc może łatwo pojąć, że podobne baśnie, wielce zaszkodzić musiały rozszerzaniu chrześcijaństwa, albowiem odwracały od niego zarówno i tych, którzy już wierzyli, i tych którzy jeszcze chwalili się w wierze. Nakoniec, którzyżto byli pierwsi głosiciele prawd ewangelicznych? wszakże wszyscy pochodzili z narodu żydowskiego, uważanego przez pogan za lud łatwowierny i śmieszny, z przyczyny jego osobliwych zwyczajów. Założyciel chrześcijaństwa, nie miał jak założyciele innych religij, ani berła, ani miecza, ani lutni; uczniami jego byli ludzie ubodzy, nieuczni. Jednego razu Julijan cesarz naśmiewając się z chrześcijan, powiedział: „Waszym udziałem jest głupstwo, a cała wasza nauka polega, na śmiesznem powtarzaniu: wierze.” Religija chrześcijańska, była od Rzymian nazwana: *amentia, dementia, stultitia, furiosa opinio*. Wielkie i czcigodne tajemnice, dające się poznać

jedynie przez łaskę, zdawały się śmiesznością uczonym pogańskim. Ubóstwo Apostołów poczytywali oni za słabość założyciela tej religii <sup>1)</sup>, a stąd najśmieszniejsze niedorzeczności przypisywali chrześcijanom, jako to: że czcili słońce, baranka, krzyż, a nawet i głowę osłą. Lud pospolity śmiał się z nich, poczytując ich za głupich i złośliwych. Ale jakże to wzniosłą naukę, jaką czystą moralność, ogłaszają światu ci ludzie, których tak prześladowano? Nigdy jeszcze świat podobnej nie widział, i dla tego trudno mu ją pojąć od razu. Głoszą oni ubóstwo wiekowi który ubóstwiał bogactwa; głoszą pokorę wiekowi dumy i wyniosłości; głoszą czystość wiekowi wyuzdanemu na wszelką rozwiązłość; głoszą darowanie uraz wiekowi, w którym zemsta była obowiązkiem, a nawet religiją. Słowem, jak ów lotus indyjski, pływający niegdyś po wodach potopowych, i noszący w sobie zarodki wszystkich rzeczy, tak podobnie i chrześcijaństwo unosiło się nad niesłychanem zepsuciem owego wieku, mieszcząc w swém łonie błogie nasiona przyszłości, któremi ludzkość odrodzoną i przekształconą została.

### § 36.

#### *Prześladowania chrześcijan w trzech pierwszych wiekach przez cesarzów rzymskich.*

Najsroźsze jednak prześladowania, zagrażały chrześcijanom ze strony cesarzów rzymskich, tudzież ich urzędników, albo ze strony wzburzonego ludu. W wieku piątym, powstała opinija, iż dziesięć było prześladowań, przez cesarzów rzymskich wymierzonych przeciwko chrześcijaninom, aż do czasów Konstantyna. Lecz ani Laktancyusz, ani Euzebijusz, którzy historję prześladowań dokładnie opisują, nie mówią o tém, aby ich miało być

<sup>1)</sup> Minutius Felix in Octavio c. 11. Ecce vobis minae, supplicia, tormenta, et jam non adorandae sed subeundae cruces. Ubi Deus ille, qui subvenire reviviscentibus potest, viventibus non potest?

koniecznie dziesięć; bo jeżeli wszystkie prześladowania, jakie miały miejsce po prowincjach, uważać zechcemy, to było ich więcej niż dziesięć; lecz jeżeli o ogólnych tylko, po całym państwie rzymskiem, mówić będziemy, to mniejsza ich była liczba.

### § 37.

#### *Pierwsze prześladowanie za cesarza Nerona.*

Neron, najpierwszy z cesarzów rzymskich, rozwinął srogi prześladowanie przeciwko chrześcijanom, które rozpoczęte w roku 64 po Chrystusie, trwało lat kilka, i skończyło się dopiero ze śmiercią tego tyrana. Wystawiano chrześcijan na pastwę dzikim zwierzętom w cyrku, krzyżowano, rzucono do Tybru, oblewano smołą i zapalano nakształt pochodni, dla oświecenia zakątów miasta <sup>1)</sup>. Tymczasem Neron, przechodził się po swych ogrodach, albo jeździł sam przy tych światłach ludzko-bójczych. Tacyt o tém prześladowaniu mówi: iż Neron po spaleniu Rzymu, zwałił całą tę winę na chrześcijan, i za to ich prześladować rozkazał; Laktancyusz zaś, inną przyczynę temu prześladowaniu naznacza, mówi bowiem: że po przybyciu świętego Piotra do Rzymu, wielu pogan, będąc świadkami jego cudów, nawróciło się do religii chrześcijańskiej, których Neron wygładzić postanowił. Niektórzy przekładają w tym względzie zdanie Tacyta. Lecz oba te świadectwa pogodzić się dadzą, albowiem przyczyną wspomnionego prześladowania, była niezawodnie i potwarz niesprawiedliwie na chrześcijan rzucona o spalenie miasta, i nienawiść jaką poganie mieli do Jezusa Chrystusa. Równie i na to nie zgadzają się uczeni, czyli to prześlado-

<sup>1)</sup> Tacitus ann. libr. XV. Ergo abolendo rumori Nero subdidit reos et quaesitissimis poenis adfecit, quos per flagitia invisos, vulgus Christianos appellabat. — Et pereuntibus addita ludibria, ut ferarum tergis contacti, laniatu canum interirent, aut crucibus affixi, aut flammandi, atque ubi defecisset dies, in usum nocturni luminis ururentur.

wanie wymierzone było, li tylko przeciwko tym chrześcijanom, którzy w Rzymie mieszkali, lub też czyli rozciągało się do wszystkich prowincyj, a mianowicie do całych Włoch. Niepewny także jest rok jego zaczęcia, jedni naznaczają 66, drudzy 67, inni nakoniec 64. W czasie tego prześladowania, pomiędzy innymi, ponieśli śmierć męczeńską roku 67 dwaj napierwsi Apostołowie, to jest: święty Piotr i święty Paweł, z których pierwszy był ukrzyżowany, drugiemu zaś głowę mieczem ucięto.

### § 38.

#### *Prześladowanie za rządów cesarza Domicjana.*

Pod panowaniem Galby, Witelijusza, Otona, Wespazyana i Tytusa (68 — 81 po Chrystusie), chrześcijanie cieszyli się pokojem, i dopiero po wstąpieniu na tron Domicjana, syna Wespazyana a brata Tytusa, rozpoczęło się drugie prześladowanie w roku 95. Imperator ten chcąc odbudować kościół Jowisza Kapitońskiego, zmuszał i Żydów do składki na ten cel przeznaczonej. Że zaś chrześcijanie, pod nazwą Żydów uchodzili, i składki takowej dawać wzbraniłi się, gdyż ta podług nich była czynem bałwochwalskim, poczęto ich uważać jako otwartych nieprzyjaciół państwa, i Domicjan srogo ich prześladować kazał <sup>1)</sup>. W czasie tego prześladowania, skazanym został na śmierć pomiędzy innymi Flawijusz Klemens, mąż wysokiej godności, oskarżony o bezbożność i dążność do judaizmu, to jest chrześcijanizmu; żona zaś jego Flawija Domicylla, za toż samo na wygnanie posłaną została <sup>2)</sup>. Święty Jan Apostoł, będący podów-

<sup>1)</sup> Euseb. hist. eccles. lib. III c. 17. Quippe hic secundus persecutio-  
nem in nos concitavit, quamvis pater ipsius Vespasianus nullam unquam in-  
juriam nobis inferre tentasset.

<sup>2)</sup> Suetonius in vita Domitiani c. 15. Origenes contra Celsum lib. I  
cap. 5.

czas w Rzymie, z rozkazu Domicjana, został wrzucony w beczkę oleju wrzącego, lecz gdy z niej cudem boskim zdrowo wyszedł, posłany był na wyspę Patmos, na której swą Apokalipsę napisał <sup>1)</sup>. Pomędzy oskarżonymi, których zaprowadzono przed prokuratora Judei, znajdowali się potomkowie świętego Judy Apostoła, których obwiniano, jakoby usiłowali podnieść starożytną wielkość domu Dawidowego, z którego pochodzili. Ale prostota ich ubioru, odpowiedzi, tudzież widok ich rąk pooranych od pracy rolniczej, zadały widoczne kłamstwo ich donosicielom <sup>2)</sup>.

### § 39.

#### *Prześladowanie pod panowaniem Trajana i Hadryana.*

Drugi wiek kościoła, zaczyna się od trzeciego powszechnego prześladowania, za cesarza Trajana (roku 98 — 117). Prześladowanie za tego panującego, przedstawia inny charakter od tych, jakie były za Nerona i Domicjana. Szybkie rozszerzenie religii Chrystusa, uczyniło z chrześcijan towarzystwo potężne, tak co do liczby jako i co do jedności, i polityka rzymska mogła się obawiać tego wzrostu religii, tyle dla siebie niemiłej. Trajan przeto, chcąc powstrzymać jęj szerzenie się, nie wydał żadnego edyktu krwawego, ale zabronił po prowincjach wszelkich zgromadzeń. Ponieważ zaś chrześcijanie, odbywali dalej swoje zebrania, jako jedynie tylko religijną cześć na celu mające, zaczęto ich prześladować. Plinijusz młodszy, prokonsul Bitynii i Pontu, przyjaciel Trajana, radził się listownie cesarza, w roku 110, jak sobie ma postępować z chrześcijanami? czyli na wszystkich równe kary wymierzać? lub też mieć wzgląd na wiek, stan i in-

<sup>1)</sup> Tertullian: de praescrip. adver haer. c. 36.

<sup>2)</sup> Hegesippus apud Eusebium lib. III c. 20. Simulque manus ostendere coeperunt, duritiem cutis impressumque alte manibus callum ex laboris assiduitate, in testimonium operis sui proferentes.



ne okoliczności <sup>1)</sup>). Trajan odpowiedział mu w te słowa: „Obra-  
łeś sobie, kochany mój Plinijuszu, bardzo dobrą drogę w postę-  
powaniu z chrześcijanami, albowiem nie można tu postanowić  
stałej i ogólnej zasady, w tego rodzaju sprawach. Wyszukiwać  
ich nie trzeba, ale skoro są oskarżeni i przekonani, należy ich

<sup>1)</sup> Treść listu Plinijusza w przekładzie polskim jest następująca: Paniel mam  
zwyczaj, przedstawiać ci me wątpliwości, ponieważ nikt nie potrafi mnie lepiej  
nauczyć, lub objaśnić. Nie byłem nigdy przytomny podczas badania chrze-  
ścijan, dla tego też prawdziwie nie wiem nawet, na czym polega ta wina, którą  
im zarzucają, ani jak daleko kara przeciwko nim ma być wymierzana; a róż-  
nica wieku czyni mię w tym względzie bardzo niepewnym. Niewiem, czyli  
mają być bez różnicy wszyscy karani, tak młodzi jak starzy? czyli po-  
trzeba przebaczać tym, którzy żałują? co czynić z tymi, którzy zostawszy  
chrześcijanami wyrzekają się potem swęj wiary? czy należy karać samo nawet  
imie chrześcijanina, z przyczyny występków, które się z niem łączą? Ja tym  
sposobem postępowałem w sprawach, które przedemnie wytoczone były prze-  
ciwko chrześcijanom. Zapytywałem ich, czyli byli rzeczywiście chrześcijana-  
mi? i tych którzy to zeznali, przestrzegałem po dwa i po trzy razy, grożąc im  
surowo; karałem tych którzy trwali w swém zdaniu, bo widziałem w nich  
nieposłuszeństwo i upór nieprzewyciężony. Niektórych zachowałem aby ich  
posłać do Rzymu, dla tego, że byli obywatelami rzymskimi. Ten rodzaj zbro-  
dni, szerząc się coraz bardziej, dał początek wielu innym. Jednego razu,  
przysłano mi wykaz, w którym wiele osób było oskarżonych o chrześcijań-  
stwo; te osoby temu zaprzeczały i na dowód tego, w méj obecności i w wy-  
razach przezemnie przepisanych, wzywały naszych bogów i ofiarowały twemu  
obrazowi kadzidło i wino. Potem wymawiały przekleństwa przeciw Chrystu-  
sowi, czego nie czynią nigdy ci, którzy są prawdziwymi chrześcijanami. Osą-  
dziłem zatem za rzecz stosowną, aby ich uwolnić. Inni których mi doniesio-  
no, wyznali że byli chrześcijanami, lecz że się chrześcijaństwa wyrzekli, je-  
dni od trzech, a drudzy nawet od dwudziestu lat. Wszyscy zresztą oddawali  
cześć twemu obrazowi i posągom bogów, złorzecząc Chrystusowi. Twierdzili  
że cały ich występki na tem polega, iż w dniu naznaczonym zgromadzają się  
przed wschodem jutrzeńki, i śpiewają hymny na cześć Chrystusa, którego  
mianują bogiem, że się zobowiązują przysięgą nie popełniać kradzieży, cu-  
dzołóstwa, lub innéj niegodziwości. Oprócz tego, mają zwyczaj zgromadzać

ukarać <sup>1)</sup>). Jeżeli zaś oskarżony zaprzecza i dowodzi tego, wzywając naszych bogów, należy mu darować, choćby nawet podejrzenie na nim ciążyło." Widzimy tu zupełną sprzeczność, pomiędzy tём co Rzymianie nazywali legalnością, a pomiędzy sprawiedliwością. Plinijusz nie uznaje winnymi chrześcijan, a jednak męczarniami chce wybadać zbrodnie, jakie im zarzucano; nie zapytuje się o to, czyli ich trzeba oszczędzać, chce tylko wiedzieć, jakie ma na nich kary wymierzać? Cesarz sam waha się, pomiędzy własnem uczuciem sprawiedliwości, a pomiędzy surowością żelaznego prawa. Jeżeli ci ludzie są winni, dla czegoż ich nie śledzić? dla czego uniewinniać na samo ich zeznanie? jeżeli zaś są niewinni, dla czego ich karać za to, co nie jest zbrodnią <sup>2)</sup>? Cóż to jest za prawodawstwo, które nie wymaga tego,

się dla jedzenia wspólnie potraw niewinnych, czego się jednak wyrzekli, kiedy ogłosił twój rozkaz, zabraniający wszelkich zgromadzeń. Zdawało mi się również potrzebnem, dla wykrycia prawdy, użyć męczarni na dwóch młodych niewolnicach, które jak mówiono, przywiązane były do tój religii, lecz nic więcej odkryć nie mogłem nad zabobon, do najwyższego stopnia posunięty; i z tój przyczyny zawiesiłem wszystko, czekając twoich rozkazów. Ta sprawa zdaje mi się być godną twojój uwagi, ze względu na wielką liczbę tych którzy są uwikłani w tём niebezpieczeństwie. Wielka liczba osób, wszelkiego stopnia i obojój płci, jest i będzie objęta tem oskarżeniem, albowiem ta zaraza nie tylko że dotknęła miast, ale się nawet rozszerzyła i po wsiach; jednakże sądzę, że będzie jeszcze można znaleźć środki dla jój powstrzymania. Pewną jest rzeczą że kościoły niedawno prawie puste, znowu się napełniają, ofiary długi czas przerwane, rozpoczynają się, mięsa ofiarne, które nie miały nigdy kupujących, znowu się sprzedają wszędzie; stąd można wnosić, że wiele ludzi da się z błędu wyprowadzić, jeżeli się ich przywiedzie do skruchy.

<sup>1)</sup> Conquirendi non sunt, si deferentur et arguantur, puniendi sunt.

<sup>2)</sup> Tertulijan woła w uniesieniu w swój apologii: „O sententiam necessitate confusam! Negat inquirendos ut innocentes, et mandat puniri ut nocentes: parcit et saevit, dissimulat et animadvertit. Si damnas, cur et non inquis? Si non inquis, cur et non absolvis? Apolog. Tertul.

aby oskarżyciel był poznany? cóż to za sądy, które nie karzą czynów tylko uczucia? cóż to za urzędnik, który się pyta, czyli ma karać ludzi jedynie dla samego imienia, a których niewinność sam wyraźnie uznaje? Te wyroki przeciwne sobie, nie dawały żadnej obrony chrześcijanom przeciwko pospólstwu żydowskiemu lub pogańskiemu, a mianowicie w czasie krwawych widowisk amfiteatralnych, kiedy wołano: na pożarcie dzikim zwierzętom chrześcijan! na stos chrześcijan! I właśnie na naleganie Żydów, Attykus rządca syryjski, kazał pojmać Symeona biskupa jerozolimskiego, sto dwudziestoletniego starca, krewnego Zbawiciela wedle ciała, który został ukrzyżowany <sup>1)</sup>. Również i święty Ignacy, biskup antyocheński, rządząc kościołem przez lat 40, przyprowadzony do Rzymu, na pożarcie dzikim zwierzętom wydanym został, roku 107. Około tegoż czasu, odniósł męczeńską koronę święty Ewaryst papież, Onezymus uczeń świętego Pawła biskup w Efezie, Tymoteusz również uczeń świętego Pawła i Tytus biskup Krety, mający lat 94. Prześladowanie to, rozciągnęło się na wszystkie strony, w celu zagłady tej religii, która dopiero co wyszła z kolebki, a już cały świat napełniała.

Po śmierci Trajana, nastąpił Hadryan (roku 117 — 137), za którego prześladowanie ciągnęło się dalej, albowiem poganie niesłychane zbrodnie zarzucali chrześcijanom, jako to: że na swoich zgromadzeniach zabijają dzieci, że pogasiwszy światła, oddają się rozpuście i tym podobne. Roku dziewiątego panowania swego, a 125 po narodzeniu Chrystusa, Hadryan wydał łaskawsze postanowienia względem chrześcijan i tych tylko karać

<sup>1)</sup> Hegesippus apud Euseb. hist. eccl. lib. III c. 32. Et omnes qui aderant, magnopere mirarentur, qua ratione vir centum et viginti annos natus, tot tormenta perferre potuisset, Tandem vero sententia judicis, cruci suffixus est.

rozkazał, którzy o popełnienie jakiej zbrodni przekonany zostaną <sup>1)</sup>).

Mniemają powszechnie, że apologije na obronę chrześcijan przez Kwadrata biskupa ateńskiego, i Arystydesa filozofa wydane, ułagodziły gniew Hadryana. Za tegoż cesarza Żydzi podnieśli bunt, pod dowództwem Barkocheby, Hadryan chcąc ich za to ukarać, kazał umieścić posągi bożyszcz pogańskich, w miejscach Narodzeniem i Grobem Zbawiciela uświęconych. Po między tymi, którzy za prześladowania pod Hadryanem przypieczętowali krwią swoją wiarę Chrystusa, kościół czci świętą Symforozę i jej siedmiu synów, którą wrzucono do Tybru z ciężkim kamieniem u szyi; synów zaś rozmaitemi męczarniami pomordowano. Święta Sabina wdowa i święta Serapija, odniosły męczeństwo w Ombryi. Święta Zoe z mężem i dziećmi w Pamfilii. Święty Eustachy, dowódca wojsk cesarskich w Rzymie. <sup>2)</sup> Papież Sykstus, był ostatnią ofiarą, w czasie prześladowania za cesarza Hadryana, skazany na śmierć, około roku 128.

#### § 40.

#### *Prześladowanie za rządów Antonina Pobożnego Marka Aurelijusza i Kommoda.*

Antonin Pobożny (138— 161) nie wydał wprawdzie żadnego nowego prawa przeciwko chrześcijanom, urzędnicy jednak opierając się na dawnych rozkazach, licznych dopuszczali się

<sup>1)</sup> Orosius 7, 13. Si quis igitur accusat et probat adversus leges quidquam agere memoratos homines (christianos), pro merito peccatorum etiam supplicia statues.

<sup>2)</sup> Na cmentarzu Kaliksta, znaleziono takowy napis, który przywodzi Paweł Aringhus, Rom. subter. lib. III c. 22 tom I pag. 307. Tempore Adriani imperatoris, Marius adolescens, dux militum, qui satis vixit, dum vitam pro Christo cum sanguine consumsit, in pace tandem quievit. Bene merentes cum lacrymis et metu posuerunt.

gwałtów i prześladowań <sup>1)</sup>. Cesarz dowiedziawszy się o tem, wydał pamiętny rozkaz do rządców Azji: „że gdyby kto odważył się donosić chrześcijanina z przyczyny jego wiary, skarga ma być odrzucona, choćby nawet oskarżony wyznał otwarcie, że jest chrześcijaninem; oskarżyciel zaś karę poniesie <sup>2)</sup>.” Marek Aurelijusz (161 — 180), często powtarzał: że ta spokojność z jaką szli na śmircé chrześcijanie, nie mogła pochodzić z prostego fanatyzmu, ale z przekonania pewnego i niewzruszonego; jednakże nie powstrzymując gwałtowności popółstwa, rozdrażnionego ciągłymi nieszczęściami państwa, dał powód do prześladowania w Azji Mniejszej i Galii południowej. Poganie rzucali potwarze na chrześcijan, obwiniając ich o bezbożność, o kazirodztwo, tudzież o uczty z ciała ludzkiego, i tym podobne występki; a urzędnicy skazywali ich do kopalni, albo na wygnanie <sup>3)</sup>. Filozofowie otaczający ciągle tego cesarza, mianowicie zaś Krescens, Peregrynus i Proteusz, usiłowali wmówić w niego, że chrześcijanie są to ludzie z rozumu obrani, fanatycy i uparci, i skłonili go do tego, że nie tylko nie bronił swoim poddanym prześladować ich, ale jeszcze wydał dekret tak okrutny, iż według Meli-

<sup>1)</sup> Mamy z tego czasu pomnik, wydobyty z katakumb rzymskich, z następującym napisem: Alexander mortuus non est, sed vivit super astra et corpus in hoc tumulo quiescit. Vitam explevit cum Antonino imperatore. Qui ubi multum beneficii antevenire praevideret, pro gratia odium reddit. Genua enim flectens, vero Deo sacrificaturus, ad supplicia ducitur. O tempora infausta, quibus inter sacra et vota ne in cavernis quidem salvari possumus. Quid miserius vita? Sed quid miserius in morte, cum ab amicis et parentibus sepelliri nequeant? Aringhius Roma subte. 11, 685.

<sup>2)</sup> Euseb. hist. eccles. lib. IV c. 13. Quod si quis adhuc pergit cuiquam illorum negotium facessere ex eo, quod Christianus sit, delatus quidem crimine absolvatur, tametsi constat eum reipsa Christianum esse. Delator autem ipse poenas luat.

<sup>3)</sup> Tertul. apol. Ad metalla damnamur, in insulas relegamur.

tona, nawet na barbarzyńców wydawać się takiego nie godziło <sup>1)</sup>. Najbardziej srożyło się prześladowanie w Rzymie, około roku 167 — 168, w czasie którego Ptolomeusz i Lucyusz, oskarżeni o to, że wzywali imienia Chrystusa, na śmierć skazani zostali <sup>2)</sup>. Justyn bronił swoją silną wymową chrześcijan, ale za naleganiami cynika Krescensa pojmany i stawiony przed prefektem rzymskim, odniósł koronę męczeńską <sup>3)</sup>. W Azji również srożyło się prześladowanie, gdzie około roku 166, odniósł koronę męczeńską ostatni z mężów apostołskich nieustraszonego Polikarp biskup Smirny, którego poganie nazywali niszczycielem swych bogów <sup>4)</sup>. Niektórzy utrzymują, że Marek Aurelijusz, od roku 174, łagodniejszym był względem chrześcijan, a to z tego powodu, że legija prawie całkiem z chrześcijan złożona, *legio fulminatrix, fulminea*, ocaliła swemi modlitwami tak armiję, jako i cesarza, umierających z pragnienia, w czasie walki z Markomanami i Kwadami <sup>5)</sup>. Ale ten pokój nie trwał długo, i znowu około roku 177 wszczęło się prześladowanie

<sup>1)</sup> Apologia Melitonis apud Eusebium hist. eccles. lib. IV c. 26. Quod neque adversus barbaros hostes, sanciri decuerat.

<sup>2)</sup> Ruinart acta martyri. pars I p. 118.

<sup>3)</sup> Eusebius hist. eccles. lib. IV c. 16. Iustinus sacro martyrio exornatus est, fraude et machinationibus Crescentis philosophi. Ruinart pars I pag. 120.

<sup>4)</sup> Euseb. hist. eccl. lib. IX c. 15. Qua tempestate, cum gravissimis persecutionum motus Asiam concussissent, Polycarpus vitam martyrio terminavit. Ruinart acta martyri. pars I pag. 65.

<sup>5)</sup> Sami nawet pisarze pogańscy, uznają ten wypadek za cud, z tą tylko różnicą, że chrześcijanie przypisują go prawdziwemu Bogu, poganie zaś Jowiszowi. Świadectwa wielu pisarzy w tym przedmiocie, rozbiera Stolberg tom 8 kar. 121. Że ten wypadek miał miejsce, i że od samych pogan był pożyty za cud, dowodem tego są pozostałe pieniądze, z czasów Marka Aurelijusza, na których widzieć można Jowisza deszcz spuszczonego. Również to spostrzegać się daje i na kolumnie tego cesarza w Rzymie.

szczególniej w miastach Galii, jako to: w Lyonie, Autun i Wienie. Chrześcijanie Lyońscy, donosząc o tém Chrześcijanom Azyi, mówią: „nienawiść pogan, taka była przeciwko nam, iż nas wypędzali z domów, z łaźni i placów publicznych; wszędzie nasza obecność dostateczną była, do obsypywania nas wszelkiego rodzaju obelgami.” W czasie tego prześladowania ponieśli męczeństwo: Blandyna słaba i delikatna dziewczyna, dyakon Sanktus, któremu rozpalone blachy do ciała przykładano, oraz Potyn biskup lyoński, uczeń świętego Polikarpa, starzec dziewięćcioletni, który wtrącony do więzienia, umarł w kilka dni z ran odebranych <sup>1)</sup>).

Pod Kommodem, synem i następcą Marka Aurelijusza, (180 — 192) prześladowanie ciągnęło się przez dwa lata; później ustało, jak utrzymują za wpływem Marcyi, ulubienicy cesarskiej, sprzyjającej chrześcijanom. Znajdowały się jednak i za Kommoda niektóre wypadki męczeństw, jako to: Apolonijusza wysokiego znaczenia i uczonego męża <sup>2)</sup>), którego oskarżył jeden z jego niewolników, że był chrześcijaninem.

## § 41.

### *Prześladowanie za panowania Septyma Sewera.*

Septymus Sewerus (roku 195 — 211), z początku panowania swojego, okazał się przyjaznym chrześcijanom, a nawet powierzył wychowanie swojego starszego syna, chrześcijaninowi nazwiskiem Prokulus. Wkrótce jednak zmienił swe zdanie, i w roku 202, pod najsurowszemi karami, zabronił przyjmować religiję Chrystusa. Głównym powodem tego wyroku było to, że

<sup>1)</sup> Ruinart acta martyr. pars I pag. 137.

<sup>2)</sup> Euseb. hist. eccles. lib. V c. 21. Qui in humanioribus litteris, et in philosophia eximius habebatur.

za jedno poczytywał chrześcijan z burzliwymi żydami. W Kartaginie szczególnie i w Aleksandryi, prześladowanie to tak było srogie, iż chrześcijanie mniemali, że nadeszły czasy Antychrysta <sup>1)</sup>. Wielu chrześcijan koronę męczeńską odniosło w tym czasie, jako to: Leonides ojciec Orygenesza, którego tenże dzieckiem prawie jeszcze będąc, do zniesienia mężnie męczeństwa zachęcał, roku 202 <sup>2)</sup>. Potamijana znakomita dziewczica, której imie słynęło jeszcze za czasów Euzebijusza <sup>3)</sup>, poniosłszy okropne męczarnie wraz z matką Marcellą, na stosie spaloną została. Bazylides żołnierz pretoryański, który Potamijanę na śmierć prowadził, potem nawrócony do chrześcijaństwa, poniósł męczeństwo przez ucięcie głowy. W Kartaginie zasługują na szczególną wzmiankę dwie młode niewiasty, Wiwija Perpetua, lat dwadzieścia dwa mająca, znakomitego rodu, karmiąca piersiami swemi niemowlę, i Felicyta niewolnica, będąca podówczas w stanie brzemiennym. Ojciec Perpetui gorliwy poganin, nakłaniał swą córkę, aby czyniła ofiary bogom, lecz ona wytrwawszy stale w wierze Chrystusa, poniosła męczeństwo wraz z innymi swego więzienia towarzyszkami <sup>4)</sup>. W Kartaginie otrzymali koronę męczeńską, tak zwani od miasta Scylity, męczennicy Scylitańscy, pokazawszy zadziwiające mężstwo, w znoszeniu cierpień i śmierci za wiarę, około roku 200 po Chrystusie <sup>5)</sup>. Za Septy-

<sup>1)</sup> Euseb. hist. eccles. lib. VI c. 7.

<sup>2)</sup> Euseb. hist. eccles. lib. VI. Litteras ad patrem misit, quibus illum ad martyrium vehementissime cohortabatur. Ruinart acta martyr. pars I pag. 280.

<sup>3)</sup> Euseb. hist. eccles. lib. VI c. 5. Nam praeter animi pulchritudinem, mirabili quoque totius corporis venustas in ea efflorescebat. Ruinart acta mar. pars I pag. 283.

<sup>4)</sup> Ruinart acta martyr. pag. 80.

<sup>5)</sup> Speratus, Narzal, Citlin, Verus. Felix, Aquilinus, Lactantius, Januarius, Generosa, Vestina, Donata, Secunda. Ruinart acta martyr. pars I pag. 185.



ma Sewera, umęczony został także święty Ireneusz biskup lyoński. Rzeź w tém mieście miała być tak wielka, że krew strumieniami po ulicach płynęła. Około tego czasu, wymowny kapłan kartagiński Tertulijan, podniósł swój głos na obronę chrześcijan; wydałszy swą piękną apologiję roku 196.

Po śmierci Septyma Sewera, chrześcijanie nabyli już tyle siły, iż zaczęli stawiać kościoły, kupować grunta w Rzymie i odbywać publicznie swoje wybory. Karakalla i Heliogabal cesarze, (r. 211—222), wcale ich nie prześladowali. Po zabiciu Heliogabala w roku 222, ogłoszony został cesarzem Aleksander Sewerus, który idąc za radami swęj pobożnej matki, Julii Mamei <sup>1)</sup>, nie tylko że chrześcijan nie prześladował, ale nawet wielu z pomiędzy nich przy sobie w pałacu utrzymywał; a nawet obrazy Chrystusa i Abrahama pomiędzy bożkami ojczystymi, obok Orfeusza i Apolonijusza z Tyany umieścił. To jednak nie jest prawdą, jak niektórzy utrzymują, że ten cesarz i matka jego byli rzeczywiście chrześcijanami.

## § 42.

### *Prześladowanie za cesarza Maksymina.*

Pokój, którym się cieszyli chrześcijanie, przerwał Maksymin nazwany Traks, od swęj ojczyzny Tracyi z której pochodził. Począł prześladować chrześcijan dla tego głównie, iż się obawiał, ażeby nie mścili się na nim za śmierć cesarza Aleksandra Sewera; który im był przychylny, a na którego zgubę on żołnierzy podmówił. Prześladowanie to trwało lat trzy, nie było jednak powszechne na wszystkich miejscach, ale tylko w niektórych państwa rzymskiego prowincjach. Najsrozsze było w Kappadocyi i Poncie, gdzie trzęsienia ziemi i inne klęski,

<sup>1)</sup> Euseb. hist. eccl. lib. VI c. 21. Porro mater Alexandri imperatoris Mamea nomine, pia imprimis ac religiosa faemina.

zniszczyły całkowite miasta. Paganie przyczynę tych nieszczęść na chrześcijan zwalali, a Serenijusz rządcą Kappadocyi, nie tylko że ich okrutnie prześladował, ale nawet i kościoły w perzynę obrócić kazał. Pomiędzy licznymi wyznawcami, za czasów krótkiego panowania tego cesarza, historia przywodzi dyakona Ambrożego i kapłana Protokteta z Cezarei w Palestynie, którzy po długich prześladowaniach wycierpianych, do Germanii na wygnanie posłani, po śmierci Maksymina na wolność wypuszczeni zostali, roku 236 <sup>1)</sup>. Męczennicy zaś byli: Poncyan papież, roku 235 do Sardynii na wygnanie posłany i tamże kijmi zabity, tudzież jego następca na stolicy rzymskiej Anterus. W tym czasie, kładą także sławne męczeństwo świętej Urszuli i jej towarzyszek <sup>2)</sup>. Pod następcami Maksymina a mianowicie pod Gordyanem i Filipem Arabczykiem, kościół Chrystusa cieszył się pokojem. Ten ostatni nawet (roku 244 — 249) tyle życzliwości ku religii Chrystusa okazywał, że chrześcijanie, porównywając go z dawniejszymi swymi prześladowcami, mniemali, że Filip był chrześcijaninem. Rozeszła się nawet pogłoska po jego śmierci, że chciał być uczestnikiem świętych tajemnic, w czasie uroczystości wielkanocnych w Antyochii, roku 244, ale go do tego nie dopuścił biskup Babilus, z powodu zabójstwa,

<sup>1)</sup> Origenes tractatus 28 in Matthaem.

<sup>2)</sup> Wielu zbieraczy akt męczenników, mówią, że święta Urszula, była córką pewnego księcia brytańskiego, i że razem z jedenastu tysiącami panien, w celu pobożnym, udała się do Rzymu. Powracając stamtąd, nad brzegami Renu, blisko Kolonii, wpadła w ręce pogan, i wraz ze swemi towarzyszkami, śmierć męczeńską poniosła. Liczba tak wielka, niezmiernie tworzy trudności, niepodobną bowiem jest rzeczą, ażeby religija ehrsześcijańska w Brytanii, w owym czasie, tak już rozszerzoną być miała, ażeby jedenaście tysięcy panien chrześcijańskich, razem pielgrzymkę odbywać mogło. Błąd ten zapewne stąd poszedł, iż w XII wieku w Kolonii, znaleziono kamień z napisem: Ursula et XI Martyres Virgines; to jest: Ursula et undecim Martyres Virgines. Zamiast XI Martyres, wytłomaczono undecim millia.

dokonanego przez niego, na osobie cesarza Gordyana. Filip miał nawet czynić za to publiczną pokutę <sup>1)</sup>. Liczba chrześcijan, powiększyła się w tym czasie bardzo znakomicie, ale że już nie wymagano takich surowych prób jak pierwój, stąd też pomiędzy nowymi chrześcijanami wielu było takich, którzy weszli do kościoła bez prawdziwego powołania. Pomnożyła się oziębłość, ostygła miłość braterska, i dopiero następne prześladowanie, dało popęd chrześcijanom do nowych ofiar i poświęceń.

### § 43.

#### *Prześladowanie za panowania cesarza Decyusza.*

Pokój, którym się cieszyli chrześcijanie przez lat kilkanaście, nagle przerwany został, za panowania Decyusza cesarza, który po zabiciu Filipa w roku 249, objął rządy państwa rzymskiego. W owym czasie, jeden poeta fanatyk, napisał publiczne narzekania nad opuszczeniem starożytnej wiary; czem rozdrażnione pospólstwo, domagało się chciwie krwi chrześcijańskiej. Zaraza, która w tym czasie trapiła państwo rzymskie, była również powodem, iż poganie pocztywali chrześcijan za sprawców tego nieszczęścia. Decyusz cesarz ulegając wrzaskom ludowym, wydał rozkazy do wszystkich prokonsulów, aby wszelkiego rodzaju męczarniami zmuszali chrześcijan do opuszczania swęj religii i do czynienia ofiar bałwanom. Ogłoszenie tego edyktu, rozniosło trwogę powszechną. Decyusz chciał z gruntu wykoźnić religiję Chrystusa, męczył i zabijał chrześcijan, nie dla tego, jakoby miał szczególne upodobanie w religii pogańskiej, tylko dla tego, że był przekonany, iż chrześcijaństwo nie mogło się pogodzić z ustawą i duchem państwa rzymskiego.

<sup>1)</sup> Euseb. hist. eccl. lib. VI c. 34. Hunc utpote christianum, fama est, in postrema Paschae vigilia precatationum in ecclesia participem simul cum reliquo populo fieri voluisse.

Polecił zatem, aby wszystkie kościoły chrześcijańskie z ziemią zrównano, aby używano wszelkiego rodzaju kar najwyszukańszych, aby nie miano względu ani na wiek, ani na płeć, ani na stan, by tym sposobem przełamać stałość chrześcijan. Nigdy jeszcze dotąd burza straszliwsza nie wstrząsnęła gwałtowniej kościołem Jezusa Chrystusa. Żelazo rozpalone, topor, stosy ogniaste, zgola wszelkiego rodzaju męczarnie, jakie tylko okrucieństwo człowieka wynaleźć mogło, dniem i nocą gładziły wyznawców ewangelii; a urzędnicy przesadzali się w okrucieństwach jedni nad drugich. Dyonizy Aleksandryjski, ten edykt Decyusza nazywa straszliwym i okrutnym; dodając, że sami nawet wybrani, gdyby to być mogło, ułękliby się z bojaźni <sup>1)</sup>. W Aleksandryi, widok tych męczarni przejął strachem wiernych, jedni drżący i wybledli, pozwolili się prowadzić przed ołtarze bogów, drudzy biegli tam sami, wołając: że nigdy chrześcijanami nie byli; znaczna jednak liczba wytrzymała najsroższe męczarnie z odwagą. Julijan, szanowny starzec, Epimach i Aleksander, byli żywcem spaleni, Apolonii pannie wybito zęby a potem ją na stosie spalono. Cała Aleksandrya prawie wyludniona z chrześcijan została.

W Kartaginie, wtrącano chrześcijan naprzód do więzienia lub na wygnanie posyłano, a po upływie kilku miesięcy, dopuszczano się nad nimi wszelkiego rodzaju męczarni. Widziano nieraz, jak poganie kazawszy wysmarować miodem ciało chrześcijanina, wystawiali go na słońce, aby go zjadło robactwo. W Poncie, urzędnicy nic prawie innego nie robili, tylko zatrudniali się sprawami religijnymi, to jest męczeniem Chrześcijan. Neocezarea podobna była do miasta przez barbarzyńców złupionego, gdzie niektórzy własnych krewnych, przed urzędnika-

<sup>1)</sup> Dyonisius Alexan. apud Euseb. lib. VI c. 41. Horrificum ac terribile, adeo, ut ipsi etiam electi, si fieri possit, scandalum paterentur.

mi oskarżali. Wielu chrześcijan, a szczególnie wyższych klas społeczeństwa, przestraszeni mękami, wyrzekali się swęj wiary. Nawet pomiędzy duchowieństwem, zdarzały się odstępstwa. Biskup Smirny Eudemon, popełnił apostazyę i pociągnął wielu za sobą: Repostus i kilku innych toż samo uczynili w Afryce. Bazylides biskup Leonu w Hiszpanii, Marcyalis biskup w Meryda wyrzekli się wiary. Zjadłość pogan obróciła się głównie przeciwko Cypryanowi, który opuścić musiał na czas swoję owczarnię. Z pomiędzy tych, którzy upadli jedni byli tacy, co rzeczywiście bogom czynili ofiary i tych nazywano *sacrificatores*; inni na cześć bogów ofiarowali kadzidło, takich zwano *thurificatores*; inni nakoniec dawszy pieniądze urzędnikom, otrzymywali za to od nich książeczki zaświadczające, iż uczynili wolę cesarską, chociaż rzeczywiście tego nie uskuteczнили, i tych nazywano *libellatici* <sup>1)</sup>. Wielka jednak była liczba takich, którzy wytrwali w swęj wierze i krwią swoję też wiarę przypieczętowali. I tak: Fabijan papież, poniósł męczeństwo w roku 250;

<sup>1)</sup> Piotr biskup aleksandryjski, około roku 308, przepisał pewne reguły względem tych, którzy w czasie prześladowania upadli. Ktokolwiek upadł po wytrzymaniu długich cierpień, musiał czterdzieści dni surowo pościć i cały ten czas na uczynkach pobożnych przepędzać, a potém dopiero bywał przyjęty do uczestnictwa wiernych. Przez rok powinni pokutować ci, którzy uciekli z bojaźni, nie doznawszy jeszcze żadnych prześladowań. Ten kto oszukał swoich prześladowców, bądź to podstawiając na swoje miejsce poganina, bądź kupując sobie zaświadczające książeczki, powinien czynić pokutę przez sześć miesięcy. Ci którzy-by kazali czynić ofiary niewolnikom w miejsce swoje, mają pokutować przez trzy lata. Którzy upadli po raz pierwszy, a powróciwszy do walki, znieśli wszelkie cierpienia ze stałością, otrzymywali przebaczenie. Ten kto dał pieniądze, aby się uchronić prześladowania, nie był wcale skazywany na pokutę. Którzy nierozważnie sami wystawiali się na prześladowanie, albo podbudzali takowe, nie byli wyłączeni ze społeczności wiernych, lecz jeżeli to byli duchowni, zawieszano ich w urzędzie.

Aleksander biskup jerozolimski szanowny starzec, okuty w kajdany, wrzucony do więzienia, zakończył życie roku 251; również Babilus biskup antyocheński, i wielu innych <sup>1)</sup>. Do tego czasu odnoszą także historię Siedmiu Braci śpiących <sup>2)</sup>. Prześladowanie to trwało przez lat dwa, aż do śmierci Decyusza, który prowadząc wojnę przeciwko Gotom, Trację pustoszącym, w bitwie życie utracił.

#### § 44.

#### *Prześladowanie za cesarzów Galla, Waleryana, Galiena i Aurelijana.*

Gallus, który po Decyuszu nastąpił (251 — 253), nie wydał wprawdzie żadnego wyroku prześladowczego na chrześcijan; jednakże w rozmaitych państwa rzymskiego prowincjach, krwawe prześladowania nie ustały. Pod owe czasy, wielkie klęski spadły znowu na państwo rzymskie; Gotowie i inne barbarzyńskie ludy niszczyły je okropnie, Persowie zajęli Antyochję, a zaraza morowa liczne sprzątała ofiary. Cesarz dla złagodzenia gniewu bogów, nakazał ofiary w rozmaitych prowincjach; gdy zaś chrześcijanie ani znajdować się na nich, a tém bardziej odprawiać ich nie mogli, rozpoczęło się częściowe prześladowa-

<sup>1)</sup> Euseb. hist. eccl. lib. VI c. 39. In qua persecutione, cum Fabianus Romae martyrium pertulisset, in ejus locum Cornelius subrogatus est episcopus. In Palestina, Alexander Jerosolymorum episcopus, vir decora senectute et veneranda canitie conspicuus. Eodem modo apud Antiochiam episcopo Babilu, post confessionem in vinculis mortuo, Fabius ecclesiae illi praeficitur. Również Ruinart acta martyr. pars I pag. 308—316.

<sup>2)</sup> Ci siedmiu Braci, uciekając w czasie prześladowania Decyusza, przybyli do Efezu, schronili się do pewnej jaskini i w niej pomarli, to jest zasnęli w Panu. W dwieście lat potem, za Teodozego młodszego, ciała ich znalezione zostały a wieść rozeszła się pomiędzy ludem, jakoby przez ten czas nie pomarli ale spali.

nie. Kornelijusz i jego następca na stolicy Apostolskiej Lucyusz, byli naprzód na wygnanie a potem na śmierć skazani <sup>1)</sup>. Lecz prześladowanie systematyczne, zaczęło się dopiero pod Waleryanem (r. 253 — 260), który wszystkie kościoły z poduszczenia Makryana swego ulubieńca, chrześcijanom pozamykać kazał i na zgromadzenia religijne uczęszczać zabronił. Nadto wydał wyrok r. 257, skazujący tak biskupów jako i kapłanów chrześcijańskich na wygnanie <sup>2)</sup>. Waleryan wydał jeszcze drugi edykt r. 258, nakazujący karać śmiercią, męczyć wszelkimi sposobami biskupów, kapłanów i dyakonów <sup>3)</sup>. Znacomitsi w czasie tego prześladowania męczennicy byli: Stefan Papież, któremu głowę ucięto r. 257, Sykstus II Papież ukrzyżowany <sup>4)</sup>, a jego dyakon Wawrzeniec, na kratach żelaznych wolnym ogniem upieczony. Poganie kazali wyznać Wawrzeńcowi, gdzie są ukryte skarby kościelne i dali mu trzy dni czasu do namysłu. Wawrzeniec zebrał wszystkich chorych, trędowatych, kulawych i ślepych i postawiwszy ich koło kościoła, rzekł prefektowi rzymskiemu: Oto są skarby których się domagasz. Kiedy już był pieczony na kracie żelaznej, miał jeszcze tyle męstwa, że się odezwał do tyrana: „kazaż mnie przewrócić, jużem się z tej strony dosyć upiekł“ <sup>5)</sup>.

W tymże czasie, poniósł także śmierć męczeńską Cyprian, ów nieśmiertelny biskup Kartagiński. Galeryusz Maksymus pro-

1) Dyonys. Alex. apud Eus. lib. VIII c. 10. Cypr. epis. 57.

2) Dyonys. Alex. apud Eus. lib. VII c. 10.

3) Euseb. his. eccles. libr. VII c. 10. Cyprian. epis. 82.

4) Cyprianus epis. 82.

5) Convertēte partem corporis,	Satis crematam jugiter.
Et fac periculum, quid tuus,	Vulcanus ardens egerit.
Praefectus inverti jubet,	Tunc ille: coctum est, devora.
Et experimentum cape,	Sit crudum an assum igni.

konsul, wykonywał z całą ścisłością ten okrutny edykt cesarski; w Utyce kazał ściąć 150 chrześcijan i wrzucić w piec ognisty, skąd nazwano ich: *massa candida*. W końcu Waleryan, który zalał świat krwią chrześcijańską, dostał się sam do niewoli królowi perskiemu Saporowi, a po śmierci skóra zdarta przez Persów z tego cesarza i na czerwono pomalowana, zdobiła sklepienia głównego kościoła w Persyi. Syn Waleryana, Galienus (r. 260 — 268), udzielił pokoju chrześcijanom, i po raz pierwszy kościół uznany był legalnie, jako zgromadzenie religijne *religio licita* <sup>1)</sup>. Chrześcijanie nawet przypuszczani byli do niektórych urzędów, biskupi doznawali poważania i szacunku, poodbierali posiadłości i kościoły, które był Waleryan pozabierał <sup>2)</sup>. Ten pokój, ciągnący się przez panowanie Klaudyusza II (r. 268—270), przerwany został w r. 275 od jego następcy Aurelijana (r. 270—275); ale śmierć tego cesarza, który w tymże roku od dowódców wojska swego zabitym został, edyktu tego w wykonanie wprowadzić nie dopuściła <sup>3)</sup>.

#### § 45.

#### *Prześladowanie za Dyoklecjana i jego następców, aż do czasów cesarza Konstancyana.*

Chrześcijanie, od wstąpienia na tron Dyoklecjana (280 do 305), przez lat kilkanaście używali pokoju, a kościół Chrystusa znacznie się rozwinął wewnątrz i rozszerzył zewnątrz; na dworze nawet cesarza znajdowali się chrześcijanie, jako to: Doroteusz, Gorgonijusz i inni. Dyoklecjan nie będąc w stanie sam przez się poddać zarządowi tak obszernego państwa, napastowanego przez

<sup>1)</sup> Eus. hist. eccl. lib. VII c. 13. Ut nullus vobis deinceps molestiam facessat.

<sup>2)</sup> Eus. hist. eccl. lib. VII c. 13. Quia is permisit, ut coemeteriorum suorum loca recuperarent.

<sup>3)</sup> Eus. hist. eccl. lib. VII c. 30. Lactantius de mor. persecutor, lib. I cap. 6.



ludy barbarzyńskie, przybrał sobie za współtowarzysza do rządów w r. 285, Maksymijana Herkulijusza, któremu oddał Zachód, sobie Wschód zostawiwszy. Herkulijusz oddychał gwałtowną nienawiścią ku chrześcijanom, i nie brakło też męczenników dla jego okrucieństwa. I tak: Sebastyan rodem z Narbony w Galii, dowódzca rotty pretoryańskiej, oskarżony o to że dawał pomoc chrześcijanom w więzieniach, strzałami przeszyty, a w końcu kijami dobitny został r. 288. Zoe, pobożna rzymska niewiasta, nie chcąc czynić ofiary bogom, powieszona na drzewie za włosy, potem ciało jój wrzucone zostało do Tybru. Mąż jój Nikostrat, sekretarz prefektury rzymskiej, także w morzu utopiony został.

W tym czasie, dokonane być miało męczeństwo na legii tebańskiej, z rozkazu Herkulijusza, u stóp góry świętego Bernarda; legija ta z samych chrześcijan złożoną być miała <sup>1)</sup>.

Dyoklecyan nawet przy pomocy Maksymijana Herkulijusza, nie mógł wydołać rządowi państwa i przedsięwziął ustanowić dwóch nowych cesarów; którymi byli: Konstancyusz Chlorus i Kajus Galeryusz. Każdy z nich, otrzymał władzę niezależną nad prowincją w zarząd sobie powierzoną. Dyoklecyan zamieszkał w Nikomedyi, Maksymijan Herkulijusz w Medyolanie, Konstancyusz Chlorus w Wielkiej Brytanii. Już pod owe czasy, przy końcu trzeciego wieku, chrześcijaństwo tak się rozszerzyło, iż potrzeba było albo uczynić je religiją panującą, albo przeszkodzić wszelkimi środkami jego dalszemu rozszerzaniu. Galeryusz po-

<sup>1)</sup> O wycięciu legii tebańskiej, pod wodzem Maurycym, nie wspominają ani Laktancyusz, ani Euzebijusz, ani Sulpicyusz Sewerus, ani Orozyusz, którzy tak starannie zbierali wszystkie akta, dotyczące męczenników. Trudno przypuścić, aby wódz całą legiję żołnierzy wyciąć kazał, i aby stąd w wojsku żaden bunt nie powstał. O tym wypadku mówią dopiero pisarze szóstego wieku, co powyższy fakt w wielką wątpliwość podaje. Tego zdania są: Stolberg tom IX pag. 302. Tillemont tom IV pag. 421 i inni nowsi historycy.

stanowił chwycić się tego drugiego sposobu, i po odniesionem zwycięztwie nad Persami, powziął myśl wskrzeszenia dawniej potęgi rzymskiej i odnowienia religii pogańskiej w państwie, a dla dopięcia tego zamiaru, zaczął prześladowanie samowolnie, <sup>1)</sup> nie radząc się nawet swoich kolegów, roku 298. Stary cesarz Dyoklecyan, opierał się temu z początku: „niebezpieczną jest rzeczą, mówił: zakłócać spokojność świata i przelewać potoki krwi; ale nakłaniany do tego ciągle przez Galeryusza, zgodził się wreszcie, i w roku 303 rozpoczął prześladowanie na wzór Nerona, w celu wygładzenia całkiem religii Chrystusa. Dekret Dyoklecjana, wydany d. 23 Lutego, tegoż roku, polecał aby wszystkie kościoły Chrześcijan spalono, wszystkie ich księgi poniszczono, aby odebrano im wszelkie przywileje, i aby ich zupełnie wyjęto z pod opieki prawa <sup>2)</sup>; sędziowie zaś odebrali rozkaz aby przyjmowali wszelkiego rodzaju zaskarżenia, przeciwko nim podane, i nie dopuszczali żadnej obrony ani żadnego tłumaczenia z ich strony. Gdyby tego dekretu tyrańskiego, nie zaświadczała jednogodnie wielka liczba pisarzy, trudnoby nawet uwierzyć, aby go miał wydać naczelnik ludu cywilizowanego: albowiem ten dekret nakazywał najjadowitsze prześladowanie wielkiej części świata, dozwalał wszelkich gwałtów i wszelkich nienawiści prywatnych, a nie zostawił oskarżonym żadnego prawa użalania się na swe cierpienia. Prześladowanie to rozpoczęło się w Nikomedyi, gdzie się znajdowali obaj cesarze Dyoklecyan i Galeryusz. Pewien Chrześcijanin, więcj może gorliwy niżeli roztropny, czytając ten dekret porozwieszany na publicznych placach w Nikomedyi, podarł go i gorzkie narzekania wydawać zaczął prze-

<sup>1)</sup> Lactantius de morte persecutorum cap. 10. Euseb. de vita Constant. Magni.

<sup>2)</sup> Eus. his. eccl. lib. VIII c. 2. Proposita sunt ubique imperialia edicta, quibus ecclesiae quidem ad solum usque dirui, sacri vero codices, flammis absumi jubebantur,

ciwko tyraństwu cesarzów; za co został spalony przy wolnym ogniu. Tegoż czasu wszczął się pożar w pałacu cesarskim w Nikomedyi; całą winę tego wypadku zwałił Galeryusz na Chrześcijan i skłonił Dyoklecjana, do wydania nowego nierównie jeszcze surowszego przeciwko nim dekretu który nakazywał ażeby powięziono wszystkich kapłanów i ministrów religii, i zmuszono ich wszelkimi środkami do czynienia ofiary bogom <sup>1)</sup>. Odtąd Chrześcijanie bez różnicy wieku i płci, byli skazywani na stosy, niewolników wrzucano w morze z kamieniem u szyi, owo zgoła prześladowanie to nikogo nie oszczędzało. Sędziowie siedząc w kościołach pogańskich lub przed posągami bożyszcz, zmuszali wszystkich do czynienia ofiar. Więzienia były przepelnione duchownymi wszelkiego stopnia <sup>2)</sup>. Przed bramami więzień stawiano pogańskie bóstwa, ażeby oskarżeni czynili ofiary pierwěj, aniżeli zaczną bronić swěj sprawy. Obwiniać poczęto Chrześcijan o rozruchy wszczęte w Syryi i Armenii, a Dyoklecjan surowsze jeszcze wydał edykta, zmierzające do zupełnej zagłady samego nawet imienia chrześcijańskiego. Sędziowie odebrali rozkaz, aby rozwinęli całą surowość i brali na męczarnie każdego, ktoby się tylko oświadczył że był Chrześcijaninem, albo nawet ktoby ocalił Chrześcijanina. Największe prześladowanie było w Egipcie, gdzie jak mówi Euzebijusz, tyle głów spadło jednego dnia, że się aż topory poprzytępiały; Afryka także była widownią krwawych męczeństw. W tēj prowincyi szczególniej szukano ksiąg świętych. Mensuryusz biskup Kartaginy, ukrył je w kościele, ale Paweł biskup Cyrty, dzisiejszėj Konstantyny w Al-

<sup>1)</sup> Euseb. de marty. Palest. Ut omnes ubique ecclesiarum antistites, primum quidem conjicerentur in vincula, postea vero ad sacrificandum omnibus modis cogentur.

<sup>2)</sup> Euseb. hist. eccl. lib. VIII c. 6. Et carceres olim homicidis et sepulchrorum expilatoribus deputati; tunc episcopis, presbyteris, diaconis, lectoribus, atque exorcistis complerentur.

gierze, i dwónastu innych biskupów téj prowincyi, wydali księgi bojąc się prześladowania; nadano im też imie tradytorów, jak równie i tym wszystkim, którzy poszli za ich przykładem.

Jeden urzędnik w Bitynii, cieszył się jakby jakim zwycięstwem nad nieprzyjacielem odniesionem, z tego, że pewien Chrześcijanin, po dwóch dniach męczarni, wyrzekł się swéj wiary. Pont, Kappadocya, Frygija, Armenija, Tracya, ujrzały też same okrucieństwa, jakie miały miejsce w Nikomedyi i w całej Bitynii.

W Antyochii święty Roman miał ucięty język i pogniecione kości <sup>1)</sup>; wszystkich biskupów Palestyny prowadzono do Cezarei i srodze męczono; w Tebaidzie przywiązywano Chrześcijan do słupów, i wystawiano na upał słońca; we Frygii prokonsul kazał zapalić kościół napełniony ludem.

W Hiszpanii w Saragossie, ośmnastu było męczenników; po między nimi Wincenty dyakon, którego chwali Augustyn i poeta Prudencjusz <sup>2)</sup>; w Syrakuzach święta Łucya, w Augsburgu święta Afra żywo spalone. Pewien sługa cesarski, imieniem Piotr, był okrutnie poszarpany i spalony na kracie; Doroteusz, Gorgonijusz dworzanie Dyoklecjana byli uduszeni <sup>3)</sup>; zgoła prześladowanie wszędzie się rozszerzyło; kościoły chrześcijańskie waliły się w gruzy pod rękami żołnierzy; więzienia były przepełnione ofiarami, drogi napełnione ludźmi, których prowadzono na śmierć albo do kopalni. Każda prowincya miała swoje rozmaite rodzaje męczarni; ogień powolny w Mezopotamii, koło w Poncie, topór w Arabii, ołów rozpalony w Kappadocyi. Utrudzeni poganie pa-

<sup>1)</sup> Ruinart acta mart. par. 2 p. 332. Dum autem haberet totam linguam, et non posset composite loqui, erat balbus. Nunc autem incisa lingua spiritus linguae loquitur, et valde rectissime.

<sup>2)</sup> Ruinart act. mart. par. 2, p. 343.

<sup>3)</sup> Eusebius.

leniem pojedynczych osób, rzucali ich gromadnie na stos, kości i popioły rozrzucając w powietrze <sup>1)</sup>. Współczesny świadek tych męczarni Euzebijusz, woła w uniesieniu: „iż na taki widok, ziemia łzy wylewała, a niebo głębokie wydawało westchnienie <sup>2)</sup>.” Mój Boże, ileż to Twe święte i przedwieczne prawdy, po wszystkie czasy znosiły i znosić muszą dotąd prześladowania od ludzkiej bezbożności!

Dano znać również cesarzowi Maksymijanowi Herkulijuszowi i Konstancyuszowi Chlorusowi o tych wyrokach na Chrześcijan zapadłych. Stary Herkulijusz przyjął je z radością, ale Chlorus nie poszedł śladem swoich kolegów i Galija zostająca pod jego rządem, używała pokoju, a zwłaszcza wtenczas kiedy Dyoklecyan i Maksymijan Herkulijusz, złożywszy godność augustów w r. 305, przyodziali nią tegoż Konstancyusza Chlora i Galeryusza.

Po śmierci Konstancyusza Chlora w r. 306, syn jego Konstantyn obwołany augustem, opiekował się czynnie chrześcijanami w Galii, Hiszpanii i Brytanii. W Rzymie Maksencyusz również dosyć życzliwym z początku się ku nim okazywał; ale na wschodzie Galeryusz i jego cesarz Maksymin, coraz bardziej powiększali prześladowania i za ledwie po długim przelewie krwi, stali się powolniejszymi dla Chrześcijan. Po śmierci Galeryusza, Maksymin odnowił znowu prześladowanie w Azji i dopiero Konstantyn po odniesionem zwycięztwie nad Maksencyuszem w r. 311, ogłosił wraz z Licynijuszem edykt, udzielający chrześcijanom wolności religijnéj zupełnéj, w r. 312. W następnym roku wyszedł nowy dekret, jeszcze dla nich przychylniejszy; dozwolono im nie tylko wolnego wyznawania swéj religii, ale nawet nikomu nie zabraniano przyjmować chrześcijaństwa. Kościo-

<sup>1)</sup> Chateaubriand etudes historiques.

<sup>2)</sup> Eus. de vit. Const. Magni c. 52. Ea tempestate, tellus quidem ipsa procul dubio, lacrymas edidit; coelum vero quod universa suo ambitu comlectitur, cruore inquinatum ingemuit.

ły dawniej Chrześcijanom wydarte, teraz im powróconemi zostały. Tak więc religija Chrystusa, odniosła nakoniec zupełne zwycięztwo nad pogaństwem w państwie rzymskiem, a obietnica Chrystusowa spełnioną została: „Tom wam powiedział abyście we mnie pokój mieli: na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, jam zwyciężył świat <sup>1)</sup>.”

#### § 46.

##### *Obszerniejsze wiadomości historyczne o niektórych znakomitszych Męczennikach.*

Z pomiędzy tój niezmiernój liczby męczenników, odnawiających swemi cierpieniami przez trzy wieki nieustannie mękę Jezusa Chrystusa, wspomniemy nieco obszerniej o tych przynajmniej, którzy swą odwagą bohaterską innym za przykład służyli; a których akta męczeństwa, żadnej wątpliwości nie podlegają. Trajan cesarz wybierając się na wyprawę przeciwko Partom (r. 107), kazał stawić przed sobą Ignacego biskupa Antyochii, i kiedy święty mąż otwarcie wyznał, że tylko jest jeden Bóg i że Chrystus jest Synem Boskim, posłał go cesarz do Rzymu, aby tam był wystawiony na pożarcie dzikim zwierzętom w amfiteatrze. Podróż Ignacego obciążonego okowami, była prawdziwym tryumfem. W czasie tój podróży, pisał listy do rozmaitych kościołów, równie jak i do swych przyjaciół, zalecając im stałość i wytrwanie w wierze. Zewsząd zbierali się biskupi, dyakoni i wierni, aby mu nieść pomoc i odebrać od niego błogosławieństwo, a w Smirnie święty Polikarp biskup tego miasta, ucałował jego okowy. Zaiste był to nowy widok dla świata, kiedy nawet sami żołnierze którzy więźnia prowadzili, zasmucili się nie pomału w chwili rozłączenia się z nim. Przybywszy do stolicy świata pogańskiego, Ignacy lękał się, ażeby wierni

<sup>1)</sup> Ewan. Ś. Jana rozdz. XVI wiersz 33.

nie wyjednali dla niego ułaskawienia i błagał ich ze łzami w oczach, aby mu dozwolili otrzymać palmę męczeńską. Przywiedziony do amfiteatru, oddany został na pożarcie dzikim zwierzętom, dnia 21 grudnia r. 107. Wierni oznajmili wszystkim swoim braciom o jego męczeństwie i dzień jego śmierci uroczysto obchodzili <sup>1)</sup>.

Za Marka Aurelijusza, poniósł śmierć męczeńską Polikarp biskup Smirneński, mający lat 70 życia swojego. Dowiedziawszy się że go szukają dla wydania na śmierć, oddalił się na wieś i tam dnie i noce trawił na modlitwie; nakoniec oznajmił swym uczniom iż miał objawienie, że będzie żywcem spalony. Tym którzy przybyli dla ujęcia go, kazał dać pożywienie, sam zaś zaczął się modlić z taką gorącością ducha, że sami nawet żołnierze wzruszeni zostali. Następnie wsadzono go na osła i poprowadzono do Smirny. Sędzia tego miasta wraz ze swym ojcem wyszli na jego spotkanie, wzięli go do swego powozu i zachęcali wszelkimi sposobami do odstąpienia od wiary Chrystusa. Cóż w tym złego, mówili mu, że będziesz nazywał cesarza panem? że będziesz czynił ofiary, i tym sposobem ocalisz twę życie? Lecz gdy Polikarp na to nie przystał, zrzucili go z wozu na którym jechali, a upadając zranił sobie nogę. Nie wydał jednak najmniejszego narzekania i szedł za nimi pieszo aż do amfiteatru, w pośród krzyków zebranego ludu, który wołał: Oto nauczyciel Azyi, ojciec Chrześcijan, burzyciel naszych bogów, niechaj wypuszczą lwów na Polikarpa! Ale to nie nastąpiło, bo walka zwierząt już się była skończyła.

Na powtórzone zachęcania prokonsula, aby ocalił swą siwą głowę i bluźnił przeciwko Chrystusowi, Polikarp odpowiedział: „Już osmdziesiąt i sześć lat mu służę, a nigdy od niego nic złego nie doznał, jakże mam bluźnić mego Zbawiciela

<sup>1)</sup> Ruinaracta martyrum sincera, pars I pag. 15.

i mego króla?" Na ów czas prokonsul kazał obwołać woźnemu po amfiteatrze, że Polikarp wyznał iż jest Chrześcijaninem, a tłum pogan i Żydów począł wydawać okrzyki: niechaj umrze, niechaj umrze w płomieniach! Skoro już stos był przyrządzony, Polikarp sam zdjął z siebie suknie, nie dozwolił aby go przywiązano podług zwyczaju do słupa na to przeznaczonego, mówiąc: że ten który mu dał siłę do wytrzymania męczarni, udzieli mu jęj jeszcze tyle, iż zdoła stanąć niewzruszony w pośród płomieni: a wznosząc do nieba swe oczy, rzekł: „Dziękuję Ci Boże stwórcy, żeś mi dał doczekać tego dnia, w którym będę miał szczęście zostać policzonym w poczet błogosławionych; w tém płomienie otoczyły głowę starca, a ponieważ bardzo wolno postępowały, przeto ci którzy kupowali w cyrku zwierzęta, przystąpili do niego i sztyletami zakłóli, dnia 23 lutego 166 r. po Chrystusie <sup>1)</sup>).

Smirneńczykowie w liście do Chrześcijan Filadelfii, opisując śmierć swego biskupa, tak kończą opowiadanie: „Pozbieraliśmy jego szczątki, droższe dla nas niż klejnoty i złoto i umieściliśmy je w miejscu stosownem, dokąd za łaską boską będziemy się zgromadzać, dla uczczenia jego męczeństwa, oraz i tych wszystkich, którzy za wiarę walczyli; aby następne pokolenia, temi szlachetnemi przykładami swych poprzedników w niej się utwierdzały.“ Wszystkie kościoły Azji i całego świata, za wzór przedstawiały śmierć biskupa smirneńskiego Polikarpa.

Kiedy Hadryan cesarz ukończył swe pałace, rozkazał aby czyniono wspaniałe ofiary bogom. Augurowie i inni ofiarnicy, podburzeni zapewne przez kapłanów przeciwko Chrześcijanom, nie dawali pomyślnych odpowiedzi. Poganie zapytywali swych bogów o przyczynę, a ci odpowiedzieli: „jakże mamy wydawać wyrocznie, kiedy Symforoza ze swoimi siedmioma synami,

<sup>1)</sup> Ruinart acta mart. sincera pars I pag. 65.



codziennie znieważa nas, wzywając swojego Boga? Potrzeba ją zatem zmusić, aby i ona czyniła ofiary“. Cesarz kazawszy ją przywołać, zapytał coby była za jedna? Na co Symforoza odpowiedziała: mój mąż zwał się Getulijusz a brat jego Amancyusz, obydwaj byli trybunami wojskowymi i obydwaj ponieśli męczeństwo dla Jezusa Chrystusa, nie chcąc czynić ofiary bogom; spotkała ich wprawdzie niesława na ziemi, ale za to odnieśli chwałę między aniołami w niebie. Hadryan dał jej do wyboru, albo czynić ofiary bogom, albo iść na śmierć. Symforoza nie wahała się nad przyjęciem tego drugiego. Cesarz więc kazał ją zaprowadzić do kościoła Herkulesa, gdzie była policzkowana, potem za włosy powieszona, nakoniec w Tybrze utopiona <sup>1)</sup>. Synowie również stałość matki naśladowali i śmierć męczeńską ponieśli.

Za panowania Decyusza r. 250, historia mówi o Akaksie biskupie Antyocheńskim, że ten zaprowadzony przed prokonsula Marcyona, usłyszał od niego te słowa: „ponieważ żyjecie pod prawami rzymskimi, powinniście kochać naszych monarchów.“ Biskup odpowiedział na to: „a któż może więcej kochać cesarza nad Chrześcijan? wszak modlimy się ustawicznie za niego, ażeby żył długo, ażeby rządził swemi ludami potęgą sprawiedliwości; modlimy się również za wojsko, a nakoniec za wszystkich.“ Dobrze odpowiedział urzędnik, ale żebyś to tem jaśniej okazał, czyn z nami razem ofiary. Biskup oświadczył, że nie może czynić ofiar człowiekowi. Zaczęto rozmowę o bóstwie i Akaks wyszczególnił wszystkie niegodziwości Apollinowi przyznawane. „Gdyby mi nawet szło o życie, czyliż sądzisz iżbym cenił tych których naśladować nie mogę i niepowinienem?“ Otóżto odpowiedział Marcyon, Chrześcijanie same tylko potwarze wymyślają na naszych bogów, jestto u nich zwyczaj powszechny. „Czyn ofiarę,

<sup>1)</sup> Jussit eam, alligato ad collum ingenti saxo flumen praecipitari. Ruin. acta mart. sincera par. I pag. 50

albo umrzesz.” Na co Akaks: „i rozbójnicy w Dalmacyi podobnie mówią:” oddaj pieniądze lub umrzesz; i nie idzie o to, kto ma słuszość, ale o to, kto ma siłę. Ta rozmowa która trwała długi czas, przesłaną została cesarzowi Decyuszowi, który biskupa na wolność kazał wypuścić a Marcyonowi dał nowy urząd gubernatora Pamfilii.

Około r. 200, uwięziono w Kartaginie, Wiwiją Perpetuę lat 22 mającą, znakomitego rodu. Jój ojciec i matka jeszcze żyli; była ona zameżna i trzymała dziecię u piersi, mieszkała razem z ojcem, z matką i dwoma braćmi. Wraz z nią uwięziono Felicytę niewolnicę, która była również chrześcijanką. Rewokat, Saturnin, Secundulus i Saturn, byli im dodani jako towarzysze niewoli. Ojciec Perpetui, gorliwy poganin, nakłaniał swą córkę aby czyniła ofiary bogom. „Niewidząc przez kilka dni mojego ojca, mówi Perpetua, opowiadając sama swoje męczeństwo, przyjęliśmy chrzest święty, była bowiem dopiero katechumenką. Wychożąc z wody, błagałam Boga o męstwo w cierpieniach. W kilka dni potem, wtrącono nas do więzienia; przestraszyłam się niezmiernie, nie widząc nigdy tego rodzaju ciemności; upał był duszący z powodu natłoku a ja umierałam z niespokojności o moje dziecię.” Dyakonowie Tercyusz i Pomponijusz, wyjednali za opłatą, pozwolenie wyjścia z więzienia i odetchnienia kilka godzin w miejscu wygodniejszym. „Korzystałyśmy z tego, ja poleciłam dziecię mej matce, pocieszałam brata, alem prawie umierała z boleści, żem im tyle smutku sprawiła. Rozeszła się pogłoska że mamy być badane; ojciec mój przybył z miasta do więzienia, pogrążony w smutku i przemówił do mnie: jeżeli zasłużyłem na to, abyś mnie nazywała swym ojcem, jeżeli cię wychował aż do tego wieku, jeżeli cię kochał więcej nad twych braci, to nie chciéj mnie teraz okrywać tą hańbą. Sojrzyj na matkę, wspomnij na dziecię które karmisz, a które twéj śmierci nie przeżyje, porzuć ten upor i nieprzywodź nas wszystkich o zgubę, albo-

wiem żadne z nas nie ośmieli się podnieść czoła, jeżeli ciebie spotka to nieszczęście. Z taką to czułością przemawiał do mnie ojciec, całując me ręce, padając mi do nóg, płacząc, nie córką ale panią swoją mnie nazywając. Wzruszyły mnie te słowa, bom była przekonaną, że z całej rodziny ojciec tylko sam zostanie niepokieszony po naszym męczeństwie. Aby go uspokoić, rzekłam do niego, na rusztowaniu spełni się to, co się Bogu będzie podobowało, albowiem my wszyscy w jego mocy jesteśmy. Ojciec oddalił się zasmucony. Nazajutrz około południa, wezwano nas na badanie; pogłoska rozeszła się o tem i mnóstwo ludu nagromadziło się przy trybunale, niektórzy z nich wyznali otwarcie że są Chrześcijanami. Kiedy na mnie kolej nadeszła, ojciec zbliżył się do mnie trzymając mego syna na rękach, i odezwał się w te słowa: ulituj się nad twojem dziecięciem. Skorośmy wstąpiły do sali sądowej, prokurator Hilaryon rzekł do mnie: miej wzgląd na starość ojca, miej wzgląd na twoje dziecię i czyni ofiary za pomyślność cesarzów. Nie uczynię tego, odpowiedziałam, bo jestem Chrześcijanką. Kiedy mój ojciec chciał mnie gwałtem odciągnąć od trybunału, Hilaryon kazał go wypędzić i uderzył go; zdawało mi się jakby mnie uderzono, gdym widziała jak się natrzęsano z siwych włosów mego ojca; naówczas Hilaryon wydał wyrok, skazujący nas na rozszarpanie zwierzętom <sup>1)</sup>.

Literatura ludzka, mówi Rohrbaher, nie ma nic podobnego. Niewiasta młoda, matka rodziny, wysokiego rodu, kochana od swoich, widzi się rozłączoną z swym ojcem, ze swą matką, ze swymi braćmi, ze swym małżonkiem, ze swem dziecięciem, aby została pożartą przez dzikie zwierzęta w oczach wszystkich. Wszystko to sama opisuje w przeddzień swęj śmierci, ze szcze-

<sup>1)</sup> Ruin. acta mart. sincera p. I pag. 196. Znakomity poeta Odyniec, z téj historii, ułożył drammat, pod tytułem: Felicjta, czyli męczennicy kartagińscy.

rością, ze spokojnością, siły człowieka przewyższającą. O jakąż to mocna wiara ożywiała serca pierwszych Chrześcijan!

W czasie prześladowania Licynijusza r. 319, czterdziestu żołnierzy w Sebaście w Armenii, oświadczyli że są Chrześcijanami. Męczono ich szczególniejszym sposobem: wśród ostrój ziemy, włożono ich w wodę marznącą, a obok nich postawiono wannę z ciepłą wodą i namawiano, aby zaparłszy się religii chrześcijańskiej, ulżyli swoim cierpieniom. Ale oni zachęcali się do wytrwałości, jakoby do bitwy z nieprzyjacielem. Nazajutrz skazano wszystkich na stos. Oprawcy zostawili jednego z nich namyślnie na placu w nadziei, że się wyrzeknie chrześcijaństwa; ale matka własna dodawała mu odwagi, mówiąc do niego: Idź synu i dokonaj z twymi braćmi tego dzieła, któreś tak chwalebnie rozpoczął, abys nie ostatni stanął przed trybunałem Boga <sup>1)</sup>.

Za rządów Waleryana i Galiena, święty Cypryan biskup kartagiński pojmany, zaprowadzony został przed prokonsula Afryki nazwiskiem Paternus, który go posłał na wygnanie; ale następca Paternusa, jeszcze nieprzyjaźniejszy Chrześcijanom, kazał przyprowadzić świętego biskupa do pretoryum. Czy to ty jesteś Tascius Cypryan? zapytał prokonsul: tak jest odpowiedział święty. Czy ty jesteś biskupem tych świętokradzkich Chrześcijan? ja. — Cesarze polecają ci abys czynił ofiary bogom: nie uczynię tego. — Pomyśl nad tem co robisz: nad rzeczą sprawiedliwą, nie ma się co długo namyslać; wykonaj rozkaz jaki ci polecono, rzekł mąż święty. Prokonsul przeczytał wyrok, że Tascius będzie stracony mieczem. — Deo gratias odpowiedział nieustraszony biskup. Kiedy wyrok ogłoszony został, wszyscy wierni którzy byli obecni zawołali: i my wraz z nim umrzemy <sup>2)</sup>. Potém, kiedy go prowa-

<sup>1)</sup> Ruinart acta mart. pars 3 pag. 219.

<sup>2)</sup> Ruinart acta mart. sincera p. 2 pag. 47. Post hanc vero sententiam turba fratrum dicebat, et nos cum ipso decollemur. Propter hoc tumultus fratrum exortus est, et multa turba eum prosecuta est.

dzono na miejsce śmierci, dyakonowie i kapłani towarzyszący mu pomagali do rozebrania go z sukien, a święty biskup poddał spokojnie swą głowę pod topór katowski. Chrześcijanie krew męczennika pozbiali w drogie materye, d. 14 Września r. 258, a katowi który go ściął dali 25 sztuk złota, bo tak im był święty Cyprian zalecił; jego ciało zaś zanieśli w tryumfie, na cmentarz chrześcijański.

### § 47.

#### *Akta męczeństw, oraz cześć Męczennikom i Wyznawcom oddawana.*

Tych którzy przelali krew za wiarę Chrystusa, i w mękach życie zakończyli, nazywano Męczennikami *Martyres*. Tych zaś, którzy z niebezpieczeństwem życia własnego, nawet w więzieniach zamknięci, nie wahali się swęj wiary otwarcie wyznawać, jednakże śmierci nie ponieśli, mianowano Wyznawcami *Confesores*. Bardzo dawno powstał zwyczaj u chrześcijan, że pamiątkę męczenników z wielką czcią obchodzili, wysławiając ich czyny, i podając je drugim do naśladowania. Imiona ich umieszczano w dyptychach, czyli na tablicach kościelnych i powtarzano je w czasie nabożeństwa. Ich kości i krew zbierano z wielkiem staraniem i składano je pod ołtarzem. Akta ich męczeństw pilnie zapisywano, a dzień ich zejścia uroczyście co rok obchodzono <sup>1)</sup>. Pomniki oryginalne oraz akta męczeństw, w znacznej części zaginęły w czasie prześladowań, wiele jednak prawdziwych i rzetelnych, doszło do naszych czasów <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Cyprian epis. 12 i 39.

<sup>2)</sup> Visconti, w r. 1825, zebrał liczne napisy dotyczące męczenników.

W większej części tych napisów, niema wcale imion wyszczególnionych, tylko same liczby, jak naprzykład:

Marcella et Christi martyres CCCCCL, — albo;

Po przywróceniu pokoju kościołowi przez cesarza Konstantyna, nie tylko że szczątki takowych pozostałych akt pilnie zbierano, ale nawet wiele jeszcze zapisywano z pamięci, podług tego jak świadkowie naoczni opowiadali. Jednakże wyznać musimy, że w tych opowiadaniach znajdowało się wiele rzeczy niepewnych i wątpliwych, dopóki w późniejszym czasie, uczeni katolicy rozpatrzywszy się w tych aktach, i zbadawszy je krytycznie, nie rozróżnili prawdziwych i pewnych, od fałszywych lub podłożonych. W tego rodzaju pracy, najwięcej się odznaczyli Benedyktyni, kongregacyi świętego Maura, a pomiędzy nimi Teodoryk Ruinart, który rzetelne męczenników akta ogłosił <sup>1)</sup>).

Ci, którzy znieśli męczarnie, nie utraciwszy życia, odbierali wielkie poszanowanie od wiernych, całowano ich blizny po ciele, oraz łańcuchy którymi byli skrępowani; za ich wstawieniem uwalniano od pokut tych z pomiędzy chrześcijan, co się wyrzekli swój wiary w czasie prześladowania, a potem na łono kościoła wrócić pragnęli.

Hic requiescit medicus cum pluribus.

CL Martyres Christi:

Zapewne są to liczby męczenników, którzy śmierć ponieśli. Znajdują się inne pomniki, na których niema żadnego napisu, tylko korona i palma.

Gibbon anglik, usiłował dowieść że liczba męczenników nie była tak wielką jak powszechnie podają, i dla tego odrzucił wszelkie świadectwa chrześcijan w tym względzie. Jednak i sami poganie najjaśniej to zaświadcują. Libanijusz naprzykład, wychwalając Julijana cesarza, tak o chrześcijanach mówi: „ci sekciarze religii zepsutej, byli w ciągłej obawie, ażeby Julijan nie wyulażł męczarni jeszcze okropniejszych, aniżeli były te, jakich doświadczali pierwój, jako to: że ich ćwiertowano, palono żywych, i t. d., albowiem cesarze dopuszczali się nad nimi wszystkich tych okrucieństw. Parentalia in Jul.

<sup>1)</sup> Acta martyrum August. Vind. an. 1802.

## § 48.

*Znakomitsi Apologeci, czyli obrońcy religii Chrześcijańskiej  
w pierwszych trzech wiekach żyjący.*

Widzieliśmy wyżej, mówiąc o prześladowaniach, z jaką to cierpliwością i wytrwałem mężstwem znosili pierwsi Chrześcijanie wszystkie nieszczęścia, na zgubę ich wymierzone; zobaczymy teraz, z jak szlachetną godnością, zbijali potwarze na religiję chrześcijańską od jęj nieprzyjaciół miotane. I tak: uczeń bezpośredni Apostołów, autor listu do Dyogneta, zbijał zarzuty i fałszywe oskarżenia pogan, a usprawiedliwiał chrześcijan, opisując ich życie z nieporównaną prostotą <sup>1)</sup>.

Kwadratus i Arystydes; pierwszy według Ś. Hieronima, był biskupem w Atenach, mąż nader wymowny, drugi filozof chrześcijański. Oni to przedstawili pismo na obronę Chrześcijan, cesarzowi Hadryanowi, znajdującemu się w Atenach na tajemnicach eleuzyjskich r. 124 po narodzeniu Jezusa Chrystusa. Obrona ta, jak niektórzy mniemają, ten miała mieć skutek, iż Hadryan łaskawiej z Chrześcijanami polecił się obchodzić. Jednakże apologije pisane przez tych dwóch znakomych chrześcijańskich mężów, zaginęły około osmego wieku <sup>2)</sup>. Zaginęła także obrona Melitona, biskupa Sardów, Apolinaryusza z Hierapolis i Milcyadesa, które Markowi Aurelijuszowi przedstawione być miały <sup>3)</sup>.

Szcześniejsze były dwie apologije Justyna męczennika, do Antonijusza Pobożnego i Marka Aurelijusza pisane, które do-

<sup>1)</sup> List do Dyogneta tłumaczony na język polski, znajduje się w Pamiętniku religijno-moralnym tom XIV kar. 309. Niektórzy przyznają go Justynowi, inni odnoszą go do pierwszego wieku.

<sup>2)</sup> Hieronimus de viris illustr. c. 19 pag. 484.

<sup>3)</sup> Eus. his. eccl. lib. IV c. 3—4.

szły do naszych czasów. Urodził się Justyn w r. 103 po Jezusie Chrystusie, w Napluzie w Palestynie z rodziców pogańskich; przeszedłszy wszystkie prawie szkoły filozofów współczesnych został w końcu Chrześcijaninem <sup>1)</sup>. Podróżował wiele po różnych krajach, odwiedził Rzym pod Antonijuszem Pobożnym, wkrótce znowu wrócił do Azyi, gdzie miał rozmowę ze sławnym Żydem nazwiskiem Tryfon, w przedmiotach dotyczących religii. Poniósł męczeństwo pod Markiem Aurelijuszem w Rzymie w r. 163 <sup>2)</sup>. Swą apologiję podał Justyn cesarzowi Antonijuszowi, oraz Markowi Aurelijuszowi, Lucyuszowi Kommodowi oraz senatowi i ludowi rzymskiemu, wktórej tak przemawia: „sam rozum wkłada obowiązek na tych, którzy są prawdziwie pobożnymi i filozofami, aby kochali prawdę i poświęcili dla niej wszelkie przesady, zaciągnięte od przodków, a nawet i życie samo. Nosicie wprawdzie imiona pobożnych i filozofów, nazywacie się stróżami sprawiedliwości i przyjaciółmi prawdy, zobaczmy czyli takimi jesteście. Chociaż wam podajemy to pismo, nie sądzicie, abyśmy wam mieli pochlebiać, albo żądać od was łaski, i owszem żądamy tego abyście uczynili surowe poszukiwania, i jeśli się okazemy winnymi, żebyśmy byli ukarani wedle surowości praw. Co do nas, dopóki nie będziemy przekonani o występki, możecie nas zabijać, ale nie zdołacie nam zaszkodzić.”

Ta apologija, stanowi również najstarszy pomnik w obrzędach chrześcijańskich, z pierwszej połowy drugiego wieku. „Ci którzy są mocno przekonani o naszej nauce, mówi dalej Justyn, i przyrzekają prowadzić życie zgodne z jej przepisami,

<sup>1)</sup> Nawrócenie swoje Justyn opisuje, in dialogo cum Tryphone. Cumque illius sermones, apud animum proponerem, hanc solam reperiebam philosophiam, quae quidem tuta et utilis foret.

<sup>2)</sup> Akta męczeństwa świętego Justyna ogłosili. Surius, Papebrochijusz, Baronijusz, Ruinart. Eusebius his. eccl. libr. IV c. 16.



zachowują posty i modlą się, aby Bóg raczył im odpuścić ich przeszłe grzechy; i my również pościmy i modlimy się z nimi. Potem wprowadzamy ich na miejsce, na którym znajduje się woda dla ich odrodzenia przyszłego. Tam ich obmywamy w imię Boga Ojca wszech rzeczy, w imię Zbawiciela Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego pod Pontskim Piłatem, w imię Ducha świętego który przepowiedział przez proroków to wszystko, co się wypełniło. Nazywamy tę kąpiel oświeceniem, ponieważ dusze nasze oświecają się w niej. Po chrzcie nowy wierny wprowadzany bywa pomiędzy innych braci na miejsce zgromadzenia, ażeby tam odbywał modlitwę wspólną ze wszystkimi. Po skończeniu modlitwy, pozdrawiamy się pocałunkiem wzajemnym. Potem podają przewodniczącemu na zgromadzeniu chleb, wino i wodę; on błogosławi i chwali Ojca w imię Syna i Ducha świętego, a po skończeniu modlitwy, wszyscy przytomni odpowiadają, głośno, amen. Ten pokarm nazywa się pomiędzy nami Eucharystyą, i my nie poczytujemy go za chleb i napój zwyczajny, lecz wierzymy, że jako przez słowo Boże, Jezus Chrystus przyjął ciało i krew dla zbawienia naszego, tak i ten pokarm poświęcony modlitwą jego słowa, staje się ciałem i krwią Jezusa Chrystusa. W niedzielę, ci którzy mieszkają w mieście lub na wsi, zgromadzają się na toż miejsce, a kiedy nam czas pozwoli, czytamy pisma Apostołów i Proroków; potem przewodniczący na zgromadzeniu ma kazanie do ludu, a następnie jak powiedziałem, odprawia się ofiara, chleba wody i wina. Najczęściej zgromadzamy się w niedzielę, ponieważ to jest dzień w którym Bóg stworzenie świata rozpoczął, w którym Jezus Chrystus zmartwych powstał, i pokazał się swym uczniom, aby ich nauczyć tego co my wam wykładamy. Jeżeli wam zwyczaje nasze zdają się być uczciwe, to je poważajcie; jeżeli przeciwnie, to możecie niemi pogardzać, ale zatem nie idzie, abyście mieli potępiać na śmierć tych ludzi, którzy nic złego nie robią; albowiem za-

pewniamy was, iż nie ujdziecie sądu Boga, jeżeli trwać będziecie w téj waszój niesprawiedliwości. My zaś z naszój strony powtarzamy: niech się dzieje wola Boga" <sup>1)</sup>. Napisał Justyn i drugą apologiję, w którój pokazuje z jaką odwagą wszyscy chrześcijanie ochotnie śmierć ponoszą <sup>2)</sup>.

Tacyan, urodzony w Assyrii, był uczniem Św. Justyna, i za jego staraniem do wiary chrześcijańskiej nawrócony, wydał około r. 170 pismo przeciwko Grekom, w którym pokazuje próżność ich nauk, a nadewszystko sprzeczności filozofów; przedstawia prawdę chrześcijańską o jednym Bogu, o wolnej woli człowieka, i dowodzi tam obszernie, że cnota nie da się pogodzić z zasadami pogańskimi. Usiłował Tacyan zjednoczyć naukę chrześcijańską z filozofją wschodu, którą uważał za nieskończenie wyższą od greckiej, chociaż równie splamioną bałwochwalstwem <sup>3)</sup>, Ale w swoich badaniach za daleko się posunął, zwłaszcza kiedy chciał emanacye z dogmatami katolickimi połączyć. Tacyan był obyczajów nader surowych, potępiał małżeństwo, powstawał na tych którzy jedli mięso i pili wino, i dał początek sekcje Enkratytów albo Hidroparastów. Tacyan wydał jeszcze zgodę czterech ewanielistów, *διατσεσαρων* i wiele

<sup>1)</sup> *Atque haec quidem, si vobis rationi et veritati consentanea videntur, in pretio habete: sin autem nugae vobis videntur, ut nugas contemnente, nec ut adversus hostem, ita adversus homines innocuos mortem decernite. Vobis enim praedicimus, vos Dei iudicium non evitatueros si in injustitia permaneat, ac nos exclamabimus: quod Deo placet, id fiat.*

<sup>2)</sup> Oprócz apologij, napisał Justyn: *Oratio ad Graecos, Cohortatio ad Graecos, de Monarchia, Dialogus cum Tryphone Judaeo.*

<sup>3)</sup> Tak kończy swą mowę. *Haec vobis, o Graeci! ego Tatianus barbarae philosophiae addictus composui, natus in terra Assyriorum, ac primum quidem vestris disciplinis imbutus, deinde illis quas me profiteor praedicare. Jam vero, cum noverim quis sit Deus, et quod ejus opus, paratum me vobis ad examen dogmatum exhibeo.*

innych dzieł, jak mówi święty Hieronim, które do naszych czasów niedoszły <sup>1)</sup>.

Ate nagoras, z filozofa pogańskiego zostawszy chrześcijaninem, nauczał publicznie w szkole aleksandryjskiej. Trzy główne rodzaje zbrodni Chrześcijanom zarzucali podówczas poganie, jako to: bezbożność, kazirodztwo i uczty z ciała ludzkiego. Na zbicie tego fałszywego mniemania, Atenagoras podał swą apologię Markowi Aurelijuszowi i jego synowi Kommodowi, pod tytułem: *legatio pro christianis*, około r. 180. W tej apologii pomiędzy innymi tak się wyraża: „Prześladowcy niepoprzeszają na tém, że nam wydzierają nasze dobra, wiedząc że my się ich dobrowolnie wyrzekamy; ale jeszcze napastują nas przez takie oskarżenia, które tylko im samym przystają. Niechże nas przekonają choć o najmniejszą niegodziwość, a my wtenczas poddamy się najsurowszej karze <sup>2)</sup>. Ale to wszystko co nam zarzucają, opiera się jedynie na niepewnej pogłosce; żaden Chrześcijanin nie był jeszcze przekonany o zbrodnią.” I dalej znowu tak się odzywa: „znajdują się pomiędzy nami ludzie pracowici, którzy chociaż słowami nie zdołają wam dowieść prawdziwości naszych nauk, ale swemi chwalebniemi uczynkami silnie tego dowodzą. A czyliżbyśmy usiłowali być tak dobrymi, gdybyśmy nie byli przekonani, że Bóg na nas patrzy, i że po skończeniu tego bytu śmiertelnego czeka nas życie daleko piękniejsze? I mogłoby to być, abyśmy jedli ciało ludzkie, my co błogosławiemy nawet temu który nam złorzeczy? co nie możemy patrzeć na wykonanie kary śmierci, nawet sprawiedliwie wymierzonej, ani znieść tego jak wasi szermierze, z dzikimi zwierzęty w Cyrku

<sup>1)</sup> Tatiani Oratio adversus Graecos, invenitur in Collectione selecta SS. eccles. Patrum P. Caillau tom II pag. 1—42.

<sup>2)</sup> Tria nobis affingunt crimina: atheismum, Thyesteas coenas, Oedipodeos concubitus, quae si vera sunt, nulli parcite generi, poenas scelerum repete, radicitus nos cum uxoribus et pueris delete.

się potykają 1)?". Oprócz tej pięknej apologii, mamy i drugie pismo Atenagorasa, o zmartwychwstaniu ciał, w którym dowodzi idei chrześcijańskiej, przeciwko mniemaniom pogańskim 2).

Teofil, biskup Antyocheński, szósty po świętym Piotrze następcą na tej stolicy, r. 168, wydał wiele dzieł, z których pozostały nam trzy księgi po grecku napisane, stylem czystym i pięknym do Autolika, którego jako poganina usiłuje zaznajomić z zasadami religii chrześcijańskiej. W pierwszej księdze mówi o Bogu, o jego przymiotach 3), tudzież o zmartwychwstaniu; w drugiej pokazuje fałszywość religii pogańskiej, a dowodzi prawdziwości religii chrześcijańskiej; w trzeciej zbija zarzuty pogan na Chrześcijan miotane 4).

Hermias, o którym to tylko wiemy, że był filozofem chrześcijańskim, zbijał zasady filozofów pogańskich, broniąc zasad chrześcijańskiej religii; żył przy końcu drugiego wieku 5).

Apologeci ze szkoły Aleksandryjskiej. Jeszcze za czasów Marka Aurelijusza, (r. 161 — 180), znajdujemy wzmiankę o szkole chrześcijańskiej w Aleksandryi, która miała za cel tworzenie i przysposabianie obrońców wiary; ta szkoła nabyła świetności

1) Cedem igitur quomodo perpetrare possimus, qui eam ne spectandam quidem ducimus, ne scelus et piaculum nobis impingamus.

2) Athenagorae atheniensis philosophi christiani; Legatio pro christianis et de Resurrectione mortuorum, in Collectione selecta SS. eccles. Patrum De Caillau tom II pag. 47 — 121.

3) Dices igitur mihi. Tu qui vides, narra mihi formam Dei, qualis sit. Audi o homo! forma Dei nec dici nec narrari potest, nec oculis corporeis videri, nam nec ejus gloria animo capi, nec magnitudo comprehendi potest, nec altitudo cogitari. Lib. 1 c. 3.

4) Libri tres ad Antholyceum in Collectione selecta SS. Patrum tom II pag. 125 — 204 edit. D. Caillau.

5) Krótkie jego pismo, pod tytułem: Irrisio gentium znajduje się in Collectione selecta SS. Patrum D. Caillau tom II pag. 210 — 225.

przy końcu drugiego wieku, kiedy filozof ze szkoły stoickiej Panteus, do wiary świętej nawrócony, rozpoczął wykład systematyczny nauk chrześcijańskich. — Jego następcą był:

Klemens Aleksandryjski. W czasie prześladowania za Septyma Sewera, opuściwszy Aleksandryę odbywał rozmaite podróże, jako to: do Jerozolimy i Antyochii, umarł około r. 220. Klemens był bardzo biegły w filozofii Platona; głównymi jego dziełami są: *Pedagog* i *Stromata*. Pierwsze dzieło jest zbiorem moralności chrześcijańskiej, dla użytku katechumenów, w którym rozbiera najdrobniejsze nawet szczegóły, tyjące się życia chrześcijańskiego. W *Stromatach* zebrał najrozmaitsze wiadomości z historyi i zostawił wiele bardzo ważnych zabytków których gdzie indziej nie znajdujemy; głównie tam do tego zmierza, aby okazał że nauka chrześcijańska dawniejszą jest od wszelskich nauk filozofów pogańskich. W inném dziele, *Napominanie do pogan*, rozwija całą moc swojej wymowy i pomiędzy innemi w te słowa się odzywa: „Rzekniecie zapewne, że nie trzeba naruszać tych zwyczajów, któreście po waszych przodkach odebrali; a dla czegoż jednak porzucacie to, co was bawiło, kiedy byliście dziećmi małemi? dla czego nie powracacie do waszego pierwszego pożywienia, to jest do owego mleka, do którego po urodzeniu przyzwyczały was matki wasze <sup>1)</sup>? Jużeście i posiwili w religii fałszywych bóstw, pójdźcie teraz odmłodzić się w religii prawdziwego Boga <sup>2)</sup>. Ateńczyk zachowuje prawa Solona, Spartańczyk prawa Likurga, lecz skoro zostajesz Chrześcijaninem, to w ten czas masz niebo za swą ojczyznę, a samego Boga za

<sup>1)</sup> Proinde, cur non lacte etiam utimur tanquam primo alimento, cui nutrices nostrae, statim ac fuimus in lucem editi nos assuefecerunt? cur augemus patrum facultates vel minuiamus? c. X.

<sup>2)</sup> Senectutem saltem, cum iam ad occasum vitae proveci estis, reverimini. Consenuistis in cultu daemonum, venite juvenes ad cultum Dei: in numerum innocentium puerorum vos referet Deus.

prawodawcę. Witam cię o światło, któreś zstąpiło z nieba, ty jesteś czystsze aniżeli słońce, oraz miłsze nad wszystko w tém życiu. Kto za tobą idzie ten pozna swe błędy, pokocha Boga i bliźniego, będzie wypełniał prawo i otrzyma od Boga nagrodę. Ewanielija jest trąbą Chrystusową, usłyszeliśmy jój głos, a pokryci pancerzem sprawiedliwości i uzbrojeni tarczą wiary, wystąpiliśmy do walki z grzechem.”

Orygenes urodzony w Aleksandryi w r. 185, a zmarły w Tyrze roku 254, był uczniem Klemensa Aleksandryjskiego. W czasie prześladowania Septyma Sewera utracił ojca swego Leonidesa, i sam nawet tak chciwie pragnął męczeństwa, że go matka własna zaledwie odwieść zdołała od tego zamiaru. Orygenes przewyższył rozległą nauką wszystkich mężów wieku swojego; ośmnaście lat dopiero mając, uczył już Katechetyki w szkole Aleksandryjskiej; źle zastosowawszy słowa ewanielii świętego Mateusza roz. XXIX wier. 12, *sunt eunuchi, qui se ipsos castraverunt propter regnum coelorum*, uczynił się rzeźnicem. Wkrótce udał się do Rzymu, a następnie osiadł w Cezarei i zaczął pisać komentarze nad Pismem świętem. Jako apologeta, wydał ważne dzieło przeciwko Celsowi. Rządca Arabii i Mamea matka cesarza Aleksandra Sewera, chcieli słuchać jego nauk, a mianowicie wykładu o duszy; mnóstwo uczniów nie opuszczało go od rana do wieczora. Orygenes podróżował do Achai, dla uśmierzenia tam herezyi i przyjął święcenia kapłańskie w r. 228. Ale skoro dowiedziano się że był eunuchem, powstało z tego powodu szemranie przeciwko niemu pomiędzy wiernymi. Ta pobudka, równie jak niektóre błędy znalezione w jego pismach, skłoniły Demetryusza biskupa Aleksandryjskiego, iż zabronił w tém mieście nauczania Orygenesowi. Za prześladowania Decyusza (r. 250) był wtrącony do więzienia i srodze męczony, jednakże pozostał przy życiu. Tak wielką liczbę dzieł napisał Orygenes, iż w podziwienie wpadamy, aby jeden człowiek

mógł wystarczyć na ich ułożenie. Był on życia nienagannego, czczony od współczesnych, którzy widzieli w nim jakby nowego Platona. Kościół uważa go jako jednego ze znakomitych doktorów, a święty Hieronim nie wahał się nazwać go największym nauczycielem kościoła po czasach apostołskich. W następnych jednak wiekach, błędy jego stały się powodem wielu kłótni. Po między innymi, Orygenes w dziele swoim, *de principiis*, utrzymuje następną opinię: Bóg Stwórca najwyższy, utworzył był na początku istoty duchowne, które mu były posłuszne; potem stworzył formę czyli materję. Z początku duchy te, żyły życiem boskiem, jako istoty doskonałe; ale później ich miłość osłabła, niektóre nawet z nich nadużyły swojej wolności, a przeto istota ich się zaciemniła, i jako dusze zamknięte zostały za karę w rozmaitych ciałach, jakby w więzieniach. Najmniej winne, ożywiły planety, inne aniołów, inne ludzi; a stąd pochodzi, że całe stworzenie jest wielkim upadkiem, z którego usiłuje się podnieść, przechodząc przez rozmaite stany, dopóki sama nawet materyja, nie dojdzie doskonalszej przemiany. Umarł Orygenes w Tyrze za panowania Galla i Woluzyana, w roku 254 <sup>1)</sup>.

Z pomiędzy apologetów na zachodzie, najznakomitsi są:

Minucyusz Feliks, żyjący za czasów Marka Aureliusza lub Antonijusza. Wydał dyalog pięknym stylem pisany, w rodzaju rozmów tuskulańskich, w którym przedstawia rozmowę dwóch osób; Cecyljana poganina i Oktawijusza Chrześcija-

<sup>1)</sup> Wszystkie dzieła Orygenesusa wydał de la Rue w Paryżu 1733 roku. Z jego Polygloty ułamki tylko do nas doszły, które pozbierał i wydał Bernard de Montfaucon 1713 w Paryżu. Inne dzieła Orygenesusa są:

*Peri Archon*, to jest: de Principiis.

Homilije i Komentarze na Pismo święte.

Ośm ksiąg przeciwko Celsowi.

Księga o modlitwie, oraz mowa zachęcająca do męczeństwa.

nina nowo nawróconego. Cecylijan widząc posąg bożka Serapi-  
sa, przyłożył rękę do ust i pocałował ją na znak uszanowania;  
Oktawijusz zganił ten jego postępek, poczytując go za niegodny  
jego osoby. Zaczynają potem rozmowę o religii: Cecylijan jako  
poganin, obstaje za swemi bogami tudzież za wiarą dawną;  
Oktawijusz za chrześcijańską. W końcu poganin widzi się zwy-  
cięzonym mocnymi dowodami Chrześcijanina, poznaje swój błąd  
i w uniesieniu woła: „Obydwa odnieśliśmy tryumf, ty nademną,  
a ja nad błędem“ <sup>1)</sup>.

Tertulijan, *Quintus Septimius Florens Tertullianus*  
urodzony w Kartaginie, w roku 160 po Chrystusie, z rodziców  
bałwochwalskich. Przez długi czas trwał również w bałwochwal-  
stwie, potem zostawszy Chrześcijaninem i kapłanem, wydał wiele  
pism na obronę religii chrześcijańskiej, które dowodzą jego wiel-  
kiego wykształcenia w naukach. Napisał apologiję na obronę  
Chrześcijan, prześladowanych pod ówczas w Afryce, w której  
dowodził niesprawiedliwości owego sławnego listu pisanego przez  
cesarza Trajana do Plinijusza, w którym poleca aby nie wyszu-  
kiwać Chrześcijan, ale doniesionych nakazuje karać <sup>2)</sup>. „Wasze  
postępowanie przeciwko nam, mówi dalej Tertulijan, jest zupełnie  
sprzeczne; badacie innych, abyście się dowiedzieli czyli są win-  
nymi, nas zaś badając pragniecie, abyśmy temu zaprzeczali. Ktoś  
mówi: jestem Chrześcijaninem, i mówi prawdziwie, wy jednak  
chcecie ażeby kłamał <sup>3)</sup>. U tyranów katownie służą do ukarania

<sup>1)</sup> Analisis operum SS. Patrum lib. III pag. 682 *Dominici Schram*.  
Post haec laeti hilaresque discessimus, Cecilius quod crediderit, Octavius quod  
vicerit, ego et quod hic crediderit et hic vicerit.

<sup>2)</sup> Negat inquirendos ut innocentes, et mandat puniendos, ut no-  
centes.

<sup>3)</sup> Vociferatur homo, Christianus sum, quod est dicit; tu vis audire,  
quod non est.



kłamców, wy zaś używacie ich, kiedy kto wyznaje prawdę. Wszakże kto robi wyznanie nie czekając mąk, to nie należy się do nich uciekać, dosyć jest wyrok ogłosić.“ Dalej w te słowa przemawia: „Cóż będziecie robić z temi tysiącami ludzi, mężczyzn i niewiast wszelkiego wieku, wszelkiego stanu, którzy wyciągają ręce do waszych kajdan? Ileżbyście to potrzebowali mieczów, ile stosów?“ Potem porównywając cześć pogańską ze czcią chrześcijańską tak się odzywa: „My Chrześcijanie, czcimy jednego Boga, który słowem swoim i swoim duchem wyprowadził ten świat z nicości, jak równie to wszystko co się na nim znajduje. Jeżeli go chcecie poznać w jego dziełach, macie na to świadectwo waszjej duszy, która skoro się tylko obudzi ze swój namiętności, zaraz się do niego odzywa, wielki Boże! dobry Boże! Bóg widzi, Bogu to poruczam, Bóg mi to powróci. <sup>1)</sup> Jestto czyste wyznanie duszys która nie zwraca się ku kapitolowi ale ku niebu. Żebyśmy zaś mieć mogli o Bogu i o jego woli dokładniejszą wiadomość, dał nam do tego pomoc w Piśmie świętem, i od początku posyłał na ziemię ludzi znakomitych ze sprawiedliwości i świętości. Oni napełnieni Jego duchem, ogłaszali jedność Boga, który stworzył świat i ludzi, który nadał przykazania, abyśmy je wypełniając podobać mu się mogli.“ Mówi dalej: że Chrześcijanie chociaż srodze prześladowani, jednak nie szukają zemsty. „Będąc tak liczni, moglibyśmy wojnę wypowiedzieć rządowi, albo się od niego odłączyć, ale nasza wiara zabrania nam dumy i przelewu krwi. Na naszych agapach, nie ujrysz ani podłości, ani rozwiązłości; siadamy do stołu, odmówiwszy pierwěj modlitwę; pożywamy i pijemy tyle, ile potrzeba wymaga. Umywszy ręce i pozapalawszy

<sup>1)</sup> Tert. de testim. animae. Hinc ergo tibi anima, de conscientia suppetit domi ac foris, nullo irridente vel prohibente praedicare. Deus videt omnia, et Deo commendo, et Deus reddet, et Deus inter nos judicabit. O testimonium veritatis, quae apud ipsa daemona testem efficit Christianorum!

lampy, wszyscy idziemy do śpiewania himnów, wyjętych z ksiąg świętych, albo ułożonych przez którego z nas na cześć Boga. Uczta kończy się również modlitwą; a potem rozchodzimy się z powagą i skromnością.“ W końcu dodaje Tertulijan: „wasze niełaski nie zdołają nas pognębić, albowiem my na tym świecie nie mamy innego żądania, tylko abyśmy go jak najprędzej opuścili.”

Tertulijan w swoich dziełach jest poważny, surowy i często niepoprawny, utrudzający przez swą wielką obfitość myśli i ciemny dla swój zbytnej precyzji. Był on z natury umysłu surowego i twardego; w podeszłym już wieku przeszedł do sekty Montanistów <sup>1)</sup>.

Święty Cypryan, biskup kartagiński, mąż obszernych wiadomości naukowych. Za Decyusza cesarza zaledwie ująć zdołał przed szerzącym się prześladowaniem, a za Waleryana poniósł śmierć męczeńską około r. 258. Napisał wielką ilość dzieł pełnych słodyczy i miłości chrześcijańskiej. Szczegółowo zaś, w swoich pismach o jedności kościoła i niedorzeczności bałwochwalstwa, powstaje na pogańskie zwyczaje i na rozmaite sekty. Cypryan zasadza jedność wiary na jedności ze stolicą Rzymską i pomiędzy innemi tak mówi: „Jako jeden jest Jezus Chrystus, tak również jeden tylko jest kościół, jedna katedra założona przez Piotra, a nawet przez słowo samego Jezusa Chrystusa, jeden ołtarz, jeden kapłan. Bezbożna tylko niedorzeczność powa-

<sup>1)</sup> Dzieła Tertulijana, które doszły do naszych czasów są: Liber apologeticus — Ad nationes libri duo — De testimonio animae — Ad Scapulam — Adversus Judaeos — De praescriptionibus — Adversus Marcionem libri V. — De carne Christi — De resurrectione carnis — Adversus Praxeam — De baptismo. — De anima — De idololatria — De spectaculis. — Scorpiacus — Ad martyres — De fuga in persecutione — De poenitentia — De oratione — De jejuniis — De patientia — Ad uxorem — De virginibus velandis — De cultu foeminarum libri duo — De exhortatione castitatis — De monogamia — De pudicitia. Znajdują się in Cursu completo Patrologiae, — Migne tom I et II.

za się gwałcić porządek ustanowiony przez samego Boga. Jeden jest kościół rozszerzony w tém niezmierném mnóstwie członków, które go składają <sup>1)</sup>).

Cypryan uwiadomiony, że papież skłaniał się do uczynienia pewnych ustąpień Felicissymowi, który się był od kościoła oddzielił, w te słowa do niego napisał: „Najukochańszy bracie, biskup może być zabitym, ale nigdy zwyciężonym; przyjmuję czule każdego, jeśli prawdziwie żałuje, lecz skoro kto myśli że sobie zdoła otworzyć bramę postrachem, niechaj wie o tém, że obóz Chrystusów nie zdobywa się groźbami <sup>2)</sup>).

Fenelon mówi o Cypryanie, że miał siłę i gwałtowność, przypominającą mowę Demostenesa <sup>3)</sup>).

Arnobijusz, rodem z Afryki, przez długi czas był poganinem, a przyjąwszy religiję chrześcijańską, wielki wpływ na pogan wywierał swoją wymową. Wydał siedm ksiąg przeciwko poganom, *adversus gentes*. Rzadko on cytuje nowy testament, a wcale prawie nie przywodzi starego. Całą siłą nastaje na bałwochwalstwo, tudzież na tych którzy utrzymywali, że od czasu

<sup>1)</sup> Cyprianus De unitate ecclesiae.

<sup>2)</sup> Lactantius Instit. V, ait de Cypriano:

Cyprianus magnam sibi gloriam ex artis oratoriae professione quaesierat, et admodum multa conscripsit, in suo genere admiranda. Erat enim ingenio facili copioso, suavi, et quae sermonis maxima laus est, aperto: ut discernere nequeas, utrumne ornator in loquendo, an facilius in explicando an promptior in persuadendo fuerit.

<sup>3)</sup> Pisma Cypryana które pozostały, są: De idolorum vanitate.— De testimoniis— De habitu virginum — De Unitate ecclesiae — De lapsis— De oratione dominica — De mortalitate — Exhortatio ad martyres — Contra Demetrianum— De elemosyna — De zelo et livore — multae eipst olae. Wielorakie mamy wydania dzieł Cypryana, z tych znakomitsze są: w Oksfordzie 1682, i w Paryżu 1700.

zjawienia się chrześcijaństwa, rodzaj ludzki wszelkim nieszczęściem podlega, jakich za pogańskich czasów nie było <sup>1)</sup>.

Laktancyusz, był uczniem Arnobijusza, a nauczycielem Kryspa, syna Konstantyna wielkiego. Słyszając jak dwóch filozofów pogańskich powstawało przeciwko religii chrześcijańskiej, Laktancyusz powziął tyle zapału, iż przedsięwziął pisać na jej obronę nie tylko przeciwko tym dwóm, ale i przeciwko wszystkim nieprzyjaciółom, co też uczynił w dziele pod tytułem: *institutiones divinae* <sup>2)</sup>. Styl jego jest najpiękniejszy ze wszystkich pisarzy kościelnych łacińskich, i z tąd zyskał przydomek Cycserona chrześcijańskiego <sup>3)</sup>. Laktancyusz głosił że religija zależy całkiem od sumienia ludzkiego; daleka niech będzie od nas myśl, abyśmy się mieli mścić nad naszymi prześladowcami, zostawmy to Bogu; krew Chrześcijan spadnie na głowę tych, którzy ją przelali <sup>4)</sup>. Umarł około r. 325.

Oto jest szereg najznakomitszych mężów, w ciągu trzech pierwszych wieków, na obronę religii piszących. Byli pomiędzy nimi Grecy byli i Rzymianie, lecz jako Rzym od Grecyi różnił się pod względem umysłowych wyobrażeń, tak również postrzegamy też różnicę i pomiędzy apologetami rzymskimi i greckimi. Rozum praktyczny rozwinął się w Rzymie do wysokiego stopnia,

<sup>1)</sup> Disputationum adversus gentes libri VII Würtz. 1783.

<sup>2)</sup> Lactantius inst. lib. III tak się wyraża: Si religio tollitur, nulla nobis ratio cum coelo est. Itaque aut eo est spectandum, aut in terram procumbendum. Religioni ergo serviendum est, quamqui non suscipit, ipse se prosternit in terram et vitam pecudum secutus, humanitate se abdicat.

<sup>3)</sup> Hieronymus epist. XLIX ad Paulin. ait de Lactantio: Fuisse virum suo tempore eruditissimum et eloquentiae fluvium.

<sup>4)</sup> Dzieła Laktancyusza: De Opificio Dei vel formatione hominis ad Demetrianum auditorem sum—De ira Dei—De mortibus persecutorum—Divinarum institutionum libr. VII. In Colletione selecta SS. Patrum tom XVI i XVII D. Caillau Paris 1829.

ale metafizyczna filozofja nie doszła tam kwitnącego stanu; widzimy też, że i apologeci łacińscy nie przedstawiają wielkiego dowcipu, nie wiele dbają o wymowę i zachowują pewien stopień dumy rzymskiej w swych pismach. Przeciwnie w Grecyi, uprawa umysłowa była jeszcze w kwitjącym stanie, kiedy się religja chrześcijańska rozszerzać poczęła, a ztąd znalazła tam energiczny opór ze strony filozofów greckich, z którymi walczyć było potrzeba, wszelkiemi zapasami wiadomości.

Nieprzyjaciel również którego jedni i drudzy zwalczać musieli, był zupełnie różny. Rzym, który uważał za jedno, religiję i swoje państwo, potępiał Chrześcijan jako nieprzyjaciół rodu ludzkiego, to jest nieprzyjaciół swojego państwa; przeto też mało co z nimi rozprawiał, ale ich dekretował i zabijał. Grecy przeciwnie: dawno już byli utracili swoje instytucye, a z tój sławy którą niegdyś cały świat napełniali, pozostało im tylko wspomnienie. Gust jednak do rozpraw subtelnych bardzo się u nich wkorzenił, a znudzeni będąc dawnymi sporami sofistycznymi, chciwie się do tego rzucali, co im przedstawiało nowe pole do rozpraw żywotniejszych. Jednak sofisci greccy, ślepo przywiązani byli do swych doktryn szkolnych, uważali przeto Chrześcijan, jako śmiesznych i niebezpiecznych nowatorów, ponieważ odrzucali idee ogólnie od nich przyjęte.

Z różnego usposobienia tych dwóch narodów, wypłynęło to, że kiedy Rzymianie dekretowali i na śmierć skazywali, uczeni greccy, rozbierali, badali, dowodzili i kłócili się; co zmuszało apolegetów, do używania również odpowiedniego rodzaju broni, dla zwalczenia subtelności ich paradoksów. W końcu jednak, obrońcy chrześcijańscy, tak w Grecyi jako i w Rzymie, pokonawszy swemi pismami dawne przesady i zabobony, zachwiali silnie starem towarzystwem, i utorowali drogę społeczeństwu nowemu, chrześcijańskiemu. Oni to wyrwali zasłonę wyroczniom, wtajemniczeniom, i pokazali zupełną niewiadomość

poganom w tych rzeczach, które są najdroższymi dla serca człowieka, i najśłodszymi dla jego pragnień i nadziei. Tryumf przy nich pozostał; ponieważ walczyli nie za jedno miasto, lub za jeden naród, ale za świat cały; walczyli dla tego, abyśmy dzisiaj jeszcze nie byli niewolnikami, pastwą lwów dla rozrywki tyranów rzymskich; walczyli dla tego, ażeby rodzaj ludzki mógł pozyskać równość przed Bogiem, który jest ojcem wszystkich ludzi, i przed prawem sprawiedliwości, które wyrył w głębi serca każdego człowieka.

---

## CZĘŚĆ DRUGA.

### Historya stanu wewnętrznego Kościoła Powszechnego.

---

#### ROZDZIAŁ I.

##### O rządzie kościelnym i Hierarchii duchownej.

###### § 49.

###### *Władza duchowna Apostołom od Chrystusa udzielona.*

Kościół Chrystusów, jako społeczność widoma, niemógłby ani wzrastać, ani nawet utrzymać się na długo, gdyby mu Zbawiciel nie zostawił pewnych praw zbawiennych, do zewnętrznego zarządu potrzebnych. Prawa te mieli wykonywać Apostołowie, których Chrystus zapewnił: że cokolwiek zwiążą na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążą na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie <sup>1)</sup>.

Już księgi nowego testamentu wspominają o niektórych ustawach, przez Apostołów wydanych <sup>2)</sup>. Władza ta była jednak całkiem duchowna, nie rozciągająca się wcale do rzeczy

<sup>1)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. XVIII wier. 18, roz. XVI wier. 19. Ewan. Ś. Jana roz. XX. wier. 23.

<sup>2)</sup> Dzieje Apostol. roz. XV wier. 20. List świętego Pawła I do Tymot. roz. V wier. 9—15. List świętego Pawła I do Koryn. roz. XV wier. 34. Nie-

ziemskich; bo i sam Zbawiciel nigdy władzy świeckiej nie wykonywał, i nawet wyraźnie oświadczył, że królestwo jego nie jest z tego świata; że zstąpił z nieba nie dla tego, aby czynił wolę swoją, ale wolę Ojca; wola zaś Ojca Jego jest, iżby każdy który widzi Syna a wierzy weń, miał żywot wieczny 1).

Po Zmartwychwstaniu swoim, Chrystus rozsyłając Apostołów dla nauczania ludzi, rzekł do nich w te słowa: „idąc nauczajcie wszystkie narody; chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego, nauczając chować wszystko, cokolwiek wam przykazałem 2).“ Tę władzę udzielił Chrystus zarówno wszystkim Apostołom, jak to święty Paweł wyraźnie zaświadcza, mówiąc: „że ten który skutecznie działał w Piotrze na Apostolstwo obrzezania, skutecznie też działał i w nim pomiędzy pogany 3).“ Jednakże dla utrzymania jedności w kościele, udzielił Chrystus pierwszeństwa Piotrowi, jakiego inni Apostołowie, od niego nie odebrali; albowiem kiedy ten Apostoł wyznał otwarcie bóstwo Chrystusowe, rzekł mu Zbawiciel: „Błogosławionyś jest Symonie, synu Jony, bo ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec mój który jest w niebiesiach. A ja tobie powiadam, żeś ty jest Piotr to jest opoka, a na tej opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze Królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie 4).“ Czyli przeto zastanowimy się nad powagą z jaką Chrystus wyrzekł te słowa do Piotra, czyli nad okolicznością która

wiasty niech milczą w kościołach, albowiem niedopuszcza się im mówić, ale poddanemi być, jako i zakon mówi. A jeśli się czego chcą nauczyć, niechcąc doma swych mężów pytają.

1) Ewan. Ś. Jana roz. VI wier. 40.

2) Ewan. Ś. Mateusza roz. XXVIII wier. 19 i 20.

3) List Ś. Pawła do Galat, r. II wier. 8.

4) Ewan. Ś. Mateusza r. XVI wier. 16 — 20.



tęż słowa poprzedziła, oczywiście się pokazuje, że Zbawiciel temu Apostołowi, wyłącznym i szczególnym sposobem, władzę nad swym kościołem powierzył. I w ewangelii świętego Jana czytamy; że Chrystus zapytał się Piotra: „Szymonie, miłujesz mnie więcej niżli ci?” a odebrawszy od niego odpowiedź: „Tak Panie, Ty wiesz że Cię miłuję;” rzekł mu Zbawiciel: „paś baranki moje, paś owieczki moje 1);” każde zaś pytanie trzykrotnie powtarzał i trzy razy na nie odbierał odpowiedź. Widzimy też, że po Wniebowstąpieniu Zbawiciela, wszędzie Piotr stawał na czele innych Apostołów, którzy mu tego pierwszeństwa nie zaprzeczali. I tak w dniu Zielonych Świątek, kiedy Apostołowie odebrali Ducha świętego, on najpierwszy podniósł głos i mówił do ludu; on kierował wyborem nowego Apostoła na miejsce Judasza Iskaryoty; on pierwszy otworzył zdanie na synodzie Jerozolimskim względem pogan, że nie są obowiązani do zachowania prawa mojżeszowego 2). Ewanieliści także, wiele razy wzmiankują o Apostołach, zawsze kładą Piotra na pierwszym miejscu 3). Stąd jasnie się pokazuje, że ten Apostoł, od samego Chrystusa postanowiony, był głową widzialną całego kościoła chrześcijańskiego, któremu władzę nad wszystkimi wiernymi Zbawiciel nadał i poruczył.

## § 50.

### *Podział na Duchowieństwo i na lud świecki.*

Ponieważ taka była wola boskiego Zbawiciela, ażeby kościół od niego założony, trwał przez wszystkie czasy aż do skończenia wieków; przeto na ten cel wybrał Apostołów i uczniów,

1) Ewan. Ś. Jana roz. XXI wier. 15—18.

2) Dzieje Apostol. roz. XV wier. 7.

3) Ewan. Ś. Mateusza roz. X wier. 2. Ewan. Ś. Marka roz. I wier. 36.

Ewan. Ś. Łukasza roz. VI wier. 14.

czyli nauczycieli duchownych, którzyby opowiadając światu jego naukę, tłumaczyli ludziom ustawy i obowiązki chrześcijańskie. Apostołowie po Wniebowstąpieniu swojego mistrza, poczęli pełnić gorliwie ten poruczony sobie obowiązek. Mówią bowiem Dzieje Apostolskie, iż sam Duch święty rzekł do Apostołów: „odłączcie mi Saula i Barnabę do dzieła, do którego ich wybrałem;“ a wtedy poszcząc i modląc się wkładali na nich swe ręce i odprawiali ich <sup>1)</sup>. Paweł i Barnabasz mianowali kapłanów, to jest nauczycieli duchownych, po różnych kościołach <sup>2)</sup>; Apostołowie także stanowiąc dyakonów, modlili się i wkładali na nich swe ręce <sup>3)</sup>.

Stąd się pokazuje, że już z samego początku, byli nauczyciele duchowni, którzy wykładali słowo boże ludowi, i podział na kleryków i na laików sięga czasów apostolskich <sup>4)</sup>. Ordynacya na urząd duchowny, nie była uważana jako prosta ceremonija, ale owszem przywiązywano do niej szczególną łaskę boską, przez wkładanie rąk. To potwierdzają słowa Pawła świętego, który do Tymoteusza tak się odzywa: Nie zaniedbuj łaski, która jest w tobie, którać dana jest przez prorokowanie, z kładzeniem rąk na kapłaństwo <sup>5)</sup>. Klemens Rzymski wyraźnie odróżnia obowiązki kapłanów, od obowiązków ludzi świeckich. „Biskup, mówi on: ma obowiązki szczególne, kapłani mają swe

<sup>1)</sup> Dzieje Apostol. roz. XIII wier. 2 — 4.

<sup>2)</sup> Dzieje Apostol. roz. XIV wier. 22. Postanowili im kapłany w każdym kościele, i modlili się poszcząc.

<sup>3)</sup> Dzieje Apostol. roz. VI wier. 6.

<sup>4)</sup> Święty Hieronim, w liście do Nepocyana mówi: iż wyraz kleryk, pochodzi od κληρος to jest los, quia vel de sorte sunt Domini, vel quia ipse Dominus sors, id est pars clericorum est. Wyraz zaś lajus czyli laicus pochodzi od λαος lud.

<sup>5)</sup> List. I Ś. Pawła do Tymoteusza roz. IV wier. 14.

właściwe miejsca, lewici swój urząd wyłączny, świecki zaś człowiek obowiązany jest tylko do tych przepisów, które się jego dotyczą <sup>1)</sup>.

Święty Ignacy idąc na męczeństwo do Rzymu, pozdrowia biskupa, presbiterów i dyakonów <sup>2)</sup> kościoła smirneńskiego.

## § 51.

### *0) Biskupstwie, Kapłaństwie i Dyakonacie.*

Chrystus w tym celu przelał na Apostołów pełność swojego kapłaństwa, aby zaszczytzeni tym charakterem wzniosłym, mogli być jego następcami na ziemi; aby mówili i działali we wszystkich okolicznościach, w jego imieniu do ludzi. Że zaś ten urząd apostołowania, podług zapewnienia samego Zbawiciela, miał trwać aż do końca wieków <sup>3)</sup>, a śmierć musiała koniecznie położyć koniec missyi dwunastu Apostołów; ci więc przelali swą władzę na swoich następców, tak, że biskupstwo stało się jakby dalszym ciągiem apostołstwa, z tą tylko różnicą, iż biskupi przewodniczyli jednemu tylko jakiemu wyłącznemu kościołowi, i działali w okresie ograniczonym, gdy tymczasem Apostołowie używali władzy powszechniej, nieograniczonej <sup>4)</sup>. Rozmaite ustępy z nowego Testamentu, pokazują, iż taka była wola Chrystusa

<sup>1)</sup> Clem. Romanus ad Corint. epis. I cap. 40. Summo quippe Sacerdoti sua munia tributa sunt, et sacerdotibus locus proprius assignatus est, et levitis sua ministeria incumbunt, homo laicus praeceptis laicis constringitur.

<sup>2)</sup> Ign. epis. ad Smyr. c. VIII. Saluto Deo dignum episcopum, et Deo decorum presbiterium, et conservos meos diaconos, singillatimque ac in univsum omnes.

<sup>3)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. XXVIII wier. 10. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

<sup>4)</sup> Clem. Roman. epis. I ad Corint. c. 44. Ut cum illi (apostoli) decederunt, ministerium eorum ac munus, alii viri probati exciperent.

Pana, ażeby kościoły szczegółowe rządzone były przez jednego naczelnika, *Episcopos*, nie zaś przez równych sobie co do praw i godności, *Presbyteroi*. I taki téż był zwyczaj od samego początku wieku apostołskiego. Prawda, że niekiedy te wyrazy biskup i presbiter w połączeniu używane bywają; jak na przykład: Paweł Apostoł, wezwawszy presbiterów kościoła efezkiego do Miletu, tak do nich przemawia: „Pilnujcie sami siebie i wszytkiej trzody, nad którą was Duch święty postanowił biskupami, abyście zarządzili kościół boży, którego nabył krwią swoją 1).” Święty Jan Apostoł, w liście drugim i trzecim mówiąc o sobie, nazywa się starszym, *presbyter*. Z tych wyrazów, protestanci usiłują dowodzić i utrzymywać; że w początku chrześcijaństwa, biskupi i presbiterowie czyli starsi, jedno znaczyli, i że dopiero w późniejszym czasie, kiedy wielu presbiterów znajdowało się w jakimem zgromadzeniu Chrześcijan, jeden z pomiędzy nich odznaczający się cnotami i roztropnością, a przytém starszy wiekiem, przyjmował na siebie obowiązek zarządu z tytułem biskupa, *superintendenta*. To jednak zdanie protestantów sprzeciwia się wyraźnie słowom Pawła świętego, który pisząc do Tymoteusza biskupa efezkiego, napomina go ażeby przeciwko presbiterowi nie przyjmował skargi, chyba za dwoma albo trzema świadkami 2). Samo z siebie wynika, żeby był Paweł nie wydawał tego napomnienia Tymoteuszowi, gdyby on nie miał władzy nad presbiterami sobie podwładnymi. Tenże Apostoł pisząc do Tytusa, którego zostawił przełożonym kościoła w Krecie, tak mówi do niego: „dla tegom cię zostawił w Krecie, abys to czego niedostawa naprawił, i postanowił presbiterów po miastach, jakom ja tobie rozrządził“ 3). Stąd się pokazuje, że Tytus był

1) Dzieje Apostol. roz. XX wier. 28.

2) List I do Tymot. roz. V wier. 19.

3) List do Tytusa roz. I wier. 5.

rzędcą kościoła, to jest biskupem, mającym prawo stanowienia biskupów i presbiterów gdzie tego widział potrzebę. Ale nade wszystko w listach świętego Ignacego, z czasów apostołskich, mamy wyraźne świadectwo o wyższości biskupów nad presbiterami. „Bądźcie posłuszni wszyscy waszemu biskupowi, mówi on, jako Chrystus swojemu Ojcu, a kapłanom jakby Apostołom; szanujcie dyakonów jakby prawo boskie, a ponieważ biskup zastępuje miejsce Boga a kapłan miejsce Apostoła, bądźcie podlegli biskupowi, jakby samemu Jezusowi Chrystusowi, a kapłanowi jakby Apostołom <sup>1)</sup>. Nie wolno bez pozwolenia biskupa, ani chrzczyć, ani agapów odbywać, lecz cokolwiek on zatwierdzi, to i od Boga jest przyjętem <sup>2)</sup>. Historia nam pokazuje, że w czasie dwóch pierwszych wieków chrześcijaństwa, biskup był rzeczywiście na czele swojego kościoła, i miał pod swemi rozkazami kapłanów. To urządzenie jednakowe w całym kościele, jest dowodnem świadectwem, że urząd biskupi, pochodzi z ustanowienia samego Chrystusa, bo inaczej nie można sobie wytłomaczyć, jakim sposobem w całym świecie chrześcijańskim, mogło by nastąpić to przywłaszczenie, zwłaszcza w czasach takiej gorliwości Chrześcijan. Zważmy wreszcie i na to, że urząd biskupi w pierwszych wiekach, nie był wcale ponętnym; bo jak wiadomo, nieprzyjaciele kościoła wyszukiwali i męczyli przedewszystkiem biskupów. Z tego zaś, że niekiedy taż sama osoba, ma nazwisko biskupa i presbitera, nie można wnosić, żeby te imio-

<sup>1)</sup> Ep. S. Ignatii ad Smyrn. c. VIII. Omnes episcopum sequemini ut Jesus Christus patrem, et presbyterum ut apostolos; diaconos autem revereamini, ut Dei mandatum. Sine episcopo nemo quidquam faciat eorum, quae ad ecclesiam spectant. Rata eucharistia habeatur illa, quae sub episcopo fuerit, vel cui ipse concesserit.

<sup>2)</sup> Ep. ad Smyr. c. VIII. Non licet sine episcopo, neque baptizare, neque agapen celebrare, sed quodcunque ille probaverit, hoc et Deo est beneplacitum.

na oznaczały jeden stopień. Biskupi nawet drugiego i trzeciego wieku, czynią niekiedy podobnie, chociaż ich wyższość nieulegała już wtedy żadnej wątpliwości. Zresztą od samych czasów apostoelskich, wiele już było kościołów mających biskupów, w ścisłym znaczeniu tego wyrazu. I tak: najdawniejsze podanie mówi że Jakób Mniejszy był biskupem jerozolimskim, od samych Apostołów ustanowionym, po którego śmierci, zajął tę stolicę Symeón. Również Tymoteusz w Efezie, Tytus w Krecie, Polikarp w Smyrnie byli biskupami. Euzebijusz świadczy, że kościół jerozolimski, do czasu ostatniego zburzenia tego miasta przez Hadryana cesarza, miał 15 biskupów, których imiennie wylicza. Biskupi udzielali święceń, miewali kazania, administrowali Sakramenta, na mocy pełnej sobie udzielonej władzy od Chrystusa; kapłani zaś i dyakonowie robili to tylko w imieniu biskupów <sup>1)</sup>. Biskupi prezydowali na koncyliach, dawali listy polecające <sup>2)</sup> i utrzymywali jedność pomiędzy licznymi parafjami, którymi zarządzali. Kiedy liczba wiernych powiększyła się, i nowe kościoły powstawać zaczęły, biskupi przełożyli nad nimi kapłanów, których uważali jako swoich kooperatorów. Kapłani przy boku biskupów będący, stanowili pewien rodzaj rady, bez których ci pamiętając na słabość ludzką, nic ważniejszego nie przedsiębrali <sup>3)</sup>.

Po biskupach i presbiterach, następują w hierarchii ko-

<sup>1)</sup> Tertullianus de baptismo cap. 17. Dandi quidem habet jus summus sacerdos, qui est episcopus: de hinc presbyteri et diaconi: non tamen sine episcopi auctoritate, propter ecclesiae honorem, quo salvo, salva pax est.

<sup>2)</sup> Litteras formatas.

<sup>3)</sup> Cypr. epis. 5 ad presbyteros et diaconos. Ad id quod scripserunt mihi compresbyteri nostri, Donatus et Fortunatus, Novatus et Gordius, solus rescribere nihil potui, quando a primordio episcopatus mei statuerim, nihil sine consilio vestro, et sine consensu plebis, mea privatim sententia gerere.

ścielnej Dyakoni, następcy owych siedmiu dyakonów wybranych przez Apostołów, dla rozdawania jałmużn ubogim. Jednakże ich urząd był nierównie wznioślejszy, ponieważ powinni byli być pełni Ducha świętego i mądrości <sup>1)</sup>. Obowiązkiem ich było na zgromadzeniach religijnych podawać ofiary wiernych biskupowi, albo kapłanowi ofiarę świętą odprawującemu, i wyliczać imiona dobroczyńców, w czasie odbywanego nabożeństwa. Oni w niektórych kościołach czytali ewanieliję, wykładali rozmaite części liturgii <sup>2)</sup>, za pozwoleniem biskupa udzielali chrztu, rozdawali świętą eucharystyę wiernym, oraz wypełniali inne usługi religijne.

W pierwiastkowym kościele mamy wzmiankę o tak zwanych Dyakonissach. Były to kobiety podeszłego wieku, słynące z pobożności i dobrego życia. Przymioty jakie posiadać powinny, wylicza święty Paweł w liście do Tymoteusza <sup>3)</sup>. Dyakonisse miały nadzór nad nauczaniem niewiast, mianowicie tych, które się sposobiły do przyjęcia chrztu świętego; pomagały im przy chrzcie, który się odbywał podówczas przez zanurzenie, pilnowały chorych i tym podobnie. O nich wspomina Paweł święty w liście do Rzymian, nazywając je dyakonissami, w liście zaś do Tytusa, presbiteryssami <sup>4)</sup>. Wybierane zaś były z pomiędzy wdów, rzadko zaś z pomiędzy panien.

## § 52.

### *Pomnożenie stopni Duchownych.*

Dyakoni był to urząd duchowny, środkujący niejako pomiędzy biskupami, kapłanami i społecznością innych wiernych.

<sup>1)</sup> Dzieje Apos. roz. VI wier. 3.

<sup>2)</sup> Const. Apostol. lib. II c. 57.

<sup>3)</sup> List świętego Pawła do Tymot. roz. V wier. 9. Wdowa niech będzie obierana, nie mniej niżli sześćdziesiąt lat, która była żoną jednego męża, mając świadectwo w dobrych uczynkach i t. d.

<sup>4)</sup> Epis. San. Pauli ad Rom.

Ten z pomiędzy dyakonów, który od biskupa odbierał szczególniejszy przywilej do jakich spraw wyłącznych, nazywał się Archidyakonem. Gdy jednak i to nie wystarczało potrzebom wzrastającemu kościoła, ustanowione zostały na początku trzeciego wieku niższe stopnie hierarchii, jako to: Subdyakoni (hypodiaconi), Lektorowie, Akolici, Odźwierni, (ostiarji) i Egzorcyści. List Kornelijusza Papieża do Fabijusza biskupa antychońskiego, około roku 250, robi już wzmiankę o tych niższych stopniach duchownych, jako istniejących w kościele zachodnim <sup>1)</sup>.

O Subdyakonach wspomina Ś. Cypryan, że ci przynosili mu w czasie jego wygnania, wiadomości o stanie jego kościoła <sup>2)</sup>. Z początku nie mieli żadnego udziału w odbywaniu świętych tajemnic, pilnowali tylko bramy kościelnej w czasie zgromadzeń religijnych <sup>3)</sup>; nosili rozmaite podarunki do męczenników i wyznawców w więzieniach będących, oraz do różnych kościołów. Utrzymują pisarze, iż Subdyakoniat nie równie późniój, bo dopiero w wieku IV do kościoła greckiego wprowadzonym został. Urban II Papież w jedenastym wieku, policzył go do wyższych święceń. Akolici, są tylko w kościele zachodnim. Najstarożytniejsza wzmianka o nich znajduje się

<sup>1)</sup> Epist. Corn. Papae ad Fabium epis. antiochen. apud Eus. his eccl. lib. VI c. 43. In qua tamen ecclesia (romana), presbyteros quidem esse quatuor et quadraginta; septem autem diaconos, totidemque subdiaconos: acoluthos duos et quadraginta, exorcistas et lectores cum ostiariis quinquaginta duo.

<sup>2)</sup> Cypr. epis. 14. Et praeterea vestra scripta legissem, quae huc ad clerum nostrum per Crementium hypodiaconum nuper feceratis. Epis. cleri. Romani ad clerum Carth. epis. Cypr. 2. Didicimus secessisse benedictum papam Cyprianum a Crementio subdiacono, qui a vobis ad nos venit certa ex causa. Epis. 29. Nam postea, quam ad vos litteras feci, quas misi per Saturnum lectorem et Optatum hypodiaconum.

<sup>3)</sup> Const. Apost. VIII, 2.



w wieku trzecim <sup>1)</sup>. O pierwiastkowym urzędzie Akolitów, to tylko z pewnością powiedzieć można, że oni listy i dary od biskupów roznosili, tudzież tymże biskupom, presbiterom i diakonom, towarzyszyli i usługiwali <sup>2)</sup>.

Egzorcycyści, około połowy trzeciego wieku, do kościoła rzymskiego wprowadzeni zostali <sup>3)</sup>. Obowiązkiem ich było odbywać egzorcyzmy nad tymi, którzy od ducha nieczystego nawidzeni byli.

Ustanowienie Lektorów jest dawniejsze, aniżeli innych mniejszych stopni duchownych; mamy o nich wzmiankę na początku trzeciego wieku <sup>4)</sup>. Obowiązkiem ich było, pilnować ksiąg kościelnych, czytać ludowi Pismo święte, tudzież wypełniać różne pomniejsze usługi kościelne.

Odźwierzni (*Ostiarrii*), wprowadzeni byli do kościoła rzymskiego za Kornelijusza Papieża <sup>5)</sup>, dla tego, jak samo ich nazwisko pokazuje, ażeby otwierali i zamykali kościół; aby naznaczali miejsce pokutnikom, w ogóle zaś aby wszystkim wiernym zalecali skromność i milczenie. Obowiązki te przed ustanowieniem tych mniejszych stopni w hierarchii kościelnej, wypełniali diakoni.

Skoro liczba wiernych coraz bardziej wzrastała, i wiara święta z miast do miasteczek i wsi rozszerzać się zaczęła, Chrześcijanie w tych ostatnich mieszkający prosili biskupów, o przysłanie nauczycieli duchownych, którzyby im artykuły wiary tłumaczyli, tudzież obrzędów religijnych dopełniali. Biskupi zatem w miastach główniejszych mieszkający, posyłali do odleglejszych

<sup>1)</sup> Corn. papae epis. ad Fabium apud Eus. hist. eccl. lib. VI c. 43.

<sup>2)</sup> Cypr. epis. 55.

<sup>3)</sup> In eadem epistola Cornelii Papae.

<sup>4)</sup> Tertullianus de praescriptione c. 41 circa annum 208. Itaque alius hodie episcopus, cras alius: hodie diaconus, qui cras lector.

<sup>5)</sup> Epis. Corn. ad Fabium,

miasteczek lub wsi kapłanów lub dyakonów, którzy przebywali tam, bądź chwilowo bądź ciągle i tym sposobem powstawać zaczęły parafje <sup>1)</sup>.

Niektórzy z pomiędzy tych, którym biskupi powierzali zarząd parafj, nazywali się Chorepiskopami, czyli biskupami wiejskimi. Pierwszą o nich wzmiankę czynią ojcowie na koncylium antyocheńskim, w r. 269, przeciwko Pawłowi Samozatenowi odbytem <sup>2)</sup>. Koncylium Ancyrańskie w r. 314, zabrania Chorepiskopom wyświęcać kapłanów i dyakonów <sup>3)</sup>, skąd się pokazuje, że wielu z pomiędzy nich nie miało święceń biskupich, ale byli prostymi księżmi <sup>4)</sup>. Niektórzy jednak byli rzeczywiście biskupami, mianowicie ci, co rządząc pierwój jaką dyecezyą, w czasie prześladowania wypędzeni z niej, do innój schronić się musieli, pełniąc obowiązki Chorepiscopów. Na koncylium Nicejskiem pierwszem, znajdowało się kilkunastu takich Chorepiskopów <sup>5)</sup>. W piątym wieku widzimy ich w Galii, jak nas o tém przekonywają li-

<sup>1)</sup> Cypr. epis. 10. Et crediderim quidem presbyteros et diaconos, qui illic praesentes sunt, monere vos et instruere plenissime circa evangelii legem, sicut in praeteritum semper sub antecessoribus nostris factum est.

Concilium odbyte w Elwirze (Illiberis) r. 305 can. 77 stanowi. Si quis diaconus regens plebem, sine episcopo vel presbytero aliquos baptizaverit, episcopus eos per benedictionem perficere debet. Concil omnium, collect. tom I pag. 656.

<sup>2)</sup> Eus. hist. eccl. lib. 7 c. 30.

<sup>3)</sup> Concilior. omni. collectio regia tom II pag. 47. Chorepiscopos non licere presbyteros vel diaconos ordinare, sed neque urbis presbyteros, nisi cum litteris ab episcopo permissum fuerit, in aliena parochia.

<sup>4)</sup> Nam et episcopi non erant, quia nec ad quamdam civitatis episcopalem sedem titulati erant, nec canonice a tribus episcopis ordinati. Conc. omn. collec. reg. tom. II pag. 283.

<sup>5)</sup> Seleutius Chorepiscopus. Endemon chorepis: Gregorius, Stephanus, Euphronius, Rhadon, Teophanus etc. chorep. Con. omn. collec. regia tom II pag. 212.

sty Leona Papieża do biskupów galijskich, zabraniające Chorepiscopom udzielania święceń duchownych <sup>1)</sup>.

Chorepiscopi zniesieni zostali ostatecznie na koncylium w Ratysbonie i Metz <sup>2)</sup>.

### § 53.

#### *Dalszy rozwój organizacyi Duchownej.—Metropolici. — Synody prowincjonalne.*

Stosunki pomiędzy wiernymi, stawały się coraz bardziej ściślejsze i więcéj ożywione, i chrześcijanie uważać się poczęli za członków jednej wielkiej familii. Klemens Rzymski, Ignacy Antyocheński, Polikarp Smyrneński, silnie dowodzili w swoich listach potrzeby téj jedności w kościele. Ireneusz i Tertulijan bronili jéj także przeciwko różnowiercom. Ale najwyraźniej tę potrzebę jedności wyłożył święty Cypryan, w swym głębokim traktacie o jedności kościoła przeciwko Nowacyanom, gdzie pomiędzy innymi tak się odzywa: „Jako jeden tylko jest Jezus Chrystus, tak podobnie jeden kościół i jedna katedra, założona od Piotra, przez słowa Jezusa Chrystusa. Od słońca wychodzi wielka liczba promieni, a jedno tylko jest ognisko światła. Drzewo ma wiele gałęzi, ale wszystkie wychodzą z jednego pnia, który zapuścił w ziemię głęboko swe korzenie. Wiele strumieni wypływa ze źródła, ale ich początek jest jeden. Promień nie może się oddzielić od słońca, gałąź oderwana od drzewa, nie zapuści w ziemię korzeni, strumień odłączony od źródła wysycha natychmiast, taki jest obraz kościoła. Światło boskie którem jest przy-

<sup>1)</sup> Ut nullus chorepiscopus per impositionem manus, Spiritum sanctum tradet, aut consecrationem perficiat. Concil. tom II pag. 289.

<sup>2)</sup> Caroli magni capitula ecclesiastica lib. VI c. 119. Concil. omn. col. reg. t. XX pag. 286. Placuit ne chorepiscopi a quibusdam deinceps fiant, et ne deinceps a quoquam tam ordinante, quam ordinari cupiente, talis praesumptio assumatur a cunctis nostri regni episcopis est in synodo canonice prohibitum.

odziany, obejmuje swemi promieniami cały świat, ale wychodzi z jednego punktu i z jednego początku. Kto nie żyje w kościele ten nie ma udziału z Jezusem Chrystusem. Ten nie może mieć Boga za Ojca, kto niema kościoła za matkę <sup>1)</sup>.

To wyobrażenie jedności wewnętrznej i zewnętrznej kościoła, objęte wyrazem *katolicki*, urzeczywistniało się wszędzie coraz bardziej. Wierni kilku kościołów jednoczyli się ściśle ze swoim biskupem. Diecezye zbliżone ku sobie łączyły się znowu z biskupem mieszkającym w mieście stołecznem jakiej prowincyi i ztąd poszła nazwa Metropolitów. Początek metropolij, zdaje się już dostrzegać w kościele jerozolimskim, z którym połączone były kościoły Galacyi, Judei i Samaryi. Po zburzeniu Jerozolimy, godność metropolity jerozolimskiego przeszła do biskupa w Cezarei. Kościół Antyocheński był drugą taką metropoliją, kościół Aleksandryjski stanowił trzecią. Na zachodzie Rzym był czwartą metropoliją, do której należały kościoły niższych i środkowych Włoch, Sardynii, Korsyki i Sycylii. Oprócz tych trzech wielkich metropolij, kościoły Efezu i Kartaginy używały pewnego stopnia

<sup>1)</sup> Cyprian de unitate eccl. In Collect. selecta SS. Patrum D. Caillau t. XIV pag. 388. Quam unitatem firmiter tenere et vindicare debemus, maxime episcopi, qui in ecclesia praesidemus, ut episcopatum quoque ipsum unum atque indivisum probemus. Ecclesia quoque una est, quae in multitudinem latius incremento foecunditatis extenditur. Quomodo solis multi radii, sed lumen unum, et rami arboris multi, sed robur unum tenaci radice fundatum, et cum de fonte uno, rivi plurimi defluunt, numerositas licet diffusa videatur exundantis copiae largitate, unitas tamen servatur in origine. Avelle radium solis a corpore, divisionem lucis unitas non capit. Ab arbore frange ramum, fractus germinare non poterit. A fonte praecide rivum, praecisus arescit. Sic et ecclesia, Domini luce perfusa, per orbem totum radios suos porrigit. Unum tamen lumen est, quod ubique diffunditur, nec unitas corporis separatur. Quisquis ab ecclesia segregatus, a promissis ecclesiae separatur. Habere jam non potest Deum patrem, qui ecclesiam non habet matrem.

niezależności i szczególnego poważania. Ta jedność kilku dyecezyj pod jednym metropolitą, wywierała zbawienny wpływ na sprawę kościoła i na jego zarząd. Kiedy jaki biskup życie zakończył metropolita zwykle przeznaczał jednego z duchownych do tymczasowego zarządu dyecezyą, i ogłaszał dzień, na zebranie się biskupów z innych dyecezyj. Zgromadzone duchowieństwo, przedstawiało następcę wybranego przez lud; i tym sposobem kościół zachował wybory ludowe, wtenczas, kiedy one już ginęły na całym świecie. Jednakże nominacya biskupa, nie mogła być stanowczą, dopóki nie została potwierdzoną przez metropolitę.

Te trzy metropolije, to jest: rzymska, aleksandryjska i antycheńska nazywały się metropolijami większemi, *metropoliae majores*, a w następnym wieku zwano je patriarchatami <sup>1)</sup>.

Synody prowincjonalne, wywierały także wielki wpływ na urządzenie hierarchii kościoła. Wzór do nich dali sami Apostołowie w Jeruzalem <sup>2)</sup>. Najpierwsze synody odbywały się w Grecyi <sup>3)</sup>, potem w Azji przeciwko Montanistom, i w przedmiocie obchodzenia Paschy, w drugiej połowie drugiego wieku; w Afryce również za biskupa Agryppina i Cypryana, oraz w innych miejscach.

Skoro już połączenie dyecezyj z ich metropolijami ustaliło się, wtenczas i synody prowincjonalne przybrały regularną for-

<sup>1)</sup> Godność metropolity i arcybiskupa była jednakowa, tylko że nazwa arcybiskupa jest późniejszą od nazwy metropolity. Święty Atanazy, pierwszy nadał tytuł arcybiskupa swojemu poprzednikowi Aleksandrowi, biskupowi aleksandryjskiemu, a już koncylium Nicejskie pierwsze w roku 325, mówi o metropolitach jako o nazwie bardzo starożytnéj.

<sup>2)</sup> Dzieje Apostołów. roz. XV.

<sup>3)</sup> Eus. his. eccl. lib V c. 16.

mę, mianowicie zaś w Grecyi na początku wieku trzeciego <sup>1)</sup>. Synody odbywały się raz, albo dwa razy na rok; na nich rozbie-rano sprawy dotyczące wiary, nauki, oraz rozmaitych spraw kościelnych <sup>2)</sup>.

### § 54.

#### *Główny punkt jedności całego Kościoła Chrystusowego, opartej na zwierzchnictwie Biskupa Rzymskiego.*

Jako biskup był punktem jedności dla swęj dyecezyi, metropolita punktem jedności dla prowincyi, tak biskup rzymski był głównym punktem jedności dla całego kościoła chrześcijańskiego. Opatrzność zaprowadziła do Rzymu, tęj pod ówczas stolicy świata pogańskiego, Apostoła, któremu Chrystus udzielił pierwszeństwa przed innymi Apostołami, a jego następcy biskupi rzymscy, objęli po nim najwyższą władzę nad całym kościołem chrześcijańskim. Już tę władzę uznaje Ignacy biskup antyocheński, kiedy w swym liście do Rzymian mówi: że kościół rzymski przewodniczy w związku miłości <sup>3)</sup>; to się ma rozumieć że przewodniczy całemu chrześcijaństwu. Święty Ireneusz twier-

<sup>1)</sup> Tertullian: de jejun: c. 13. Aguntur praeterea per Graecos illa certis in locis concilia, ex universis ecclesiis.

<sup>2)</sup> Firmiliani epis. ad Cypr. inter epistolas Cypr. 56. Qua ex causa necessario apud nos fit, ut per singulos annos seniores et praepositi in unum conveniamus, ad disponenda ea, quae curae nostrae commissa sunt; ut si quae graviora sunt, communi consilio dirigantur. Const. apost. 36. Bis in anno fiat episcoporum Synodus, et inter se examinent decreta religionis et incidentes ecclesiasticas controversias componant.

<sup>3)</sup> Ign. ad Romanos: Ecclesiae dilectae et illuminatae, per voluntatem illius, qui vult omnia, quae sunt secundum charitatem Jesu Christi Dei nostri; quae praesidet in loco romanae regionis, Deo digna, decentissima, merito beata, laudatissima, digne ordinata, castissima et praesidens in charitate.

dzi, że wszyscy wierni powinni być złączeni z kościołem rzymskim, z przyczyny jego znakomitego pierwszeństwa <sup>1)</sup>.

Św. Cypryan świadczy w swym znakomitym traktacie o jedności kościoła, że na jednym świętym Piotrze Chrystus Pan założył swój kościół; Piotr zatem jest ogniskiem i punktem jedności <sup>2)</sup>, który przekazał swe zwierzchnictwo kościołowi rzymskiemu. Z biskupem rzymskim powinni się łączyć wszyscy biskupi świata chrześcijańskiego.

Cypryan nakłania Stefana Papieża, ażeby złożył z godności Marcyana biskupa w Arles, jako stronnika Nowacyanów i aby wybrał innego na jego miejsce <sup>3)</sup>, posyła temuż Papieżowi akta synodu afrykańskiego, przeciwko przywłaszczeniom Felicysyma, i uchwały wydane przeciwko Chrześcijanom popadłym w odstępstwo od wiary w czasie prześladowania <sup>4)</sup>. W inném miejscu tenże Cypryan, mówiąc o Nowacyanach w te słowa się odzywa:

<sup>1)</sup> *Iren. advers. haere. lib. III c. 3. Ad hanc enim ecclesiam, propter potiore principalitatem, necesse est omnem convenire ecclesiam, hoc est eos, qui sunt undique fideles, in qua semper ab his qui sunt undique, conservata est ea, quae est ab apostolis traditio.*

<sup>2)</sup> *Cypr. de unit. eccles. edit SS. Patrum D. Caillau t. XIV pag. 388. Super illum unum, aedificat ecclesiam suam et illi pascendas mandat oves suas. Et quamvis apostolis omnibus post resurrectionem suam parem potestatem tribuat, tamen ut unitatem manifestaret, unitatis ejusdem originem ab uno incipientem sua auctoritate disposuit. Et primatus Petro datur, ut una Christi ecclesia et cathedra una monstretur.*

<sup>3)</sup> *Epis. Cypr. 67. Dirigantur in provinciam et ad plebem Arelate consistentem a te litterae, quibus abstento Marciano, alius in locum ejus substituatur, et grex Christi, qui in hodiernum ab illo dissipatus et vulneratus contemnitur, colligatur.*

<sup>4)</sup> *Cyprian. epist. 55.*

„Ośmielają się udawać do katedry Piotrowej, i do kościoła głównego, z kąd poszła jedność kapłańska.” Nawet sam cesarz Aurelijan, chociaż poganin, uznawał zwierzchnictwo biskupa rzymskiego; kiedy bowiem na koncylium antyocheńskim, usunięto od godności biskupiej Pawła Samozatena, on zaś miejsca swemu następcy ustąpić nie chciał; Aurelijan taki wydał wyrok: że temu z biskupów stolica antyocheńska oddaną będzie, komu ją przyśądzą biskupi włoscy, a mianowicie biskup rzymski <sup>1)</sup>. Gracyan i Walentynijan postanowili, że każdy biskup może się odwoływać do stolicy rzymskiej, przeciwko wyrokom swego metropolity. Walentynijan III polecił, aby biskupi byli posłuszni wyrokom, jakie wyjdą od Papieża z miasta wiecznego <sup>2)</sup>.

Tak więc w pierwszych zaraz wiekach chrześcijaństwa, rozwinęły się główne podstawy tej organizacyi, mającej stanowić jedność kościoła, która według czasu i okoliczności wzmacniała się i wzrastała. Sprawiedliwą tu uwagę zrobił *de Maistre*, iż władza monarchiczna najwyższego pasterza w chrześcijaństwie, nie była z początku tem, czém została o kilka wieków później, ale właśnie też jak najwidoczniej pokazuje się, że ona pochodzi od Boga; albowiem to co ma trwać przez wieki, objawia się z początku jakby w zarodku, i rozwija się stopniowo, aż do szczytu takiej potęgi, jaką Opatrzność uznaje za potrzebną, do przewodniczenia ludzkości na drodze zbawienia.

1) Euseb. hist. eccl. lib. VII c. 30. Quibus italici Christianae regionis antistites et Romanus episcopus scriberent.

2) Hoc perenni sanctione decernimus, ne quid tam episcopis gallienis, quam aliarum provinciarum, contra consuetudinem veterem, liceat sine Papae urbis aeternae auctoritate tentare, sed illis omnibus pro lege sit, quidquid sanxit vel sanxerit apostolicae sedis auctoritas, ita ut quisquis episcoporum ad iudicium romani antistitis evocatus, venire neglexerit, per moderatorem ejusdem provinciae adesse cogatur. Codex Theodo.



*Krótką wzmianką o Papieżach tego okresu.*

1. Piotr. Pierwszym biskupem rzymskim, jak to cała starożytność chrześcijańska zaświadcza, był Ś. Piotr Apostoł. Podanie mówi: że on miał odbywać świętą ofiarę w domu pewnego Chrześcijanina, nazwiskiem Pudens, i dla tego dom ten uważany jest powszechnie za pierwszy kościół chrześcijański w Rzymie. Za cesarza Nerona wtrącony do więzienia, zwanego Mamertyńskim, poniósł męczeństwo na górze Janikulskiej, a ciało jego pogrzebione zostało wzdłuż drogi Aurelia, w miejscu, na którem się dziś wznosi pałac Watykański i kościół świętego Piotra. Ten Apostoł, rządził kościołem rzymskim przez lat 25. Żaden z jego następców tych lat nie doczekał i stąd powstało przysłowie, powtarzane przy wyniesieniu Papieża: *annos Petri non videbis*.

2. Linus (r. 67—78), urodzony w Volaterra, w Toskanii, jeszcze za życia świętego Piotra miał byćznaczony jako pomocnik do zarządu kościołem. *Liber pontificalis* mówi, że Linus wydał polecenia, aby niewiasty nie wchodziły na zgromadzenie wiernych bez zasłony.

3. Klet albo Anaklet (r. 78—91). Tu następstwo papieży przedstawia trudności historyczne, które dały powód do licznych sporów. Krytycy podzielili się w zdaniach na dwoje; jedni mówią, że Klet jest tenże sam co Anaklet, drudzy, że to były dwie różne osoby. Uczone badania Papebrochijusza i innych dowiodły, że Klet i Anaklet są jedną i tąż samą osobą. Wedle ich zdania, teraz powszechnie przyjętego, Klet był obrany papieżem po śmierci Lina w roku 78, ale skazany na wygnanie za Wespazyana, powrócił za jego syna Tytusa, i przyjął imię Anakleta, to jest: *iterum Cletus*. Tym sposobem można pogodzić podania dawnych katalogów, mianujących tego Papieża raz Kletem drugi raz Anakletem. On ustanowił dwudziestu pię-

ciu kapłanów w rozmaitych częściach Rzymu. Poniósł męczeństwo w roku 91 po Chrystusie.

4. Klemens Irzymski (roku 91—100) rodem Rzymianin, uczeń świętego Pawła, o którym wspomina z pochwałą w liście do Filipensów <sup>1)</sup>, był następcą Anakleta. Ustanowił w Rzymie siedmiu notaryuszów do spisywania akt męczenników. Pozostawił piękny list do Koryntyjan, stylem prawdziwie apostołskim pisany.

5. Ewaryst (roku 100—109). Ustanowił tytuły kościołów w Rzymie, pomiędzy które podzielił rząd duchowny, poruczywszy go różnym kapłanom. Nadto polecił, aby siedmiu dyakonów towarzyszyło biskupowi w czasie kazania; wyświęcił piętnastu biskupów, poniósł śmierć męczeńską za cesarza Trajana roku 109.

6. Aleksander (roku 109—119), polecił aby kapłani przed konsekracją świętej ofiary, dla przypomnienia męki Zbawiciela, dodawali te słowa: *Qui pridie quam pateretur* etc, oraz żeby dodawano wody do wina w kielichu. Nakazał święcenie wody i benedykowanie domów; z tych modłów zapewne wiele dotąd pozostało w naszych rytuałach.

7. Sykstus I (roku 119—128). *Liber pontificalis* mówi: że ten Papież polecił aby sami tylko duchowni dotykali się rzeczy poświęconych, oraz aby w czasie ofiary mszy świętej śpiewano: *Sanctus, Sanctus, Sanctus Dominus*. Poniósł męczeństwo za cesarza Hadryana.

8. Telesfor (roku 128—138). *Liber pontificalis* mówi, że przed swém wyniesieniem na papieżstwo był anachoretą. Miał ustanowić post siedmio-tygodniowy przed Wielkanocą. Polecił aby w czasie mszy śpiewano: *Gloria in excelsis*. Umęczony w roku 138.

<sup>1)</sup> List Ś. Pawła do Filipensów roz. IV wier. 3.

9. Higin syryjczyk (roku 138 — 142), jemu przyznają niektóre urządzenia duchowieństwa rzymskiego.

10. Pius I (roku 142—150), polecił aby chrzcić tych którzy z herezyj żydowskich, zapewne z Ceryntyjanów, do religii chrześcijańskiej przechodzili. Zakończył życie w roku 150.

11. Anicet (roku 150 — 161). *Liber pontificalis* mówi: że Anicet zabronił duchownym noszenia długich włosów, jak to było we zwyczaju u ludów barbarzyńskich.

12. Soter (roku 162—174). Martyrologium rzymskie nadaje mu tytuł męczennika, ale nie wyszczególnia rodzaju jego śmierci. Papież ten odznaczył się szczodrobliwością dla kościołów i miłosierdziem dla chrześcijan ubogich; to świadectwo odaje mu Dyonizyusz z Koryntu.

13. Eleuteryusz (roku 174 — 186). Papież ten miał posłać misyjonarzy do Brytanii, wedle świadectwa Bedy, to jednak świadectwo jako daleko późniejsze wątpliwości ulega. Polecił aby żadnego pokarmu nie uważać za nieczysty, który tylko służyć może człowiekowi do posiłku. To zapewne stosowało się do Enkratytów i Montanistów <sup>1)</sup>.

14. Wiktor I (roku 186 — 200). Martyrologium rzymskie nadaje mu tytuł męczennika, ale rodzaju jego śmierci nie opisuje. Euzebijusz mówi, że ten Papież zostawił wiele pism, które zaginęły; a święty Hieronim kładzie go jako pisarza, w pierwszym rzędzie kościoła łacińskiego. Za tego Papieża toczył się spór pomiędzy wschodnim a zachodnim kościołem, o czas obchodzenia świąt Wielkanocnych.

15. Zefiryn (roku 200 — 217). *Liber pontificalis* przyznaje temu Papieżowi postanowienia: ażeby tak dyakoni jako

<sup>1)</sup> Et hoc iterum firmavit ut nulla esca usualis a Christianis repudiaretur, maxime fidelibus, quam Deus creavit, quae tamen rationalis et humana esset.

i kapłani odbierali święcenia w obec duchowieństwa i ludu, oraz aby ofiara mszy świętej odbywała się w kielichach szklanych albo kryształowych, a nie w drewnianych, jak to dotąd było we zwyczaju.

16. Kalikst I (roku 217—222). *Liber pontificalis* mówi, że on ustanowił post zwany *Quatuor tempora*. Kalikst nadał swe imię sławnemu cmentarzowi drogi Appijeńskiej, na którym złożone są ciała czterdziestu i trzech papieży, oraz znacznej liczby męczenników, a który odtąd zwać się począł cmentarzem Kaliksta.

17. Urban I (roku 222—231). Mówi o nim historia, że kazał zrobić dwadzieścia i pięć paten srebrnych, do różnych kościołów w Rzymie, które miały być wielkiego rozmiaru, jako przeznaczone do zbierania chlebów, składanych przez wiernych na ofiarę; poniósł męczeństwo roku 231.

18. Poncjan (roku 231—235). Ten Papież skazany został na wygnanie do Sardynii, gdzie złożył swą godność, w roku 235 tamże zabity. Ciało jego przeniesione zostało do Rzymu, za papieztwa Fabijana, i pogrzebione na cmentarzu Kaliksta.

19. Anter (roku 235—236) rządził tylko przez miesiąc stolicą Apostolską. Oskarżony przed prefektem Maksymem, jako by czcił pamięć nieprzyjaciół państwa i bogów rzymskich, (kazał bowiem pozbierać akta męczenników), na śmierć skazany został roku 236.

20. Fabijan (roku 236—250). Baronijusz przyznaje mu nawrócenie i ochrzczenie cesarza Filipa i jego syna. Fabijan pragnąc rozdzielić sprawiedliwie pomiędzy ubogich dary, jakie składali wierni, włożył ten obowiązek na siedmiu dyakonów kościoła rzymskiego. Poniósł męczeństwo za cesarza Decyusza w roku 250.

21. Kornelijusz (roku 251—252). Kiedy Kornelijusz obrany został Papieżem, naówczas Nowacyan powstawać po-

czął ze swymi stronnikami przeciwko temu wyborowi; oddzielił się nawet od Kornelijusza, i ogłoszony został przez trzech biskupów antypapieżem. Od niego powstała herezyja zwana nowacyańską.

Za Cesarza Gallusa, Kornelijusz posłany był na wygnanie do *Civita Vecchia*, gdzie życie chwalebne zakończył roku 252. Mówi święty Cyprian, że zasłużył na palmę wyznawcy, albowiem nie zważając na wściekłość tyranów, przyjął godność papieżką która była dla niego wyrokiem śmierci. On miał wydać postanowienie, aby nikt do przysięgi nie był przypuszczony przed rokiem czternastym.

22. **Lucyusz I** (roku 252—253). Będąc na wygnaniu razem z Kornelijuszem, wybrany został po nim następcą. Umarł dnia 4 Marca roku 253. W czasie swych krótkich rządów, wydał postanowienie względem tych, którzy za prześladowania od wiary świętej odpadli, *lapsi*; polecając aby po odbytej pokucie do społeczności wiernych przyjętymi byli.

23. **Stefan** (roku 253—257). Pod dwoma swymi poprzednikami, to jest: Kornelijuszem i Lucyuszem pozyskał sobie wielkie zaufanie. Kornelijusz powierzył mu dozór dóbr duchownych, a Lucyusz umierając porucił mu zarząd kościoła. W pierwszych dwóch latach jego papiestwa, okropna zaraza panowała w państwie rzymskim, we wszystkich prowincjach. Stefan posyłał pomoc do Syrii do Arabii i do innych miejsc, gdzie się ta plaga najbardziej szerzyła, tak że się stał podziwieniem dla samych nawet nieprzyjaciół. Waleryan cesarz kazał go pojmać i stawić przed sobą. Dwie potęgi, mówi ksiądz Darras, stanęły naprzeciw siebie, jedna opierająca się na sile oręża i gotowa zabijać, druga polegająca na sile wiary, gotowa umrzeć. Czy to ty jesteś, zapytał Waleryan, który chcesz obalić republikę i wmasz w lud aby opuścił swych bogów? Ja nie obalam republiki rzekł Papież, ale zachęcam lud aby porzucił wiarę w czarty, któ-

rym oddaje cześć w bałwanach, aby uznał prawdziwego Boga, i tego którego posłał, Jezusa Chrystusa. Cesarz wydał wyrok aby był ścięty, co nastąpiło roku 257. Ciało jego pogrzebano na cmentarzu Kaliksta, ale w roku 762 przeniesione zostało do kościoła świętych Stefana i Sylwestra, który się dziś zowie świętego Sylwestra *in Capite*, dla tego, że w nim przechowuje się głowa świętego Jana Chrzciciela. Pomiedzy tym Papieżem a świętym Cypryanem, toczył się spór o ważność chrztu, przez różnowerców udzielanego.

24. Sykstus II (roku 257—259). Z archydyakona kościoła rzymskiego został obrany Papieżem. W czasie odprawiania świętej ofiary roku 258, na cmentarzu Kaliksta, pojмали go żołnierze i zaprowadzili na śmierć; w tymże czasie umęczony został jego archydyakon Wawrzeniec. Ten Papież kazał przenieść ciała świętych Apostołów Piotra i Pawła do katakumb, aby tam mogły się przechowywać z większem bezpieczeństwem.

25. Dyonizy (roku 259—269). Obrany Papieżem roku 259, wyświęcony został od biskupa Ostyi. Święty Bazyli nazywa go mężem znakomitym, dla jego cnót i odwagi, z jaką stawał w obronie wiary świętej. On miał ustanowić podział dyecezyj i parafij; świętego Zamę mianował pierwszym biskupem w Bolognii.

26. Feliks I (roku 269—274). Pontyfikał rzymski przyznaje mu odnowienie starożytnego zwyczaju, odbywania świętej ofiary na grobach męczenników. Poleciał także aby poświęcano ołtarze i umieszczano w nich relikwije męczenników. Zakończył życie w czasie prześladowania cesarza Aurelijana.

27. Eutylichjan (roku 274—283). Za rządów tego Papieża, Chrześcijanie wolni byli od prześladowania, pod krótkimi rządami cesarzów Tacyta, Probusa, Karusa, Karyna i Nume-ryana. Eutylichjan rządził kościołem lat 9; przyznają mu ustanowienie *offertorium* we mszy.

28. Kajus (roku 283—296) rodem z Dalmacyi, krewny Dyoklecjana cesarza. Być może, że ten rodzaj pokrewieństwa Papieża i cesarza, sprawił to, że przez pierwsze lata panowania Dyoklecjana, kościół cieszył się pokojem. Cała starożytność chrześcijańska oddaje pochwały Kajusowi, iż kierował chwalebnie łódką świętego Piotra w tak krytycznej epoce dla kościoła. Miał to być mąż rzadkiej roztropności. Ciało jego złożone zostało na cmentarzu Kaliksta.

29. Marcellin (roku 296 — 304). Donatyści zarzucali temu Papieżowi, że w czasie prześladowania wydał rzeczy kościelne i księgi święte, oraz że ofiarował bogom kadzidła. Ale starożytność katolicka obroniła go dostatecznie od tej potwarzy, bo skoro poddał głowę pod topór tyranów i umarł za wiarę, to nie może uważany być jako odstępcą. Synod w Synuessa, który przywodził Donatyści na poparcie swego twierdzenia, uważają historycy za podłożony <sup>1)</sup>. Teodoret oddaje mu pochwałę za to, że okazał wielką moc duszy w czasie prześladowania.

30. Marcel (roku 308 — 310). Gwałtowność prześladowania, która dotykała głównie ministrów kościoła, była na przeskodzie blisko przez lat cztery, że kler rzymski nie obrał następcy po Marcellinie.

Skoro prześladowanie ustało, wyniesiony został na godność

<sup>1)</sup> Bossuet tak mówi o papieżu Marcellinie. De Sinuessana Synodo nulla nunc extat inter doctos controversia. Hanc enim manifeste suppositiam arguunt, stylus barbarus et sententiae plane absurdae. Fabulosa est illa Marcellini thurificatio, de qua nullus veterum loquitur. Quinimo Theodoretus (libr. 3 c. 3), dicit Marcellinum persecutionis tempore inclaruisse, quod non diceret de pontifice idolis thurificante. Et quidem Marcellino Donatistae idololatriae crimen inferebant; at falsum, nulloque teste firmatum, quemadmodum solebant accusare multos alios, eosque sanctissimos pontifices Melhiadem, Marcellum et Sylvestrem. (Bossuet oeuvres compl. vol. XVI pag. 474).

papiezką roku 308, Marcel kapłan kościoła rzymskiego. I on podobnie, jak wszyscy jego poprzednicy, został męczennikiem za wiarę; wtrącony do więzienia z rozkazu Maksencyusza, pomieszczony został potem pomiędzy woźnicami pilnującymi stajen cesarskich. Po dziewięciu miesiącach takiej zniewagi, duchowieństwo w nocy uwolniło Papieża, i zaprowadziło go do domu pewnej niewiasty rzymskiej, nazwiskiem Lucyny, która go starannie ukryła. Dom téj szlachetnej wdowy, stał się jakby kościołem, dokąd wierni przybywali potajemnie, odbierać nauki od najwyższego pasterza. Policya tyrana Maksencyusza, wykryła ten dom, Papieża pojmano i na śmierć skazano.

31. Euzebijusz (roku 310) rodem grek, dawniej lekarz; we dwa miesiące po obiorze, posłany został przez Maksencyusza na wygnanie do Sycylii, gdzie umarł tegoż roku, rządząc kościołem tylko przez pięć miesięcy.

32. Melchiales (roku 311—314). Przez dziewięć miesięcy po śmierci Euzebijusza stolica rzymska wakowała, historya nie podaje tego przyczyny; nakoniec obrany został Papieżem Melchiales. Ten najwyższy pasterz kościoła, zbierał w pokoju to, co jego poprzednicy zasiali we krwi. Jego umiarkowanie, roztropność i miłosierdzie, chwali święty Augustyn, wołając w uniesieniu: „o człowieku wybrany, o prawdziwy synu pokoju! o ojcie ludu chrześcijańskiego!“ Melchiales zakończył życie roku 314, pochowany na cmentarzu Kaliksta; potem zwłoki jego przeniesione zostały do kościoła świętego Sylwestra *in Capite*. Konstantyn nadając papieżowi Melchialesowi pałac laterański, naznaczył znakomite fundusze dla utrzymania godności naczelnika kościoła. Odtąd papieże ujrzeli się w stanie niezależności, która im pozwalała pełnić ich obowiązki po apostolsku, dla ogólnego dobra ludzkości. Pepin, oraz syn jego Karol Wielki, dokonali później téj zbawiennéj myśli Konstantyna, i święta stolica, władza duchowna, władza pokoju, umieszczona wpośród rządów



świeckich, szanowana od wszystkich, od nikogo nie zależna, stała się zbawienną tarczą dla ludów uciśnionych, i opiekunką przyszłej cywilizacji Europy.

## § 56.

### *Sposób obierania i utrzymanie Duchowieństwa.*

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, duchowieństwo kształciło się najwięcej praktycznie, i starożytni chrześcijanie na to szczególnie całą swą bacność zwracali, ażeby wybierać do tego świętego urzędu, takie tylko osoby, które odznaczały się nauką i cnotą. Uczniowie świętego Pawła wspomniani są często w nowym testamencie. Święty Jan miał około siebie w Efezie Polikarpa, Ignacego, Papijasza, a ci znowu przysposabiali nowych uczniów, tym sposobem jakim sami postępowali. A pologeci i inni pisarze chrześcijańscy w pierwszych wiekach, odebrali naukę pierwój w szkołach pogańskich, nim weszli na łono kościoła. W tym czasie powstawać poczęły szkoły katechetyczne, a mianowicie w Aleksandryi, z której wyszło wielu sławnych nauczycieli duchownych, jako to: Klemens Aleksandryjski, Orygenes i inni.

Apostołowie na biskupów, kapłanów, lub dyakonów, wybierali takich ludzi, o których postępowaniu i roztropności byli przekonani. I tak: święty Paweł ustanowił w Krecie Tytusa, ażeby poprawiał to, czego niedostawało i stanowił kapłanów po miastach <sup>1)</sup>. Tertulijan mówi: że święty Jan Apostoł mianował biskupów w Azyi <sup>2)</sup>. Klemens rzymski świadczy toż samo o in-

<sup>1)</sup> List Ś. Pawła do Tytusa roz. I wier. 5.

<sup>2)</sup> Tert. de praeser, c. 32. Sicut Smirnaeorum ecclesia Policarpum ab Joanne collocatum refert, sicut Romanorum Clementem a Petro ordinatum itidem.

nych Apostołów, że i oni opowiadając wiarę świętą, stanowili biskupów i dyakonów po różnych miejscach <sup>1)</sup>).

Później kiedy kościoły dokładniej urządzone zostały, i lud również miał udział w wyborze duchownych nawet niższych stopni, jako to lektorów <sup>2)</sup>. Obiór biskupa ulegał większym formalnościom i zastrzeżeniom; lud również miał w nim pewny udział, jak się to pokazuje z listu Klemensa rzymskiego <sup>3)</sup>. Jednakże nie możemy z dokładnością powiedzieć, jaka była forma tego udziału ludu, albowiem władza biskupa nie zależała wcale od wiernych: którzy chociaż go wybierali, nie mieli jednak prawa, aby go złożyć.

Niekiedy obeszło się i bez współdziałania ludu, i tak: święty Cypryan bez rady i świadectwa ludu, wybrał i poświęcił na lektora Aurelijusza, którego zasługi wszystkim były znane <sup>4)</sup>. W jednym ze swych listów mówi on: „Posyłamy do was Celeryna brata naszego, znanego z cnót i z dobrych obyczajów, który nie ludzkimi głosami ale łaską boską do duchowieństwa naszego przyłączonym został <sup>5)</sup>. Również i w Galii biskupi nie tak głosem ludu, jako raczej wolą stolicy rzymskiej, albo wolą duchowieństwa miejscowego, mianowani byli. I tak naprzykład: Eleute-

<sup>1)</sup> Epis. ad Corint c. 42. Praedicantes igitur per regiones ac urbes, primitias eorum spiritu cum probassent, in episcopos et diaconos eorum qui credituri erant; constituerunt.

<sup>2)</sup> Cypr. epis. 33. In ordinationibus clericis, fratres carissimi, sole-mus vos ante consulere, et mores ac merita singulorum, communi consilio ponderare.

<sup>3)</sup> Epis. ad Corinth c. 44. Constitutos itaque ab illis (apostolis), deinceps ab aliis viris eximiis, consentiente et comprobante universa ecclesia.

<sup>4)</sup> Cypr. epis. 33.

<sup>5)</sup> Cypr. epis. 34. Referimus ad vos Celerinum fratrem nostrum, virtutibus pariter ac moribus gloriosum, clero nostro, non humana suffragatione sed divina dignatione conjunctum.

ryusz papież, po zmarłym Potynie biskupie lyońskim, mianował świętego Ireneusza. Ogólnie zatem, posłannictwo biskupów było uważane jako pochodzące od Chrystusa, święcenie zaś jako dzieło Ducha świętego.

W trzecim wieku, przy obiorze biskupa musieli być obecni inni biskupi i metropolita. Zwyczaj ten, mówi święty Cypryan, u nas i po wszystkich innych prowincjach zachowuje się, iż biskupi najbliżsi, w liczbie pięciu, zgromadzają się na to miejsce, gdzie ma być nowy biskup obierany, i obiór odbywa się w przytomności ludu. Jeżeliby zaś nie było zgody, naówczas metropolita roztrzygał, a święcenia dopełniało dwóch albo trzech biskupów. Potem przez ogólne zawiadomienie <sup>1)</sup>, udzielano wiadomości znakomitszym parafjom o dokonany wyborze.

W pierwszych czasach kościoła, nie było jeszcze nic pewnego postanowionem co do utrzymania duchowieństwa i wielu duchownych za przykładem świętego Pawła, utrzymywało się z pracy rąk swoich. Potem ofiary, jakie lud przynosił w naturze, oraz składki niedzielne i miesięczne, obracane były w części na utrzymanie duchowieństwa, aby nie potrzebowało zatrudniać się pracami ręcznymi, tylko wyłącznie poświęcało się zatrudnieniom duchownym. Kanony apostolskie, zabraniają wyraźnie duchownym zajmować się pracą ręczną; czytamy bowiem w nich, że ani biskup, ani kapłan, ani dyakon, nie powinni się zajmować sprawami świeckimi; inaczej złożeni być mają ze swego urzędu <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Litterae communicatoriae.

<sup>2)</sup> Can. apost. VI. Episcopus, vel presbyter, vel diaconus, saeculares curas non suscipiat; alioqui deponatur. Concil. omnium, col. regia tom I pag. 12.

## ROZDZIAŁ II.

### Nauka Kościoła Powszechnego.

#### § 57.

#### *Źródła nauki Katolickiej.*

Błędne jest mniemanie tych, którzy utrzymują iż jedyną podstawą nauki chrześcijańskiej jest samo Pismo święte, albowiem i Chrystus Pan nic nie pisał i Apostołom swoim, o ile nam wiadomo, nie dał żadnego wyraźnego rozkazu do pisania. Nadto ci z pomiędzy Apostołów, którzy naukę Chrystusową na piśmie podali, w małej byli liczbie i to jeszcze pisali wtenczas dopiero, kiedy im się do tego nastęczył powód, lub kiedy ich o to wierni prosili. Ale nawet i pisarze ksiąg, składających Nowy Testament, nie wszystkie artykuły wiary objęli, a tém bardziej nie skreślili całego systematu religijnego <sup>1)</sup>. Źródłem przeto nauki chrześcijańskiej, oprócz Pisma świętego, jest jeszcze ustne Podanie. Ojcowie święci na obojgu opierają swój wykład. I tak Tertulijan mówi: iż nie można odrzucać tradycyj i powagi kościoła, ponieważ słowo żyjące czyli Podanie, jest daleko starożytniejsze i ogólniejsze aniżeli pismo.

<sup>1)</sup> Iren. tom. III c. 4. Quid autem, si neque apostoli quidem scripturas reliquissent nobis, nonne oportebat ordinem sequi traditionis, quam tradiderunt iis quibus committebant ecclesias.

Litera martwa nie może się obejść bez słowa żyjącego, które ją tłumaczy <sup>1)</sup>. Ireneusz pisząc przeciwko gnostykom, stawia naprzeciw błędnym ich naukom, podanie największego, najstarszego, od dwóch najczcigodniejszych Apostołów Piotra i Pawła założonego, kościoła rzymskiego <sup>2)</sup>. Jeżeli zatem powstanie wątpliwość o jaki punkt nauki, mówi ten ojciec kościoła, trzeba się udać dla rozjaśnienia go do kościołów apostoelskich, a mianowicie do kościoła rzymskiego, z którym wszystkie inne powinny być złączone <sup>3)</sup>. Kościoły nawet po czasach apostoelskich powstałe, mówi Tertulijan, powinny być uważane za apostoelskie, skoro się zgadzają pomiędzy sobą i z kościołem rzymskim we względzie nauki apostoelskiej <sup>4)</sup>. Toż samo potwierdzają Klemens Aleksandryjski, Orygenes i inni. Lecz ile czci i powagi nadawano Podaniu, pokazuje nam to jasnie praktyka kościoła. Kiedy bowiem toczył się spór pomiędzy wschodnim a zachodnim kościołem, o czas w którym święta Wielkanocne odbywane być miały, Chrześcijanie tak wschodni jako i zachodni, przywodzili na poparcie swego zdania, podanie apostoelskie.

Święty Stefan papież, w sporze o ważność chrztu przez

<sup>1)</sup> Tert. de praescriptione c. 17, 19, 38. Quid promovebis, exercitissime scripturarum, cum si quid defendaris, negetur; ex diverso, si quid negaveris defendatur.

<sup>2)</sup> Iren. adv. haere, lib. III c. 3. Sed quoniam valde longum est, in hoc tali volumine, omnium ecclesiarum, enumerare successiones, maximae et antiquissimae, et omnibus cognitae a gloriosissimis duobus apostolis Petro et Paulo Romae fundatae et constitutae ecclesiae etc.

<sup>3)</sup> Iren. cont. haer. lib. III. c. 3. Ad hanc enim ecclesiam propter potentiozem principatitatem necesse est omnem convenire ecclesiam. Tertulian: de praesc. c. 36. Si autem Italiae adjaces, habes Roman.

<sup>4)</sup> Tert. de praescr. c. 32. Multo posteriores quae quotidie instituuntur tamen in eadem fide conspirantes, non minus apostolicae deputantur pro consanguinitate doctrinae.

różnowierców udzielonego; przywodził również zwyczaj oparty na powadze podania, mówiąc: że nic zmieniać nie należy, ale wszystko ma pozostać tak jak było podane <sup>1)</sup>. To podanie nie pozostało ustnem na zawsze, ale weszło na piśmie w symbola wiary.

Starożytność chrześcijańska świadczy, że Apostołowie, przed rozejściem się swoim na wszystkie strony świata, dla opowiadania ewangelii, ułożyli Skład wiary dla wszystkich przyjmujących religiję chrześcijańską. Opinia, że ten Skład, tak jak go dziś mamy, ułożony był przez Apostołów, utrzymywała się nienaruszenie przez trzynaście wieków. Dopiero Wawrzeniec Walla, a po nim Erazm Rotterdamczyk i wielu innych, poczęli dowodzić, że ten Skład wiary w całej osnowie jak go dziś posiadamy, nie był od Apostołów ułożony; bo gdyby to miało miejsce, niezawodnie byłby umieszczony w księgach kanonicznych nowego Testamentu. Nadto święty Łukasz w Dziejach Apostolskich byłby o nim zrobił wzmiankę. Zresztą starożytne kościoły w swych symbolach różniły się w niektórych wyrażeniach, z których jedne były obszerniejsze drugie ściślejsze. Stąd wniesćby można, że Apostołowie, udzielając chrztu świętego, wymagali wyznania wiary, w te trzy boskie Osoby, Ojca, Syna i Ducha świętego i to stanowiło istotę symbolu. Symbol ten z przyczyny powstających herezji, lub innych niebezpieczeństw, grożących szczegółowym kościołom, obszerniej wytłómaczony został i podany wiernym, którego jako tarczy zabezpieczającej od rozmaitych napaści ze strony nieprzyjaciół, trzymać się byli obowiązani. Stąd powstały formy tego symbolu nieco różne w wyrażeniach, jako to: rzymska, akwilejska, rawennateńska, afrykańska, hiszpańska, galikańska, aleksandryjska, cezarejska, antyocheńska i jerozolimka <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Nihil innovandum esse, nisi quod traditum est.

<sup>2)</sup> F o r m a R z y m s k a. Credo in Deum, patrem omnipotentem, et in Jesum Christum filium ejus unicum, Dominum nostrum, qui natus est de Spi-

Jest i wiele innych symbolów szczegółowych, które się znajdują w Ireneuszu, Tertulijanie <sup>1)</sup>, Orygenesie i Grzegorz

ritu sancto et Maria Virgine. Sub Pontio Pilato crucifixus et sepultus, tertia die resurrexit a mortuis, ascendit in coelum, sedet ad dexteram Patris, inde venturus judicare vivos et mortuos. Et in Spiritum sanctum, sanctam ecclesiam, remissionem peccatorum, carnis resurrectionem.

**Forma Akwilejska.** Credo in Deo Patre omnipotente, invisibili et impassibili, et in Christo Jesu, unico filio ejus, Domino nostro, qui natus est de Spiritu sancto ex Maria Virgine, crucifixus sub Pontio Pilato et sepultus, descendit ad inferna, tertia die resurrexit a mortuis, ascendit ad coelos, sedet ad dexteram Patris, inde venturus est judicare, vivos et mortuos. Et in Spiritu Sancto, sanctam ecclesiam, remissionem peccatorum, hujus carnis resurrectionem.

**Forma Afrykańska.** Credo in Deum Patrem omnipotentem, universorum creatorem, regem saeculorum immortalem et invisibilem, et in Jesum Christum filium ejus unicum, Dominum nostrum, qui natus est de Spiritu Sancto et Virgine Maria, passus sub Pontio Pilato crucifixus, mortuus et sepultus, tertia die resurrexit a mortuis, ascendit in coelum, sedet ad dexteram Patris, inde venturus judicare vivos et mortuos. Et in Spiritum sanctum, sanctam ecclesiam, remissionem peccatorum, carnis resurrectionem in vitam aeternam.

**Forma Hiszpańska.** Credo in Deum Patrem omnipotentem et in Jesum Christum filium ejus unicum, Deum et Dominum nostrum, qui natus est de Spiritu Sancto et Maria Virgine, passus sub Pontio Pilato, crucifixus et sepultus, descendit ad inferna, tertia die resurrexit vivus a mortuis, ascendit in coelos, sedet ad dexteram Dei Patris omnipotentis, inde venturus judicare vivos et mortuos. Credo in Spiritum Sanctum, sanctam ecclesiam catholicam remissionem omnium peccatorum, carnis resurrectionem et vitam aeternam. Amen.

**Forma Galikańska.** Credo in Deum Patrem omnipotentem, creatorem coeli et terrae. Credo in Jesum Christum, filium ejus unigenitum, sempiternum, conceptum de Spiritu Sancto, natum de Maria Virgine, passum sub Pontio Pilato, crucifixum, mortuum et sepultum, descendit ad inferna, tertia die resurrexit a mortuis, ascendit ad coelos, sedet ad dexteram Dei Patris

<sup>1)</sup> Tertullian: de praescr. Advers. Prax. c. 2.

Taumaturgu. Jednakże nie należy mniemać, iż w owym czasie w te tylko artykuły wiary wierzone, które się w tych symbolach zamykają; albowiem chociaż one jedną i tę samą wiarę wykładają, wielka jednak znajduje się różnica pomiędzy temi symbolami, nie co do materyi, ale co do formy, oraz co do liczby artykułów w nich zawartych. Przyczyna téj różnaitości stąd pochodzi, iż nauczyciele każdego kościoła, tę szczególniej naukę swym wiernym tłumaczyli, która w obecnych okolicznościach najbardziej wykładowi potrzebowała. I tak symbol akwilejski i rzymski, nie zawiera w sobie tych słów: *Stworzyciela nieba i ziemi*; symbol akwilejski, nie wspomina o *śmierci*, rzymski pomija *wstąpienie do piekieł*, akwilejski i rzymski nie ma wyrazu, *katolicki*, ani wzmianki o *świętych obcowaniu*, tak w rzymskim jako i w akwilejskim nie znajduje się artykuł, *żywot wieczny*.

Jakkolwiek pierwsi chrześcijanie, więcj z ustnego podania, aniżeli z Pisma świętego wyuczali się artykułów wiary, z tém wszystkim jednak, pisma ewanuelistów i Apostołów w największym u nich były szacunku i poważaniu. Najstarożytniejsi ojcowie kościoła, w dziełach swoich zalecali powagę Pisma świętego i wykazywali pożytki z jego czytania. Klemens rzymski pi-

omnipotentis, inde venturus iudicare vivos et mortuos. Credo in Sanctum Spiritum, sanctam ecclesiam catholicam, sanctorum communionem, remissionem peccatorum, carnis resurrectionem, vitam aeternam, Amen.

Forma Antyocheńska. Credo in unum et solum verum Deum, Patrem omnipotentem, creatorem omnium visibilium et invisibilium creaturarum, et in Dominum nostrum Jesum Christum filium ejus unigenitum et primogenitum totius creaturae, ex eo natum ante omnia saecula, et non factum, Deum verum ex Deo vero, homoousion Patri, per quem et saecula compaginata sunt et omnia facta, qui propter nos venit et natus est ex Maria Virgine et crucifixus sub Pontio Pilato et sepultus, et tertia die resurrexit secundum scripturas et in coelos ascendit et iterum veniet iudicare vivos et mortuos, et reliqua.

Enhiridion Symbolorum edidit Henricus Denzinger Wirceburgi 1854.



sząc do Koryntyjan, napomina ich, ażeby rozczytywali się w Piśmie świętem, które jest prawdziwą wyrocznią Ducha świętego; przypomina im ażeby list Pawła świętego, do nich pisany, pilnie czytali <sup>1)</sup>. Klemens Aleksandryjski, mówiąc o Piśmie świętem, nazywa je *grafas teopneustas*, to jest od Ducha świętego natchnionem <sup>2)</sup>. Justyn męczennik mówi, że pisarze święci nie swoje własne myśli pisali, ale tylko te, które od Boga odebrali, i dodaje, że on sam nawrócony został do wiary chrześcijańskiej, jedynie przez pilne czytanie Pisma świętego <sup>3)</sup>. Również powagę Pisma świętego i jego czytanie zalecali Tertulijan, Cypryan, Orygenes i inni. Skąd się pokazuje, że słowo Boże, tak pisane jako i ustnie podane, od pierwszych kościoła ojców, uważane było za źródło z którego czerpać potrzeba prawdy boskiej religii. Prawdy zaś te zachowane są w kościele katolickim <sup>4)</sup>, którym rządzi i kieruje Duch święty. Gdzie bowiem jest kościół mówi Ireneusz, tam jest i Duch boży, a gdzie jest Duch boży, tam jest

1) Clem. Rom. epis. I ad Corinth cap. 47. Sumite epistolam beati Pauli apostoli. Quid primum vobis in principio Evangelii scripsit, profecto in spiritu ad vos litteras dedit, de se ipso et Cepha, et Apollo: quia etiam tum diversa in studia scissi eratis.

2) Clem. Alex. Strom. lib. VIII.

3) Justinus ad Graecos cohort: Dyalog. cum Trypho.

4) Wyraz, kościół katolicki (*καθολικη εκκλησια*); w pismach świętego Ignacego, oznacza powszechność nietylko co do czasu i miejsca, ale także co do jedności nauki. Święty Augustyn w ten sposób wyraża się o katolicyzmie: *ecclesia ubique una est, quam majores catholicam nominarunt, ut ex ipso nomine ostenderent, quia per totum est*. Naprzeciw powszechności nauki kościoła, występuje nazwa herezyi, od wyrazu *αιρεσις* sekta, szkoła, (*αιρω*, capio, eligo, censeo), przez nią oznaczano tych Chrześcijan, którzy nie mając względu na jedność i powszechność boskiej nauki, podług własnej woli i własnych opinij, też naukę chrześcijańską zmieniali.

kościół i wszelka łaska <sup>1)</sup>. Klemens Aleksandryjski nazywa kościół matką nienaruszoną <sup>2)</sup>, Orygenes mianuje go prawdą samą, która w niczem nie różni się od podania apostołskiego <sup>3)</sup>. Święty Cypryan wyraża się w te słowa: dziećmi kościoła jesteśmy, jego mlekiem się karmimy, jego duchem ożywiamy: nie osiągnie ten obietnic Chrystusowych, kto kościół jego opuścił. Te wszystkie przywiedzione świadectwa, jasnie pokazują, że najstarożytniejsi nauczyciele chrześcijańscy, magisteryum kościoła katolickiego, uważali za najwyższego sędziego, tak we względzie wiary jako i moralności.

### § 58.

#### *Nauka katolicka o Bogu i Stworzeniu świata.*

Ojcowie kościoła katolickiego, w swym wykładzie nauki o jedności Boga, zbijać musieli wielobóstwo pogańskie, systemat emanacyjny Gnostyków i dualizm Manicheuszów. Święty Cypryan dowodząc niedorzeczności bałwochwalstwa, mówi: że jeden tylko jest Bóg, Twórca całego świata, który włada wszystkimi rzeczami, a którego bytność za każdym prawie krokiem odzywa się w duszy samych nawet pogan bałwochwalczych <sup>4)</sup>.

Ojcowie kościoła powstawali na systemat emanacyjny i panteistyczny Gnostyków, który przypuszczając emanacye wycho-

<sup>1)</sup> Iren. lib. III c. 6. Ubi enim ecclesia, ibi et spiritus Dei, et ubi spiritus Dei, illic ecclesia, et omnis gratia, lib V c. 20. Confugere autem ad ecclesiam, et in ejus sinu educari, et Dominicis scripturis enutrirı.

<sup>2)</sup> Clem. Alex. pedag. lib. I c. 6.

<sup>3)</sup> Orig. de princip. lib. I.

<sup>4)</sup> Cyprian. de idolor. vanitate. Ergo unus est ubique totus diffusus est. Nam et vulgus in multis Deum naturaliter confitetur, cum mens et anima sui auctoris et principis admonetur. Dicit frequenter audimus, o Deus! Deus videt, Deo commendo, Deus tibi reddat, quod vult Deus, si Deus dederit.

dzące z boskiej substancji, rozkładał jedność główną Istoty Najwyższej na tyle rozłamków, ile przez swój rozdział wydała nowych eonów. Zbijali również dualizm tych, którzy nie Najwyższą Istotę, ale Demijurga uważali za stwórcę tego świata, pokazując im gruntownie, że nie można przypisywać materji ani wieczności, ani niezależności, ani konieczności, ponieważ ona jest zmienną, podzielną, i nie zawierającą w sobie zasady swego własnego bytu.

Wyłożyli jaśnie naukę o Stworzeniu świata, który mocą Boga wyprowadzony został z nicości, nie zaś z materji odwiecznej przez emanację <sup>1)</sup>. Niektórzy z ojców, jako to: święty Atanazy, Metodyusz, święty Augustyn, utrzymywali że stworzenie nastąpiło w czasie, inni zaś jako to: Klemens Aleksandryjski i Orygenes dowodzili, że ono było od całej wieczności, ponieważ przymiot boski, Stworzyciel, musi być równie wieczny jak inne przymioty boskie. W miejsce fatalizmu astrologów i stoików, ojcowie kościoła położyli Najwyższą Opatrzność, zarządzającą i władającą wszystkimi rzeczami.

## § 59.

### *Nauka o wolnej woli człowieka.*

O to pytanie rozbijał się zawsze rozum ludzki: jakim sposobem pod rządem najwyższej i najlepszej Istoty powstało złe na świecie? Pytania tego żaden z filozofów rozumem rozwiązać nie zdołał, i dopiero wytłomaczyła go wiara w pierwszy upadek ludzi, który to upadek zerwał harmoniję pomiędzy naszymi władzami i pociągnął za sobą konieczność odpokutowania, za to przewinienie. Złe zatem moralne, nie jest rzeczywistością, ale jest tylko brakiem dobrego; nie wypływa z konieczności ale z wolnej woli istot rozumnych. Co się zaś tyczy pytania, jakim

<sup>1)</sup> Tert. adv. Marcio lib. V. Nihil sine origine, nisi Deus solus.

sposobem wolna wola pogodzić się może z grzechem pierwotnym, z łaską boską i z przeznaczeniem, są to tajemnice których ojcowie tego okresu, za ledwie zasłonę uchylić zdołali.

## § 60.

### *Nauka o Chrystusie jako Odkupicielu, o Jego Bóstwie i Człowieczeństwie.*

Kościół katolicki nauczał, że Chrystus sam dobrowolnie ofiarując się za grzechy ludzkie, pojednał człowieka z Bogiem, i że każdy wierzący weń może dostąpić odpuszczenia grzechów przez Jego zasługi <sup>1)</sup>; że Chrystus jest początkiem życia boskiego, i że tylko przez niego samego człowiek staje się prawdziwie połączony z Bogiem.

Stąd wypływa wiara w Bóstwo Jezusa Chrystusa, będącego jedną naturą z Ojcem, o czém liczne dają świadectwa ojcowie pierwszych trzech wieków. I tak Klemens Rzymski mówi: „że Chrystus jest berłem majestatu boskiego, który pomimo swojej potęgi, nie przyszedł jednak w dumie ani zarozumiałości ale w pokorze <sup>2)</sup>.” Święty Ignacy uczeń świętego Jana Apostoła, w liście swym do Smirneńczyków pisze: „oddaję chwałę Chrystusowi Bogu, który was taką mądrością udarował <sup>3)</sup>; albo w innym miejscu: Chrystus Bóg nasz który w Ojcu istnieje <sup>4)</sup>. Lecz

<sup>1)</sup> Clem. Rom. epis. ad Corint. c. 12. Manifestum facientes, quod per sanguinem Domini futura esset redemptio, universis credentibus et sperantibus in Deum. Just. dial. cum Tryph. c. 95.

<sup>2)</sup> Clem Rom. epis. ad Corint. c. 16. Sceptum majestatis Dei Dominus noster Christus Jesus, non venit in jactantia arrogantiae neque superbiae, cum potens sit, sed in humilitate.

<sup>3)</sup> Ign. epis. ad Smyrn. c. 1. Glorifico Jesum Christum Deum, qui tanta vos sapientia donavit. Ad Policar: Opto vos valere semper in Deo nostro Jesu Christo.

<sup>4)</sup> Christus Deus noster in Patre existens.

wkrótce powstały trudności i zacięta walka pomiędzy błędem a prawdą, w ten czas, kiedy rozum ludzki chciał ustanowić stosunek bóstwa Syna do Ojca.

Wyrażenie jakiego użył Teofil Antyocheński: *logos endiatetos i logos proforicos*, wzięwszy je ze szkoły aleksandryjskiej, było niestosowne; nie mogło bowiem żadnym sposobem dokładnie wyrazić myśli kościoła, nauczającego że Chrystus jest prawdziwym Bogiem równie jak i Ojciec, jednakże osobą różną od Ojca.

Błędna nauka biskupa Berylla, dała miejsce w kościele greckim do licznych i długich sporów nad wyrazami: *istota i osoba ουσια και ομοουσια*. Nakoniec wyraz *homousios ομοουσιος* został przyjęty, jako oznaczający najdobitniej wiarę kościoła katolickiego, a zwłaszcza po tłumaczeniach danych przez Dyonizjusza Aleksandryjskiego, który okazał jaki sens trzeba przywiązywać do tego wyrazu, oznaczającego też samą istotę, a rozróżniającego osoby w Bogu.

Do wiary w Bóstwo Chrystusowe, kościół katolicki łączył wiarę w jego człowieczeństwo, nauczając przeciwko stronnikom docetyzmu, że Chrystus miał prawdziwe ciało ludzkie, i duszę rozumną, czyli że był prawdziwym człowiekiem.

Marcyon heretyk utrzymywał, że narodzenie i wszystkie słabości towarzyszące wiekowi dzieciinnemu, były niegodne Boga <sup>1)</sup>. Na to odpowiada mu Tertulijan: cóż jest bardziej niegodnym Boga, czyli się urodzić, czy umrzeć, a czyliż nie prawdziwie Bóg był ukrzyżowany <sup>2)</sup>? W inném miejscu zaś mówi Tertulijan: gdyby Chrystus nie miał ciała poczętego z ciała Maryi, i gdyby nie był Synem Maryi, Marya nosiłaby tylko gościa w swém łonie <sup>3)</sup>, a Elżbieta nie byłaby nazwała Maryi matką

<sup>1)</sup> Turpissimum scilicet Dei, etiam vera nativitas.

<sup>2)</sup> Tertul. de carne Christ. Quid enim indignius Deo, quid magis erubescendum nasci aut mori? Nonne vere crucifixus est Deus?

<sup>3)</sup> Non filium sed hospitem in utero.

swego Boga <sup>1)</sup>. Orygenes odpowiadając Celsowi mówi: że Chrystus nie tylko był Bogiem, ale także i człowiekiem, mającym duszę ludzką z uczuciami ludzkimi. Zawsze jednak dodawano: że te dwie natury nie były rozdzielone w Chrystusie, ale że były z sobą hipostatycznie połączone.

## § 61.

### *Nauka Katolicka o Trójcy Świętej.*

Ojcowie święci, dowodząc wedle Pisma świętego jedności Bóstwa, twierdzą zarazem że w Bogu są trzy osoby: Ojciec, Syn i Duch święty. Wiara katolicka w te trzy boskie osoby okazuje się w formach jakich używał kościół przy administrowaniu chrztu świętego: Ja ciebie chrzczę w Imie Ojca i Syna i Ducha świętego <sup>2)</sup>.

Święty Ignacy, czyniąc porównanie między rozmaitemi stopniami hierarchii i osobami boskimi, tak mówi: „Starajcie się zastosować w dogmatach Pana i Apostołów, ażeby wszystko cokolwiek czynicie dobrze wam poszło, ciałem i duchem, wiarą i miłością w Synu, Ojcu i Duchu świętym <sup>3)</sup>.”

Któż się nie zadziwi, mówi Atenagoras, skoro usłyszy, że nazywają ateuszami tych, którzy utrzymują Boga Ojca i Boga Syna i Ducha świętego, tudzież ich potęgę w jedności a w porządku różnicę <sup>4)</sup>?

<sup>1)</sup> Tertul. de Carne Christ. c. 21 i 22.

<sup>2)</sup> Tert. advers. Prax. c. 26. Mandans ut tingerent in Patrem et Filium et Spiritum Sanctum, non in unum.

<sup>3)</sup> Epis. ad Magnes c. 13.

<sup>4)</sup> Athenagoras legatio pro Chris. c. 11 in collect. SS. Patrum D. Cailau t. II p. 57.

Quis igitur non miretur, cum atheos vocari audiat eos qui Deum Patrem et Filium Deum et Spiritum Sanctum asserunt, ac eorum in unione potentiam, et in ordine distinctionem demonstrant?

Teofil Antyocheński, pierwszy użył wyrazu Tryada na Wschodzie <sup>1)</sup>; u Łacinników zaś Tertulijan obszerniej o téj tajemnicy traktuje, zbijając błędy Prakseasza, i używa tego wyrażenia Trójca <sup>2)</sup>. Rozbiera teologicznie ten dogmat, mówiąc: że Syn Boski pochodzi od Ojca, a Duch święty od Ojca i Syna <sup>3)</sup>. Jednakże te trzy osoby boskie, są jednym Bogiem <sup>4)</sup>. Syn Boski rodzi się z Ojca przed wiekami <sup>5)</sup>. Duch święty pochodzi od Ojca i Syna <sup>6)</sup>.

Ze wszystkich symbolów, symbol zwany apostołskim najwyraźniej mówi o Duchu świętym: wierzę w Ducha świętego, podobnie jak powiedział: wierzę w Boga Ojca i Jezusa Chrystusa Syna Jego. Klemens Aleksandryjski zachęca do chwaleńcia jednego Boga, to jest Ojca, Syna i Ducha świętego <sup>7)</sup>.

Wyznać tu jednak musimy, że ojcowie mianowicie pierwszych czasów apostołskich, naukę o Trójcy świętej po prostu wykładali, nie używali wcale wyrażen teologicznych, które do-

<sup>1)</sup> Ad Autolyicum lib. 11 c. 15. Similiter tres illi dies qui ante luminaria fuerunt, imago sunt Trinitatis; Dei, ejus Verbi, ejusque Sapientiae.

<sup>2)</sup> Tert: adv. Prax. c. 3. Quando unitas ex semetipsa derivans Trinitatem non destruat ab illa sed administratur.

<sup>3)</sup> Tert: adv. Prax. c. 4. Ceterum qui Filium non aliunde deduco, sed de substantia Patris... Spiritum Sanctum non aliunde puto, quam a Patre per Filium.

<sup>4)</sup> Tert. adv. Prax. c. 13. Duos tamen Deos et duos Dominos nunquam ex ore nostro proferimus, non quasi non et Pater Deus, et Filius Deus, et Spiritus Sanctus Deus, et Deus unusquisque.

<sup>5)</sup> Tert. adv. Prax. c. 7. De quo (Patre) procedendo Filius factus est primogenitus, ut ante omnia genitus, et unigenitus, ut solus ex Deo genitus. Ex Deo Deus.... de Deo Deus, ut lumen de lumine accensum.

<sup>6)</sup> Tert. adv. Prax. c. 8. Tertius enim est Spiritus, a Deo et Filio.

<sup>7)</sup> Clem. Alex. paedag. lib. III c. 12. Gratias agamus, et gratias agentes, laudemus unum Patrem et Filium, Filium et Patrem, paedagogum et magistrum, Filium una cum Sancto Spiritu.

pięro w ten czas, kiedy filozofija do szkół chrześcijańskich zastosowaną została, weszły w użycie.

## § 62.

### *Nauka o Sakramentach i innych artykułach wiary.*

W pismach ojców kościoła, tego okresu, znajdujemy liczne dowody, iż nauka o Sakramentach, takąż sama była w kościele, jaka i dziś, a mianowicie: że Sakramenta są środkami zbawieniami, przez Chrystusa ustanowionemi, nadającemi lub pomnażającemi w nas łaskę boską.

Co do Chrztu: liczne mamy dowody ojców pierwiastkowego kościoła tłumaczących katechumenom znaczenie tego Sakramentu. I tak: Hermas w dziele swoim pod tytułem *Pastor*, tak mówi o chrzcie: „nim człowiek przyjmie imię syna bożego, przeznaczony jest do śmierci, lecz kiedy odbiera to znamie, uwalnia się od śmierci do życia, tém zaś znamieniem jest woda, w którą wstępują ludzie skazani na śmierć, a wychodzą odrodzeni na życie <sup>1)</sup>.” Toż samo powtarza Tertulijan w swoim traktacie o chrzcie: „błogi Sakrament wody naszój, którą obmywamy zmaży dawnój ślepoty i uwolnieni bywamy na życie wieczne <sup>2)</sup>.” Święty Ireneusz nazywa ten Sakrament odrodzeniem, Justyn odpuszczeniem grzechów <sup>3)</sup>. Że nie samym tylko ludziom dorosłym, ale także i dzieciom a mianowicie niebezpiecznie chorym, udzielano Sakrament chrztu, pokażemy to mówiąc o obrzędach kościelnych.

Co do Sakramentu Bierzmowania, czytamy w *Dziejach Apostolskich*: że Apostołowie wkładając ręce na nowo ochrzczonych,

<sup>1)</sup> Hermas lib. III simil. 9 c. 16.

<sup>2)</sup> Tert. de Bapt. Felix sacramentum aquae nostrae, qua abluti delictis pristinae caecitatis, in vitam aeternam liberamur.

<sup>3)</sup> Iren. lib. II c. 22 Just. apol. 1 c. 61.



udzielali im Ducha świętego. Około końca drugiego wieku, Klemens Aleksandryjski, wspomina o namaszczeniu udzielanem tym osobom, które chrzest przyjęły <sup>1)</sup>. Tertulijan mówi o tém jako o zwyczaju starożytnym. „ci którzy wychodzą z wody po odbytych chrzcie, odbierają błogosławione namaszczenie wedle starożytnej nauki <sup>2)</sup>.”

Sakrament świętej Eucharystyi, który dogmatycznie uważany być może, raz jako przytomność rzeczywista ciała i krwi Zbawiciela pod przymiotami chleba i wina, oraz jako ofiara, stanowił główny punkt czci u Chrześcijan. Ojcowie pierwszych wieków z obawy pogan, nie wiele o nim mówili, jednakże z licznych ustępów w ich pismach, poznać możemy, że wiara pierwiastkowego kościoła taka sama była jak dzisiaj.

Duchowieństwo Achai, w pierwszym wieku, opisując śmierć świętego Andrzeja, czyni wzmiankę o ofierze codziennej baranka, którego ciało i krew pożywa lud wierny <sup>3)</sup>. Ignacy Antyocheński wyrzuca Gnostykom, że dla tego wstrzymują się od eucharystyi i modlitwy, bo nie uznają, że też eucharystya jest ciałem Zbawiciela Jezusa Chrystusa, który cierpiał za grzechy nasze <sup>4)</sup>. Ireneusz dowodząc zmartwychwstania ciał, przeciwko Gnostykom, mówi: że one są karmione krwią i ciałem Jezusa Chrystusa <sup>5)</sup>. Poważny Tertulijan dobitnie się wyraża: „karmiemy cia-

<sup>1)</sup> W księdze *Quis dives.* — *Strom. lib. II § 3.*

<sup>2)</sup> *Tert. de Bapt. c. 7 et 8. Exinde egressi de lavacro, perungimur benedicta unctione, de pristina disciplina.*

<sup>3)</sup> *Epis. Presbyt. Achajae c. 6. apud Galand p. 156.*

<sup>4)</sup> *Ign. epis. ad Smyr. c. 7. Eo quod non confiteantur Eucharistiam carnem esse servatoris nostri Jesu Christi.*

<sup>5)</sup> *Iren. lib. IV. Quae (caro) sanguine et corpore Christi nutritur, et membrum ejus est.*

110

ło nasze, ciałem i krwią Chrystusową, ażeby dusza Bogiem się nasyciła <sup>1)</sup>.”

Również ojcowie tego okresu jasne dają świadectwa, że Eucharystya jest zarazem bezkrwawą ofiarą nowego Przymierza, przez którą uczczona bywa pamięć owęj krwawęj ofiary, na krzyżu odbytej. Cypryan mówi w jednym ze swych listów: „jeżeli Jezus Chrystus Pan i Bóg nasz, najwyższy kapłan Boga, sam się pierwszy jako ofiara Ojcu poświęcił, i rozkazał aby to czyniono na jego pamiątkę, zaprawdę ten kapłan prawdziwie spełnia zastępstwo Chrystusowe, który czyni to, co Chrystus czynił <sup>2)</sup>.”

O Sakramencie Pokuty, jako o środku koniecznym do pozyskania łaski boskiej utraconęj przez grzech, ojcowie tego okresu wyraźne dają świadectwo, mianowicie zaś ci, którzy z Montanistami w wieku drugim, a z Nowacyanami w wieku trzecim walczyć musieli. Święty Cypryan w księdze o upadłych często powtarza, że przez pokutę czyni się Bogu zadosyć.

Tertulijan wyraźnie zaświadcza, że klucze królestwa niebieskiego, powierzone zostały Piotrowi, a przez Piotra kościołowi <sup>3)</sup>.

Z różnych świadectw tego pisarza pokazuje się, że za jego czasów, to jest w wieku drugim, spowiedź, czyli wyznanie grzechów, było uważane za potrzebne; mówi bowiem w traktacie o pokucie: „czyż to ma być lepiej ukrywać grzechy i być potępionym,

<sup>1)</sup> Tert. de resur: carnis c. 8. Caro corpore et sanguine Christi vescitur, ut anima de Deo saginetur.

<sup>2)</sup> Cypr. epis. 63, ad Caecilium de Sacramento Dominici calicis: Nam si Jesus Christus Dominus et Deus noster ipse est summus sacerdos Dei Patris, et sacrificium patri se ipsum primus obtulit, et hoc fieri in sui commemorationem praecepit, utique ille sacerdos vice Christi vere fungitur, qui id quod Christus fecit, imitatur.

<sup>3)</sup> Tert. Scorpi. c. 10. Nam etsi adhuc clausum putas coelum, memento claves ejus hic Dominum Petro, et per eum ecclesiae reliquisse.

aniżeli je wyjawić i otrzymać rozgrzeszenie 1)?" Spowiedź powinna być szczerą i zupełną 2) która odbywała się publicznie, niekiedy zaś do ucha. Mówi Tertulijan: „wielu odwleka z dnia na dzień wyznanie swych grzechów, podobni do owych nieszczęśliwych, którzy wolą raczej umrzeć, aniżeli wyjawić lekarzowi chorobę ukrytą. Nierozsądni chcą ukryć grzechy przed wiadomością ludzką, jakby je mogli utaić przed Bogiem 3).

Co do Kapłaństwa: nikt nie zaprzeczy, komu starożytności chrześcijańskie nie są obce, że ten Sakrament od pierwszych czasów kościoła udzielanym bywał przez wkładanie rąk i modlitwę biskupa; albowiem jak Chrystus Apostołów i uczniów wybranych z ludu żydowskiego, obdarzył władzą administrowania eucharystyi, tudzież odpuszczania lub zatrzymania grzechów, tak podobnie i Apostołowie z rozkazu Chrystusa, następców swoich wybierali, modląc się i wkładając na nich swe ręce 4). Klemens Aleksandryjski mówi, że kapłan nie od ludzi poświęcenie odbiera, kiedy ręce na niego wkładane bywają, ale od Boga 5).

Związek małżeński od Jezusa Chrystusa również do godności Sakramentu wyniesionym został; i ojcowie święci pierwszych wieków kościoła zawsze o małżeństwie jako o akcie sakramentalnym wspominają, któremu powinna przewodniczyć łaska boska, i towarzystwo Ducha świętego.

Przyzwoitą jest rzeczą, mówi święty Ignacy, aby oblubieniec i oblubienica, zawierali związek małżeński, za zgodą bisku-

1) Tert. de poenitentia. An melius damnatum latere, quam palam absolvi?

2) Tert. de poen. c. 4. Omnibus ergo delictis, seu carne, seu spiritu, seu facto, seu voluntate commissis, qui poenam per iudicium destinavit, idem et veniam per poenitentiam sponndit.

3) Tert. de poen. c. 10. Videlicet si quod humanae notitiae subduxerimus, proinde et Deum celabimus.

4) Dzieje Apostol. roz. VI wier. 6.

5) Clem. Alex. Strom. lib. VI § 13.

pa wedle Pana <sup>1)</sup>). Tertulijan również wychwala takie małżeństwo, które zawarte było w obec kościoła, potwierdzone ofiarą, przypieczętowane błogosławieństwem <sup>2)</sup>).

Nakoniec co do Ostatniego Namaszczenia, udzielanego chorym, mamy na to świadectwo Orygenesza, który mówiąc o Sakramencie pokuty, nazywa ostatnie namaszczenie Sakramentem, mającym z pokutą wielki związek; bo tam wypełnia się to, co Apostoł powiedział: „jeżeli kto choruje, niechaj wezwie kapłanów kościoła, i włożą na niego ręce, namaszczając go olejem w imie Pana, a jeżeli w grzechach jest, będą mu odpuszczone <sup>3)</sup>.”

Również i o innych artykułach wiary, jako to: o czyszczeniu, o sądzie ostatecznym, o nagrodach i karach w przyszłym życiu, o czci świętych relikwii, liczne mamy świadectwa u pisarzy tego okresu.

Tertulijan nie tylko mówi, że dusze pokutują za swe mniejsze grzechy, oczekując zmartwychwstania, ale robi wzmiankę o modlitwie za umarłych, jako o zwyczaju pochodzącym z czasów apostołskich <sup>4)</sup>).

Chrześcijanie ze czcią zbierali pozostałe szczątki męczenników <sup>5)</sup> i corocznie schodzili się, dla uczczenia pamiątki ich śmierci; można stąd wnosić, że także wierzyli w to, iż oni i przed

<sup>1)</sup> Epis. ad Policar. c. 5.

<sup>2)</sup> Tertullian. ad uxorem lib. 2 c. 8. Quod (matrimonium) ecclesia conciliat, et confirmat oblatio, et consignat benedictio.

W traktacie de Monogamia c. 10 mówi o biskupie, kapłanach i diakonach, jako ministrach tego Sakramentu.

<sup>3)</sup> Origen. homil. 2 in Levit.

<sup>4)</sup> Tert. de corona c. 3. Oblationes pro defunctis, pro nataliciis annua die facimus. De Monog. c. 10. Pro anima ejus (sui mariti) orat et refrigerium interim adpostulat.

<sup>5)</sup> Acta. S. Ignatii apud Ruinart § 5 i 6. Thesaurus sane inestimabilis. Acta S. Policarp. Ossa illius gemmis pretiosissimis exquisitora.

Bogiem mogą się wstawiać za nami. Ireneusz nazywa Maryę *advocata Evae* <sup>1)</sup>; pisarz aktów męczenników Scylitańskich mówi, że oni wstawiają się za nami do Pana <sup>2)</sup>.

### § 63.

#### *Wykład nauki Chrześcijańskiej.—Szkoły znakomitsze.*

W pismach ojców świętych tego okresu trzeba rozróżnić te traktaty, w których rozbierają naukę kościoła, od tych w których zbijają błędy swoich przeciwników, bądź pogan, bądź innych heretyków. W pierwszym razie wykładają rzecz sposobem prostym, w drugim używają niekiedy wyrażeń szkoły Arystotelesa lub Platona dla zbitcia nieprzyjaciela jego własną bronią. Kiedy dogorywający poganizm uciekał się jeszcze do starożytnej mądrości Greków i Rzymian, ojcowie kościoła na obronę prawd przez nich głoszonych, przedstawiali w całej jasności pierwiastkowe podania całego rodu ludzkiego i ze szlachetnym zapalem zbijali starożytne błędy pogańskie. Jednakże odbudowanie wszystkich nauk na podstawie ewangelii, pomimo największych usiłowań z ich strony, nie mogło być uwieńczone tak prędko pożądanym skutkiem, z przyczyny klęsk i nieszczęść, jakimi dotknięte zostało ówczesne państwo rzymskie.

Szkoła chrześcijańska, przeciwna zupełnie egoizmowi dawnych sekt, nie ubiegała się wcale o chwałę tego świata, nie zakładała oddzielnych akademij, ale owszem jawnie głosiła, że ta nauka której broni nie jest jej własna, lecz z nieba pochodzi. Ojcowie święci głównie mieli na celu odrodzenie moralne i kierowali wszystko do zbawienia dusz; aby zaś ten cel osiągnąć, potrzeba naprzód pozbyć się wszelkiego powątpiewania, a mieć żywą wiarę. Metoda jednak scyentyficzna, od samego początku

<sup>1)</sup> Iren. lib. V c. 19. Virginis Evae, Virgo Maria...advocata.

<sup>2)</sup> Intercedunt (martyres) pro nobis ad Dominum.

różniła się nieco pomiędzy Wschodem a Zachodem. Ojcowie kościoła wschodniego zajmowali się więcej teorią, rozwijając zasady chrześcijańskie na podstawach filozoficznych; ojcowie zaś kościoła zachodniego, rozwijali nauki chrześcijańskie sposobem historyczno-praktycznym. Z tego kierunku powstały dwie szkoły nieco różne od siebie, wschodnia i zachodnia.

Szkoła katechetyczna na wschodzie, założoną była w Aleksandryi, około połowy drugiego wieku, na sposób szkół filozoficznych w Grecyi. Pantenus zostawszy z filozofa stoickiego Chrześcijaninem, był pierwszym naczelnikiem tój szkoły; następcą po nim został Klemens, zwany Aleksandryjskim; pod nim szkoła ta wielkiój nabrała świetności. Klemens odbywszy długie podróże po Grecyi, Italii, Palestynie i Wschodzie, z bogacił niezmiernie swój umysł rozlicznemi wiadomościami literatury pogańskiej, ale jego żądza do nauk rozleglejszych, wtenczas dopiero zaspokojoną została, kiedy poznał naukę chrześcijańską i uczone prace Pantena o Piśmie świętem. Powołany od Demetryusza biskupa, na następstwo po Pantenie, nawrócił wielu pogan uczonych, którzy pociągnięci zostali do wiary jego wymową i filozofiją oświeconą zasadami chrześcijańskimi. Obdarzony do tego rzadkim darem nauczania, umiał Klemens kierować swymi licznymi słuchaczami podług woli, i postępować z nimi na drodze przez siebie wskazanej. Pozostał on wiernym filozofii w ogólności, a mianowicie platonizmowi, utrzymując, że filozofija dana była Grekom podobnie jak prawo Żydom, dla doprowadzenia do Chrystusa <sup>1)</sup>; że tak filozofija jako i prawo miały się w takim sto-

<sup>1)</sup> Clem. Alex. Strom. lib. VI. Merito ergo Judaeis quidem lex, Graecis autem data est philosophia, usque ad adventum; ex eo autem tempore universalis est vocatio, ad peculiarem populum justitiae, per eam quae est, ex fide doctrinam, per unum congregante Domino, qui est unus solus Deus amborum, Graecorum scilicet et Barbarorum, vel potius totius humani generis.

sunku do nauki chrześcijańskiej, jak się mają ułamki jakiejkolwiek prawdy do całości. Z tém wszystkim, aby nie dać przewagi opiniom filozoficznym przesadzonym, położył za zasadę wiarę, która powinna być podstawą i regułą gnostyka chrześcijańskiego, we wszystkich jego badaniach naukowych. „Ten jest prawdziwie mądrym, który zagłębiając się w Piśmie świętem, trzyma się pilnie nici przewodniczącej, podanej przez Apostołów i kościół.”

Znakomitszym jeszcze od Klemensa, w szkole Aleksandryjskiej, stał się Orygenes, urodzony w Aleksandryi w roku 185. Umieszczony na czele szkoły katechetycznej, w osmnastym roku życia swojego, a w 203 po Chrystusie, wyćwiczony w nauce Greków, celował w znajomości Pisma świętego, iż się zdawało jakby Duch święty natchnął w niego zrozumienie tekstu. Jego słowa tak zachwycały uczniów, iż powtarzali o nim: że to jest dusza Dawida połączona z duszą Jonaty <sup>1)</sup>. Jego nauka zubożona pracą, tudzież znajomością pisarzy pogańskich, przyciągnęła do niego wielu młodych pogan i pobudziła młodzież chrześcijańską do nauki filozofii.

Orygenes zmuszał nawet różnowierców do uznania prawdy, czego same nawet koncylia dokazać nie mogły. Uczniem Orygenes'a był Grzegorz Cudotwórca, potem tyle sławny jako biskup w Nowej Cezarei. Umarł Orygenes w Tyrze roku 254, mając lat 69, wycierpiawszy wiele prześladowań, ze strony zawistnych sobie przeciwników.

Klemens chcąc zastosować filozofiję pogańską do nauk chrześcijańskich, sprzyjał eklektycyzmowi; Orygenes zaś i inni nauczyciele aleksandryjscy szukali sposobu zjednoczenia nauki Platona z chrześcijaństwem. Ten platonizm niektórych ojców kościoła, zmierzał głównie do tego, aby okazać zgodę dogmatów

<sup>1)</sup> Gregorius Thaumatur. paneg. Orygen.

chrześcijańskich, z zasadami najczystszeimi i najrozumialszeimi, znajdującemi się w filozofii platońskiej; użyć jednych dla wytłomaczenia drugich, a tym sposobem podać środek umysłom myślącym, do łatwiejszego przejścia z pogaństwa na drogę ewangelii.

Kiedy szkoła Aleksandryjska usiłowała wykładać filozoficznie nauki chrześcijańskie, i wznosić umysł Chrześcijanina do gnozy, to jest poznania będącego udoskonaleniem wiary, *pistis*; teologowie szkoły pozytywnej, sprzeciwiali się temu, utrzymując, że gnoza jest dziełem próżności, przeciwnem chrześcijaństwu. Na czele tej szkoły teologicznej był Ireneusz biskup Lyonu (roku 177—202). Obdarzony pojęciem jasnym i biegłością w rzeczach teologicznych, zbijał często z uszczypliwą ironią wszelkie marzenia fantastyczne gnostycyzmu. Przeciwno łączeniu nauki chrześcijańskiej z filozofją, powstawał głównie Tertulijan, uczony kapłan Kartagiński, obdarzony wyobraźnią żywą i ognistą; on oddzielił literaturę kościoła zachodniego od wszelkiej literatury pogańskiej, temi znaczącemi słowami: „cóż może być wspólnego pomiędzy Atenami a Jerozolimą? pomiędzy akademią a kościołem? 1) nędzny Arystoteles, który przygotował sztuczną dyalektykę, mogącą przybrać na siebie wszelkie kształty, tak dla twierdzenia jako i dla przeczenia 2); nie potrzebna nam jest ciekawość po przyjściu Jezusa Chrystusa, ani żadne badanie po ewangelii 3)” Chociaż Tertulijan odpadł od kościoła do

1) De praescr. c. 1. Quid ergo Athenis et Hierosolymis? quid academiae et ecclesiae?

2) De praescr. c. 1. Miserum Aristotelem, qui illis dialecticam instituit, artificem struendi et destruendi diversipellem, in sententiis coactam, in conjecturis duram, in argumentis operariam contentionum, molestam etiam sibi ipsi, omnia retractantem, ne quid omnino tractaverit.

3) Tert. de praescr. c. 8 i 13. Nobis curiositate opus non est post Christum Jesum, nec inquisitione post evangelium. I w innym miejscu: Fides tua te salvum fecit, non exercitatio scripturarum. Fides in regula posita



Montanistów około roku 205, mówi jednak o nim święty Hieronim, iż podziwiamy jego gienijusz lubo potępiamy błędy. Tertulijan miał być nauczycielem Cypryana, biskupa Kartagińskiego, teologa téjże saméj szkoły, znakomitego głęboką nauką i czułem prawie ojcowskiem sercem.

Teologowie zachodni zbijając dążenia spekulacyjne szkoły aleksandryjskiéj, przyjęli zwolna sami to, co ona miała najlepszego. Od tego złączenia rozpoczął się rozwój systematyczny ducha chrześcijańskiego.

## § 64.

### *Księgi składające nowy Testament.*

Chociaż Chrystus nie dał żadnego zlecenia swym Apostołom do spisywania jego nauki, rozkazując im tylko, aby ją ustnie światu opowiadali; oni jednak ulegając żądaniom wiernych, albo potrzebie i różnym okolicznościom, téż naukę Zbawiciela, oraz jego życie i czyny dla pamięci następnym pokoleniom na piśmie podali. Pisma te stanowią nowy testament, który zawiera w sobie 27 ksiąg, stary zaś 45; a zatem liczba wszystkich ksiąg tak starego jak i nowego testamentu wynosi 72. To co było w starym testamencie figurą, widzeniem, proroctwem, znajduje się w nowym już jako spełnione, wytłomaczone. Potęga i moc wyrażen, zawierających się w starym, zmienia się w nowym w tkliwe uczucie, tak że ów lew Judy, staje się w ewanجيلach jagnięciem pełnem słodyczy.

Ażeby sens głęboki mógł być dostępnym dla wszystkich, prawdy najwznioślejsze w nowym testamencie, wyłożone są pod

est, habes legem et salutem de observatione legis, exercitatio autem in curiositate consistit, habens gloriam solam de peritiae studio. Cedat curiositas fidei, cedat gloria salutis.

formami prostymi i przypowieściami zwykle używanymi na Wschodzie.

Pierwszą Ewangeliję, napisał święty Mateusz Apostoł; podaje w niej obszerniejsze szczegóły narodzenia Zbawiciela, zaczynając od genealogii; opowiadanie jego jest proste, obfite w wypadki i przepisy moralne. Jako Apostoł, sam był świadkiem tych wielkich wydarzeń, które opisuje.

W lat 30 potem, święty Marek, uczeń świętego Piotra, opisał czyny Zbawiciela w języku greckim. Opowiada wypadki w skróconym sposobie, w 16 rozdziałach <sup>1)</sup>.

Święty Łukasz, napisał trzecią Ewangeliję również w języku greckim, tak jak o tém zasłyszał z opowiadania świętego Pawła; uzupełnił w niej to, co dwaj poprzedni ewangeliści pominięli <sup>2)</sup>.

Czwartą Ewangeliję, napisał święty Jan Apostoł, już w podeszłym wieku, na prośbę biskupów Azji, przeciwko Ebijonitom i Ceryntyanom, oraz innym nnostykom, zaprzeczającym bóstwa, Chrystusowi. On najwięcej z Apostołów przeniknął myśl boskiego nauczyciela; styl jego jest wzniosły i słodki. Mało on zatrzymuje się nad życiem Jezusa Chrystusa, opowiedzianem już w ewangelijach poprzednich, a zbija głównie błędy szerzące się o boskiej naturze Zbawiciela <sup>3)</sup>.

Święty Epifanijusz, tłumaczy nam znamiona tych czterech ewangelistów, mówiąc: iż Bóg udzielił każdemu z nich coś szcze-

<sup>1)</sup> Miasto Wenecya szczyliło się z posiadania tekstu łacińskiego, ewangelii świętego Marka, która miała być napisana jego własną ręką. Karol IV cesarz część tego rękopismu w r. 1354 darował kościołowi kat. w Pradze. W r. 1778 Józef Dobroski kazał wydrukować te części, ale się okazało, że to nawet nie była starożytna wersja Italska, tylko ta, co już poprawiona była przez świętego Hieronima.

<sup>2)</sup> Ewan. Ś. Łukasza ma rozdziałów 24.

<sup>3)</sup> Ewan. Ś. Jana ma rozdziałów 21.

gólnego, tak jednak aby wszyscy między sobą byli zgodni, i aby żadna nie pozostała wątpliwość, że wszyscy z jednego i tegoż samego boskiego źródła czerpali.

Nigdy dotąd żaden głos ludzki, nie wyraził prawd tak wzniosłych, z taką prostotą. Ewanielija nie tylko opowiada nam czyny cudowne Boga, który zstąpił pomiędzy ludzi, ale przytem jeszcze jest ona kodeksem praw boskich, które odrodziły świat, bez których niema zbawienia dla człowieka, niema spoczynku dla całej społeczności. Ewanielija, jest wykładem jasnym dogmatów religijnych, których wzniosłość przechodziła pojęcie najślawniejszych filozofów starożytności; jest zbiorem przykazań moralnych, tak dokładnym, że niepodobna sobie zrobić wyobrażenia o cnotach wznioślejszych; a jednak tak zastosowanym do wszystkich potrzeb ludzkich, że te cnoty najwznioślejsze stały się zwykłemi pomiędzy Chrześcijanami. Niema tam żadnych rozumowań wyszukanych, ale na każdej karcie, widać że powaga najwyższa, że potęga najmiłosierniejsza schyliła się do rozumu i do serca człowieka.

Ojcowie pierwszych wieków, porównywali czterech ewangelistów, z czterema symbolicznemi widzeniami Ezechiela proroka. Człowiek zdawał się być emblematem świętego Mateusza, który rozpoczyna swe opowiadania od genealogii ludzkiej Jezusa Chrystusa. Lew emblematem świętego Marka, który zaczyna od głosu wołającego na puszczy. Wół emblematem świętego Łukasza, bo on na wstępie mówi o ofierze Zacharyasza kapłana. Nakoniec orzeł ze swym wzniosłym lotem i bystrym wzrokiem, stał się emblematem świętego Jana, którego lot wznosi się nad stworzenia a oko zatapia się w samem łonie bóstwa.

Dzieje Apostolskie, pisane przez świętego Łukasza w Rzymie, są rodzajem nowój historyi, wzniosłej w swojej prostocie, i takiej jaka przystała rybakom, którzy jako od Boga wybrani reformatorowie, udają się na zdobycie świata, nie w swoim wła-

180

snem imieniu, ale w imieniu Boga. W *Dziejach Apostolskich* opisane są wypadki z pierwszych lat kościoła, podróże i prace Apostołów, a mianowicie podróże i nauczania Pawła świętego, którego Łukasz przez niejaki czas był towarzyszem; kończą się zaś na przybyciu świętego Pawła do Rzymu, gdzie miał być sądzony z powodu odwołania się swego do cesarza <sup>1)</sup>.

Listy Apostolskie, są to pisma ich do różnych kościołów lub do uczniów wydane. Nie rozbierają one jednego przedmiotu, ale przechodzą z jednego do drugiego. Listów świętego Pawła mamy czternaście jako to: do Rzymian, — do Koryntczyków dwa, — do Galatów, — do Efezów, — do Filipensów, — do Kolossensów, — do Tessalończyków dwa, — do Tymoteusza dwa, — do Tytusa, — do Filemona i Żydów.

Najwznioślejsze gienijusze, począwszy od świętego Chryzostoma aż do Bossueta, znajdują w listach tego Apostoła, niewyczerpane źródło natchnień i głębokich nauk.

Siedm listów, noszą nazwę katolickich, jako to: List świętego Jakóba Mniejszego do Żydów rozproszonych, dwa listy świętego Piotra; trzy świętego Jana; jeden świętego Judy Tadeusza, i zamykają szereg listów pisanych do tych kościołów, którym Apostołowie naukę Chrystusa opowiadali. Nakoniec, Objawienie czyli Apokalipsa świętego Jana, kończy szereg ksiąg nowego Testamentu. Ten Apostół skazany na wygnanie przez Domicyana, na wyspę Patmos, jedną ze Sporadów, miał tam widzenie nadprzyrodzone, które Bóg polecił mu opisać i przesłać siedmiu głównym kościołom Azji, jako to: Efezkiemu, Smyrneńskiemu, Pergamskiemu, Tiatyrskiemu, oraz kościołom w Sardach, Filadelfii i Laodycei.

W tym wielkim drammacie, objawia cudowne tajemnice, widzi tryumf kościoła, jego prześladowania tak bliskie jako i odległe,

<sup>1)</sup> Dziejach Apostolskich zawierają rozdziałów 28.

oraz zniszczenie świata i te uciechy które Bóg zgotował w wiecznej Jerozolimie dla tych, którzy go umiłowali. Ciemne i zawiłe obrazy tej księgi, dały powód do wielu komentarzy i tłumaczeń równie ciemnych i zawiłych. Kościół nie wyrzekł swego zdania, co do tych tłumaczeń i takie tylko potępia, któreby się sprzeciwiały nauce prawowiernej. Po tylu pracach różnych uczonych komentatorów nad tą księgą, można o niej to samo powtórzyć co niegdyś wyrzekł święty Hieronim: że Apokalipsa przedstawia tyle tajemnic ile słów.

## § 65.

### *Pisma Ojców Apostolskich i innych pisarzy tego okresu.*

Po księgach nowego Testamentu, idą pisma Ojców Apostolskich; do tych należy: list świętego Barnaby, towarzysza świętego Pawła i zapewne może jednego z siedmdziesięciu uczniów Chrystusowych, który imię Józefa zmienił na imię Barnaby. Niektórzy liczą go w ścisłym znaczeniu pomiędzy Apostołów <sup>1)</sup>.

O autentyczności tego listu, różnią się zdania uczonych, niektórzy poczytują go za autentyczny dla tego, że Klemens Aleksandryjski <sup>2)</sup> i Orygenes <sup>3)</sup>, często robią z niego wyjątki, pod imieniem Barnaby. Hieronim i Euzebijusz uważają go za apokryfny z tego powodu, że mieści w sobie różne bajeczne powieści i mniej stosowne mistyczne tłumaczenie Pisma świętego. Cokolwiek bądź, to jednak nie ulega wątpliwości, że list ten pochodzi z czasów apostoelskich, i że był pisany wkrótce po zburzeniu Jerozolimy. Dzieli się na dwie części; pierwsza mówi o usunięciu prawa możeszowego pomiędzy chrześcijanami,

<sup>1)</sup> Dzieje Apostolskie roz. XIV wier. 3.

<sup>2)</sup> Clem. Alex. Strom. lib II.

<sup>3)</sup> Origenes contra Celsum lib. I.

druga zaś podaje rozmaite zbawienne przestrogi <sup>1)</sup>. Z tego listu widzimy, że Chrześcijanie święcili już niedzielę <sup>2)</sup>.

Hermas. Niektórzy idąc za zdaniem świętego Hieronima, mniemają, że to jest ten sam Hermas, którego święty Paweł pozdrowia w swym liście do Rzymian <sup>3)</sup>, a zatém inny niż Herma, którego starożytni mieniają być bratem Piusa Papieża. O autentyczności dzieła, pod tytułem *Pastor*, po grecku napisanego, różnią się krytycy, i przypisują je nie Hermasowi o którym wspomina święty Paweł, ale temu który był bratem Piusa I. Księga ta dzieli się na trzy części; w pierwszej mieszczą się cztery widzenia; w drugiej dwanaście przykazań, dotyczące obyczajów i pobożności chrześcijańskiej; trzecia zawiera dziesięć podobieństw, wykładających tyleż prawd. Dzieło to nader starożytne, o którym już święty Ireneusz, Klemens Aleksandryjski i Orygenes <sup>4)</sup> wzmiankują <sup>5)</sup>.

Klemens Rzymski, uczeń i towarzysz Apostołów, trzeci następca po świętym Piotrze na stolicę rzymską <sup>6)</sup>. Niektórzy podają, że poniósł męczeństwo za cesarza Trajana roku 100. Dzieła które mu przypisują nie wszystkie mają jednaką powagę; i tak: dwa jego listy do Koryntyjan za autentyczne są powszechnie uznane; pierwszy mianowicie z nich w takim był poważaniu, że nawet w siedmdziesiąt lat po śmierci Klemensa, czytano go w ko-

<sup>1)</sup> Epistolam hanc edidit Jacobus Userius 1643, oraz Isaacus Voscius 1646 Amstelodami, i Leclerc r. 1698 i 1724.

<sup>2)</sup> Idcirco et diem octavum in laetitia agimus, in quo et Jusus resurrexit a mortuis, et cum apparuisset, ascendit ad coelos. C. 9.

<sup>3)</sup> Epis. ad Rom. c. XVI v. 14. Salutate Herman.

<sup>4)</sup> Origin. in epis. ad Rom. lib. 10. Pastoris scriptura valde mihi utilis videtur, et ut puto divinitus inspirata.

<sup>5)</sup> Najlepsze wydanie *Pastora* Hermy, zrobił Cotelier 1672 i Leclerc Amstelodami 1698—1724. Haec editio ultima amplissima est et optima.

<sup>6)</sup> Iren. contra haer. lib. III c. 3.

ściele Koryntskim jako kanoniczny. Pisał go Klemens z powodu sporów jakie zaszły pomiędzy chrześcijanami koryntskimi <sup>1)</sup>. „Szpetna jest rzecz, najmilsi, bardzo szpetna, mówi on, niegodna uczestnictwa chrześcijańskiego, słyszeć o tém jak starożytny kościół Koryntyjan, z powodu jednego albo dwóch ludzi, przeciwko kapłanom bunt podnosi, a wieść o tém nie tylko do nas doszła, ale nawet i do tych, którzy się różnią od nas umysłem i zdaniem.”

Co zaś do drugiego listu do Koryntyjan, wielu uczonych zaprzecza jego autentyczności, utrzymując, że on jest późniejszy i tylko dla większej powagi Klemensowi Rzymskiemu przysądzony <sup>2)</sup>.

Święty Ignacy męczennik, towarzysz świętego Jana i następcą na biskupstwo Antyocheńskie po Ewodyuszu, nazwany był *Theoforus*, Θεοφορος to jest: *noszący Boga w swych piersiach*. Poniósł męczeństwo w Rzymie za cesarza Trajana roku 107. Pod strażą dziesięciu żołnierzy, prowadzony do Rzymu, widział się w Smyrnie z Polikarpem, uczniem świętego Jana Apostoła, i napisał z tego miasta cztery listy; do Efezów, do Magnezyanów, do Trallanów i do Rzymian, prosząc ich, aby się nie wstawiali za nim i nie byli mu przeszkodą do osiągnięcia korony męczeńskiej <sup>3)</sup>. Ze Smyrny przybył do Troady, skąd napisał listy do kościołów w Filadelfii i Smyrnie, oraz do Polikarpa. Polikarp na żądanie Ignacego, jak to sam wyraźnie zaświadcza

<sup>1)</sup> Sic insurrexerunt inhonorati contra honoratos, inglorii contra gloriosos, insipientes contra sapientes, juvenes adversus seniores. Ideo procul absunt justitia et pax, dum unusquisque timorem Dei deserit. C. 11.

<sup>2)</sup> Inne dzieła Klemensowi Rzymskiemu przyznawane, jako to: *Canones Apostolorum*, — *Constitutiones apostolicae*, *Recognitionum libri 10*, *Homiliae*, — *Epitome actorum sancti Petri*, — *Liturgia sancti Clementis*, są podłożone i od Klemensa Rzymskiego nie pochodzą.

<sup>3)</sup> Sinite me ferarum escam fieri, per quas licet Deum adipisci. Blanditiis potius demulcite feras, ut mihi sepulchrum fiant, et nihil de corpore meo relinquant; ne cum obdormiero molestus cuiquam inveniar.

w swym liście, zebrał jego pisma; wspominają o nich również Euzebijusz <sup>1)</sup> i święty Hieronim <sup>2)</sup>.

We wszystkich listach Ignacego, przebija się ognista miłość Boga, tak że mu prawie słów brakowało na jej wyrażenie; wszędzie okazuje gorącą miłość dla braci a pogardę samego siebie, wszędzie zaleca jedność i zgodę. Szczególniej zaś list do Rzymian, z tak ognistego płynie uczucia, że go prawie czytać nie można bez wylania łez. „Więcej nie możecie mi nic zrobić nad to, abym się stał ofiarą dla Boga, dopóki jeszcze ołtarz gotowy; proście tylko o siły dla mnie, abym nie tylko z nazwy był Chrześcijaninem, ale w rzeczywistości nim się okazał. Lepiej mi jest umrzeć dla Jezusa Chrystusa, aniżeli rozkazywać na krańcach świata. Tego szukam, który za nas umarł, tego pragnę, który dla nas zmartwychwstał. Pozwolicie mi abym był naśladowcą Boga mojego <sup>3)</sup>.”

Święty Polikarp, uczeń Jana Apostoła, został biskupem smyrneńskim roku 96 po Chrystusie. Poniósł śmierć męczeńską za prześladowania Marka Aurelijusza roku 166. Starożytni pisarze jako to: Ireneusz i Euzebijusz <sup>4)</sup> zaświadczają, iż Polikarp wiele listów napisał, które zaginęły. Z pozostałych autentycznych mamy list do Filipensów, o którym z wielką pochwałą mówi Ireneusz <sup>5)</sup>, a który jeszcze za czasów świętego Hieronima

<sup>1)</sup> Eus. his. eccl. lib. III c. 36.

<sup>2)</sup> Hieronym. de viris illustr. c. 16.

<sup>3)</sup> Illum quaero, qui pro nobis mortuus est. Illum volo, qui pro nobis resurrexit. — Sinite me purum lumen haurire. Sinite me imitatore esse passionis Dei mei. Listy świętego Ignacego, znajdują się in Collectione selecta SS. Patrum. D. Caillau t. I p. 73—101.

<sup>4)</sup> Euseb. his. eccl. lib. V c. 20.

<sup>5)</sup> Iren. adv. haer. lib. III c. 3. Est autem et epistola Policarpi ad Philipenses scripta perfectissime.



bywał po kościołach azyatyckich czytany <sup>1)</sup>. Prostota stylu i powaga pokazują widocznie, że on z czasów apostołskich pochodzi.

Papież, współczesny świętego Ignacego i Polikarpa, uczeń świętego Jana, był biskupem Hierapolitańskim we Frygii. Napisał pięć ksiąg pod tytułem: *tlomaczenie słów Pańskich* <sup>2)</sup> z których ułamki tylko pozostały przywiedzione przez Euzebijusza. W tém dziele Papież pobierał ustne podania, dotyczące osoby Zbawiciela i Apostołów, lecz tłómacząc mistycznie Pismo święte, sprzyjał błędnej opinii Millenaryszów, szerząc się podówczas. Jednakże Papież, nie umieścił w swym nowym Edenie, rokoszy materyalnych, jak to zrobił Cerynt, napojony grubemi wyobrażeniami judaizmu o królestwie Messyasza.

Ireneusz, urodzony około roku 120, był uczniem Ś. Polikarpa a potem Papieża. Przysłany do Galii przez Polikarpa po śmierci Potyna biskupa Lyonu, obrany został jego następcą. Ireneusz nie tylko życiem pobożnem, gorliwością <sup>3)</sup>, oraz chęcią zachowania jedności w kościele, ale nadto i pismami różnego rodzaju życie swoje znakomitem uczynił. Poniósł męczeństwo około roku 203 za Septyma Sewera. Święty Hieronim nazywa go, *virum apostolicum*; święty Augustyn, *antiquum hominem Dei*; Teodoret, *lumen occidentalium Gallorum*. Z pism jego wiele zaginęło, z tych zaś które pozostały są: pięć ksiąg przeciwko herezyom, których posiadamy tylko łaciński przekład; jednakże święty Ireneusz musiał pisać po grecku, albowiem Euzebijusz wiele wyjątków w swój historyi z jego pism po grecku przytacza, a święty Hieronim Ireneusza do pisarzów greckich policza <sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Heronym. de scrip. eccl. Scripsit ad Philippenses valde utilem epistolam, quae usque hodie in Asiae conventu legitur.

<sup>2)</sup> Εξήγησις των λογων κυριακων.

<sup>3)</sup> Gregorius Turon. his. Fran. III, 29. Modici temporis spatio, praedicatione sua, maxime in integro civitatem reddidisse christianam.

<sup>4)</sup> Inne pisma Ireneusza zaginęły, jako to: Epistola ad Blastum de

Dyonizyusz Aleksandryjski, urodzony z rodziców pogańskich, w późniejszych dopiero latach nawrócił się do religii chrześcijańskiej. Był najprzód katechetą w szkole aleksandryjskiej od roku 231, a potem biskupem tego miasta w roku 248; zmarł w roku 264. Napisał wiele dzieł, ale z tych ułamki tylko doszły do naszych czasów, zachowane przez Euzebijusza, Atanazego i Bazylego <sup>1)</sup>.

Grzegorz Cudotwórca, *Thaumaturgus*, jeden z uczniów Orygenesza, od niego do wiary świętej nawrócony <sup>2)</sup>, taką odznaczał się gorliwością, iż obrany został biskupem w Nowej Cezarei roku 240. W czasie wyniesienia go na tę godność, znajdowało się w Nowej Cezarei tylko siedemnastu Chrześcijan, a przy jego śmierci pozostało w tém mieście tylko siedemnastu pogan. Znajdował się Grzegorz na koncylium Antyocheńskim, przeciwko Pawłowi Samozatenowi w roku 264, i napisał sławny list kanoniczny, zawierający w sobie reguły dotyczące pokuty publicznej. Zmarł około roku 265. Z dzieł jego które do nas doszły, pozostaje panegiryk do Orygenesza, miany przez niego w ten czas, kiedy jego szkołę opuszczał, w obec licznego zgromadzenia i w przytomności samego Orygenesza; oraz wykład wiary o Trójcy świętej i list do pewnego biskupa o pokucie publicznej, jakiej ulegać mają ci Chrześcijanie, którzy w czasie najazdu Gotów popełnili różne występki. Z pomiędzy wielu jego listów, o któ-

schismate; z innych mamy ułamki w Euzebijuszu, jako to: epistola ad Florum; epistola ad Victorem Papam. Najlepsze wydanie dzieł Ireneusza wyszło 1710 w Paryżu przez Renata Massueta benedyktyna.

<sup>1)</sup> In Collectione selecta SS. Patrum D. Caillau t. XV pag. 8 — 37 znajdują się ułamki pism Dyonizyusza, jako to: epistolae XIV; Fragmentum libri de Promissionibus contra Nepotem.

<sup>2)</sup> Eus. his. eccl. lib. IV c. 30.

rych wspomina święty Hieronim, ten tylko jeden doszedł do naszych czasów <sup>1)</sup>).

Metodyusz, był biskupem w Olimpie w Licyi, a potem w Tyrze, poniósł śmierć męczeńską według jednych za Waleryana, według drugich za Dyoklecjana; inni nakoniec śmierć jego do r. 311 odnoszą <sup>2)</sup>. Wydał wiele pism treści religijnej, z których ułamki tylko do nas doszły; jako to: przeciwko Porfiryuszowi, rozmowa o czystości, o zmartwychwstaniu ciał, o wolnej woli, o męczennikach i t. d. Inne jego dzieła zaginęły <sup>3)</sup>. Euzebijusz żadnej wzmianki o Metodyuszu nie czyni.

Hippolit, uczeń Ireneusza, o którego ojczyźnie i czasie śmierci, różnią się zdania historyków <sup>4)</sup>; wydał znaczną liczbę pism, ale mało z nich doszło do naszych czasów. Z pomiędzy tych znaczniejsze są: księga o Chrystusie i antychryście, pismo przeciwko Żydom i t. d <sup>5)</sup>.

Julijusz Afrykański, biskup w Nikopolis w Palestynie zmarły około roku 232. Z dzieł jego które pozostały, mamy pięć ksiąg *de chronographia*, od stworzenia świata aż do roku 221 po Chrystusie, tudzież list do Orygenesza, zbijający prawdziwość

<sup>1)</sup> Dzieła Grzegorza Taumaturga, kilkakrotnie wyszły z druku po grecku i po łacinie, jako to: w Moguncyi r. 1604, w Paryżu 1622, w Kolonii 1618 in bibliotheca patrum. In collectione SS. Patrum D. Caillau r. 1829 znajdują się następujące: *Expositio fidei*; *Epistola canonica de his qui in barbarorum incursione idolothyta comederunt et alia quaedam peccata commiserunt*, *Metaphrasis in ecclesiasten Salomonis*, in *Origenem* *propho-netica ac panegyrica oratio*.

<sup>2)</sup> *Collect. selecta SS. Patrum. D. Caillau t. XVI p. 3.*

<sup>3)</sup> In *collec. selecta. SS. Patrum D. Caillau Parisiis 1829* wydane zostały następujące pisma Metodyusza. *Convivium Virginum, sive de castitate. De resurrectione, Fragmenta libri de libero arbitrio — De creaturis.*

<sup>4)</sup> *Eus. his. eccl. lib. VI c. 20.*

<sup>5)</sup> Wydał je Józ. Alb. Fabrycyusz Hamburg 1716.

historyi o Zuzannie <sup>1)</sup>. Ale Orygenes gruntownemi dowodami pokonał zarzuty robione przez tego pisarza, i dowiódł że historia Zuzanny jest prawdziwą <sup>2)</sup>.

§ 66.

*Pisma podłożone czyli Apokryfy.*

Niektórzy z pomiędzy Chrześcijan, pragnąc zadowolnić swoją ciekawość, zaczęli spisywać rozmaite wypadki dotyczące życia Zbawiciela; te opowiadania przechodząc z ust do ust, uległy wreszcie zupełnej zmianie i przekształceniu. Nadto różnowiercy na poparcie swój błędnej nauki, pododawali jeszcze wiele rzeczy przez siebie powymyślanych, i to dało początek ewanielijom i innym pismom apokryfym, jakie się w różnych czasach pojawiły. Z pomiędzy tych znakomitsze były: Ewanielija według Hebrajczyków; według Nazarejczyków; — według dwunastu Apostołów; — według świętego Piotra; — według Egipcyan; trzy ewanielije narodzenia Panny Maryi; ewanielija świętego Jakóba Mniejszego; — ewanielija dzieciństwa Jezusa po arabsku <sup>3)</sup>; — ewanielija świętego

<sup>1)</sup> Eus. his. eccl. lib. VI c. 31. Hujus extat epistola ad Orygenem scripta, in qua historiam Susannae spuriam et commentitiam esse suspicatur.

Ejusedem Africani: quinque de chronographia libri accuratissime compositi ad nos etiam pervenerunt.

<sup>2)</sup> Obszerniej o tym pisarzu mówi Jo. Alb. Fabricius in bibliot. graeca, lib. V c. 1.

<sup>3)</sup> W ewanielii apokryfnej, pod tytułem: Ewangelium infantiae, rozdz. 38 czytamy taki ustęp: „Pewnego dnia Józef był zawezwany do króla Jerozolimskiego, który mu rzekł: chcę Józefie abyś mi urządził tron do siedzenia. Józef był posłuszny i wziął się natychmiast do roboty; dwa lata przebywał w pałacu, dopóki swój pracy nie skończył. Kiedy już postawił tron na swoim miejscu, pokazało się, iż był daleko krótszym, niż tego miara wymagała. Król bardzo się o to rozgniewał i Józef lękając się złych następstw, smutny położył się spać bez posiłku. Pan Jezus zapytał go naówczas o przy-

Tomasza; — ewangelija Nikodema, napisana w daleko późniejszym czasie przez Anglików po hebrajsku; — ewangelija wieczna, pochodząca jak się zdaje z XIII wieku; — ewangelija świętego Andrzeja; — ewangelija świętego Bartłomieja, obie potępione przez Gelazyusza Papieża; — ewangelija Apellesa; — ewangelija Bazylydesa; — ewangelija Cerynta; — ewangelija Ebijonitów; — ewangelija Enkratytów; — ewangelija Ewy; — ewangelija Gnostyków; — ewangelija Marcyona; — ewangelija świętego Pawła; — małe i wielkie zapytania Maryi, ułożone przez gnostyków; — księga Narodzenia Chrystusa; — ewangelija świętego Jana, albo o śmierci Panny Maryi <sup>1)</sup>; — ewangelija świętego Macieja, ułożona przez

czynę tój jego niespokojności; straciłem odpowiedział Józef owoc całej mój dwuletniej pracy. Na co Pan Jezus rzekł: miej odwagę i nie upadaj na sercu ty uchwycisz jedną stronę tego tronu, a ja uchwycę drugą i wyciągniemy go pod miarę. Józef zrobił tak, jak Pan Jezus powiedział, i ciągnąc każdy ze swój strony, przedłużyli tron do miary naznaczonej. Na widok tego cudu obecni przejęci zdumieniem, chwalili Pana.

<sup>1)</sup> W ewangelii apokryfnej, pod tytułem: de transitu beatae Mariae Virginis, czytamy następujący ustęp: Po Wniebowstąpieniu Zbawiciela, Marya Panna oddaliła się do domu swych krewnych, u stóp góry Oliwnej i trawiła czas na modlitwie i rozmyślaniu, nim się połączyła ze swym boskim synem w niebie.

„O to co się przytrafiło w dwudziestym drugim roku po Zmartwychwstaniu Chrystusa. Pewnego dnia Marya oddaliła się na miejsce odległe i płacząc oczekiwała chwili, któraby ją połączyła z Jój najukochańszym Synem. W tém pokazał się jój anioł w odzieniu świetnym, a stanawszy przed nią, rzekł: bądź pozdrowiona Panno błogosławiona i przyjmij zwiastowanie od tego, który dał zbawienie patryarchom i prorokom. Przynoszę Ci z nieba tę gałązkę palmową, każ ją nieść przed twą trumną, skoro po trzech dniach dusza twoja opuści ten świat, albowiem Twój Syn czeka na ciebie ze wszystkimi tronami, aniołami i mocami niebieskimi.”

Proszę cię, rzekła Marya, niechaj wszyscy Apostołowie zgromadzą się w tój chwili około mnie.

Anioł odpowiedział: dzisiaj jeszcze mocą Pana Apostołowie przybędą

uczniów Karpokratesa; — ewangelija doskonałości, napisana przez gnostyków; — ewangelija uczniów Symona Maga; — ewangelija Syryjczyków; — ewangelija Tacyana; — ewangelija Judy Tadeusza; — ewangelija Walentynijanów; — ewangelija życia, dzieło manichejskie; — ewangelija świętego Filipa; — ewangelija Barnaby; — ewa-

do Ciebie na obłokach. I to powiedziawszy zniknął w pośród świetnego blasku; palma zaś którą był przyniósł wydała z siebie bardzo wielkie światło. Naówczas Marya zdjawszy te suknie które nosiła, wzięła daleko piękniejsze, a trzymając palmę daną sobie od anioła, udała się na górę Oliwną i poczęła się modlić. Mój Boże, mówiła, nie byłabym nigdy godną do przyjęcia Cię w me łono, gdybyś niebył okazał swego miłosierdzia nademną. Proszę Cię zatem o królu chwały, udziel mi opieki, przeciwko mocom ciemności. Jeżeli niebiosa i aniołowie drżą przed Tobą, jakże daleko więcej drżyć musi to słabe stworzenie, które tyle tylko ma dobrego w sobie, ileś mu go udzielił.

Po skończonej modlitwie, Marya powstała i powróciła do domu; było to około trzeciej godziny. W tej właśnie chwili kiedy Jan Apostoł miał kazanie w Efezie, dało się uczuć trzęsienie ziemi, obłok otoczył Apostoła w oczach wszystkich, i przeniesiony ostał do domu Maryi. Na jego widok Matka Zbawiciela przejęta radością zawołała: mój Syn przypomina ci słowa które do ciebie wyrzekł z wysokości krzyża, kiedy mnie w opiekę tobie polecał.

Ta Legenda mówi dalej, jak Marya objawiła swą ostatnią wolę Janowi, jak pojawili się inni Apostołowie, przyniesieni na obłokach z krajów dalekich, z którymi połączyli się Chrześcijanie Jerozolimy, tudzież dziewice będące towarzyszkami Maryi, w jej ustroniu samotném.

Apostołowie, przez trzy dni opowiadali sobie swoje trudy, i udzielali wiadomości o postępie wiary w krajach odległych. Trzeciego dnia około trzeciej godziny, padł sen na wszystkich którzy się w domu znajdowali, a nikt się nie mógł obudzić oprócz Apostołów i trzech panien będących wierzniemi towarzyszkami Matki Boga. W tej właśnie chwili, odezwał się głos Pana Jezusa: pójdź moja ukochana, moja perło kosztowna, wejdź do przybytku życia wiecznego. Marya usłyszawszy ten głos, rzuciła się na ziemię, a oddawszy cześć Panu, zawołała: Błogosławione niech będzie Twe imie, o królu chwały, mój Boże! że raczyłeś wybrać Twą pokorną służebnicę pomiędzy

nielija świętego Jakóba Większego; — ewangelija Judasza Iskaryoty, ułożona przez Kajnitów; — ewangelija prawdy, dzieło Walentynijanów.

Oprócz tego, do apokryfów liczą: list Abgara króla Edessy do Chrystusa i odpowiedź Zbawiciela <sup>1)</sup> przesłaną temuż królo-

wszystkimi niewiastami, dla spełnienia okupu rodu ludzkiego; nie byłam godną tego zaszczytu, ale Ty przybyłeś do mnie a ja wyrzekłam: Niech się dzieje wola Twoja. To powiedziawszy Marya podniosła się i położywszy się na łożku, oddała ducha Bogu. Naówczas Apostołowie ujrzeni światłość napełniająca dom, bielszą niż śnieg, lub najświetniejsze kruszce.

W końcu legenda opisuje, jak Chrystus Pan przyjmował swą Matkę w niebie, i jak na ziemi trzy Marye, przybrały ciało jój do pogrzebu, w pośród pieni Apostołów na dolinie Józafatowej.

<sup>1)</sup> W historii kościelnej Euzebijusza, księdze I roz. 13 znajdują się umieszczone listy Abgara, króla Edessy do Chrystusa i odpowiedź Zbawiciela przesłana temuż królowi. Euzebijusz mówi, że te listy wynalazł w archiwach kościoła Edeskiego.

Exemplar Epistolae, scriptae a rege Abgaro vel toparcha ad Jesum, et missae in Hierosolimam per Ananiam cursorem.

Abgarus, Uchaniae filius, toparcha, Jesu salvatori bono, qui apparuit in locis Hierosolymorum, salutem.

Auditum mihi est de te, et de sanitatibus quae facis, quod sine medicamentis aut herbis fiant ista per te, et quod verbo tantum coecos facis videre, et claudos ambulare, et leprosos mundas, et immundos spiritus ac daemones ejicis, et eos qui longis aegritudinibus afficiuntur curas et sanas, mortuos quoque suscitās. Quibus omnibus auditis de te statui in animo meo unum esse e duobus: aut quia tu sis Deus et descenderis de coelo ut haec facias, aut quod Filius Dei sis, qui haec facis. Propterea ergo scribens, rogaverim te, ut digneris usque ad me fatigari, et aegritudinem meam, qua jam diu laboro, curare. Nam et illud comperi quod Judaei murmurant adversum te, et volunt tibi insidiari. Est autem civitas mihi parva quidem sed honesta, quae sufficiat utrique.

Exemplum rescripti ab Jesu, per Ananiam cursorem, ad Abgarum toparcham.

Beatus es qui credidisti in me, cum ipse me non videris. Scriptum est

wi; akta świętego Piotra, świętego Pawła, świętej Tekli, świętego Tomasza, świętego Filipa, świętego Andrzeja, świętego Bartłomieja; tudzież listy Piłata do cesarza Tyberyusza, jak również listy świętego Pawła do Seneki i t. d. <sup>1)</sup>

enim de me, quia hi qui me vident, non credunt in me; et qui non vident me, ipsi credent et vivent. De eo autem quod scripsisti mihi, ut veniam ad te, oportet me omnia, propter quae missus sum, huc explere; et posteaquam complevero, recipi ad eum a quo missus sum. Cum ergo fuero assumptus, mittam tibi aliquem ex discipulis meis, ut curet aegritudinem tuam, et vitam tibi atque his qui tecum sunt, praestet.

<sup>1)</sup> Do rzędu legend, należy podanie o Żydzie wiecznym tułaczem, które jako zawierające w sobie wiele ustępów pięknych, sądzimy za rzecz stosowną aby je tu przytoczyć.

Przekleństwo które spadło na lud żydowski, za przelaną krew Sprawiedliwego, dało powód do tej legendy bardzo popularnej. Ashaverus jest uosobieniem narodu żydowskiego, od chwili, jak ten naród zaparłszy się Chrystusa, skazany został na wieczne tułactwo.

O tej legendzie niema najmniejszej wzmianki, ani w apokryfach ani w żadnym piśmie ojców kościoła. To podanie, utworzyło się jak niektórzy sądzą dopiero w czwartym wieku na Wschodzie i długi czas było tylko ustnem, stąd też rozmaite poprzybierało formy. W trzynastym wieku, pewien mnich świętego Albana, pierwszy wspomina o żydzie tułaczem, w swojej historii Anglii. Píše on, że kiedy w r. 1229 arcybiskup Wielkiej Armenii, zwiedzał klasztory angielskie, zapytany w jednym z nich, czy nie widział przypadkiem tego biednego żyda tułacza, który był świadkiem męki Pańskiej i dotąd włóczy się po świecie? albo czy nie słyszał czego o nim? Jeden z domowników arcybiskupa, wyręczając swego pana, który nie mówił językiem miejscowym, odpowiedział: że arcybiskup dobrze zna tego człowieka i często widuje go w Armenii. Przygodę zaś jego temi opisał słowy: Kiedy Chrystusa prowadzono na górę Golgoty, żyd ten, odźwierny Piłata, popchnąwszy Zbawiciela, rzekł: Idź prędzej, czego się zatrzymujesz? Zbawiciel utkwivszy w niego wzrok smutny i surowy odpowiedział: „Ja idę, jak powiedziano w Piśmie i wkrótce odpocznę, lecz ty będziesz się tułał po ziemi aż do mojego powrotu.” Odtąd ów żyd tułacz, wiecznie się włóczy po świecie a kiedy mu dojdzie



Oprócz powyższych pism apokryfnych, są jeszcze: Kanony apostołskie, oraz Konstytucye apostołskie. Dyonizyusz Mały, liczy 40 tych kanonów apostołskich, Jan Scholastyk i Focyusz wymieniają ich 80. Że te kanony nie pochodzą od Apostołów,

lat sto, wpada w stan zachwytu, po czem jak wąż zrzuciwszy skórę z siebie, znowu się staje trzydziestoletnim jak był.

Taż sama legenda, w inny nieco obszerniejszy sposób opowiedziana, ma następującą osnowę.

Pewnego razu, kiedyś tam w bardzo dawniej epoce, przybył ten żyd wieczny tułacz do biskupa w Szlezwigu, i mówił do niego w ten sposób: „Urodziłem się z pokolenia Neftali, w r. 3962 po stworzeniu świata, na trzy lata pierwój, niżeli król Heród zabił dwóch synów swoich, z rozkazu Augusta. Imie moje jest Ashaversus; ojciec mój był cieśla, matka szwaczką, która robiła suknie dla lewitów, haftując je bardzo pięknie. Skorom już dorósł i nauczyłem się czytać i pisać, mój ojciec dał mi starą i wielką księgę w pergamin oprawną, którą odebrał od swych przodków, w niej wyczytałem za-dziwiająca rzeczy, o których teraz podaję ci wiadomość.

Kiedy pierwszym rodzicom naszym Adamowi i Ewie, urodzili się dwaj synowie Kain i Abel, mniemali na ówczas, że jeden z nich będzie messyaszem, który ich odkupi od grzechu popełnionego nieposłuszeństwem; ta jednak ich nadzieja zniknęła, skoro Kain Abła zabił. Adam opłakiwał śmierć syna przez lat sto, a mając już liczne potomstwo i przeczuwając bliski koniec swego żywota, zawołał do siebie Seta i rzekł do niego: kochany mój synu, idź do rajy ziemskiego i proś anioła Gabryela, stojącego tam z mieczem ognistym, aby mi pozwolił przynajmniej raz jeszcze zobaczyć raj, pierwój niż umrę.

Set poszedł, i znalazłszy anioła, opowiedział mu całą prośbę swojego ojca Adama, ale anioł mu rzekł: ani twój ojciec, ani ty, ani żaden z twoich następców, nie wejdzie do rajy ziemskiego, ale do niebieskiego.

Kiedy anioł tak mówił, pozwolił Setowi zdaleka przypatrywać się temu miejscu roskoszy, w którym mieszkali jego rodzice i gdzie nieposłuszeństwo popełnili. Set tym widokiem tak był zachwycony, iż począł płakać; naówczas rzekł mu anioł: twój ojciec wkrótce umrze, ale oto masz trzy nasiona z drzewa zakazanego, pamiętaj abyś je włożył twemu ojcu zmarłemu pod język i tak go pochował. Set odszedł i zrobił to, co mu anioł polecił. W jakiś

ale są utworem późniejszego wieku, stąd się pokazuje, iż w nich jest wzmianka o takich rzeczach, które z czasów apostołskich pochodzić nie mogą; jako to: aby nie odbywać świąt wielkanocnych razem z żydami, aby metropolici corocznie zwoływali sy-

czas potem, na tem samém miejscu, na którém Adam był pochowany, wyrosły trzy drzewka, które z siebie tak piękne owoce wydawały, że nad nie nic przyjemniejszego dla wzroku nie było; jednakże te owoce były cierpkie i gorzkie, stąd poszło, że z czasem ludzie o te drzewa dbać zaprzestali. Kiedy nasi ojcowie byli zaprowadzeni do Egiptu, mówił Ashawerus, Mojżesz widział krzak gorejący w tém miejscu, w którém Bóg do niego mówił i ułamałszy różgę z tego krzaka, czynił nią cuda, o których czytamy w Piśmie świętem. Po powrocie do ziemi obiecanej, nasi ojcowie zaczęli budować miasta i zamki dla obrony przeciwko nieprzyjaciołom, te zaś drzewa o których mówiłem, stały na swoim miejscu na górze, na którój zbudowano Jerozolimę; znajdowały się jednak za obrębem miasta aż do czasów Dawida. Ten król prorok kazał je opasać murem i blisko nich zbudował dom dla siebie, bo mu się ich widok bardzo podobał.

Pewnego razu kazał zerwać z nich trzy owoce, i kiedy je rozcięto, w jednym z nich znalaziono ziemię, w drugim jakiś napis, w trzecim zaś wyobrażenie męki Jezusa Chrystusa, przepowiedzianej przez króla Dawida w jego psalmach.

W pośród rozmaitych następnych kolei, Jerozolima została zupełnie zniszczoną, pałac Dawida i one trzy drzewa pozostały opodal od miasta, aż do czasu, kiedy Antypater, ojciec Heroda pierwszego kazał je ściąć, i przeznaczył to miejsce na wymierzanie kary złoczyńcom, które odtąd zwać się zaczęło Golgota. Te drzewa przyniesiono do miasta i położono blisko wielkiego muru, na których bardzo często siadywałem i bawiłem się, mówi Ashawerus, z moimi towarzyszami. Z tego to drzewa zrobiono krzyż Jezusowi Chrystusowi.

Ashawerus opowiadał dalej to, co słyszał od swego ojca, jak przybyło trzech magów, pytających się o króla nowonarodzonego, aby mu oddać cześć i uszanowanie; i jak święta familija lękając się prześladowania Heroda, schroniła się ucieczką do Egiptu. Wszystko to wyjęte z ewangelij i pism apokryfnych.

Kiedy święta familija uciekała do Egiptu, Marya spostrzegłszy żołnierzy, tak się wylękała; że byłaby spadła z osła na ziemię, gdyby jój był Jó-

nody, że chrzest od heretyków udzielony jest nie ważny i t. d. Nadto Euzebijusz i Hieronim, którzy pilnie wszystkie pomniki apostołskie badali, żadnej nie czynią wzmianki o tych kanonach.

W którym jednak czasie zbiór ten wydanym został, na to

zef nie przytrzymał. W tém ujrzeli zarośla i w nich się ukryli, drzewa zaś same się naginały, aby ich zasłonić; a tak żołnierze przeszli nie spostrzegłszy ich; potem gałęzie się podniosły, a Józef i Marya z dzieciątkiem udali się w drogę.

Nazajutrz przybyli na pustynię, ale nową trwogą przejęci zostali, ujrzawszy dwóch rozbójników z jaskini wypadających. Ci rozbójnicy pojмали Józefa i Maryą z dzieciątkiem, a zaprowadziwszy ich do swęj jaskini, dopytywali się, coby byli za jedni. Marya bardzo się zmieszała, lecz święte dziecko spojrzalo na rozbójników, z tak miłym uśmiechem, że zmiękczyło ich serca; puścili zatem wolno świętą familiję, kazawszy nawet przynieść pieluszki dla Jezusa i pożywienie dla jego rodziców.

Potrzeba wiedzieć o tém, że żona jednego z tych rozbójników miała dziecic chore, a skoro je wykąpała w tej samej wodzie, w której kąpano Jezusa, dziecko natychmiast uleczone zostało. Rozbójnicy zdumieni, odstąpili Józefowi i Maryi najpiękniejszego pokoju na spoczynek; nazajutrz zaś sami wyprowadzili ich na dobrą drogę. Jeden z rozbójników życząc im szczęśliwej podróży, rzekł do Jezusa: Panie ja wierzę mocno, że ty jesteś więcej aniżeli człowiekiem, ponieważ nie miałem odwagi zabić was wszystko troje i ponieważ wy jesteście pierwsi, którzy wychodzicie bez szkody z mojego mieszkania i ze łzami w oczach pożegnał ich. Ten to jest sam łotr, jak zaświadczała Marya, który był ukrzyżowany z Jezusem.

Idąc dalej w drogę, święta familija minęła pustynię i w południowej godzinie Marya zesła z osiołka dla wypoczynku, była bowiem bardzo strudzona i usiadła w cieniu daktylowego drzewa. Podniosłszy oczy w górę, ujrzala na drzewie dojrzałe owoce, a ponieważ jęj się bardzo piękne zdawały, miała na nie ochotę, tylko że nie mogła ich dostać, bo były wysoko na drzewie. W tém gałąź sama się nachyliła aż do jęj kolan, a Marya urwała sobie tyle ile chciała owoców.

I szli dalej ku Egiptowi. Ziemia Egiptu odległa jest od Judei na szesnaście dni drogi; kiedy już do nięj przybyli, we wszystkich miejscach przez które przechodzili, fałszywi bogowie upadali; przed nimi; wielu Egipcyan,

nie zgadzają się uczeni. Zdaje się że niektóre z nich przy końcu drugiego wieku, inne zaś na początku trzeciego i to od różnych autorów ułożone były.

Co się dotyczy Konstytucyj Apostolskich, w ośmiu księgach

przybywało dla oddania im czci; tym zaś którzy ich za to gromili, odpowiadali: jak to, nasi bogowie upadają przed nimi, a dla czegoż my nie mielibyśmy oddać im pokłonu?

Po niejakiem czasie, pokazał się anioł we śnie Józefowi i polecił mu wrócić do Judei, bo Heród już był nędzne swe życie zakończył. Ashawerus w ten sposób opisuje życie Judasza Iskaryoty.

Jego ojciec pochodził z pokolenia Ruben, był on ogrodnikiem i prowadził mały handel rozmaitemi roślinami. Żona jego zostawszy brzemienią, miała taki sen: iż wydała na świat syna, który trzymał w ręce koronę, ale ją rzucił na ziemię i podeptał nogami; potem zbliżywszy się do ojca własnego zabił go; poszedł do kościoła i potłukł najkosztowniejsze ozdoby, jakie się tam znajdowały.

Obudziwszy się z przestraczem, opowiedziała sen swojemu mężowi, który wypytywał się wszystkich o jego znaczenie. Wytłomaczono mu go nakoniec w ten sposób: iż mu się urodzi syn który go zabije, a będzie tak chciwy na pieniądze, iż się dla nich dopuści największych zbrodni. Słyszając to ojciec Judasza, bardzo się zatrwożył i aby złemu na przyszłość zapobiedz, postanowił wraz z żoną utopić to obrzydliwe dziecko. Kiedy już Judaszek miał dzień dni, zaniósł go ojciec do rzeki Jordanu, który wpada w morze Śródziemne. (Błędnie, bo Jordan wpada do morza Martwego). Ale ów kosz w który włożył Judaszka, unosząc się po morzu, przyplynał aż do wyspy Kandyi. Król tej wyspy przechodząc się razem z żoną nad brzegiem morza, ujrawszy pływający kosz, kazał go wyciągnąć; ponieważ mu się ładne wydawało to dziecko, polecił zatem aby go wychowano, i poznawszy z odzienia że było żydowskie, przezwał je Judaszem. Młody Judaszek chował się razem z synem królewskim, rokiem od niego starszym. Kiedy obydwu nieco już podrosli, dostrzeżono, że Judasz kradł pieniądze swemu towarzyszowi; królewic doniósł o tém swojemu ojcu; skoro zatem wszystkie rzeczy Judasza przetrzęsiono, poznajdywano pieniądze, pierścienie, kosztowne klejnoty, które pokradł królowej i księciu. Król kazał Judasza porządnie ochłostać i rzekł mu: ty wcale nie jesteś mym synem, chociaż to imie nosisz,

zawartych, te lubo wiele przepisów liturgicznych i moralnych w sobie zawierają, od Apostołów jednak nie pochodzą; gdyby bowiem od Apostołów pochodziły, niezawodnie umieszczonyby były w kanonie ksiąg nowego Testamentu. Nadto w tych kon-

ale jesteś podrzutkiem, wydobytym z bałwanów morskich i wychowanym z li-  
tości. Na te słowa, twarz Judasza zemstą zapalała, skoro się dowiedział, że  
nie jest tym, kim się być mniemał; postanowił zatem zemścić się, a sądząc że  
to wszystko pochodzi z namowy młodego królewica, upatrywał tylko spo-  
sobnej pory, aby mu za to zapłacić. Gdy pewnego dnia obydwaj razem prze-  
chodzili się po lasku, uderzył Judasz tak silnie w głowę swego towarzysza,  
że ten zaraz życie zakończył. Popelnivszy taką zbrodnię, chciał się ratować  
ucieczką i przybywszy na brzeg wyspy, puścił się morzem do Egiptu. Stam-  
tąd dostał się do Jerozolimy i przyjął służbę u jednego znakomitego pana.  
Po niejakiem czasie, ten jego pan, wysłał go za kupnem owoców i wskazał mu  
nawet dom do którego ma się udać, (był to właśnie dom ojca Judaszowego  
ogrodnika). Judasz chciwy na pieniądze, przeskoczył przez mur do ogrodu  
i zaczął zrywać owoce; co spostrzegłszy jego ojciec, rzekł mu: pocóżes tu  
złodzieju przyszedł, kraść moje owoce? Judasz uniesiony złością, uderzył go  
tak silnie kilka razy, iż go zabił, a potem zabrawszy owoce skradzione  
uciekł z ogrodu. Nazajutrz żona zabitego, a jego własna matka, zaniósł  
skargę do sędziów, którzy taki wyrok wydali: że ponieważ zraniony człowiek  
z jego przyczyny umarł, przeto on musi pozostać po nim wdowę, wziąć za  
małżonkę. Co gdy się stało, przezwany został Iskaryotem, to jest zabójcą  
i żył ze swą matką w małżeństwie.

Ta po upływie pewnego przeciągu czasu, spostrzegła, że Judasz ma dwa  
palce u nogi zrosnięte i zawołała: o Panie! widzę teraz że się sprawdził mój  
sen, albowiem owo przebrzydłe dziecko, któreśmy od siebie wyrzucili, miało  
podobnie palce zrosnięte, a im więcej przypatrywała się Judaszowi, tém bar-  
dziej nabierała pewności, że to on sam, ponieważ miał na policzku czarną  
plamę, tak jak niegdyś jej syn, którego utopiono.

Widzimy w całym tém opowiadaniu, jak wyobraźnia ludzka, używała  
najczarniejszych kolorów, czerpanych z podań żydowskich i pogańskich, dla  
odmalowania życia jednego z największych zbrodniarzy, który zaprzedał  
w końcu samego Zbawiciela, a potem powiesił się z rozpacz.

„Kiedy Chrystusa Pana prowadzono na miejsce, gdzie miał być ukrzy-

stytucjach znajdują się niektóre ustawy, niezgadające się z nauką apostołską, jako to: że chrzest przez różnowierców udzielony jest nie ważny, że biskup nie może być młodszy nad lat 50 i t. d. Niektórzy utrzymywali, że autorem tych konstytucyj

zowany, Ashawerus, stronnik pismiennych i faryzeuszów, chciał także być świadkiem tego wypadku.

„Byłem właśnie we drzwiach mojego domu, mówi on: kiedy spostrzegłem tłum ludzi, biegnących i wołających, Jezusa krzyżują: wziąłem moje dziecko na ręce aby mu go pokazać, albowiem właśnie podówczas Jezus nadchodził, upadając pod swym ciężkim krzyżem. Zatrzymał się przed drzwiami mojego domu, pragnąc odpocząć, ale ja wziąłem to sobie za obrazę i rzekłem surowo: idź sobie dalej od moich drzwi, nie chcę aby zły człowiek przed mym domem siadał. Jezus spojrzal na mnie smutnie i rzekł: ja odpocznę sobie, ale ty będziesz się błakał a nie znajdziesz nigdy spoczynku, będziesz chodził wszerek i wzdłuż po świecie aż do dnia Sądnego. Idź, ujrzysz mnie kiedyś siedzącego na prawicy mojego Ojca i sądującego dwanaście pokoleń które mnie ukrzyżowały.

Zostawiłem me dziecko i poszedłem za Jezusem; pierwsza osoba którą spotkałem na drodze, była Weronika, która otarła twarz Jezusowi swą chustką i na tej chustce, wycisnął się wyraz twarzy. Dalej widziałem Maryą i inne niewiasty płaczące. Pewien rzemieślnik, który niósł gwoździe i młotek, wzięwszy jeden z tych gwoździ i pokazując Maryi, rzekł: patrzaj niewiasto, temito gwoździami będzie syn twój do krzyża przybity.

Szedłem dalej aż na górę; kiedyśmy tam przybyli, jedni siepacze wzięli krzyż i położyli na ziemi, drudzy wykopali głębokie doły, inni zwlekli szaty z Jezusa. Kiedy tak nagi pozostał, niektórzy odwracali oczy, aby nie byli świadkami tak upokarzającego widoku, inni zaś żartowali i szydzili. Marya zdjąwszy swą zasłonę z głowy podała ją Jezusowi, dla okrycia jego nagości.

Krzyż umieszczono w tém miejscu, gdzie Adam był pochowany i gdzie się znajdowały owe trzy drzewa, o których wspominałem. Jezus wymówiwszy kilka słów, skonał. Na ówczas niebo się zaćmiło, wszczęła się straszliwa burza, umarli powstali ze swych grobów, skały się wzruszyły, a ziemia się rozpadła u stóp krzyża. Longin przyszedł ze swą włócznią i przebił bok Jezusowi, który już był umarł. Krew która z jego boku wyszła, wpadła w rozpadlinę

był Klemens Rzymski, ale i to zdanie bardzo jest niepewne, albowiem Euzebijusz i Hieronim, którzy dzieła Klemensa rozbierają, żadnej wzmianki o tym zbiorze nie czynią. W którymby jednak czasie podrobione zostały, zawyrokować trudno. Najpodo-

ziemi u stóp krzyża i pokropiła głowę Adama i Ewy, tam pogrzebanych i w proch zamienionych.“

Jest to bezwątpienia, jeden z wzniosłych pomysłów średnich wieków, który przypuszczał, że Chrystus umarł na tem samém drzewie, które wyrosło z nasienia drzewa rajskiego, na grobie pierwszych naszych rodziców i że na tem miejscu postawiony był krzyż, na którem spoczywały ciała Adama i Ewy i że z tego krzyża płynąca krew Zbawiciela, spadła na ich prochy, jako znak odkupienia za grzech popełniony.

Ashawerus tak dalej kończył swe opowiadanie: „Zaledwie Chrystus umarł, spojrziałem na Jerozolimę aby ją raz jeszcze ujrzeć, a potem opuścić. Rozpocząłem mą podróż, sam nie wiedząc gdzie idę. Przebyłem wysokie góry i teraz gdziekolwiek przyjdę, nie mogę się długo zatrzymać, i w tej oto chwili zdaje mi się, że stoję na rozpalonych węglach, nogi mi się same poruszają z wielkiej niecierpliwości aby iść dalej. Przebiegłem rozmaite kraje od wschodu na zachód od południa na północ, a obszedłszy cały świat powróciłem znowu do Judei, ale tam nie znalazłem ani krewnych ani przyjaciół, albowiem sto lat ubiegło, jak chodziłem ustawicznie. Życie zdawało mi się ciężarem, opuściłem przeto Jerozolimę, gdzie już nikt mnie nie znał, wystawiałem się na wszelkie niebezpieczeństwa, aby znaleźć śmierć, lecz cokolwiek uczynię, słowo Boże musi się na mnie wypełnić. Walczyłem w tysiącach bitew; odebrałem więcej jak dwa tysiące uderzeń, a od nikogo nie zostałem zraniony, bo moje ciało twarde jest jak skała i żadna broń się go nie imie. Pływałem po morzu, a chociaż się okręt rozbił, to woda unosiła mnie jak piórko na swój powierzchni. Nie chce mi się nigdy ani jeść ani pić, nie podlegam żadnym chorobom i nie mogę umrzeć. Przebiegłem już cztery razy cały świat, widziałem wszędzie wielkie zmiany, kraje spustoszone, miasta poobalane i długiego trzebawy czasu abym to wszystko zdołał opowiedzieć.“

Skończywszy tak swą historję, żyd wieczny tułacz, podniósł się i chciał odejść. Na ówczas biskup prosił go, aby choć chwilę jeszcze pozostał i dawał mu pieniądze na drogę; ale ten odpowiedział: „Pieniądzy nie potrzebuję bo

bniejsza do prawdy, że one pochodzą z końca czwartego, lub początku piątego wieku. W konstytucjach tych, lubo one czasów apostołskich nie sięgają, znajdujemy jednak czcigodne pomniki starożytności chrześcijańskich, oraz opisy karności pierwsiastkowego kościoła.

mogę się obejść bez jedzenia i picia, chociaż tak jestem stworzony jak inni ludzie. Co do odzienia i obuwia, tego mi nie zabraknie, bo moje ubranie nigdy się nie niszczy.”

I pokłoniwszy się wszystkim zgromadzonym, rozpoczął na nowo swą piątą podróż po świecie.

---



## ROZDZIAŁ III.

### O sektach tego okresu.

#### § 67.

#### *Ogólny pogląd na herezye tego okresu.*

Święty Paweł przepowiedział wyraźnie, że powstanie wielu takich nowatorów, którzy będą usiłovali swemi fałszywemi naukami, przyćmić światło prawdziwej Chrystusowej wiary, którą on światu ogłasza 1). Te słowa Apostoła narodów wkrótce się spełniły, i walka jaką kościół święty z herezjami wytrzymać musiał, była daleko niebezpieczniejsza od samych nawet krwawych męczarni tyranów rzymskich.

Te herezye, sprowadziły liczne prześladowania oblubienicy Chrystusowej, która oparta na stałości męczenników, musiała się codziennie obawiać nowego błędu, czuwać troskliwie nad zachowaniem całości nauki i podań apostolskich, tego drogiego skarbu objawienia boskiego, powierzonego jój przez Zbawiciela. Że w samych nawet czasach apostolskich, pokazywać się już poczęły niezgody i odszczepieństwa, na łonie chrześcijaństwa, jaśnie nam to pokazuje święty Paweł, który w liście swym do Tymoteusza, tak mówi: „a bezbożności i próżnomówności strzeż się,

1) List 1 do Tymoteusza rozd. IV.

albowiem wielce pomnażają się ku niepobożności; a mowa ich szerzy się jako kancer, z których jest Himeneusz i Filetas, którzy od prawdy odpadli, powiadając iż już się stało zmartwychwstanie, i wyrócili wiarę niektórych <sup>1)</sup>." Również święty Jan Apostoł, toż samo powtarza: „Synaczkowie! wielu antychrystów powstało: z nas wyszli, ale nie byli z nas; bo gdyby z nas byli, wždyby z nami byli wytrwali <sup>2)</sup>.”

Bóg objawił prawdy wiekuiste światu przez syna swojego Jezusa Chrystusa; ale znaleźli się jedni ludzie, którzy tych prawd całkiem nie uznali; drudzy chcieli widzieć w Jezusie Chrystusie jednego z owych mędrców lub proroków, jacy się od czasu do czasu pojawiali na ziemi, dla przyniesienia jakiej zbawiennęj nauki, w celu rozjaśnienia nieodgadnionej zagadki ludzkości; inni przyjmowali naukę Zbawiciela, którą uważali jako drogę, prawdę i życie; ale w taki sposób ją tłómaczyli, w jaki pojąć to może rozum ludzki, podkopując tym sposobem podstawy tęg boskiej budowy, wznoszącęj ludzkość z ziemi ku niebu. Inni nakoniec mając tylko na uwadze formy zewnętrzne i obrzędy kościelne, zaczęli przyganiać hierarchii, karności i rządowi duchownemu, a następnie wpadłszy w obłąkanie, stali się nieprzyjaciołmi samych dogmatów.

Tak więc pomiędzy nieprzyjaciołmi wewnętrznymi kościoła, jedni skierowali swoje pociski przeciwko dogmatom, drudzy przeciwko formom zewnętrznym; ponieważ zaś każda zmiana w nauce, pociąga za sobą zmianę formy zewnętrznej, równie jak wszelki atak na formę zewnętrzną, musi się opierać na nauce, przeto tak jedni jak drudzy z łatwością się z sobą połączyli; i lubo objawiali swe zdania pod rozmaitemi postaciami, w gruncie jednak wszystkie te herezye były na kościół boży, usiłując

<sup>1)</sup> List II do Tymoteusza roz. II wier. 16, 17, 18.

<sup>2)</sup> Ś. Jana list 1 roz. II wier. 18—19.

skruszyć tę epokę na której ufundował go sam boski Odkupiciel. Od tej chwili wyrodziła się walka, ciągnąca się aż do dni naszych pomiędzy tymi, którzy poddają chętnie swój rozum pod prawdy objawione przez wiarę, a pomiędzy tymi, którzy swą wiarę usiłują uczynić zależną i podległą rozumowi. Zaczniemy tu od badania różnych systematów, które mniej lub więcej różniły się od prawd przedwiecznych, jakich nauczał kościół katolicki.

Z pomiędzy sekciarzy pierwszych trzech wieków, jedni byli tacy, którzy usiłowali zmodyfikować podania mojżeszowe i zastosować je do religii chrześcijańskiej; drudzy mieszali do religii chrześcijańskiej podania rozmaitych religij i systematów filozoficznych na wschodzie, robiąc tym sposobem potworną mieszanię; inni nakoniec wybierali to, co filozofija grecka, a mianowicie platońska, miała w sobie najlepszego, i podług wyobrażeń tej szkoły, chcieli tłumaczyć dogmata chrześcijańskie.

## § 68.

### *Szkoły Żydowskie.*

Czystość religii Mojżesza, zmieniła się po zburzeniu kościoła Salomonowego przez Babilończyków, co zapewne wynikło ze zmieszania się Hebrajczyków z ludami orientalnemi, skąd wyrodziły się pomiędzy nimi sekty, zacięty bój z sobą wiodące i nienawidzące się nawzajem; jako to: Faryzeuszów, Saduceuszów, Essenów a później Herodyanów, Galilejczyków i t. d <sup>1)</sup>. Można by jeszcze uważać jako różną od poprzedzających tę sektę, która założona w Aleksandryi, głównie do tego dążyła, aby przedstawić swoją naukę pod formami przyjętymi przez filozofów greckich. Głównym założycielem tej szkoły był Filon.

Sekty żydowskie, poprzestały swych kłótni, skoro Rzym

<sup>1)</sup> Zobacz o tych sektach we wstępie: Stan religijny i moralny Hebrajczyków § 63, 64 i 65.

spełnił nad Jerozolimą przepowiednię Chrystusa. Jednakże Faryzeusze, zachowali jeszcze pewien rodzaj Sanhedrynu w Galilei, i założyli w Tyberyadzie sławną szkołę tłumaczy, która była jakby dalszym ciągiem szkół poczynających się od Ezdrasza, przechowujących kabałę czyli tradycję. Zewnątrz Palestyny powstała *kabała*, różna od starożytniej, wprowadzona potem do szkoły przez Akibę najuczciwszego z pomiędzy rabinów. Akiba sprzyjał powstaniu Barkoheby, ogłaszając go za prawdziwego Messyasa, a dostawszy się do niewoli, stóletni już starzec, był skazany na śmierć <sup>1)</sup>.

W tymże samym dniu w którym umarł Akiba, ostatni nauczyciel prawa ustnego, roku 135, urodził się Juda, nazwany *świętym*, *akadosz*, albo *księciem*. Uczony ten rabin, straciwszy nadzieję odrodzenia politycznego swojego narodu, na zwaliskach którego Rzym rozpostarł swoje panowanie, pragnął przynajmniej zabezpieczyć Żydów od wyobrażeń materyalnych; pozbięrał przeto wszelkie podania ustne, i z tego ułożył *Misznę*, czyli *Prawo powtórne* <sup>2)</sup>. Ta księga znalazła wielu wykładaczy pomiędzy rabinami, których pisma stanowią *Gemarę* albo wielką glossę; a Gemara razem z Miszną stanowią *Talmud*.

Dwie są Gemary, jedna jerozolimska, zebrana w całość przez rabina Symona Ben Jokaj, druga babilońska zaczęta przez rabina Asze, zmarłego w r. 427, a ukończona w 12 tomach przez rabina Jose. Żydzi dzisiejsi przekładają Talmud babiloński nad jerozolimski, a nawet i nad Pismo święte. Rabini przyrównywają Bibliję do wody, Misznę do wina, Gemarę zaś do słodko upajającego napoju; utrzymują, że Bóg sam czyta Tal-

<sup>1)</sup> Rabini przypisują mu księgę Rodzajów, którą wydał pod imieniem Abrahama.

<sup>2)</sup> Miszna czyli Misznajoth, znaczy, *secunda lex*: drugie prawo. *Hermeneutica sacra* Hermani Janssens tom I pag. 3.

Talmud i poddaje się jego przepisom z największym upodobaniem <sup>1)</sup>).

Oprócz tego, Talmud zawiera w sobie jeszcze wielką ilość kwestyj dotyczących fizyki, medycyny, historii, astronomii, astrologii i jeografii.

Nazywają się Literalistami, czyli Karaitami, ci z pomiędzy Żydów, którzy odrzuciwszy wykłady talmudyczne, przyjmują tylko samo Pismo święte, dowolnie tłumaczone.

Na tych to księgach, zasadza się nowa żydowska filozofja kabalistyczna, którą podzielić można na literalną i filozoficzną.

Kabała literalna, jest tłumaczeniem sztucznem i symbolicznem ksiąg świętych, do której dochodzi się, przekładając w rozmaity sposób, wyrazy, zgłoski albo litery tegoż Pisma. Kabała filozoficzna, przedstawia różne pojęcia metafizyczne, które kiedy się odnoszą do poznania doskonałości boskich, i do istot wyższych, noszą nazwę *Merkara*, czyli wozu, przez zastosowanie do widzenia, jakie miał Ezechiel Prorok; jeżeli zaś kabała zastanawia się nad rozważaniem świata podksiężycowego, naówczas nazywa się *Bereszyt*, to jest pierwsze słowo księgi Genesis. Jéj sektatorowie dochodzą tym sposobem do systematu fizyki i metafizyki, która się w gruncie zamienia na probabilizm, czerpany z idei panteistycznych wschodu. Na wzór gnostyków, kabaliści mieli także swoje emanacye, jako to: dziesięć Sefirot, albo kół świetnych, i cztery światy, które odpowiadają emanacyom eonów gnostyckich.

Z nauką o emanacyach, kabaliści powiązali mnóstwo wyobrażeń o demonach, o czterech żywiołach duszy, o ich formacyi i początku. Nauka o demonach, dała początek pewnemu rodzajowi magii. Kabaliści utrzymywali, że istnieje jakaś moc tajemnicza w wyrazach zwyczajnych, a tém bardziej w wyrażeniach

<sup>1)</sup> Hottinger, compend; theologiae judaicae .

Pisma świętego, zwłaszcza tych, które oznaczają Boga. Mojżesz i Daniel, znając moc tych wyrazów, odnieśli zwycięstwo nad magami Faraona i króla babilońskiego. Inni także prorocy działali cuda za pomocą układu wyrazów, oznaczających imię Boga i jego doskonałości.

Stąd pochodzą rozliczne zastosowania teurgiczne, praktyki zabobonne, i rozmaite niedorzeczności, w jakie ta nauka pogrążyła później wiele umysłów, mianowicie Reuchlina, Rajmunda Lulla, i innych.

Tak więc naród żydowski, który ugiął swój kark pod obce jarzmo, i dozwolił zginąć swojej ojczyźnie, oślepiiony został do reszty, przez swych zabobonnych nauczycieli.

## § 69.

### *Sekty powstałe z Judaizmu. Nazarejczycy—Ebionici—Ceryntyanie—Mikołaici.*

Nazarejczycy. Ta nazwa, służyła z początku wszystkim Chrześcijanom; później stała się wyłączną nazwą sekty żydowsko-chrześcijańskiej, która z zasadami chrześcijańskimi, chciała połączyć zachowanie prawa mojżeszowego. Jej wyznawcy wierzyli w Jezusa Chrystusa, ale poczytywali go tylko za człowieka świętego, od Boga zesłanego, na wzór innych proroków. Chcieli zrobić dziwną mieszaninę dwóch religij, i właściwie mówiąc nie byli ani żydami ani chrześcijanami. Zostali też odrzuceni i potępieni zarówno tak od chrześcijan jako i od żydów. Mieli swą ewangelię, napisaną po hebrajsku, która nosi nazwę już to dwunastu Apostołów, już świętego Mateusza, ale różną od naszej.

Ebionici. Wielu z pomiędzy Nazarejczyków powróciło do kościoła chrześcijańskiego, drudzy którzy tego uczynić nie chcieli, utworzyli w niewielkiej liczbie zgromadzenie nowe w Berei, inaczej w Alepie w Syrii, przybrawszy imię Ebionitów,

to jest ubogich. Żydzi uważali ich jako odszczepieńców, Chrześcijanie pocztywali ich za heretyków. Ebijonici nie przyjmowali pism świętego Pawła, jako pochodzącego z pogaństwa, który odrzucił obrzezanie i prawo mojrzeszowe; utrzymywali zaś, że idą za nauką świętego Piotra, pod którego imieniem rozsiewali błędy najdziwaczniejsze, jako to: że Jezus urodził się z Józefa i Maryi, podobnie jak wszyscy inni ludzie; że nie był synem boskim z natury <sup>1)</sup>, lecz że Chrystus zstąpił na niego pod postacią gołębia; że w ten czas Bóg dał mu panowanie nad wiekiem przyszłym, zostawiwszy władzę złemu duchowi na tym świecie; że nie dosyć jest wierzyć w Chrystusa, ale potrzeba jeszcze zachować prawo Mojżesza. Z ksiąg nowego Testamentu, przyjmowali tylko ewangelię świętego Mateusza <sup>2)</sup>. Wszyscy obowiązywali się wstępować w stan małżeński, a nawet wielożeństwo było u nich dozwolone.

Ceryntya nie. Cerynt był to żyd antyocheński, współczesny Apostołom, wyćwiczony w szkole filozofii wschodniej, będącej mieszaniną nauki chrześcijańskiej, pitagorejskiej i platońskiej; która przypuszczała że Istota najwyższa przez emanację wyprowadziła z siebie różne potęgi, mocy, gienijusze i duchy, i nimi świat zapełniła. Cerynt dzielając to mniemanie, utrzymywał, że nie Bóg stworzył ten świat widomy, ale jedna z niższych potęg <sup>3)</sup>. Dalej dowodził, że jeden z tych gienijuszów nadał prawo Żydom; że dla oświecenia i zbawienia ludzi, Istota najwyższa zesłała swego syna jedynego Jezusa Chrystusa. Ale Cerynt przypuszczał w Jezusie Chrystusie dwie istoty zupełnie różne, to jest:

<sup>1)</sup> Iren. lib. 5. Vani autem et Ebionaei unionem Dei et hominis per fidem non recipientes.

<sup>2)</sup> Iren. adver. haer. lib. 3. Ebionaei, etenim eo evangelio, quod est secundum Matthaeum solo utentes.

<sup>3)</sup> Iren. adv. haer. lib. 1 c. 26. Non a primo Deo factum esse mundum docuit, sed a virtute quadam, valde separata.

Jezusa syna Maryi i Chrystusa który zstąpił z niebios na osobę Jezusa w czasie chrztu <sup>1)</sup>. Mocą Chrystusa będącego synem boskim, Jezus czynił cuda. W czasie męki Chrystus odłączył się od Jezusa i wstąpił do Ojca, a Jezus był ukrzyżowany i potem zmartwychwstał <sup>2)</sup>.

Nadto Cerynt, dzielając pojęcia materyalne narodu żydowskiego o królestwie Chrystusowém, utrzymywał, że po zmartwychwstaniu nastąpi w Jerozolimie panowanie Chrystusa przez lat tysiąc, pod czas którego wszelkie żądze zmysłowe będą zadowolnione <sup>3)</sup>. Cerynt napisał na obronę swój nauki, objaśnienia, utrzymując że je odebrał od anioła. Apostołowie wygnali go ze zgromadzenia wiernych, jako niszczyciela nauki chrześcijańskiej, skąd się pokazuje, że od czasów apostoelskich uważano bóstwo Jezusa Chrystusa, jako dogmat wiary fundamentalny.

Mikołaiści. Zdania ojców są podzielone o prawdziwym początku Mikołaitów. Ireneusz <sup>4)</sup> mówi, że Mikołaj jeden z siedmiu dyakonów był ich założycielem. To jest pewna, że Mikołaiści napojeni błędami gnostyków, prowadzili życie rozwiozłe, przypuszczając wspólność niewiast, i wolność jedzenia mięsa poświęconego bałwanom. Innych błędów nie przypisuje im ani Ireneusz, ani Klemens Aleksandryjski <sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> Iren. adv. haer. lib. 1 c. 26 Et post baptismum descendisse in eum Christum, et tunc annunciasset ei incognitum patrem et virtutes perfecisse.

<sup>2)</sup> Iren. lib. 1 c. 26. In fine autem revolasse iterum Christum de Jesu, et Jesum passum esse, resurrexisse, Christum autem impassibilem perserverasse existentem spiritalem. Toż samo Tertul. de praescr. c. 48.

<sup>3)</sup> Euseb. his. eccl. 1. III c. 28,

<sup>4)</sup> Iren. adv. haer. lib. 1 c. 27. Nicolaitae autem magistrum quidem habent Nicolaum, unum ex iis qui primi ad diaconium ab apostolis ordinati sunt... nullam differentiam esse docentes in moechando et idolothytum edere.

<sup>5)</sup> Clem. Alex. Strom. 1, 3.



*O Gnostycyzmie w ogólności.*

U pierwszych heretyków uderza nas najbardziej ów szumny tytuł Gnostyków, jaki sobie nadawali. Jeszcze u starożytnych Greków a mianowicie u Pitagorejczyków, poznanie rzeczy duchowych i boskich nosiło imię gnozy (γνωσις) czyli wiadomości najwyższej albo mądrości; i ten kto ją posiadał był więcej niż filozofem, bo był gnostykiem. Taki nie szukał mądrości za pomocą rozumowania, ale dochodził do niej, przez rozważanie rzeczy w ich zasadach wiecznych i niezmiennych. Kto prowadził życie zgodne z tą wysoką mądrością, odrywał się od zmysłowości, a wznosił się do jedności boskiej, był prawdziwym gnostykiem w porządku moralnym i praktycznym. Nawet wielu z pomiędzy ojców kościoła, używali tego wyrażenia, na oznaczenie nauki czyli filozofii chrześcijańskiej, która jest prawdziwą gnozą. Tym wyrazem nazywali ludzi duchowych a mianowicie ascetów, mianując ich prawdziwymi gnostykami <sup>1)</sup>.

Gnostycy szkoły pogańskiej, czerpali swe opinie prawie ze wszystkich religij wschodu, oraz z filozofii Platona. Religija Zend-Awesty, przedstawiała światło pierwiastkowe, jako pochodzące od czasu nieograniczonego (Zerwane Akerene); z tego światła wyszedł Ormuzd, król światłości, który przy pomocy słowa, stworzył świat czystych duchów; jako to: sześciu Amszaspan-dów otaczających jego tron, dwudziestu siedmiu Izedów, czuwających nad dobrém świata, którzy są tłumaczami modłów ludzkich; nakoniec Ferwerów. W tymże czasie Aryman potępiony za swą dumę, zostając dwa tysiące lat w ciemnościach, gotując się do walki ze światłością, wyprowadził naprzeciw tworam Or-

<sup>1)</sup> Klemens Aleksandryjski Strom. lib. VI Gnosticus autem ille de quo liquor ea comprehendit, quae videntur aliis non posse comprehendi.

muzda, siedmiu Archidewów i nieskończoną ilość Dewów, czyli złych duchów. Z walki pomiędzy duchem światła a duchem ciemności, pochodzi ta mieszanina złego i dobrego, jaką widzimy na świecie <sup>1)</sup>).

Z temi wyobrażeniami, gnostycyzm łączył nauki astrologiczne, o wpływie gwiazd, i o tém wszystkim, co wszczepione w teorię nauk hebrajskich, dało początek kabale.

Pochodząca również z Azyi nauka o duchach, rozszerzyła się na około morza śródziemnego, za pomocą której chciano wytłomaczyć tę zgodę cudowną, panującą na świecie. Ta nauka przypuszczała, że w przestrzeni pomiędzy Bogiem a człowiekiem znajduje się łańcuch stopniowy i nieprzerwany istot środkujących, i że Bóg światu objawia się pod rozmaitemi formami.

Filozofija Platona nauczała, że to co w człowieku jest boskiego, pochodzi od Istoty najwyższej, co zaś jest śmiertelnego pochodzi od niższych bogów <sup>2)</sup>). Wszystkie te systemata znajdowały swoich stronników, i stąd powstał właściwy gnostycyzm, którego ogólne mniemania były następujące:

W łonie światła niedostępnego, przebywa Istota przedwieczna, przepaść niezgłębiona βωβω. Ta Istota nieskończenie dobra, wydała z siebie przez rozwinięcie czyli emanację, inne istoty, jako to: myśl, moc, słowo, życie, mądrość, i t. p.

Te idee boskie, mają swój byt rzeczywisty, i tworzą jakby aureolę tego ojca wspólnego, a razem z nim tworzą Pleromat, stanowiący pełność Istoty najwyższej; są one wieczne, i dla tego nadano im imię eonów αιων, *saeculum*. Ale nie wszystkie eony biorą początek bezpośredni od Istoty najwyższej, i owszem pochodzą jedne od drugich, w liczbie symetrycznej zwykle po dwóch, a liczba takowa zmienia się wedle różnych

<sup>1)</sup> Zend-Avesta przez Anquetil du Perron traktat. Buon Dehesz.

<sup>2)</sup> Plato in Timeo 25.

systematów. Ten z pomiędzy eonów, który był najbardziej oddalony od boskiego Pleromatu, ujrzał się na granicach światła i ciemności, to jest na granicach dobrego i złego. On mając uczestnictwo tak z wewnątrz jako i z zewnątrz Pleromatu, użył całej swęj mocy aby się z niego wydobyć, i chciał mieć osobny świat, któryby wyłącznie do niego należał, i uczynił ten oto świat widomy. Stąd nadano mu imie Demijurga, Δημιουργος, *opifex*. Świat stworzony przez Demijurga, zbyt odległy nie tylko od najwyższej Istoty, od ojca niewidzialnego, ale nawet od Pleromatu, zawiera w sobie podobnie jak jego stwórcę, dwa pierwiastki pomieszane z sobą, dobrego i złego; ten jednak drugi pierwiastek przewyższa pierwszy, i stąd widzimy na świecie więcej złego niż dobrego.

Dla wydobycia dusz z takiej niewoli, Bóg posyłał w rozmaitych czasach, różnych eonów, ale Demijurgus zawsze temu kładł przeszkody, bo się bał, ażeby dusze niebieskie, nie wróciły do swego początku. Z tém wszystkiem jest jeszcze nadzieja, że najpotężniejszy z eonów zniszczy panowanie Demijurga, oddzieli duchy od materyi, a światło od ciemności.

Według gnostyków, człowiek składał się z trzech części, z ciała σωμα, utworzonego z materyi złej; z duszy zmysłowej, *anima sensitiva* ψυχη, utworzonej z materyi przez Demijurga, i z duszy rozumnej πνευμα, pochodzącej z substancyi samego Boga.

Wychodząc z takich pojęć, gnostycy podzielili historję ludzkości na dwie epoki; w pierwszej taż ludzkość szła za Demijurgiem, w drugiej za prawem Boga.

Ludzi także dzielili na trzy klasy, według pierwiastku jaki w nich przeważał, to jest: materyalistów, w których miała górę materya, υγη; pneumatyków czyli duchownych, πνευμα *spiritus*; i psychików, ψυχη *anima*. Hebrajczycowie jako poddani Demijurgowi Jehowie, byli psychicy, materyalistami byli pogaanie, pneumatykami czyli ludźmi ducha byli Chrześcijanie.

Pierwiastek materyalny podlega śmierci, i ci wszyscy którzy za nim idą wpadną w nicość; ludzie psychiczni otrzymają nagrody niedoskonałe, jakie może im dać Demijurgus; pneumatycy tylko otrzymają wnijscie do Pleromatu wieczności.

Wszystkie systemata gnostyków o których powiemy, mniej lub więcej zgadzały się w tych dwóch punktach: w dualizmie czyli w przypuszczaniu dwóch początków, dobrego i złego; i w emanatyzmie, to jest wypływie szeregu emanacyj boskich <sup>1)</sup>. Ta tylko pomiędzy nimi zachodzi różnica, że jedne z tych systematów przyznawały więcej władzy Demijurgowi i materii, drugie pogrążały się więcej w emanatyzmie i panteizmie. Można by więc podług tego, te sekty podzielić: na gnostyków ematystów czyli panteistów, i gnostyków dualistów; innych nazwałoby można eklektycznymi, którzy swe błędy czerpali ze wszystkich systematów, utworzonych przez wyobraźnię wschodu.

### § 71.

*Co za mieszanina powstała z połączenia wyobrażeń gnostycznych, z niektórymi zasadami religii chrześcijańskiej?*

Jedni gnostycy odrzucali całkiem nauki Apostołów; drudzy utrzymywali że w nich odkryli prawdy za pomocą środków tajemniczych; inni nakoniec poważając księgi święte, wyrzucali z nich niektóre ustępy i tłumaczyli je inaczej niż kościół.

Po większej części, byli to ludzie bogaci Syryi i Egiptu, którzy zostawiwszy pospółstwu zachowywanie pokornych praktyk ewangelicznych, usiłowali dowodzić, że oni tylko znają głębokie tajemnice, przed umysłami ludzi pospolitych zakryte. Pomiešawszy niektóre systemata religii chrześcijańskiej z zasadami gnostycyzmu, potworzyli tym sposobem dziwną mieszaninę religijną. I tak: czyniąc różnicę pomiędzy Istotą najwyższą, a po-

<sup>1)</sup> Iren. adver. haer. lib. 1. c. 29.

między Demijurgiem stwórcą tego świata, utrzymywali że tenże Demijurgus był bogiem Mojżesza i bogiem Żydów, którym nadał surowe prawa, jakie się znajdują w starym Testamencie. Dalej, lubo przyznawali że Chrystus był najpotężniejszym eonem, który duszom wolność przywrócił, utrzymywali jednak, że on jest niższym od Boga.

Położywszy taką zasadę, że materya sama z siebie jest złą, i że z niej pochodzi źródło wszelkich nieszczęść, nie przyznawali Chrystusowi prawdziwego ciała, tylko fantastyczne; inni sądzą że eon Chrystus połączył się z człowiekiem Jezusem w czasie chrztu w Jordanie, a w czasie męki, Jezusa opuścił. Sądząc, że tym światem rządzą złe i zazdrosne szczęściu ludzkiemu gienijuse, i że od nich pochodzą choroby, wojny i wszelkie klęski, używali różnych środków magicznych, dla poniżenia mocy tych duchów. Nakoniec zaprzeczali zmartwychwstania ciał <sup>1)</sup>. Że już za czasów świętego Pawła Apostoła, szerzyły się błędy gnostyckie, widzieć to możemy z jego listu do Tymoteusza, w którym każe mu napominać, aby się nie bawiono baśniami i nieskończonem wyliczaniem rodzajów, bo te tylko gadaninę przynoszą, nie zaś zbudowanie które jest w wierze <sup>2)</sup>.

## § 72.

*Gnostycy eklektycy. — Symon Magus — Menander — Karpokrates — Epifanes.*

Gnostykami eklektykami mianujemy tych, którzy z różnych religij, jako to: chrześcijańskiej, żydowskiej, tudzież z filozofii wschodniej i greckiej, zdania swe i opinie czerpali. Z pomiędzy tych, pierwszym był Symon, nazwany *Magus*, urodzo-

<sup>1)</sup> Epiphanius haeres. 26.

<sup>2)</sup> List Ś. Pawła do Tymoteusza roz. I wier. 4. List II do Tymoteusza roz. II wier. 16.

ny w miasteczku Gitton w Samaryi. Chociaż samarytanin rodem, biegły jednak był w naukach greckich i w filozofii aleksandryjskiej. Wyklęty przez świętego Piotra za to, iż chciał za pieniądze kupić sobie dary Ducha świętego, stał się odtąd zaciętym nieprzyjacielem Apostołów i ewangelii. Swojami sztukami magicznymi do tego stopnia zdołał sobie pozyskać łatwowierność Samarytanów, że się wszyscy zdumiewali nad jego dziwnymi czynami; skoro jeszcze dodamy do tego jego wielką żądzę wywyższenia się nad innych ludzi <sup>1)</sup>, łatwo dostrzeżemy że ten żyd zpogańszczony, posiadał potrzebne ku temu przymioty, które z pierwszego symonijaka, zrobiły go pierwszym naczelnikiem heretyków.

Symon wziął z systematu greko-orientalnego czyli gnostycznego generacye conów, to jest: gienijuszów środkujących pomiędzy Istotą najwyższą a pomiędzy grubą materią, i z tego zrobił systemat następujący: Istota najwyższa, mówił on, objawiła się Samarytanom pod imieniem Ojca, Żydom pod imieniem Syna, a innym narodom pod imieniem Ducha świętego <sup>2)</sup>; o sobie zaś twierdził, że był *najwyższą mocą boską* *μεγαλην δυναμιν του υαριστου*, co zapewne miało oznaczać, że się mienił być jednym z eonów wyszłych z substancji boskiej. Utrzymywał także, iż matką całego świata duchowego, jest *intelligencya boska*, *εννοια*; z której wyszli aniołowie i inne duchy, które świat utworzyły <sup>3)</sup>. Dla uwolnienia ludzi z pod przemocy aniołów, przybyła na świat *Moc boska*, w osobie Symona. Utrzymy-

<sup>1)</sup> Glorise et jactantiae supra omne genus hominum cupidus. Author Recognit.

<sup>2)</sup> Iren. adv. haer. p. 42 p. 26 Docuit seipsum esse, qui inter Judaeos quidem quasi filius apparuerit, in Samaria autem quasi pater descenderit, et in reliquis vero gentibus, quasi Spiritus Sanctus adventaverit.

<sup>3)</sup> Angeli vero mundum et homines creaverunt. Epiph. contra haer. lib. 1 p. 26.

wał także, iż dobre uczynki nie są potrzebne człowiekowi, dla dostąpienia łaski, bo czyny ludzkie same z siebie nie są ani dobre ani złe <sup>1)</sup>; zaprzeczał równie zmartwychwstania ciał.

Menander, również samarytanin, najślawniejszy uczeń Symona, po jego śmierci utworzył nową sektę pod swoim imieniem. Symon mienił się być najwyższą mocą boską, Menander przybrał nieco skromniejszy tytuł, utrzymując, że jest posłannikiem Boga. Nauczał że majestat najwyższej Istoty był ukryty i nieznany światu, że mnóstwo gienijuszów wyszło z tej Istoty, które stworzyły świat, i zamknęły duszę ludzką w organach materyalnych, skąd poszło wszystko złe, które dopiero koniec bierze ze śmiercią. Gienijusze dobre, widząc te nieszczęścia, ulitowały się nad ludźmi i dostarczały różnych środków zaradczych przeciwko złemu; ale ludzie nie znają tych środków, przeto dobrzy aniołowie, posłali Menandra, aby im odkrył te środki, i nauczył ich sposobu odnoszenia zwycięstwa nad złemi duchami <sup>2)</sup>. Menander miał uczniów w Antyochii, za czasów świętego Justyna, którzy utrzymywali że są nieśmiertelnymi <sup>3)</sup>. Tak zwolennicy Symona jako i Menandra nie byli nigdy w wielkiej liczbie, dotrwali jednak do czwartego wieku.

Karpokrates. Żyjący za czasów Hadryana cesarza, utrzymywał również że ten świat stworzony był nie przez Boga samego, ale przez aniołów i tym sposobem chciał wytłómaczyć początek złego; to bowiem zadanie było jakby skałą, o którą rozbijały się

<sup>1)</sup> Iren. con. haer. l. I c. 20. Secundum enim ipsius gratiam, salvari homines, at non secundum opera justa. Nec enim esse naturaliter operationes justas sed ex accidenti.

<sup>2)</sup> Iren. adv. haer. l. I c. 21. Se autem cum esse, qui missus sit ab invisibilibus salvatorem, pro salute hominum. Epiph. contr. haereses 22.

<sup>3)</sup> Iren. adv. haer. lib. I c. 21. Non posse mori, sed perseverare non se nascentes et immortales.

słabe umysły prawie wszystkich heretyków tego okresu <sup>1)</sup>. Dowodził dalej Karpokrates wedle zasad Platona, że dusze ludzkie za karę połączone zostały z ciałami i że utraciły przywilej czystych duchów i stąd pochodzi nieumiejętność z jaką ludzie na świat przychodzą. Słabe wiadomości do jakich usiłowaniem naszym dochodzimy, są tylko przypomnieniami stanu przeszłego.

Dusza Jezusa Chrystusa, która wcale nie zapomniała o Bogu, najłatwiej też mogła wyjść z tej niewiadomości, w jakiej zagrożone są dusze innych ludzi. Bóg dodał Chrystusowi swęj łaski, dla oparcia się aniołom, której nie odmówi i tym, którzy go zechcą naśladować <sup>2)</sup>.

Zwolennicy tej sekty prowadzili życie rozwiozłe, zaprzeczali zmartwychwstania ciał, a o czynach ludzkich mówili, że one same z siebie nie są ani dobre ani złe. Karpokracyanie mieli swe zaklinania i tajemniczą magiję; poganie ich nienawidzili i nieraz ich występki przypisywali Chrześcijanom, biorąc ich za jedno z tymi sekciarzami.

Epifanes. Karpokrates założyciel tej ohydnej sekty miał syna podobnego sobie imieniem Epifanes, który dalej rozwijał system przez ojca przyjęty. Aby wytłómaczyć początek złego, dowodził że w naturze wszystko jest dobre, tylko ludzie potworzywszy sobie prawa, popsuli cały ten porządek; trzeba zatem znieść wszelkie prawa by przywrócić równość. Stąd Epifanes przypuszczał na wzór rzeczypospolitej Platona, wspólność kobiet i wspólność tego wszystkiego co

<sup>1)</sup> Iren. adv: haer. l. I c. 24. Carpocrates autem et qui ab eo, mundum quidem et ea quae in eo sunt, ab angelis, multo inferioribus ingenito Patre, factum esse dicunt. Epiphani. contr. haer. 27.

<sup>2)</sup> Tert. adv: haer. l. I c. 24. Distasse a reliquis secundum id, quod anima ejus firma et munda cum esset, commemorata fuerit, quae visa essent sibi in ea circulatione quae fuisset in ingenito Deo.



ziemia wydaje <sup>1)</sup>. Takie to zasadami usprawiedliwiały zasady Karpokracyanów, zbijając ewanieliję. Czczone go prawie jak Boga i poświęcono mu kościół w Same w Cefalonii, stawiano mu ołtarze i założono akademię pod jego imieniem <sup>2)</sup>.

Błędy Karpokratesa i Epifanesa, przyniosła do Rzymu pewna niewiasta, imieniem Marcellina, za papieża Aniceta i pracowała nad ich rozszerzeniem.

Ireneusz mówi, iż ci sekciarze mieli obrazy przedstawiające Chrystusa, Pitagoresa, Platona, Arystotelesa i innych filozofów, które stroili w korony i inne ozdoby obyczajem pogan <sup>3)</sup>.

### § 73.

#### *Sekty większe gnostyków Emanatystów w Egipcie.*

W drugim wieku po Chrystusie, gnostycyzm tak się już szeroko rozpostarł iż z niego powstawać zaczęły większe sekty, mianowicie w Egipcie i Syrii. Do gnostyków egipskich należy:

Bazylides, urodzony około r. 125 po Chrystusie w Aleksandryi <sup>4)</sup>. Nauczał podobnie jak inni gnostycy, że istnieje najwyższa Istota, z której wyszło siedm substancyj czyli eonów, a naprzód: Myśl νοῦν mens; z tego zaś wyszło Słowo λογος; Roztropność φρονεσις; Mądrość σοφια; Moc δυναμις; Sprawiedliwość i Pokój. Z tych siedmiu pierwszych emanacyj, Bazylides wyprowadził aniołów, którzy utworzyli pierwsze niebo <sup>5)</sup>, oraz drugich

<sup>1)</sup> Clem. Alex. Strom. lib. III. Viros simul et mulieres aversa lucerna, coire quomodo velint, et cum quibus velint.

<sup>2)</sup> Clem. Alex. Strom. lib. III. Samae quae est urbs Cephalloniae, ut Deus est honore affectus. Quo in loco templum ex ingentibus lapidibus, altaria, delubra, musaeum, aedificatum est et consecratum.

<sup>3)</sup> Iren. adv: haer. lib. 1 c. 24.

<sup>4)</sup> Euseb. his. eccl. lib. IV c. 7.

<sup>5)</sup> Iren. haer. lib. I c. 23. Quos et primos vocat, et ab iis primum coelum factum.

aniołów zawsze w liczbie siedmiu, którzy zrobili drugie niebo <sup>1)</sup>; i tak postępując stopniowo, doszedł do tego pewnika, że było utworzonych 365 niebios i tyleż rzędów aniołów. Siedmiu aniołów z ostatniego nieba, uczyniło nasz świat ziemski i podzielili się jego rządami. Ale pierwszy z pomiędzy nich, który był bogiem Żydów, chciał podbić innych pod swą władzę i stąd powstały wojny i wszelkie nieszczęścia pomiędzy ludźmi <sup>2)</sup>. Dla uwolnienia świata z pod przemocy aniołów i dla przywrócenia dusz do krainy światłości, najpierwsza emanacja boska, Pierworodny Ojca, przybył na ziemię, pod imieniem Chrystusa. Chrystus nie przyjął na siebie ciała rzeczywistego, ale tylko pozorne, a Żydzi ukrzyżowali Symona Cyrenejczyka w miejsce jego <sup>3)</sup>. Bazylides wychodząc z tój zasady, że materya jest zła, zaprzeczał równie jak inni gnostycy zmartwychwstania ciał. Ci sekciarze uważali siebie za doskonałych, czyli za ludzi ducha, πνευματικοί; innym zaś nadawali imie zmysłowych, ψυχικοί. Szkoła Bazylidesa na wzór pitagorejskiej, nie łatwo przyjmowała zwolenników, potrzeba było pięć lat pierwój przepędzić na milczeniu i probach, przejść przez różne stopnie, nim kto doszedł do zupełnej nazwy inicjanta. Ta szkoła odznaczała się podobnie jak pitagorejska kombinacyami liczbowymi; najznakomitszą kombinacyą była liczba 365, która przedstawiona literami greckimi, według ich znaczenia arytmetycznego, utworzyła wyraz *abraxas*, i pod tą nazwą zabobon pomnażał najdziwaczniejsze przywidzenia <sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Iren. adv: haer. lib. I c. 28. Ab horum derivatione alios item factos, aliud coelum simile priori fecisse.

<sup>2)</sup> Iren. adv: haer. lib. I c. 23. Esse autem principem ipsorum, eum, qui Judaeorum putatur esse Deus.

<sup>3)</sup> Iren. adv: haer. lib. I c. 23. Quapropter neque passum eum, sed Simonem quendam Cyrenaeum angariatum portasse crucem pro eo. Ipsum autem Jesum Simonis accepisse formam, et stantem irrisisse eos.

<sup>4)</sup> Iren. adver. haer. lib. I. Utuntur autem et imaginibus, et incantationibus et invocationibus.

Bazyliides odrzucał stary testament, obcinał nowy, nie przyjmował listów świętego Pawła do Żydów, do Tytusa i Tymoteusza, wydał nawet ewangeliję pod swém imieniem.

Walentynus. Pochodził z Egiptu, skąd około r. 140 przybył do Rzymu i tam wykładać począł teorię swojej gnostyki <sup>1)</sup>. Zdaje się, że pierwój nim począł rozszerzać zdania gnostyckie, był niezaprzeczenie Chrześcianinem oświeconym, znającym dokładnie Pismo święte i naukę kościoła, kiedy nawet podano go na biskupa; lecz skoro go ta godność ominęła, jak mówi Tertulijan, rozgniewany opuścił łono kościoła i stał się heretykiem <sup>2)</sup>. Wyłączony ze zgromadzenia wiernych, przez papieża Higina, utworzył nową szkołę, umarł w Cyprze r. 150. System Walentyna zawiera w sobie wszystkie żywioły gnostyki, jako to: emanacye, generacye eonów, stworzenie świata przez istotę niższą, materję złą, upadek, odkupienie przez eona wyższego, dwóch Chrystusów, trzy stopnie ludzi, przywilój niesmiertelności dla ludzi doskonałych, i t. d.

Cechą główną tego systematu jest Panteizm. Od wieków istniała w spoczynku i milczeniu Istota niewidoma, nieznaną, βυτος <sup>3)</sup>, wraz ze swą myślą, εννοια. Po upływie nieskończonej liczby lat, ta istota wyszła ze spoczynku, i chcąc nadać byt innym istotom, powierzyła tę chęć swój myśli, ażeby ona kierowała czynem. Stąd powstała Intelligencya νοϋς, Prawda αληθεια, potem Słowo λογος, Życie ζωη, Człowiek ανθρωπος, Społeczność εκκλησια, i t. d., aż do trzydziestu, które podzielone na ósemkę, dziesiątkę i dwónastkę, stanowią Pleromat, czyli pełność πληρωμα. Ostatni

<sup>1)</sup> Iren. adver. haer. lib. III c. 4. Valentinus enim venit Romam sub Hygino, increvit vero sub Pio et prorogavit tempus usque ad Anicetum.

<sup>2)</sup> Tertul. adver. Valent. c. 14. Speraverat episcopatum Valentinus, quia et ingenio poterat et eloquio.

<sup>3)</sup> Iren. adver. haer. c. 3. Tertul. adver. Valent. c. 4.

z eonów, to jest: Mądrość σοφία, wyszedłszy z granic swęj sfery, wydał z siebie substancję niekształtną i niedoskonałą, zupełnie różną od innych duchów, Achamot Λχαμωτ. Ta substancya błąkając się po za pleromatem, nadała siły żywotne materji, oraz wydała z siebie Demijurga, który ten świat uczynił. Dla przywrócenia zatem harmonii w boskiem pleromacie, powstało dwóch eonów, Chrystus i Duch święty; wszystkie zaś eony wydały Jezusa Zbawiciela σωτηρ, ażeby Achamota i inne duchowe substancje, do pleromatu przyprowadził.

Ten Zbawiciel czyli Soter, połączył się w czasie chrztu z Messyaszem psychicznym, przyobiecany przez Demijurga, i wyrwał ludzi cielesnych z mocy materji, duchowych zaś z pod panowania Demijurga <sup>1)</sup>).

Walentynus podzielił ludzi, podobnie jak inni gnostycy, na duchowych, psychicznych i materyalnych. Typami tych trzech klas ludzi, byli wedle niego: Set, Abel i Kain; z tych pierwszy był typem ludzi duchowych, drugi ludzi psychicznych, trzeci zaś przedstawiał ludzi materyalnych. Sami tylko ludzie duchowi powrócą do pierwiastku wiecznego, do pleromatu, wraz z Soterem Zbawicielem i Achamotem; ludzie psychiczni, to jest cielesni, będą się błąkać w sferze środkującej pomiędzy światem ciał i pleromatem, materyalni zaś wróćą do nicości materji.

W tym systemacie widzimy daleko więcej żywiołów chrześcijańskich, niż w innych gnostykach. Walentynus chrzczył w imie Ojca wszech rzeczy, który jest nieznan; w imie prawdy matki wszystkich rzeczy; w imie Jezusa Chrystusa, który zstąpił dla przywrócenia cnoty. Przypisują mu nawet ułożenie niektórych himnów, co dowodzi iż naśladował w pewien sposób na swych zgromadzeniach, obrzędy kościoła katolickiego.

<sup>1)</sup> Tertul. adver. Valent. c. 27. Et Soter quidem permansit in Christo, impassibilis, illaesibilis, inapprehensibilis — Denique cum ad apprehensiones venitur, discessit ab illo in cognitione Pilati.

Ze szkoły Walentyna wyszło wielu uczniów, jakoto: Herakleon, Bassus, Ptolomeusz i. t. d. byli oni bardzo liczni w Galii czasów świętego Ireneusza i tłómaczyli w rozliczny sposób naukę Walentyna <sup>1)</sup>.

O f i c i również, mają wielkie podobieństwo do sekty Walenty-nijanów, mianowicie pod względem emanacyj, które przypuszczali. Nazwisko ich stąd pochodzi, że czcili węża, *ofis*, który uwiódl w raju Adama i Ewę, czyniąc nad nim różne magiczne zaklęcia. Podobnie jak Walenty-nianie, dzielili osobę Zbawiciela, na Jezusa i Chrystusa. Według nich Jezus psychiczny narodził się z Maryi dziewicy, Chrystus zaś duchowy zstąpił z nieba <sup>2)</sup>.

Z tej sekty poszli jeszcze, tak zwani Setyanie i Kańin-janie, około roku 159; pierwsi czcili Seta, jako ojca i naczelnika ludzi duchowych, który się pojawił w Jezusie <sup>3)</sup>; drudzy czcili Kaïna, Chama, Kore, Datana, Sodomitów i wszystkie inne osoby okryte niesławą w Piśmie świętem, a nawet Judasza Iskaryotę, za to, że zdradził Chrystusa, ponieważ wiedział że przez jego śmierć królestwo złego ducha zostanie zniszczone <sup>4)</sup>.

Kańinianie mieli swe księgi apokryfne, jako to: ewanieliję Judasza Iskaryoty <sup>5)</sup>, wstąpienie świętego Pawła do nieba,

<sup>1)</sup> Dictionnaire des heresies, des erreurs et des schismes tom II pag. 89. Pluquet.

<sup>2)</sup> Pluquet, Dictionnaire des her. tom II pag. 528.— Epiphan. haer. 39.

<sup>3)</sup> Epiphan. haer. 39. Hi enim Setiani, a Seth filio Adam se genus ducere gloriantur, ipsum autem glorificant et ad ipsum omnia quae virtutis sunt, referunt.

<sup>4)</sup> Iren. lib. I c. 35. Epiphan. haer. 38. Hi dicunt Cain ex fortiore virtute esse, et ex ea superna auctoritate, imo etiam Esau et Core et Sodomitas; Abel vero ex debiliore virtute esse.

<sup>5)</sup> Epiphan. haer. 38. Ut etiam libellum quendam ex nomine ipsius inscriptum ferant, quem evangelium Judae voeant, rursus autem alium libellum finxerunt ex nomine Pauli Apostoli, nefariis actionibus refertum.

w których znajdują się rzeczy najbezpieczniejsze. Przy chrzcie także obmierzłe praktyki zachowywali 1).

## § 74.

### *Sekty większe gnostyków Syryjskich Dualistów.*

Do gnostyków syryjskich należą: Saturnin rodem z Antyochii, który był uczniem Menandra. Dla wytłomaczenia sobie stworzenia świata, oraz stworzenia człowieka i innych wypadków wydarzonych na ziemi, utrzymywał podobnie jak Menander, że istnieje Istota najwyższa, Ojciec nieznanym, *πατηρ αγνωστος*, który stworzył aniołów, archaniołów i inne mocy duchowe, niebieskie. Siedmiu ostatnich aniołów, *αγγελοι κοσμοκρατορες*, utworzyli ten świat widomy, a potem uczynili człowieka na obraz boski 2). Ale ten człowiek wyszedłszy z rąk aniołów, czołgał się tylko po ziemi 3) nakształt robaka, i dopiero Bóg najwyższy ulitowawszy się nad nim, tchnął w niego iskrę boską, która go oświeciła, i wtenczas dopiero zaczął chodzić, myśleć i mówić. Ci aniołowie, twórcy świata, podzielili się panowaniem i postanowili prawa. Jeden z tych siedmiu gienijuszów, wydał wojnę sześciu innym; był to demon czyli szatan, duch zły, przeciwnik wszelkiego dobra, który potworzył plemię ludzi złych, niewolników swych namiętności 4).

Dla uwolnienia dusz ludzkich z pod tyranii aniołów i demonów, Istota najwyższa zesłała swego Syna, który mocą swą zni-

1) Tert. de baptis.

2) Iren. adver. haer. c. 22. A septem autem quibusdam angelis mundum factum et omnia quae in eo. Hominem autem angelorum esse facturam.

3) Iren. adver. haer. c. 22. Sed quasi vermiculus scarizaret.

4) Iren. haer. c. 22. Duo enim genera hic primus hominum plasmata esse ab angelis dicit, alterum quidem nequam alterum autem bonum.

szczył panowanie Boga żydowskiego <sup>1)</sup> i zbawił ludzi. Saturnin utrzymywał, że Chrystus miał tylko ciało pozorne, tudzież że się nie urodził, nie cierpiał i nie umarł. Podług jego systematu, człowiek był istotą nieszczęśliwą, niewolnikiem aniołów, pogrążonym przez nich w niedoli; zabronił więc swoim uczniom wszelkich uciech, jedzenia mięsa, potępiał nawet związki małżeńskie. Stary Testament jako od Boga żydowskiego pochodzący, odrzucił.

Bardeza nes, urodzony w Edessie w Syryi, z rodziców chrześcijańskich, żył za Marka Aurelijusza, około roku 166. Jako chrześcijanin; mocno stawał nieraz w obronie swój wiary <sup>2)</sup>. Wkrótce jednak, znakomity ten człowiek, popadłszy w błędy Walentynijanów, począł przypuszczać wiele generacyj eonów i zaprzeczać zmartwychwstania. Szukając środka podobnie jak wszyscy filozofowie i teologowie owego czasu, na rozwiązanie tego pytania: dla czego jest złe na świecie? ułożył następujący systemat. Nie można mówić, aby Bóg miał być twórcą złego, trzeba zatem przypuścić, że to złe ma inną przyczynę, całkiem niezależną od Boga; tą zaś przyczyną wedle Bardezanesa był szatan albo demon, którego uważał jako nieprzyjaciela Boga, i który od Boga wcale nie był stworzony. Wprawdzie Bardeza nes nie nadał szatanowi żadnych atrybutów boskich, wyjąwszy to, że mu przyznawał byt sam przez się; ale właśnie najgrubszy błąd popełnił, ponieważ istota mająca byt sama przez się, ma również w sobie wszystkie najwyższe przymioty.

Według niego: Bóg stworzył świat i człowieka; ale ten człowiek niebył przyodziany ciałem, była to tylko dusza ludzka, mająca powłokę z ciała bardzo subtelną. Zdradą czartowską

<sup>1)</sup> Iren. adv. haer. c. 22. Et judaeorum Deum unum ex angelis esse dicit.... advenisse Christum ad destructionem Deum, et ad salutem credentium.

<sup>2)</sup> Epiphan. haer. 56. Qui primum quidem optimus vir fuit, et libros non paucos conscripsit.

uwiedziony, przestąpił przykazanie Boga, za co wygnany z raju, wtrącony został w ciało ziemskie, jakby do więzienia. Bardezanes mówił, że to właśnie znaczyły owe zasłony, któremi się Adam i Ewa po grzechu pokryli. Wedle jego opinii, połączenie duszy z ciałem ziemskim, było następstwem grzechu pierworodnego; a zatem ani Chrystus nie przyjął na się prawdziwego ciała, ani żadnego zmartwychwstania ciał nie będzie, ale tylko dusze obleką się w ciała bardzo subtelne i eteryczne, które będą ich mieszkaniem czystym i niewinnem <sup>1)</sup>. Bardezanes ułożył sto pięćdziesiąt himnów po syryjsku, których wyrażenia poetyczne i melodya bardzo były chwalone. We dwa wieki później, święty Efrem, w miejsce tych himnów, ułożył inne całkiem prawowierne, dla kościoła syryjskiego.

Tacyan, urodzony w Syrii, wychowany w naukach greckich, podróżował wiele, a nie mogąc znaleźć zadowolenia tak w religii, jako i w filozofii pogańskiej, wziął się do czytania ksiąg świętych, i zostawszy chrześcijaninem, był uczniem Justyna męczennika. Mówiąc o obrońcach wiary, przytoczyliśmy jego mowę przeciwko Grekom, której wielkie oddają pochwały, tak Euzebijusz jako i święty Hieronim.

Po śmierci Justyna, Tacyan widać niezadowolniony z nauki Chrześcijan, równie jak przedtém nie był zadowolniony z nauki filozofów, przyswoił sobie zdania różnych sekt, jakie mu się zdawały stosowne do rozjaśnienia natury Boga, początku świata, i historii narodu żydowskiego. Chcąc założyć oddzielny system i oddzielną szkołę, przyjął teorię eonów sekty Walentynijanów; z Marcyonem zaś przypuszczał dwóch różnych bogów, czyli dwa początki. Podług niego stwórca tego świata był drugim bogiem. Tacyan dowodził: że kiedy Stworzyciel powiedział: niech się

<sup>1)</sup> Epiphau. haer. 56. Et abrogata mortuorum resurrectione, hanc haeresim docuit.



stanie światło, to niebył wcale jego rozkaz, ale raczej prośba do Boga Najwyższego. Stary testament przyznawał innemu, nowy zaś innemu Bogu, odrzucał niektóre listy świętego Pawła, potępiał małżeństwo, zakazał swoim zwolennikom jadać mięso i pić wino; stąd nazwano ich *Enkratytami* <sup>1)</sup>, to jest powściągliwymi. Mia-  
nowano ich także *Hydroparastae* czyli *Aquarii*, dla tego, że do świętej ofiary, nie używali wina tylko wody. Ta sekta rozszerzyła się głównie w Antyochii, Cylicyi, Pizydyi a nawet w Rzymie, podzieliwszy się na różne gałęzie, jako to: *Seweryanów* *Apotaktyków*, to jest wyrzekających się wszelkiej własności i t. d. Zdaje się że te różne sekty powstałe ze szkoły Tacyana, zbliżyły się później do nauki kościoła, przynajmniej w głównych punktach, ponieważ święty Bazyli w IV wieku, nie nazywa ich heretykami tylko schizmatykami <sup>2)</sup>.

*Cerdon*, pochodzący także z Syrii, przybył do Rzymu za Papieża Higina, i z początku przyjął zasady Symona i Saturnina, uznając byt Istoty najwyższej, która wydała duchy mniej doskonałe od siebie. Z tych duchów poszło mnóstwo innych, które utworzyły ten świat widomy. Później odstąpił od tej teorii, i przypuścił w naturze dwa początki, dobry i zły, zupełnie od siebie niezależne; pierwszy wyprowadził duchy dobre, drugi złe. Tym sposobem chciał wytłómaczyć przyczynę dobrego i złego na świecie <sup>3)</sup>.

Ponieważ prawo żydowskie, zdawało się *Cerdonowi* zbiorem praktyk trudnych i mozolnych, dla tego, że nakazywało temu lu-

<sup>1)</sup> Epiph. haer. 46. Dicit enim nuptias non esse ex Deo, sed esse ipsas scortationem et abominationem.

<sup>2)</sup> S. Basilius in commentario.

<sup>3)</sup> Epiph. haer. 11. Duo principia hic mundo praedicavit et nimirum duos Deos, unum bonum et omnibus incognitum, quem et Patrem Jesu Christi vocavit, et alterum opificem, qui malus sit et cognitus.

dowi wojny krwawe przeciw narodom palestyńskim, wnosił zatem, że twórcą jego był bóg zły <sup>1)</sup>. W chrześcijaństwie przeciwnie, ponieważ wszystko oddycha dobrocią, łagodnością, i miłosierdziem, idzie zatem, iż prawo Chrześcijan jest dziełem dobrego Boga. Lecz podług Cerdony, nie potrzeba było, aby Syn Boski miał przybierać na siebie ciało ludzkie, dosyć mu było na tem, iż przyjął jego pozory <sup>2)</sup>. Gnostyk ten, odrzucał stary testament, z nowego zaś przyjął tylko ewangeliję świętego Łukasza i to nie całą. Święty Ireneusz mówi: że Cerdon powrócił potem na łono kościoła, wyrzekłszy się swych błędów publicznie, chociaż zawsze sprzyjał im potajemnie.

Marcyon, rodem z Synopy, prowincyi Pontu, wychowany był po chrześcijańsku przez ojca swego, który był biskupem <sup>3)</sup>. Przykładał się najwięcej do filozofii stoickiej, i zdaje się, że był w stanie duchownym. Namiętność wieku młodego, pociągnęła go do grzechu cielesnego, za co surowy ojciec wyłączył go ze społeczności wiernych. Marcyon przybył do Rzymu roku 150, ale duchowieństwo rzymskie nie chciało go przyjąć, dopóki ojciec jego, jako biskup, do tego nie upoważni <sup>4)</sup>. Tą surowością rozgniewany Marcyon, odłączył się całkiem od kościoła, związał się z Cerdonem i począł głosić swój system o dwóch początkach, pomieszawszy do tego niektóre dogmata chrześcijańskie. Za zasadę swego systematu, położył dwa początki, do-

<sup>1)</sup> Iren. adv. haer. c. 28. Docuit eum qui a lege et prophetis annunciatum sit deus, non esse Patrem domini nostri Jesu Christi.

<sup>2)</sup> Epiph. haer. Non esse autem Christum genitum ex Maria, neque in carne apparuisse, sed in parentia fuisse. Vetus testamentum reprobatur.

<sup>3)</sup> Epiph. haer. 42. Et episcopi sanctae nostrae catholicae ecclesiae filius fuit.

<sup>4)</sup> Epiph. haer. 42.

bręgo i złęgo. Zły początek, czyli bóg zły, uczynił ten świat z materyi, którą Marcyon przypuszczał wieczną, idąc w tém za zdaniem stoików; wszystko zatem -eo tylko z téj materyi pochodziło, było złem. Odrzucił także Mojżesza i stare prawo, jako pochodzące od złęgo boga. Bóg dobry, dla zniszczenia dzieła swęgo współzawodnika, posłał Jezusa Chrystusa na ziemię, który przywdział pozornie tylko na siebie ciało ludzkie, i nauczył ludzi, że ich dusza pochodzi z nieba, i że w ten czas dopiero będzie szczęśliwą, kiedy się ze swym dobrym początkiem zjednoczy <sup>1)</sup>.

System Marcyona, szczególniej odznaczał się ze strony moralnej. Z nienawiści do ciała, jako od złęgo początku pochodzącego, odrzucił wszelkie uciechy zmysłowe, powściągliwość położył za główny warunek, potępił nawet związki małżeńskie. Marcyonicy, wyszukiwali sposobności do męczeństwa, i jak mówi Euzebijusz, wielu ich poniosło śmierć wraz z katolikami <sup>2)</sup>.

Uczniowie téj sekty okazywali wielką pogardę do życia i odrazę do Boga Stwórcy. Teodoret mówi, że znał jednego Marcyonitę, mającego dziewięćdziesiąt lat, który za każdym razem wyrzekał na swe upokorzenie, kiedy tylko potrzeba zmuszała go do pożywania pokarmów, pochodzących od Boga Stworzyciela. Ci sekciarze pościli głównie w sobotę, a to dla tego jedynie, że w tym dniu Bóg Stworzyciel, kazał sobie cześć oddawać <sup>3)</sup>.

Marcyon do swęgo systematu przyjął wiele zasad od Wa-

<sup>1)</sup> *Iren. con. haer. c. 29.* Jesum autem qui est a Deo Patre, super mundi fabricatorem deum, venientem in Judaeam temporibus Pontii Pilati praesidis, in hominis forma manifestatum, his qui in Judaea erant dissolventem prophetas et legem et omnia opera ejus dei, qui mundum fecit.

<sup>2)</sup> *Hist. Euseb. lib. IV p. 157.*

<sup>3)</sup> *Epiph. haer. 42.* Quoniam Dei Judaeorum est requies, qui mundum fecit et in septima die quievit, nos jejunamus hanc, ut ne officium Dei Judaeorum faciamus.

lentynijanów o duchach i eonach. Odrzuciwszy całkiem stary Testament, z nowego zostawił tylko ewangelię świętego Łukasza i listy świętego Pawła, poprzerabiane wedle swoich mniemań <sup>1)</sup>. Ci sekciarze zachowali niektóre ustawy kościoła; chrzest u nich był główną rzeczą, powtarzali go też niekiedy trzykrotnie. Święty Epifanijusz mówi, iż w czasie ofiary używali wody bez wina. Teodoret zarzuca tej sekcie rodzaj magii, co dowodzi ich gnostycyzmu, a Tertulijan obwinia ich o astrologiję <sup>2)</sup>.

Marcyon miał wielu uczniów, z pomiędzy których najznakomitsi byli: Appelles, Basiliskus, Teodocyon i inni. Sekta ta rozszerzywszy się po Włoszech, Egipcie, Palestynie, Arabii, Syryi, Cyprze, Persyi, przetrwała do piątego wieku.

## § 75.

### *Manicheizm.*

Jednym z systematów zbliżonych do dualizmu gnostyckiego, był Manicheizm, który nowe i gwałtowne burze przeciw kościołowi katolickiemu sprowadził. Ta sekta poczęła się w Persyi roku 240 po Chrystusie, następującym sposobem. Niejaki Scytyanus, rodem z Arabii, ze szkoły Arystotelesa, napisał był cztery księgi przeciwko religii chrześcijańskiej <sup>3)</sup>, a umierając zostawił je pewnemu Terebintowi. Terebintus udał się z temi księgami do Persyi, i przechował je u pewnej bogatej wdowy w Ktezyfoncie. Ta wdowa po śmierci Terebinta, stała się wła-

<sup>1)</sup> Iren. adver. haer. c. 29. Similiter autem et Pauli epistolas absceidit, auferens quecunque manifeste dicta sunt ab apostolo de eo Deo, qui mundum fecit.

<sup>2)</sup> Tertulijan, wydał pięć ksiąg przeciwko Marcyonowi.

<sup>3)</sup> Epifanijusz her. 66, wylicza te księgi:—Liber Mysteriorum, liber Summarum, liber Evangeliorum, liber Thesaurorum.

ściicielką jego ksiąg; i kupiwszy sobie niewolnika nazwiskiem Kubrykus, przysposobiła go za syna i wychowała starannie. Po jej śmierci, Kubrykus przybrał imię Manesa, co w języku perskim znaczy dyalektyka; był bowiem bardzo biegły w sztuce oratorskiej<sup>1)</sup>. W tej epoce państwem perskiem władała dynastia Sasanidów, która usiłowała podnieść upadającą religiję Zoroastra, zamienioną po prostu w gruby dualizm. Manes należał zapewne do tego ruchu religijnego. Zdawało mu się, iż widzi podobieństwo, pomiędzy religiją perską, pomiędzy gnostycyzmem i pomiędzy buddyzmem; powziął zatem myśl zuchwałą, utworzenia nowej religii. Trzej jego uczniowie: Tomasz, Buddas i Hermus, poczęli głosić tę jego naukę po Indyi, Egipcie i Syryi. W tym czasie, syn króla perskiego Sapura zachorował; Manes jako znający się na sztuce lekarskiej, został wezwany, albo téż może sam się tam udał, chcąc go wyleczyć, i tym sposobem zyskać sobie sławę. Ale królewic zmarł, a Manes za to do więzienia wtrącony został. Utrzymują, że siedząc w tém więzieniu, począł czytać księgi chrześcijańskie, a znalazłszy w Piśmie świętem: że szatan, duch ciemności, jest nieprzyjacielem Boga, przypuścił podług teorii w księgach Scytyana zawartej, dwa wieczne początki, światła i ciemności; i od pierwszego początku wyprowadził wszystko dobre, od drugiego wszystko złe. Bóg dobry napełnia wszystkie rzeczy swém światłem, mówił Manes, podobnie jak to czyni słońce w systemacie planetarnym; bóg zły napełnia znowu wszystko ciemnością i przewrotnością. Istniejąc od całej wieczności, te dwa królestwa, to jest światła i ciemności, są z sobą ciągle w ustawicznej walce<sup>2)</sup>. Dla zwalczenia potęgi ciemności, Bóg dobry, utworzył ze swojej własnej istoty, *matkę życia*, która wydała na świat

<sup>1)</sup> Epiphan. haer. 66.

<sup>2)</sup> Epiph. haer. 66. Hic duos colit Deos ingenitos, per se naturales, sempiternos, alterum alteri oppositum, et alterum quidem bonum, alterum vero malum.

pierwszego człowieka, otoczonego licznem wojskiem niebieskiem, oraz pięć żywiołów, jako to: wiatr, światło, wodę, ogień i materję. W walce tego człowieka przeciwko ciemnościom, potęgi czartowskie, wyrwały mu część światła <sup>1)</sup>, i byłyby wszystko całkiem pogrążyły w ciemności, gdyby dobry bóg nie był mu posłał na pomoc, *Ducha żyjącego, Spiritus potens, ζων πνεῦμα*. Ten Duch żyjący połączywszy z materją promień światła niebieskiego, wyrwany człowiekowi przez duchów ciemności, stworzył ten świat widomy, na którym każda rzecz ma stosowny stopień, a to wedle żywiołów jakie ją składają. Tym sposobem rozszerzyła się w całej naturze, aż do roślin i kamieni, materya świetna i ożywiająca.

Duch ciemności, lękając się aby nie był zmuszony do powrotu swój zdobyczy, to jest części światłości, utworzył Adama, zamknąwszy w nim wszystko światło niebieskie, odebrane innym duchom. Ażeby zaś człowiek nie dowiedział się o swym początku niebieskim, i ażeby nie próbował wznieść się ku swój prawdziwej ojczyźnie, tenże duch ciemności dał mu towarzyszkę, a człowiek odtąd oddany instynktowi zwierzęcemu, stał się niewolnikiem żądz, jaką Ewa roznieciła w jego sercu; i stąd porodzili się ludzie skrępowani więzami materyi <sup>2)</sup>. Bóg światłości, chcąc temu złemu zaradzić, zesłał Chrystusa, który tylko pozór ciała na siebie przybrał, i okazał się pomiędzy żydami w tym celu, ażeby czynami i słowami dusze niebieskie do szczęśliwości doprowadził. Ale przez zdrady książeccia ciemności, na ukrzyżowanie skazany został, lubo tylko pozornie, gdyż Chrystus do swego królestwa światłości powrócił, przyobiecawszy zesłać Parakleta, którym jest *M a n e s*.

<sup>1)</sup> Epiph. haer. 66. At principes tenebrarum bellum contra ipsum parantes, comedebant ex armatura ipsius, id quod est ipsa anima.

<sup>2)</sup> Epiph. haer. 66. Evam vero similiter creaverunt, dantes ipsi ex concupiscentia ipsorum, ad decipiendum Adam.

Ten herezyarcha, dowiedziawszy się że król Sapor miał go śmiercią ukarać, uciekł z więzienia i schronił się w granice państwa rzymskiego, skąd napisał list do pewnego znakomitego człowieka, imieniem Marcella. Kiedy zaś Marcel, przesłał tenże list Archelauszowi, biskupowi w Kaskar, na ów czas i sam Manes, przybył do tego miasta, na dysputę z biskupem <sup>1)</sup>. Jednakże nie mogąc znaleźć prozelitów w Kaskar, powrócił do Persyi, gdzie powtórnie schwytany, skazany został na śmierć, przy końcu trzeciego wieku.

Manichejczycy odrzucali stary testament, z nowego zaś to tylko przyjmowali, co się zgadzało z ich zasadami; do chrztu żadnego nie przywiązywali znaczenia; przypuszczali metempsychozę, czyli przechodzenie dusz nawet w rośliny i drzewa, pościli w niedzielę i obchodzili uroczyste rocznicę śmierci Manesa. Dzielili swoich zwolenników na katechumenów czyli audytorów i na wybranych; pierwsi prowadzili życie na wzór innych ludzi, uprawiali ziemię i trudnili się rzemiosłami, wybrani zaś wiedli rodzaj życia całkiem różny od innych, wypływający z zasad tej sekty. I tak: ponieważ według systematu manichejskiego, początkiem świata i ludzi, był napad, jaki bóg zły zrobił na państwo światłości, manichejczycy utrzymywali, że część bóstwa, opuszczona w ciemnościach, rozlaną jest po wszystkich ciałach niebieskich i ziemskich. Te cząstki światłości, istniejące w całej naturze, potworzyły zwierzęta, drzewa, zgoła to wszystko co żyje; że zaś te cząstki światła niebieskiego, łączą się ściślej z ciałami drogą generacyi, przeto potępiali małżeństwo. Utrzymując metempsychozę, czyli przejście dusz, w drzewa i rośliny, równie jak w zwierzęta, brzydzili się rolnictwem gdyż przy zasiewach i żniwie człowiek popełniać musi mnóstwo morderstw, nad roślinami mającemi czucie.

<sup>1)</sup> Listy Manesa do Marcella, i odpowiedź tegoż Marcella, przywodzi Epifanijusz w herezyi 66.

Zdaje się, iż z takimi zasadami, Manichejczyk powinienby był umrzeć chyba z głodu, ale ci sekciarze umieli sobie wszystko wytłomaczyć, dowodząc iż ludzie święci, za jakich siebie poczytywali, powinni żyć pracą innych ludzi. Kiedy zatem podawano chleb jakiemu Manichejczykowi doskonałemu, *perfectus*, naówczas tenże oddaliwszy się na stronę, rzucał największe przekleństwo na tych, którzy ten chleb przyrządzali, a potem podnosząc oczy w górę, mówił z westchnieniem: jam cię nie żął i nie piekł, a zatem nie spada na mnie żadna wina, za te wszystkie cierpienia, jakie ponosisz; niechaj ci, którzy tę krzywdę tobie wyrządzili, sami za to odpokutują. Po takim przygotowaniu, zjadał dopiero smacznie chleb, w nadziei, że ci którzy mu go przyrządzali, będą straszliwie za to karani <sup>1)</sup>.

Z powyższego obrazu tej sekty, pokazuje się, że Manicheizm nic prawie wspólnego nie miał z Chrześcijaństwem, wyjąwszy pewne imiona; że był tylko mieszanią dziwaczną nauk Zoroastra, Buddy i gnostycyzmu; tylko że inni gnostycy w swęj dumnej zarozumiałości, niedbali wcale o to, aby ich lud zrozumiał; manicheusze zaś przeciwnie, swoim tłumaczeniem prawie dotykałnem, o bytności złego na świecie, tudzież swoją zręcznością z jaką określali złe tego życia, narobili sobie wielu stronników. Nawet sam święty Augustyn, w tych błędach przez czas niejaki zostawał. W skutku tego, rozszerzyli się w Azji Mniejszej, w Egipcie, na północy Afryki i w innych okolicach państwa rzymskiego. Cesarze, a mianowicie Dyoklecyan, srodze ich prześladowali, skazywali na ogień lub na wygnanie, jako sekciarzy bardzo niebezpiecznych. W czasach nawet późniejszych, manicheusze wzruszyli Francję, i Włochy, pod imieniem Patarynow i Albigensów.

<sup>1)</sup> Epiphan. haer. 66. Neque ego te messui, neque molui, neque expressi, neque in clibanum misi, sed alius fecit haec et attulit mihi, ego sine culpa comedo.



## § 76.

*Sekta Montanistów.*

Montaniści, głosili nauki zupełnie przeciwne gnostycyzmowi, bo o ile gnostycyzm, w sposób fantastyczny usiłował rozwijać teorię chrześcijaństwa; o tyle znowu montanizm zatrudniał się najwięcej jego stroną praktyczną. Montanus, urodzony we Frygii, około roku 170, był pierwszym założycielem tej sekty. Dopiero co został chrześcijaninem, alic' zaraz chcąc być naczelnikiem całego chrześcijaństwa, począł udawać, że jest natchniony od Ducha świętego, i grozić surowym sądem bożym tym wszystkim, którzy tylko powstawali przeciwko niemu, lub go prześladowali. Obdarzony nie tyle duchem filozoficznym, jako raczej żywą wyobraźnią, nieprzyjaciel nauki podobnie jak Rousseau, wierzył w natchnienie jak Kromwel, i mniemał, że tym sposobem każdy człowiek, może być najwyższym prorokiem, dopóki trwa to jego zachwycenie; po którego ustaniu, wchodzi znowu do rzędu ludzi pospolitych. Nadto dar prorocstwa, mówił Montanus, powinien być nieustający w kościele Chrystusowym, podobnie jak był w starym Testamencie. Ten dar, od Apostołów przeszedł na Agabusa, na Judasza Sylasa, na córki Apostoła Filipa w Hierapolu, potem na Kwadrata, a w końcu na Montana i na dwie święte niewiasty Pryscyllę i Maksymillę które z sobą obwoził. Biskupi katoliccy, zgromadzeni na różnych synodach, usiłowali położyć tamę temu duchowi złudzenia i kłamstwa, a przytem temu nadzwyczajnemu rygoryzmowi moralnemu. Naówczas Montaniści oddalili się od kościoła i ustanowili nowe towarzystwo, rządzone przez proroków, których Montanus był naczelnikiem. Zniszczyli prawie całkiem kościół w Tyatyrze, rozszerzyli się po Frygii, Galacyi i Konstantynopolu, dostali się nawet do Afryki, gdzie zdołali uwieść na swą stronę surowego Tertulijana, roku

205. W dogmacie o Trójcy świętej, zgadzali się z katolikami <sup>1)</sup>; utrzymywali jednak, że Paraklet natchnął Montana i mówił przez jego usta rzeczy daleko wznioślejsze niż te, które się znajdują w ewangelii. Zaprzeczali kościołowi władzy odpuszczenia wszystkich grzechów, potępiali drugie małżeństwa, poczytując je za cudzołóstwo; zabraniali uciekać przed prześladowaniem, posty zachowywali nader surowe. Tertulijan daje nam poznać główną zasadę Montanizmu w tych słowach: „Kiedy Chrystus powiedział do Apostołów: mam jeszcze wiele rzeczy wam mówić, ale nie możecie ich na teraz zrozumieć, znał słabość ich umysłów; ten czas słabości już przeminął, bo Duch święty natchnął Montana, i spełnił nowe objawienie, w celu podniesienia życia chrześcijańskiego do jego doskonałości.” Katolicy mało byli skłonni do przyjmowania tego błędu, dla tego też Montaniści nazywali ich cielesnymi, ψυχικοί <sup>2)</sup>, siebie zaś nazywali duchownymi πνευματικοί. Sozomenus świadczy, że ta sekta istniała jeszcze w piątym wieku po Chrystusie <sup>3)</sup>. Jej zwolenników zwano Montanistami, Pepuzyanami, Katafrygami, Taskodrugitami i t. d <sup>4)</sup>. Montanistów nie tylko synody, ale i cesarze swemi wyrokami potępiali jako to: Konstancyń wielki, Arkadyusz, Teodozjusz młodszy i inni.

<sup>1)</sup> Epiphau. haer. 48. De Patre autem et Filio ac Spiritu similiter sentiunt, velut sancta catholica ecclesia.

<sup>2)</sup> Tertul. adv. Praxeam. c. 1 Nos quidem cognitio Paracleti ejusque defensio, sejunat a Psychicis (id est catholicis).

<sup>3)</sup> Sozomenus his. eccl. lib. VII c. 18.

<sup>4)</sup> Epiphau. haer. 48. Vocantur autem Tascodrugitae, ob hanc causam: Tascus apud illos pertica appellatur, Druggus vero nasus sive rostrum appellatur. Et ab eo quod imponunt digitum suum, indicem appellatum in nasum, dum orant, tristitiae nimirum ac ultroneae justitiae gratia, ab aliquibus Tascodrugitae appellati, hoc est perticonasati. Pepuzyanami zaś zwano ich od miasteczka Pepuzy.

*Sekty racyonalistowskie — Unitaryusze czyli Monarchijanie — Patripassianie i inni.*

Główny dogmat religii chrześcijańskiej, to jest naukę o Trójcy świętej, usiłowali obalić, z jednej strony tacy chrześcijanie, którzy ufni w siłę swego powierzchownego dowcipu, mniemali, że zdołają wytłomaczyć własnym rozumem wyrażenia Pisma świętego, dotyczące osoby Chrystusa jako Syna boskiego, zaprzeczali przedwieczności Słowa, i nieprzyznawali bóstwa Zbawicielowi. Drudzy, przywiązując się do punktu widzenia żydowskiego, wierzyli w prawdzie w bóstwo Jezusa Chrystusa, ale nierozróżniali trzech osób w Trójcy świętej, i mniemali, że sam Bóg Ojciec objawiając się w osobie Chrystusa, stał się człowiekiem, cierpiał i umarł. Inni nakoniec, przypuszczali tylko pewne stosunki pomiędzy bóstwem a Jezusem, i uważali Syna i Ducha świętego za czyste potęgi boskie. Do pierwszych należy sekta *Alogów*, która odrzucała ewangeliję świętego Jana i Apokalipsę, oraz wszelki dar Ducha świętego. Ci sekciarze w swęj reakcyi przeciwko Montanistom, doszli nawet do tego stopnia, iż zbijali naukę o Słowie *λογος*, i z tego powodu Epifanijusz dał im przydomek ironiczny, *Alogów*, czyli przeciwników Słowa <sup>1)</sup>.

Jednym zapewne z sekty *Alogów*, jak mówi Epifanijusz, był *Theodotus*, rodem z Byzancyum, około roku 192, z professyi garbarz, *coriarius*, ale posiadający rozległą naukę. Ten będąc Chrześcijaninem, w czasie prześladowania, zaparł się swęj wiary; a doznając z tego powodu wiele wyrzutów od swoich współziomków, opuścił Byzancyum i udał się do Rzymu; ale i tam po-

<sup>1)</sup> Epiphan. haer. 51. Habuerunt enim sectam, libros sancti Joannis rejicientem. Quandoquidem enim verbum non suscipiunt a Joanne praedicatum, Alogi, id est sine verbo, appellabantur.

poznany, nie uchronił się od przymówek, jakie mu robiono z tego powodu, że będąc człowiekiem znakomitęj nauki, wyrzekł się Boga swojego. Teodotus chcąc się z zarzutu oczyścić, dowodził, że się wcale Boga nie zaparł, tylko człowieka; bo Chrystus podług niego, jest tylko człowiekiem. Wyklęty przez papieża Wiktora, stał się naczelnikiem sekty, której zwolenników zwano Teodocyana mi. Poczytywali oni Chrystusa za prostego człowieka, urodzonego podobnie jak inni ludzie; przypuszczali jednak że był prawdziwym Messyaszem, przyobiecany przez proroków. Ci sekciarze uważali Pismo święte podobnie jak inne dzieła świeckie, fałszowali je w wielu miejscach, przywodzili z niego te tylko ustępy, w których Jezus Chrystus mówi jako człowiek, odrzucając te wszystkie, które świadczą wyraźnie o jego bóstwie <sup>1)</sup>.

Z tej sekty pochodzi drugi Teodotus, zwany wekslarzem, *argentarius*, od którego wywodzą początek tak zwani Melchizedechianie. Ci uważali Melchizedecha, wzmiankowanego w Piśmie świętem, za jakąś nadziemską istotę, nie mającą ni ojca ni matki, wyższą nawet od samego Chrystusa; dowodzili zaś swego błędu, opierając się fałszywie na słowach Pisma świętego, stosujących się do osoby Chrystusa, że on jest kapłanem na wieki wedle porządku Melchizedecha <sup>2)</sup>.

Do tego samego odcienia heretyków należy Artemas albo Artemon, który podobneż błędy co Teodotus rozsiewał, przy końcu drugiego wieku; za co potępiony został na Synodzie rzymskim roku 198 wraz z Teodocyanami i Ebijonitami <sup>3)</sup>. Utrzymywał Artemas, że Chrystus jest tylko człowiekiem, wyższym jednak od innych proroków, a idąc przeciwko wszelkim najoczewistszym świadectwom, dowodził: że wiara w bóstwo Zbawicie-

<sup>1)</sup> Epiphan. haer. 53.

<sup>2)</sup> Epiphan. haer. 55.

<sup>3)</sup> Theodoretus haeret. fabul. XI c. 4.

la, poczęła się dopiero od papieża Zefiryna. Pismo święte dowolnie przekręcał, dla poparcia swych błędów. Euzebijusz w historii kościelnój, zbija przekonywającemi dowodami, tak Teodota jako i Artemę, mówiąc: że skoro papież Wiktor potępił ich błędy, to oczywiście wiara w bóstwo Chrystusa była główną podstawą nauki kościoła <sup>1)</sup>.

Sekta Monarchianów albo Unitaryuszów, rozpoczyna się od Prakseasa, który za czasów Marka Aurelijusza, przybywszy z Azji do Rzymu <sup>2)</sup>, wtrącony został do więzienia jako chrześcijanin, i z tego powodu szczycił się tytułem wyznawcy. Zdaje się że z początku sprzyjał Montanistom, ale wkrótce ich porzucił, a nawet walczył przeciwko nim. Zrobiwszy znaczne usługi dla kościoła, Prakseasz, począł sam nauczać błędu, który całkiem obalał dogmat o Trójcy świętej. Dowodził bowiem: że Bóg Ojciec jest ten sam co i Jezus Chrystus, i że tenże Bóg Ojciec stał się człowiekiem w żywocie Najświętszej Maryi Panny, żył na ziemi, poniósł śmierć na krzyżu i wstąpił do nieba <sup>3)</sup>. Z tego po-

<sup>1)</sup> Eus. his. eccl. lib. V c. 28. Nam Irenaei quidem et Melitonis et reliquorum scripta, quis est qui ignoret? in quibus Christum Deum, simul atque hominem praedicarunt? Quomodo eos non pudet, hujusmodi calumniam adversus Victorem concinnare? cum certo sciant, Theodotum coriarium, qui defectionis illius, Deum abnegantis, parens et auctor fuit, primusque Christum nudum esse hominem asseruit, per Victorem a communione ecclesiae ejectum fuisse?

<sup>2)</sup> Tertul. adv. Praxeam, c. 1. Nam iste primus ex Asia, hoc genus perversitatis intulit Romae.

<sup>3)</sup> Tertul. adver. Praxeam c. 1. Ipsum dicit Patrem descendisse in virginem, ipsum ex ea natum, ipsum passum, denique ipsum esse Jesum Christum.

C. II. Itaque post tempus Pater natus et Pater passus. ipse Deus Dominus omnipotens, Jesus Christus praedicatur.

C. XXIX. Atque blasphematis non tantum, quia mortuum dicitis Patrem sed quia et crueifixum.

wodu zwolenników Prakseasza, nazwano Patripassianami; że zaś przypuszczali jedną tylko osobę w Bogu, to jest osobę Ojca, nazywano ich także Monarchistami, albo Unitaryuszami. Prakseasz miał odwołać swój błąd, jak to zaświadcza największy jego przeciwnik Tertulijan <sup>1)</sup>, który przeciwko niemu osobny traktat napisał.

Noetus, o którym jedni utrzymują że był rodem ze Smyrny <sup>2)</sup>, drudzy że z Efezu <sup>3)</sup>, żył około r. 220. Błędy jego podobne były do błędów Prakseasza, przypuszczał bowiem w Bogu jedną tylko osobę, (hipostasis), i nauczał: że Ojciec, Syn i Duch Święty, są jedynie trzema imionami jednej boskiej osoby, która miała imię Ojca, dopóki nie połączyła się z człowiekiem Chrystusem; po dokonaniem zaś połączeniu, ma imię Syna. Noetus bronił swego zdania, temi słowami wyjętymi z ewangelii: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy“ <sup>4)</sup>; albo: „nie wierzysz, że ja w Ojcu, a Ojciec we mnie jest“ <sup>5)</sup>. Niektórzy mniemają, że Noetus nie rozumiał żeby sam Bóg Ojciec wstąpił w osobę Chrystusa, ale tylko jakaś moc boska. Ta sekta również miała nazwisko Patripassianów.

Do sekty Unitaryuszów, policzyć możemy Sabelijusza, pochodzącego z Ptolemajdy w Afryce, około r. 250, który podobnie jak Prakseasz i Noetus, pomieszał trzy boskie osoby, w jednej osobie Ojca. Według niego: Ojciec, Syn i Duch Święty, nie są wcale osobami różnymi i wiecznie istniejącymi, ale są to nazwy zewnętrzne i czasowe, objawienia się boskiej istoty w jej działaniach na ten świat. I tak naprzykład: Bóg jako zwywa-

<sup>1)</sup> Tertul. adv. Praxeam, mówi, że akt tego odwołania, miał się znajdować w rękach katolików: Manet chirographum apud Psychicos (catholicos) exinde silentium.

<sup>2)</sup> Eus. his. eccl. lib. V c. 28.

<sup>3)</sup> Epiph. haer. 47.

<sup>4)</sup> Ewangelija Ś. Jana roz. X wier. 30.

<sup>5)</sup> Ewangelija Ś. Jana roz. XIV wier. 8.

jący ludzi do zbawienia, nazywa się Ojcem; kiedy znowu zstępuje na ziemię w łono dziewicy, cierpi i umiera na krzyżu, wtenczas nazywa się Synem; a kiedy nakoniec dodaje swęj łaski, odradza ród ludzki i uzupełnia odkupienie, nazywa się Duchem Świętym <sup>1)</sup>. Tak rozwinięwszy życie boskie w trzech znamionach, Ojca, Syna i Ducha, bóstwo zamyka się znowu samo w sobie, nakształt promieni, które od słońca wychodzą i znowu do słońca powracają <sup>2)</sup>. Święty Dyonizyusz biskup Aleksandryjski, powstał przeciwko temu błędowi, i bronił mężnie rozdziału osób w Trójcy Świętej; lecz dowodząc, że człowieczeństwo Jezusa Chrystusa, nie może być zastosowane do Boga Ojca, ale tylko do Syna jako do osoby różnej od Ojca, użył niekiedy takich wyrażeń, które zdawały się uwłóczyć bóstwu Jezusa Chrystusa. Niektórzy z pomiędzy wiernych, czytając te słowa biskupa Aleksandryjskiego, sądzili, iż nauczał że Syn niebył tej samęj natury co Ojciec, że niebył współistotnym Ojcu, *ὁμοουσιος*, lecz że był stworzeniem. Oskarżono przeto Dyonizyusza Aleksandryjskiego przed papieżem Dyonizyuszem; papież zwołał synod do Rzymu r. 261, gdzie potępiono i błędy Sabelijusza i wyrażenia tych, którzy utrzymywali, że Słowo było stworzone, lub że nie było współistotne Ojcu. Papież napisał do Dyonizyusza Aleksandryjskiego, aby jaśniej swą naukę wytłomaczył, i usprawiedliwił się z błędu, jaki mu zarzucano; co on chętnie uczynił, ponieważ jego nauka była prawowierną, jak się to pokazuje z tego, że nawet i później święty Atanazy, używał jego imienia dla przekonania Aryanów.

1) Theodoret haer. fabul.

2) Epiphanius episco. contra haereses pag. 381. Et Sabellii quidem penitus negant esse Filium et Spiritum Sanctum, dicentes quod Filius ipse est Pater, et Pater ipse est Filius. et Spiritus Sanctus ipse est Pater. Ut non sit Filius et Spiritus Sanctus. *Et iterum ait:* Sabellius qui putat Filium et Patrem conjunctionem esse, et Patrem et Sanctum Spiritum similiter.

Paweł Samozatenus. Wielu sekciarzy, szczególnie w Azji Mniejszej, opierając się na mniemaniach szkoły Aleksandryjskiej, utrzymywało, że Bóg objawia się na zewnątrz przez potęgę, które od niego wychodzą, i znowu do niego wracają, (*logos entyatos et logos proforicos*). Złączenie zatem Słowa z osobą Jezusa Chrystusa, jest także samo, jak było z innymi prorokami, tylko w wyższym stopniu.

Pomiędzy tymi sekciarzami, odróżniał się szczególnie Paweł Samozatenus biskup antyocheński, około r. 260. Koncylium antyocheńskie, mówi o nim, że to był człowiek dumny, zarozumiały, lubiący życie wystawne; w swym wysokim stopniu jaki piastował, upatrywał tylko środek dogodzenia swoim namiętnościom; szukał poklasków dla swój wymowy. Jego dumę podnosiło jeszcze wzięcie jakie miał u Zenobii królowej Palmiry. Monarchini ta, będąc wyznania żydowskiego, chciała poznać zasady religii chrześcijańskiej, i udała się o objaśnienie do Pawła Samozatena. Niegodny ten biskup, począł głosić, że Chrystus był tylko człowiekiem, urodzonym podobnie jak inni ludzie, nie mającym swój istności od wieków; jednakże Bóg ozdobił go łaskami szczególnymi, i słowo boskie, to jest mądrość boska, przemieszkiwała w nim od chwili jego poczęcia <sup>1)</sup>. Ale Paweł Samozatenus, uważał to słowo boskie, tylko jako rozum ludzki w całej swój czystości; mówił bowiem: że te wzniosłe cnoty któremi się odznaczało życie Chrystusa, podniosły go aż do bóstwa, i w tém to znaczeniu nazywamy go Bogiem. Koncylium zwołane w Antyochii, uznało za błędną naukę Pawła Samozatena, jednakże on używając wybiegów i udając uległość, nie był na niém potępiony. Dopiero Koncylium antyocheńskie roku 269 złożyło go z godności, i oznajmiło o tém całemu kościołowi katolickiemu. Pa-

<sup>1)</sup> Epiph. haer. 65. Venisse autem verbum, et inhabitasse in Jesu homine, sed unus Deus Pater et Filius ipse in ipso, velut verbum in homine.



węł, chciał się jeszcze przy swęj godności utrzymać, mając nadzieję w pomocy i względach królowęj Zenobii, lecz kiedy i ona uległa pod przemocą Aurelijana cesarza rzymskiego, na ów czas tenże cesarz chociaż poganin, zawyrokował: iż biskupstwo Antyocheńskie, ma być temu przysądzone, kogo biskupi włoscy, a mianowicie biskup rzymski, uzna za godnego tego dostojństwa. Tych sekciarzy zwano Paulijanistami; przetrwali oni do czwartego wieku.

Beryllus, biskup w Bostra w Arabii, znakomity swoją nauką, współczesny był cesarzowi Aleksandrowi Sewerowi i Orygenesowi. Odstąpiwszy od prawowiernęj nauki, począł głosić, że Chrystus przed swoim wcieleniem, nie istniał jako osoba boska, ale był tylko w Bogu jako myśl; po wcieleniu zaś, bóstwo Ojca w nim przebywało <sup>1)</sup>, podobnie jak w innych prorokach. Tym sposobem zaprzeczył i troistości osób i bóstwa Chrystusowi. Wielu biskupów, usiłowało naprowadzić Berylla na drogę prawowierności, ale tego dokazać nie mogli; dopiero Orygenes, wezwany do Arabii, w roku 244, na Synodzie w Bostra, gruntownemi dowodami i wymową swoją, skłonił Berylla do uznania prawdy katolickięj <sup>2)</sup>. Nie długo potém, odbyło się drugie koncylijum w Arabii przeciwko heretykom, którzy utrzymywali: że dusza ludzka umiera razem z ciałem i łącznie z ciałem zmartwychwstanie. Orygenes również swém rozumowaniem gruntownem, naprowadził ich na prawdziwą drogę <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Euseb. his. eccl. lib. VI c. 33. Ausus asserere, Dominum ac servatorem nostrum, antequam inter homines versaretur, non substitisse, in propriae personae differentia; nec propriam, sed paternam duntaxat divinitatem, in se residentem habere.

<sup>2)</sup> Euseb. his. eccl. lib. VI c. 33. Convictum hominem, quasi manu apprehendens, ad veritatis viam perduxit.

<sup>3)</sup> Euseb. his. eccl. lib. VI c. 37. Tanto robore decertavit, ut qui prius in errorem lapsi fuerant, sententiam mutarent.

Okolo tegoż czasu, w tych samych okolicach, pojawiła się sekta zwana *Walezyanów*, biorąca początek od *Walezego* filozofa arabskiego. Ci fanatycy, dla uniknienia wszelkiej pożądliwości ciała, robili z siebie rzezańców; toż samo czynili z tymi, którzy do ich sekty się przyłączali; a nawet gwałtem tę operacyę bolesną przychodniom i pielgrzymom wyrządzali <sup>1)</sup>.

Była jeszcze w tych czasach sekta zwana *Hieracytów*, pochodząca od *Hieraka* egipcyanina. *Epifanijusz* mówi: że miała wiele podobieństwa z manicheizmem; jako to: że nie przypuszczała zmartwychwstania ciał, tylko zmartwychwstanie dusz, że potępiała małżeństwa, używanie wina, mięsa, i t. p. <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> *Epiphan. haer. 58. Abripiunt enim tales intus, et vinculis alligatos, per vim castrant.*

<sup>2)</sup> *Epiphan. haer. c. 7.*

---

## ROZDZIAŁ IV.

### O kościołach, świętach uroczystych, obrzędach religijnych, pokucie publicznej i postach, w pierwszych trzech wiekach kościoła.

#### § 78.

##### *Potrzeba czci zewnętrznej w Religii.*

Ponieważ człowiek składa się z duszy i ciała, przeto w chwaleńniu Boga tak władze duszy jako i ciała udział mieć powinny; skąd wynika, że ze czcią wewnętrzną, łączyć się powinna i cześć zewnętrzna, czyli obrzędy. Historya wszystkich ludów i wszystkich religij jasno nam tego dowodzi <sup>1)</sup>. Nikt nie zaprzeczy, że obrzędy zewnętrzne bardzo wielki wpływ wywierają na wewnętrzne usposobienie człowieka; bo rzeczywiście i któż nie czuje, owego wyższego wzniesienia swojego ducha w ten czas, kiedy widzi obok siebie modlących się współbraci ze skrucą i pokorą, lub gdy słyszy ich wzniosłe pienia i hymny odbijające się o sklepienia boskiej świątyni? Chociaż religija chrześcijańska, za główną podstawę położyła cześć Boga w duchu i praw-

<sup>1)</sup> Augustinus contra Faustum: In nullum nomen religionis, seu verum seu falsum, coagulari homines possunt, nisi aliquo signaculorum vel sacramentorum visibili consortio, colligentur.

dzie <sup>1)</sup>, miała jednak od samego początku pewne obrzędy i ceremonie, czyli cześć zewnętrzną, która rozwijała się coraz bardziej, zwłaszcza po czasach apostołskich, we wszystkich czynnościach duchownych społeczeństwa chrześcijańskiego.

## § 79.

### *O Kościołach chrześcijańskich w pierwszych trzech wiekach.*

Z początku Chrześcijanie nie mieli żadnych kościołów, zgromadzali się zaś na modlitwę do domów prywatnych, do jaskiń, do katakumb, do więzień męczenników, oraz na ich grobowce, na których powznosiły się najpierwsze świątynie, zwane martyria. Apologeci i inni pisarze pierwszych trzech wieków, nie używają nigdzie wyrazu, templum; i owszem mówią wyraźnie, że Chrześcijanie żadnych świątyń ani ołtarzów nie mieli. Minucyusz Feliks, odpowiada przeciwnikom: że serce każdego Chrześcijanina, owszem cały świat, jest jego świątynią. Arnobiusz także odzywa się do pogan: „zwykliście nam za największy występki poczytywać, że nie mamy świątyń do odprawiania nabożeństwa, że nie stawiamy i nie wnosimy wizerunków żadnego z bożków, nareszcie że nie budujemy ołtarzy i posągów.” Te wyrażenia znajdujące się w pismach ojców kościoła, naprowadziły niektórych uczonych na myśl, że chrześcijanie przed czasami Konstantyna, nie mieli żadnych kościołów, i że swe nabożeństwo odprawiali tylko po domach prywatnych. Jednakże nie trzeba brać literalnie tych słów; albowiem przez nie, apologeci chrześcijańscy, chcieli tylko dać poznać poganom, że w chrześcijaństwie niema tak jak u żydów lub pogan, szczególnego kościoła, w którymby bóstwo wyłącznie przytomnym było. Sprawiedliwie więc mówili, że pierwsi chrześcijanie nie mieli świątyń nakształt pogan; ale nie zaprzeczali tego, że mieli pewne miejsca, w których się zgroma-

<sup>1)</sup> Ewan. Ś. Jana roz. IV wier. 23.

dzali, i które nazywali domami modlitwy, domami bożemi, lub przybytkami męczenników.

Już Klemens Aleksandryjski w swoich stromatach, czyni różnicę pomiędzy kościołem uważanym jako zgromadzenie wiernych, a pomiędzy budowlą na chwałę Boga poświęconą <sup>1)</sup>. Tertulijan czyni to jeszcze wyraźniej, nazywając kościoł domem gołąbka <sup>2)</sup>; mówi nadto, że pokutnicy nie tylko przebywać musieli za progiem kościelnym, ale nawet pod otwartym niebem <sup>3)</sup>.

Mamy zatem wyraźną wzmiankę o kościołach, przy końcu drugiego wieku. W wieku trzecim, Aleksander Sewerus, przyśądził chrześcijanom grunt do nich należący, mówiąc: „że lepiej iż Bóg będzie tam czczony jakimkolwiek sposobem, aniżeli aby to miejsce miało być obrócone na szynkownię <sup>4)</sup>.” Cesarz Galien, kazał chrześcijanom pooddawać cmentarze, które dawniej do nich należały <sup>5)</sup>. Arnobijusz zarzuca poganom, że te miejsca burzyli, w których się chrześcijanie do jednego Boga modlą za powodzenie królów. Według świadectwa Laktancyusza, pewien Frygijczyk, podpalił kościół chrześcijański, napełniony mnóstwem ludu, gdzie wszyscy śmierć w płomieniach znaleźli <sup>6)</sup>.

Pewną jest rzeczą, że chrześcijanie od śmierci Waleryana,

<sup>1)</sup> Non enim nunc locum, sed electorum congregationem appello ecclesiam. Strom. lib. VIII.

<sup>2)</sup> Tert. adver. Valent. c. 3. Nostrae columbae etiam domus simplex, in editis semper et apertis et ad lucem.

<sup>3)</sup> De pudic. c. 4. Non modo limine, verum omni ecclesiae tecto sub movemus.

<sup>4)</sup> Melius esse ut quomodocunque illic Deus colatur, quam propinariis cedatur. Lampridius in vita Alex. § 49.

<sup>5)</sup> Eusebius his. eccl. l. VIII c. 13.

<sup>6)</sup> De institut lib. V c. 11.

roku 260, aż do Dyoklecjana, w wielu miejscach wspaniałe kościoły wystawili, samo miasto Rzym miało ich około czterdzie-  
stu <sup>1)</sup>. Także w Aleksandryi, Antyochii, i w wielu innych mia-  
stach, a nawet i po wsiach, mieli swe domy modlitw, to jest ko-  
ścioły <sup>2)</sup>. Na początku czwartego wieku, Dyoklecjan wydał roz-  
kaz, aby świątynie chrześcijańskie były z ziemią zrównane <sup>3)</sup>.  
Chrześcijanie stawiali zwykle kościoły na grobach męczenników;  
miejsce w którym najgłówniejsze szczątki męczenników spoczy-  
wały, służyło za ołtarz, na którym obrzędy święte odbywano;  
drobniejsze relikwije, w kruszec opracione, stawiano po rozma-  
itych miejscach kościoła, zwłaszcza przy wchodzie, stąd powstał  
później zwyczaj całowania progów kościelnych.

W pierwszych trzech wiekach, nie mogli chrześcijanie,  
z przyczyny doznanawanych ucisków i prześladowań, budować  
świątyni swych w pewnym i stałym kształcie, jednakże już  
i wtenczas, tak co do położenia, jako i wewnętrznego rozkładu,  
oraz podziału kościoła, obrano sobie za wzór kościoł jerozolimski.

Według świadectwa Klemensa Aleksandryjskiego, główna  
część kościoła, w której był ołtarz, leżała ku wschodowi; gdy  
przeciwnie starożytne świątynie egipskie, ku zachodowi obróco-  
ne były. W ogólności każdy kościół chrześcijański, składał się  
z trzech części; to jest: z Bema <sup>4)</sup>, z Nawy <sup>5)</sup> i z Przed-  
sionka <sup>6)</sup>.

<sup>1)</sup> Optatus de schis. Donatistar.

<sup>2)</sup> Quo factum est, ut priscis aedificiis, jam non contenti, in singulis  
urbibus spatiosas ab ipsis fundamentis extruxerunt ecclesias. Eusebius his.  
eccl. lib. VIII c. 1.

<sup>3)</sup> Tunc eum aedes sacras solo aequari, ac funditus subverti oculis  
nostris vidimus. Eusebius lib. VIII c. 2.

<sup>4)</sup> Βημα, suggestum ecclesiae, absis, presbyterium.

<sup>5)</sup> Ναος, arca templi, navis ecclesiae.

<sup>6)</sup> Προναος, vestibulum.

Ogólny rys kościołów był następujący: Na samym wstępie był wielki dziedziniec, zwany od łacinników *Vestibulum magnum*, to jest obszerny nie pokryty plac, a *trium* zwany, otoczony do koła gankiem, czyli portykiem. Wśrodku tego placu wolnego, albo też niekiedy w stronie jego południowej, była cysterna albo miednica, w której każdy idący do kościoła, umywał sobie twarz i ręce. Woda benedykowaną była przez biskupa, w pewnych dniach roku. Od tego to starożytnego zwyczaju, zachowała się dotąd po kościołach naszych praktyka, stawiania przy drzwiach kociołków, albo kamieni wydrążonych, z wodą święconą. *Vestibulum* wraz z *Atrium*, zwało się *nartex exterior*. Z pokrytego ganku, wchodziło do wewnętrznego przedsionka, *nartex interior*. W większych kościołach, przedsionek ten oddzielony był od nawy kościoła murem, tak szerokim, jak sam kościół. Troje drzwi, z których średnie były najwyższe, stanowiły wchód do kościoła. Drzwi średnie były przeznaczone dla wchodzącego i wychodzącego duchowieństwa, drzwi po prawej stronie dla mężczyzn, po lewej dla kobiet.

Kościół wewnątrz, albo *interior* ara, dzielił się na trzy części czyli nawy, to jest średnią południową i północną. Średnią wchodziło się prosto przez ambo albo chór, po wschodach o dwóch albo trzech stopniach, do ostatniej najwyższej części kościoła, w której stał ołtarz; podłoga w niektórych kościołach wyłożoną była deskami i matami, w niektórych kamieniami i taflami marmurowymi; częstokroć na tej posadzce, sztucznie zrobione figury, przedstawiały dzieje świętego, pod którego opieką kościół zostawał <sup>1)</sup>. Po obydwóch bokach, z lewej z i prawej strony, stały wzniesione nieco pulpity; na jednym

<sup>1)</sup> W mowie którą miał Grzegorz Nisseński na pochwałę świętego Teodora męczennika, czytamy: *Lapillorum concinnator, opus in pavimento, quod pedibus calcatur, effecit.*

z nich z prawej strony, czytał dyakon ewanieliję, na drugim po lewej stronie, czytane były listy apostołskie, prorocy, i inne miejsca Pisma świętego, używane w liturgii. Najświętsze miejsce, w którym się niepokalana ofiara odprawiała, znajdowało się w ostatniej części kościoła; Grecy nazywali je *Bema*, Łacinnicy *Sacrarium*, *Sanctuarium*, *Presbyterium*; otoczone zaś było kratkami, aby lud do niego wniknąć nie mógł; tworzyło jakby półkole, i z tej przyczyny Grecy nadawali mu nazwisko *Concha*, Łacinnicy *Absida*. W półkolu tém, były siedzenia dla kapłanów, a w bliskości ołtarza siedzenie wzniesione dla biskupa. Biskup zatem siedząc na swoim krześle, miał wyższe położenie od ołtarza, a twarz jego była obrócona ku wiernym zgromadzonym; jednakże z tego miejsca, nigdy nie przemawiał do ludu, bo do kazań przeznaczona była ambona. Wśrodku tego półkola stał ołtarz, który zakryty był przez tak zwane *ciborium*. Taki był skład kościołów biskupich na Wschodzie i Zachodzie; kościoły parafijalne po miastach i wsiach, nie odstępowały od głównych rzeczy i od rozkładu w owych wiekach zwyczajnego, lubo różniły się w wielu szczegółach od kościołów biskupich.

## § 80.

### *Obrzędy chrztu.*

Wstępem do życia chrześcijańskiego, do stanu odrodzenia, był chrzest, który się odbywał przez zanurzenie w wodzie <sup>1)</sup> w imie trzech boskich osób, a potem Apostołowie na nowo ochrzczonego wkładali swe ręce, co było znakiem, udzielanych darów Ducha świętego. Wyniesieni tym sposobem do godności chrześcijan, nowi wierni, obowiązywali się być naśladowcami

<sup>1)</sup> List Ś. Pawła do Rzymian roz. VI wier. 4. Albowiem jesteśmy z nim (z Chrystusem) pospołu pogrzebieni w śmierć przez chrzest.



Chrystusa, porzucić życie pogańskie, a swemi uczuciami i czynanami jaśnie okazać, że się stali całkowicie ludźmi nowymi, świętymi. Kościół Chrystusów, stosownie do myśli swego założyciela, nie powinien był mieścić w swém łonie, żadnego złego człowieka, ale wszyscy jego członkowie mieli ten obowiązek, aby się łączyli z sobą związkiem wewnętrznym i trwałym bratniej miłości. W początkach chrześcijaństwa, nie było przeznaczonego czasu do przyjmowania chrztu, ale zawsze i wszędzie dopełniano tego obrzędu, jak nam tego dowodzą przykłady eunucha królowej Etyopii <sup>1)</sup> i Kornelijusza setnika <sup>2)</sup>. Skoro jednak kościoły chrześcijańskie stawały się coraz liczniejsze, przeznaczano pewne uroczyste czasy, na przyjmowanie tego Sakramentu, mianowicie zaś wielką sobotę, i wigilię przed Zielonemi Świątkami <sup>3)</sup>, ale to tylko stosowało się do chrztu uroczystego, bo chrzest prywatnie udzielony mógł być w każdym czasie <sup>4)</sup>.

Każdy żądający wstępu do kościoła chrześcijańskiego, powinien był naprzód zgłosić się do biskupa, albo do jednego z kapłanów, aby go wy badał czyli to robi z prawdziwego przekonania. Ci których przyjęto, sposobili się do odbycia chrztu świętego, i nazywali się *K a t e c h u m e n a m i* <sup>5)</sup>. Przyjęcie do katechumenatu, odbywało się zwykle przez wkładanie rąk biskupa albo kapłana, który nowego katechumena naznaczał krzyżem

<sup>1)</sup> Dzieje apost. roz. VIII wier. 36.

<sup>2)</sup> Dzieje apost. roz. X.

<sup>3)</sup> Tert. de baptis c. 19. Diem baptismo solemniorem Pascha praestat, cum et passio domini, in quam tingimur, adimpleta est.

Exinde Pentecoste ordinandis lavacris latissimum spatium est.

Const. apost. I. V c. 19. In pernoctatione vestra, psalmos legite usque ad gallorum cantum, et baptismum conferte catechumenis vestris.

<sup>4)</sup> Tert. de bapt. Caeterum omnis dies domini et omnis hora, omne tempus habile baptismis, si de solemnitate interest, de gratia nihil refert.

<sup>5)</sup> Κατηχομενος od słowa κατηχειν, nauczać kogo słownie.

świętym, i za pomocą modlitw przepisanych, udzielał mu błogosławieństwa. Czas katechumenatu ściśle oznaczonym nie był, ale podług zdolności i gorliwości katechumena, skrótano go lub przedłużano; co trwało niekiedy dwa albo trzy lata <sup>1)</sup>, niekiedy zaś tylko dni czterdzieści, zwłaszcza wtedy, gdy katechumen był słaby, albo też gdy znakomita część jakiego narodu do wiary chrześcijańskiej się nawracała. Od czwartego wieku, dzielono katechumenów na cztery następne stopnie, to jest: *Słuchających*, *a u d i e n t e s*, którzy odbierali początkowe nauki bądź po szczególe osobno, bądź na zgromadzeniach wiernych; *Kłęczących*, *g e n u f l e c t e n t e s*, *substrati*, którzy po kazaniu i nauce, mogli się znajdować na modlitwie razem z innymi wiernymi, i odbierać błogosławieństwo biskupa; *Przysposobionych* *competentes*, którzy odbywszy już pierwsze próby, zapisani zostali do listy tych, którzy chrzest przyjmować mieli; *Wybranych*, *e l e c t i*, których po odbytym egzaminie, uznano za godnych do przyjęcia chrztu świętego. Niektóre kościoły, dzieliły katechumenów tylko na dwa stopnie, to jest: *Niedoskonałych* i *Doskonałych*, *i m p e r f e c t i* *e t* *p e r f e c t i*; inne łączyły dwa pierwsze, inne zaś dwa ostatnie w jeden, rzecz jednak była zawsze taż sama. Odmawiano w obec wiernych nad nimi egzorcyzmy i modlitwy, co u starożytnych chrześcijan nazywało się *scrutinium*. Kiedy już nadszedł dzień do chrztu katechumenów przeznaczony, przyprowadzano ich do miejsca, na którem chrzest miał się odbywać; tam uroczyście wyrzekali się szatana i pychy jego <sup>2)</sup>, to jest świata i jego przewrotnych

<sup>1)</sup> Const. apóst. lib. VIII c. 39.

<sup>2)</sup> Const. apóst. lib. VII c. 41 w te słowa przytaczają wyrzeczenie się szatana: *Renuntio satanae, et operibus ejus, et pompis ejus, et cultibus ejus, et inventis ejus, et omnibus quae sub eo sunt.*

maksym <sup>1)</sup>, odmawiali skład wiary <sup>2)</sup>. Chrzest odbywał się przez potrójne zanurzenie w wodzie, w imię trzech boskich osób <sup>3)</sup>. Kanony apostołskie każą nawet złożyć z godności takiego duchownego, któryby nie udzielał chrztu przez potrójne zanurzenie <sup>4)</sup>. Jednakże w czasie ciężkiej choroby, udzielano choremu chrztu i przez polanie lub pokropienie <sup>5)</sup>. Tych którzy na łożku w czasie choroby chrzest przyjęli nazywano klinikami <sup>6)</sup>. W późniejszym nieco czasie udzielano chrztu dzieciom, według postanowienia koncylium Kartagińskiego <sup>7)</sup>. Tertulijan nie przemawia za chrztem dzieci <sup>8)</sup>. Najczęściej sam biskup udzielał tego Sakramentu, kapłani zaś i dyakoni chrzcili tylko za jego po-

<sup>1)</sup> Tert. de spectaculis c. 24. Nihil enim non diaboli est, quidquid Dei non est, vel Deo desplicet: hoc erit pompa diaboli, adversus quam in signaculo fidei ejeramus. Cypr. c. 7. Saeculo renuntiaveramus, cum baptisati sumus.

<sup>2)</sup> Cypr. epis. 70 ad Januarium.

<sup>3)</sup> Tert. adver. Praxeam. c. 26, Nec semel, sed ter, ad singula nomina, in personas singulas tingimur.

De corona c. 3 De hinc ter mergitamur.

<sup>4)</sup> Si quis episcopus aut presbyter, non tres mersiones unius initiationis seu baptismi fecerit, sed unam mersionem, quae detur in mortem domini, deponatur. Can. 42.

<sup>5)</sup> Cypr. epist. 76 ad Magnum: Nec quemquam movere debet, aspergi vel perfundi videntur aegri, cum gratiam dominicam consequuntur.

<sup>6)</sup> Clinici Cypr. ep. 76.

<sup>7)</sup> Ut intra octavam diem qui natus est, baptisandus et sacrificandus, universi judicavimus, nulli hominum nato misericordiam Dei et gratiam denegandam.

<sup>8)</sup> Tert. de bapt. c. 18. Itaque pro cujusque personae conditione, ac dispositione, etiam aetate, cunctatio baptismi utilior est, praecipue tamen circa parvulos. Ait quidem Dominus: Nolite illos prohibere ad me venire. Veniant ergo dum adolescent, veniant dum discunt, dum quo veniant, doceantur.

zwoieniem, a świeccy w razie potrzeby <sup>1)</sup>. W drugim wieku widzimy już wzmiankę o chrzestnych rodzicach, których początek dawniejszych zapewne czasów zasięga, bo Tertulijan wspomina o tém, jako o dawnym zwyczaju, mówiąc: że lepiej jest odłożyć chrzest do wieku dojrzałego, i nie wkładać tak wielkiej odpowiedzialności na rodziców chrzestnych <sup>2)</sup>. Według nauki kościoła, chrzest gładził wszystkie grzechy, dla tego téż nazywano go łaską, oświeceniem, uświętobliwieniem. Niektórzy z katechumenów odkładali przyjęcie chrztu aż do śmierci, ażeby oczyszczeniu z grzechów i uświętobliwieniu przez łaskę, mogli się z Bogiem połączyć, jak mamy tego przykład na cesarzu Konstantynie.

Ci co odebrali odrodzenie duchowne przez chrzest, przyjmowali pełność Ducha świętego przez Sakrament Bierzmowania. Ten Sakrament stanowiło namaszczenie świętem chryzmem i wkładanie rąk <sup>3)</sup>. Po odbytych obrzędzie chrztu, ubierano nowo ochrzczonego w suknię białą na znak niewinności. Kapłan albo biskup dawał mu pocałunek, czego nie odmawiano i małym dzieciom. Również podawanie mleka i miodu nawet osobom dorosłym, na znak że przez chrzest weszły na łono kościoła, tak obfitującego w łaski duchowne, jak Palestyna w dobra doczesne,

<sup>1)</sup> Tert. de bapt. c. 17. Alioquin etiam laicis jus est: quod enim ex aequo accipitur, ex aequo dari potest, Domini sermo non debet abscondi ab ullo; proinde et baptismus aequae Dei census ab omnibus exerceri potest.

<sup>2)</sup> De bapt. c. 18. Quid enim necesse est sponsos etiam periculo ingeri? Quia et ipsi per mortalitatem destituere promissiones suas possunt, et proventu malae indolis falli.

<sup>3)</sup> Cypr. epis. 73. Quod nunc quoque apud nos geritur, ut qui in ecclesia baptisantur, praepositis ecclesiae offerantur et per nostram orationem ac manus impositionem Spiritum sanctum consequantur et signaculo Domini consumantur.

było we zwyczaju w drugim wieku, jak o tém zaświadcza Tertulijan i inni pisarze <sup>1)</sup>).

Wszystkie te obrzędy, miały swe głębokie znaczenie. Chrzt, mówią Konstytucye apostolskie, przypomina nam śmierć Jezusa Chrystusa; woda przypomina jego pogrzeb, olej przypomina Ducha świętego, znak krzyża przypomina sam krzyż. Skoro jesteśmy pogrążeni w wodzie, umieramy z Chrystusem, skoro z niój wychodzimy zmartwychwstajemy z nim <sup>2)</sup>. Sakrament chrztu odebrany z taką gorącością ducha, jak to czynili pierwsi chrześcijanie, nietylko sprowadzał obfite łaski, ale wydawał bohaterów wiary, gotowych na stosy i męczarnie wszelkiego rodzaju.

## § 81.

### *Spór o ważność chrztu, przez różnowierców udzielonego.*

W pierwszych zaraz wiekach kościoła zajmowali się bardzo chrześcijanie tém pytaniem, czyli chrzt udzielony przez różnowierców był ważnym, albo nie? i czyli trzeba go powtarzać na tych, którzyby z jakiej sekty do kościoła katolickiego przystąpili? Sprzeczka ta powstała naprzód z przyczyny Montanistów w Azyi Mniejszej i Afryce. Wiele synodów prowincjonalnych jako to: Kartagiński w roku 200, Ikoński roku 237 i inne wyrzekły, że chrzt przez różnowierców udzielony jest nie ważny, i że go powtórzyć należy. Postanowienia tych synodów, popierano zdaniem znakomitych mężów, jako to: Tertulijana, Klemensa Aleksandryjskiego, tudzież kanonami poczytywanemi za apostolskie. Kościoły zachodnie, a mianowicie kościół rzymski, nie powtarzały chrztu na tych osobach, które od różnowierców na

<sup>1)</sup> De coron. cap. 3. Inde suscepti, lactis et mellis concordiam praegustamus.

<sup>2)</sup> Const. apost. lib. III c. 17.

jego łono wracały, przestając na wkładaniu rąk na nowo przy-  
byłych. Ta różnica obrzędu, odbywała się spokojnie, aż do cza-  
sów Cypryana biskupa Kartagińskiego i Stefana Papieża, czyli  
do roku 253 <sup>1)</sup>. Dwa koncylia kartagińskie przez Cypryana  
zwołane, wyrzekły, że chrzest przez różnowierców udzielony  
jest nie ważny, i biskup kartagiński posłał akta tych synodów  
Stefanowi. Papież odpowiedział: „że nie wypada żadnych no-  
wości wprowadzać, ale ściśle trzymać się podania, a mianowicie  
kościół rzymskiego, i uważać chrzest różnowierców za ważny,  
dla tego, że jest udzielony w imię trzech boskich osób <sup>2)</sup>.” Cy-  
pryan popierając swe zdanie, dał odpowiedź Papieżowi w dość  
ostrych wyrazach, dodając jednak, iż nie chce zrywać jedności  
z tymi, którzy się odmiennych trzymają obrzędów, i zwołał  
w Kartaginie trzeci synod w roku 256; synod ten dawniejsze  
uchwały zatwierdził <sup>3)</sup>. Jakim sposobem spór ten ukończony  
został, nie wspomina o tém historia, i cała ta wiadomość pole-  
ga na listach świętego Cypryana. Niektórzy utrzymują że Dyo-  
nizyusz Aleksandryjski, wyjednał spokój i zgodę pomiędzy ko-  
ściołem afrykańskim a Stefanem <sup>4)</sup>. Z tego całego sporu poka-

<sup>1)</sup> Epis. Cypr. 73 ad Jubajanum. Apud nos autem non nova aut re-  
pentina res est, ut baptisandos censeamus eos, qui ab haereticis ad ecclesiam  
veniunt.

<sup>2)</sup> Cypr. epis. 74. Si quis ergo a quacumque haeresi, venerit ad  
vos, nihil innovetur, nisi quod traditum est, ut manus illi imponatur in poe-  
nitentium.

<sup>3)</sup> Cypr. epis. 73. Neminem foris baptizari extra ecclesiam posse,  
quum sit baptisma unum in sancta ecclesia constitutum. Per hoc non rebap-  
tizari sed baptizari a nobis, quicumque ab adultera et profana aqua ve-  
niunt; abluendi salutaris aquae veritate.

<sup>4)</sup> Euseb. his. eccl. lib. VII c. 2. Ad hunc Stephanum, Dionysius pri-  
mam earum quae de baptismo conscriptae sunt, epistolam exaravit.

Quippe antiqua consuetudo invaluerat, ut in ejusmodi hominibus, sola  
manuum impositio, cum precationibus adhiberetur.

zuje się jasnie, że Stefan Papież bronił prawdziwego zdania kościoła, opartego na starożytnym podaniu, tylko że się ogólnymi wyrazami tłumaczył, mówiąc: iż nic zmieniać nie wypada, ale zachować wszystko tak jak było podane, to jest, aby na przycho-  
dzącego od różnowierców do kościoła, wkładano ręce na znak pokuty; i taki tylko chrzest za ważny poczytał, który był udzielony w imie trzech boskich osób. Jeżeli zaś zechcemy badać myśl Cypryana, i tych wszystkich którzy jego zdanie podzielali, to przekonamy się, że oni całą tę rzecz, uważali jako karność kościelną. To pokazuje się z listu Cypryana, oraz synodu afrykańskiego który mówi: „My w tej rzeczy nikomu przymusu nie robimy, ani prawa nie nadajemy, ponieważ każdy przełożony w zarządzie kościoła, ma sobie zostawioną wolną wolę, i niech tylko na to pamięta, aby z czynów swoich zdał Bogu rachunek <sup>1)</sup>.” Jak zaś Stefan w tej materii sądził, zapewnić trudno, bo listy jego zaginęły; zdaje się jednak, iż rzecz tę uważał jako dogmat, ponieważ zdanie swoje opierał na starożytnym podaniu, i tym którzy byli przeciwnego zdania ekskomuniką zagroził. Takie postanowienie Stefana, jak mówi Dyonizyusz Aleksandryjski, przywiodło wiele kościołów na Wschodzie do jedności z Rzymem. Rzecz ta rozstrzygnięta została dopiero na synodzie w Arles, r. 314, które zawyrokowało że chrzest przez różnowierców udzielony jest ważny, byle tylko był udzielony w imie Trójcy świętej. Koncylium nicejskie w roku 325, toż samo zatwierdziło.

<sup>1)</sup> Epis. Cypr. 72 ad Stepha. Caeterum scimus, quosdam quod semel imbiberint nolle deponere nec propositum suum facile mutare, sed salvo inter collegas pacis et concordiae vinculo, quaedam propria, quae apud se semel sint usurpata retinere. Qua in re nec vim cuiquam facimus, aut legem damus, quando habeat in ecclesiae administratione voluntatis suae arbitrium liberum unusquisque praepositus, rationem actus sui Domino redditurus.

*Niedziela — Święta uroczyste — Stacje.*

Pierwsi chrześcijanie, idąc za starożytnym zwyczajem żydów, schodzili się codziennie na modlitwę <sup>1)</sup>, święcili sabbat, ale już nie w duchu żydowskim tylko chrześcijańskim; następnie zaś pierwszy dzień w tygodniu, to jest niedzielę, którą przezwano dniem pańskim, *dies Dominicus vel Dominica*, na pamiątkę Zmartwychwstania Chrystusa, obchodzić poczęli. Że święcenie dnia niedzielnego nastąpiło jeszcze za czasów apostołskich, pokazuje się to z Dziejów apostołskich, które mówią: że w tym dniu uczniowie Chrystusa schodzili się na łamanie chleba, do których Paweł przemawiał <sup>2)</sup>. To pewna, że dopóki chrześcijanie jerozolimscy mieli nadzieję, że się żydzi z nimi połączą, święcili razem z nimi sobotę. Apostołowie nawet sami, niekiedy w sabbat wstępowali do synagog, i do żydów tam zgromadzonych przemawiali <sup>3)</sup>. Chrześcijanie antyocheńscy, nawróceni z pogan, święcili od samego początku niedzielę <sup>4)</sup>. Jakim zaś sposobem chrześcijanie święcili niedzielę, pisze Justyn męczennik w tych słowach: „W dniu, który się nazywa niedzielą, wszyscy którzy mieszkają tak w mieście jak i na wsi, zgromadzają się na jedno miejsce <sup>5)</sup>; w tym dniu nie wolno było ani pościć, ani zatrudniać

<sup>1)</sup> Dzieje apost. roz. II wier. 42.

<sup>2)</sup> Dzieje apost. roz. XX wier. 7, A w pierwszy dzień po szabacie, gdyśmy się zeszli na łamanie chleba, Paweł rozmawiał z nimi, mając wyjechać nazajutrz, i przedłużył mowę aż do północy.

<sup>3)</sup> Dzieje apost. roz. XIII.

<sup>4)</sup> Ep. san. Ign. ad Magnes. c. 9. Si igitur qui in vetustis rebus versati fuerant, ad novitatem spei venerunt, non amplius sabbatum colentes sed justa Dominicam viventes.

<sup>5)</sup> Die quae appellatur solis, omnes sive in civitate, sive rure habitant, in unum locum conveniunt. Just. apolog 1.



się żadną rączną robotą, ani klęczyć w czasie nabożeństwa, jak wyraźne daje o tём świadectwo Tertulijan 1).

Oprócz dnia niedzielnego, w pierwiastkowym kościele chrześcijańskim, były także od początku i inne święta, lubo w małej liczbie. Najstarożytniejsze ze świąt rocznych są: Wielkanoc i Zielone Świątki. Pod nazwą Wielkanocy czyli Paschy, pierwiastkowi chrześcijanie podciągali dwie główne pamiątki wiary naszój, to jest mękę i śmierć Zbawiciela, tudzież Jego Zmartwychwstanie 2). Pierwsza uroczystość nazywała się Paschą krzyżową, druga Paschą Zmartwychwstania 3). Wszyscy ojcowie tego okresu, jako to: Ignacy, Tertulijan, Ireneusz, wyraźnie zaświadcniają, że chrześcijanie Paschę krzyża przepędzali na poście, pokucie i umartwieniu, nie dając sobie nawet pocałunków braterskich 4); Paschę zaś Zmartwychwstania Pańskiego, obchodzili z wielką uroczystością, śpiewali alleluja, niewolników wolnością obdarowywali, i inne miłosierne uczynki wypełniali 5).

1) De Corona. Die dominico jejunium nefas ducimus, vel de geniculis adorare. Solo die dominico resurrectionis non ab isto tantum (genuflexione) sed omni anxietatis habitu et officio cavere debemus, differentes etiam negotia ne quem diabolo locum demus.

2) Sozom. his eccl. lib. I c. 8. Ac dominicum quidem diem ideo honoravit (Constantinus), quod Christus eo die a mortuis surrexisset, diem vero qui sabbatum antecedit eo, quod Christus crucifixus tum fuisset.

3) Πασχα σταυρωσιμων, od wyrazu σταυρος krzyż, i πασχα αναστασιμων, od wyrazu αναστασις zmartwychwstanie.

4) Sic et die paschae, quo communis et quasi publica jejunii religio est, merito deponimus osculum. Każdy widzi, że w tych wyrazach nie ma mowy o dniu zmartwychwstania, bo wtenczas postu żadnego nie zachowywano.

5) Tert. de corona cap. 3. Sozome. his. eccl. lib. VII c. 19, Praeterea Romae quotannis semel canitur Alleluja, primo die paschalis festivitatis; adeo ut multi Romanorum hoc jurejuraudo uti soleant, ut hunc himnum audire et canere ipsis contingat.

W wieku drugim po Chrystusie, wszczął się spór pomiędzy wschodnim a zachodnim kościołem, o czas w którym Święta Wielkanocne mają być obchodzone. Kościoły wschodnie opierając się na podaniach apostołskich, a mianowicie świętego Jana, zaczynały Paschę krzyżową wraz z żydami czternastego dnia miesiąca Nizan; odbywając ucztę na pamiątkę ostatniej wieczery, a trzeciego dnia potem, święcili dzień Zmartwychwstania Pańskiego. Tym sposobem chrześcijanie wschodni, nietylko że przerywali post wielkotygodniowy, ale jeszcze obchodzili Paschę Zmartwychwstania w którymkolwiek dniu nastąpiła; dzień bowiem czternasty miesiąca Nizan, w każdym prawie roku, w innym dniu tygodnia przypadał <sup>1)</sup>. Z tego zwyczaju wypłynęła wielka różnica, pomiędzy wschodnimi a zachodnimi kościołami; chrześcijanie bowiem zachodni, obchodzili zawsze Paschę krzyża, to jest pamiątkę śmierci Zbawiciela w piątek, przypadający po dniu 14 miesiąca Nizan; a w niedzielę święcili uroczystość Zmartwychwstania. Aby zaś nie przerywać postu, i nie pożywać baranka wielkanocnego razem z żydami, czynili to w wielką sobotę w wieczór, przed niedzielą Zmartwychwstania Pańskiego.

Takowa różnica, trwała przeszło półtora wieku, bez żadnej z obydwóch stron przeszkody. Dopiero około roku 162, Polikarp biskup Smirny, udawszy się do Rzymu, pragnął porozumieć się z Anicetem Papieżem, względem jednostajnego święcenia Wielkanocy; lecz że obydwu popierali swoje zwyczaje podaniami apostołskimi, przeto nie postanowiwszy, rozeszli się w pokoju <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Eus. his. eccl. lib. V c. 23. Eaque omnino luna, in quemcumque demum diem septimanae incidisset, finem jejuniis imponendum esse statuebant; cum tamen reliquae, totius orbis ecclesiae, alio more uterentur, qui ex apostolorum traditione profectus etiamnum servatur, ut scilicet non alio quam Resurrectionis Dominicae die, jejunia solvi liceat.

<sup>2)</sup> Euseb. hist. eccl. lib. IV cap. 13.

Przy końcu drugiego wieku, za Wiktora Papieża, spór ten przybrał rozleglejsze rozmiary. Papież pragnąc skłonić kościoły wschodnie do przyjęcia zwyczaju kościoła rzymskiego, posłał do Polikratesa biskupa efezkiego listy, w których naganiając postępowanie kościołów wschodnich, napominał i nakłaniał je do przyjęcia zwyczajów kościoła rzymskiego. Listem Wiktora obrażony Polikrates, zwołał synod do Efezu <sup>1)</sup>, na którym biskupi wschodni, broniąc swego zwyczaju, popierali go podaniami apostołskimi. Polikrates zatem posłał listy do Wiktora z odpowiedzią, w których dowodził, że Azyatycy swego zwyczaju opuścić nie mogą, gdyż raczej wolą być posłusznymi Bogu aniżeli ludziom <sup>2)</sup>.

Taką odpowiedzią obrażony Papież, pogroził ekskomuniką tym, którzy trwali w uporze i w skutku tego dopełnił. Postąpienie Wiktora zdawało się bardzo surowe nawet tym biskupom, którzy zdanie jego podzielali <sup>3)</sup>. W takim stanie rzeczy, stał się prawdziwym pośrednikiem Ireneusz, biskup Lyonński, który swą łagodnością i powagą, przekonał obie strony, że niewypada męszczać pokoju z powodu zachodzącej różnicy, nie w artykułach wiary, ale tylko w obrzędach kościelnych <sup>4)</sup>. Synod w Arles w roku 314, a później koncylium Nicejskie w roku 325, wydały postanowienia, aby w obchodzeniu Świąt Wielkanocnych, stosować się do zwyczajów kościoła zachodniego, wszystkich zaś którzyby się chcieli trzymać zwyczaju wschodniego, nazwano hereetykami, mianując ich imieniem *Quartodecimani*. Dnia pięć-

<sup>1)</sup> Euseb. hist. eccl. lib. V cap. 23.

<sup>2)</sup> Euseb. hist. eccl. lib. V cap. 24.

<sup>3)</sup> Euseb. hist. eccl. lib. V cap. 24. Verum haec non omnibus placebant episcopis, proinde Victorem ex adverso hortati sunt, ut ea potius sentire vellet, quae paci et unitati caritativae erga proximum congruebant.

<sup>4)</sup> Euseb. hist. eccl. lib. V cap. 24 etc. Irenaeus quidem nomini suo vere respondens, nec solo nomine sed etiam vitae instituto ac proposito pacificus, pro ecclesiarum pace haec monuit et allegavit.

dziesiątego, po Zmartwychwstaniu Pańskim, następowała uroczystość Zielonych Świątek, Pentecoste. Był to dzień poświęcony pamiętce zstąpienia Ducha świętego na apostołów. Pod tym wyrazem Pentecoste, rozumiano niekiedy cały przeciąg czasu, od Wielkanocy aż do zesłania Ducha świętego, wynoszący dni pięćdziesiąt. To pokazuje się wyraźnie ze słów Tertulijana: „Choćbyś zebrał, mówi on, wszystkie uroczystości pogańskie, to nie zapełnią dni uroczystych Zielonych Świątek <sup>1)</sup>.” Cały ten przeciąg czasu, pierwsi chrześcijanie, przepędzali na ucieszach duchownych, na częstszem czytaniu Pisma świętego; modlitwy odbywali stojąc nie klęcząc. Dzień pięćdziesiąty po Wielkanocy, nazywano dniem Ducha Świętego *ἡμερα του πνευματος*. Mamy ślady że w pierwszych wiekach obchodzono uroczystość **Narodzenia Pańskiego**, bo wspominają o tém Konstytucye apostolskie <sup>2)</sup>. Zdaje się, że około trzeciego wieku, obchodzono **Wniebowstąpienie Zbawiciela**, dnia czterdziestego po Wielkanocy, przynajmniej na Zachodzie, ponieważ święty Augustyn nazywa to święto bardzo starożytnem.

Od drugiego wieku spostrzegamy, że w kościele wschodnim odbywano uroczystość **Epifanii**, dnia 6 Stycznia, na pamiątkę Objawienia się Messyasza, jako zbawcy świata u wód Jordanu, *ἐπιφανεια*, oraz jego wstąpienia w zawód publiczny jako nauczyciela Boskiego, i uczynienia cudu na godach w Kanie Galilejskiej *θεοφανεια*. Ta uroczystość, przeszła ze Wschodu na Zachód około czwartego wieku, tylko pod inném znaczeniem, to jest Objawieniem się Messyasza światu pogańskiemu, wyobrażonemu w osobach Trzech Króli. Uroczystość ta na Wschodzie, ze świętem Bożego Narodzenia w tym okresie połączoną była. Do świąt tég

<sup>1)</sup> Tert. de idololatr. cap. 14. Excerpe singulas solemnitates nationum, et in ordinem exere, Pentecosten implere non poterunt.

<sup>2)</sup> Const. apost. lib. V cap. 13.

epoki, policzyć także wypada dni poświęcone pamiętce śmierci męczenników, które nazywano *Natalitia martyrum*. Zwyczaj obchodzenia uroczyscie tych dni, napotyamy już w drugim wieku, jak nam tego dowodzi list chrześcijan Smirneńskich, o męczeństwie świętego Polikarpa, w którym czytamy: iż chrześcijanie Smirneńscy postanowili zgromadzać się na to miejsce, na którym spoczywały kości tego świętego męczennika, i tam dzień jego śmierci uroczyscie obchodzili <sup>1)</sup>. Także święty Cypryan w liście swoim wyraźnie zaświadcza, że dzień śmierci męczenników, każdego roku, bywał uroczyscie w Afryce święcony <sup>2)</sup>. Schodzili się zwykle chrześcijanie na te miejsca, na których ciała męczenników spoczywały, co powiększłej części było w polach, jaskiniach lub katakumbach. Tam czytano akta męczeństw, miewano mowy pochwalne na cześć męczenników, przez które pobudzano wiernych do ich naśladowania. Kiedy prześladowania ustały, ciała męczenników wydobyte z tych pieczar, przenoszono do miast i z wielką uroczysnością składano w grobowcach, a nawet bardzo często na tychże grobowcach, stawiano świątynie, które z tego powodu *Martyria* nazwane zostały.

### § 83.

#### *Sposób odbywania nabożeństwa i przyjmowania świętej Eucharystyi, w pierwsiastkowym kościele.*

Jakim sposobem odbywało się nabożeństwo w pierwsiastkowym kościele, zaświadcza Justyn męczennik temi słowy: „W niedzielę, wszyscy którzy czy to w mieście czy na wsi mieszkają, zgromadzają się na jedno miejsce, i tam czytane są pisma Apostołów i Proroków, o ile czas na to pozwala. Po ukończeniu czytania, przełożony zgromadzenia ma kazanie, zastosowane do te-

<sup>1)</sup> Euseb. hist. eccl. lib. IV cap. 15.

<sup>2)</sup> Cypr. epist. 34.

go, co było czytaniem. Na ówczas, wstajemy wszyscy, i zwracamy się do modlitwy, po której następuje ofiara chleba, wina i wody; nakoniec przełożony, czyni dziękczynienia i modlitwy, a lud odpowiada: amen. Część poświęcona, rozdzielana bywa pomiędzy przytomnych, dla nieobecnych zaś roznoszą diakonowie <sup>1)</sup>. Toż samo mówi i Tertulijan: że po modlitwie następowało czytanie Pisma świętego, tak starego jak i nowego Testamentu <sup>2)</sup>. Oprócz ksiąg świętych, czytano i inne budujące pisma, jako to: Klemensa Rzymskiego, Polikarpa, akta męczenników i t. d. <sup>3)</sup>. Po czytaniu następowała przemowa, zwykle pełna gorliwości i miłości apostoelskiej. Dopiero Orygenes, dłuższe mowy do ludu miewać począł, i Pismo święte obszerniej tłumaczył. Najgłówniejsza z pomiędzy modlitw w pierwiastkowym kościele była modlitwa pańska <sup>4)</sup>. W czasie tego nabożeństwa, chrześcijanie albo stali, albo klęczeli z rękami złożonemi lub wyciągniemi <sup>5)</sup>. Na modlitwę chrześcijanie obracali się zwykle ku Wschodowi; a to dla tego, jak mówią ojcowie kościoła, że wschód słońca, przedstawiał Jezusa Chrystusa, który jest słońcem sprawiedliwości <sup>6)</sup>.

Po ukończonych modłach, czyniono rozmaite ofiary, a mianowicie z chleba i wina, a niekiedy z miodu, oliwy, wosku, mąki i t. p. <sup>7)</sup>. Z tych ofiar złożonych przez wiernych, pewną część

<sup>1)</sup> Justin. apol. I cap. 65. Qui apud nos dicuntur diaconi, panem et vinum et aquam, in quibus gratiae actae sunt, unicuique praesentium participanda distribuunt, et ad absentes perferunt.

<sup>2)</sup> Tert. apolog. cap. 39.

<sup>3)</sup> Hieronym de viris illustr. cap. 17.

<sup>4)</sup> Tert. de oratione cap. 9.

<sup>5)</sup> Tert. de orat. cap. 11. Nos vero non attolimus tantum (manus) sed etiam expandimus, et dominica passione modulantes et orantes confitemur.

<sup>6)</sup> Tert. adv. Valent. cap. 3.

<sup>7)</sup> Ignatius epis. ad Smyr. cap. 8.

chleba i wina odkładano na ofiarę ciała i krwi Pańskiej, resztę zaś przeznaczano na utrzymanie ubogich, oraz na uczty miłości braterskiej, zwane *Agapami*. Kiedy ofiary na ołtarzu złożone zostały, czytano wtenczas imiona tych, którzy je przynieśli i modlono się za nich <sup>1)</sup>. Potém następował akt najuroczystszy, to jest ofiara ciała i krwi Pańskiej, odbywana zwykle przez biskupa, lub w czasie jego nieobecności przez kapłana starszego. W czwartym i piątym wieku, powstało wiele liturgij, ale ich główne źródło było jedno. Istotne części liturgij były: *O f i a r o w a n i e*, *P o ś w i ę c e n i e* i *K o m m u n i j a*, które się zawierają we wszystkich liturgijach. Wiele modlitw, podczas liturgii używanych, sięga również czasów apostołskich, jako to: *P r e f a c y a*, *T r y s a g i o n*, *S a n c t u s* i *M o d l i t w a p a ń s k a*. Do najdawniejszych obrzędów, należy także mieszanie wody do wina, o czem wzmiankują najstarożytniejsi ojcowie <sup>2)</sup>. Po poświęceniu ofiary, rozdawał wiernym świętą Eucharystyę, albo sam biskup, albo dyakon. Przystępowano zaś do kommunii świętej tym porządkiem: naprzód biskup, potém kapłani, diakoni, subdyakoni, lektorowie, kantorzy, asceci, dyakonissy, panny i wdowy, nakoniec lud cały <sup>3)</sup>. Tym którzy do kommunii świętej bądź dla braku lat, bądź dla braku nauki, przystępować nie mogli, dawano chleb poświęcony, który nazywano *eulogiae*. Komunię świętą dawano wszystkim wier-

<sup>1)</sup> Cypr. epis. 60. Ut fratres nostros et sorores, qui ad hoc opus operati sunt... habeatis in orationibus vestris, et eis vicem boni operis in sacrificiis et precibus repraesentetis, subditi nomina singulorum, sed et collegarum quoque et consacerdotum, nomina additi.

<sup>2)</sup> Cypr. epis. 63. Sic vero calix Domini, non est aqua sola aut vinum solum, nisi utrumque sibi misceatur.

<sup>3)</sup> Const. apost. lib. VIII cap. 13. Post hoc sumat et communicet episcopus, deinde presbyteri, diaconi, subdiaconi, lectores, cantores et acetae; et in faeminis, diaconissae, virgines et viduae: postea pueri, tuncque omnis populus ordine, cum pudore et reverentia, absque strepitu.

nym pod dwiema postaciami, była to reguła powszechna, której nie wolno było przekraczać bez ważnej przyczyny. Bywały jednakże wyjątki od tego powszechnego prawidła. I tak dzieciom naprzykład, dawano tylko Eucharystyę pod postacią wina, wierni biorąc ją do domów, aby była dla nich posiłkiem duchownym w czasie prześladowań, mieli ją zapewne tylko pod postacią chleba. Ci którzy użycia wina znosić nie mogli, *abstemi*, przyjmowali także świętą kommunię tylko pod postacią chleba. Leon i Gelazy papieże, znieśli to pozwolenie, w celu wykrycia Manicheuszów, którzy nie pili wina podług zasad swój sekty, i ukrywali się pomiędzy wiernymi, uchodząc za tych, co tylko pod jedną postacią brali świętą Eucharystyę. Z tego pokazuje się, że kościół od samego początku nigdy nie sądził, aby kommunija pod jedną postacią, nie miała być dostateczną do zbawienia. Sposób przyjmowania świętej kommunii, w rozmaitych czasach i miejscach, bywał rozmaity; w wieku trzecim powszechnie brano Eucharystyę do rąk i kładziono w usta <sup>1)</sup>. Zdaje się nawet według Tertulijana, że wierni wzięwszy ciało pańskie w swe ręce, mogli je pożywać zaraz, lub nieco później po skończonem nabożeństwie <sup>2)</sup>. Kościół mianowicie kartagiński, pozwalał nawet dzieciom przyjmować Eucharystyę <sup>3)</sup>. Nietylko przytomni przypuszczani byli do stołu pańskiego, ale także Eucharystyę zanoszono chorym i nieobecnym przez dyakonów <sup>4)</sup>. Anachoreci nawet brali ją z sobą na pustynie, a podróżni udając się w drogę. Biskupi rzymscy, a nawet i inni, zwykli byli posyłać sobie wzajemnie świętą Eucharystyę, na znak pokoju i miłości wzajemnej <sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> Cypr. de bapt.

<sup>2)</sup> Tert. de orat. cap. 14. *Accepto corpore et reservato.*

<sup>3)</sup> Cypr. de bapt. cap. 25.

<sup>4)</sup> Just. apol. I cap. 65.

<sup>5)</sup> Euseb. hist. eccl. lib. V cap. 24. *Ecclesiarum presbyteris qui id observabant, eucharistiam transmiserunt.*



Nakoniec i o tém wspomnieć należy, że w kościołach większych, na przykład w kartagińskim, chrześcijanie codziennie do przyjmowania świętej Eucharystyi byli przypuszczani <sup>1)</sup>. Przyjmowanie Eucharystyi naczczo, stało się powszechną regułą, dopiero w czwartym wieku, jak o tém świadczy święty Augustyn <sup>2)</sup>.

Dziękczynienie po kominii, kończyło świętą ofiarę, po której lud z pokłonem odbierał błogosławieństwo biskupa, a dyakon żegnał go temi słowy: *Ite in pace*, idźcie w pokoju <sup>3)</sup>. Żywa wiara pierwszych chrześcijan, była powodem, że niekiedy używano Eucharystyi jako cudownego środka do leczenia chorób; i tak, święty Augustyn mówi: że pewna niewiasta, przez Eucharystyę otrzymała od Boga uzdrowienie swego syna, który miał od urodzenia oczy zamknięte <sup>4)</sup>. Kładziono ją nawet w usta osobom zmarłym do grobu <sup>5)</sup>; później umieszczano ją w ołtarzach w czasie poświęcenia kościołów <sup>6)</sup>.

Podania ojców świętych i pisarzy kościelnych, jasnie dowodzą, że kościół święty wierzył, iż pod przymiotami chleba i wina, było rzeczywiste prawdziwe ciało i krew Chrystusa <sup>7)</sup>.

<sup>1)</sup> Cyp. de orat. domin. Eucharistiam quotidie, ad cibum salutis accipimus.

<sup>2)</sup> Ep. 54 ad Januarium t. II p. 189. Numquid tamen propterea calumniandum universae ecclesiae, quod a jejunis semper accipitur. Ex hoc enim placuit Spiritui sancto, ut in honorem tanti sacramenti, in os christiani prius Dominicum corpus intraret quam caeteri cibi; nam ideo per universum orbem mos iste servatur.

<sup>3)</sup> Const. apos. lib. VIII.

<sup>4)</sup> August. lib. III operis imperfecti contra Jul.

<sup>5)</sup> Koncyl. Kart. r. 397 c. 6, zabrania tego zwyczaju, skąd się pokazuje, że był rzeczywiste.

<sup>6)</sup> Zobacz o tych wszystkich zwyczajach: De Martene t. 1 c. 5 l. XI c. 13. Bona i Sala lib. XI c. 17.

<sup>7)</sup> Tert. de resur. car. cap. 8. Caro corpore et sanguisse Christi vescitur, ut et anima de Deo saginetur. De bap. c. 16. Hos duos baptismos, de

Orygenes za nadto posunąwszy swe allegorye, używa niekiedy wyrażeń dwuznacznych. Tertulijan często jest ciemny i niezrozumiały; ale samo to tajemnicze milczenie, jakie zachowywali pierwsi chrześcijanie w obec pogan o tym Sakramencie, dowodzi ich wiary w tę tajemnicę. Wszakże poganie nawet oskarżali chrześcijan, iż na swych ucztach jedzą ciało ludzkie, co samo już dowodziło, że do ich uszu doszły jakieś niepewne wieści o wierze chrześcijan, dotyczącej tego Sakramentu.

#### § 84.

#### *Inne obrzędy, używane w kościele chrześcijańskim, w pierwszych trzech wiekach.*

We wszystkich kościołach, po ofierze świętej Eucharystyi, odbywały się uczty miłości braterskiej, nazwane Agapami, na które składali się chrześcijanie majątniejsi. Sami Apostołowie zalecali wiernym tego rodzaju uczty. I tak święty Paweł, upomina Koryntyan <sup>1)</sup>, ażeby dla pomocy i wsparcia ubogich, odkładali pewną część ze swoich dóbr, a przytém wyrzuca im, że te uczty same z siebie tak szacowne, wyrodziły się u nich w zbytki u osób bogatych <sup>2)</sup>. Ogólnie jednak, uczty te odbywały się z wielką skromnością i uczciwością, o czém zaświadcza Tertulijan temi słowy: „nie wprzód siadamy do stołu, dopóki nie uczynimy modlitwy do Boga; pożywamy tyle tylko, ile potrzeba dla zaspokojenia łaknienia, pijemy ile tego potrzeba wy-

vulnere perfossi lateris emisit, quatenus qui in sanguinem ejus crederent, aqua lavarentur. Iren. contr. haeres. lib. V. Quando ergo et mixtus calix et factus panis, percipit verbum Dei et fit eucharistia, sanguis et corpus Christi, ex quibus augetur et consistit carnis nostrae substantia.

<sup>1)</sup> List Ś. Pawła do Korynt. roz. XVI wiersz. 2.

<sup>2)</sup> List Ś. Pawła do Korynt. roz. XI wiersz. 20.

maga <sup>1)</sup>." Do uczt takowych nie przypuszczano ani katechumenów, ani tych którzy publiczną odbywali pokutę.

Do obrzędów używanych w kościele, należy także policzyć Pocałunek święty pokoju, albo braterstwa, który już sami Apostołowie zalecali <sup>2)</sup>. Takowe pocałunki odbywały się po skończonej modlitwie i po świętej wieczerzy, na znak miłości braterskiej pomiędzy osobami jednej płci <sup>3)</sup>. Później jednak zdarzały się może nadużycia w tym świętym zwyczaju, co dało powód poganom do miotania potwarzy na chrześcijan <sup>4)</sup>.

Do obrzędów pierwiastkowego kościoła, odnosi się także wkładanie rąk, używane w rozmaitych okolicznościach W Sakramencie Bierzmowania i Kapłaństwa, wkładanie rąk było rzeczą główną; czytamy bowiem w Dziejach Apostolskich: że Piotr i Jan Apostołowie, wkładali swe ręce na Samarytanów, od Filipa ochrzczonych, udzielając im Ducha świętego <sup>5)</sup>. Że to wkładanie rąk miało miejsce w czasie wyświęceń na kapłaństwo, dowodzi nam tego wiele miejsc Pisma świętego <sup>6)</sup>. Przy rozmaitych obrzędach kościelnych, używano namaszczeń. W Dziejach Apostolskich nie mamy o tém wyraźnej wzmianki, gdy jednak

<sup>1)</sup> Tert. apol. cap. 39. Editur, quantum esurientes cupiunt; bibitur, quantum pudicis est utile; ita saturantur, ut qui meminerint, etiam per noctem adorandum Deum sibi esse.

Nam inde non epulis, nec potaculis, nec ingratis voratrinis dispensatur, sed egenis alendis humanisque et pueris ac puellis parentibus destitutis, jamque domesticis senibus, item naufragis.

<sup>2)</sup> List Ś. Pawła do Rzymian roz. XVI wier. 16: Pozdrowcie jedni drugich pocałowaniem świętem.

<sup>3)</sup> Const. apost. lib. II c. 37.

<sup>4)</sup> Aten. leg. pro. Christ.

<sup>5)</sup> Dzieje apost. roz. VIII wier. 5. Tert. de bap. c. 8. Dehinc manus imponitur per benedictionem, advocans et invitans Spiritum sanctum.

<sup>6)</sup> List Ś. Pawła do Tymot. roz. IV wier. 14.

Tertulijan o namaszczeniu bierzgowanych, jako o rzeczy bardzo dawniej wspomina, nie ulega wątpliwości, że od początku było we zwyczaju <sup>1)</sup>.

Tenże Tertulijan, użycie znaku krzyża świętego kładzie pomiędzy zwyczaje od Apostołów pochodzące, mówi bowiem: że chrześcijanie za jego czasów, zawsze kładli znak krzyża świętego na czole, skoro tylko gdzie wychodzili, lub skąd powracali, kiedy się ubierali, zgoła wypełniali to przed każdą czynnością <sup>2)</sup>. Święty Cypryan, w wielu miejscach pism swoich wspomina o znaku krzyża, którym są naznaczone czoła wiernych <sup>3)</sup>. Owo zgoła, jak mówi w czwartym wieku żyjący święty Efreem, chrześcijanie żadnej czynności, bez znaku krzyża świętego nie rozpoczynali <sup>4)</sup>.

O święceniu wody mamy także świadectwo Tertulijana, który mówi: że wszystkie wody nad którymi Bóg jest wzywany, odbierają przywilój poświęcający <sup>5)</sup>. Święty Cypryan jeszcze do-

1) Tert. de bap. c. 7. Exinde egressi de lavacro, perungimur benedicta unctione de pristina disciplina, qua ungi oleo de cornu in sacerdotium solebant. Sic et in nobis, carnaliter currit unctio, sed spiritaliter proficit.

2) Ad omnem progressum atque promotum, ad omnem aditum et exitum, ad vestitum et calceatum, ad lavacra, ad mensas, ad lumina, ad cubilia, ad sedilia, quaecunque nos conversatio exercet, frontem signaculo terimus. Tertul. de corona c. 3.

3) Ubi signantur, qui Dominum promerentur. De unit. eccl.

4) Nihilque sine ipsa (cruce) perficias. Ephrem *sermo de sancta et vivifica cruce*. O znaku krzyża świętego pisali: Bona de psalmodia divina c. 16; oraz Collin Norbertanin: *Traité du signe de la croix*.

5) Igitur omnes aquae, de pristina originis prerogativa, sacramentum sanctificationis consequuntur, invocato Deo. Supervenit enim Spiritus de coelis, et aquis superest, sanctificans eas de semetipso, et ita sanctificatae vim sanctificandi combibunt. De bap. c. 4.

ładniej w tym względzie się wyraża <sup>1)</sup>); skąd widocznie się pokazuje, że święcenie wody w wieku drugim było we zwyczaju jako obrzęd od Apostołów pochodzący. Jaki jednak był rytuał do święcenia wody? tego nam żaden z ojców nie objaśnił. Zda się, że nad wodą oznaczoną znakiem krzyża świętego, odmawiano modlitwy, których formuły znajdujemy w czwartym wieku, a które uważane są za bardzo starożytne. Liber pontificalis czyni wzmiankę, o mieszaniu soli do wody święconej, przywodząc w tym względzie postanowienie Aleksandra papieża, na początku drugiego wieku <sup>2)</sup>.

Chrześcijanie pierwotni, mieli zwyczaj umywania rąk przed modlitwą, a mianowicie przed nabożeństwem kościelnem; wielu z nich pomnażało te obmycia nad miarę, przypisując im skutki cudowne. Na ten przesąd powstaje Tertulijan: „na cóż się przyda, mówi on, umywać ręce przed modlitwą, jeżeli twe serce jest splugawione. Dla tego tylko obmywamy ręce, abyśmy pokazali, że i serce nasze z plam życia oczyścić potrzeba <sup>3)</sup>.“

## § 85.

### *O Pokucie publicznej.*

Kto tylko przystępował do uczestnictwa wiernych w kościele, i przyjmował chrzest święty, wyrzekał się uroczyście

<sup>1)</sup> Oportet ergo mundari et sanctificari aquam a sacerdote, ut possit baptismo suo peccata hominis qui baptisatur, abluere. Ep. 70 ad Januar.

<sup>2)</sup> Hic constituit aquam aspersionis, cum sale benedici in habitaculis hominum.

<sup>3)</sup> Caeterum quae ratio est, manibus quidem ablutis, spiritu vero sordescente orationem obire. Nec propterea manus abluere (debemus), nisi quod conversationis humanae inquinamentum conscientiae causa lavemus. De orat. c. 11. O instytucji święcenia wody: Baronijusz an. 57 § 108 i 109. Bona lib. I c. 20 § 5. Mamy także piękny traktat w tym przedmiocie: *Traité de l'eau benite du P. Collin.*

wszelkich uczynków szatana, a przyrzekał prowadzić życie czyste i świątobliwe <sup>1)</sup>. Zdarzało się jednak iż niektórzy z pomiędzy chrześcijan, po chrzcie wpadając znowu w grzechy, utracali tym sposobem uczestnictwo z kościołem. Że zaś sam Zbawiciel taki cel swój religii założył, aby ludzi czyniła moralnymi i cnotliwymi, potrzeba było zatem, aby społeczność chrześcijańska złych członków z grona swego usuwała. Tak sobie postąpił święty Paweł, kiedy kazirodcę Koryntczyka z towarzystwa wiernych wyłączył <sup>2)</sup>. Tym samym sposobem postępował i pierwsiastkowy kościół, oddalając grzeszników ze swego uczestnictwa, wzbraniając im przystępu do świętej Eucharystyi, oraz do wspólnych modłów i do innych obrzędów religijnych <sup>3)</sup>.

Ci którzy za swoje występki z łona kościoła wyłączeni zostali, nie wprzód do powrotu uzyskali przystęp, aż pierwój surową za swe grzechy odbyli pokutę. Boć jeżeli kościół ostre czynił doświadczenia z katechumenami, nim ich przyjął na swoje łono, jakże trudniejsze musiał stanowić próby dla tych, którzy wypadli ze swój niewinności, aby ich na powrót do swego uczestnictwa przypuścić? Przez ten czas, pokutujący z płaczem i skruczą surowe podejmowali umartwienia, jak o tém zaświadczaają ojcowie święci <sup>4)</sup>. Pokuty stałe i regularne w kościele,

<sup>1)</sup> Orig. hom. 12. Recordetur unusquisque fidelium; quam primum venit ad aquas baptismi, quibus ibi tunc usus sit verbis, et quid renuntiaverit diabolo: non se usurum pompis ejus, neque operibus ejus, neque ullis omnino servitiis ejus ac voluptatibus pariturum.

<sup>2)</sup> List Ś. Pawła do Korynt. roz. V wier. 5. Podać takiego szatanowi na zatracenie ciała, aby duch był zachowan w dzień Pana naszego Jezusa Chrystusa.

<sup>3)</sup> O ekskomunice w pierwszych wiekach pisali: Selvaggio lib. IV c. 1. Bingham uczony protestant lib. XV c. 1 i 2.

<sup>4)</sup> Tert. de poenitentia c. 9. Sacco et cineri incubabant, jejuniis preces alebant, presbyteris adolvebantur, omnibus fratribus legationes deprecationis suae injungebant.

niewco później ustanowione zostały. W liście kanonicznym Grzegorza Cudotwórcy, w połowie trzeciego wieku, znajdujemy już ślad czterech stopni, przez które pokutujący przechodzić musieli <sup>1)</sup>, te zaś były: Płaczących *fientes*, Słuchających *audientes*, Rzeczywistych pokutników w *substrati*, i Konsystujących *consistentes*.

Pierwszy stopień, to jest Płaczących nie stanowił jeszcze właściwej pokuty, ale był tylko do niej przygotowaniem; grzesznicy tego stopnia mieli sobie wyznaczone miejsce w przedślonku kościoła, gdzie wszystkich przechodzących błagali, aby się za nich modlono do Boga.

Słuchający, mieli sobie wyznaczone miejsce pomiędzy nawą zewnętrzną a wewnętrzną kościoła. Ci przypuszczani byli do śpiewania psalmów, do czytania Pisma świętego i do słuchania nauki; skoro jednak rozpoczynały się modły wspólne, razem z katechumenami ustępować musieli. W tym stopniu dwa a niekiedy trzy lata, przebywać potrzeba było.

Pokutującym trzeciego stopnia, naznaczone było miejsce w kościele, pomiędzy słuchającymi a wiernymi, aż do ambony.

Ci również mogli się znajdować na czytaniu Pisma świętego, na śpiewaniu psalmów i na kazaniach, musieli zachowywać surowe posty i umartwienia, tudzież odbywać modlitwy klęcząc, w ten czas kiedy inni stali. Ten stopień pokuty był surowszy od poprzedzających; stąd też w ścisłym znaczeniu nazywano pokutującymi te osoby, które się w nim znajdowały <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> W Labb. lib. I p. 838. Koncylia w Elwirze, Ancyrze a mianowicie w Nicei, mówią o pokucie publicznej, jako o instytucyi bardzo starożytnej.

<sup>2)</sup> Concil. Nicen. c. 11. Concil. Ancyr. can. 4. De iis qui idolis sacrificarunt ait: visum est anno audire, tribus autem annis substerni ac suplices esse, soli autem orationi duobus annis communicare, et tunc ad id, quod ut perfectum accedere. Conc. omn. colle. regia tom II.

Pokutujący czwartego stopnia, mieli wyznaczone sobie miejsce od ambony aż do świętego przybytku. Ci już mogli się znajdować w czasie sprawowania świętej ofiary, nie wolno im było jednak składać darów ofiarnych, ani przystępować z innymi wiernymi do Eucharystyi.

Pokuta publiczna rozpoczynała się zwykle we środę popielcową; pokutujący przyjmowali z rąk biskupa cylicya i popiół, wszyscy zaś wierni wraz z biskupem wznosili za nich modły do Boga. Następnie biskup miał do nich stosowną mowę, po skończeniu której, ustępować musieli z kościoła. Przez cały czas trwania pokuty, chodzili w cylicyum, posypani popiołem, chronili się wszelkich uciech, nawet niewinnych. Żonatym nie była dozwolona publiczna pokuta, chyba w ten czas, kiedy obie strony dały na to swoje zezwolenie; osobom zaś bezżennym w czasie odbywanój pokuty, nie wolno było zawierać związków małżeńskich. W pewnych kościołach, pokutujący trudnili się grzebaniem ciał zmarłych. Za niektóre występki, niekiedy na całe życie pokuta rozciągniętą była, jak się o tém przekonać możemy z ustaw synodu odbytego w Elwirze *Illiberis* <sup>1)</sup>. Kościoły afrykański i hiszpański, niektórym wielkim grzesznikom, jako to: popadłym w bałwochwalstwo, zabójcom, cudzołożnikom jawnym, nawet przy śmierci rozgrzeszenia odmawiały <sup>2)</sup>, jednakże święty

<sup>1)</sup> Concil. Illiber. can. 3. Si quis officium flaminis in se suscipiat, etiamsi non sacrificet sed tantum solemnes ludos exhibeat populo, eum agere debere poenitentiam per omnem vitam, et in fine denique vitae accipere communionem.

<sup>2)</sup> Koncylium w Elwirze (*Illiberis* r. 305) w kilku kanonach odmawia rozgrzeszenia nawet przy śmierci za wielkie występki, jako to: canon I Placuit inter eos, qui post fidem baptismi salutaris, adulta aetate, ad templum idolorum accesserit, et fecerit, quod est crimen principale (quia est summum scelus), placuit nec in fine eum communionem accipere. Can. 27. Si qui forte sacerdotibus idolorum filias suas junxerit, placuit, nec in fine eis dandam esse communionem etc.



Cyprian nieco tę surowość swemi ustawami złagodził. Euzebijusz przytaczając list Dyonizjusza Aleksandryjskiego, mówi: iż niejaki Serapijon, lękając się prześladowania czynił ofiary bałwanom, a kiedy już był ciężką złożony chorobą, zawezwał swojego wnuka i kazał mu przywołać do siebie kapłana. Kapłan również słabością złożony, nie mógł przyjść osobiście do chorego Serapjona, dał tylko przybyłemu chłopcu cząstkę Eucharystyi, polecając mu, aby ją w wodzie umoczył i włożył w usta chorego <sup>1)</sup>. Z tego wypadku widzieć możemy, że kościół Aleksandryjski nawet tym grzesznikom, którzy w bałwochwalstwo popadli, przy śmierci rozgrzeszenia nie odmawiał.

W tym okresie nie tylko świeckie osoby, ale i duchowni wszelkiego stopnia, musieli czynić publiczną pokutę. Święty Cyprian mówi: iż Bazylides biskup, za to iż sobie kupił książeczkę od urzędników pogańskich, zaświadczającą iż uczynił ofiary bogom, dobrowolnie złożył urząd biskupi, i czynił publiczną pokutę, prosząc Boga i za szczęśliwego się mając, kiedy mu jako świeckiemu, pomiędzy wiernymi uczestnictwo dozwolonem zostanie <sup>2)</sup>. Również i Euzebijusz świadczy, iż pewien wyznawca

<sup>1)</sup> Euseb. his. eccl. lib. VI c. 44. Idem postea morbo correptus, vocis usu sensuque omni carens, triduo permansit. Quarto demum die paululum recreatus, nepotem ex filia ad se vocat, et quousque tandem, inquit, me detineris fili? properate quaeso, et me quantocyus absolvite. Accerse mihi unum ex presbyteris. Presbyter autem aegrotabat. Sed quoniam in mandatis dederam, ut morituris si peterent, et maxime si antea suppliciter postulassent, venia indulgeretur, quo bonae spei pleni ex hac vita migrarent; exigam Eucharistiae partem puero tradidit, jubens, ut in aqua intinctam, seni in os instillaret. Mox puer buccellam intinxit et in os senis infundit, qui ea paulatim absorpta, continuo animum exhalavit.

<sup>2)</sup> Cypr. epis. 68, ad clerum et populum in Hispania. Et episcopatum pro conscientiae suae vulnere sponte deponens, ad agendam poenitentiam conversus sit, Deum deprecans et satis gratulans, si sibi vel laico com-

imieniem Natalis, przeszedłszy do różnowierców, został u nich biskupem, ale potem zdjęty skruchą, rzucił się do stóp Zefiryna papieża i błagał nie tylko duchownych ale i świeckich, o wstawienie się za nim, aby do pokuty mógł być przypuszczony <sup>1)</sup>. Synody w Elwirze, w Nowej Cezarei, oraz niektóre inne, stanowią kanony pokutne na duchownych, nawet wyższych stopni. Jednakże uwagę tu zrobić należy, że tylko w trzech pierwszych wiekach, pokuta publiczna rozciągała się do osób duchownych, którzy ją razem ze świeckimi odbywać musieli; w czwartym bowiem wieku, nastąpiła zmiana co do tego punktu karność kościelnej, i odtąd już duchowni razem ze świeckimi, pokuty nie odbywali.

Pisarze tego okresu świadczą, że pokutę publiczną raz tylko w życiu odbyć było można <sup>2)</sup>. Skoro pokutujący ją wypełnił, odbierał rozgrzeszenie, które było dwojakiego rodzaju, to jest mniejsze i większe; pierwsze udzielane było tym, którzy z trzeciego do czwartego stopnia przechodzili, i z niemi połączone było rozgrzeszenie sakramentalne. Udzielano go zaś w tych słowach: *Communicate cum populo in precibus sine oblatione*: ci zatem, którzy je pozyskali, nie mogli jeszcze przystępować do Eucharystyi, ani przynosić ofiar; po wypełnieniu dopiero osta-

*municare contingeret. Et infra ait Cypr. Ejusmodi homines (Basilides et Martialis episcopi) ad poenitentiam quidem agendam posse admitti, ab ordinatione autem cleri atque sacerdotali honore prohiberi.*

<sup>1)</sup> Euseb. his. eccl. lib. V c. 28. Adeo ut primo diluculo consurgens, saccum induerit, et cinere conspersus, confestim cum lacrymis ad pedes Zephirini episcopi sese objecerit, non solum cleri, verum etiam saecularium vestigiis advolutus; et Christi misericordis, ecclesiam ipsam quoque misericordem, fletibus suis commoverit atque concusserit.

<sup>2)</sup> Tert. de poenit c. 7, Collocavit Deus in vestibulo poenitentiam, qua pulsantibus patefaciat, sed amplius nunquam. Clem. Alex. lib. II stromat c. 13.

tniego stopnia, przyjmowano ich do uczestnictwa wiernych w całej zupełności, temi słowami: *Accedite ad id, quod perfectum est* <sup>1)</sup>. To rozgrzeszenie zwykle udzielane było w Wielki Piątek, po czém pokutujący zdejmowali suknie pokutne, a przyodziewali zwyczajne. Z pokutą publiczną połączone było wyznanie grzechów, inaczéj bowiem nie możnaby było zawyrokować, jak długo ma trwać czas téjże pokuty, a nawet święty Cypryan wyraźnie zaświadcza <sup>2)</sup>, iż nikogo nie przywracano do uczestnictwa wiernych, bez poprzedniego wyznania swych grzechów. Czyli zaś to wyznanie było publiczne, lub tylko sekretne, zdania są podzielone w tym względzie. Że jednak publicznie się odbywało w niektórych kościołach, pokazuje się to z listu Leona I papieża, pisanego do biskupów Kampanii. „Chcę koniecznie usunąć, mówi Ojciec święty, tę zarozumiałość, przeciwną regule apostołskiéj, aby na piśmie z książeczek nie robić publicznego wyznania swych grzechów, ponieważ dostateczną jest rzeczą, wyjawić stan swojego sumienia kapłanom, na spowiedzi sekretnej <sup>3)</sup>.“

Nadto jeszcze wyznać trzeba było i te grzechy, które nie ulegały pokucie publicznej, jak to widzimy z pism Tertulijana, który tych, co się wzbraniają wypowiadać swych grzechów, porównywa do chorych, niechących wyznać swéj słabości lekarzowi, i z tego powodu dobrowolnie śmierć sobie przyspieszających <sup>4)</sup>. Do tego wyznania swoich win, zachęca i święty Cypryan

<sup>1)</sup> Ambros. epis. 33 ad Marcell. Optatus Millevit lib. II p. 57.

<sup>2)</sup> Cypr. de lapsis.

<sup>3)</sup> Epis. Leonis papae 80. Illam etiam contra apostolicam regulam praesumptionem, modis omnibus constituo removeri, ne de singulorum peccatorum genere, libellis scriptis, professio publice recitetur; cum reatus conscientiarum sufficiat solis sacerdotibus indicari, confessione secreta.

<sup>4)</sup> Tert. de poenit. c. 10. In quantum non peperceris tibi, in tantum tibi Deus, crede, parceret. Plerosque tamen hoc opus, ut publicationem sui aut suffugere aut de die in diem differre praesumo pudoris magis memores quam

tych wszystkich, którym jeszcze pozostaje czas na tym świecie do zadosyć uczynienia za nie <sup>1)</sup>. Widzimy to i w pismach Orygenes, który doradza wiernym, ażeby wybierali sobie godnego kapłana, któremoby grzechy swoje wyjawić mogli <sup>2)</sup>.

W pierwiastkowym kościele, pokutą publiczną zarządzali sami biskupi, skoro jednak liczba wiernych coraz bardziej wzrastała, i biskupi sami przez się wydołać tój pracy nie mogli, powierzyli część tego obowiązku kapłanom, jako swym pomocnikom. Kiedy w czasie srogiego prześladowania Decyusza, wielu Chrześcijan odstąpiło swój wiary, a stąd potém po ich powrocie, pomnożyła się liczba czyniących publiczną pokutę, biskupi ustanowili kapłana, zwanego penitencyaryuszem, któryby przyjmował wyznanie winy od pokutujących, a przytém oznaczał czas i rodzaj pokuty <sup>3)</sup>. Jako zaś do biskupów należało rozpoznanie,

salutis: velut illi, qui in partibus verecundioribus corporis contracta vexatione, conscientiam medentium vitant, et ita cum erubescencia sua pereunt.

<sup>1)</sup> Cypr. de lapsis: Conſiteantur singuli, quaeso vos, fratres dilectissimi, delictum suum, dum adhuc qui deliquit in saeculo est, dum admitti confessio ejus potest, dum satisfactio et remissio facta per sacerdotes, apud dominum grata est.

<sup>2)</sup> Orig. hom. II in Ps. 37, Circumspice diligentius, cui debeas confiteri peccatum tuum, proba prius medicum, cui debeas causam languoris exponere, qui sciat infirmari cum infirmante, flere cum flente, qui condolendi et compatiendi noverit disciplinam; ut ita demum si quod ille dixerit, qui se prius et eruditum medicum ostendit, et misericordem, si quid consilii dederit, facias et sequaris: si intellexerit et praeviderit, talem esse languorem tuum, qui in conventu totius ecclesiae exponi debeat et curari, ex quo fortassis et ceteri aedificari poterunt, et tu ipse facile sanari, multa hac deliberatione, et satis perito medici illius consilio procurandum est. Tom II p. 688.

<sup>3)</sup> Socrates his. eccl. lib. V c. 19. Ex illo tempore, Episcopi poenitentiarium presbyterum albo ecclesiastico adjecerunt, ut qui post baptismum lapsi essent, coram presbytero, ad eam rem constituto, delicta sua confiterentur. Sozomenus his. eccl. lib. VIII c. 16.

czyli grzesznik ma być przypuszczony do pokuty publicznej, oraz jak długo w niej zostawać powinien, tak również oni tylko mogli dla słusznych powodów, albo skrócić czas pokuty, albo ją na inny rodzaj zamienić <sup>1)</sup>. Takowe zwolnienie kar przez biskupów, następowało z różnych powodów, jako to: albo dla wielkiej gorliwości pokutującego, albo dla jego słabości, albo też na wstawienie się Wyznawców, wielką powagę w kościele mających. To zwolnienie kar pokutnych, zwało się u starożytnych odpuszczeniem, czyli odpustem, *indulgentia* <sup>2)</sup>.

### § 86.

#### *Odszczepieństwo Nowata w Kartaginie, — Nowacyana w Rzymie — oraz Melecjusza w Egipcie.*

Zasady kościoła katolickiego o karności pokutnej, jakieśmy dopiero opisali, trzymają środek pomiędzy rygoryzmem a zbytnią wolnością; ci zatem którzy w tej mierze za zdaniem kościoła nie poszli popadli w błędy i odszczepieństwa. Do takich należą w obecnym okresie: *Nowatus*, *Nowacyan* i *Melecjusz*.

Chrześcijanie którzy byli upadli w czasie prześladowania Decjusza, *thurificati*, *libellatici*, przychodzili gromadnie do mę-

<sup>1)</sup> Cypr. ep. 54 Placuit nobis sancto Spiritu suggerente, pacem lapsis dare, imo pugnaturis arma suggerere.

Conc. Ancyr. c. 2. Sed si ex episcopis aliqui in iis vel afflictionem aliquam vel humilitatem ac mansuetudinem viderint, et aliquid amplius dare vel offerre voluerint, in eorum potestate id esse.

<sup>2)</sup> Chociaż starożytni przez ten wyraz *exomologesis*, rozumieją wyznanie grzechów, jednakże używają go nieraz na oznaczenie całego ciągu pokuty, a mianowicie na oznaczenie ostatniego stopnia pokutujących. Ireneusz zapewne chciał wyrazić zewnętrzne obrzędy pokuty, kiedy powiedział, że żona pewnego dyakona za grzech popełniony, całe życie in *exomologesi* strawiła. I Tertulijan także w roz. IX mówi: *Exomologesis prosternendi et humiliandi hominis disciplina, injungens misericordiae illicem.*

czenników i wyznawców prosząc ich, aby im ułatwili sposób do pojednania się z kościołem; stąd powstały niektóre nadużycia, i karność pokuty kościelnej wiele na tém ucierpiała. Cypryan biskup Kartagiński nie chciał na to zezwolić, ale znalazł przeciwników w osobach pięciu duchownych, którzy się już byli dawniej oświadczać przeciwko jego wyniesieniu na biskupstwo, a teraz oskarżać go poczęli o twardość i dumę. Jednym z nich był Nowatus, który połączywszy się z pewnym majątnym dyakonem, nazwiskiem Felicissimus, nie tylko że zakłócił kościół Kartagiński, ale jeszcze udał się do Rzymu dla robienia sobie w tém mieście stronników. W chwili przybycia do Rzymu Nowata, panowało tam zupełnie inne usposobienie umysłów, bo właśnie pod ów czas tworzyło się stronnictwo, przeciwne obiorowi Korneliusza Papieża, czyniące mu zarzuty, że jest zbyt pobłażającym względem pokuty publicznej. To stronnictwo wyniosło na stolicę świętego Piotra Nowacyana, człowieka zarozumiałego i rygorystę, powstającego na tych, którzy z łatwością przyjmowali na łono kościoła upadłych w czasie prześladowania, i dowodzącego, że choćby tacy Chrześcijanie nawet chcieli prawdziwie za swe przewinienia żałować, i czynić pokutę, to przystęp do kościoła na zawsze ma im być wzbroniony. Ktokolwiek ofiarował bałwanom, albo popełnił ciężki grzech, nie może być przypuszczony do jedności wiernych. Te mniemania sprzeciwiały się zasadom kościoła katolickiego, który nauczał i naucza, że władza odpuszczenia grzechów, jaką od Zbawiciela odebrał, stosuje się do wszystkich wykroczeń, i że tylko nieusposobienie wewnętrzne grzesznika jest powodem, dla którego mu rozgrzeszenia odmawia.

Z tym to Nowacyanem, połączył się ściśle przybyły z Kartaginy Nowatus, i stąd powstało w Rzymie stronnictwo odszczepione, mianujące się Katarami, to jest Czystymi, które utrzymywało jakoby wszyscy do niego należący, wolnymi byli

od wszelkiej zmazy grzechów większych. Bóg może człowiekowi odpuścić najcięższe nawet winy, mówili Nowacyanie, ale kościół niema do tego władzy <sup>1)</sup>. Nadto: Nowacyanie chrzcili na nowo tych wszystkich, którzy do ich stronnictwa się przyłączali, zabraniali wstępować w powtórne związki małżeńskie, a ktoby się drugi raz ożenił, wyłączali go ze swego kościoła <sup>2)</sup>. Sekta ta, zachowując zbyt surowy rygoryzm, tudzież pozór nadzwyczajnej pobożności, rozszerzyła się znacznie i dość długo w Rzymie się utrzymywała; tak, że jeszcze święty Ambroży biskup Medyolański, walczył i zbijał jej błędne zasady. Wielu z téj sekty nawet śmierć za wiarę poniosło.

Około roku 306, zrobił nowe odszczepieństwo czyli schizmę w kościele, Melecyusz biskup z Likopolis w wyższym Egipcie. Początek téj schizmy był następujący: Gdy w czasie prześladowania Dyoklecyana i Maksymijana, wielu Chrześcijan upadło, powstał później wielki spór o to, czyli ich przyjąć do pokuty, lub im takowój zupełnie odmówić. Biskup Aleksandryjski Piotr, był jednym z pomiędzy tych, co utrzymywali, że należy takich Chrześcijan przyjąć do pokuty, skoro tylko szczerze za swój grzech popełniony żałować będą; Melecyusz zaś biskup z Likopolis przeciwnie dowodził, mówiąc: że dla nich niema przebaczenia, i że nawet do czynienia pokuty wstęp im powinien być wzbroniony. Ztąd utworzyły się znowu dwa stronnictwa przeciwne, z których jedno popierało zdanie Piotra, a drugie broniło zdania Melecyusza <sup>3)</sup>. Ci ostatni wszelkie swoje nabo-

<sup>1)</sup> Socrates his. eccl. lib. VII c. 25. Soli Deo potestatem condonandi illis relinquentes.

<sup>2)</sup> Teodoret lib. III c. 5.

<sup>3)</sup> Qui mecum sentiunt (ait Petrus), accedant ad me, et qui Meletii sententiae adhaerent ad Meletium transeant. Et distributa est multitudo ad Meletium episcoporum ac monachorum et presbyterorum atque aliorum ordinum. Epiph. haer. 68.

żeństwa, obrzędy i ofiary, w oddzielnych zebraniach odbywać zaczęli, i stąd powstało rozdwojenie czyli schizma dość długi czas trwająca. Później Melecyanie, przez stronników Aryusza, silniejszych tak liczbą jako i przewagą, do przyjęcia arianizmu zmuszeni zostali <sup>1)</sup>.

### § 87.

*Spory w Kościele Kartagińskim, powstałe z przyczyny tych, którzy swęj wiary odstąpili, Lapsi.*

W czasie srogiego prześladowania Decyusza, wielu Chrześcijan słabszych na duchu, lękając się męczarni, odstąpiło swęj wiary; zwykle nazywano ich *lapsi*, to jest *upadli*. Po ustaniu prześladowania, Chrześcijanie ci żałując za swęj grzech, pragnęli znowu powrócić na łono kościoła, i z tego powodu powstał spór, mianowicie w kościele kartagińskim, gdzie takich odstępców było najwięcej. Utworzyły się bowiem dwa stronnictwa, z przeciwnemi sobie zdaniem, z których jedno żądało, ażeby tacy Chrześcijanie upadli a pragnący znowu powrócić na łono kościoła, czynili surową pokutę; drugie zaś, litując się nad ich smutnym losem, żądało ich przyjęcia nawet bez żadnej poprzedniej pokuty. Wielu z Chrześcijan upadłych, udawało się do męczenników i wyznawców, trzymanyh po więzieniach, błagając ich wstawienia za sobą i udzielania im tego na piśmie, aby mogli być przypuszczeni do uczestnictwa wiernych <sup>2)</sup>. Święty Cypryan, który z powodu prześladowania uszedł był z Kartaginy,

<sup>1)</sup> Epiph. haer. 68 Permixti enim sunt hi, qui quondam pure debebant, et summe justi erant ac fide Meletiani, cum Aarii discipulis, et plerique jam inquinati sunt mala Aarii fide.

<sup>2)</sup> Epistola Confessorum ad Cyprianum inter epis Cypr. 16. Universi confessores Cypriano Papae salutem. Scias, nos universis de quibus apud te ratio constiterit, quid post commissum egerint, dedisse pacem, et hanc formam per te et aliis episcopis innotescere volumus.



pragnąc temu szerzającemu się zgorzeniu zaradzić, postanowił naprzód: ażeby tym którzy sobie uzyskali książeczki od męczenników, dawano rozgrzeszenie przy śmierci, po skończonem zaś prześladowaniu polecił, ażeby libellatycy, to jest ci, którzy rzeczywiście ofiar bogom nie czynili, bez żadnej dalszej pokuty do społeczeństwa wiernych przyjętymi byli; ci zaś którzy ofiary bałwanom robili, sacrificatores, mają czynić pokutę przez całe życie, i dopiero przy śmierci odebrać rozgrzeszenie. To tak sprawiedliwe postanowienie Cypryana, nie podobało się tak tym, którzy pokutę czynić byli obowiązani, jak również i niektórym z pomiędzy męczenników i wyznawców; przyszło nawet do tego, że jeden z wyznawców imieniem Lucyan, napisawszy list do Cypryana, zerwał z tego powodu wszelką prawie społeczność z kościołem <sup>1)</sup>.

## § 88.

### *Błędne opinie Millenarystów, albo Chiliastów.*

Opinia o królestwie tysiącletniem Chrystusa Pana na ziemi, której stronników zwano Millenarystami albo Chiliastami <sup>2)</sup> wzięła początek od żydów. Ci mając po większej części zmysłowe pojęcia o Messyaszu, spodziewali się ujrzeć w nim bohatera ziemskiego, który przywróci ich upadłe państwo i wyniesie je do szczytu sławy i potęgi pomiędzy innemi narodami. To mniemanie tak przeważnie zajmowało ich myśli, że sami nawet uczniowie, ciekawie zapytywali Zbawiciela, kiedy się ogłosi królem żydowskim i rozpocznie rządy swego ziemskiego kró-

<sup>1)</sup> Cypr. ep. 22. Universorum confessorum nomine, idem Lucianus epistolam scripsit, qua pene omne vinculum fidei, et timor Dei, et mandatum Domini, et evangelii sanctitas et firmitas solveretur.

<sup>2)</sup> Millenaristae, od wyrazu łacińskiego mille tysiąc, Chiliastae, od wyrazu greckiego χίλιοι, αι, α, tysiąc.

lestwa 1)? A chociaż Apostołowie po zstąpieniu Ducha świętego, odebrali oświecenie z nieba, i duchowe nie zaś materyalne odrodzenie się ludzkości głosili całemu światu, jednakże to zastarzałe błędne pojęcie o Messyaszu, całkiem wykorzenione nie było. Znaleźli się nawet tacy pomiędzy nauczycielami chrześcijańskimi, którzy utrzymywali, że Chrystus po zmartwychwstaniu umarłych, zstąpi na ziemię i w Jeruzalem założy nową społeczność, gdzie sprawiedliwi będą wszelkich uciech używać. Popierali zaś swoje mniemania wyjątkami z Objawienia świętego Jana, w którym jest wzmianka, że czart przez tysiąc lat będzie związany, a sprawiedliwi z Chrystusem tysiąc lat królować będą 2). Tę błędną opinię utrzymywali nie tylko heretycy Cerynt i Montanus, ale także i niektórzy z pierwszych ojców kościoła. Z pomiędzy nich, w drugim wieku żyjący Papijasz, biskup hierapolitański we Frygii, w dziele przez siebie wydanem pod tytułem: *rozbiór słów pańskich* 3) wyraźnie to mniemanie poparł 4), z tą jednak różnicą, że Cerynt i jego uczniowie zaprowadzili zmysłowe uciechy w tém królestwie, Papijasz

1) Dzieje apost. roz. I wier. 6. A tak którzy się byli zeszli, pytali go mówiąc: Panie, ażali w tym czasie przywrócisz królestwo Izraelowi?

2) Objawienie Ś. Jana roz. XX. I widziałem anioła zstępującego z Nieba, mającego klucz przepaści i łańcuch wielki w ręce swojej. I uchwycił smoka węża starego, który jest djabeł i szatan i związał go na tysiąc lat. I wrzucił go w przepaść i zamknął i zapieczętował nad nim, aby nie zwodził dalej narodów, ażeby się wypełniły tysiąc lat, a potem będzie rozwiązany na mały czas.

Wier. 6. Błogosławiony i święty który ma część w pierwszym Zmartwychwstaniu, nad temi wtóra śmierć mocy niema: ale będą kapłany bożymi i Chrystusowymi i będą królować z nim tysiąc lat.

3) Εξήγησις των κυριακων λογων.

4) Euseb. his. eccl. lib. XI c. 34. Inter quae et mille annorum spatium post corporum resurrectionem fore dicit, quo regnum Christi corporaliter stat in orbe terrarum.

zaś, dał mu znaczenie nieco wznioślejsze, głosząc, że tam będą tylko uciechy czyste i duchowe. Podzielali tę opinię nawet Justyn męczennik <sup>1)</sup>, Ireneusz, Tertulijan <sup>2)</sup> i inni. Kiedy jednak takowe błędne pojęcia o królestwie Chrystusowem Montaniści za swoje przyjęli, i w różny sposób poprzekręcali, na ów czas nauczyciele chrześcijańscy poczęli przeciwko nim występować i zbijać na piśmie. Pierwszy był Kajus, kapłan kościoła rzymskiego, który wypowiedział Chiliazmowi otwartą wojnę, wykazując całą jego niedorzeczność i sprzeczność z nauką Pisma świętego. Że zaś Chiliaści opierali się na słowach Apokalipsy, wyżej przytoczonych, przeto Kajus odrzucił powagę tej księgi, i dowodził, że Apokalipsa nie jest dziełem świętego Jana ale Cerynta <sup>3)</sup>. Nauczyciele jednak szkoły aleksandryjskiej nie sprzyjali nigdy opinii Millenarystów; Klemens Aleksandryjski, w swych pismach nawet wzmianki o tém nie czyni; Orygenes który był ozdobą tej szkoły, dowodził, że ta opinija jest całkiem niedorzeczną <sup>4)</sup>; toż samo czynili jego uczniowie, a tak zwolna to błędne mniemanie, samo przez się upadać poczęło. Byli jednak tacy co za niem silnie obstawali, jako to: Methodyusz z Tyru, a szczególnież Nepos biskup egipski w trzecim wieku żyjący. Ten ostatni wydał pismo przeciwko allegorystom <sup>5)</sup>, w którym literalnie tłómacząc wyrażenia Apokalipsy, dowodził, że będzie miało miejsce królestwo tysiącletnie Chrystusa na ziemi, w którym wybrani używać będą wszelkich uciech i roskoszy zmysłowych <sup>6)</sup>.

1) Dyalog. cum Tryph.

2) Tert. contr. Martie lib. III c. 24. Nam et confitemur in terra nobis regnum repromissum, sed ante coelum, sed alio statu, utpote post resurrectionem in mille annos.

3) Euseb. his. eccl. lib. III c. 28.

4) Orig. de princip. c. 11 tom. I.

5) Ελεγχος αλληγοριστων.

6) Euseb. his. eccl. lib. VII c. 24. Et nescio quod mille annorum spatium, corporalibus refertum deliciis, in hac terra fore affirmabat.

Dyonizyusz biskup aleksandryjski, pochodzący ze szkoły Orygenesesa, powstał przeciwko Chiliazmowi i skłonił Nepocyanów do wyrzeczenia się tego błędu <sup>1)</sup>; a następnie zaś w księdze, de Promissionibus, przez siebie wydanėj, zbijał ich błędy z pomyślnym skutkiem <sup>2)</sup>.

## § 89.

### *O Poście.*

U wszystkich narodów, czyli to prawdziwą czy fałszywą religiję wyznawających, wyjąwszy tylko jedną religiję Zend-Awesty, post był nakazany i zachowywany <sup>3)</sup>. Żydzi począwszy od czasów Mojżesza, ściśle go przestrzegali, nie biorąc żadnego pokarmu ani napoju, aż do zachodu słońca <sup>4)</sup>. Chrystus Pan po przyjęciu chrztu świętego w Jordanie, udawszy się na pustynię pościł tam przez dni czterdzieści, a nawet i potem ściśle wypełniał ten przepis wraz z innemi starego prawa przykazaniami. On podał nam wzór i naukę, jak się w czasie postu zachować potrzeba, powiedział bowiem: „A gdy pościecie nie bądźcie jako obłudnicy smętnymi, albowiem twarze swoje wyniszczają aby się ludziom zdali poszczącymi. Zaprawdę powiadam wam, iż wzięli zapłatę swoją. Ale ty kiedy pościsz, namaż głowę swoją i umyj oblicze twoje, abyś się nie okazał ludziom że pościsz, ale Ojcu twemu który jest w skrytości, a Ojciec twój który widzi w skrytości odda tobie <sup>5)</sup>.“

<sup>1)</sup> Euseb. his. eccl. lib. VII c. 24. F ratribus autem qui aderant, haec disputatio et omnium inter se reconciliatio atque consensus, non mediocrem attulit voluptatem.

<sup>2)</sup> Euseb. lib. VII c. 24. Hunc ergo Dionysius, in libris de Promissionibus, acriter impugnat.

<sup>3)</sup> Zobacz historyę Postu: D. de l'Isle, Histoire du jeune c. 4 i 5 Memoires de l'Academie tom. V.

<sup>4)</sup> Księga Lewityk roz. XVI wier. 19.

<sup>5)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. VI wier. 16.

Po Wniebowstąpieniu Chrystusa, Apostołowie naśladowując przykład Zbawiciela, częste posty zachowywali, jak o tém zaświadcza Dziejże Apostolskie. „A gdy oni ofiarę czynili Panu i pościli, rzekł im Duch święty: odłączcie mi Szawła i Barnabaszę ku sprawie do którejem ich wziął. Tedy poszcząc i modląc się i włożywszy na nie ręce, odprawili je <sup>1)</sup>.” Pierwsi chrześcijanie idąc za przykładem Apostołów, ściślej jeszcze od samych żydów post zachowywali, naśladowali jednak formę żydowską, to jest raz tylko na dzień jedząc i to dopiero w wieczór, wstrzymując się od wina, od wyszukanych potraw, a przytém trawiąc czas na modlitwie <sup>2)</sup>. W różnych ważniejszych wypadkach, jako to: w czasie zarazy, w czasie prześladowania, w czasie wojny, naczelnicy kościołów nakazywali publiczne posty, dla prześlągania Boga i odwrócenia złego <sup>3)</sup>. Posty takowe zwano niestałemi, czyli przypadkowemi. Stałemi postami te nazywano, które były przywiązane do pewnych pór roku, lub do pewnych dni w tygodniu; pierwsze zwały się roczne, drugie tygodniowe. Do postów rocznych należał post Przedwielkanocny, *jejunium quadragesimale*, do tygodniowych, liczono posty w Środy i Piątki.

Co do postu Przedwielkanocnego, wszyscy pisarze starożytności chrześcijańskiej, jednozgodnie zaświadcza, że on od czasów apostolskich na pamiątkę męki Chrystusa Pana był zachowywany. I tak: Ireneusz pisząc do Wiktora Papieża, mówi: „że różnica w zachowywaniu tego postu nie za jego czasu powstała, ale jeszcze od poprzedników pochodzi, którzy jak się zdaje, z zaniedbania i niewiadomości, takowy zwyczaj następcom podali <sup>4)</sup>.”

<sup>1)</sup> Dziejże apost. roz. XIII wier. 2.

<sup>2)</sup> Pastor Hermae lib. III.

<sup>3)</sup> Tert. de jejun. c. 13. Ex aliqua sollicitudinis ecclesiasticae causa.

<sup>4)</sup> Euseb. his. eccl. lib. V c. 24. Neque enim de die solum contro-

Ponieważ zaś Ireneusz żył w wieku drugim, a nazywa post Przedwielkanocny ustawą nierównie dawniejszą, stąd słusznie wnosić należy, że ten post sięga czasów apostołskich. Wspominają o poście Przedwielkanocnym, Tertulijan, Orygenes, oraz konstytucye <sup>1)</sup> i kanony <sup>2)</sup> apostołskie. Trudno jednak twierdzić z pewnością przez ile dni trwał ten post; zdaje się, iż rozmaite kościoły miały różne od siebie w tym względzie zwyczaje i że stałego w tój mierze przepisu ani postanowienia w pierwszych trzech wiekach kościoła nie było. Oprócz postu Przedwielkanocnego, wprowadzony był zwyczaj u Chrześcijan poszczenia w Środy i Piątki; Posty te u Łacinników nazywały się *stationes*, *semijejunia*, albo *jejunia feriae quartae et sextae* <sup>3)</sup>. W tych dniach, Chrześcijanie zgromadzali się zwykle do grobów męczenników na modlitwy, i pościli ściśle aż do godziny dziewiętej, to jest naszej trzeciej po południu; następnie zaś po przyjęciu Eucharystyi, dawszy sobie pocałunek braterski, post zakończyli <sup>4)</sup>. Zachowywano te posty w każdym tygodniu przez cały rok, wyjąwszy pięćdziesiąt dni pomiędzy Wielkanocą a Zie-

*versia est, sed etiam de forma ipsa jejunii. Quidam enim existimant unico die sibi esse jejunandum, alii duobus, alii pluribus: nonnulli etiam quadraginta horis diurnis ac nocturnis computatis, diem suum metiuntur. Atque haec in observando jejunio varietas non nostra primum aetate nata est, sed longe antea apud majores nostros coepit, qui negligentius, ut verisimile est praesidentes, ex simplicitate et imperitia ortam consuetudinem, posteris tradiderunt.*

<sup>1)</sup> Servandum est vobis jejunium quadragesimae lib. V c. 13.

<sup>2)</sup> C. 61. Si quis (ex clero) sanctam quadragesimam non jejunat, deponatur.

<sup>3)</sup> Tert. de jejun. c. 13. Quae et ipsae suos quidem dies habeant, quartae feriae et sextae.

<sup>4)</sup> Tert. de jejun. c. 15. Ecce enim convenio vos, et praeter pascha jejunantes, citra illos dies, quibus ablatus est sponsus, et stationum semijejunia interponentes.

lonemi Świątkami; nie wy pły wa ło to z żadnego przepisu, ale tylko zwyczajem upowszechnione i uświęcone było <sup>1)</sup>). Posty te w tém się różniły od postu Przedwielkanocnego, że nie były tak ścisłe, bo jak wyżej powiedzieliśmy trwały tylko do naszej trzeciej godziny po południu; gdy przeciwnie post Przedwielkanocny, czyli kwadragezymalny przeciągał się aż do zachodu słońca. Stąd też posty w Środy i Piątki, nazywano jakby pół postami, *semijejunia* <sup>2)</sup>). O poście w Sobotę, w pierwszych trzech wiekach, niema żadnej wzmianki. Znajdowało się nadto wielu Chrześcijan gorliwych, którzy w wielki tydzień, surowszy post sobie zadawali, łącząc z wielką Sobotą, wielki Piątek, Czwartek, a niekiedy Środę i Wtorek, tak że począwszy od wielkiego Poniedziałku, przez cały tydzień aż do Zmartwychwstania Pańskiego, nic wcale nie jedli. Ten rodzaj postu nazywali Łacinnicy, postem podwójnym, *superpositiones*; co Tertulijan w tych słowach wyraził: *jejunia conjungere, sabbatum continuare cum jejunio parasceves*. Toż samo potwierdza Dyonizyusz biskup Aleksandryjski <sup>3)</sup>). Co się tycze gatunku pokarmów, w czasie postu używać się mających, w trzech pierwszych wiekach kościoła, nie było jeszcze stałego przepisu; przeto też w różnych prowincjach różne były zwyczaje. I tak: jedni wstrzymywali się od pokarmów gotowanych, *homaphagia*; inni jedli tylko pokarmy

<sup>1)</sup> Tert. de jejun. c. 10. Clem. Alex. Strom lib. IV. Novit ille, (gnosticus, sive bonus Christianus), oenigmata jejunii harum feriarum, quartae inquam et sextae, quod dicuntur illa quidem Mercurii, haec vero Veneris.

<sup>2)</sup> Tert. de jejun c. 1, 11, 13.

<sup>3)</sup> Dyon. Alex. epis. ad Basilid. apud Labb. Nec sex jejuniorum dies aequali, aut simili tolerantia omnes perferunt, sed alii quidem vel omnes transmittunt, jejuni permanentes, alii duos, alii tres, alii quatuor, alii nullum.

suche, *xerophagia*; jako to: orzechy, migdały z chlebem, inni przestawali na samym chlebie i wodzie <sup>1)</sup>).

Orygenes tak mówi o poście: „Jest jeszcze i inny sposób religijny poszczenia, przez pisma niektórych Apostołów zalecony; znajdujemy bowiem w pewnej książeczce słowa apostolskie: Błogosławiony kto w tym celu pości, aby żywić ubogiego, jego post bardzo jest Bogu przyjemny: naśladuje bowiem tego, który duszę swoją położył za braci swoich <sup>2)</sup>).

1) Tert. de jejun. c. 13.

2) Sed est et alia religiosa jejunandi ratio, cujus laus quorundam Apostolorum litteris praedicatur. Invenimus enim in quodam libello ab apostolis dictum: Beatus est, qui etiam jejunat pro eo, ut alat pauperem. Hujus jejunium valde acceptum est apud Deum, imitatur enim illum, qui animam suam posuit pro fratribus suis (Hom X in Levit.)

---



## ROZDZIAŁ V.

### Wpływ religii Chrześcijańskiej na odmianę obyczajów.

#### § 90.

*Miłość bliźniego — Złagodzenie niewolnictwa — Wyzwolenie niewiasty — Prawidła dla rządzących — Życie domowe Chrześcijan.*

Jak wiara w boskiego Odkupiciela była spójnią, tak miłość stała się węzłem społeczeństwa chrześcijańskiego i następnie odrodziła świat. „Po tym znaku, mówi boski Odkupiciel, wszyscy was poznają, że uczniami moimi jesteście, jeżeli się nawzajem miłować będziecie <sup>1)</sup>. To słowo boskie, wyryte głęboko w sercach pierwszych wiernych, przeniknęło wszystkie ich myśli, wszystkie ich słowa; ono kierowało ich czynami tak dalece, iż wszyscy Chrześcijanie bez różnicy nazywali się pomiędzy sobą braćmi i siostrami, a przed kommunią, i po modlitwie publicznej, pozdrawiali się świętym pocałunkiem. Niewiasty chrześcijańskie, odwiedzały po domach chorych i ubogich; kollekty zaś albo dary dobrowolne, składane na ręce biskupów, stanowiły ogólny dochód, przeznaczony na utrzymanie wdów, sierot, starców i wyznawców trzymanyh w więzieniach. Sławny impo-

<sup>1)</sup> Ewan. Ś. Jana roz. XIII wier. 34 i 35 — roz. XV wier. 12 i 17.

stor Peregrynus, filozof cynicki, nie widział lepszego środka do prowadzenia wygodnego życia, jak zostać chrześcijaninem i udawać rolę wyznawcy <sup>1)</sup>. Święty Justyn sprawiedliwie odzywa się do pogan. „Religija nasza, mówi on, nie na słowach ale na czynach polega <sup>2)</sup>. Ci którzy niedawno, równie jak ja, byli niewolnikami zmysłów, dziś czują rozkosz w życiu czystem i niepokalanem; ci którzy niegdyś pieniądze najbardziej cenili, dziś wszystko co mają oddają ubogim; ci którzy dawniej nienawiścią ku sobie pałali, i nie chcieli mieć żadnego stosunku z ludźmi innego narodu i innych obyczajów, po przyjęciu Chrystusa żyją w pokoju nawet ze swymi nieprzyjaciółmi <sup>3)</sup>.”

„Chrześcijanie, mówi autor listu do Dyogneta, żyją na ziemi nakształt pielgrzymów, dzielą się wszystkim ze swoimi braćmi, znoszą spokojnie przeciwności, bo prawdziwe ich mieszkanie jest w niebie. Ulegają prawom, ale sposób ich życia jaki prowadzą, wyższy jest nad wszelkie prawo. Kochają wszystkich ludzi, a ludzie ich prześladują, potępiając na śmierć, którą oni poczytują za szczęście <sup>4)</sup>.” I Tertulijan w swój apologii, w te słowa odzywa się do pogan: „przyganiacie nam, że się miłujemy, dla tego, że wy się wzajemnie nienawidzicie pomiędzy sobą;

<sup>1)</sup> Lucyan opisał jego życie, a tak mimowoli, oddał najwymowniejsze świadectwo miłosierdziu Chrześcijan. Lucian. de Peregr. Baronius an. 75.

<sup>2)</sup> Cohor. ad Graecos c. 36. Neque enim in verbis, sed in operibus nostra religio posita.

<sup>3)</sup> Justin. apol. c. 14. Quaenammodum et nos, postquam verbo credidimus, ab istis quidem descivimus, ac solum ingenitum Deum per ejus Filium sequimur; et qui olim stupris gaudebamus, nunc castimoniam unice amplectimur; qui pecuniarum et possessionum vias omnibus antiquiores habebamus, nunc etiam ea quae possidemus, in commune conferimus, et cum indigentibus quibusque communicamus etc.

<sup>4)</sup> Zobacz list do Dyogneta, umieszczony w Pamiętniku Religijno-moralnym, tom XIV kar. 309, rok 1848.

przyganiacie, że jesteśmy gotowi umrzeć jeden za drugiego, bo wy gotowi jesteście sami raczej się zabijać; szkalujecie nasze braterstwo dla tego, że u was nawet wszelki związek krwi nie ma żadnej wartości <sup>1)</sup>." Słowem jak mówi Orygenes: „Dzieło boskie, odbiło się w całej ludzkości, bo nie ma żadnego społeczeństwa chrześcijańskiego, którego by członkowie nie byli wyrwani od tysiąca występków i namiętności; to bowiem imię Jezus, wywiera wielką siłę miłości w sercach tych wszystkich, którzy szczerze ewangeliję przyjęli <sup>2)</sup>." Zasada główna religii chrześcijańskiej, że wszyscy ludzie są na obraz i podobieństwo Boga stworzeni, dążyła głównie do zniesienia niewolnictwa; tak, że sami nawet filozofowie pogańscy, nie mogli zaprzeczyć tego wzniosłego charakteru, wypływającego z ducha chrześcijańskiego, który kładł za podstawę równość wszystkich ludzi w obliczu Stwórcy.

W epoce, w której Jezus Chrystus objawił światu swą boską naukę, połowa rodu ludzkiego zostawała w niewolnictwie, pod przemocą i naciskiem drugiej połowy; obchodzono się z niewolnikami jakby ze zwierzętami, do tego stopnia, że ich uważano jako rzecz. Chrześcijaństwo dopiero zrobiło z nich ludzi, i braci równych ich panom; i odtąd niewolnictwo lubo całkiem nieustało, zamieniło się przynajmniej w domową służebność dozwoloną, czekając czasu i okoliczności do zupełnego wyzwolenia całkowitej ludzkości.

Chrześcijaństwo również wyzwoliło niewiastę z pod przemocy mężczyzny. W wiekach patryarchalnych, ojciec rodziny łą-

<sup>1)</sup> Tert. apol. c. 29. Vide inquit, (pagani), ut invicem se diligant (christiani), ipsi enim (pagani) invicem oderunt. Et ut pro alterutro mori sint parati, ipsi enim ad occidendum paratiores. Sed et quod fratrum appellatione censemur, non alias opinor infamant, quam quod apud ipsos omne sanguinis nomen de affectione simulatum est.

<sup>2)</sup> Orig. contr. Celsum lib. I c. 67.

czył w sobie władzę najwyższą, której ulegały zarówno, żona, dzieci i wszyscy domownicy. Skoro znikła prostota pierwszych wieków, a na jej miejsce nastąpiły zbytek i rozwolnienie obyczajów, na ów czas naczelnik rodziny stał się tyranem, niewiasta została poniżoną, a z jej poniżeniem i towarzystwo domowe padło w stan opłakany. Chrześcijaństwo spełniło najpiękniejszą i najwznioślejszą misję, albowiem uświęciło związek familijny, i przywróciło naturalne stosunki w społeczeństwie ludzkim, pomiędzy mężczyzną a pomiędzy niewiastą. Nie odejmując mężczyźnie przewagi i władzy domowej, nauka Chrystusa kazała mu widzieć w swęj małżonce towarzyszkę, pomocniczkę, przyjaciółkę, którą powinien kochać tak, jak Jezus Chrystus ukochał swój kościół. Ta rehabilitacya niewiasty była uważana za punkt tak główny w chrześcijaństwie, że Klemens Aleksandryjski ogłosił ją na czele swego traktatu o obowiązkach Chrześcijanina. „Słowo jest pedagogiem ludzi, mówi ten ojciec kościoła, zarówno mężczyzn jako i niewiast <sup>1)</sup>” i odtąd to imię człowiek, *homo ανθρωπος*, stało się wspólną nazwą obojęd płci <sup>2)</sup>. A skoro niewiasta odzyskała swą godność jako żona i jako matka, zgoda i pokój wstąpiły w życie domowe. „Jakże zdołam wypowiedzieć, odzywa się Tertulijan, całe szczęście tęd jedności, którą kościół przygotowuje i błogosławi! patrzcie jak słodkie jarzmo w małżeństwie dwojga wiernych, mających tęd samą nadzieję, tęd samą regułę, tęd samo nabożeństwo. Są to dwaj bracia, dwaj słudzy boscy, mający jedno ciało i jedną duszę. Świadek tego widoku Jezus Chrystus, nadaje pokój takim małżonkom, i przychodzi mieszkać w pośród nich <sup>3)</sup>.”

<sup>1)</sup> Ex aequo.

<sup>2)</sup> Clem. Alex. Poedag. lib. I c. 4.

<sup>3)</sup> Unde sufficiam ad narrandam felicitatem ejus matrimonii, quod ecclesia conciliat, quale jugum fidelium unius spei etc. Tert. lib. XI ad uxorem c. 9.

Religija chrześcijańska, jako nauka czynu, działania i odrodzenia, nadała ludziom prawdziwą wolność, gdyż taką położyła zasadę, że sumienie i myśl człowieka, należą wyłącznie do Boga jako najwyższego Pana naszego. Religija Chrystusa uczy nas, że wszelka władza pochodzi od Boga, ale sposób w jaki taż władza wykonywana bywa przez rządzących, pochodzi od ludzi <sup>1)</sup>. Panujący są ministrami Boga na ziemi, postanowieni dla tego jedynie aby czynili dobrze, aby wymierzali każdemu sprawiedliwość, ale nie mają żadnego prawa przywłaszczania sobie władzy nad sumieniami ludzkiemi, gdyż sumienie należy wyłącznie do Boga. Ponieważ zaś nikt z ludzi nie posiada sam z siebie władzy, tylko ją ma od Boga, przeto ten ktoby w miejsce prawa wiecznego, prawa boskiego, swoją tylko dumę i wyniosłość chciał okazywać, staje się niegodnym przywłaszczycielem, a tém samem nie zasługuje na to, aby mu podwładni posłusznymi byli. Chrześcijanie też podlegali rządóm nawet pogańskim, stosowali się do praw ustanowionych, skoro te nie obrażały ich wiary i sumienia, pamiętając na słowa Apostoła: że raczej trzeba być posłusznym Bogu aniżeli ludziom. Na tych podstawach gruntując swe czynności, zachowywali we wszystkim umiarkowanie roztropne, szlachetna prostota otaczała ich pewną powagą i godnością, tak, że łatwo można ich było rozpoznać pomiędzy poganami. Stosowali się do zwyczajów miejscowych nawet w ubiorze i sposobie życia <sup>2)</sup>. Nie tworzyli sekty ani towarzystwa oddzielnego, któreby się chciało rozróżnić przez jakieś szczególniejsze zwyczaje, bo czuli to bardzo dobrze, że oni stanowili świat nowy, świat odrodzony, który rządzić się powinien zasadami ewangelii. Chronili się próżnowania jako

<sup>1)</sup> Gregorius Magnus.

<sup>2)</sup> Clem. Alex. Pedag. lib. II c. 12. *Habitus quidam qui ad suum finem pervenit, ita ut neque quid desit neque redundet.* Lib. II c. 1. *Medium est autem, quidquid non eget necessariis.*

niebezpiecznego występku; bogatsi oddawali się czytaniu, a mianowicie ksiąg świętych i uczynkom miłosiernym; poeci sławili Jezusa Chrystusa i męczenników himnami, które śpiewano w kościołach i po domach; młodzież odebrawszy naukę w szkołach chrześcijańskich, udawała się do szkół publicznych dla nabrania nauk świeckich, ale nie wolno było chrześcijaninowi nauczać w szkołach pogańskich, z powodu mitologii którą trzeba było koniecznie wykładać <sup>1)</sup>. Znajdujemy pomiędzy pierwszymi chrześcijanami lekarzy, rzeźbiarzy, malarzy, ale w małej liczbie. Służba wojskowa nie była wzbroniona, i widzimy wielu Chrześcijan w drugim wieku pełniących takową; jednakże nie chwalono tych którzy się zaciągali w szeregi, z powodu częstych praktyk bałwochwalskich, jakie w wojsku koniecznie trzeba było odbywać. Rolnictwo i sztuki mechaniczne były najwięcej przez Chrześcijan uprawiane. Rzemiosła zostały uszlachetnione przykładem Zbawiciela, świętego Józefa i Apostołów, którzy prawie wszyscy trudnili się pracą ręczną. Duchowieństwo i wierni nie wstydziło się wstępować w te ślady; znajdujemy też pomiędzy nimi, rolników, pasterzy, złotników, rzeźbiarzy, kowali, garbarzy, fabrykantów namiotów, płócienników, cieśli i t. d. <sup>2)</sup>. Nawet bogaci trudnili się ręczną robotą; a tak chrześcijaństwo uświęciło pracę i wszelkie rzemiosła, będące w pogardzie i poniżeniu w czasach pogańskich.

Sprawiedliwie zatem, trzy pierwsze wieki chrześcijaństwa, skoro je z następnymi zechcemy porównać, nazwaćby można wiekami złotymi kościoła. Nie trzeba jednakże brać co do litery tych pochwał, i utrzymywać jakoby już wszyscy Chrześcijanie w tym perjodzie, wolnymi byli od wszelkich wad i ułomności ludzkich. Boć już i w pierwszych trzech wiekach, ojcowie ko-

<sup>1)</sup> Tert. de idol. c. 10.

<sup>2)</sup> Mamachi tom III p. 318.

ścioła, podnoszą nieraz swe narzekania przeciwko tym, którzy jedynie w widokach światowych religiję Chrystusa przyjęli. Widzimy że w czasie prześladowań, wielu Chrześcijan zaparło się swęj wiary, wielu znowu swęm życiem mniej przykładnem dało powód do ustanowienia surowych i ostrych kanonów pokuty; nakoniec wielu odkładało przyjęcie chrztu aż do śmierci, nie przygotowawszy się do niego pierwěj przez uczynki pobożne, ale owszem wystawiali sobie, że mogą w jednej chwili dostąpić odpuszczenia grzechów, chociażby największych, i połączyć się z Bogiem, przez przyjęcie tego Sakramentu. To nam pokazuje, że po wszystkie czasy i we wszystkich miejscach, nie obeszło się bez kąkolu pomiędzy ziarnami najczystszej nawet pszenicy, lubo w pierwszych trzech wiekach kościoła, ten kąkol bardzo był nieliczny <sup>1)</sup>.

### § 91.

#### *Obchody pogrzebowe u Chrześcijan, ich cmentarze i nagrobki.*

Wiara w nieśmiertelność duszy w świecie pogańskim była bardzo słaba; powieściom poetów o stanie dusz po śmierci, nawet dzieci nie dawały wiary <sup>2)</sup>; filozofowie zaś same tylko podawali wątpliwości w tym względzie. Seneka żyjący w pierwszym wieku chrześcijaństwa, pocieszając matkę po stracie syna, tak do nięj mówi: Syn twój nie jest nieszczęśliwym, bo już nie istnieje <sup>3)</sup>. Kiedy pochodnia wiary rozjaśniła te gęste ciemności, i kiedy niebo otworzyło się ludziom, stała się w umysłach tych wszystkich którzy to światło przyjęli, zupełna przemiana, tak co do wyobrażeń, jak nawet i co do języka. Chrześcijanie, ży-

<sup>1)</sup> Ważne w tym względzie dzieło jest pod tytułem: Dictionaire des bienfaits et beautés du Christianisme par Chevę, publię par l'abbę Migne Paris an. 1856.

<sup>2)</sup> Iuven. Satyr 2. Nec pueri credunt.

<sup>3)</sup> Nec potest miser esse, quia nullus est.

cie obecne uważać poczęli jako pielgrzymkę i sami siebie za pielgrzymów poczytywali <sup>1)</sup>. Śmierć była dla nich snem tylko <sup>2)</sup>, a miejsce pogrzebu, cmentarz, uważali za miejsce przeznaczone dla śpiących, *coemeterium κοιμητηριον*. Ze śmiercią ciała, rozpoczynało się dla duszy jakby drugie narodzenie, *dies natalis, natalitia* <sup>3)</sup>; gdy tym czasem Rzymianie na oznaczenie śmierci, mieli zupełnie przeciwny wyraz, to jest *denasci*. Sam nawet uszczypliwy Lucyan, chcąc wyszydzić pod tym względem Chrześcijan, oddaje im największą pochwałę. Ci nieszczęśliwi, mówi on, wbili sobie w głowę, że są nieśmiertelnymi, i dla tego robią sobie igraszkę ze śmierci.

Poganie wynosili zmarłych nocną porą, z przyczyny przesądu panującego, iż widok trupa i towarzyszenie mu do grobu, czyni ich na cały dzień nieczystymi; widzimy to z ustawy Juljana Apostaty, który w dzień chowania umarłych zakazuje. Chrześcijanie przeciwnie, obchodzili swoje pogrzeby w czasie dnia, skoro tylko w tój porze bez niebezpieczeństwa uczynić to mogli. Zwłok nie przykrywano, ale chowano je w trumnie bez wieka, jak to dziś jeszcze niektóre zakony czynić zwykły. Ciała zmarłych obwijano w białe płótno lub kosztowne materye, i zabezpieczano je od zgnilizny wielką ilością wonności <sup>4)</sup>. Przy grzebaniu ciał, mówi Prudencyusz, rozściełamy płótno najbielsze i najcieńsze, skrapiamy je wonnościami, aby zachować od zepsucia <sup>5)</sup>. W czasie obchodów pogrzebowych niesiono zwykle

<sup>1)</sup> Viatores.

<sup>2)</sup> Dormitio.

<sup>3)</sup> Zobacz Akta męczenników a mianowicie świętego Polikarpa.

<sup>4)</sup> Tert. apol. I c. 42. Thura plane non emimus. Si Arabiae quaeruntur, sciant Sabaei pluris et carius suas merces christianis sepeliendis profligari, quam diis fumigandis.

<sup>5)</sup> Prud. in hymno. Candore nitentia, claro praetendere lintea mos est.



zapalone pochodnie jako znamie radości, że zmarły walki swojej szczęśliwie dokonał. Również i o zwyczaju posypywania grobów kwiatami, czynią wzmiankę niektórzy ojcowie <sup>1)</sup>). Poganie na pogrzebach zmarłych, śpiewali pewne pieśni żałobne zwane *neniae*, chcąc tym sposobem równie jak innemi obrządkami pogrzebowemi okazać żałobę; Chrześcijanie przeciwnie, odprowadzali swoich zmarłych do grobu, przy uroczystym odgłosie psalmów <sup>2)</sup>).

Nabożeństwo za zmarłych, znajdujemy w Dyonizyuszu areopagicie, który mówi: „Śpiewajmy najpierw hymny, aby Bogu złożyć dzięki za zwycięstwo, którego udzielił zmarłemu bratu w Chrystusie, i wynurzyć pragnienie również szczęśliwej dla siebie śmierci. Potem niech przewodniczący pogrzebowemu obchodowi zmówi modlitwę na podziękowanie Bogu, a dyakon niechaj czyta z Pisma świętego, obietnicę zmartwychwstania <sup>3)</sup>.” Nad zwłokami osób znakomitych miewano niekiedy mowy pogrzebowe; i tak: święty Ambroży mówił nad zwłokami Teodozjusza, święty Grzegorz Nazyjanzeński nad zwłokami swego ojca, brata Cezaryusza i siostry Gorgonii; Euzebijusz nad zwłokami cesarza Konstantyna.

Że także był zwyczaj odprawiania za zmarłych rocznie anniwersarzy, zaświadcza to Tertulijan gdy mówi: „zamiast uczy z okoliczności urodzin, odprawiamy corocznie za umarłych ofiary <sup>4)</sup>, dajemy skromne uczy i karmimy ubogich.” Uczy te w późniejszych czasach, zamieniły się w biesiady; mówi bowiem święty Augustyn, iż wielu jest takich którzy na pogrzebach

<sup>1)</sup> Nos tecta fovebimus ossa violis et fronde frequenti. Prudentius hymno X.

<sup>2)</sup> Const. apost. lib. VI.

<sup>3)</sup> De hierar. eccl. c. 27.

<sup>4)</sup> Tert. de corona mil. c. 3.

do zbytku piją, a wyprawiając umarłym biesiady, sami sobie grób kopią <sup>1)</sup>.

Prawa rzymskie, zabraniały składać w obrębie miasta zwłok ludzi zmarłych: „Człowieka zmarłego nie chowajcie, ani nie palcie w mieście”, mówi jedno z praw dwunastu tablic. Tę ustawę wznowili późniejsi cesarze, Hadryan i Dyoklecjan. Stosując się do tych przepisów, Chrześcijanie w obrębie miast nie chowali zmarłych, pokazuje się to jeszcze widoczniej stąd, że zakaz chowania trupów w obrębie miast, nawet cesarze chrześcijańscy nieraz ponawiali. Chrześcijańskie tedy cmentarze, były albo według ówczesnych zwyczajów przy drogach publicznych, gdzie zwykle pomniki na grobach stawiano, albo też w podziemnych pieczarach, które *cryptae* lub *arenaria* zwano.

Lubo prawo Teodozyusza zabraniające chowania trupów w obwodzie miast, wypuszczone zostało w kodeksie Justynijana, znajduje się w nim jednakże taki ustęp względem niechowania ciał po kościołach: „niechaj nikt nie sądzi, że chowanie zmarłych dozwolone jest w siedlisku apostołów i męczenników.”

Pierwsza pobudka chowania trupów po kościołach, wynikła ze zwyczaju stawiania świątyń na grobach męczenników, i przenoszenia ich relikwii do stojących już kościołów. Najpierw chowano po świątyniach zwłoki cesarzów chrześcijańskich, nie w samych atoli przybytkach, ale w galeryach przedkościelnych, *in atrio*. Z czasem dozwolono także chować w tych galeryach zwłoki ludu, zabraniano jednakże chowania ich wewnątrz kościołów; później czyniono wyjątki dla monarchów, biskupów, opatów, fundatorów i dobrodziejów; nakoniec zostawiono to zdaniu i woli biskupów i kapłanów, czyje zwłoki w kościelnych grobach składane być mogą. Za przykładem Rzymian wprowadzono zwyczaj robienia sobie grobów familijnych. Rzymianie zdobili gro-

<sup>1)</sup> Augus. de moribus c, 34.

bowce wspaniałemi kolumnami i posągami, i przepych w téj mierze tak daleko posuwali, iż uznano za potrzebę, prawami położyć mu tamę, a mnożące się z dniem każdym łupienia grobów, powściągnąć karami. Od takiego przepychu dalecy byli Chrześcijanie; znajdujemy tylko że na nagrobkach kładli zwykle napisy wyrażające nazwisko, zasługi i datę śmierci zmarłego. „Na cóż się przyda kosztowny nagrobek, mówi święty Bazyli albo jaki pożytek duszom przyniesie? dobrym grobem jest pobożność: ogołocony z wszelkich twoich dostatków tu zstępuj i staraj się o to, aby cię własne bogactwo, to jest cnoty zdobiły <sup>1)</sup>.”

## § 92.

### *Asceci — Anachoreci czyli Eremici.*

Mówiliśmy dotąd o instytucjach kościoła w ogólności w pierwszych trzech wiekach, oraz o obyczajach wspólnych wszystkim wiernym; teraz nadmienić wypada, że byli i tacy Chrześcijanie, którzy pragnąc prowadzić życie doskonalsze, wykonywali nie tylko przykazania, ale nawet i rady ewanieliczne. Ci nie zrywając stosunków ze światem, poświęcali pewne dni wyłącznie na dłuższe modlitwy i rozmyślenia, zachowywali surowsze posty i umartwienia, trapili ciało swoje częstą pokutą. Zwano ich popolicie *Ascetami*, a ich surowy sposób życia, ascetyką czyli ćwiczeniem <sup>2)</sup>. U Greków, ascetyka oznaczała ów rodzaj życia, jakiemu się oddawali szermierze, aby się stać mogli zdolniejszymi do walki na igrzyskach. Niekiedy nazywano ich elektami, to

<sup>1)</sup> Bardzo pożyteczne, o starożytnościach chrześcijańskich dzieło przytoczyćby można: *Archeologie chretienne, ou Cours elementaire d'archeologie catholique a l'usage du clergé* par l'abbé J. G. Nimes an. 1852.

<sup>2)</sup> *Ἀσκηται*, ascetae, od wyrazu *ἀσκησις* exercitatio — *Ἀσκηται* u Greków znaczyło atletów czyli szermierzy.

jest wybranymi, czyli surowsze życie prowadzącymi od innych Chrześcijan. Nie wchodzili oni po większej części w związki małżeńskie, i wielu było między nimi takich, którzy się postarzelili w bezżeństwie <sup>1)</sup>. Chociaż podobnego życia przykłady i praktyki takich umartwień, znajdujemy u niektórych filozofów greckich, mianowicie pitagorejczyków, oraz u braminów indyjskich, pobudki jednak do nich, inne wcale były u pogan, a inne u Chrześcijan, naśladowających swego boskiego mistrza, który powiedział: „Jeśli kto chce iść za mną, niechaj się zaprze siebie samego, nosi krzyż swój i naśladuje mnie <sup>2)</sup>. Ascetyzm zatem jest gruntem i podstawą życia zakonnego, które rozwinęło się stopniowo na łonie kościoła chrześcijańskiego. Chrześcijanin oddający się rozmyślaniom, praktykom religijnym i umartwieniu, który zostawał w pośród ludzi i zachowywał z nimi towarzyskie stosunki, nazywał się właściwie *ascetą*; jeżeli się odłączał od świata, nie miał styczności z ludźmi i poświęcił się wyłącznie Bogu, prowadząc życie samotne na pustyni, a przynajmniej za miastem, zwał się *anachoretą* albo *eremitą* <sup>3)</sup>; jeżeli zaś żył łącznie z innymi ascetami, prowadząc życie wspólne, zwał się *cenobitą* <sup>4)</sup>. Anachoreta zatem, biorąc ten wyraz dosłownie, jest to samo co mnich, *monachus* <sup>5)</sup>, a jego celka czyli mały domek, to samo co monaster <sup>6)</sup>. Ale właściwie imie mnichów nadano cenobitom, to jest tym którzy razem mieszkali; a nazwisko monasteru czyli klasztoru, nadano tym domom, które były zamieszkiwane przez wielu członków połączonych w zgromadzenie. W pier-

<sup>1)</sup> Athen. apol. Multos fuisse in utroque sexu, qui in coelibatu con-senescerent.

<sup>2)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. XVI wier. 9.

<sup>3)</sup> *Αναχωρητης* solitarius odosobniony. *Ερημος* pustynia.

<sup>4)</sup> *Κοινος βιος* życie wspólne.

<sup>5)</sup> Od *μονος*, sam jeden.

<sup>6)</sup> *Μοναστηριον*.

wszystych trzech wiekach kościoła, byli tylko anachoreci i eremici, prowadzący życie na pustyniach, nie podlegający żadnej regule. W następnym dopiero perjodzie, z tychże anachoretów powstałi cenobici, żyjący razem w cenobijach, ulegający pewnym przepisom i regułom. W trzecim wieku chrześcijaństwa, bardzo się rozszerzył sposób życia pustelniczego.

W czasie prześladowania Decyusza, wielu Chrześcijan chcąc się od niego uchronić, udało się na pustynie, a mianowicie w Egipcie i prowadzili tam życie samotne. Następnie ten tryb życia tak się im spodobał, iż nawet po ustaniu prześladowania wielu z nich nie powróciło więćej do domów. Zwano ich pospolicie anachoretami czyli pustelnikami dla tego, że puste i bezлюдne miejsca zamieszkiwali. Patryarchą pustelników był Paweł, urodzony około roku 228 w niższej Tebajdzie. Rodzice odumarli go w ten czas, kiedy miał lat piętnaście, zostawiwszy mu znakomite dziedzictwo. Jego szwagier, chciwy na zagarnienie majątku, za prześladowania Decyusza, około roku 250, oskarżył go o to że jest Chrześcijaninem. Paweł dowiedziawszy się o tym niecnym postępku, schronił się na osobność pomiędzy góry, i tak zamiłował swoją pustynię, że jój nawet po ustaniu prześladowania nie opuścił; a znalazłszy obszerną jaskinię w skale w miłym i przyjemnym miejscu, w niej całe życie na postach umartwieniach, to jest na życiu ascetycznym przepędził. Pożywieniem jego były owoce, okryciem liście palmowe. Umarł w późnym wieku mając lat 113 <sup>1)</sup>. Około tego czasu, kiedy Paweł opuścił swą familiję udając się na pustynię, roku 251 urodził się Antoni. Rodzice jego możni i bogaci egipcyanie, mieszkający w Komo, miasteczku leżącym w wyższym Egipcie, będąc już sami chrześcijanami, wychowali także młodego Antonie-

<sup>1)</sup> Hieronim: Vita sancti Pauli. Acta sanctorum Antwerp tom I. Januarii ad diem X.

go po chrześcijańsku. W ósmnastym roku swojego życia, Antoni utracił rodziców, całe zatem staranie o domu i o pozostałej siostrze spadło na niego. Ale Bóg inny mu sposób życia przeznaczył: kiedy bowiem po upływie pięciu miesięcy, wszedł do kościoła i usłyszał czytany wyjątek z ewangelii: „jeżeli chcesz być doskonałym, idź sprzedaj to co masz i rozdaj ubogim, a potem chodź za mną a będziesz miał skarb w niebie <sup>1)</sup>); zastosował te słowa do swęj osoby, i wyszedłszy z kościoła rozdał cały majątek ubogim, zostawiwszy tylko nie wielką część z niego na utrzymanie siostry. Wszedłszy po raz drugi do kościoła, usłyszał znowu te słowa: „nie troszczcie się o dzień jutrzejszy <sup>2)</sup>); i za powrotem do domu, wszystko to co mu jeszcze pozostawało, rozdał pomiędzy ubogich, a sam rozpoczął życie ascetyczne. Jego słodki i łagodny charakter, zjednał mu miłość i przywiązanie wszystkich ascetów, którzy nazywali go kochankiem Boga i pozdrawiali jedni imieniem syna, drudzy imieniem brata. Sposób życia Antoniego wielu naśladować poczęło, a wkrótce góry i odludne miejsca, napełniły się pustelnikami. W końcu Antoni osiadł niedaleko morza Czerwonego, na górze która potem od jego imienia nazwaną została. Kiedy już przyszedł do późnej starości, inni pustelnicy przynosili mu pożywienie i oliwę, a on im za to dawał koszyki oraz inne wyroby własnej swęj pracy. W czasie kłótni z Aryanami, przybył do Aleksandryi, a mnóstwo ludu zewsząd gromadziło się aby go ujrzeć; poganie nawet sami przychodzili do kościoła wołając: pragniemy widzieć tego człowieka boskiego; wszyscy bowiem mianowali go tḗm imieniem. Odwiedzał często Atanazego, prześladowanego od Aryanów, pisał nawet za nim listy do cesarza Konstantyna i potępił Aryanów którzy się jego powagą zasłaniali. Zakończył życie w pó-

<sup>1)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. XIX wier. 21.

<sup>2)</sup> Ewan. Ś. Mateusza roz. VI wier. 34.

żnym wieku, mając lat 105. Historyę jego życia opisał święty Atanazy, który go znał osobiście, bo nawet był jego uczniem <sup>1)</sup>. Takowy rodzaj życia pustelniczego, naśladować poczęły i same nawet niewiasty, a udając się na osobność prowadziły życie pustelnicze, z wielką gorliwością, trawiąc czas na pobożności i na innych religijnych ćwiczeniach.

<sup>1)</sup> Athanasius. Vita sancti Antonii. Tillemont memoires tom VII pag. 176.

---

## ROZDZIAŁ VI.

### O sztukach pięknych, oraz o Synodach w pierwszych trzech wiekach Kościoła.

#### § 93.

#### *Wpływ wyobrażeń chrześcijańskich na sztuki piękne.*

W czasie kiedy Apostołowie boską naukę świata ogłaszać poczęli, duch pogański panował we wszystkich utworach sztuk pięknych. Bóstwa narodowe, oraz mityczne o nich podania przedstawiali tak Grecy jako i Rzymianie pod formą całkiem zmysłową. Chrześcijanie zatem, szukający we wszystkim wzniesienia ducha, nie mogli być przychylni ówczesnym sztukom pięknym, uważając je jako środek utrwalający bałwochwalstwo. Kto jednak nie na formę zewnętrzną, ale na ducha ożywiającego utwory sztuk pięknych zwróci uwagę, ten łatwo dostrzeże, że religija chrześcijańska nietylko ich nie potępiła, ale owszem odnowiła i ożywiła swem tchnieniem niebieskiem, podobnie jak wszystkie inne pojęcia ludzkie. Przez trzy pierwsze wieki, w czasie srożących się prześladowań, katakumby były jedynym kościołem, który Chrześcijanie przyodzabiać mogli, właśnie jak gdyby sztuki piękne dla odrodzenia się swego na nowo w duchu, musiały być znowu koniecznie wrócić do swój kolebki, w tych podziemnych grotach, nim się wzniosły bystrym lotem pod otwartem niebem, w ten czas, kiedy już wolność kościołowi



nadaną została <sup>1)</sup>. Malowidła w tych katakumbach będące świadczą, że Chrześcijanie od samego początku mieli pewne znaki symboliczne, któremi zdobili swoje grobowce; były to anaglify, czyli rzeźby wydrążone, przedstawiające palmy, serca, trójkąty, winne latorośle, ryby, a szczególnie monogram Chrystusa. Ozdoby te wyrabiano dłutem, potem je napuszczano kolorem takim, jakim szermierze zwykli byli malować swe twarze, co oznaczało rodzaj duchownego zwyczajstwa.

Niektórzy krytycy opierając się na tém, że żydzi nie mieli

<sup>1)</sup> Grunt na którym stoi miasto Rzym, składa się z pokładów wulkanicznych, ze stwardniałej lawy, kamieni tej tylko okolicy właściwych, i osadu tybrowego. Miasto zbudowano z tych materyałów jakie się znajdowały pod ręką; a dla wydobycia ich, mianowicie zaś przy bramie eskwilińskiej wydrążono w ziemi różnemi czasy galerye głębokie i bardzo obszerne w rozmaitych kierunkach, niekiedy o wielu piętrach. Niektóre z nich były przeznaczone, do grzebania ludzi pospolitego stanu.

Chrześcijanie zmuszeni do szukania bezpieczeństwa w miejscach ukrytych, w czasie prześladowania, byli zapewne do tych grot zaprowadzeni przez górników nawróconych do wiary świętej; w tych miejscach odbywali swe nabożeństwa, tu grzebali swoich braci zmarłych. Katakumby były zwiedzane aż do wieku dwunastego, wydobywano z nich relikwije; lecz od tej epoki do tych tylko wchodziło, które miały przystęp od kościoła świętego Sebastjana. Sykstus V Papież (r. 1585—1590) zwrócił uwagę na te podziemia; kazał z nich wydobyć wiele świętych relikwii, a następnie i ludzie uczeni poczęli również badać te miejsca. Jeszcze nieco wcześniej, Onufry Panvini augustyanin (zmarł 1568) opisał obrzędy religijne i sposób grzebania umarłych u starożytnych Chrześcijan i naliczył 43 takowych grot podziemnych, (*de ritu sepeliendi mortuos apud viteres Christianos et de coemeteriis corundem.*) Bosio, agent zakonu maltańskiego, przebiegał przez lat trzydzieści te katakumby, ciągnące się ze 300 mil w różnych kierunkach, mające 6 milionów grobów, nie szcędząc ani nakładów ani trudów; zdejmował plany, malował rzeźby, sarkofagi, ołtarze, oratorya (1567—1600) i opisał to wszystko w dziele, które po jego śmierci wydane zostało przez ojca Sevarano ze zgromadzenia Oratoryanów r. 1632. Paweł Aringhi, także ora-

żadnych obrazów i że synod odbyty w Elwirze roku 305, zabronił malować na ścianach kościelnych wszelkich przedmiotów, którym cześć bywa oddawana <sup>1)</sup>, chcieli stąd wnosić, że pierwsi Chrześcijanie żadnych malowideł nie mieli. Ale cała starożytność kościelna inaczej zaświadcza, a nawet już to samo, że ojcowie na synodzie w Elwirze zabraniali malowania w kościołach, oczywistym jest dowodem, że ten zwyczaj musiał istnieć. Nadto

toryanin, przejrzał tę pracę Bosiego, przełożył ją z języka włoskiego na łaciński i dał poznać światu r. 1651 pod tytułem; *Roma subterranea*. Uczony francuz Agincourt, przepędził w Rzymie blisko pół wieku, zajmując się ułożeniem swęj wielkiej historii, sztuk pięknych w pomnikach (*histoire de l'art par les monuments*).

Klemens XII Papież, zobowiązał Botlarego, ażeby się poświęcił poszukiwaniom tego rodzaju, co uskutecznił z wielką erudycją i pracą (roku 1734).

W *l'Univers*, z dnia 8 Maja 1851 roku czytamy: że artysta francuzki Perret, architekt i malarz z talentem, poświęcił się czynnie odszukiwaniom i kopijowaniu pomników, pierwszych wieków chrześcijaństwa. Powróciwszy do Francyi, poukładał swą pracę i prosił ministra spraw wewnętrznych, aby mu przyszedł w pomoc. Ta praca pana Perret rzuca światło na początki sztuki chrześcijańskiej i na autentyczność wielkiej liczby pomników których data odtąd będzie wiadomą. Perret poświęcił pięć lat na cierpliwe odszukiwania, zwiedził więcj niż 60 katakumb, odkrył mnóstwo pomników z pewnych dat, mogących wyjaśnić niektóre punkta historii kościelnej.

Ta praca pana Perret składa się 360 rysunków przedstawiających 154 fresków, 65 różnych przedmiotów, 20 malowideł na szkle, 26 rysunków na naczyniach, lampach i t. d., 95 odcisków epigraficznych, więcj niż ze 400 napisami.

Muzeum starożytności chrześcijańskich założone na Watykanie, z rozmaitych zabytków chrześcijańskich wydobytych z tych grot podziemnych, przedstawia dla osób ciekawych osobliwości nader ważne, a dla dusz pobożnych jest przybytkiem religijnego rozmyślenia.

<sup>1)</sup> *Placuit picturas esse in ecclesia non debere, ne quod colitur et adoratur in parietibus depingatur. Con. Illib. c. 36.*

wzmiankowany synod nie jest powszechnym, a zatem nie może stanowić ogólnego prawa; do tego jeszcze, chociaż zabrania malowideł na ścianach kościołów, to nie zabrania ich na innych przedmiotach religijnych, przenośnych. Zwrócić tu należy uwagę, że kiedy ojcowie zebrali się w Elwirze, straszna burza groziła kościołowi, bo Dyoklecjan wywiesił swój krwawy edykt na murach miasta Nikomedyi; być przeto mogło, że biskupi hiszpańscy, przewidując morderstwa i świętokradztwa wszelkiego rodzaju, zabronili malować na ścianach kościołów obrazy święte, aby ich nie wystawiać na zniewagę. Zakaz przeto tego synodu był tylko czasowym, wypływającym z okoliczności, i w ten sposób rozumieć go należy. Czytamy w historii Euzebijusza, że niewiasta cudownie uzdrowiona, kazała zrobić statwę Pana Jezusa. Oto są słowa tego historyka: „Ponieważ mówimy o Cezarei Filipowej, wypada przekazać potomności czyn godny pamięci. Tradycya uczy nas, że niewiasta uleczona z krwotoku przez Zbawiciela, była rodem z tego miasta, gdzie miała dom ozdobiony pomnikiem, świadczącym o dobrodziejstwie Jezusa Chrystusa. Przy bramie domu, stoi posąg miedziany, wyobrażający osobę klęczącą w błagalnej postawie, powiadają, że to jest rzeczona niewiasta. Naprzeciw nięj stoi z kruszcu figura mężczyzny, z wyciągniętą ręką; dodają, że ta statua wyobraża Zbawiciela naszego. Dochowała się aż do naszych czasów, i widzieliśmy ją własnymi oczami zwiedzając to miasto <sup>1)</sup>.”


W drugim wieku żyjący Tertulijan poleca, aby na grobowcach swoich, Chrześcijanie umieszczali znaki symboliczne, jako to: lutnię, kotwicę, rybę, baranka, łódkę lub winorośl. Już za jego czasów był powszechny zwyczaj wyobrażania na kielichach Zbawiciela, pod postacią dobrego Pasterza <sup>2)</sup>. Również Klemens

<sup>1)</sup> Euseb. his. eccl. lib. VII c. 28.

<sup>2)</sup> Tert. de pud. c. 5 i 10.

Aleksandryjski chce tego, ażeby Chrześcijanie na pierścieniach, mieli wyobrażenie gołąbka, ryby, albo łódki z żaglami <sup>1)</sup>).

Najpospolitsze wyobrażenia w katakumbach, przedstawiające symboliczne znaki, są: gołąbek siedzący na gałązce oliwnej, trzymający gwiazdkę w dzióbku, albo pijący z kielicha; jelenie zatrwożone biegnące do źródłu; Daniel w jaskini lwów, kogut zwiastujący poranek drugiego życia, kobieta błagająca, dwie ręce wzniesione ku niebu, delfin jako symbol pielgrzymki dusz do brzegu gościnnego, kotwica nadziei, gałązka oliwna, nakoniec serce które i poganie zawieszali na szyi swych dzieci.

Krzyże bardzo rzadko znajdują się na grobach lub napisach głębokiej starożytności chrześcijańskiej sięgających. Mówimy tu o krzyżu zwyczajnym nie zaś o krzyżu świętego Andrzeja. Krucyfiksu niema żadnego. U starożytnych Chrześcijan, krzyż miał cztery kształty odmienne, albo raczej były to cztery gatunki krzyża. Krzyż prosty, *cruX simplex*, to jest słup, do którego przybijano złoczyńcę goździami lub przywiązywano powrozami; krzyż składany *cruX composita*, który dzielił się na trzy gatunki: pierwszy nazwany *cruX decussa*, składał się z dwóch drzewców połączonych z sobą w środku w kształcie litery X; nazywamy go zwykle krzyżem świętego Andrzeja, na pamiątkę, że ten Apostoł na podobnego rodzaju krzyżu był zawieszony; drugi nazwany *cruX commissa*, miał kształt litery T; trzeci zwany *cruX immissa* , jest zwyczajnym krzyżem naszym <sup>2)</sup>). Pod dwoma ostatnimi kształtami, nie znajdujemy krzyża w malowidłach głębokiej starożytności. Na pomnikach pierwotnych najczęściej na-

<sup>1)</sup> Clem. Alex. lib. V c. 2. Sint vobis signacula, columba, piscis vel navis, quae celeri cursu a vento fertur vel lyra musica, qua usus Polycrates; vel anchora quam insculpebat Seleucus.

<sup>2)</sup> Tert. contra Judaeos c. 10 ad ver. Marcio. lib. III c. 18. Ważne w tym przedmiocie dzieło jest pod tytułem: Iconographie cretienne, ou Etude des sculptures, peintures, par l'abbé Crosnier. Paris 1848.

trafia się monogram Chrystusa  $\chi$ , który przedstawiał nieraząc oka pogan, narzędzie jego śmierci. W początkach czwartego wieku, wielką ofiarę spełnioną na Kalwaryi, przedstawiano pod postacią baranka, którego głowę otaczał wieniec krzyżowy; później umieszczano krzyż na pół osłoniony nad barankiem. Dopiero cesarz Konstantyn kazał rysować i wyrzynać krzyż, nawet krucyfiks, w całej rzeczywistości; wszelako uważał za potrzebę otoczyć narzędzie męki wieniec różanym i kosztownymi kamieniami, jak to widzimy w bazylikach IV wieku i na medalach cesarza Zenona i cesarzowych Eudoksyi i Pulcheryi <sup>1)</sup>. Był to krzyż zwany perlisty, *crux gemmata*; czyniono to głównie dla tego, że wstręt jaki obudzało to drzewo niegdyś hańbiące, trwał jeszcze poniekąd w duszy nowo nawróconych. Nieco później w wyobrażeniach Chrystusa ukrzyżowanego, każda noga osobnym goździem była przybita; zarzucano nawet niektórym here-tykom, że przedstawiali obie nogi jednym goździem przybite. Niektóre z tych krucyfiksów miały napis: *Jesus Nasaraenus, rex Judaeorum*. W siódmym wieku dopiero, zaczęto przedstawiać Zbawiciela tak w rzeźbie jak w malowidłach ze wszystkimi okolicznościami i narzędziami męki, pomiędzy niewiastami płaczącymi, ze słońcem i księżycem; okrywano go jednak długimi sukniemi, które z czasem skracano coraz bardziej. Grzegorz Turoneński przywodzi, że w szóstym wieku był przedstawiony po-raz pierwszy bez ubrania, w kościele katedralnym w Narbonie, ale biskup kazał go okryć <sup>2)</sup>. Mabillon w przedmowie *ad Acta*

<sup>1)</sup> *Ardua floriferae crux cingitur orbe coronae, et Domini fuso tincta cruore rubet.*

*Cerne coronatam Domini super atria Christi stare cruce, duro spondentem celsa labori praemia: tolle cruce, qui vis auferre coronam.*

Poemat Pamel: który przywodzi Gaume: Rzym podziemny k. 256.

<sup>2)</sup> Greg. Turon. p. 724. Patrol. cursus completus Migne tom 71.

*Quae pictura dum assidue cerneretur a populis, apparuit cuidam*

*Sanctorum*, mówi: że widział wiele takich krucyfiksów, w których Chrystus Pan na krzyżu przedstawiony jest w długiej sukni <sup>1)</sup>. Grecy malowali niekiedy Odkupiciela w ubiorze mówcy Ateńskiego, jako nauczyciela świata, już to z księgą w rękę, już też udzielającego błogosławieństwa ręką prawą, z podniesionymi trzema palcami do góry.

Były jeszcze u Chrześcijan inne znaki symboliczne, i tak: ręka oznaczała Ojca niewidzialnego, którem to imieniem nazywano pierwszą osobę boską; ryba a powszechniej baranek oznaczały drugą osobę; gołąbek trzecią. Rybę wszędzie spotykamy na sarkofagach, lampach, szkle, i innych pomnikach katakumbowych w Rzymie. To godło jest jedno z najwięcej znaczących i najtrafniejszych, ponieważ przedstawia tak Chrześcijan jako i samego Zbawiciela <sup>2)</sup>. Od tego starożytnego i tajemniczego słowa, pochodzi wyraz *piscina*, używany jeszcze za dni naszych, na oznaczenie miejsca, gdzie zlewają wodę chrztu po dopełnionym Sakramencie. Skutkiem téj starożytnéj tradycyi według ojców kościoła, mianowicie świętego Augustyna, uważano rybę za godło Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Oprócz tych czystych alegorycznych znaków, były i obrazy historyczne, wyjęte albo z Pisma świętego, albo z podań wspólnych wszystkim ludom. Z tych liczby był dobry Pasterz, którego przedstawienie widzieć się daje na pomnikach bardzo da-

Basilio presbytero per visum, persona terribilis; dicens: omnes vos obtecti estis variis indumentis, et me igitur nudum aspicitis. Vade quantocius, cooperi me vestimentis. At ille commotus, et valde metuens, narravit ea episcopo, qui protinus jussit desuper velum expandi, et sic obtecta nunc pictura suspicitur.

<sup>1)</sup> Praefat ad acta sanct. Bened. saec: IV part. 1.

<sup>2)</sup> Sed nos pisciculi, secundum  $\tau\chi\theta\omega\nu$  nostrum Jesum Christum, in aqua nascimur, nec aliter quam in aqua permanendo salvi sumus. Tert. de bap. cap. 1.

wnych. W katakumbach świętej Agnieszki, Najświętsza Panna stanowi główny obraz, mający cechę bardzo starożytną, w stroju okazałym dam rzymskich owego czasu, z rękami wyciągniętymi do modlitwy. Jednym z przedmiotów które się często powtarzają w Katakumbach, jest ofiara Abrahama, oraz Adam i Ewa, Kain i Abel, potop Noego, Mojżesz prawodawca Izraelitów, Tobiasz i Anioł, Narodzenie Jezusa Chrystusa, oddanie czci przez Magów, rozmowa z Samarytanką, uzdrowienie ślepego, rozmnożenie chlebów, wskreszenie Łazarza. Niekiedy nawet są wzory pogańskie, jako to: Orfeusz uśmierzający zwierzęta i poruszający kamienie harmonijnym dźwiękiem swój lutni, cztery pory roku <sup>1)</sup>, agapy pod formą pogańską i t. d.

Śmierć, której Grecy nadawali postać gienijusza z wdzięcznym smutkiem, trzymającego zgasłą pochodnię, nie miała żadnego symbolu u pierwszych Chrześcijan; gnostycy dopiero wprowadzili ją pod formą sztyletu.

Wśród tej różnaitości malowideł, mówi uczony Boldetti, przytoczony przez Gauma, bardzo łatwo rozpoznać podług różnicy stylu, epokę z której te malowidła pochodzą. Najpiękniejsze należą wszystkie do czasów najdawniejszych, ponieważ wtedy jeszcze malarstwo i rzeźbiarstwo nie były się wyrodziły; przeciwnie te które są gorzej rysowane, należą do wieków następnych, kiedy już malarstwo upadać zaczęło. Inny jeszcze wybitniejszy charakter, po którym poznają głęboką starożytność malowideł w katakumbach, jest mieszanina chrześcijaństwa z pogaństwem. Przedmiot główny wzięty bywa ze staroego lub nowego Testamentu, ozdoby zaś biorą układ ze sztuki pogańskiej. W katakumbach świętego Kaliksta, które uważają za najdawniejsze, wykonanie malowideł w ogólności jest staranniejsze, ale mieści w sobie wiele form pogańskich, lubo

<sup>1)</sup> Gaume Rzym podz: k. 254.

zastosowanych do instytucyj chrześcijańskich <sup>1)</sup>. Ogólnie to powiedzieć możemy: że malowidła z pierwszego i drugiego wieku, przedstawiają tak w swym rozkładzie jako i wykonaniu, sztukę pogańską jeszcze w kwitnym stanie będącą; chrześcijaństwo dostarczyło do tego osnowy, poganizm nadał formę. W następnym wiekach, w miarę jak się chrześcijaństwo rozszerzało, forma się zmieniała, przybierając typy całkiem chrześcijańskie. Ale zachodzi tu pytanie, skąd Chrześcijanie wzięli wzory na przedstawienie obrazu Zbawiciela i Najświętszej Maryi Panny, oraz Apostołów, jakie dziś widzimy? Pewna legenda mówi, że Abgarus król syryjski, miał u siebie wizerunek Jezusa Chrystusa, który pozostał ukryty w Edessie aż do piątego wieku; taż legenda dodaje: iż wzmiankowany wizerunek, tenże sam miał początek, co i ów cudowny obraz Weroniki, to jest przez samo dotknięcie boskiego oblicza. Jednakże te wszystkie wizerunki Zbawiciela, jakie się znajdują w Rzymie, w Hiszpanii, w Jerozolimie i w Turynie, tak mało mają podobieństwa do siebie, iż trudno jest zdecydować który z nich jest prawdziwym. Również i tego nie można krytycznie dowieść, ażeby Łukasz ewangelista, miał malować obrazy Najświętszej Maryi Panny, ponieważ on, według tego jak nam podają księgi święte, nie był wcale malarzem. Nakoniec, jeśli na to zwrócimy uwagę, jak wielki wstręt mieli żydzi do obrazów, i ile sami za to wycierpieli, że nie chcieli mieć u siebie nawet obrazów cesarskich, łatwo się przekonamy, że żadne wyobrażenie Chrystusa Pana lub Najświętszej Maryi Panny, nie mogło być zrobione w czasie ich żywota na ziemi. Typ który widzimy powszechnie przyjęty w wizerunkach Odkupiciela, przedstawia nam go w wieku lat przeszło trzydzieści, z wyrazem owęj niewysławionęj dobroci, która niema równęj sobie pomiędzy śmiertelnymi, i tego miłosierdzia nieprzebraue-

<sup>1)</sup> Gaume hist. katakumb kar. 205.



go, które było mu powodem, iż ronił łzy nad zmarłym przyjacielem Łazarzem, tudzież nad niebezpieczeństwami grożącymi jego ojczyźnie. Podług tego typu, robiono pierwsze obrazy, które służyły za wzór następny; skąd poszło, że wszystkie prawie zachowały jakieś rysy podobieństwa do siebie. Wizerunki Matki Boga z dzieciątkiem na ręku, powstały w piątym wieku, kiedy potępiona została sekta Nestoryańska, zaprzeczająca macierzyństwa boskiego Najświętszej Maryi Pannie. Aniołów, Archaniołów, Serafinów przedstawiano w rysach młodych, nacechowanych wzniosłą pobożnością, ze skrzydłami niekiedy w wielkiej liczbie, znajdującymi się już to na głowie, już na nogach, już też te skrzydła służyły im za ręce; jednak okrywano ich zawsze długą tuniką; a tak Grecy jako i Łacinnicy, upatrywali w nich raczej przedmiot pobożności, nie zaś dzieła sztuki. Niekiedy aniołom dawano w rękę różczkę, jako posłannikom Boga, ale to więcej miało miejsca u Greków niż u Łacinników. Apostołów przedstawiano zwykle z bosemi nogami, albo tylko w lekkich sandałach; klucze sami nawet Grecy dawali do rąk świętemu Piotrowi. Co się tyczy oręża, takowy w późniejszych dopiero czasach dawano w rękę świętemu Pawłowi. Ewanielistów przedstawiano bardzo dawno pod znakami symbolicznymi, wyjętymi z proroctw Ezechielowych <sup>1)</sup>).

#### § 94.

##### *Synody odbyte w pierwszych trzech wiekach kościoła.*

Zwyczaj zwoływania Synodów, w celu wspólnego rozstrzygnięcia na nich spraw dotyczących religii, jest najstarożytniejszą instytucją w kościele, i sięga najpierwszych czasów chrześcijaństwa. Czytamy bowiem w Dziejach apostoelskich, że Apostołowie trzykrotnie zwoływali takie synody w Jerozolimie. I tak:

<sup>1)</sup> Cesar Cantu histoire universelle tom V p. 657.

uczynili to po raz pierwszy w ten czas, kiedy na miejsce Juda-sza zdrajcy, chcieli obrać nowego Apostoła, i kiedy los padł na Macieja <sup>1)</sup>. Na drugim Synodzie, również w Jerozolimie zebra-nym, Apostołowie wybrali siedmiu dyakonów <sup>2)</sup>. Na trzecim roz-strzygnięty został spór, toczący się z tego powodu, czyli nowi Chrześcijanie, nawróceni z pogan, obowiązani są do zachowania prawa Mojżeszowego, albo nie? Niektórzy ten trzeci synod, chcą dopiero uważać jako synod rzeczywisty, o którym Dzieje apo-stolskie mówią w następujący sposób: Pod czas gdy Paweł i Bar-nabasz przebywali w Antyochii, niektórzy z nowo nawróconych żydów, przybywszy do tego miasta z Judei, poczęli rozgłaszać i nauczać, że nikt bez obrzezania, tudzież bez zachowania pra-wa Mojżeszowego, nie może dostąpić zbawienia. Paweł wraz z Barnabą dowodzili: że Chrystus dla tego przyjął na siebie na-turę ludzką, ażeby wiernych oswobodził i uwolnił od zachowy-wania praktyk uciążliwych, jakie nakazane były przez stare prawo, ale znaleźli wielu przeciwników. Powstały stąd zamień-szania i rozdziały pomiędzy Chrześcijanami nawróconymi z ży-dów, a pomiędzy chrześcijanami nawróconymi z pogan. Z téj przyczyny Paweł z Barnabą, oraz wielu innymi, przybyli do Jerozolimy dla naradzenia się w tym przedmiocie wspólnie z innymi apostołami; gdzie podobnież rozdwojenie umysłów zna-leźli. Apostołowie zatem i starsi zwołali synod w Jerozolimie na którym Piotr święty, jako pierwszy pomiędzy Apostołami, pod-niosłszy głos żądał: ażeby nie nakładać prawa obrzezania na Chrześcijan, nawróconych z pogaństwa do religii chrześcijań-skiej, ani ich nie zmuszać do zachowania ustaw Mojżeszowych. Potem Paweł i Barnabasz opowiadać poczęli, jak cudowne na-wracania działy się pomiędzy poganami; nakoniec Jakób Apo-stoł, potwierdził wyjątkami z Proroków zdanie Piotra o powoła-

<sup>1)</sup> Dzieje apost. roz. I wier. 16.

<sup>2)</sup> Dzieje apost. roz. VI wier. 5.

niu narodów, i w ten sposób rozstrzygnął przedmiot w sporze będący: „iż nie trzeba na tych, którzy się z pogan nawrócili do wiary, nakładać żadnego innego ciężaru, i że powinni tylko wstrzymywać się od jedzenia mięsa bałwanom ofiarowanego, od porubstwa, od rzeczy dławionych i od krwi 1).” Po ukończeniu i zatwierdzeniu ustaw tego synodu apostolskiego, wysłano do Antyochii Pawła i Barnabę, tudzież Judę przezwanego Barsabą i Sylasa, oświadczając wszystkim wiernym na piśmie, o treści tego postanowienia. Ten synod apostolski, służył za normę i za wzór synodom następnym, w późniejszych wiekach odbywanym.

Z pomiędzy synodów w wieku drugim, na które się wielu biskupów zgromadziło, najznakomitsze są te, które się odbyły w sprawie Montanistów, gdzie ich naukę rozbierano i potępiono, Montanistów zaś ze społeczności wiernych wyłączono 2). Z większą pewnością powiedzieć można o tych synodach, które się odbyły z przyczyny sporu zachodzącego pomiędzy kościołem wschodnim a zachodnim, względem czasu obchodzenia świąt Wielkanocnych. I tak: synod zwołany w Rzymie przez Wiktora Papieża, około roku 197 zatwierdził, ażeby uroczystość Wielkanocna obchodzoną była nie w inny dzień, tylko w Niedzielę, po dniu czternastym, od nowiu miesiąca pierwszego, po równonocy wiosennej, podług zwyczaju od początku panującego w kościele zachodnim 3). Takież samo postanowienie wydał synod Palestyński, w tymże czasie odbyty, na którym przydowali Teofil bi-

1) Dzieje apost. roz. XV wier. 20.

2) Euseb. his. eccl. lib. V c. 16. Nam cum fideles qui in Asia erant saepius et in plurimis Asiae locis ejus rei causa convenissent, novamque illam doctrinam examinassent, et prophanam atque impiam judicassent, damnata haeresi, isti ab ecclesia et fidelium communione expulsi sunt.

3) Euseb. his. eccl. lib. V c. 23. Alia item exstat epistola synodi Romae, cui Victoris episcopi nomen praefixum est.

skup Cezarejski i Narcyz biskup Jerozolimski <sup>1)</sup>. Z tegoż samego powodu odbywały się synody w Poncie <sup>2)</sup>; w Koryncie w Grecyi <sup>3)</sup>, oraz w Lyonie w Galii. Ten ostatni synod zwołany był od Ireneusza biskupa tegoż miasta <sup>4)</sup>.

Około roku 197 zwołany był synod do Efezu, przez Polikratesa biskupa Efezkiego, na którym biskupi wschodni trzymając się podania swoich kościołów, silnie obstawali przy tym zwyczaju, aby święta Wielkanocne odbywać czterdnastego dnia miesiąca Nizan, w ten czas kiedy i żydzi swą paschę obchodzą <sup>5)</sup>.

W wieku trzecim synody częściej zwoływane były, żaden jednak z nich niema nazwiska synodu ekumenicznego czyli powszechnego. Z pomiędzy nich znakomitsze są:

Synod Kartagiński, zwołany około roku 215, przez Agrypina biskupa tegoż miasta, na którym jednogłośnie postanowiono, że wszyscy ci którzyby z rąk różnowierców chrzest święty przyjęli, skoro chcą wejść do kościoła katolickiego, mają być na nowo ochrzczeni <sup>3)</sup>. Dla nadania większej powagi temu sy-

<sup>1)</sup> Euseb. his. eccl. lib. V c. 23. Exstat etiamnum epistola sacerdotum qui tunc in Palaestina congregati sunt, quibus praesidebant Teophilus Caesareae Palaestinae et Narcisus Hierosolimorum episcopus. Conc. om. col. reg. tom I pag. 260.

<sup>2)</sup> Euseb. ibid. Habentur praeterea litterae episcoporum Ponti, quibus Palma, utpote antiquissimus praefnit. Conc. om. coll. reg. t. I p. 263.

<sup>3)</sup> Euseb. ibid. Seorsum vero Bacchylli Corinthiorum episcopi, aliorumque complurium epistolae exstant.

<sup>4)</sup> Euseb. ibid. Epistola quoque ecclesiarum Galliae exstat, quibus praeerat Irenaens. Con. om. coll. regia tom I p. 263.

<sup>5)</sup> Euseb. hist. eccl. lib. V c. 24. Episcopis vero Asiae, qui morem sibi a majoribus traditum retinendum esse acriter contendebant, Polycrates praeerat.

<sup>6)</sup> Cypr. epis. 71. Quod quidem et Agrippinus bonae memoriae vir, cum caeteris coepiscopis, qui illo in tempore in provincia Africa, et Numidia ecclesiam Domini gubernabant, statuit et librato consilii communis exa-

nodowi Cypryan następcą Aryppina na stolicy kartagińskiej, zwoływał częste synody do tegoż miasta, które potwierdziły postanowienia z roku 215, uznające chrzest różnowierców za nieważny; oraz nowy wyrok wydały, aby ci wszyscy którzy z rąk tychże różnowierców chrzest odebrali, skoro pragną wejść do kościoła, byli na nowo chrzczeni. Spór względem chrztu różnowierców nie tylko Afrykę ale i Azyą zakłócił, z którego to powodu w wielu miejscach odbyte zostały synody, jako to: w Ikonium, w Synadzie (Synadense) około roku 256. Synody te również jak wiele innych na Wschodzie zwołanych, potwierdziły zdanie biskupów afrykańskich, o nieważności chrztu przez różnowierców udzielonego <sup>1)</sup>.

Cypryan zwoływał również synody w Kartaginie z różnych innych powodów, i tak: kiedy Nowatus i Nowacyanus zakłócali pokój kościoła swemi burzliwymi intrygami, do tego stopnia, że ten ostatni podejściem i przemocą wdarł się nawet na stolicę rzymską, powstając na Kornelijusza prawnie obranego Papieża, na ów czas Cypryan zwołał synod do Kartaginy. Zebrani wraz z nim biskupi, wybór Kornelijusza potwierdzili i przesłali mu pismo autentyczne, podpisanymi wszystkich stwierdzone, roku 251. Na tym synodzie wydane zostało także rozporządzenie względem tych, którzy w czasie przesładowania w odstępstwo popadli, dozwalając im przystępu do pokuty w nadziei otrzymania rozgrzeszenia, po odbyciu długich prób i po daniu oznak widocznego żalu i poprawy; w czasie jednak niebezpiecznej choroby, nawet przed

*mine firmavit, quorum sententiam et religiosam et legitimam et salutarem fidei et ecclesiae catholicae congruentem, nos etiam secuti sumus. Conc. om. coll. reg. tom I pag. 272.*

<sup>1)</sup> Ep. Firmiliani episcopi Caesareae Cappadociae ad Cypr. inter epistolas Cypr. 75. Quod totum nos jampridem in Iconio, qui Phrygiae locus est, collecti in unum, convenientibus ex Galatia et caeteris proximis regionibus confirmavimus tenendum.

ukończeniem pokuty, toż rozgrzeszenie uzyskać mogą. Wyroki tego synodu, przesłane zostały do Rzymu i do innych kościołów <sup>1)</sup>. Skoro Kornelijusz Papież powiadomionym został o tych postanowieniach, zwołał sam w roku 252 przeszło sześćdziesięciu biskupów, oraz kapłanów i dyakonów na synod do Rzymu, na którym potwierdzono uchwały synodu Kartagińskiego i przy tém zawyrokowano, że biskupi, kapłani i klerycy, którzy albo czynili ofiary bogom pogańskim, albo sobie książeczki od urzędników kupowali (libellatici), po odbytej surowej pokucie, mogą być przypuszczonymi do jedności z kościołem, ale tylko pomiędzy osoby świeckie; wszelkie zaś odbywanie kościelnych funkcyj, jest im zabronione. Na tym synodzie również potępiono Nowacyana, i od jedności z kościołem wyłączono <sup>2)</sup>.

Inny jeszcze synod odbył się w Kartaginie, z powodu tych którzy w czasie prześladowania odpadli byli od wiary. Skoro bowiem ze śmiercią cesarza Decyusza, prześladowanie Chrześcijan ustało, biskupi afrykańscy w roku 252 zgromadzili się znowu do Kartaginy, pod przewodnictwem Cypryana na synod, na którym z przyczyny spodziewanego nowego prześladowania, złagodzone nieco surowość pokuty. Cypryan wraz z biskupami zrobili różnicę pomiędzy rzeczywistymi odstępcami od wiary, którzy do życia pogańskiego wrócili, albo téż do heretyków przeszli, a pomiędzy tymi, którzy chociaż upadli, jednakże jedności z kościołem nie opuścili. Tych ostatnich bezzwłocznie do kościoła przy-

<sup>1)</sup> Cypr. epis. 42, 52, 55.

<sup>2)</sup> Euseb. his. eccl. lib. VI c. 42. Ob quam rem, cum Romae congregata esset synodus, in qua sexaginta quidem episcopi, presbyteri vero ac diaconi multo plures convenerunt, hujusmodi decretum promulgatum est: Novatianum quidem et eos qui una cum ipso se insolentius extulerunt, alienos ab ecclesia habendos esse. Pisarze Greccy z powodu podobieństwa nazwisk, Nowata i Nowacyana często za jedno biorą. Euzebijusz nawet Nowacyana zowie Nowatem.

jęto, chociaż całej wyznaczonej pokuty nie uskuteczнили, skoro tylko za swe grzechy szczerze żałowali <sup>1)</sup>. Na tym synodzie roz-  
bierane było przedstawienie przez Fidusa biskupa afrykańskie-  
go wniesione, czyli dzieciom nowo narodzonym, przed upływem  
ośmiu dni od ich narodzenia, chrzest udzielonym być może?  
Wszyscy biskupi przytomni, dali w tój materyi swe zdania po-  
twierdzające, że przed upływem ośmiu dni można udzielić chrztu  
świętego dzieciom, albowiem Bóg niema względu ani na wiek  
ani na osobę, i nikomu swój łaski i miłosierdzia nie odmawia <sup>2)</sup>.  
Inny jeszcze synod afrykański zwołany był w roku 253 z nastę-  
pującej okoliczności: Bazylides biskup Leonu, i Marcyalis bi-  
skup Asturyi, obydwaj biskupi hiszpańscy, dopuściwszy się od-  
stępstwa od wiary i popełniwszy inne wielkie występki, złożeni  
zostali ze swych godności. Bazylides udał się do Rzymu do Ste-  
fana Papieża, i podstępem chciał sobie u niego wyjednać przy-  
jęcie do jedności z kościołem. Stefan nie uwiadomiony dobrze  
o jego postępkach, zezwolił na to i Bazylides objął znowu w za-  
rząd swoje biskupstwo; Marcyalis również bronił się upornie  
i ustąpić nie chciał. Skoro się Cypryan dowiedział o tych nie-  
spokojnościach w Hiszpanii, zwołał synod do Kartaginy w roku  
253, na którym znajdowało się 36-ciu biskupów. Tam zawyro-  
kowano, że tak Bazylides jako i Marcyalis, mają być pozbawie-  
ni wszelkich urzędów duchownych, i skazani na publiczną po-  
kutę <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Cypr. epis. 54. Ad Cornelium de pace lapsis danda. Censuimus  
eis qui de ecclesia Domini non recesserunt, sed poenitentiam agere et la-  
mentari ac Dominum deprecari a primo lapsus sui die non destiterunt, pa-  
cem dandam esse, et eos ad proelium quod imminet armari et instrui oportere.

<sup>2)</sup> Cypr. epis. 59, ad Fidum de infantibus baptisandis.

<sup>3)</sup> Cypr. epis. 68, ad clerum et plebem in Hispania. Propter quod in-  
tegritatis et fidei vestrae religiosam sollicitudinem, fratres dilectissimi, et  
laudamus pariter et probamus, et quantum possumus adhortamur litteris

Oprócz wymienionych synodów, były jeszcze i inne z różnych powodów zwoływane, jako to: dwa synody aleksandryjskie, odbyte przez Demetryusza biskupa aleksandryjskiego około roku 230, na których tenże Demetryusz ogłosił za nieważne święcenia kapłańskie udzielone Orygenesowi przez biskupa cezarejskiego <sup>1)</sup>. Dwa synody w Arabii, z których jeden przeciwko Beryllusowi, drugi przeciwko heretykom zwołanym został. Beryllus biskup w Bostra w Arabii, zaprzeczał bóstwa Jezusowi Chrystusowi, inni biskupi nie mogąc go nakłonić mocą swoich dowodów do uznania prawdy, wezwali do Arabii sławnego Orygenes. Mąż ten na synodzie w Bostra około roku 247 albo 249 odbytym, przekonał Beryllusa i przywiódł go do jedności z kościołem <sup>2)</sup>. Na drugim synodzie arabskim, heretycy zaprzeczający nieśmiertelności duszy, i utrzymujący że dusze dopiero wraz z ciałami zmartwychwstaną, przez tegoż Orygenes z błędu wyprowadzeni i w prawdzie chrześcijańskiej utwierdzeni zostali <sup>3)</sup>.

Inny jeszcze synod w wieku trzecim, zwołany był przez Dyonizjusza, biskupa aleksandryjskiego, przeciwko Neposowi biskupowi w Egipcie, który popierał wymysł o królestwie tysiącletniem Chrystusa (regnum millenare). Na tym synodzie Nepos i jego błędna opinia potępione zostały <sup>4)</sup>.

nostris, ne vos cum prophanis et maculatis sacerdotibus communicatione sacrilega misceatis.

<sup>1)</sup> Euseb. his. eccl. lib. VI c. 8 i 23.

<sup>2)</sup> Euseb. his. eccl. lib. VI c. 33. Exstant hodie (ait Eusebius) tum Berilli, tum synodi ipsius causa congregatae, edita monumenta, in quibus et questiones adversus illum propositae ab Origene, et disputationes in ecclesia ejus habitae, et singula quae tunc gesta sunt, continentur.

<sup>3)</sup> Euseb. his. eccl. lib. XIV c. 37. Convocato igitur hanc ab causam non exiguo concilio, iterum rogatus etiam illic Origenes etc. Conc. omn. cell. regia tom I pag. 338.

<sup>4)</sup> Euseb. his. eccl. lib. VII c. 24. Convocatis (ait Dionisius) presby-



Synod rzymski, zwołany był roku 260 przez Dyonizjusza Papieża, na którym pisma Dyonizjusza aleksandryjskiego przeciwko Sabellijanom rozbierano, i niektóre wyrażenia za niestosowne uznano. W skutku tego Dyonizjusz aleksandryjski, wydał cztery księgi, w których wyłożył naukę katolicką, siebie od zarzutów oczyścił a Sabellijanów potępił <sup>1)</sup>.

Przeciwko Pawłowi Samozatenowi, były także zwoływane synody w tym wieku. Jedni utrzymują, iż w téj sprawie jeden tylko odbył się synod, drudzy, że dwa, inni nakoniec utrzymują że trzy. Zdaje się, że zdanie tych jest najpewniejsze, którzy mówią że dwa synody z tego powodu odbyto. Na pierwszym synodzie Paweł swoją wymową i przebiegłością, zdołał podejść biskupów, zrobiwszy takie wyznanie wiary, które im się prawowierne zdawało. Lecz chociaż na pozór wyrzekł się błędu, w gruncie jednak był nim przejęty i rozszerzał go coraz bardziej; biskupi zatem zwołali powtórny synod do Antyochii roku 272, na którym Pawła Samozatena, jako heretyka z godności złożyli, i stolicę jego biskupią Domnusowi w zarząd oddali <sup>2)</sup>.

Synod w Elwirze w Hiszpanii (concilium Illiberitanum) odbył się roku 305; znajdowali się na nim: Ozyusz biskup Korduby, Waleryusz biskup Saragossy (Caesaraugusta), oraz inni biskupi w liczbie 19, prezbiterzy w liczbie 26. Ten synod pozwalała czynić pokutę tym, którzy w czasie prześladowania upadli; za

teris ac doctoribus qui per singulos vicos fratribus praedicabant, praesentibus item fratribus qui adesse voluerunt, hortatus sum illos, ut ea doctrina palam in concione examinaretur.

<sup>1)</sup> Concil. omn. coll. regia tom I pag. 542.

<sup>2)</sup> Euseb. his. eccl. lib. VII c. 30. Hujus temporibus, postrema Synodus innumerabilium fere episcoporum congregata est: in qua auctor ille nefariae apud Antiochiam haereseos Paulus, convictus, et ab omnibus manifestissime deprehensus, falsi dogmatis reus ab universa quae sub coelo est ecclesia catholica eliminatus. Hier. de vir. ill. c. 71.

niektóre jednak występki całkiem rozgrzeszenia odmawia <sup>1)</sup>; zakazuje malować obrazy na ścianach kościelnych, zapewne w tym celu, aby w czasie prześladowania od pogan nie doznały zniewagi; ten jednak zakaz niestosował się do całego kościoła. Synod Elwirski wydał 81 kanonów, które w całej rozciągłości doszły do naszych czasów, wszystkie zaś wyżej wymienione synody, znamy tylko w treści.

<sup>1)</sup> Conc. Illib. c. 75. Si quis autem episcopum, vel presbyterum, aut diaconum, falsis criminibus appetierit et probare non potuerit, nec in fine ei dandam communionem.

Can. 71. Stupratoribus puerorum, nec in fine dandam esse communionem.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

## Zadania historyczne, służyć mogące za rozprawy, dla młodzieży duchownej, wybrane z materyj w tym tomie zawartych.

---

1. Czyli Dyakoni ustanowieni przez Apostołów, mieli tylko obowiązek wyłącznie zajmowania się sprawami doczesnymi, lub téż mieli jeszcze i inne obowiązki duchowne do ich stopnia przywiązane, a zwłaszcza rozdawanie wiernym świętej kommunii?

Większa część pisarzy katolickich utrzymuje, że ich obowiązkiem było także nauczanie i rozdawanie świętej kommunii, jako to: Aleksander Natalis diss: VII, Baronijusz pod ro. 34, oraz Bingham protestant. W ogóle jednak, protestanci dowodzą przeciwnie.

2. Czyli święty Piotr był w Rzymie? i czyli w tém mieście katedrę biskupią założył?

Zdanie to jest wszystkich pisarzy katolickich; dowody znaleźć można w Aleksandrze Natalisie wiek 1, diss: XIII, u Baronijusza pod rokiem 44, w Mamachijuszu orig: et antiq: eccles: lib. IV c. 4. Obecnie i sami protestanci już temu przeczyć nie śmieją.

3. Czyli święty Piotr miał następców w szeregu nieprzerwanym po sobie?

W tym względzie, najlepszym dowodem są żywoty papieży. Anastazy ze swemi dySSERTACYAMI i adnotacyami; Bianchini, Schelstrate antiq: eccles. tom I diss: 2, Baronijusz pod rokiem 69 § 35, Pagi critica in Baronium, Valesius adnot: ad lib. V c. 12. Eusebii.

4. Czyli Dyonizyusz areopagita był tą samą osobą co Dyonizyusz, pierwszy biskup Paryzki?

Że miał być tą samą osobą, twierdzą: Baronijusz pod rokiem 98 § 22

pod rokiem 109 § 38; Aleksander Natalis wiek 1, diss: XVI, Mabillon Vetera Analecta tom I pag. 59 i wielu innych.

Zaprzeczają temu: De Marca w liście do Henryka Valezego, który się znajduje na czele wydania historyi Eusebijusza przez Henryka Valezego; Paggi Critica; Roncaglia in Alexand: Natal:

5. Czyli święty Dyonizy biskup paryzki i inni mężowie apostołscy, przybyli do Galii na końcu pierwszego wieku, czyli téż w środku wieku trzeciego? (z wyjątkiem Lyonu, Lugdunum).

Ci którzy idą za Grzegorzem Turoneńskim, utrzymują, że przybył w środku wieku trzeciego. Tillemont Memoires pour l'hist: eccl: tom IV p. 439 et 703; Fleury hist: eccl: livr: VI § 49, oraz Launoi który napisał żywoty dwóch Dyonizyuszów, jako osób różnych od siebie.

Ci znowu, którzy utrzymują że Dyonizyusz Areopagita był pierwszym biskupem paryzkim, przybycie mężów apostołskich do Galii kładą w wieku pierwszym. Są i tacy, co niezaprzeczają iż w pierwszym wieku była religija chrześcijańska w Galii, a jednak tożsamości Dyonizyuszów nie przyznają. De Marca, Paggi, Roncaglia, Mamachi.

6. Czyli święty Dyonizy jest autorem tych dzieł, które uchodzą pod ego imieniem?

Tak twierdzą: Baronijusz pod rokiem 109 § 51; Aleksander Natalis saecul: 1 diss: XXII; Halloix de vita et scriptis Dyonisii Areopagitae.

Przeczą temu: Morin, de sacris eccles: ord; Launoi w drugiej części żywota świętego Dyonizyusza; Tillemont tom XI p. 134; Roncaglia Animadvers: in dis: XXII Nat: Alexandri; prawie wszyscy krytycy obecni są tego zdania.

7. Czyli można uważać jako autentyczne, listy kapłanów i dyakonów Achai o męczeństwie świętego Andrzeja?

Kalwiniści i Socynijanie, oraz niektórzy z pomiędzy katolików, jako to: Tillemont, Ceiller, Ruinart, zaprzeczają autentyczności tych listów, a to z powodu, że nie znaleziono ich po grecku tylko po łacinie. Potém znalazł się i grecki egzemplarz w Anglii. Zobacz w tym względzie historię Blankę, tom I p. 124. Gdyby te listy były autentyczne, to mielibyśmy w nich różne ustępy o Trójcy, o Wcieleniu oraz o innych artykułach wiary, już w pierwszym wieku wykładanych. Lumper tom I p. 202. De actis martyrii sancti Andreae.

8. Czyli Pastor Hermy, list świętego Barnaby, drugi list świętego

Klemensa do Koryntyń, mogą być uważane jako autentyczne? i czyli list do Dyogneta rzeczywiście z pierwszego wieku pochodzi?

Rozprawy w tym względzie za i przeciw, znaleźć można w autorach Cotelier, Patres Apostolici; Lumper t. I. Aleksander Natalis saecul: 1, Tillemont tom I i II, oraz w Baronijuszu i innych.

9. Do którego wieku zaliczyć można konstytucje Apostolskie i kano-  
nony Apostolskie?

Mansi Concil: tom I odnosi je do IV wieku. Inni przyznają je Papi-  
żowi Klemensowi. Zobacz o tej materji Baronijusza pod rokiem 102, oraz  
Aleksandra Natalisa Disser: XIX.

10. Księga Recognitionum, uchodząca pod imieniem Klemensa Papi-  
ża, czy może być uważaną za autentyczną?

Powszechnie odmawiają jej autentyczności, chociaż ją Orygenes kilka  
razy przywodzi. Zobacz w tej materji: Lumper tom VII, pag. 43; oraz  
Nourry, Apparatus de scriptoribus primi saeculi diss: XI pag: 378.

11. Liturgije świętego Jakóba, świętego Piotra i świętego Marka  
czy są autentyczne?

Chociaż powszechnie odmawiają im autentyczności, jednakże ich treść  
z liturgij pierwiastkowych bierze początek, a mianowicie liturgija świętego  
Jakóba. Zobacz w tej mierze autorów: Nourry diss: 11. Aleksandra Natali-  
sa, saecul 1 cap. XIII art. 3, oraz kardynała Baronijusza, Bonę i wszystkich  
znakomitszych autorów o liturgijach piszących.

12. Czyli Terapeuci z okolic Aleksandryi, opisani przez Filona, byli  
chrześcijanami?

To zadanie jest bardzo ważne pod względem początków życia zakon-  
nego. Euzebijusz utrzymuje, że ci Terapeuci byli chrześcijanami. Baroni-  
jusz i Bellarmin dzielają to zdanie. Mamachi w tomie I, Originum pag. 13,  
wylicza autorów za i przeciw piszących. Rozbierają także tę materję: Co-  
telier monumenta eccl: Graecae i Paggi sub an: 62. Lequien oriens Chri-  
stianus tom XI. Heliot. his: des ordres religieux tom XI pag. 102.

13. Czyli w całym kościele chrześcijańskim, aż do wieku X, używa-  
no chleba kwaszonego do świętej ofiary?

Tak twierdzą: Sirmond Disquis: de azymis tom IV. Launoi Disquis:  
de azymo. Inni znowu jak Bona, lib: I c. 23, Tournely de eucharistia,  
quaest: 4 art: 5 utrzymują, że to było rzeczą dowolną. Nakoniec Mabillon  
praefac: in 3 saecul: bened: obser: 9, disquisitio de Pane azymo et fermen-

tato, dowodzi, że w kościele łacińskim zawsze był używany chleb niekwaszony. Zobacz także w tej materii: Ciampi, Conjecturae de perpetuo azymorum usu in ecclesia latina in 4-to.

14. Czyli w pierwszych wiekach kościoła, zaraz poczęto święcić dzień Niedzielnny w miejsce Soboty?

Zobacz w tej materii: Dzieje Apost: roz. XX wier. 7; List 1 świętego Pawła do Korynt: roz. XVI wier. 2; Apokalips: roz. I wier. 10; List świętego Ignacego do Magnezyanów; Apologiję 1 Justyna roz. 67; List Ireneusza do Papieża Wiktora u Euseb: księga V, roz. 24; Klem. Aleks. Strom. ks. VII; Tert: de coron: c. 3; Bingham lib. XX cap. 2 § 1. Chociaż Niedziela była od początku święcona, jednakże sabat żydowski utrzymywał się obok dnia niedzielnego przez czas niejaki, tak, że niektórzy Chrześcijanie święcili i Sobotę i Niedzielę, nadając jednak zawsze pierwszeństwo Niedzieli. Koncylium Laodycejskie w kanonie 29 poleca, aby w Sobotę nie próżnować ale zatrudniać się pracą ręczną.

15. Czyli listy świętego Cypryana i Firmilijana, mogą być uważane jako autentyczne?

Za ich autentycznością obstają: Palma Instit<sup>o</sup> tom I pag. 142 i prawie wszyscy pisarze historii kościelnej.

Zaprzeczają ich autentyczności: Missorius franciszkan, Dissert: critica in epist. Firmil: et Cypriani. Szczególniej zaś przeciwko autentyczności listu Firmilijana powstaje Molkenbuhr; Binae dissertationes de epistola et morte Firmiliani. Znajduje się także wiele szczegółów do tej materii w tomie III patr: latin: edit: Migne.

16. Czy Papież Stefan pobił, wydając swą opinię tyczącą się ważności chrztu przez różnowierców udzielonego?

Tak twierdzą niektórzy z protestantów, jako to: Blondel i inni. Ale temu zaprzeczają wszyscy pisarze katoliccy z bardzo małym wyjątkiem, a z protestantów Bingham; De baptisate laicorum.

17. Czy Papież Stefan rzeczywiście dotknął ekskomuniką tych, co powtarzali chrzest na osobach, z jakiej herezyi na łono kościoła powracających?

Tak twierdzi Baronijusz pod rokiem 258. Roncaglia pag. 98. Ale przeciwna opinija jest powszechniejszą, za którą idą Aleksander Natalis, Thomassin, Tournely de Sacramentis i inni.

18. Czy święty Cypryan i Firmilijan zmienili potem swe zdanie, jakiego się dawniej trzymali względem chrztu powtórnego?

Baronijusz, pod rokiem 258 utrzymuje, że zmienili; ale przeciwnie zdanie jest powszechniejsze. Aleksander Natalis powątpiewa, zwłaszcza co do świętego Cypryana.

19. Czy święty Dyonizyusz Aleksandryjski należał do rzędu tych co chrzest powtarzali?

Tak twierdzi Walezy in notis ad caput 7 lib: VII. Eusebii pag. 142; oraz Pagi in Baron: ad an: 259 i Aleksander Natalis saecul: III pag. 34 Inni jak Lumper tom XIII pag. 69 temu zaprzeczają. Tillemont tom IV pag. 142 przedstawia świętego Dyonizyusza jako wahającego się pomiędzy temi dwiema opinijami, chcącego być pośrednikiem i pojednawcą.

20. Czy święta Perpetua i jej towarzyszkami były Montanistkami?

W tej materji dobrze jest zobaczyć rozprawę apologetyczną kardynała Orsi, przeciwko autorowi protestanckiemu Basnage, który oskarżał te święte niewiasty o montanizm z przyczyny wizyj przywiedzionych w ich aktach.

21. Czy Orygenes swemi pismami przysłużył się kościołowi, lub mu zaszkodził?

Autorowie stawający w obronie Orygenesasa są: Eusebijusz lib: VI; Grzegorz Cudotwórca, Grzegorz Nisseński, Grzegorz Nazyanzeński, Bazyl, Atanazy i Chryzostom. Z późniejszych zaś Halloix, Origenes defensus; Huet Origeniana; D. Cellier tom XI; Tillemont tom III, oraz Benedyktyni wydawcy dzieł Orygenesasa.

Pisarze przeciwni Orygenesowi są: Święty Metodyusz z Tyru; Teofil Aleksandryjski; święty Hieronim i święty Epifanijusz. Z nowszych zaś Doucin, hist: de l'Origenisme, Petau i Thomassin; Aleksander Natalis saec: III dissert: 15. 16 i 17.

22. Czy cesarz rzymski Filip był Chrześcijanem?

Tak twierdzą Tillemont tom III pag. 302. Aleksander Natalis, Mansi, Saccarelli i Pagi. Inni utrzymują, że Chrześcijaninem wcale nie był, tylko dla Chrześcijan bardzo życzliwym.

23. Dysputa świętego Archelausza z Manesem w Kaskar, czy jest autentyczną i wiarogodną?

Mansi umieścił akta tej dysputy w zbiorze koncyliów; Beausobre zaprzeczył ich autentyczności.

O Manicheuszach zobacz świętego Epifanijusza heres 66; świętego Augustyna który ich znał najlepiej, świętego Cyrylla Jerozolimskiego Catech. 6 i Teodoreta. Z pomiędzy nowszych pisali o téj sekcie: Tillemont tom IV, Aleksander Natalis saec: III, Ojciec Allicutius jezuita dissert: de antiq: et novis Manichaeis; de mendaciis et fraudibus Beausobrii.

24. Czyli Papież Marcellin ofiarował bogom kadzidło, i czyli akta synodu w Sinuessa są autentyczne?

Zobacz Baronijusza pod rokiem 302 i pod rokiem 303; Schelestrate Antiq: diss: I cap. 6. W tej materyi przecząco występują: Tillemont t. VIII pag. 63 i 613; Aleks. Natalis saec: III diss: 20. Papebroch in Conatu chronologico.





## Następstwo papieżów i cesarzów rzymskich przez trzy pierwsze wieki.

PAPIEŻE		CESARZE RZYMSCY		rok śmierci lub u- stąpienia z tronu.
		Oktawijan August	do roku	14
		Tyberyusz	"	37
		Kaligula	"	41
1	Święty Piotr od r. 42 do r. 67	Klaudyusz	"	54
		Neron	"	68
		Julijusz Vindex w Galii, Klaudyusz Macer w Afryce, Fontejus Kapito w Germanii		
2	" Linus " 67— 78	Galba	"	69
		Othon	"	69
		Witelijusz	"	69
3	" Klet albo Ana- klet " " 78— 91	Wespazyan	"	79
4	" Klemens I rzym. 91—100	Tytus	"	81
5	" Ewaryst " 100—109	Domicyan	"	96
6	" Aleksander I 109—119	Nerwa	"	98
7	" Sykstus I " 119—128	Trajan	"	117
8	" Telesfor " 128—138	Hadryan	"	138
9	" Higin " 138—142	Antonin pobożny	"	161
10	" Pius I " 142—150			
11	" Anicet " 150—161	Marek Aurelijusz }	"	180
12	" Soter " 162—174	Lucyusz Verus }	"	169
13	" Eleuteryusz 174—186	Kommodus	"	192
14	" Wiktor I " 186—200	Pertynaks	"	193
		Dydyusz Julijan	"	193
		Niger	"	195
		Albin	"	197
15	" Zefryn " 200—217	Septymijusz Sewerus	"	211
		Karakalla }	"	217
		i Geta }	"	212

16	Święty Kalikst I	„	217 — 222	Makryn	„	218	
				Heliogabal	„	222	
17	„ Urban I	„	222 — 231	Aleksander Sewerus	„	235	
18	„ Poncyan	„	231 — 235	Maksymin	„	238	
19	„ Anterus	„	235 — 236	Gordyan starszy	„	237	
20	„ Fabijan	„	236 — 250	Gordyan syn	„	237	
				Maksym i Balbin	„	238	
				Gordyan młody	„	244	
				Filip ojciec i syn	„	249	
21	„ Kornelijusz	„	251 — 252	Decyusz	„	251	
	(Nowacyan antypapież.)			Gallus	„	253	
22	„ Lucyusz I	„	252 — 253	Hostylijan	}	252	
				Woluzyan		253	
23	„ Stefan I	„	253 — 257	Emilijan	}	253	
24	„ Sykstus II	„	257 — 259	Waleryan		260	
25	„ Dyonizy	„	259 — 269	Galien jego syn	„	267	
				Tyrani, którzy powstali za Waleryana i Galiena; Sulpicyusz, Antonijusz, Posthumus, Wiktorzynus, Leljanus albo Elijanus, Aurelijusz, Maryusz, Tetrykus, Ingenuus, Regiljanus, Makryanus i dwaj jego synowie, Balista, Walens, Pizon, Emiljanus, Saturnin, Trebelijan, Celsus, Aureolus, Meonijusz i Zenobija.			
26	„ Feliks I	„	269 — 274	Klaudyusz II	„	270	
				Kwintylijusz jego brat	„	270	
27	„ Eutychijan	„	274 — 283	Aurelijan	„	275	
				Tacyt	„	276	
				Floryan	„	276	
				Probus	„	282	
				Trzech tyranów, Saturnin, Prokulus i Bonozyusz.			
				Karus	„	283	
28	„ Kajus	„	283 — 296	Karyn	}	285	
				Numeryan jego brat		„	284
29	„ Marcellin	„	296 — 304	Dyoklecyan	}	305	
				Maksymijan Herkulijusz		„	305
30	„ Marcel	„	308 — 310	Konstancyusz Chlorus	„	306	
31	„ Euzebijusz	„	310 — 310	Galeryusz	}	311	
				Sewerus II		„	307
32	„ Melchiades	„	311 — 314	Maksymin		„	313
33	„ Sylwester	„	314 — 335	Licynijusz	}	323	
				Konstantyn Wielki		„	337

# TREŚĆ TOMU PIERWSZEGO.

## WSTĘP.

### ROZDZIAŁ I.

#### *Ogólny pogląd na historję.*

	<i>str.</i>
§ 1. Różnica pomiędzy starożytną a nowożytną historją . . .	I
§ 2. Co stanowi przedmiot historii kościelnej? . . . . .	IV
§ 3. Znajomość historii kościelnej potrzebna każdemu Chrześcijaninowi . . . . .	VI
§ 4. Znajomość historii kościelnej potrzebna koniecznie każdemu kapłanowi . . . . .	VII

### ROZDZIAŁ II.

#### *Źródła i nauki pomocnicze do historii hościelnej.*

§ 5. Źródła . . . . .	XIII
§ 6. Krytyczne użycie tych źródeł . . . . .	XIV
§ 7. Nauki pomocnicze do historii kościelnej. Chronologia . . . . .	XVI
§ 8. Rok Julijański . . . . .	XXI
§ 9. Poprawa rachuby czasu przez Grzegorza XIII Papieża zaprowadzona . . . . .	XXIII
§ 10. Na czem ta poprawa kalendarza Gregoryańskiego polega? . . . . .	XXIV
§ 11. Jakich kolei doznawał kalendarz gregoryański? . . . . .	XXV
§ 12. Cykle . . . . .	XXVII
§ 13. Epakty . . . . .	XXVIII
§ 14. Postanowienia koncylium nicejskiego względem czasu obchodzenia świąt Wielkanocnych . . . . .	XXVIII
§ 15. Cykl indykejny . . . . .	XXIX

	<i>str.</i>
§ 16. Ery epoki . . . . .	XXIX
§ 17. Do poznania historii kościelnej, potrzebna jest znajomość geografii . . . . .	XXXI
§ 18. Inne nauki pomocnicze do historii kościelnej . . . . .	XXXII

### ROZDZIAŁ III.

#### *Ogólny pogląd na podział historii kościoła powszechnego.*

§ 19. Podział co do czasu . . . . .	XXXIV
§ 20. Okres pierwszy. Od Narodzenia Zbawiciela aż do nadania wolności kościołowi przez cesarza Konstantyna, to jest: od roku I po Chrystusie aż do roku 312 . . . . .	XXXV
§ 21. Okres drugi. Od nadania wolności kościołowi przez cesarza Konstantyna, aż do połączenia w jedno znacznej liczby ludów chrześcijańskich przez Karola Wielkiego, czyli od roku 312 do roku 800 . . . . .	XXXVII
§ 22. Okres trzeci. Od połączenia w jedno znacznej liczby ludów chrześcijańskich przez Karola Wielkiego, aż do Grzegorza VII Papieża; czyli od roku 800 do roku 1073 . . . . .	XL
§ 23. Okres czwarty. Od Grzegorza VII Papieża, aż do przeniesienia stolicy Apostolskiej z Rzymu do Awenjonu; czyli od roku 1073 do roku 1305 . . . . .	XLII
§ 24. Okres piąty. Od przeniesienia stolicy Apostolskiej z Rzymu do Awenjonu, aż do początków sporów religijnych, wywołanych przez Lutra, Kalwina i innych nowatorów; czyli od roku 1305 do roku 1517 . . . . .	XLV
§ 25. Okres szósty. Od początku sporów religijnych wywołanych przez Lutra, Kalwina i innych nowatorów, aż do rewolucyi francuzkiej; czyli od roku 1517 do roku 1789. . . . .	XLVI
§ 26. Okres siódmy. Od rewolucyi francuzkiej aż do naszych czasów; czyli od roku 1789 do roku 1860 . . . . .	XLVIII
§ 27. Podział wedle przedmiotów, w tój historii zawartych . . . . .	XLIX

### ROZDZIAŁ IV.

#### *Pisarze historii kościelnej.*

§ 28. Pisarze w pierwszych trzech wiekach żyjący . . . . .	LI
§ 29. Pisarze greccy od IV do VII wieku . . . . .	LIII

	<i>str.</i>
	LV
§ 30. Historycy łacińscy od IV do VII wieku . . . . .	
§ 31. Kronikarze wieków średnich, począwszy od VII aż do XVI stolecia . . . . .	LVII
§ 32. Kronikarze greccy wieków średnich . . . . .	LVII
§ 33. Kronikarze łacińscy wieków średnich . . . . .	LVIII
§ 34. Historycy nowszych czasów . . . . .	LX
§ 35. Pisarze historii kościelnej we Francyi . . . . .	LXIII
§ 36. Pisarze historii kościelnej we Włoszech . . . . .	LXX
§ 37. Pisarze historii kościelnej w Niemczech . . . . .	LXXII
§ 38. Pisarze historii kościelnej w Węgrzech i Polsce . . . . .	LXXVII

## ROZDZIAŁ V.

*Wzmianka o pisarzach i dziełach szczegółowych w rozmaitych materyach, z historią kościelną ściśle związek mających.*

§ 39. Dzieła znakomitszych pisarzy o hierarchii kościoła . . . . .	LXXX
§ 40. Koncylia powszechne . . . . .	LXXXII
§ 41. Dzieła o karności kościelnej . . . . .	LXXXIII
§ 42. Dzieła o liturgiach, Sakramentach, obrzędach i ceremoniach kościelnych . . . . .	LXXXIV
§ 43. Dzieła o obyczajach pierwszych Chrześcijan . . . . .	LXXXV
§ 44. Dzieła o prześladowaniach i męczennikach . . . . .	LXXXVI
§ 45. Dzieła o sektach i schizmach . . . . .	LXXXVII
§ 46. Historje żywotów świętych pańskich . . . . .	XCIII
§ 47. Dzieła historyczne tak ogółowe jako i szczegółowe o zakonach . . . . .	XCIV

## ROZDZIAŁ VI.

*O religijach ludów znakomitszych w starożytności.*

§ 48. O poganizmie w ogólności . . . . .	XCIX
§ 49. Religija starożytnych Indyan . . . . .	CII
§ 50. Religija w państwie Chińskiem . . . . .	CVII
§ 51. Religija starożytnych Egipcyan . . . . .	CXII
§ 52. Religija Assyryjczyków i Babilończyków . . . . .	CXV
§ 53. Religija Fenicyan . . . . .	CXVII
§ 54. Religija Kartagińczyków . . . . .	CXVIII
§ 55. Religija Zend-Awesty, czyli starożytnych Medo-Baktryanów i Persów . . . . .	CXIX

	<i>str.</i>
§ 56. Religija i moralność Greków . . . . .	CXXVI
§ 57. Religija i moralność Rzymian . . . . .	CXXXV
§ 58. Stan polityczny, religijny i moralny Izraelitów aż do niewoli Babilońskiej . . . . .	CXL
§ 59. Stan polityczny, religijny i moralny Izraelitów od niewoli Babilońskiej aż do wojen Machabejskich . . . . .	CLVI
§ 60. Stan polityczny, religijny i moralny Izraelitów od wojen Machabejskich aż do zburzenia Jerozolimy . . . . .	CLXI
§ 61. Stan religijny Izraelitów zamieszkałych zewnątrz Palestyny . . . . .	CLXVI
§ 62. Sekty pomiędzy Izraelitami — Faryzeusze . . . . .	CLXIX
§ 63. Sekta Saduceuszów . . . . .	CLXXII
§ 64. Sekty Essenów i Terapeutów . . . . .	CLXXIII
§ 65. Samarytanie . . . . .	CLXXV
§ 66. Inne sekty mniejsze pomiędzy Izraelitami . . . . .	CLXXVI
§ 67. Powszechne oczekiwanie przyjścia Messyasa . . . . .	CLXXVIII

## OKRES PIERWSZY

**Historji kościoła powszechnego od narodzenia Zbawiciela aż do nadania wolności kościołowi, przez cesarza Konstantyna, — czyli od roku I-go do roku 312.**

### CZĘŚĆ PIERWSZA.

**Historja wypadków zewnętrznych kościoła powszechnego.**

#### ROZDZIAŁ I.

*Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa i Jego nauka.*

§ 1. Narodzenie Zbawiciela . . . . .	1
§ 2. Lata młodości Jezusa Chrystusa . . . . .	4
§ 3. Jan Chrzciciel poprzednik Zbawiciela . . . . .	5
§ 4. Życie publiczne Jezusa Chrystusa . . . . .	8
§ 5. Powołanie Apostołów . . . . .	8
§ 6. Nauka boska przez Jezusa Chrystusa światu ogłoszona . . . . .	10
§ 7. Sposób nauczania przez Zbawiciela przyjęty . . . . .	15
§ 8. Chrystus poparł swe posłannictwo najoczywistszemi dowodami. . . . .	16

§ 9. Nowa społeczność religijna czyli kościół przez Chrystusa założony . . . . .	17
§ 10. Chrystus w obec żydów . . . . .	18
§ 11. Śmierć Zbawiciela . . . . .	19
§ 12. Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa . . . . .	22

## ROZDZIAŁ II.

### *Początkowe szerzenie się Chrześcijaństwa.*

§ 13. Zesłanie Ducha świętego na Apostołów i pierwsze ich czynności przedsięwzięte w celu rozszerzenia wiary . . . . .	25
§ 14. Żydzi przesyłają Apostołów i uczniów Chrystusowych . . . . .	26
§ 15. Nawrócenie świętego Pawła . . . . .	28
§ 16. Podróże apostołskie świętego Pawła, oraz jego listy do różnych kościołów pisane . . . . .	29
§ 17. Prace apostołskie świętego Piotra . . . . .	33
§ 18. Prace apostołskie innych Apostołów . . . . .	34
§ 19. Kościół Jerozolimski . . . . .	39
§ 20. Kościół Antyocheński . . . . .	42
§ 21. Kościół Rzymski . . . . .	44
§ 22. Kościół Aleksandryjski . . . . .	45
§ 23. Zburzenie Jerozolimy. Oddzielenie kościoła chrześcijańskiego od synagogi żydowskiej . . . . .	46
§ 24. Dalsze rozszerzenie chrześcijaństwa w drugim i trzecim wieku po Chrystusie. Azja . . . . .	52
§ 25. Rozszerzenie chrześcijaństwa w Afryce . . . . .	55
§ 26. Rozszerzenie chrześcijaństwa w Europie. Włochy . . . . .	56
§ 27. Rozszerzenie chrześcijaństwa w Hiszpanii . . . . .	57
§ 28. Rozszerzenie chrześcijaństwa w Galii . . . . .	58
§ 29. Rozszerzenie chrześcijaństwa w krajach Germanii . . . . .	60
§ 30. Rozszerzenie chrześcijaństwa na wyspach Brytańskich . . . . .	61
§ 31. Rozszerzenie chrześcijaństwa pomiędzy Gotami . . . . .	61
§ 32. Przyczyny prędkiego rozszerzenia chrześcijaństwa . . . . .	62

## ROZDZIAŁ III.

### *Przeszkody wstrzymujące postęp religii chrześcijańskiej.*

§ 33. Nienawiść żydów przeciw chrześcijanom . . . . .	68
§ 34. Przeszkody ze strony filozofów pogańskich . . . . .	70

§ 35. Przeszkody ze strony pogan tamujące rozszerzenie chrześcijaństwa. 76

§ 36. Prześladowanie Chrześcijan w trzech pierwszych wiekach przez cesarzów rzymskich . . . . . 83

§ 37. Pierwsze prześladowanie za cesarza Nerona . . . . . 84

§ 38. Prześladowanie za rządów cesarza Domicjana . . . . . 85

§ 39. Prześladowanie pod panowaniem Trajana i Hadryana . . . . . 86

§ 40. Prześladowanie za rządów Antonina pobożnego, Marka Aurelijusza i Kommoda . . . . . 90

§ 41. Prześladowanie za panowania Septyma Sewera . . . . . 93

§ 42. Prześladowanie za cesarza Maksymina . . . . . 95

§ 43. Prześladowanie za panowania cesarza Decyusza . . . . . 97

§ 44. Prześladowanie za cesarzów Galla, Waleryana, Galiena i Aurelijana . . . . . 100

§ 45. Prześladowanie za Dyoklecyana i jego następców, aż do czasów cesarza Konstantyna . . . . . 102

§ 46. Obszerniejsze wiadomości historyczne o niektórych znakomitszych męczennikach . . . . . 108

§ 47. Akta męczeństw, oraz cześć męczennikom i wyznawcom oddawana. 115

§ 48. Znakomitsi apologeci czyli obrońcy religii chrześcijańskiej w pierwszych trzech wiekach żyjący . . . . . 117

## CZĘŚĆ DRUGA.

### Historja stanu wewnętrznego kościoła powszechnego.

#### ROZDZIAŁ I.

##### *O rządzie kościelnym i hierarchii duchownej.*

§ 49. Władza duchowna Apostołom od Chrystusa udzielona . . . . . 133

§ 50. Podział na duchowieństwo i na lud świecki . . . . . 135

§ 51. O Biskupstwie, Kapłaństwie i Dyakonacie . . . . . 137

§ 52. Pomnożenie stopni duchownych . . . . . 141

§ 53. Dalszy rozwój organizacyi duchownej, Metropolici, Synody prowincjonalne . . . . . 145

§ 54. Główny punkt jedności całego kościoła Chrystusowego, opartej na zwierzchnictwie Biskupa Rzymskiego . . . . . 148

§ 55. Krótka wzmianka o papieżach tego okresu . . . . . 151

§ 56. Sposób obierania i utrzymanie duchowieństwa . . . . . 159



## ROZDZIAŁ II.

*Nauka Kościoła Powszechnego.*

§ 57. Zródła nauki katolickiej . . . . .	162
§ 58. Nauka katolicka o Bogu i stworzeniu świata . . . . .	168
§ 59. Nauka o wolnej woli człowieka . . . . .	169
§ 60. Nauka o Chrystusie jako Odkupicielu, o Jego Bóstwie i Czo- wieczeństwie . . . . .	170
§ 61. Nauka katolicka o Trójcy Świętej . . . . .	172
§ 62. Nauka o Sakramentach i innych artykułach wiary . . . . .	174
§ 63. Wykład nauki chrześcijańskiej — Szkoły znakomitsze . . . . .	179
§ 64. Księgi składające Nowy Testament . . . . .	183
§ 65. Pisma ojców apostołskich i innych pisarzy tego okresu . . . . .	187
§ 66. Pisma podłożone czyli apokryfy . . . . .	194

## ROZDZIAŁ III.

*O sektach tego okresu.*

§ 67. Ogólny pogląd na herezye tego okresu . . . . .	207
§ 68. Szkoły żydowskie . . . . .	209
§ 69. Sekty powstałe z Judaizmu — Nazarejczycy — Ebijonici — Ceryn- tynie — Mikołaiści . . . . .	212
§ 70. O gnostycyzmie w ogólności . . . . .	215
§ 71. Co za mieszanina powstała z połączenia wyobrażeń gnostyckich z niektórymi zasadami religii chrześcijańskiej . . . . .	218
§ 72. Gnostycy elektycy — Symon — Magus — Menander — Karpokra- tes — Epifanes . . . . .	219
§ 73. Sekty większe Gnostyków Emanatystów w Egipcie . . . . .	223
§ 74. Sekty większe Gnostyków Syryjskich Dualistów . . . . .	228
§ 75. Manicheizm . . . . .	234
§ 76. Sekta Montanistów . . . . .	239
§ 77. Sekty racjonalistowskie, Unitaryusze czyli Monarchijanie, Pa- tripassianie i inni . . . . .	241

## ROZDZIAŁ IV.

*O kościołach, świętach uroczystych, obrzędach religijnych, pokucie pu-  
blicznej i postach w pierwszych trzech wiekach kościoła.*

§ 78. Potrzeba czci zewnętrznej w religii . . . . .	249
§ 79. O kościołach chrześcijańskich w pierwszych trzech wiekach . . . . .	250

	<i>str.</i>
§ 80. Obrzędy Chrztu . . . . .	254
§ 81. Spór o ważność chrztu przez różnowierców udzielonego . . . . .	259
§ 82. Niedziela—Święta uroczyste—Stacye . . . . .	262
§ 83. Sposób odbywania nabożeństwa i przyjmowania świętej Eucharystyi w pierwiastkowym kościele . . . . .	267
§ 84. Inne obrzędy używane w kościele chrześcijańskim w pierwszych trzech wiekach . . . . .	272
§ 85. O pokucie publicznej . . . . .	275
§ 86. Odszczepieństwo Nowata w Kartaginie, Nowacyana w Rzymie, Melecjusza w Egipcie . . . . .	283
§ 87. Spory w kościele Kartagińskim powstałe z przyczyny tych, którzy swęj wiary odstąpili (lapsi) . . . . .	286
§ 88. Błędne opinie Milenarystów albo Chiliastów . . . . .	287
§ 89. O Poście . . . . .	290

## ROZDZIAŁ V.

### *Wpływ religii chrześcijańskiej na odmianę obyczajów.*

§ 90. Miłość bliźniego, złagodzenie niewolnictwa, wyzwolenie niewiasty, prawidła dla rządzących, życie domowe Chrześcijan . . . . .	295
§ 91. Obchody pogrzebowe Chrześcijan, ich cmentarze i nagrobki . . . . .	301
§ 92. Asceci—Anachoreci czyli Eremici . . . . .	305

## ROZDZIAŁ VI.

### *O sztukach pięknych oraz o synodach w pierwszych trzech wiekach Kościoła*

§ 93. Wpływ wyobrażeń chrześcijańskich na sztuki piękne . . . . .	310
§ 94. Synody odbyte w pierwszych trzech wiekach kościoła . . . . .	319

## DODATEK.

Zadania historyczne, służyć mogące za rozprawy dla młodzieży duchownej, wybrane z materyj w tym tomie zawartych.

Następstwo papieżów i cesarzów rzymskich, przez trzy pierwsze wieki.











Biblioteka WSP Kielce



0223236